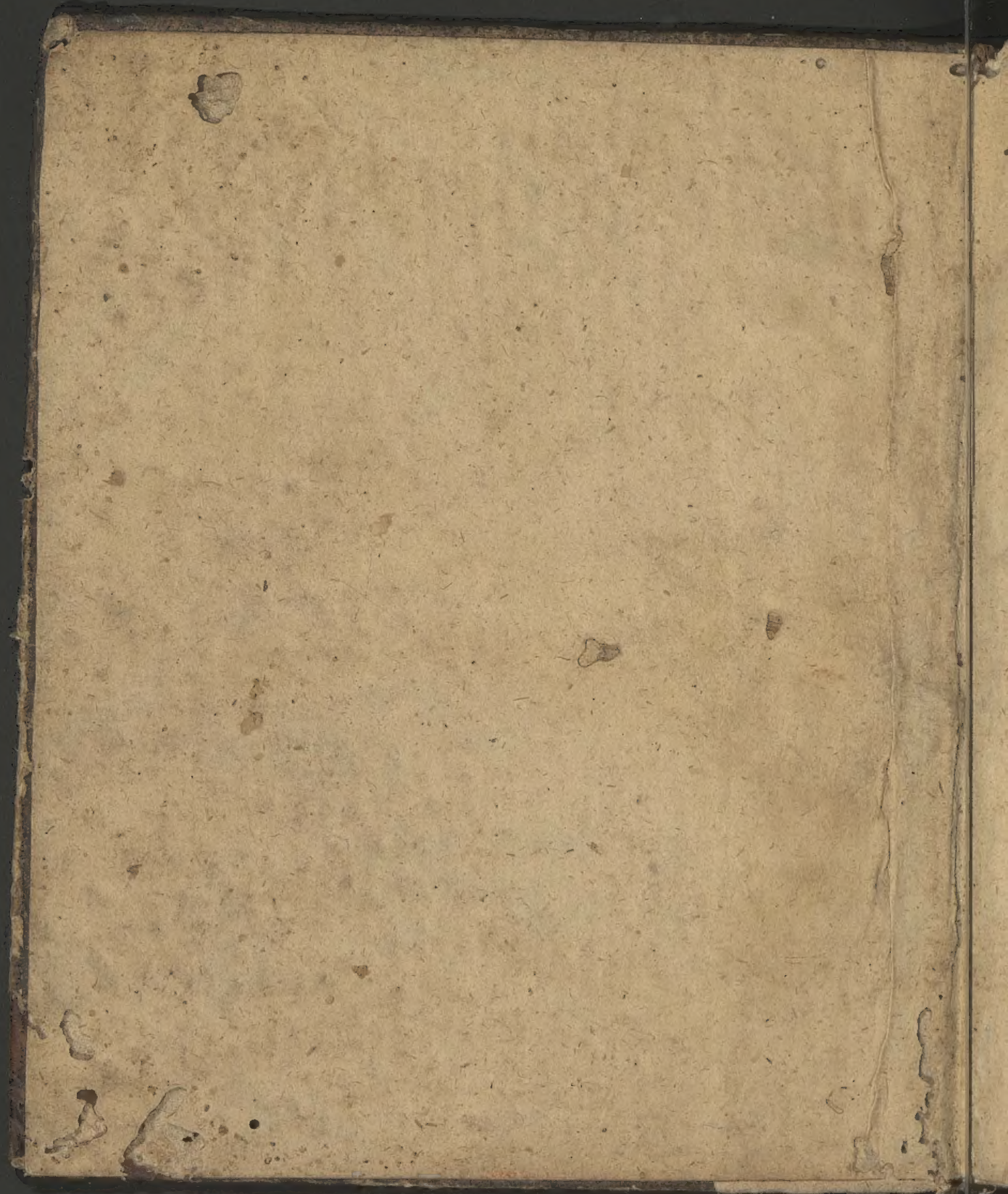


Wanderung

Wanderung

23



Latini, Crenilicani, situm, Dugre, nala.

Lai

E. VIII. 23.

K A Z A N I A

S W I A T E C Z N E

na rok cały

WIELMOZNEMU JEGOMOSCI

R.R. P.P. in Pielary P A N U *Camaluleni*

STANISŁAWOWI

KŁOPOTOWI

BYKOWSKIEMU

STRAZNIKOWI WOYSKOWEMU W. X. L.

Staroście Bobruyskiemu, Woyskiemu y Pisarzowi Grodzkiemu
Wojewodztwa Nowogrodzkiego, Jako
Mecenasowi swojemu,

od X. ROMUALDA WOYNIŁOWICZA Soc: JESU

DEDYKOWANE

Roku 1756,

~~~~~

W N I E S W I Z U

w Drukarni Radziwiłłowskiej Societatis JESU.



NA HERBOWNE  
WIELMOŻNYCH  
MECENASOW OZDOBY

Niech swoy żamach zawisne fata § W Dom Strybulow ubitym tą  
wywierają § Podkową torem  
Na Dom ŁOPOTOW, nie, to § Poydzie szczęście za szczęściem,  
Klaniry utrzymają § honor za honorem



# D E D Y K A C Y A

*Wielmożny Mości Panie Strażniku Woysk W. X. L. y Starosto  
Bobruyski, Mecenasie mcy naytłaskawszy.*

**T**ak jest obfzerna pochwał Twoich materya W. MOSCI PA-  
NIE Strażniku Woyskowy, Starosto Bobruyski, Mecenasie  
mcy nayhoynieyſzy, iż nie trzeba wiele wyſilać rozumu, żebym  
Godność Twoię doſtatecznie wychwalił. Inni Panegiryſtowie nie-  
raz ſię zapocić, duzo głowy nałamać muſzą, poki do panegiry-  
czney inwencyi takiej niewynaydą materyi, z ktoreyby ſwoich  
Mecenaſow jakokolwiek wychwalić mogli. Y tak jednych z wy-  
ſokiey Rodowitości, drugich z wſpaniałey Godności, innych z  
cnot częſtokroć tylko mniemanych wychwalaia. Ja zaś kiedy Go-  
dność Twoię W. Mości Panie Strażniku, y Starosto Bobruyski, na  
głęboką rozumu mego biore uwagę, wſzyſtkie te trzy ſtażących  
Tobie pochwał okolicznoſci, w Przeſzacney Oſobie Twoiey upa-  
truie. Godzien albowiem jeſieś, żeby tak wyſokiey Rodowitości,  
wſpaniałey Godności, jako też oſobliwym dziełom, naywybor-  
nieſzym cnotom Twoim, a to niemiemanym, ale prawdziwie w To-  
bie zawierającym ſię, panegiryczne piora nieś niertelne piſały po-  
chwały. Stoi na pierwſzym celu powinnych pochwał wyſoka  
Rodowitość Twoia, w przeſwietney Domu ŁOPOTOW Familij,  
nietylko Palemońskiemu, ale też całemu Polſkiemu ſławna ſwiatu.  
Jawno jeſt albowiem Xięſtwu Litewſkiemu y Koronie Polſkiey,  
jak z zacnych niepoſledniemi w Oyczyźnie honorami ozdobionych  
pochodziſz Antenatow, ktorzy nie tylko po Wojewodztwach y  
Powiatcach dyſtingwowanemi jaſnieśli tytułami, ale też bliſkoſcią  
krwi z Senatoſkiemi będąc ſkolligowani Purpurami, ſłuſznie ſię Ja-  
śnie Wielmożnych tytułem zaſaczycac mogli. Tych wſzyſtkich gdy  
bym *ab origine* Przeſwietney Familij Twoiey wyliczac poczai,  
rzecz pewna, iżbym w pierwſey pioro przytępił, niżejſzym dy-  
( 22 ) . ſtyg.



synowami w przednich honorach, Dziadów, Pradziadów,  
Naddziadów, y dalszych Antecessorów Twoich Imionami, nie-  
zmierzony napelnił registr. Dość mi na tym będzie, kiedy to o  
nich powiem? że każdy z nich w przeświątym Familij Twoiey Do-  
mu, jak jasny luminarz na Niebie, w południowej honoru y po-  
wagi swojej światłości, światu przyświecający. Zkąd ta a nie  
inna wynika konsekwencya: iż Dom Wielmożney, owszem jasnie  
Wielmożney ŁOPOTOW Familij, bliskością krwi z Senatorскими  
skoligowany Domami, z niebieskim wparagon idzie Zodyakiem, y  
służnie o nim Poëty prawdzą się słowa: *par Domus hac celo est*,  
zwłaszcza kiedy jak niebieski Zodyak luminarzami, tak Dom  
Twój Wielmożny Mecenacie, prześwieceni jasnie Antecessora-  
mi. Niemala tedy z tąd dla ciebie pochwała, iż z tak Godnych  
w Oyczyźnie pochodząc Antenatów, *magnum de sidere fidus, et so-  
lem de sole refers.*

Niemniejszy y z tąd dla ciebie panegiryk, że własną God-  
nością nabył słoneczną światłością na Oyczyſtym jaśnieje Niebie,  
bo jak słońce promieniami, tak ty różnemi zewsząd jesteſ opala-  
ny honorami. Coż jest honor Strażnikowſtwa? jeżeli nie osobliw-  
sza światłość, która dość jasnemu Imieniu Twemu splendoru  
dodać. Co są Woyskowſtwa, Piſarſtwa, y inne w Wojewodztwie  
Nowogrodzkim Tobie ſłużące tytuły? jeżeli nie owe promienie,  
które przeświecni Twoię zdobią Osobę. Co jest Tytuł Staroſtwa  
Bobruyskiego, którym ſię zaſzczycasz? jeżeli nie owa światłość, kto-  
ra cię z przednimi na Poſkim niebie jaśniaćcami porównywa  
luminarzami. Kiedy albowiem na głęboką biorę uwagę, jakich  
Wielmożny Mecenacie w Honorze Staroſtwa Bobruyskiego mia-  
łes Antecessorów, przychoǳą mi na pamięć *magna* w Oyczyźnie  
*nomina*: RADZIWILLÓW, SAPIEHÓW, y innych Godności  
nayprzednieyſzych w Xięſtwie Litewskim Panów, którzy ſię hono-  
rem Staroſtwa Bobruyskiego przed światem zaſzczycali, y z tąd  
niemala dla ſiebie ozdobę, y powagę mając, od innych ſię dyſtyn-  
gowali. Tę y Ty W. Moſei Panie Strażniku, będąc w ho no.



rze Starostwa Bobruyskiego; tak znacznych, y przednich Pánow  
Sukcesorem, jesteś tym samym Dziedzicem ich sławy; Godno-  
ści, y powagi. Wszakże nie tu koniec Twoiey Godności, ho-  
nor albowiem Starostwa Bobruyskiego, oraz Strażnikowstwa  
Woyłkowego W. X. L. jest Ci stopniem do wyższych Preemi-  
nencyi, jest nie płaoną nadzieią, że jak teraz świat Litewski  
Godnego w Osobie Twoiey poważa Strażnika, y Starostę, tak  
w krotce w Senacie swoim wielkiego z powinnym uszanowa-  
niem obaczy Senatora. Taka Godność należy Wielkiemu ŁO-  
POTOW Imieniu, z przednimi w Oyczyźnie skolligowa-  
nemu Domowi, które żebym wszczegulności wyliczał; rzecz  
pewna, żebym niezmierzony napelniał rejestru, Jednego  
prześwieznego w Koronie Polskiey, od tylu wiekow sławnego  
Wielmożnych STRYBULOW Domu przepomnieć niemogę, z  
którym Wielmożny Mecenase takieś ściśle skolligacji: iś  
wzwiązwszy *in sociam vite* Wielmożną STRYBULOWNĘ, wie-  
czny między Domem Twoim, a Domem Wielmożnych STRY-  
BULOW uczyniłeś obowiązek. A tym samym do prześwie-  
tnego Imienia Twego, sławne na cały świat STRYBULOW  
przyłączywszy Imię, dość znaczne Godności Twoiey uczyni-  
łeś pomnożenie. Bo jako od dwóch luminaarzow w bliskości  
siebie zostających, więcej przyraśta światła, tak te dwa prze-  
świeczne ŁOPOTOW y STRYBULOW Imiona, niby *duo la-  
mina calis* z łobą tak ściśle połączone konnekxyą więkzey Doma-  
wi Twojemu dodają Godności. Masz tedy Wielmożny Me-  
cenase dwojaką dla siebie pochwałę, już dla wspaniałey Ro-  
dowitości, którą od prześwietnych wzięłeś Antenotow, już  
dla własney Twoiey Godności, którą świat Palemoniki w Two-  
iey poważa Osobie.

Masz jeszcze y z tąd osobliwszą zasługę, że cię godne  
nieśmiertelney chwały dzieła, y naysprzednieysze zdobią cno-  
ty. Jaką z miłych całej Oyczyźnie dzieł Twoich masz za-  
ługę, świadczą o tym Litewskie Arcopagi, w których przy  
Twoiey



Twojej protekcyi święta sprawiedliwość, od wszelkich impe-  
tycji obronną znalazła fortencę, tak dalece że jak innych czasów *ter-  
ris Astra relictis*, święta sprawiedliwość nigdzie bezpiecznego  
dla siebie nieaydując miejsca, za granice świata uchodzić  
musiała, tak przy Twojej Sędziowskiej w kole Trybunałskim  
władzy, znowu do Litewskiego wracając się Areopagu, a przy  
Twojej protekcyi bezpieczne znalazłszy miejsce, sprawiedli-  
we, y wiekopomnym czasem sławne decyzye formowała. Pi-  
sałkie zaś tegoż Litewskiego Areopagu pismo; które się samo  
do Twojej wdzierało ręki, samam *Tibi scribit heredem*, dzie-  
dycznym prawem nieśmiertelną Tobie zapisuje chwałę, żeś  
tym piórem nie inne podpisywał dekreta, tylko te jakie świę-  
ta sprawiedliwość dyktowała, jakich prawa Litewskie wycią-  
gały, jakich ukrzywdzone a sprawiedliwości rządzące wy-  
glądały strony, Świadczą o miłych Ojczyźnie dziełach  
Twoich, y publiczne na Sejm zgromadzenia, gdzie w Pol-  
skim stanowiączy charakterze, *pro fide, lege, & Rege*, za całość  
Wiary Świętej, za Ojczyźnię prawa, za dobrą polską  
za honor najjaśniejszemu Majestatowi Polskiemu powin-  
ny, tak mocno przy niezbitych argumentach, tak zwię-  
zle przy ośobliwszej mow Twoich Konnexyi, tak głośno  
y śmiało przy powinacy wolnego narodu Polkom odwadze,  
perorowałeś, że kto Cię jeno mówiącego słyszał, przyznać bez  
pośleditwa musiał, iż przy Poselskiej funkcyi, w posurze  
Polskiego stawałeś Cyneala. Coż mówić o Heroicznych sa-  
memu Mariowi podobnych dziełach Twoich, które nie tak  
atramentem, jako raczy ową krwią pisaćby należało, która  
tyle razy z nieprzyjacielskich lała się karków, ile razy własne  
na pierśmi, własnym zranieniem, własnym życiem całość  
Ojczyzny zastanawiając, waleczną y Bohaterską ręką Twoją,  
Mulan wojenny w nieprzyjacielskich karkach zatapiałeś. Mi-  
jam różne sławne y odważne z otrzymaniem zwycięstwa niezli-  
czone na nieprzyjaciół Ojczyzny ekspedycye Twoje, jednego he-  
roicznego nieprzepomnę dzieła, w którym znaczną Ojczyźnie poka-  
załeś



zaleś przyśle, kiedy na Pograniczu swywojne Havdama-  
 kow kupy, własną swojmie kosztem zgromadzoną milicyą, tak  
 dobrze tak chwalebnie, tak dzielnie pokromiłeś, że Oyczyźnie ra-  
 deś, mieszkającym na Pograniczu pokoy, y bezpieczeństwo,  
 nieprzyjaciołom strach, y bojaźń uczyniłeś. Y teś to ią  
 Tobie Wielmożny Mecenasię prawdziwie służące, o demnie w  
 tej dedykacyi słusznie przypisane pochwały, które weloż  
 z moimi Kazaniami, za manudukcyą szczodrobliwości Two-  
 icy, z pod Drukarskiej prasy na świat publiczny wychodzą-  
 cemi, bierz o demnie za najmiłszy oczom Twoim upominek.  
 Moia zaś wdzięczność Tobie jako swojemu Mecenasowi życzy,  
 gdybyś co raz w większych a większych honorach y fortu-  
 nach, przeświecnych ŁOPOTOW y STRYBULOW Domo-  
 wi na ozdobę, w nieustających in sago et toga dziełach, Oy-  
 czyźnie na zaleczył, w chwalebnych cnotach wszystkim na  
 przykład, cum socia vita, y z najmiłszą którą masz od BO-  
 GA konsolacyą, liczne, przynajmniej setne pędził lata. Te-  
 go nie tylko panegirycznym piorem, ale też uprzejmym  
 sercem życzy

**WIELMOŻNEGO W.M. PANA**

**I DOBRODZIEIA**

**Najniżej przed BOGIEM Słoga**

**X. Romuald Wonilowicz**

**Soc: JESU,**



F A C U L T A S  
R. P. P R O V I N C I A L I S  
J O A N N E S  
P O R Z E C K I

*Præpositus PROVINCIALIS per Lituaniam.*

**C**um opus quod inscribitur: Conciones in Festâ totius anni, à Patre ROMUALDO WOYNIŁOWICZ S. J. Polonico idioma te conscriptum, aliquod ejusdem Societatis Theologi recognoverint, & in lucem edi posse probaverint, potestate mihi facta ab A. R. P. nostro Jgnatio Vicecomite, Societatis nostræ Præposito Generali, facultatem concedo, ut typis mandetur, si ijs ad quos pertinet ita videbitur. In cujus fidem has literas, manu mea firmatas, & sigillo munitas dedi Nesvisij die 9 Martij Anno 1755.

JOANNES PORZECKI Soc: JESU.

( L. S. )

~~~~~

A P P R O B A T I O

Librum Concionum in Festa totius anni, sub titulo *Kazania Swiæteczne na cały rok*, olim dictatum à R. P. ROMUALDO WOYNIŁOWICZ Societatis JESU Theologo, sat per amplo spiritali fructu audientium, quatenus etiam simili deserviant utilitati legentium, cum à designatis nostræ, Societatis Theologis fuit diligenter lectæ & revisæ, atq; insigni Commendatione laudatæ, ex commissione speciali Jellutriciffini ac Reverendissimi Domini MICHAELIS ZIENKOWICZ Episcopi Vilaensis ejusq; mandato, luce publica dignum esse judico. Datum Nesvisij Anno 1756. die 7: Februarij.

JOSEPHUS BRZOZOWSKI Soc: JESU
Rector Collegij Nesvisiensis.

(L. S.)

K A Z A N I E

Na Narodzenie Najsświętszey PANNY

De qua natus est IESVS
Z ktorey się narodził JEZUS.

TYlko co w niemowlęcy posturze MARYA Panna na świat przybyła, aliści ją zaraz Matką Wcielonego BOGA dzisieysza Ewangelia ogłosiła: *De qua natus est IESVS.* Z ktorey się narodził JEZUS. Wszakże niech to żadnemu niebędzie w podziwieniu, w dziecinney albo-
wiem MARYA kółbce samego BOGA ukołysała, kiedy zagniewanego przejednała, z mściwego y sprawiedliwego łaskawym dla nas uczyniła. Wiemy jakiej przez wszystkie czasy przed przyściem na świat MARYI był śrogości y surowości niedostępny Majestat Boski. Ktoż to uśmierzył? kto zagniewanego BOGA przejednał? jeżeli niedzisiay urodzona MARYA, która w dziecinney swojej kółbce gniew Boski uspiła, mściwe zagniewanego BOGA ręce niemowlęcemi pieluszkami skłópowwała. Ona to wszystko uspokoiła, gdy się wcielonego BOGA Matką urodziła, na jey Macierzyńskim łonie ten to Lew łrogi

A

liczym

KAZANIE

eichem staie się Barankiem, jako potrzebę S: Bonaventurę
Christus per manum sanctissimam Matrem in se uescit, ne de peccatore
per mortem aeternam uelutatur. Dotąd świat cały stojąc na ce-
 lu ognistych gajewu Boskiego pierunów był prawie od strą-
 chu wpał obumarły, kiedy nigdzie łaskawey dla siebie nie
 widział protekcyi, dźiśiay jakby się odrodził, gdy się o wa-
 jemu urodziła Matka, która od wszelkich Boskiej spra-
 wiedliwości impetów, wszystkich nas swoią zisłania ko-
 lobką. Applauduymyż teraz Katolicy Nowonarodzo-
 ney MARYI owemi Sergiusza słowy: *Virgo nascitur et*
mundus renascitur MARYA na świat się rodzi, y świat się
 przez nią odraiza. Niech to o Niey dźiśiaysza mówi
 Ewangelia, że jest Matką Wcielonego BOGA; Syna Oy-
 ca Przedwiecznego, nayłaskawszego Chrystusa *De qua na-*
tus est IESVS, z ktorey się narodził JEZUS; my zwole-
 lem powtarzając, tak przychodząc do nas w niemowlę-
 cey posturze witamy MARYĄ *De qua renatus est mundus.*
 Ta to jest w dziecinnych jeszcze spowita pieluszkach nay-
 łaskawiza Matka, z ktorey się świat odrodził. Jakoż te-
 go y ja na terażniejszy Kazaniu dowodzić będę, iż: MA-
 RYA światu Matką się urodziła, a świat prz z MARYĄ
 Niebu się odrodził. O tym Kaznodzieyskie salve przycho-
 dzący na świat MARYI: *Ad M. D. Gloriam*

Prawda to nieomylna, że się nietylko na świat urodzić
 ale też y od rodzić koniecznie każdemu potrzeba, za zdaniem
 Augustyna S: *Due sunt hominis natiuitates, nasci et renasci*
nascimur ad miseriam, renascimur ad aeternam felicitatem. Dwo-
 ją ie jest kżdego człowieka narodzenie, rodzić się y od-
 rodzić się: rodźimny się do mizeryi, odradzamy się do wie-
 cznego szczęścia. Rzecz pewna żeśmy się na tym pa-
 dole

ŚWIĄTECZNE

dole płaczu do opłakancy porodził miżery. Nie mała między ludzmi żadnego tak szczęśliwego, któryby od pier-
wszego Narodzenia swego nie był Synem gniewu Boskie-
go, tytem wiecznego zatracenia. Trzeba się koniecznie
odrodzić, żebyśmy byli Synami łaski Boskiej, dziedzica-
mi wiecznego zbawienia, któż nam do tego pomoże, je-
żeli nie Nowonarodzona MARYA, przez którą świat się
cały Niebu odrodził. Ale nim to świata przez MARYA
odrodzenie na oko obaczemy, przypatrzmy się tym cza-
sem owemu niepospolitemu na gorze Patmeyskiej Jana
S: objawieniu, o którym Apocalip: 21. *Vidi caelum novum
& terram novam, primum enim caelum & prima terra a-
lijt.* Widziałem mowi Jan S: nowe Niebo y nową zie-
mię, pierwsze albowiem Niebo, y pierwsza ziemia przez
usiąpiła. Przytym wiozi miało Święte, nową Jerozoli-
nę z nieba na ziemię zstępującą, oraz słyszy głos od Tro-
nu Boskiego: *Ecce Tabernaculum DEI cum hominibus, o*
to przybytek, wspaniała rezydencya samego BOGA, w
ktorey razem z ludzmi przebywać będzie. Coż więcej;
o to słyszy jeszcze ową wesołą nowinę: Absterget DE-
VS omnes lachrymas ab oculis eorum, & mors ultra non
erit, neq; luctus, neq; clamor, neq; dolor erit ultra, quia pri-
ma abierunt. Otrze BOG z oczu ich wszystkie łzy wy-
lane, y śmierć więcej nad niemi panować niebędzie, smu-
tek, boleść, utrapienie gury nie wezmie, gdyż się już pier-
wsze rzeczy skończyły, przeszły, przemieły. Na re-
szte doszedł do ulzu Janowych ow głos od Tronu Bo-
skiego: *Ecce ego nova facio omnia.* Oto już wszechmo-
cnym dziełem moim stare, upadkom podlegające rzeczy
restauruję, wszędzie nowe struktury buduję. Co Jan

S: w swoim objawieniu, to my wszystko Katolicy przy
pożądany MARYI narodzeniu y widziemy y slyszemy.
Jeżeli ciekawym okiem rzucim w górę, obaczym tam
nowe Niebo, wiemy jakie przed Narodzeniem MARYI
były po całym Niebie ruiny, rozwaliny, które swoim
niešťczęśliwym upadkiem poczynili z pysznym Lucype-
rem hardzi przeciwko samemu BOGU rebellizanci, kto-
rzy bez powstania na wieczną ruinę upadli, szyje złama-
li, wspaniałe trony, majestaty zgruntu powywracali. Te-
raz *calum uivum*, już zewszyskim Niebo odnowione, po-
zostałe zginionych Aniołów wakanse na miejsce złośli-
wych rebellizantów. duszom ludzkim Elektom Boskim od-
dane, któż proszę te Niebieskie ruiny restaurował? kto
te pozostałe po piekielnych padalcach rozwaliny repa-
rował, jeżeli nie Nowonarodzona MARYA, która sławizy
się Matką wcielonego BOGA, gdy razem z Synem swo-
im Chrystusem naturę ludzką do Nieba wprowadziła,
pozostałe po zginionych Aniołach wakanse ludziom zje-
dnała, jako o niej mowi S: Damianus: *Per MARIAM*
dum homo ad superna reducitur, Angelorum numerus, qui
diminutus fuerat reparatur. To nowa przez MARYĄ na
na Niebie odmiana. Patrzmyż teraz na ziemię, a obaczmy
że przy jej narodzeniu, ze wszystkim jest odnowiona *no-*
va terra. Skoro na świat MARYA Panna przybyła, wnet
w niejże samey *Civitas Sancta Ierusalem nova.* Miasto S.
nowa. J rozelima na ziemię zstąpiła, która się stała wspa-
niałym samemu Wcielbnemu BOGU przybytkiem, gdzie
razem z naturą ludzką dziewięćmiesięczną dla siebie za-
łożył rezydencją. Tućbyto tu patrząc na złożoną w
dziecinney kolebec MARYĄ odczuwać się potrzebu: *Ecce*
taberna-

tabernaculum DEI cum hominibus. Oto w Nowonarodzoney MARYI wspaniałe wygodne samemu BOGU stać się mieszkanie, gdzie wzięwłszy naszą naturę ludzką jak w swojej Metropolij przebywać będzie. Do tąd BOG zagniewany od narodu ludzkiego z swoim respektem, tak daleko jak Niebo od ziemi, już teraz w Nowonarodzoney MARYI jak w jednym domu z naturą naszą mieszkać będzie. Na to się albowiem światu MARYA urodziła, żeby była *tabernaculum DEI cum hominibus*, wygodnym mieszkaniem BOGU w naturze ludzkiej będącemu. Nadstawmyż teraz serdecznego ucha, a usłyszemy tenże sam głos przy narodzeniu MARYI, który się o Janowe obilży: *Absterget DEVS omnem lachrymam, ab oculis eorum, et mors ultra non erit, neq; luctus neq; clamor, neq; dolor erit ultra.* Otrze BOG z oczu ludzkich łzy wytoczone; już śmierć więcey panować niebędzie, już smutne jęczenia, lamenty, szlachetne utrapienia ustaną. Tonął dotąd we łzach cały naród ludzki, kiedy z tak wesołego Raju na smutne poszedłszy wygnanie, różnym ucilkom utrapieniom podlegać musiał, już teraz na otarcie tych łez z oczu ludzkich niesie MARYA Panna dziecinne pieluszki swoje, niesie po tak wielkich smutkach pożądaną radość, wielką konsolacyą, którą ogłaszając dnia dzisiejszego Kościół S: tak w niemowlęcey posturze przychodzącą wita MARYĄ: *Nativitas tua Virgo, gaudium anuntiavit universo mundo.* Dzień Narodzenia twego Matko Boska pożądaną całemu światu ogłosił radość. Czemuż? *mors ultra non erit*, bo już owa okrutna pierworodnego grzechu śmierć, którąśmy w Rayskim poőkneli jabłuszku, w sercach naszych panować niebędzie, w krotce nam takie MARYA
w Chry-

w Chrystusie urodzi życie, które obumarłe ożywi dusze;
 Już się dziś Matka Boska urodziła, żeby się w jej ko-
 lebce dziecinnej świat na śmierć wieczną dekretowary
 Niebu odrodził, jako potrzeba Gwarricus: *Nata est bo-
 die Virgo ut natis ad mortem, daret ad vitam posse renasci.*
 A jako niegdyś do Jana z tronu swojego BOG nieog a-
 niczonego dał się słyżać Majestatu, tak dziś z dzie-
 cinnej kolebki Nowonarodzona odzywa się MARYA: *Ec-
 ce ego nova facio omnia.* O to już stare wiecznym rui-
 nom upadkom polegające świata tego struktury, de
 novo restauruję wszystkie ruiny rozwaliny reparuję, kie-
 dy upadły naród ludzki do Nieba podwyższam, słowem
 po wszystkich częściach świata, nowa przezemnie staie
 się, odmiana, *nova facio omnia.* A żaliż nie nowa od
 wieków niewidziana, przy narodzeniu MARYI odmiana,
 kiedy się przez nią sam najwyższy Nieba y ziemi Monar-
 cha nieograniczonego uniża Majestatu, gdy w naturze
 ludzkiej na ziemi zstępnie, a podły nikczemny ludzki
 naród, dotąd ciężarem pierworodnego grzechu do ziemi
 przywalony już się przez MARYĄ do Nieba podwyższa,
 jako postrzega S. Damianus: *Hodie nata est Regina mun-
 di, per quam supremus Rex humiliatus ad ima descendit, &
 homo, qui prostratus jacebat ad suprema exaltatus ascendit.*
 Długo tey nowej dla siebie odmiany tego pożądanego
 odrodzenia świat cały oczekiwał, kiedy przez kilka ty-
 ścy lat w ustawicznych zostając biedach, mizeryach,
 zewszyskim się postarzał, teraz przy dziecinnej MARYI
 kolebce tak odmłodził, tak się odrodził, że BOGU y
 łasce jego żyć począł. Dawno na tę świata starego
 odnowę poglądając: Dawid S. Prorockim przepowiedział
 Duchem

SWIATECZNE 7

Duchem Pół: 102. *Renovabitur ut Aquila juvenis tua*
 a podług innej werjii: *Renovabitur ut Aquila senectus*
tua. Odmłodnieć jako Orzeł starość twą. Jakoż już
 się działy prawdzi to Proroctwo kiedy z Nowonarodzoną
 MARYĄ narod ludzki Niebu się odradza, gdy z adawianą
 w pierworodnym grzechu starość z siebie składając do
 świętej niewinności, jak do dawacy powraca młodości.
 Świadczy nasz Kwiatkiewicz, iż napewny wypie takie
 znajduje się źródło, z którego choćby najzędziwszy
 weteran, skoro wody zażyje, wnet do dawacy powraca
 młodości, prawda to, czuli nie *sit penes Authorem filer*
 u mnie to nieomyślna, iż MARYA Panna, jako źródło
 życia wiecznego źródło niewyczerpanych łask, dobro-
 dziejstw Boskich, wszystkich na sumieniu odławia, zczy-
 białą w zadawnionych nałogach starość z serca naszych
 zpedza, a dodawacy przywraca młodości, gdy przez łaskę
 Boską do świętej prowadzi niewinności. O takie od-
 rodzenie y namby Katolicy wszystkim dnia dzisiejszego
 starać się należało. Obumarła nie u jednego przez grzech
 ciężki COGU y Niebu dusza, obumarła w sercu święta
 niewinność, obumarła łaska Boska, coż z tym uczynić? o
 to trzeba się koniecznie odrodzić, bo inaczej żaden synem
 łaski Boskiej, dziedzicem niebieskiego niebędzie królestwa.
 Jakimże tego dokazać sposobem? O to trzeba się pier-
 wey udać do źródła świętej pokuty, tam gdy skruszo-
 nego serca łzami grzechową na sercu spłoczesz zmęzę,
 rzecz pewna, iż zgrzybiałą w zadawnionych nałogach
 starość z siebie złożył przy renowowaney niewinności
 o młodzieli, y obumarłą przez grzech duszę na ży-
 wot wieczny łaską Boską wkrzesisz. Przytym trzeba
 się udać

się udać do kolebki dzisiey urodzoney MARYI z synow-
skim affektem, zgorącym nabożeństwem, tam naszego
szukamy odrodzenia, ona nas jako powszechna narodu
ludzkiego Matka, z Synow gniewu, z synow wiecznego
zatracenia, uczyni synami łaski Boskiej, wiecznego zbawienia,
ona obumarłe dusze nasze na żywot wieczny odrodzi, tylko się do niej pokornie uciekamy, u niej na
szego odrodzenia szukamy, tak wszystkim radzi Augustyn
S: *Quaramus veniam, et per MARIAM quaramus, quaramus gratiam, et per MARIAM quaramus, quia haec est unica ratio spei nostrae.* Przykonkluzyi stanawszy przy

dziecinney MARYI Panny kolebce, wspomniemy sobie nato
Katolicy, żeśmy wszyscy pod Macierzyńską jej oddani
opiekę; po to się na świat dnia dzisiejszego MARYA u-
rodziła, żeby powszechną narodu ludzkiego Matką by-
ła. Nie masz żadnego między nami tak w twoim szczę-
ściu uposledzonego, żeby od Macierzyńskiej MARYI był
dalekim opieki, do każdego dzisiey śmiało to powiedzieć
mogę, z czym się niegdyś do Jana dał słyszeć Chrystus:
Ecce Mater tua. Oto twoja y twoja Katoliků Matka, kto-
ra zarazliwym umorzona piekielnego węzła jadłem duszę
twoje ożywiła, Niebu yżczęśliwey wieczności odrodziła.
Ecce Mater tua. Oto ta jest Matka twoja ktora cię z nie-
wolnika szatańskiego, dziedzicem krolestwa niebieskiego u-
czyniła. *Ecce Mater tua.* Oto ta jest a nieinna Matka
twoja, ktora cię od złośliwych impetow piekielnych nie
przyjacioł jak nieprzekonaną tarczą, dziecinną swoją za-
stania kolebką, ktora mściwe zagniewanego BOGA ręce
na ukaranie za grzechy twoje wyciągnione, swoimi krę-
puje piełuszkami. *Ecce Mater tua* oto ta jest Matka
twoja,

SWIATECZNE

9

twoja która *peccatores non abhoret*, samych by też największych grzeszników od swego Macierzyńskiego nie odrzuca affektu, owszem z ostatniego niebezpieczeństwa swoją, ich pomocą wyrywa, o jakby wielu już dotąd ciężkich grzechach pogineło, jakby wielu w piekielnych już ogniach gorzało, jakby się wielu na niecznośne katownie do nieszczęśliwej wieczności dostało, gdyby ich pod swoją MARYA nie miała protekcyą. Na koniec *ecce Mater tua* ta to jest Matka twoja Katoliku, która wszystkich nas jako własnych synów w łaskawym zawsze sercu konserwuje; z Macierzyńskim staraniem żadnego nie odstępuje. Dopieroż jeżeli tak łaskawą y kochającą dla nas jest MARYA Matką, dochodźmy sobie jakimi wzajem takiey Matki powinniśmy być synami, jeżeli tak przyrodzone, jako też Boskie prawo te Matki szanować nakazuje, które nam doczesne dały życie, dalekoż barziej MARYA Pannę osobliwszym sposobem czcić, szanować, wenerować należy, która nas na żywot wieczny odrodziła, obumarłym duszom naszym niebieskie życie przyniosła. Jestże w sercach naszych synowska lub tey Matce wdzięczność? prawdziwa y skuteczna miłość? porachujemy się jeno własnym sumnieniem, jeżeli na nas jako na niewdzięcznych sobie synów owemi nienarzeka słowy: jeżeli jam jest wasza Matka, jeżeli pod moję Macierzyńską oddani jesteście protekcyą, jeżeli ja was BOGU y Niebu urodziła, a gdzież jest powiny mi; jako Matce honor, gdzie synowska miłość, gdzie gorące do mnie nabożeństwo? Ach podobno wielu się między wami takich znajduje (bodaybym nigdy nie zgadł) którzy tak łaskawey Matce złośliwą niewdzięcznością płacicie, miasło powinnego uszanowania, wielki

B

kontempt

kontempt, dyshonor wyrządzać. Czy możesz być większa dla MARYI niewdzięczność, jako kiedy samego Chrystusa Syna tej Matki obrażacie, złośliwani się jemu nie przyjaciółami staiecie. Wielżcie o ty a potrzeba Katoliku, iż ile się razy na obelgę Boskiego Majestatu odważasz, tyle razy okrutną M. cierzyńkiemu MARYI sercu zadajesz ranę, a to dla tego, że w takowych okolicznościach skazując na ciebie Chrystus wbrew MARYI wymawia: *Ecce Filius tuus*. Oto ten twój Synaczek, któregoś Nieba y łasce mojej urodziła, teraz mię w sercu swoim umorzyć pragnie. *Ecce Filius tuus*, oto ten twój Synaczek, któregoś tyleś razy od sprawiedliwej gniewu mego zemsty, twoją protekcyą zasiała, teraz złośliwie na mój honor następuje, Boski mój Majestat w niwecz obrocić pragnie. *Ecce Filius tuus* oto ten twój Synaczek, któregoś twoją przyczyną dziedzicem królestwa niebiego uczyniła, teraz sam dobrowolnie piekielnym stać się niewolnikiem. *Ecce Filius tuus* oto ten twój Synaczek, za któregoś jak sama widzisz te okrutne rany cierpliwie wytrzymał, krew moją do kropli wylał, na słonnym krzyżu umarł, teraz też same rany bezbożnie ponawia, krew moją niewdzięcznie depce, znowu mię w sercu swoim tyrańsko krzyżuje. Dochodźcie sobie każdy, jak żal jaka ztąd M. cierzyńkiemu MARYI sercu boleść. Bolała po ł krzyżem MARYA, kiedy Chrystusa od okrutnych katów widziała na krzyżu ciężko zranionego na śmierć zabitego; bolecie teraz barziej nierównie (po ludzku mówiąc) kiedy widzi y słyszy, jak się własni jej synowie nad niewinnym państwem Chrystusem. Y teyże MARYA od was godna wdzięczności, żebyście jak okrutni Nerono.

SWIATECZNE 11

Neronowie nieznosną jey sercu ranę zadawali, żebyście za tą życie, które duszom waszym przyniosła, na śmierć Chrystusa w sercach waszych zabijali. Ubroń was BOZE od takiej dla MARYI niewdzięczności, od takiego dla Chrystusa okrucieństwa, na to raczey wszystkie odtąd obroćcie starania, żebyście całym sercem MARYĄ jako Matkę kochali, żebyście Chrystusa jako Syna tej Matki szanowali. Ktoż w to naley piey potrafić może, jeżeli nie ty nieskończoney dobroci Matko Boska, oto przy dziecinney kółce twoiey stoją wszyku synowskie serca nasze z owym affektem, z którym się niegdyś dał słyszeć Kanclerz Paryski Gierſon: *Fac nos obsecramus in hac sacratissima civitate tua, mori peccatis, mori mundo, & vivere ac renasci DEO.* Spraw to łaską twoją, żeby przy tym Narodzeniu twoim, obumarły w sercach naszych grzechy, żeby obumarł nieporządny do świata affekt, niech życie w nas Synowska ku tobie wdzięczność, niech życie w nas Chrystus y łaska jego, niech się dźsiać tak odrodziemy żebyśmy nigdy nieumierali BOGU y szczęśliwey wieczności Amen.

K A Z A N I E

Na Świętego MATEUSZA Apostoła y Ewangelistę

Ait illi, sequere me & surgens secutus est eum Mat: 9.

Rzekł do niego poź za mną y wstawszy poszedł za nim.

PRzy niespodzianey za zrządzeniem Wszechmocney Nasyższego Pana ręki w Mateusza S: odmiąpie, kiedy

Bz

z jednej

z jednej strony słyżę głos Chrystusow celnika do boku
 swego wzywającego: *Sequere me*. Idź za mną, z drugiej stro-
 ny, kiedy widzę na jedno wezwanie prętko y ochotczo Mate-
 usza za Panem idącego, nie wiem w którą się stronę u-
 dać, komu tu wiśzować, komu applaudować, czy Chry-
 stusowi Mateusza do siebie wzywającemu, czy Mateuszo-
 wi za Chrystusem spieszącemu. Jest czego wiśzo-
 wać Chrystusowi, kiedy ledwo co imino Mateusza prze-
 szedł, *cum pertransiret in se*, ledwo co łaskawym na nie-
 go rzucił okiem, *vidit hominem*, tylko co kilka słow do
 niego przemówił: *Sequere me*, wnet zawołanego w nie-
 sprawiedliwych zyskach Publikana, stojącego na celu wie-
 czney zguby Celnika, zakamiałego w chciwych exak-
 cyach grzesznika, tak zdewinkował, że go od świato-
 wych dóstatkow, do swego pociągnął nboſtwa; z dru-
 giej strony jest czego wiśzować Mateuszowi, kiedy po-
 szedł prętko za wzywającym Panem, y spiesznym kro-
 kiem innych biegłych ſług Boſkich wyprzedził, w łako-
 mych zbiorach ſidla ſzatańskie potargał, z mocy pie-
 kielney wydarł się wiecznego niebaſpieczeńſtwa uſzedł.
 Wiſzujemy naprzod y zgodnym głosem applaudujemy
 Chrystusowi do Boku swego Mateusza wzywającemu. Kie-
 dyż barziej, jeżeli nie dnia dſieyſzego Zbawiciel tego
 od nas wyciąga powiſzowania, z tym ſię do wſzyſkich
 odrywając: *Congratulamini mihi, quia inveni ovem, qua
 perierat*. Wiſzujecie mi wſzyſcy ludzie, zgodnym gło-
 sem applaudujecie, o to już zgubioną w Mateuszu owie-
 czkę do niebieſkiej znalazł owczarni. Wiſzujemy y Ma-
 teuszowi za Chrystusem idącemu, o to ſm od nas tego
 wyciąga, z tym ſię wesoło odzywa: *Congratulamini mihi,*
quia

SWIATECZNE

13

quia inveni Pastorem. Tu z wesołym applauzēm, tu z życzliwym wżycyści pospieszającym powinszowaniem, bom już nie tak błędną Lędząc owcą, jako przy niesprawiedliwych zdzierstwach drapieżnym wilkiem, tego znalazł Pasterza, który mię z wilka drapieżnego w karną posłuszną zamieniwszy owcę na wygodne za sobą Niebieskiej chwały prowadzi pastwisko. Poszedł już z tym Pasterzem, jak posłuszną owcą Mateusz S: *Secutus est eum*, a poszedł dzielnie, heroicznie, prętko y ochotczo. poydę y ja za Mateuszem, a heroicznym jego przypatrując się śladom, to na terazniejszy powiem Kazaniu: Iż Mateusz S: idąc za Chrystusem w pierwszym kroku swoim heroicznie postępil. O tym ad M. D. G.

Puść na jedno wezwanie prętko y ochotczo za nieznanym y niewiadomym, puść bogatemu za ubogim, od wszelkiej wygody roskoszy do codziennych niewczasów, do ustawicznej biedy y miseryi, znaczny to w heroicznej cnocie postępek. Tak właśnie idąc za Chrystusem w pierwszym kroku postępil Mateusz. Poszedł naprzód na jedno wezwanie prętko y ochotczo za nieznanym y niewiadomym; lubo Zbawiciel był prawdziwym BOGIEM, jednorodzonym Synem Ojca Przedwiecznego, przecięz przyjąwszy naszą naturę ludzką, w takiej do nas przyzedł posturze że go świat cały niepoznał, jako mówi Jan S: *Mundus eum non cognovit.* Wiele wprawdzie Chrystus Włzechmocnym dziełem swoim dokazywał, wiele takich cudów czynił, których żaden mocą siły ludzką uczynić niemożł, umarłych do życia przywracał, znieczyszczonego pacyentów jednym słowem: *surgere, ambulare, wstare, chodź*, z śmiertelnych paroxyzmów wyprowadzał, z opętanych czar-
ty wy-

ty wyganiał, y innemi więkzemi niercwnie ctdami u
wszystkich się wstawiał, przecież go świat doskonale nie-
poznał, *mundus eum non cognovit* kiedy go nie pożada-
nym Messyaszem, Wcielonym BOGIEM, narodu ludzkie-
go Zbawicielem, lecz Prorokiem tylko tytułując: *Propheta magnus surrexit in nobis*. Wiedział dobrze o tych
cudach od Chrystusa uczynionych y Mateusz S: a teli
jednak jeszcze go nieznał, kiedy otym niewiedział, że się
w ludzkiej Zbawiciela naturze wszechmocne takto Bo-
stwo, przecież na jedno wezwanie prętko y ochoczo idzie
za nieznanym y niewiadomym, *surgens secutus est*. Gdy
by terażniejszych czasow w podłej ubogiej osobie w
nieznanomiej posturze stanąwszy Chrystus, na tego y owe
go zawołał: *Sequere me* idź z mną, niewiem, ktoby tak
był rezolutny, gdyby na jedno wezwanie, za nieznanio-
mym, sobie niewiadomym prętko y ochoczo poszedł.
Postąpił w tym punkcie heroicznie idąc za wzywającym
Panem Mateusz S: kiedy ledwo co do uszu jego dolzedł
głos jeszcze podtenczas nieznaniego sobie Chrystusa,
wnet *surgens secutus est*, powstał za wzywającym, bez
odwłoki poszedł. Coż przecię Mateusza do Zbawiciela
pociągało, że z taką ochotą, z takim pospiechem za tym
idzie, ktorego nigdy nieznał, jeżeli nie heroiczna cnota,
jeżeli nieprętkie y ochocze posłuszeństwo. Prawda, iż
dopomogła do tego jemu wszechmocna łaska wzywają-
cego Pana, która tak mocno serce Mateuszowe do si-
bie pociągała, ale też przy tym była y heroiczna w prętkim
posłuszeństwie Mateusza cnota, kiedy niewiele myśląc, za
dnym wymowek, żadney ekskuzy nieszukając, wnet z cel-
niczego warstatu powstał, za wzywającym poszedł *surgens*

gens secus est. Patrząc y na wzywającego Chrystusa, y na idącego za Nim Mateusza Chryzostom S: to do zbawienacy każdemu podaje uwagi: *Sicut vidisti vocantis virtutem, ita discite vocati obedientiam, neque enim resistit, neque donum abire rogavit, et suis hoc communicare.* Jako widział wśzechmocną potencją wzywającego Chrystusa, łaską swoją serce Mateuszowe do siebie pociągającego, tak też uważay prętkie y ochocze posłuszeństwo idącego. Mogł się łatwo Mateusz od tego wymówić, mógł się tym złożyć, że długi nieuspokoione, rejestra celnicze niepokojące, do skarbu Cesarzkiego pieniądze niezebrane, mógł prosić Chrystusa o tryszt żeby domem rozporządził, Familij powaledykował, nic jednak z tego nieuczynił wraz z celniczego warstwu powstał, za wzywającego poszedł, *secutus est.* A nieheroicznyż to idącego za Chrystusem Mateusza w pierwszym kroku postępek? Wzywał nie głyś Prorok Pański Eliaż za łobą Elizeusza, słuchay nyż co na to Elizeusz? oto się ociąga, na dom Oycowski ogląda, z tym się odzywa, 3. Regu n. 19. *O sceler prius Patrem meum et Matrem meam.* Dobrze moy Proroku, poydę za tobą, tylko niech się pierwey Oycu pokłonie, niech Matkę pożegnam. Wzywał także je dnego z Uczaiow swoich Chrystus, aż y tu podobna wymowka: *permittle me primum ire et sepelire Patrem meum* Mt: 8. Nim za tobą poydę Panie, niech się pierwiey do domu wrocę, niech umarłego pogrzebie Oycu, niech mu tę ostatnią uczynię przysługę. W tenże sposób mógł się y Mateusz ociągnąć, mógł się łatwo Chrystusowi wymówić, z tym się odezwać; jako uważa Dionysius Cartusianus: *Sine, ut sarcinas meas colligam, ut prius incepta negotia peragam.*

agam. Pozwol mi Panie trochę czasu, niech ieno moje tłumoczki poukładam, niech zaczęte handle pokonczę, niech skrzynki zyskami naładuję, z powierzonego sobie skarbu, do najmniejszego fenika Cesarzowi się wylikwiduję, dopieroż za tobą postąpić mogę. Wszakże nieuczynił tego Mateusz, na wszystką zapomniał, na dom, Familią, na znaiomych sobie nie miał oka przyjaciół, wraz na głos wzywającego powstał, heroicznym krokiem za nieznaionym poszedł Chrystusem, *surgens secutus est*.

Drugi heroiczny Mateusza idącego za Chrystusem po stempek, że poszedł bogaty za ubogim, w jakie bogactwa opływał Mateusz, mamy doskonałą otym informacją; niedział na cie najcelniejszy w dostatkach między wszytkimi celnikami Mateusz przy brzegu morza Galilejskiego, gdzie złotym nurtem nieprzebrane do niego pływały skarby. Z drugiej strony wiemy, w jakim ubóstwie na świat przyszedł Chrystus, kiedy *exinanivit semet ipsum*, że wszystkiego się wyznuwszy, wyiskrzywszy, podłą, ubogą, służebniczą nasie przyjął kondycją, za tym ubogim Chrystusem poszedł z pośpiechem Mateusz, a poszedł heroicnie, kiedy wszystkie na cie zebrane porzucił dostatki, *relictis omnibus secutus est*. Patrząc na tę heroiczną Mateusza rezolucją Chryzolog z tym się w zadumieniu odzywa: *Quod Mattheum de telonio divitem, lucris seculi onustum in Apostolum Christus elegerit, quid dicemus?* Ze Mateusza z celniczych zysków bogatego, zewsząd światem wroni skarbniami opasanego Chrystus do Apostolskiego pociągnął ubóstwa, co my na to powiemy? *quid dicemus?* Jest przyznanie się czego się dziwić, że dotąd chciwy, łakomy na mamonę Mateusz, teraz tak ochoczo z pogardą

wszystkich

wszystkich dostatkow, za ubogim idzie Chrystusem. Gdy by to w oczach Mateusza w owej posturze stanol Zbawiciel, jak się niegdyś na gorze Tabor ukazał Piotrowi, kiedy y śnieżnym białym y złotym słonecznego światła pokrył się paludamentem, toby żadnemu w podziwieniu niebyło, że się prętko ochoczo porwał za Panem Mateusz, ale że za ubogim od wszystkich wzgardzonym, z podeptaniem zebranych skarbow tak spieszno zawołany Publikań, publiczny idzie bogacz, co nato mówić? *quid dicemus*. Wiem co mi powiecie; rzeczesz nie jeden: nietylko Mateusz, ale też Piotr, Jędrzey y inni Apostołowie, za ubogim poszli Chrystusem, prawda, poszedł Piotr, Jędrzey y inni, ale to niedziw. Czemusz? *Petrus dives non erat* mowi Grzegorz S: Piotr nie był bogaty z pracy rąk swoich pożywienia szukał, podarte sieci, razem z innymi po morzu płokał, to niedziw, bo ubogi za ubogim poszedł, ale to dziwna, *Mateus dives erat*. Mateusz tak bogaty, dostatni, zewsząd skarbami opasany, który nie rybacką matnią, lecz złotą Tymoteusza sicią, znaczne do brzegu swego dostatniej fortuny zaciągał połowy, przecież te wszystkie sieci potargał, od tak znacznego w skarbach połowu, tam się udał, gdzie wielki w Apostolskim uboſtwie piskorz, coż my na to powiemy? *quid dicemus?* mówcie sobie co chcecie, ja mówię nieprzeſtanę, iż tak idąc za Chrystusem Mateusz w pierwszym kroku swoim heroicznie poſtąpił, kiedy wszystkie skarby, dostatki podał, a za ubogim poszedł, *relictis omnibus secutus est*.

Przy konkluzyi bierzmy to sobie do reflexyi Katolicy, że jako niegdyś do Mateusza, tak teraz do kaſtego z nas z tym się odzywa Chrystus: *Sequere me, iohz za mną*.

C... Wiele

Wiele ma głosów Chrystus, ktoremi nas do swego wzywa boku, miedzy ktoremi dwa wyraża Grzegorz S: *Vocat nos per mundi prospera, vocat per adversa, et tamen vocantem sequi contemnimus.* Wzywam nas Zbawiciel przez doczesne szczęście, przez swoje błogosławieństwa, żebyśmy my dopowinney znając się wdzięczności, z cnoty w cnotę za nim posługowali, y na krok jeden przez przestępstwo praw Boskich od niego nieodstępowały, wzywa przez dopuszczone od siebie krzyże, udrapienia, różne uciski, przeciwności, żebyśmy karzącą, nad sobą zagniewanego BOGA poznawizy rękę, z ciężkich grzechów, z zadawnionych nałogów powstałi, do prętkiej pokuty, do Chrystusa po miłosierdzie, po łaskawą klemencyą ochoczo, heroicznie z Mateuszem postąpili. Coż się staiełoto *vocantem sequi contemnimus* tak wzywającego Pana nie słuchamy, powstałi z nałogów niemyśli my do dobrego życia porwać się nie chcemy, głosem wzywającego Chrystusa gardzimy, *vocantem sequi contemnimus.* Poszedł Mateusz za wzywającym Panem jeszcze pod ten czas sobie nieznanym, wy zaś Katolicy już niedopiero przez oświecenie Wiary S. doskonale poznaliście Chrystusa, mocno o tym wierzycie, statecznie wyznacie, iż ten to jest Chrystus, który wam zawarte do Nieba wrota o stworzył, który po tak ciężkich zbrodniach, do łaski swojej przyjął który jako teraz pokutującym gotów wraz winę darować, tak też w dzień sądu swego zakamieniałych grzeszników surowie karać, strasować, na wieczny piekielny ogień dekretem będzie *et tamen vocantem sequi contemnitis*, przeciwnie do dobrego o tym wiedząc, tak doskonale Chrystusa poznając, że go już użyć zamykacie, za nim prętko ochoczo do dobrego życia postąpić nie chcecie. Powtóre poszedł Mateusz za ubogim wzgardzonym Chrystusem, wy zatym

postąpić niechciecie, który *Dirves est in omnes ad Rom: 10.* stał się dla wszystkich bogatym, kiedy tyle we krwi ranach y zasługach swych dla was zostawił skarbow, który nieodzaczowane dobroci swojej na dusze wasze wysypał łaski, który nie tylko w tym doczesnym życiu licznemi dostatkami, obfzernemi fortunami, rozległemi possessyami was przewiduje, ale też nieprzebrane w Niebieskiej Chwale dufcem waszym nagotował bogactwa, przecięż na to niepamiętając *Vocantem sequi contemnitis*, wzywającego nie słuchacie, za tak hoynym łaskawym we wszelkie skarby bogatym postąpić niechciecie. Raz tylko na Mateusza zawołał Chrystus: *Sequere me* idź za mną; y wnet *relictis omnibus secutus est*, wszystko porzuciwszy, wszystkiego się wyrzekłszy poszedł za Panem; teraz nieustannie na wszystkie strony woła; przecięż się dowołać nie może. Pomyśl jeno sobie Katoliku, jak wiele razy głos wzywającego Pana w sercu twoim słyszałeś, przecięż prętkiej mu audyencyi niedałeś. Porwać się do pokuty powstać z nałogow niechciałeś, ile razy ciężkie kryże, utrapienia, chłozne choroby, na ciebie przepuszczał, tyle razy do siebie wzywał, ile razy w doczesnym szczęściu, Cyccowskim cię błogosławieństwem udarował, tyle razy na ciebie wołał, *sequere me*, idź za mną dopowinney w bogoboynym życiu znając się wzięczność, jednakże nie pomyślnego niewywołał, kiedy jak kamienia opoka z miejsca się poruszyć niemożesz; dopieroż, którzy się do tego czuicie, wspomniycie sobie na owz Chryzologa Słowa: *Quod Christus Mathaeum de tekno dirvitem lucris saeculi evulsit, in Apostolum elegerit, quid dicemus.* Ze jednym tylko wezwaniem Mateusza z celniczego warstata,

tak wielkiego bogacza, do swego uboſtwa pociągnął Chry-
 ſtus, co my na to przed jego ſtawſzy ſądem powiemy,
 kiedy nam na oko dowodzić będzie, że nie raz, lecz se-
 tnie tyſięcznie do poprawy do pokuty wzywał. Co my
 na to rzeczymy Zbawicielowi? *quid dicemus?* Kiedy oba-
 czym przy Boku Chryſtuſowym tego Mátuſza, który za
 nieznaíomym y niewiadomym poſzedł Panem, a my go
 tak dobrze poznawſzy nieſłuchamy; głoſem jego gardzie-
 my. Co my na to zagniewanemu powiemy Sędziemu?
quid dicemus? kiedy nam bogatego Mátuſza za ubogim
 Chryſtuſem heroicznie idącego ukazując wymawiać po-
 cznie, jak wiele na nas łask dobrodziejſtów ze krwi ſwo-
 ią wylał, jak wiele w ranach y zaſługach ſwoich nie-
 przebranych ſkarbow zoſtawił, żebyśmy na głoſ jego zna-
 łogow powſtaſzy do tych ſkarbow przy prętkiej poku-
 cie poſpieſzali, z ubożałe dusze naſze w zbogacali, prze-
 cięż y na krok jeden poſtąpić niechcieli. Na koniec co
 odpowiemy Zbawicielowi? *quid dicemus?* kiedy każdemu
 w brew wymawiać pocznie: *Vocavi renuiſti*, tylém cię
 razy przez ciężkie krzyże, uciski, obłożne choroby do
 boku mego wzywał, żebyś poznawſzy karzącą rękę mo-
 ię, życie poprawił, tylém razy przez Oycowikie w do-
 czefnym ſzczęſciu błogoſławieńſtwa na ciebie wołał, że-
 byś porzuciłszy ſwywolne zapędy, nieſuſznej nieſprawie-
 dliwej w momentalnych zyskach zabieg, złoſliwe za gra-
 nice praw Boſkich wybiegi, zaronę ſię udał, przez heroi-
 czny w ciału poſkromek, do krefu wiecznego zbawie-
 na mierzał, jednakże głoſu mego nieſłuchałeś, za wzy-
 waniem niepoſtąpiłeś, *vocavi, renuiſti*. Coż my na to,
 co Karóley odpowiemy Zbawicielowi, gdy nam tak
 wymawiać

wymawiać będzie? *quid dicemus?* Co powiemy? kiedy już
 uszy swoje Zbawiciel zamknie, żeby nas o miłosierdzie
 swoje upraszających tak niewysłuchał, jak my teraz gło-
 su jego nieśluchamy; kiedy nam za sobą do terminu Nie-
 biejskiej chwały wnieść niepozwoili, kiedy od boku swego
 nieodwołanym dekretem oddali, coż my na to? *quid di-*
cemus? Oto nie jeden widząc już trudny, oświecem niepo-
 dobny do Chrystusa akces: z tym się odezwie. *Cum potui*
volui, dum volo non possum. Kiedy mogłem poyść za-
 wzywającym Panem sam dobrowolnie niechciałem, teraz
 gdy chcę za nim postąpić, już nie mogę, już mię od siebie
 odrzucił, już na wieki od miłosierdzia swego oddalił.
 Naydobrotliwszy Panie, żebyś wolny w ostatnim razie do
 ciebie miał przystęp; teraz *sequar te, quocumq; jesis.* Poydę
 za wzywającym tobą, dokąd mię poprowadzisz, niech idąc za
 Tobą z Mateuszem przydę do ostatniego ubóstwa, niech
 trafig na krzyże, uciski, utrapienia, wiem że tak idąc, nie
 zbłądę, lecz trafig do terminu szczęśliwey wieczności.
 Amen.

K A Z A N I E

Na Świętego MICHAŁA Archanioła.

Angeli semper vident Mat: 18

Aniołowie zawsze widzą.

Tak jest przezorne SS. Aniołow oko; iż lubo zawsze
 swoje zrzenice w źródle Boskiej światłości zata-
 piają

piałą nigdy jednak z oka nas niepuszczają. Niewiem;
 co się osobliwego, co godnego widzenia y podziwienia
 w ludziach znayduie, że tak Anielskie oko kontentuje kro-
 rym zawsze na nas poglądają. Jeżeli spojrzym na ciała
 nasze, by też naycudnieyszą urodą przyozdobione nie je-
 duak takiego nieupatrzym, coby Anielskie oko kontento-
 wać miało. Niech bęzie u kogo uroda cudney Dyanny
 przecież to oka Anielskiego wabić niepowinno, gdyż w ta-
 kich nawet urodach, nie innego niewidzą Aniołowie, tyl-
 ko proch, ziemię, owszem owego trupa, który się nieza-
 długo brzytką ropą zaleie, jadowitym się robactwem po-
 kryie, z tym wszystkim od tak szpetnego widoku oczu
 swoich nieodwracają owszem zawsze miłe łaskawie po-
 glądają. Jeżeli spojrzym na dusze nasze, niebarzo y tam
 wytworne obiekty dla Anielskiego upatrzemy oka, praw-
 da, iż dusza ludzka stworzona jest, na obraz y podobień-
 stwo samego BOGA, byłoby co w tym obrazie widzieć,
 zwłaszcza kiedy go naydroższą krwi swojej minią przy-
 ozdobił Zbawiciel, umbrą łaski swojej Duch S: odcienił, na
 stopniu Wiary S: jak na wspaniałym Ołtarzu w Kościele swo-
 im postawił, tylko że ten duszy ludzkiej obrz po policie by-
 wa dymem próżney chwały okopcony, szpetną różnych grze-
 chow znazą splamiony, światowej próżności prochem zapy-
 lony, dla tego niewidzę z jakiegoby racyi miał Anielskie na sie-
 bie obracać oko; przecież przy tym wszystkim podług Apo-
 stola: *Spectaculum facti sumus Angelis*. Miłym oczu Anielskich
 staliśmy się widokiem, zawsze na nas łaskawie poglądają, y
 lubo tak na ciałach, jako też na duszach ludzkich różne
 brzydoty upatrują, oczu jednak swoich nieodwracają. In-
 ncy racyi upatrzeć niemogę dla czego z tak dozornym
 okiem

okiem są dla nas SS: Aniołowie nad tę, żeby nas w osobli-
wym szczęściu, w łasce Boskiej zawsze widzieli, a po-
tym jako wespół mieszkańców swoich w Niebie oglądali.
Ten nayspierwszy cel oka Anielskiego, tego naybarzciej u-
patrują, tego po wszystkich wiaźcie żądają. Wszakże nie-
na jednym oku łaskawy ku nam Świętych Aniałow zależy
respekt, niedość natym, że na nas zawsze poglądają mi-
lą przytym y ręce, które nam w różnych potrzebach z
łaskawą pomocą podają w różnych przypadkach, nieszczę-
ściach wszystkich dźwigają na których zbawienie dusz na-
szych po Oycowsku pielęgnują podług owego wyrokú: *In*
manibus suis portabunt te na ręku swoich nosić cię będą.
Mają jeszcze przytych ręku gotowe skrzydła z lotnym suk-
kurem, z którym na obronę dusz naszych prętko y o-
choczo pospieszają. To w pospolitości o wszystkich A-
niolach, a w szczególności o dzisiejszym Michale S: co
mówić mamy. Stuchajmy co onim mówi Augustyn S:
Omnes Angeli nos juvant vel orando, vel bona suadendo,
vel Demones arcendo, potius hoc tamen dicitur de Michae-
le. Wszyscyć wprowadźcie Aniołowie nas strzegą, w po-
trebach wspomagają, w niebezpieczeństwach od piekiel-
ney potencji bronią, wszystko to jednak Michałowi S: przy-
pisać mamy. On albowiem jako pierwszy Niebieskiego
woyska Hetman pod swoją komendą zostającym Aniołom
ordynanse wydaje, żeby z prętkim do nas sukturem po-
pieszali, a zatym wszystkie protekcyje, obrony, wszyst-
kie Anielskie w potrzebach naszych sukursy Michałowi
S: jako naywyższemu Hetmanowi przypisać mamy, *potius*
hoc dicendum de michael. Ale żeby powinna była
wdzięczność y Michałowi S: y pod jego komendą zostają-
cym

cym Aniołom, to na terazniejszy myśle powiedzieć Kazaniu, iż przy władzy Michała S: Hetmański ordynans, a przy skrzydłach SS: Aniołow lotny sukkurs wszy skim nam na obronę. O tym Ad M. D. G.

Jako w światowych Monarchiach, ten się pospolicie znajduje porządek, że jedni mają wszelką zwierzchność, drudzy tej zwierzchności podlegać, ordynansów słuchać, pod ich dyspozycją, zostawać muszą; tak też y Niebieska milicya podobnym rządzi się sposobem, są tam jedni Aniołowie wyżsi drudzy niżsi. Jedni wszelką władzę, moc, dyspozycją mający, innym ordynanse wydający; drudzy pod tą władzą, dyspozycją zostający, prętko y ochoczo wydanych ordynansów słuchający. Są tam jedni, którzy od tronu Niebieskiego Monarchy y na krok nieodstępują. Majestatowi jego zawsze asydują, są też drudzy, którzy w różnych interesach od Tronu Boskiego z Nieba na ziemię, częste poselstwa odprawiają. Są tam jedni, którzy liczne wojsk Anielskich obczyzkują, innym Aniołom Hetmania; są drudzy, którzy pod ich Hetmańską komendą zostają. Z tym wszystkim, nad innemi Aniołami prym precedencya przy Michale S: Dozłała się ta godność Michałowi S: po owej batalii, o ktorey Apocalip: 12: *Factum est praelium magnum in Caelo, Michael & Angeli ejus praeliabantur cum Dracone.* Stała się w Niebie wojna Michał y Aniołowie jego walczyli z smakiem. Przy kimże przecie tryumf? oto upadł brzytko na wieczną ruinę hardy przeciwko samemu BO GU rebellizant niešťczęśliwy Lucyfer, szyję złamał, przy swojej się imprezie niešťtał, kiedy niešťczęśliwym z stopnia Niebieskiej chwały na dno piekielne został padalcem; Michał

Michał zaś S: sprawę wygrał, z tryumfem na nogi powstał y Hetmanem został: *Celestis militiæ Dux & Primas* S: *Michael*, tak go nazywa S: *Laurentius Justus*: Hetmańska tedy władza przy Michale S: a zaty m wszystkie Anielskie pułki Hetmańskich jego słuchają ordynansów. Przesłał już wojować w Niebie pyłzny Lucyfer, a w wszystkie swoje siły na nas obrócił. Powstał na Kościół Chrystusów podziś dzień piekielna potęcy, już to przewrotnymi radami, zdradliwemi perswazyami, już złośliwemi przeciwko naszym Aniołom utarczkami, jako postrzega *Albertus magnus: hoc praelium quotidie fit in Ecclesia, pugnant contra Ecclesiam noxia consulendo, perversa suggerendo, bonorum Angelorum exercitum impugnando. Ktoż tu nas od tey potęcy obroni? kto doda sukursu? Michał S: który nieustannie za nas obstaie, Anielskie sukursy wysyła, wszystkie piekielnym potęcom szyki łamie, tarczą swoją od szatańskich impetów Kościół S: zastania. *Michael & Angeli ejus praeliantur pro Ecclesia, impetum Daemonum reprimendo* świadczy Bruno S. Nieprzestaje piekielna potęcy żyjących na świecie ludzi atakować, nieprzestaje y Michał S: przeciwko tym nieprzyjaciołom wszystkim nam na sukurs pod swoją komendą zostających Aniołów ordynować. Nadstawmy jeno ucha, a usłyszemy ow Hetmański Michała ordynans, którym dla nas na obronę Anielskie wysyła pułki: *Ite Angeli veloces ad gentem convulsam* *Isaia 18.* Idźcie lotni prętcy Aniołowie z spiesznym sukursiem do narodu ludzkiego w ciężkich konwulsjach w wojennych zamieszaniach, w ustawicznych trwogach zostającego, idźcie na obronę Kościoła Chrześcijańskiego. Ta jest polpolita Hetmanow funkcya, żeby*

własney Oyczyzny Synow bronił, żeby od złośliwych nieprzyjaciół domowych granic pilnowali. Niebo jest to nie tylko Michała ale też wszystkich nas Katolicy Oyczyzna, tć Michał, jako Hetman wszystkich nas, jako własney Oyczyzny Synow bronić musi, widzi on, że nas zawzięty na zgubę ludzką nieprzyjaciół od Nieba, od szczęśliwey wieczności odbić pragnie, y wnet Anielskie na obronę wyłyła rcty: *Ite Angeli veloces*. Idźcie z lotnym sukursiem Aniołowie na wsparcie, na auxyliarny posiłek dziedzicom niebieskim Synom Oyczyzny naszej. Tu dźież wpada w granice serca naszego z ciężkimi pokusami piekielną potencyą, widzi to Michał S. y wnet swoim Aniołom ordynans wydaie: *Ite Angeli veloces*. Idźcie lotni Aniołowie na złamanie szatańskich impetow, na obronę obłączonych serca ludzkiego granic. Ten tedy Hetmański przy Michałe ordynans, za który do powinney nas kurtemu Świętemu pobudzając wdzięczności Bruno S. tak o nim powiada: *Vide quantas gratias Beato Michaeli debemus, à quo Angelos accepimus nobis ad custodiam ordinatos*. Patrzymy do jakiey wdzięczności Michałowi S. znać się mamy, który na naszą obronę będąc pod swoją komendą straż Anielską ordynował. Wszakże nie są tak leniwi Aniołowie, żeby za Hetmańskim Michała ordynantem, z lotnym do nas nie pośpieszali sukursiem. Postrzegł niegdyś Izaiaś sześćskrzydlastych Aniołow *Isaia 6. Seraphim stabant, sex ala uni & sex ala alteri*. Na coż przecię tak wielą się skrzydłami opasali Aniołowie? daie tego racją S. Dionizy: *morvent alas custodie sue in favorem & obsequium nostrum in principio, medio & termino vite*. Nie o jednym y drugim skrzydle Aniołowie, bo nie

bo nie jednego tylko czasu z swoim sukurssem około nas latają. Przychodzim na świat w niemowlęcy posturze, wnet do nas z swoją strażą lecą y Aniołowie *morvent alas custodia sua in principio vita.* Idziemy w dalsze lata pośpieszają y tu z lotnym sukurssem swoim do nas Aniołowie, *morvent alas custodia sua in medio vita.* Dopieroż zbliżamy się do ostatniego życia naszego terminu, przybywają y w tym razie z swoją protekcyą na naszą obronę Aniołowie, *morvent alas custodia sua in termino vita.* Wspomniemy jeno sobie na młode dziecinne lata nasze, w których zostając różnym podlegaliśmy przy padkom, mógł z nas jeden rękę, drugi nogę, inny szyję zła mać, przeciężmy się zdrowo szczęśliwie dochowali, komuż to przypisać, jeżeli nie pilney straży SS: Aniołow; którzy *morvent Custodia sua alas in principio vita.* Chcąc nas zdrowo wychować, z swoją do nas protekcyą przy latują, owszem jak drudzy Piaśtunowie na własnych ręku nas pielęgnują. Myślisz podobno nie jeden, jeżeli tak są pilni y czuyni nasi Aniołowie, za coż owych ludzi, którzy w dzieciństwie nogę, rękę; lub szyję złamali tak leniwi byli Aniołowie, że ich niedopilnowali, w tak ciężkich przypadkach niestrzegli. Gotowa na to odpowiedź wiedzieli o tym dobrze zobjawienia Bożego Aniołowie, że tego y owego rączka miała być pełna krwi ludzkiej, pełna też niewinnych, pełna zdzierstwa, chciwego łakomstwa, a tym samym miała być instrumentem własną duszę zabijającym, więc ochraniając niewinney duszy, tego mu pozwolili przypadku. Także wiedzieli dobrze Aniołowie, że tego y owego noga miała ugęszczać do kamień nierządnych, domow podevżrzanych, miała podeptać

świętą niewinność, podściwość, miała wybiegać za granice praw Boskich, a tym samym od terminu wiecznego szczęścia zboczyć, zaczynam tego postrzegając, tey na niego dopuścili przygody. Wiedzieli y otym Aniołowie; że tego y owego głowa miała być w machiawelskich matactwach, krętaństwach wichrowata, miała w Oyczyźnie domowy pokoy mieszać, na BOGA, duszę, wieczność niepamiętać, więc pozwolili, żeby szyię złamał, kark nadtrącił, przed czasem życie szczęśliwie zakończył, a tym samym, żeby się owe na nim sprawdziły słowa: *raptus est ne malitia mutaret intellectum ejus*, wczesnie jest z świata zebrany, żeby złość nad nim gury niewzięła, od BOGA, od szczęśliwey wieczności nicoderwała. Y z taką strażą z taką pilnością w pierwizym życia naszego początku: *morvent custodia sue alas*, do nas przylatują Aniołowie. Poszliśmy po tym w dalsze lata, a tym samym w większe niebezpieczeństwa. Ktoż tu nas strzeże? kto od różnych przypadków broni? jeżeli nie SS: Aniołowie, którzy *morvent custodia sue alas in medio vite*. Nasłuchaliśmy się do woli, o różnych przypadkach, niebezpieczeństwach, których inni na sobie doznali. Słyszeliśmy, albo widzieliśmy, jak ten y ow nabystry w wodnie utonął, do wieczności popłynął, drugi w ogniu zgorzał, lub też od zboycow zabity, marnie zginął, drugi zmagła niespodzianie apoplexyą umorzony, pleurą oduszony, podobno w złym duszy swojej stanie z tym się światem pożegnał, na sąd straszny poszedł. My jeszcze dorad zdrowo szczeni wiek życia naszego pędzimy, komuż to przypisać? jeżeli nie Aniołom, którzy w różnych okazjach, żebyśmy na zdrowiu, na doczesnym życiu niezwankowali, mo-

vent

venit custodia sua alas. Z lotnym sukursiem do nas przylatują nigdy y nigdzie z swoją protekcyą, nas nieodsiępują. Ale oto mnieysza, z większym jeszcze są dla nas staraniem co do duszy, co do wiecznego życia. Nieprześlają duszy naszej atakować piekielni nieprzyjaciele, nie przesłają jey łaskawą skrzydeł swoich protekcyą od tych zaślaniać impetow y Aniołowie, *morvent custodia sua alas.* Byłeś nie jeden w takowych okazjach, na takowych miejscach, w takich posiedzeniach, kompaniach, gdzie się trzeba było grzechu dopuścić, BOGA rozgniewać, duszę śmiertelnym grzechem umorzyć, przytym czułeś w sercu taki głos: Ey to się niegodzi, BOG przytomny widzi, surowie wiecznie za to karać będzie, podobno już to ostatni grzech, którym gdy miarki dopełnisz, dusze zgubisz, nieprzebłaganą zemstę Boską na sobie wywołasz, y tak się od grzechu wstrzymałeś, niewinności, podściwości w całości dochowałeś. Czyż to przestrogać czyi głos w sercu twoim słyszałeś, jeżeli nie SS: Aniołowie, którzy naybarzciey w takowych okazjach z zbawienią swoją do nas przylatują radą, od złego, od gniewu Boskiego, od wieczney śmierci odwodzą. Dopuszciles się drugi ciężkiego grzechu, a to podobno nie raz, nie piąty, niedziiesiąty, przecię cię jeszcze zemsta Boska na dno piekielne nieśpycha, tak jak wiele innych po pierwszym zepchnęła grzechu, jeszcze ci czasu do pokuty, do powstania pozwala. Ktoż to sprawuje SS: Aniołowie, ci w takowych okazjach *morvent alas*, do Majestatu Boskiego przylatują mił osierdzia za tobą zebrzą, od sprawiedliwego zamachu, mściwą zagniewanego BOGA rękę przytrzymują. Tak właśnie bronią nas teraz SS: Aniołowie, jak niegdys

niegdys obronił Izaaka S: Anioł stroż Genes: 22. Ściągnął z woli Bożey Abraham rękę, na zabicie Syna swego, żeby go BOGU ofiarował, w tym punkcie słyszysz głos Anioła: *non extendas manum super puerum, neq; facias illi quidquam.* Z trzymaj twoy impet Abrahamie, nieściągay na zabicie małego Izaaka ręki twoiey. Ściąga rękę swoję BOG zagniewany na ukaranie ludzkich zbrodni, ściąga przez morowe powietrza, przez ciężkie karystye, ściąga przez krwawe nieprzyjaciół wojny, ściąga przez nagłe niespodziane śmierci, żeby ten y ow bez dyspozycyi, bez ostateczney łaski, w złym nieszczęśliwym duszy swoiey dokonał stanie, w tym razie *morvent alis suas.* Lecz do Majestatu Boskiego SS: Aniołowie z ową pokorną supliką; *non extendas manum tuam* BOZE Abrahama now szymay gniewu twego zamachy, szymay mściwą rękę, pozwól jeszcze tym grzesznikom czasu do powstania, do poprawy, niech będą dalecy od mściwcy karzącej ręki twoiey. Podobnym sposobem bronią nas pod ten czas, kiedy duszny nieprzyjaciół przy swoich do złego podnieciach złośliwe na nas wywiera zamachy, grożą mu w tym razie SS: Aniołowie, *non extendas manum tuam.* Wara czarcie przeklęty niepodność ręki twoiey na tę duszę, pod naszą ona zostać obroną. Dopieroż kiedy już do ostatecznego życia naszego zbliżemy się terminu, kiedy siły ustaną, kiedy się nieprzyjacielowi naszemu oprzeć niezdolamy, kiedy *descendet ad nos diabolus habens iram magnam, sciens quia modicum tempus habet, Apocalip: 12.* Zstąpi na podbiecie duszy naszej z złośliwym gniewem, z strasznym szturmem, z całą piekielną potencją czart przeklęty, wiedząc o tym dobrze, że już mu niewiele do zwycięstwa czasu zostać

ŚWIĄTECZNE

zostać, wtenczas z swoim sukursem do nas pospieszają
 SS: Aniołowie, o to już mają na pogotowiu z łaskawą pro-
 tekcyą rozpięte skrzydła swoje, *morvent alas custodiae sua*
in termino vita. Oni na naszą w tym razie obronę po-
 dług Bernarda: *Fidales sunt, potentes sunt.* Są wiernemi,
 kiedy żadnego zdradzić nieumieją, są mocnemi, silnemi, kie-
 dy wszystkie nieprzyjacielskie szyki mieszaia, złośliwe im-
 pety łamia, dusze ludzkie ostatniego niebezpieczeństwa
 wyrzucia, a zatym żadney najsilniejszey czarta prze-
 klętego potencji przy tak czuyney pilney straży, przy
 tak silnym SS: Aniołom sukursie lękać się nie trzeba: *Non*
est quid sub tantis custodibus timeamus, upewnia w tym
 pomieniony Bernard. Wszakże jest się czego z drugiej
 strony lękać. Prawda iż bronią nas SS: Aniołowie w ró-
 żnych niebezpieczeństwach, z swoim sukursem prętko y
 ochoczo przybywają, gotowi zawsze pod łaskawą skrzy-
 deł swoich przyiac protekcyą, ale nie wszystkich, bo
 nią tych, którzy pod ich się protekcyą uciekają, kto-
 rzy się za ich straż, obronę wdzięcznemi stają, którzy się w
 przytomności Anielskiej z powinną dla nich rewerencyą,
 utściwie, y świątebliwie zachowują, którzy przy co dzień-
 nym do nich nabożeństwie na swoją obronę wzywają, te-
 go przy prezencyi Anielskiej nieczynią, czego by w o-
 czach utściwych ludzi nieczynili, którzy w grzechowych
 okolicznościach zbawiennej ich rady przestrogi słuchają.
 Tych zaś, którzy na przytomność Anielską oka nie mają
 wszelkie niecnoty, sromoty, bez wstydu, bez oczu przy
 ich prezencyi popełniają, zbawiennej SS: Aniołom prze-
 strogi niesłuchają, przy codziennych nabożeństwach do po-
 winney się im wdzięczności nieznają, takich bez obrony
 bez

bez protekeyi, bez sukursu jako swoich niewdzięczników porzucają, od nich ptakiem odlatują *morvent alas suas*. Bierzścież to sobie do zbawienney uwagi Katołicy, do jakiey się teraz wdzięczności SS: Aniołom zuacie, a łatwo sami doydziecie, jakiey się od nich obrony protekeyi spodziewać macie. Ja przy konkluzyi przypominam sobie na ow straszny ostatek życia naszego termin, kiedy *descendit ad nos diabolus habens iram magnam, sciens quia modicum tempus habet*. Z tępuie do nas szatan z całą swoją piekielną potencją w złośliwym gniewie, w strasznym szturmie na podbicie duszy naszej z ciała wychodzącej, wiedząc otym, że już mu w ten czas niewiele czasu zostaje. Przydźmiem, przydźmiem zapewne na ten termin Katołicy, rzuci nas o łożko śmiertelny paroxyzm, ustana siły, rozum się pomiesza, śmiertelne ze-
wszad ściana bole, przytym *descendet ad nos diabolus habens iram magnam*, otoczy łożko nasze z całą swoją potencją duszny nieprzyjaciół złośliwie na wychodzącą z ciała oczekiwając duszę, stanie w oczach naszych, wszelką złość, wszystkie ciężkich pokus impety wywiera-
jąc, rzecz pewna że się w owym razie od nich nieodpędzimy, zemdlone wpuł obumarłe siły nasze tak mocney się potensyi nieopra. Ktoż tu nas obroni? kto nam sukursu doda? jeżeli teraz naszą niewdzięcznością SS: Aniołom od siebie odpędzimy, jeżeli ich obronę wzgardzimy, w doczesnym życiu na ich się protekcyą zasługować niebędziemy. Zawoła będący przy śmiertelnym dokonaniu Kapłan: *Subvenite Sancti DEI, occurrite Angeli Domini suscipientes animam ejus*. Przybądźcie Święci Patronowie, pospieszcie z lotnym sukursem SS: Aniołowie na przyięcie

SWIATECZNE

przyjęcie pod swoje protekcyą tey wychodzącej do
 Domu wieczności duszy, bo już *descendit diabolus habens*
iram magnam. Zstępuje na jey podbicie, na jey zgubę
 czart przeklęty, już wszystkie na nią wywiera siły, więc
occurrite Angeli Domini, z swoim sukurssem pospieszcie
 SS: Aniołowie, ale się tego obawiać potrzeba, żeby się z
 tym w owym razie nieodezwali Aniołowie, z czym się
 w ten czas słyżać dali, kiedy z Jeruzolimskiego uchodzi-
 li Kościoła: *migremus hinc, migremus hinc*. Porzućmy
 tego niewdzięcznika bez naszej obrony, odlećmy go
 bez naszej protekcyi, *migremus hinc*. Niedbał o nas
 za życia, niedbaymyśł na niego przy śmierci, niemiał
 w swoich zbrodniach względu na naszą przytomność,
 niemieymyż y my oka na tę jego ostatnią zgubę, niedał
 nam powinney ości, niechciał się pod naszą garać pro-
 tekcyą, niedaymyż mu w tym ostatnim razie łaskawe-
 go sukursu, owszem go jako swego niewdzięcznika od-
 ścimy, z strażą naszą odlećmy, *migremus hinc*. Dopie-
 roż jeżeli cię ubron Boże Katoliku, tak w tym razie od-
 ścimy, odlećmy Aniołowie, dochodź sobie w jakim stanie
 bez ich straży życia dokonaś, w czyją opiekę wychodzą-
 cą duszę oddasz, odlećmy z swoją strażą Aniołowie,
 ktoż będzie przytomny? Oto *diabolus habens iram magnam*:
 Bies przeklęty z zawziętą złością na zgubę duszy
 oczekiwający. Ale się jeszcze na tym niekonczy,
 trzeba będzie potym stanąć na placu doliny Jozefatowej,
 gdzie przy generalnym całego świata na sąd straszny
 zgromadzeniu: *In iussu et in voce Archangelu et in tuba*
DEI, na głos samego surowego Sędziego za ordynan-
 sem Michała S: *exibunt Angeli*; wyajdą Aniołowie, na

E

coż? to pewnie na to, żeby od sprawiedliwej zagniewanego Sędziego zemsty skrzydeł swoich protekcyą, ciebie załlonili, żeby mściwą rękę gniewu Boskiego przytrzymał; żeby przeciwko piekielnym potencyom łaskawy sukurs przynieśli, żeby do Nieba do domu wieczności duszy twojej konwojowali, ale się brzytko zawie-
dzielz: Exibunt Angeli. Wynidą Aniołowie, na coż prze-
cię słuchay samego Chrystusa & separabunt malos de
medio iustorum, y odłączą złych bezbożnych z po-
 śródka dobrych bogobojnych, sprawiedliwych ludzi.
 Coż za tym? o to jako teraz broniąc nas w tym do-
 czesnym życiu, pokorną do BOGA zanoszą supplikę:
non extendas manum tuam, nieściągaj mściwey ręki two-
 iej na ukaranie tych grzeszników, jako teraz grożą du-
 sznemu nieprzyjacielowi, żeby duszy twojej nieszkodzi-
 li, *non extendas manum,* wara ani się tkni czarcie prze-
 klęty pod naszą obroną zostającey duszy, tak w owym
 razie zawołają naprzód do BOGA: *extende manum tuam*
 BOŻE sprawiedliwy oto ci y ci twoi niewdzięcznicy,
 którzycheś naszej oddał strażę, złe, bezbożnie żyli, zba-
 wiennej rady naszej nieśłuchali, z pod naszej się do-
 dobrowolnie protekcyi sami wybijali, na twoje y na na-
 sze przytomność w swoich zbrodniach okamielieli,
 twoy Boski Majestat wniwecz obracali, myśmy to sa-
 mi widzieli, myśmy oczywiście tego świadkowie, myś-
 my go od tego odwodzili, nas złośliwie nieśłuchał, więc
extende manum tuam: ściagni na nich mściwą rękę two-
 ię, wysyp na nich wszystkie sprawiedliwości twojej pio-
 runy, przybi ich do dna piekielnego, tą samą ręką two-
 ią, z ktorej tak wiele na nich wysypałeś dobro-
 dzieństw.

dzieystw. Podobnym głosem poferowanym na wieczną zgubę sprawiedliwego Sędziego dekrete odezwą się do przytomnego na ten czas biesia przeklętego SS. Aniołowie, *extende manum tuam*, sciągni katowską rękę twoię na wieczne ukaranie tey y tey niewdzięczney BOGU y nam duszy, już ją podług sprawiedliwego dekretu Boskiego w ręce twoie oddaemy, już jey z naszą strażą, obroną na wieki odstępuiemy, niech się okrutna twoia nad nią pastwi ręka, *extende manum tuam*. Tak w ten czas w katowskie czartow przeklętych ręce niewdzięczną oddawszy dusze SS: Aniołowie *movebunt alas suas*: już ją na wieki porzuca, odleca, więcey nigdy niepowruca.

Naywyższy woysk Anielskich Hetmanie Michale S. *Defende nos, ut non pereamus in tremendo DEI iudicio*: Broń nas twoią protekcyą, żebyśmy w dzień Sądu naszego niezginieli. Niech przy twoiey protekcyi, okrutney na nas duszny nieprzyjaciel niewyciąga ręki, niech za twoim ordynansem wynidą w ten czas SS: Aniołowie z łotnym sukursiem swoim, kiedy dusza nasza z ciała wychodzić będzie, niech w liczny pod twoią komendą będących Aniołów konwoju, z pożądanym nad naszym nieprzyjacielem tryumfem, poydziemy do pokoju szczęśliwey wieczności, Amen.

KAZANIE

Na Świętego BORGIAŁAZA.

Ecce nos reliquimus omnia & secuti sumus Te. Mat. 19.

Otośmy porzuciwszy wszystko poszli za Tobą.

JEżeli Piotr S: rybackie sieci, upływającą na morzu wodę, nikczemną łodkę, same tylko w ciężkim uboſtwie porzuciwszy mizeryę, podług Hieronyma S: *loquitur confidenter*, tak śmiało tak odważnie idąc za Chryſtusem z tym się odzywa: *Ecce nos reliquimus omnia, & secuti sumus Te*, otośmy wszystko porzuciwszy, wszystkiego się wyrzekszy poszli za Tobą. A z czymże się naszemu Borgiałzowi odezwać potrzeba, który nie tak rybackie matnie, jako owe złote niewody, -ktoremi znaczne Xiążęcey fortuny do brzegu swe go zaciągał połowy, nie już mętne na morzu wody, lecz majątne światowych dostatkw affluencye, nie już jakąkolwiek łodkę, lecz ow obſzerny okręt; w którym *Cesaris fortunam* Cesarzką rządził fortuna, nie już ciężkie w rybackim uboſtwie mizerye, lecz nieprzebrane Xiążęcych skarbow porzuciwszy dostatki, poszedł za Chryſtusem. Tućbyto tu Borgiałzowi S: śmiało odezwać się przeta: *Ecce reliqui omnia & secutus sum te*, oto Panie wszystkie światowe spezy, wspaniałe honory y Xiążęce porzuciwszy bisiory poszedłem za Tobą.

Prawda.

Prawda, iż w samym nawet uboſtwie Piotr S: idąc za Chryſtusem wiele porzucił, kiedy chciwe do ſwiata żą-
dze z ſerca ſwego wyrzucił, *multum reliquit, quā et-
am deſiderium habendī reliquit*, mowi Grzegorz S: Wic-
cey jednak idąc za Panem Borgiaſz S: dokazał, kiedy
y wſzyſtko porzucił, y chciwe do wſzyſtkiego żą-
dze precz od ſiebie od rzucił, *omnia reliquit & ad omnia de-
ſiderium reliquit*. Tak dzielnie, tak heroicznie, za wzy-
wającym Panem poſtąpił Borgiaſz S. Spytamyſieſz teraz
czy w ten czas tylko poſzedł za Chryſtusem Borgiaſz,
kiedy od Ceſarskiego Dworu do Jezuſowego bo Jezu-
ckiego doſtał ſię Kłaſztoru? czy w ten czas, kiedy od ja-
ſnych ſwiętnych Xiążcey godnoſci tytułow, pod cie-
mne Zakonne poſzedł umbry? czy w ten czas, kiedy
Mitry, biſtory, ſwiatowe podeptał honory? bynajmniey.
Kiedyż przecię? odpowiem na teraźnieyſzym Kazaniu,
gdy powiem: iż Borgiaſz S: jeſzcze na ſwiatowym Dwor-
rze Ceſarzowi aſyſtował, a już krok w krok za Chry-
ſtem poſtępował. O tym Ad M. D. G.

Wielka ztąd Borgiaſzowi S: pochwała, że znacznie
za Chryſtusem poſtępował w Zakonnym zoſtając Kłaſztor-
rze, lecz większa nierownie, że go y na krok nieodſią-
pił, tak przy Xiążcey ſtojąc doſtoynoſci, jako też na
Ceſarskim zoſtając dworze. Rzecz pewna, że nietylko
Zakonnym Oſobom, ale też ſwiatowym by też naywyż-
ſzey kondycyi ludźiom żywy oczywiſty życia ſwięto-
bliwego Chryſtus na ſobie pokazał przykłał, poło-
żony jeſt na znak, poſtawiony jeſt na celu, żeby we wſzyſt-
kich akcyach do niego zmierzali, zawſze ſię na niego
zapatrowali. Dawno to małowczkiego jeſzcze JEZUSA
trzymając

trzymając na łonie swoim Symeon, Prorockim przepowiedział Duchem: *Ecce hic positus est in signum.* Pa-
 trzcie ludzie, o to ten narodu ludzkiego Zbawiciel BOG
 Wcielony położony jest wszystkim wam na znak, na
 przykład życia świątobliwego. Prawda, iż temi słowy
 trzymając na łonie swoim Chrystusa Symeon to ogłosił,
 że Zbawiciel położony jest na znak, postawiony za cel ziośli-
 wym zawziętych ludzi kontradykcjom: *Ecce hic positus est
 in signum, cui contradicetur,* do którego ostre ciężkich
 grzechów groty jak do celu zmierzać miały. Atoli je-
 dnak Purpurat Rzymski Hugo S: na to miejsce, tak do mojej
 mówi materyi: *multipliciter positus est nobis Christus
 in signum,* wielorako położony jest wszystkim nam Chry-
 stus na znak, y daley mówi: *in praesepio positus est in signum hu-
 militatis, in cruce positus in signum patientiae, in Calis positus
 in signum victoriae.* Chrystus przy dziecięctwie niemowlęcy
 posturze w Betlejemskiej stajence w bydlęcym żłobku po-
 łożony jest na znak pokory, na słomotnym krzyżu poło-
 ży jest na znak cierpliwości. W Niebieskiej zostając chwa-
 le położony jest na znak heroicznego zwycięstwa. Przy-
 patrzymy się naprzód w bydlęcym żłobku, w Betlejemskiej
 stajence pokorze Chrystusowej, co go tak poniżyło, co go
 z Boskiego, obszernego majestatu, do tak ciasnego żłobku
 pociągnęło, co go z nieograniczonych tak wielkiego Nie-
 ba pałaców do podłej bydlęcej sprowadziło stajenki?
 oto nasza zbawienna erekcyja tak go poniżała, upadł
 ciężko, bo aż na dno bezdenney przepaści narodu ludzki,
 trzeba go było podzwignąć, owoż go tak głemboką po-
 korą Chrystus nad same wynosi Niebá, żeby nas na ob-
 szernym wiecznych wakantów majestacie osadził, tam
 się

się w tak ciasnym żlebkę położył, żeby do Niebieskich pałacow duszę naszą zaprowadził, do bydlęcy z stał stajenki, słowem pokorne Chrystusa poniżenie, nasze do Nieba podwyższenie. Ale nie tu koniec łaskawey ku nam dobroci Chrystusowey, rzućmy okiem na Figurę ukrzyżowanego Pana, a obaczmy *positum in signum patientie*, położonego na znak stateczney cierpliwości. Mogł Chrystus łatwo, tak okrutney męki uniknąć, mógł się z złośliwey nieprzyjacioł potencyi wybić, mógł swoim ordynansem Niebieską milicyą, Anielskie na nich wprowadzić pułki, przecież nic z tego nieuczynił, sam dobrowolnie niewinnie na słomotnym krzyżu Ciało swoje pod katowskie poddał zamachy, żeby się więcej okrutna czarta przeklętego nad nami niepastwila ręka, wyłżał samochcąc hojnie krwi swojej poropy, żeby we łzach oplakaney mizeryi naród ludzki nietonął, sam się dobrowolnie żelaznemi goździami do krzyża przykował, żeby z piekielnych niewolniczych okowów, wszystkich uwolnił. A zatym na słomotnym krzyżu oczywisty położył dowód stateczney za nas cierpliwości, *positus in signum patientie*. Na koniec po krwawey z swoimi nieprzyjaciółami utarczce, po tak sławnym nad całym piekłem zwycięstwie, dusze nasze na złotą wolność wyprowadziwszy, poszedł z tryumfem do Niebieskiej Chwały, gdzie *positus in signum victoriae*, położony jest wszystkim nam na znak heroicznego zwycięstwa, żeby swoim przykładem nauczył, iż *non coronabitur, nisi qui legitime certaverit*, złotym szczęśliwey wieczności cyrkułem w Niebieskiej chwale niebędzie ukoronowany, kto swoich nieprzyjacioł heroicznie niewycięży, pod iwo-

ię po-

ię potencyą niepodbię, na ten koniec, *positus est in signum victoriae*, położony jest w Niebieskiej chwale Chrystus na znak heroiczney wiktoryi. Od Chrystusa w bydlęcym żłobku położonego, na krzyżu cierpliwego w Niebieskiej chwale tryumfującego, pudźmy do Borgiasza w Xiążęcey godności na Celarskim dworze zostającego. Wiem ja o tym dobrze, że Borgiasz S: nie wpodłey flaiencie, lecz na Pańskich pałacach, nie do bydlęcego żłobu, lecz do Xiążęcey urodził się kolebki, wiem y o tym, że nie był u świata wzgardzony, owiżem jako Xiąże Gandyi, jako Vice-Monarcha Katalaunii, na wysokim światowey godności postawiony stopniu. Coż zatym? to już pewnie Borgiasz tak godnie urodzony, tak wysoko wyniesiony inaych okiem przenosił, tego y owego przez nogę rzucił, z tym się w klar odzywał: *non sum sicut ceteri, sicut hic* nie jestem jako inai, jako ten, wyżej mię nad wszystkie fortuny wywiozło koło. Tak mę, tak, do ucha światowa ambicya szeptała, tego po nim wysoka godność wyciągała. Ale stając mocno przy boku Chrystusowym Borgiasz S: miał go zawsze przed oczema *positum in signum humilitatis*, położonego na znak pokory. Myślił nieraz Borgiasz S: Chrystus BOG prawdziwy, a tak się uniża, a pięknieć to będzie, kiedy proch ziemia, podła Dimaśceńskiey gliny lepianka, którą śmierć niezadługo o grobowy kamień stłucze, na proch śniertelny zetrze, nad inaych się pysznie wynosić zechce, y dla tego wżwiskie światowe umyślił podeptać prepony, a zapokoraym ułać się Chrystusem. Myślił y o tym Borgiasz S: Chrystus powzięchay całego świata stworca, przecięż nie wysokich honorow

preeminen-

preeminencyi, lecz samey tylko szukał wzgardy, owżem kiedy go pospólstwo za Krola obrać chciało, *fugit in montem* schronił się do czasu na górę. A dobrzeż to będzie, kiedy dzieło rąk jego, podle stworzenie, za światową ambicyą uganiać się poczniesz dla tego gdy się sama pod nogi jego stała purpura, kiedy go Vice Regem Katalaunii Cesarz uczynić pragnął, na wzor Chrystusa *fugit in montem* do gornego wysokich Niebios Olimpu do Boskiego Majestatu z pokorną uciekał, się supliką, żeby tak wspaniałą godność od niego oddzielił, y lubo niebył w tym punkcie wysłuchany, lubo na tak wysokim stopniu przymulzony stał, przecież pokornego Chrystusa nie odstępował, zawsze miał go przed oczyma na znak pokory położonego, kiedy y przy tey wspaniałey dostojności z pokornym uniżał się Chrystusem. Rzeczysz podobno nie jeden: ale ta pokora nie dostanę Borgiasza, nie do Pańskiej Xiążęcey jego godności, która osobliwszey wyciąga powagi. Mylisz się, mylisz, ktokolwiek w głowie takie układał konsekwencye, może się Pańska powaga, wysoka dostojność zniżyć Chrystusową pogodzić pokorą. Owżem Pańska to cnota pokora, same najwyższe zdobiąca Majestaty. Co mi za osobliwsza cnota, że się niższej kondycyi człowiek uniża, bo musi, bo tak mu stan, kondycja każe. To to mi heroiczna cnota być w honorze a głębokiej uniżać się pokorze. Nie wyciąga tego Chrystusowa pokora, żeby się wysokie Panów stany przeciwko swojej powadze do ziemi uniżały, wszystkim się mostem stały, niech jeno będzie na to pamięć, żeś proch, ziemia, jakiegokolwiek jesteś kondycyi, zarowno jednak z drugimi pod wszechmocną ręką

meGO BOGA zostawisz ręką, a tak z Pańską powagą głęboka w sercu pomieści się pokora. W tym się zawsze ćwiczył przy Xiążęcey godności Borgiasz S: zwłaszcza kiedy miał oko na uniżonego w naturze ludzkiej BOGA pokornego Chrystusa *positum in signum humilitatis*, na zbawienny wszystkim przykład położonego. Drugi założony materji fundament, iż w ten czas nawet Borgiasz krok w krok za Chrystusem postępował, kiedy przy Xiążęcey stojąc godności Cesarzowi asystował, że *positum in signum patientiae* cierpiącego na krzyżu Chrystusa naśladował. Wiemy o tym, iż Borgiasz S: przy światowych delicyach, Xiążęcych rokoszach, Pańskich wygodach nie miał okazji do Chrystusowej cierpliwości, był dalekim od krzyżow, uciskow, różney mizeryi; jednakże przy tych wygodach, rokoszach za cierpiącym, na krzyżu poszedł Chrystusem. Rzecz pewna, iż Chrystus nieprzymuszony tak ciężko krzyżową wytrzymał mękę, lecz z własney woli swoiey sam dobrowolnie krzyżow na ziemi szukał, kiedy *proposito sibi gaudio sustinuit crucem*, lubo miał przed oczy sobie postawione od Ojca Przedwiecznego wszelkie wygody, rokoszy; delicye, Niebieskie konsolacye, przecieź sam dobrowolnie tak ciężki krzyż, tak fromotną na krzyż obrat mękę. Nieodstąpił w tym punkcie Chrystusa Borgiasz S: miał on sobie postawione przed oczy wszelkie światowe uciechy, y Xiążęce delicye, jednakże *proposito gaudio sustinuit crucem*, w tych samych konsolacyach obrat krzyż cierpliwości Chrystusowej, w samych wygodach szukał krzyża Chrystusowego. Coż są owe ściśle posty, którzy delikatne trapił ciało, jeżeli nie *signum patientiae*,
znak

znak cierpliwości Chrystusowej. Co są ostre włosiennice? które pod Xiążęcym nosił bisiorem, jeżeli nie *signum patientie*, znak cierpliwości Chrystusowej. Co beaſenne na modlitwach nocy, krwawe dyscypliny? jeżeli nie *signum patientie*, oczywisty dowód cierpliwości Chrystusowej. Co różne umartwienia, któremi ciało swoje Borgiaſz wycieńczył, ubił, ukrzyżował, jeżeli nie *signum patientie*, znak nieomyślny cierpliwości Chrystusowej. A tak jako Chrystus *propoſito gaulio ſuſtinuit crucem*, mając przełożone od Oycy Przedwiecznego Niebieſkie koſolacye wołał obrać krzyżowe utrapienia, tak Borgiaſz S. mając w ręku wszelkie wygody, roſkoſzy, ſam dobrowolnie w ſwoich umartwieniach Chrystusową obrał cierpliwość, a tym ſamym ſtojąc jeſzcze przy Xiążęcey doſtoynoſci cierpiącego nieodſtępował Chrystuſa; zwłaszcza kiedy podług Pawła S: *qui Chriſti ſunt, carnem ſuam crucifixerunt*. Ktorzy za Chrystuſem idą, jego nieodſtępują, ci w dobrowolnych umartwieniach ciało ſwoie krzyżują. Szedł za Chrystuſem Borgiaſz S. upokorzonym, ſzedł za Chrystuſem na znak cierpliwości położonym, poſzedł za tymże Panem *in ſignum victorie* na znak heroicznego zwycięſtwa, każdemu przed oczy poſtawionym. Niemamyć wprowadzić z życia Borgiaſza S: ſeby miał krwawe wojny, żwawe utarczki odprawować, a toli jednak miał wielu zawziętych na zgubę ſwoię czuwających nieprzyjaciół. Kogoż przecię? o to ſkrytych domowych nieprzyjaciół, których zawsze z ſobą noſimy, z niemi zawsze żyjemy. Wrodzone naturze ludzkiej do złego inklinacye, wyuzdane paſſye, chciwe appetyty, domowi to nieprzyjaciele, ktorzy przeciw-

ko duszy naszej powstała, na samego BOGA rokofi-
podnoszą, ustawiczną prawom Boskim wojnę wypowia-
dają, w granice serca naszego wpadają, z temi nieprzy-
jaciółami domową zawsze Borgiasz S: toczył wojnę, y
zawsze z tryumfem wygrywał, rebellizując przeciw-
ko BOGU passye, przeciwne własney duszy do złego
inklinacye, na śmierć w samym sobie umarzał, miał za-
wsze na sobie przeciwko tym nieprzyjaciółom mo-
cną, nieprzełamną zbroję, a ta jest podług Pawła S:
armatura fidei żywa wiara o przytomności BOGA wszy-
stko widzącego. Miał częste okazyje żyjąc na świe-
cie, zostając na Cesarzkim dworze Borgiasz do częstkie-
go na duszy upadku, czuł w sobie jako człowiek różne
do złego inklinacye, powstawały przeciwko duży swy-
wolnego ciała passye, ale to wszystko dzielnie, heroicznie
zwyciężył, *armaturą fidei* zbroją żywey wiary, od
wszelkich się impetow zaslaniał, z tym się często prote-
stował: *vixit Dominus in cuius conspectu* sło, żyje Bóg
wszystko widzący, w którego przytomności stoję, a jak
że się w oczach jego mam nato odważać, do czego nie
rebellizując prawom Boskim pobudzacze passye. Y toć
to jest największe Chrystuśowych Rycerzów zwycię-
stwo. Co potym, że choćbyś wszystkie narody pod-
bił, świat cały zwyciężył, jeżeli domowym nieprzy-
jaciółom, własnym passyom oprzeć się niezdolał. Przy-
tym heroicznym zwycięstwie nad samym sobą tryumfu-
jąc Borgiasz S: *positum in signum victoriae* położył go na
znak zwycięstwa Chrystusa w życiu światowym nieod-
stępował, z którym już szczęśliwie *triumphat coronatus*
in Celis w Niebieskiej zostając chwale tryumfuie.

Mówce.

SWIATECZNE

45

Mowźe teraz, mow Borgiaszu S: niegdys na Xiążęc
 cych y ViceRejowskich siedzący subeliach, już teraz na
 Oltarzowym stojący Majestacie, toż lamo do wszyst-
 kich, z czym się niegdys odezwał Paweł S: do Koryn-
 czykow 1. ad Corinth: 4. *Imitatores mei estote sicut et ego*
Christi. światowe stany, wysokie kondycye, wie-
 lowładne urzędy, Pańskie w królestwach. familie w ca-
 łym życia walzega biegu tak ściem. światobliwym,
 krokiem hartycznym. zamną postępycie, jakom y ja
 przy światowej jęszcze godności przy Xiążęcy jęszcze
 stojąc dostojności za Chrytulem postępował. Otom poło-
 żony j. st. na znak, postaw ny na tym Oltarzu wszystkim
 wam na przykład światobliwego życia, *positus sum in signum*.
 Stałem y ja na stopniu wzniesły godności, pokory jednak
 Chrystulowej nieodstępowałem, byłem w światowych wy-
 godach, rozkoszach, y w nich przy dobrowolnych umar-
 twieniach, cierpliwości Chaystulowej szukałem. Miałem
 domowych w possiach natury ludzkiej nieprzyja-
 ciół, jednakże heroicznie z tryumfującym Chrytulem
 zwyciężałem. A zatym *imitatores estote sicut et ego*
Christi tak przykładem moim postępycie, jakom y ja
 za Chrytulem postępował, we mnie żywy, oczywisty
 światobliwego życia macie przykład, *positus sum in si-*
gnum. Ma przyznać się przed Niebem y światem, z
 czym się popisać Królestwo Hiszpańskie, że jęszcze w
 światowym Borgiaszu w Xiążęciu Gandyi, w ViceReju
 Katalaunii tak wielkiego oglądało Świętego. Nieupo-
 niedzona w tym szczęściu y Polka: nalza, która ma dla
 siebie *positum in signum* położonego na przykład życia
 światobliwego. Królewica swojego Kazimierza S: Dopie-
 102 gdy.

rcz gdyby przyszło terazniejszych czasów z lustrować nayznaczniejsze w tuteyszym Państwie dwory, Pańskie Palace, o jakbyśmy wielu znaleźli położonych na znak, na przykład życia świętobliwego. Są, są śmiało mówić mogę, w tuteyszym Państwie tak święte Dwory, z których się same Zakonne budują Kłasztory. Są *positi in signum humilitatis, patientiae, victoriae Christi*, przy Pańskich dostojnościach na przykład pokory, w światowych wygodach, dobrowolnych przed światem skrytych a BOGU wiadomych umartwieniach, na przykład stateczney cierpliwości, są na koniec w heroicznym nadwłasnymi passjami zwycięstwie, na przykład Chrystusowego położeni tryumfu. Widzim jch teraz na ukoronowanych Majestatach, na Xążęcych Senatorskich subfeliach, a swego czasu potomne wieki na Kościelnych mogą chaczyć Ołtarzach. Do was do was niższej kondycyi ludzie przy konkluzyi Kazania obracam mowę *Imitatores estote*, macie w Borgiaszu Xążęciu Gandyi, macie w Kázimierzu Krolewicu Polskim, żywy przykład Chrystusowey pokory, cierpliwości, heroicznego zwycięstwa, za niemi idźcie, ich naśladujcie, *Imitatores estote*. A jeśli się to niepodoba, toć samego Chrystusa każdemu przed oczy stawię. *Ecce hic positus est in signum*. O to ten BOG naywyższy w naturze ludzkiej uniżony do swojej was zaprasza pokory. O to ten na śro notnym krzyżu krwią spluskany, zewsząd zraniony, za was katowską ręką na śmierć ubity, w krzyżach, utrapieniach, dobrowolnych umartwieniach tyło ustami, ilo ranami do stateczney wzywa cierpliwości. Na koniec oto ten Chrystus przez własną śmierć nad całym piekłem tryumfujący.

iący do heroicznego wyuzdanych passyi wzywa zwycię-
stwa. *Ecce pñsus est in signum*, oto na ten koniec
postawiony jest Chrystus wlyyskim wam przed oczy Ka-
tolicy. Depieroz biercie to do zbawienney uwag: czy do-
brze to będzie, jeżeli tak pokornego tak uniżonego w natu-
rze ludzkiej widząc BOGA, przy światowej ambicyi, nad
innych wynosić się będziecie. Ktośkolwiek do tego
poczujesz, słuchaj, jak cię oto strasze Bernard S: *E-
rubesc superbe cinis, DEVS se humiliat, et tu te exaltas.*
Wstydz się wstydz nikczemny prochu BOG się uniża, a
ty się hardziej wynosisz: *Erubesc superbe cinis*, wstydz
się nikczemny kmiotku, BOG w ciasnym mieści się żło-
bku, a twoicy ambicyi, nie tylko obszernych fortun, ro-
zległych domow, kamienie, ale całego mała świata. *E-
rubesc superbe cinis*, wstydz się wstydz nikczemny prochu
Chrystus na twoię zbawienną erekcyą u nog Judaszo-
wych leży, ty na pokorną temu Panu adoracyą gło-
wy zniżyć, nogi do ziemi z powinną rewerencyą przy-
chylić niechcesz. *Erubesc superbe cinis* wstydz się,
wstydz prochu nikczemny Chrystus dla ciebie w Be-
tlejemskiej uniża się slaience, a ty po Kościołach po
pałacach Kroła Niebieskiego, tam gdzie przed majesta-
tem jego Niebieskie na twarz padają Xiążęta, drżą Sera-
finowie, na kolana upadają Cherubinowie, tak się sprawu-
iesz w przytomności jego, jakby BOG twoim ne był BO-
GIEM: *Erubesc* Wstydz się delikatny, w światowych
roskoszach wypiszczony Katoliku, Chrystus dla ciebie
na krzyżu zraniony, krwią zlany, na śmierć ubity, stał
się *signum patientie*, znakiem stateczney cierpliwości, a
ty w przepuszczonych od BOGA krzyżach ięczył, w
dobrowol.

dobrowolnych umartwieniach cierpliwości Chrystusowej nie szukasz. *Erubesc superbe cinis*, wstydź się podła gliniana lepiankę Chrystus własną śmiercią piekło zwojował, z niewoli dalszą twoją wypawił, a ty rebellizujących BOGU passyi w sercu twoim umorzyć niechcesz. Y toż to jest mieć przed oczyma z Borgiaszem Chrystusa *positum in signum*, położonego na znak życia świątobliwego. Terazby to teraz odezwać się potrzeba: *Eccē hic positus est in signum cui contradicetur*, o to ten BOG Wcielony położony jest na znak złośliwej kontradykcji, któremu się wszyscy sprzeciwiają, na kontra punkt idą. Poczekajcież przyjdzie ten czas, kiedy w godzinę śmierci, w dzień Sądu strasznego, w nimże samym znajdziecie *signum contradictionis*, sprzeciwi się wam w ten czas Chrystus, kiedy do nog swoich z pokorą upadających odepchaie, od miłosierdzia od ostatecznej łaski odrzuci.

Borgiaszu S: w całym życiu twoim mający przed oczyma Chrystusa *positum in signum*, położyć go teraz przykładnym życiem twoim, jako pieczęć na sercach naszych: *pone ut signaculum supra cor*, niech z nim zawsze żyjemy, niech z nim zawsze będziemy y tu y w szczęśliwej wieczności, Amen.

KAZANIE

Na Świętych SZYMONA y TADEUSZA Apostołów.

Mundus vos odit Ioh. 15.

Świat wasi nienawidzi.

ZE dziśszych SS: Apostołów Szymona y Tadeusza w usta-

w ustawiczney świat ma nienawiści, łatwo fundamental-
 nej racyi doydziemy, jeżeli do krotkiej uwagi we-
 zmiemy owe tytuły, które SS: Apostołom, przypisu-
 ie Chrystus. Nazywa Zbawiciel Apostółów solą zie-
 mi: *Vos estis sal terra*, a to dla tego żeby swoją nau-
 ką do rzeczy wiecznych Niebieskich każdemu smak
 uczynili, zepsowany gust apetyt naprawili, żeby od
 grzechowey korupcyi, wszeteczney sprofności ciała lu-
 dzkie bronili, y dla tego Apostołowie solą w oku u świa-
 ta, który smak apetyt do rzeczy Niebieskich ze wszy-
 stkim stracił, solą nauki Apostolskiej zbrzydził, w ciele-
 snych korupcyach, sprofnych cielesnościach zgnił, prze-
 śmiardł. Nazywa jeszcze Chrystus Apostółów świa-
 tłem świata: *vos estis lux mundi*, a to dla tego, że oni
 grube różnych błędów ciemności rozpędzają, ostygłe,
 serca do BOGA zapalają, y dla tego świat, jako *Prin-*
ceps tenebrarum Xiążę piekielnych ciemności w różnych
 błędach zanurzony, do BOGA ostygły tey Niebieskiej
 w Apostołach światłości jak nocna sowa cierpieć niemo-
 że, oczy y serce od niey odwraca, zawsze ją nienawidzi,
mundus odit: Także nazywa Chrystus Apostółów ci-
 chemi, karnemi barankami *Ecce ego mitto vos s. ut agnos*.
 Świat zaś przy chciwych zdzierstwach, nieprawiedli-
 wych exakcyach, złośliwych zawziętościach, drapieżnym
 każdemu staie się wilkiem, y dla tego ku tym cichym,
 karnym barankom wilcza zawsze u niego nienawiść,
 niedziw tedy, że jako oko soli, ciemność światłości,
 wilk drapieżny karnego baranka, tak SS: Szymona y Ta-
 deusza świat nienawidzi: *mundus odit*. Ale to dziwna
 że się terazniejszych czasów ludzie światau kłaniają, je-
 G ma się

mu się akkommodują, za nim się uganiają, całym go sercem kochają, jednakże jch świat nienawidzi. Proszę mi takiego pokazać, któryby na celu światowej nienawiści, szukay po wszystkich kątach, upewniam, iż nigdzie nienaydziesz; śmiało to o wszystkich was Katolicy powiedzieć mogę: *Mundus vos odit* świat was nienawidzi, akkommodujcie się jemu jak chcecie, słuchajcie, jak możecie, doprzypodobania się światu różnych zażywaycie sposobow, przecież on was nienawidzi, *mundus vos odit*. Czego żebym fundamentalniej dowiodł, wezmę to za materyą terazniejszego Kazania, iż lubo u świata, oczywista ku ludziom nienawiść, przecież u ludzi ślepa ku światu miłość o tym. Ad M. D. G.

Zdradzić kogo złośliwie dobrowolnie w rzeczach doczesnych wielką to nienawiść, większa nierównie zgubić na duszy w rzeczach wiecznych, taką pospolicie nienawiść na wszystkich wywiera świat zdradliwy. A naprzód zdradza on nie jednego w rzeczach doczesnych. Pospolita, to u świata, że wiele innym obiecuje, a nie nadaie drugim lubo wiele daie, w krotce jednak wszystko odbiera, z ostatniego zdżiera. Chcąc ludzkie do siebie pociągnąć serca świat nienawistny, tak postępuje, jak niegdyś uczynił czart zdradliwy, który mniemając, że samego podwiedźcie Chrystusa, zaprowadził go na miejsce wyłokie, postawił przed oczy wszystkie Państwa, Królestwa, z tym się oświadczał: *Hec omnia tibi dabo, si cadens adoraveris me*, wszystkie te Państwa, Królestwa, zbory, honory, wraz ci oddam, ale pod tą kondycją, jeśli mi się pokłoniysz, do nog moich upadniesz. Puszczaj ludziom podobne w oczy tumany świat zdradliwy, przestępnie.

zentuie chciwym, łakomym liczne zbiory, dostatki, oraz z tym się oświadcza: *Hac omnia vobis dabo*. Wszystkie tę skarby, zbiory, będą wasze, ale pod tą kondycją, żebyście się moiej rady chwycili, owej Chrystusa prze-
 strogi nieśluchali. *Theaurizate vobis thesauros in Celo*. Skarbcie sobie skarby w Niebie; niech u was skarb Nie-
 biecki łaska Boska, Dusza nieoszacowana, krwią Chrystu-
 sa nabyta będzie za nic, same tylko doczesne zyski, zbio-
 ry szacujecie, a ja wam wszystkiego dodam: *Omnia vo-
 bis dabo*. Tudzież prezentuie wyniosłej fantazyi lu-
 dziom wspaniałe honory, tytuły preeminencye, y wraz
 się z tym oświadcza: *hac omnia vobis dabo*, wszystko to
 wasze, ale pod tą kondycją, żebyście na ow głos Chry-
 stusow uszy zamykali: *qui se humiliat, exaltabitur*. Kto
 się poniża podwyższon będzie. Do światowey prepony
 nie niepomaga Chrystusowa pokora, trzeba tu wysokiey
 fantazyi, nadętey ambicyi, trzeba tego y owego przez
 nogę rzucić, przez złośliwą niewinnych de-
 pressyą drogę do honorow utorować. Na koniec re-
 prezentuie lubieżnym, w cielesnościach zanurzonym na
 imaginacyi różne portrety, cudne osobliwsze urody y
 z tym się proteſtuje: *hac omnia tibi dabo*. Wszystko to
 twoje, tylko się w te y owe trzeba udać okazyiki, kom-
 panyiki, trzeba się do tey y owej osoby nieporządnym
 przykleić affektem, trzeba tam często ugęszczać, affekt,
 respekt karelować, a tak wszystko odemnie mieć bę-
 dzie, twoje zamysły do skutku przywiodę, passyom po-
 żądliwościom dogodzę wszystkiego pozwolę *omnia dabo*
 słuchajmyż co na te obietnice mówi Augustyn S: *O mun-
 do munde fallax, omnia bona promittis, & cuncta mala
 profers*.

profers. O świecie kłamliwy, o świecie zdradliwy wszystko obiecuiesz a nic niedajesz, wszystko dobre ofiarujesz a samą złością kontentujesz. Napatrzyliscie się sami na własne oczy Katolicy omylnych skutkow w fałszywych świata deklaracyach, widzieliście albo słyszeliście, jako ci y owi, na tak drogi skarb łaski Boskiej, na nieoszacowaną duszę zapomniawszy, doczesnych zyskow zbiorow szukali, nad tym dni nocy wszystkie lata w krwawey pracy strawili, jednakże wciąż ubóstwie żyli, w ubóstwie y pomarli. Powtore słyszeliście jako ten y ow z kontemptem z wzgardą bliźniego innych przez nogę rzucając okiem przenaszając do wspianiałych pre eminencyi wysoko w swoich zamysłach czynił ascensy, coż się stało, oto brzytko na swojej imprezie upadł, intencyi niedopioł, od świata wzgardzony, wyśmiany, dla samego wstydu po kątach kryć się musi. Słyszeliście podobno y o tym, jako nie jeden światową swywołnego ciała zaślepiiony pożądliwością, że tey y owej osoby przyjazni niedopioł, za serce nie ujął, z desperacyi rozum utracił, drugi dobrowolną desperacką śmiercią swoje pożądliwości umorzył, inny na podeyrzanych miejscach od swoich antagonistow zabity, marnie zginął, a nam na zbawienną przestrożę, oczywistą obłudnego świata zdradę na sobie pokazał, który gdy wszystko obiecuie, nic niedaje, owiżem gdy wszelkie dobra deklaruje, samą złość ofiaruje, *omnia bona promittit & cuncta mala profert.* Druga obłudnego świata zdrada, że lubo wiele innym daje, w krotce jednak odbiera z ostatniego zdziera. Mamy tego oczywisty dowod w owym Ewangelicznym Bogaczu ktorego *byss* & *purpura* modnie, stroj

nie,

nie, bo w same purpury bisiory, w bogate świat przy-
odziewał złotogłowy, zawsze go hoynie częstował,
wszystkie domowe kąty, skarbcze, szkatuły nieprzebranc-
mi dostatkami napakował, gumna obfitą krescencyą, spi-
żarnie wszelką abundancyą naładował, jako sam ow
światowy powiada Bogacz: *Anima mea habes multa bo-
na* duszo moja, masz wszystkiego po dostatku ni naczyn
ci niezbywa. Czymże się to wszystko zakończyło? o
to po tak hoynę szczodrocie swojej świat zdradliwy ze
wszystkiego odarł, jednego fenika przy nim niezošta-
wił, owszem ostatnią mu duszę wydarł, ciało na po-
żarcie, jałowitemu robactwu do grobu wtrącił. Co nie
gdys z tym Bogaczem świat uczynił, to po dziś dzień
ze wszystkimi czyni, hoynie teraz nie jednego regali-
zuie, luto traktuje, w bogate szaty przy odziewa, niech-
że jeno przydzie ostatni życia moment, niech śmiertelny
o łóżko rzuci paroxyzm, aż went ze wszystkiego odzie-
ra, skarby, dostatki, wszelkie wygody, uciechy odbiera,
na resztę ostatnią z ciała duszę wydźiera. Mamy w
żywocie S: Benedykta, iż Totila Gotow Monarcha chcąc
doświadczyć świętebliwego y prorockiego Ducha Benedy-
kta S: którym się pod ten czas u wszystkich wstawił, ubra-
wszy w szaty Krolewskie sługę swego wysłał do Benedy-
kta, ale zdaleka jeszcze posłuszny onego sługę Benedykt
zawołał na niego: *depone Tibi quod geris non tuum est.*
Złóż te szaty z siebie synu złóż, bo nie twoje są. Stroi
teraz nie jecnego świat obłudny w bogate złote szaty,
wynosi innych do wspaniałych honorow, wszelkimi skar-
bami dostatkami zewzład ośypule, długoż tego? oto
przydzie ow ostatni następującej śmierci moment,
kiedy

kiedy nieślowy, lecz samą rzeczą światową zawołał o. błuda: *depone Fili, depone non tuum est*. Złóż te bogate kosztowne szaty, które albo złe niesprawiedliwie z krzywdą bliźniego nabywałeś, albo też nad stan, nad kondycją trupa twego stroiłeś, już to nie twoje, o demnie to wszystko wzięłeś, wiesz dobrze, że nagi do mnie przyszedłeś, nagi y do wieczności poydźiesz. *Depone Fili non tuum est*. Złóż té z siebie honory puzy których nad innych się wynosiłeś, nie twoje to, jam cię do czasu wywyższył, już teraz z tak wysokiego stopnia na dół, do grobowey mogiły spadać musisz. *Depone fili* Złóż te z siebie wszystkie złotem napakowane tłumoczki, licznemi skarbami naładowane szkatuły, oddaj obfzerne fortuny, rozległe te possessye, ustępuj z domu z kamienicy, już to wszystko nie twoje, *non tuum est*, już w ostatnim uboſtwie do domu wieczności iść musisz. *Depone fili* złóż to z siebie śmiertelne ciało, które w zakazanych rozkoſzach, delicjach pielęgowałeś, nie twoje to już je na pożarcie jadowitemu robaſtwu oddać musisz. Tak poſpolicie tak w rzeczach doczeſnych zdradza świat obłudny, ale oto mnieysza. To gorſza, że gubi on nie jednego na duszy w rzeczach wiecznych.

Wiele ma takich ſpołobow świat zdradliwy, które mi chce dusze ludzkie ułować, od BOGA y Nieb, od ſzczęſliwcy wieczności oderwać, krotko to wyraził Auguſtyń S: *Allicit mundus, ut fallat, blanditur, ut perdat*. Zachęca teraz nie jednego ſwoiemi w doczeſnych roſkoſzach powabami, na co? żeby złoſliwie zdradził; wſzyſkim ſię teraz akkommoduje, na co? oto żeby zdradliwie na duszy zgubił, *blanditur, ut perdat*. Poſtrzegł nie
gdys

gdyś Antoni S: świat pełen zdrażliwych fidei, a to na
 usidlenie duszy ludzkiej, którą żeby lepiej ulowił od
 biera naprzód wzrok, ludziom niebaczym stawiając przed
 oczy swoje powaby, uciechy, rokoszy, żeby się na nie
 zapirując nie mieli oka w zbrodniach swoich. na BO-
 GA wszystko widzącego, żeby niewidzieli oczywistego
 wieczney zguby niebezpieczeństwa, żeby nie mieli wzglę-
 du na mściwą karzącą rękę Boską, na ukaranie ciężkich
 grzechow. wyciągnioną, żeby niewidzieli otwartej pie-
 kielney przepaści zbrodniom swoim zgotowanej. Odbie-
 ra innym słuch doczesnymi próżnościami: uszy nabijając,
 żeby orzeczech wiecznych: do zbawienia duszy należą-
 cych nie słuchali zbawiennej: na kazaniach: przestrogi
 słysząc nie słyszeli, na różne duchownych: upomnienia:
 uszy zamykali. Krępuie innym ręce, żeby ukrzywdzo-
 nym zupełney restytucyi nie czynili, cudze substancje,
 posiadły mocno, przy sobie trzymali, żeby się y jednym
 palcem do za robienia: na zbawienie duszy: swojej nie-
 przyłożyli; wiąże nie jednemu ciężkimi grzechami,
 jak drugiemu powrozami: nogi, żeby znałogow. niepow-
 stwał, do prętkiej pokuty y nakrok. niepostąpił. Ktoż
 tu niewidzi, oczywistej świata zdrażliwego zguby na du-
 szy. w rzeczach: wiecznych, który *blanditur, ut. perdat*:
 na to. w swoich próżnościach, powabach, upływają-
 cych rokoszach: gali: żeby dłużej na wieki zgubił. To
 już widzimy, jak jest oczywista ku ludziom u świata nie-
 miłość, patrzmyż teraz, jak jest ślepa u ludzi ku światu:
 miłość. Służyć sprzyśniętemu, na wieczną: zgubę nie-
 przyjacielowi: duszą y ciałem: zdrowy: osądzi rozum, że
 to jest ślepa miłość, tak się pospolicie. teraz: nieprzyja-
 znemu.

znemu światu wysługują, nieuważni ludzie. Gdzieśz nay barźley do umoru pracują, siły targają, gdzie naywięcey zdrowia tracą, wieku ukracają, jeżeli nie nauślugach światowych, chcąc światu dogodzić, trzeba nocy niedospać, trzeba się w różne okazy, niebezpieczeństwa podać, trzeba częstokroć życia, zdrowia nadstawić, słowem wszędzie bieda, mizerya, przy naywiększych wygodach, zawsze się gorzka przymiesz przykrość, jednak że przy tym wszystkim, za światem się ludzie uganiają, jego ślepo kochają, nad tą ślepotą ubolewa Grzegorz S: *Vbiq; in mundo amaritudine replemur & tamen ejus amaritudines caca mente diligimus.* Gdzie się jeno na świecie powiniem, wszędzie na przykrość, biedę, mizeryą trafić, jednakże też same przykrości ślepo kochamy. Dopieroż chcąc się światu lepiej przypodobać, we wszystkim jemu dogodzić, jak wiele razy trzeba sumnienie zawieść, ciężko na duszy szawankować, z kąd naywięcey grzechow na wieki duszę zabijających, jeżeli nie z ścisley z zdradliwym światem przyjazni, wszak sami z tym się oświadczacie, tym się pospolicie przy konfesyonalach, przy Duchownych o grzechy strofowaniach składacie, jesteśmy ludzie światowi, tak nam świat każe trudno żyjąc na świecie sumnienia niezawieść, grzechu się ustrześć, brzytko nieupaść, ciężko na duszy nieszwankować. A nie ślepaż to ku światu miłość, sami wiecie sami dobrze znacie, że trzeba dla świata sumnienia na stronę uchylić trzeba się grzechu dopuścić, trzeba na duszę zapomnieć, jednakże się za nim uganiacie, jego ślepo kochacie, *& tamen caca mente diligitis.* Pomyśl tu sobie Katoliku, gdyby doznany, poprzyśiężony twoy przyjaciel, który

ktory nigdy cię nie zdradził, to oznaymił, oczywiście jak na dłoni pokazał, oko w oko dowiodł, że ten y ten, z którym w ścisley przyjaźni żyiesz na twoią zdradę w rzeczach doczesnych, na twoię zgubę co do duszy w rzeczach wiecznych gali, czy nie ślepaby twoja ku niemu miłość była, gdybyś to poznawszy za nim się uganiał ścisłego z nim przymierza dochował. Ktoż być może naywiększy nasz przyjaciel, jeżeli nie Chrystus, jako się sam oświadcza: *Vos amici mei estis*. Wy moi przyjaciele jesteście. Posłuchaymyż co o świecie zdradliwym mówi Chrystus, Joan: 7. *Ego testimonium perhibeo de mundo, quod opera ejus mala sunt*. Ja takie o świecie daię świadectwo (mowi Chrystus) że obyczaje jego są złe, pełne zdrady, obłudy, y wieczney zguby. Mowi y w dzisieyszy Ewangellii ten że Chrystus: *mundus vos odit* świat was nienawidzi, na waszą zgubę czatuie, jednakże otym dobrze wiedząc, tak pewne przestrogi od Chrystusa, ktory zawieść niemoże mając, oczywiście jak na dłoni światową zdradę, obłudę, widząc, oczy w niego wlepacie, owszem bez oczu ślepo go kochacie, *et tamen ceca mente diligitis*. A do tego nietrzeba nam wiele szukać świadectw, o światowey zdradzie, słuchaymy co sam spiewa: *Mundus clamat, ego deficiam*, woła świat na wszystkie strony, nie tak słowy, jako samą rzeczą, woła przez ustawiczne ruiny, rozwaliny, przez upadłe Państwa, Krolestwa, zginione domy, kamienice, ja niezadługo ułanę, szyję złamię, w swoich się ruinach zagrzebię, przecież to dobrze słysząc, wszystko to na oko widząc sami dobrowolnie w jego się przyjaźń wpraszcacie, *et tamen ceca mente diligitis*, żebyśmy was od tej ścisley

H z światem

z światem oderwał przyjaźni, pytam się każdego z Dó-
 nizym S: *Dic mihi, ubi sunt amatores mundi, qui ante pau-*
ca tempora nobiscum vixerunt. Proszę mi na to odpowie-
 dzieć. Gdzie są ci y owi świata kochankowie, którzy
 niedawno z nami żyli, z światem się cieszyli, jego sępo
 kochali? gdzie są teraz? słuchaj Proroka, Baruch ztios
exterminati sunt, ad inferos descenderunt, oto już ze
 wszystkiego się wyniszczyli, z światem się pożegnali, do
 czesne życie utracili, a co większa, wiecznie na duszy
 zgineli, kamieniem na dno piekielne poszli *exterminati*
sunt, ad inferos descenderunt. Gdzie są owi, którzy nie-
 dawno duszą y ciałem światu służyli, iz tym się odzy-
 wali: żyjąc na świecie trzeba sumnienie na stronę uchyl-
 lić, grzechu się dopuścić, trzeba na duszy szwankować,
 gdzież są teraz? *exterminati sunt ad inferos descenderunt.*
 Oto ani się postrzegli, jak na dnie piekielnym kamieniem
 osiedli. Gdzie są ci y owi? którzy niedawno barziefy
 sobie świat, doczesne powaby, próżności, wszereczne
 cielesności, aniżeli BOGA, łaskę y własną duszę powa-
 żali, gdzież są teraz? *dic mihi ubi sunt?* Oto już zgineli
 ciała w grobie dusze w piekle pogrzebli, *exterminati*
sunt, ad inferos descenderunt. Myślisz tu sobie nie jeden,
 jeżeli tym się kończy światowa przyjaźń, to już
 taką rzeczą żyć na świecie niepodobna, trzeba się przed-
 nim po zakonnym zamykać kłauzurach, trzeba na dzikie
 głębokie uciekać jaskinie. Nie tak, jakże przecię? słucha-
 cie w tey mierze Jana S: *nolite diligere mundum,* niechciey-
 cie sępo kochać świata. Życie sobie szczęśliwie na świe-
 cie, mieycie fortuny, honory, mieycie przyzwoite stanowi-
 ważemu wygodę, tylko przytym wszystkim affekt niepo-
 rządny

cządnym od świata oderwycie, *nolite diligere mundum*. BOGU jednemu serce oddaycie, bądźcie gotowi wszystko utracić, u świata w nienawiść popaść, aniżeli BOGA urazić łaskę jego stracić duszę na wieki zgubić, a tak żyjąc na świecie, zdrady światowej unikniecie. Inaczey jeżeli sercem y affektem świata nieodstąpisz wiedź o tym, że cię on w ostatnim razie odstąpi, złośliwie zdradzi. Słuchay jak cię w tym punkcie przestrzega Augustyn S: *non vis relinquere mundum, mundus te relinquet*. Niechcesz odstąpić świata, owoż on cię odstąpi.

Przy konkluzyi słuchaymy jak straszna z ust Chrystusowych komminacya na tych wypadu, którzy teraz ślepą miłością za światem się uganiają Joan: 8. *Vos estis de hoc mundo, ideo dixi vobis, quia in peccatis vestris moriemini*. Wy którzy jesteście z tego świata, to jest, którzy wścieśley przyjaźni z zawodem sumnienia z światem zostaciecie, powiadam wam, mowi Chrystus: że w tym nieszczęśliwym duszy waszey stanie, w ciężkich grzechach, bez łaski ostateczney nieszczęśliwie życia waszego do konacie, *in peccatis vestris moriemini*. Kogoż tak straszny głos samego Chrystusa nieprzeraża? czy jego serce od światowych próżności nieoderwie, słyszełiście o tym Katolicy, że was świat odstąpi w ostatnim razie, ze wszystkimi powabami, próżnościami, naysciśleyszemi przyjaźniami, a odstąpi złośliwie, zdradliwie, kiedy największey pomocy potrzebować będziecie, odstąpią razem z nim wszystkie zbiory, honory, wygody, roskoszy, odstąpi czerstwe zdrowie, odstąpią naydoskonalsi Doktorowie, każą się dysponować, w drogę wieczności wybierać. Dopieroż jeżeli teraz sercem y affektem tak

zdradliwego świata nieodstąpicie, rzecz pewna, że w owym razie odstąpi od was sam Chrystus z łaską ostateczną; odstąpią z strażą swoją Aniołowie. Ktoż będzie przytomny? oto same tylko ciężkie grzechy, które teraz za światem się uganiając popełniacie, te was te y na krok przy ostatnim dokonaniu nieodstąpią, te wam w oczach staną, rozum pomieszaia, desperacyą sprowadzą, y tak w nich nieszczęśliwie dokonacie *in peccatis vestris moriemini*, z niemi w jedney komitywie po tak nieszczęśliwym dokonaniu na Sąd straszny, a stamtąd do nieszczęśliwej wieczności poydźcie, już się więcej z tym światem, ktorgo teraz ślepo kochacie, nigdy nieobaczycie, on was w owym razie zdradliwie odstąpi, *mundus derelinquet*. A co większa, już się z Chrystusem y łaską jego na wieki pożegnacie, a z piekielnym się biesowstwem w nieznosnych mękach przywitacie, te razem z sobą grzechy do nieszczęśliwej wieczności ponieście, w których dokonacie, *in peccatis vestris moriemini*. Żeby żaden z was na ten nieprzyzedeł koniec, słuchay jak każdego zaklina Bernard S: *Si sapias, si habes cor, si tecum est lumen oculorum tuorum, desine ea sequi, quae assequi miserum est*. Jeżeli masz cokolwiek rozumu, jeżeli masz cokolwiek w sercu twoim ku własney duszy miłości, jeżeli masz oko na BOGA sprawiedliwego, surowie karzącego, jeżeli masz wzgląd na nieszczęśliwą wieczność, porzućże to ślepo kochać, za tym się uganiać, co cię do wieczney prowaźi zguby, co cię od BOGA y ostateczney łaski odrywa, co cię o nieszczęśliwą śmierć przyprawuie.

O JEZU Dobro nieskończone, otworz ślepotę ludzką, przemyj krwią twoją oczy zaslepionych ludzi, którą

ktoraś zanich wylał, niech obaczą zdradę światową,
niech w jednego ciebie oczy wlepią, niech się całym ser
cem w tobie zanurzają, niech z Tobą żyją, przy Tobie
umierają, niech Ciebie jednego kochają y tu y wszczę
śli wey wieczności, Amen.

K A Z A N I E

Na WSZYSTKICH SWIĘTYCH.

Ipsorum est regnum Caelorum Mat: 5.
Ich jest Królestwo Niebieskie.

Niewiem co pomysłniejszy Święci Pańscy dla siebie
ustylzyć mogą, nad ten wesoły applauz z którym
się dziśieysza dla nich Ewangelia odzywa: *Ipsorum est
Regnum Caelorum*, Ich jest Królestwo Niebieskie. Nie
myślę y ja długo nad tym głowy łamać, jakimby applau
zem przychodzących do nas przywitać Elektow Boskich
staną im za największą pochwałę owe samego Chrystu
śa słowa: *Gaudete exultate*, weselcie się radujcie się Święci,
Pańscy, czemuż? boście już w zupełną Królestwa Nie
bieskiego weszli possessyą, już zgotowane sobie Niebie
skiey chwały wakanse osiedliście, już złotym szczęśli
wey wieczności kołem głowy wasze ukoronowaliście.
My ludzie żyjąc na świecie zostaiemy *inter spem et me
tum* w nadziei y bojazni. Cieszy nas z jedney strony na
dzieia oprzyszłym łczęściu, z drugiey strony trwoży
serce nasze codzienna bojazń, ustawiczne niebezpieczeń
stwa,

stwa, żadnego się niebezpieczeństwa nielekacie? nie was
 strwożyć, nie poalterować niemoże. My na burzliwym
 świata tego morzu, między tyło szkopułami, ile ciężkimi,
 do grzechu okazujami, już wy na brzegu szczęśliwey stoicie
 wieczności. My w ustawiczney a to niebezpieczney od pie-
 kielnych zboyców podroży, już wy na terminie, już w Nie-
 bieckiej Oyczyźnie. My na wygnaniu wy na złotej Synow
 Boskich wolności. My *per speculum & in enigmate* przy wie-
 rze Katolickiej, tylko jak przez spary, wy *facie ad fa-*
ciem twarz w twarz, oko woko BOGA oglądacie. My
 jeszcze w ścisłym śmiertelnych ciał naszych więzieniu,
 już wy w wolnym narodzie w Królestwie Niebieskim, a
 zatym cieście się, weselcie się, *gaudete, exultate*, żeście
 tak szczęśliwemi Królestwa Niebieskiego zostali Possesso-
 rami. Tak rozumiem, iż wiedzieć żądacie Katolicy,
 jakim się sposobem Świętym Pańskim, Niebieskie dostało
 Królestwo? Wiecie o tym dobrze, iż różnych Państw,
 Królestw Prowincyi światowi Monarchowie trojakim do-
 stają sposobem, jedni przez elekcyą, drudzy dziedzic-
 znym prawem, inni krwawą wojną, różne Państwa do
 swojej biorą possessyi. Tym trojakim sposobem Niebie-
 skie opanowali Królestwo Święci Pańscy. A naprzód do-
 stała się im Niebieska korona przez elekcyą, których
 dobroć BOSKA do chwały swojej od wieków wybrała,
 w registr sług swoich wpisała, y ztąd się Święci Pań-
 scy nazywają *Electi DEI* Boskiemi Elektami. Powtore
 dostało się im Królestwo Niebieskie prawem Dziedzicznym
 będąc albowiem przez łaskę usprawiedliwiającą Synami
 Boskiemi, stali się Dziedzicami Niebieskimi podług Pa-
 wła S: *Fili & heredes*. Na koniec w ustawicznych z-
 piekiel-

piekielnym nieprzyjacielem woynach, w żwawych zwał
 snemi passyami będąc utarczkach, krwawym się bojem
 Nieba dobili. Niezbywa y nam na podobnym szczęściu
 Katolicy, niemiela nas elekcyja Boska, przez którą *ele-*
git nos ante mundi constitutionem. Wybrał nas BOG śa-
 skawy, tak wiele innych pominąwszy do Wiary Katoli-
 skiej, żebyśmy przyniej byli Kandydatami do korony
 Niebieskiej, przytym wzięliśmy do niej dziedziczne pra-
 wo, kiedy na Chrzcie Świętym staliśmy się Synami Bo-
 skiemi a tym samym Dziedzicami Niebieskiemi *Filii &*
heredes. Tego tylko niedostaie, żebyśmy dzielną, heroi-
 czną dżisieyszych Świętych Pańskich odwagę w krwa-
 wym z nieprzyjacielem duszy naszej boju Nieba się dobi-
 jali. Wszakże niemyśle na teraznieyszym Kazaniu do
 tego was namawiać, żebyście dla Nieba krew przelewali,
 na okrutne męczeństwa sami się dobrowolnie ofiarowali,
 tak jako czynili Święci Pańscy, to tylko chcę powiedzieć,
 że się samo wam Niebo naraża, samo do was idzie, ja-
 koż tego teraz dowodzić będą, iż Święci Pańscy krwa-
 wą pracą Nieba się dobili, a wam się samo Niebo nabija.
 O tym Ad M: D. G.

Gdyby nam wolno było ciekawym okiem zayrzeć
 do Nieba, obaczylibyśmy tam wielką gromadę z różnego
 stant, z różnych narodow Świętych Pańskich w wieczney
 Krolestwa Niebieskiego posleszyt zostaiących, postrzegł
 to dawno w swoim objawieniu Jan S. Apoc. 7. *Vidi*
turbam magnam, quam dinumerare nemo poterat ex omnibus
gentibus & tribubus stantes ante Thronum & palma in
manibus eorum. Widziałem mowi Jan S. niezliczoną gro-
 madę Świętych Pańskich przed Tronem Pana panują-
 cych

cych, y Palmy w ręku ich. Co to za liczna Niebieskich Possessorow gromada, tak walna przed Tronem Boskim asystencya? ciekawie się badać nie trzeba, mamy zupełną o tym informacją w tymże objawieniu Jana *Sibi sunt, qui venerunt de magna tribulatione & laverunt stolas suas in sanguine*. Przed Tronem Majestatu Boskiego stojący, w possessyi Krolestwa Niebieskiego zostający, są to owi Święci Pańscy, którzy przez uciski utrapienia przez okrutne męczeństwa, przez wylanie własney krwi Nieba się dobi-
li, krwawą pracą Krolestwo Niebieskie opanowali. Same palmy, które w ręku swoich trzymają, są oczywistym dowodem, krwawego męczeństwa y zwycięstwa, bo tam żadnego nie masz, któryby nie był męczennikiem, albo że-
lazem okrutnych tyranow, albo żelazem dobrowolnego umartwienia. Stawmy sobie przed oczy niezmierzony, Regestr Świętych Pańskich poczynszy od samego Chry-
stusa, oraz spytamy się, jak się do Nieba dostali, jakim sposobem Krolestwo Niebieskie opanowali, odpowie naprzod Chrystus: *oportuit Christum pati, & sic intrare in Regnum Caelorum* trzeba się było koniecznie samemu Chrystusowi nieprzyjacielskie wytrzymując zamachy Nie-
ba dobijać. Świadkiem są tego owe żelazne gozdzie, któ-
remi się do krzyża przykował, owe krwią nievinną spluskane rany, które cierpliwie wytrzymał, owe krwa-
we ślady, które idąc na Kalwaryjską górę, pod czas o-
krutney męki swojej zostawił, tymże niemal sposobem
weszła w possessyą Krolestwa Niebieskiego, Krolowa
Nieba y ziemi MARYA Panna, wytrzymała wiele na
krzyżu Chrystus, wytrzymała wiele na sercu y Matka
Boska, zadał okrutną ranę Macierzyńskiemu MARYI
sercu

feren ow płytki miecz niecznośney boleści, o którym Pro
rockim Duchem przepowiedział Symeon: *Tuam ipsius*
animam pertransiuit gladius. Dopieroż spoyrzawszy na ca
łe zgromadzenie SS: Apostołów Niebieską chwałą ukoro
nowanych, spytaymy się, jak się tam dostali? upewniam;
że nie inny odbierzemy respons, tylko ten: *hi sunt qui ve-*
nerunt de magna tribulatione. O to ci są SS: Apostołowie
dzielni milicyi Chrystusowey Kawalerowie, którzy przez
uciski, utrapienia cierpliwie wytrzymane, przez wylanie
krwi własney Niebo sobie zawojowali, tak się wzajemnie,
animowali SS: Apostołowie w wojującym Kościele
przy złośliwey okrutnych tyranow oppressyi, *si sustine-*
bimus & conregnabimus jeżeli na wzor Wodza naszego,
Chrystusa, wszystkie okrutne katowskie zamachy cierpli,
wie wytrzymywać będziemy, tym się sposobem w krot-
ce Krolestwa Niebieskiego dobijemy, w tenże sposób
zgotowane Krolestwa Niebieskiego osiedli wakanse SS:
Męczennicy, których na Ołtarzowych majestatach sta-
wiąc nam przed oczy Kościół Święty z tym się w klar-
odzywa: *hi sunt, qui venerunt de magna tribulatione*. O
to ci są dzielni milicyi Niebieskiej Rycerze, którzy że-
by z tryumfem do Nieba weszli, życie na Męczeńskim
placu położyli jedni *per ignem & aquam* w ogniu spale-
ni na ognistej kracie smażeni y pieczeni, w rostopionej
smole w wrzącym oleju warzeni, już teraz *in splendori-*
bus Sanctorum w niewygaśłych Niebieskiej chwały splen-
dorach tryumfalne palą ogień. Drudzy na bystrey wo-
dźcie zatopieni do Nieba popłyneli na brzegu łzczęśliwey
wieczności staneli. *Inni laverunt stolas suas in sanguine*
we krwi męczeńskiej ufarbowawszy purpurę do Niebie-
skiego

skiego weszli Senátu. Na resztę patrząc na Świętych różnego stanu Wyznawców, z których jedni na Pańskich Xiążęcych Krolewskich pałacach, między światowemi wygodami, między częstemi do grzechu okazjami żyjąc korony Niebieskiej nie utracili, jako to Hiszpańscy Ferdynandowie, Francuscy Ludwikowie, Węgierscy Stefanowie, Szwedcy Erykowie, Polscy Kazimierzowie. Drudzy po ścisłych Klauzurach odludnych pustyniach, skrytych jaskiniach od świata uciekając w Regeſtr Niebieskich są wpisani Koronatow, na tych mówię wszystkich patrząc nie trzeba się badać, iak się do Nieba dostali, o to ścisłe ich poſty, utrapienia, dobrowolne umartwienia, krwawe dyscypliny, ostre włosiennice, z godnym głosem za nich odpowiada ią: *hi sunt qui venerunt de magna tribulatione*, Ci są święci Pańscy, szczęśliwi Kroleſtwa Niebieskiego Poſſeſſorowie, którzy przy dobrowolnych umartwieniach z samemi sobą wojując ciało ſwoie krzyżując w krwawym boju Nieba się dobyli, z tryumfem do niego weszli, *hi sunt, qui venerunt de magna tribulatione*. Widzim tedy, jak się Święci Pańscy krwawą pracą Nieba dobywali. Patrzmyż teraz jak się nam ſamo Niebo nabija.

Wyſyłając Uczniów ſwoich Chryſtus do różnych części ſwiata, to im przykazuje, żeby wszystkim ogłaſzali narodom, że ſię już zbliżyło do nich Kroleſtwo Niebieskie: *prædicare dicentes: quia appropinquavit Regnum DEI*. Długo przed przyſciem na ſwiat Chryſtuſa, dalekie od nas było Niebo, żaden wolnego tam nie miał przyſtępu, bo nam grzech pierworodny wszystkie do Nieba zamknął bramy. Aż też przyſzedł y ten czas, kiedy najſławniejszy narodu ludzkiego Zbawiciel *inclinauit celos* & *deſcendit*. Swoim na ſwiat przyſciem, ſwoim na ziemię zſtąpieniem

Nieba nam przychylił. Oraz to na wszystkie strony o-
głaszać każe, że się już zbliżyło Królestwo Niebieskie *ap-
propinquavit Regnum DEI*. Żaden się teraz na to u-
skarżać niemoże, że jest ciasna przykra do Nieba drogą
arcta est via już ją nam utorował krwawemi śladami
swoiemi Chrystus, już nam utorowali za Wodzem swo-
im Chrystusem idący Święci Pańscy: A do tego samo
do nas przyszło Niebo, *appropinquavit Regnum DEI*.
Gdzie się jeno na winiem, wszędzie się nam Niebo na-
bija, wszędzie do nas się zbliża, nigdzie takiego nienay-
dziem miejsca, gdzieby nas Niebo nieszukało. Idźcie
do domu twego ubogi nędzarz Katoliku, y wespół z
sobą Niebo do ciebie niesie, sam się Chrystus w Osobie
ubogiego z tym odzywa za zdaniem Chryzostoma S: *Da
panem, da nummum & accipe Paradisum*. Day łaknącemu
kawał chleba, day żebrzącemu jeden fenik, a bierz za
to Królestwo Niebieskie. Błogosławi takich y w dzisiey-
szej Ewangelii Chrystus. *Beati misericordes* Błogosławie-
ni nad ubogą mizeryą miłosierdzie mający, albowiem
y oni swego czasu miłosierdzia nad sobą dostąpią, Kro-
lestwo Niebieskie osiągną. Powtore wynidźiesz z domu
twego do Kościoła, stanie wnet przed oczema Chy-
stus Niebo tobie ofiarujący, z tym się w klar odzywający po-
dług Anzelma S: *Da amorem & accipe Regnum* oderwiy
afekt od światowych próżności, miey ku mnie Synow-
ską prawdziwą y stateczną miłość, w ranach się moich
myślą y affektem zatapiaj, a tak bierz Królestwo Nie-
bieskie, *da amorem & accipe Regnum*. Tudzież rzucisz
okiem na konfessyonały, obaczysz y tam gotowe dla
siebie Niebo, słuchaj, co mowi Jan S: *agite penitentiam*

appropinquavit ad vos Regnum DEI. Czyńcie szczerą nieodwłoczną pokutę, oto przyszło do was Królestwo Niebieskie. Niepotrzebuje tego Chrystus, żeby się teraz nad toba dla osiągnięcia Królestwa Niebieskiego, tak jak nie gdyś nad samym Zbawicielem, jak nad Świętymi Męczennikami, katowska postwiła ręką, sam jeno przy szczeręj pokucie, przy serdeczney skrusze, przy statecznym przedsięwzięciu własną ręką uderz się w pierś: a Nieba się dobieiesz. Tak rozumiem, iż wszyscy wielu was w tym Kościele widzę Katolicy, całym sercem tego żądacie, żebyście swego czasu szczęśliwemi Królestwa Niebieskiego byli Possessorami. Łatwo tego dokazać możecie, zwłaszcza kiedy się sam Chrystus do was odwywa: Wasze jest Królestwo Niebieskie, o to samo do was przyszło, samo się wam nabija; *appropinquavit ad vos Regnum DEI*, tyło je przy waszych jałmużnach z rąk ubogich bierście, *date nummum, accipite Paradisum*, tylko przy stateczney Synowskiej ku mnie miłości, jego się trzymajcie *date amorem accipite Regnum* tylko z serdeczną skruchą idąc do konfesyonału, na krok jeden do niego postąpcie, oto już się tam zbliżyło, samo na każdego czeka *agite poenitentiam appropinquavit Regnum DEI*. Nie maż żadnego między ludzmi takiej kondycyi, takiego stanu, żeby Nieba dla siebie nienalazł, wszystkim go Chrystus przychylił *inclinavit Calos* do wszystkich bez excepcyi mowi w waszych rękach jest Królestwo Niebieskie. Troskliwy o zbawienie swoim S: Doroteusz przyszedłszy na pustynię rzecze; do Pustelników: *In qua cellula manet salus anima mea.* Oycowie Święci przyszedłem na to dzięki odludne miejsce, widzę tu tak

wiele

wiele komorek od was wybudowanych, powiedziecie mi w ktorej celi żyjąc znajdę Niebo, w ktorej komorze zbawię duszę moję rzecze mu naystarszy Pustelnik Dozyteusz: *Fili quavis cellula habet propter te Cælum.* Synu moy, oto każda cela, każda komorka, gotowe ma dla ciebie Niebo. Trwoży y teraz nie jeden z sobą, troskliwie się bada, *in qua cellula manet salus anime mea* Powierzył mi BCG duszy nieśmiertelney, krwią Chrystusową odkupionę, żebym ją, żyjąc świętobliwie zbawił. O gdybyż mi ktokolwiek takie ukazał miejsce, gdzie jest pewne zbawienie, gdzie jest zgotowane duszy mojej Niebo. Ale przestań ciekawie się badać, oto każdemu na to owemi odpowiadam słowy: *Quavis cellula habet propter te cælum.* Każde miejsce, każdy stan, gotowe ma dla ciebie Niebo. Jesteś ktokolwiek wyższej kondycyi, godności, żyjciez na Pańskich pałacach, żyj jeno bogobojnie, świętobliwie podług praw Boskich, a znajdziecie tam Niebo, tak jako Kazimierz, Ludwik, Stefan y inni ktorym same obszerne pałace były Pustelniczą komorką Niebo w sobie mające. Mieszkacie inni po wsiach Miasłach, domach, kamienicach, jest y tam nie jedna taka komorka, która ma dla was Niebo, życie jeno w zgodzie, w jedności, w Chrześcijańskiej miłości, a znajdziecie tam Niebo, zwłaszcza, kiedy podług wyroku świętego Chrystusa: *Beati pacifici.* Błogosławieni spokojni gdyż takich jest Krolestwo Niebieskie. Niech z domow, kamienie ustępuie nierząd, a bądźcie tam Niebo, upewnia Chrystus: *Beati mundo corde* Błogosławieni czystego serca, albowiem ich jest Krolestwo Niebieskie. Niech mieszka z wami miłosierdzie ku ubogim, niech zawsze będzie

dzie cierpliwość w krzyżach, utrapieniach, niech ustąpi
 łakoma chciwość, niesprawiedliwość, słowem: niech z tam
 tąd niewychodzi Boskie przykazanie, a tak dom każdy każda
 kamienica, będzie Pastelniczą komorką Niebo w sobie zawie
 rającą. Tak się, tak każdemu teraz Niebo nabija, samo
 do wszystkich domów idzie. Ale coż potym, kiedy tak
 są nieważni ludzie, że sami dobrowolnie Niebo od siebie
 odpychają. Mowi teraz nie jednemu do serca Chrystus:
da amorem & accipe Regnum. Day mi synowską state
 teczna miłość, oderwi affekt od światła, od momental
 nej próżności, odday mi serce twoje, a bierz za to Kro
 lestwo Niebieskie, *da & accipe* coż się staie? oto takim
 sposobem w ręku swoich nie jeden mając Niebo z tym
 się w klar do świata odzywa: *Da & accepe.* Day mi ka
 wał ziemi, doczesny honor, momentalną próżność, day
 mi tey y tey osoby affekt, a ja ci Nieba ustąpię, które
 dla mnie zgotował Chrystus, pozwól mi zakazanej ro
 skoszey, a bierz sobie odemnie dane na Chrzcie Świętym
 prawo do Królestwa Niebieskiego *da & accipe.* Tak wła
 śnie teraz Niebo szacują, jak niegdyś swoje dziedzictwo
 szacował Ezau, który się z tym odezwał do Brata swe
 go Jakuba Genesi: 25. *Da mihi de coctione.* Day mi, aby
 jedną łyżkę twoiego pokarmu, a weź za to odemnie
 Dziedziczne prawo. Na to mieysce pisząc Hugo S: taką
 czyni reflexyą: *Propter lenticulam, idest propter tempo
 ralia vendunt homines aeternam hereditatem.* Ziemia do
 czasu tylko w naszey zostaje dzierżawie, Niebo to na
 sze dziedzictwo, jakże je ludzie szacują. Oto niech jedną
 świat w swoich rokoszach łyżkę poda słodczy, wnet
 Niebieskiego gotowi ustąpić Dziedzictwa. Y w takim
 walorac

walorze u was Niebo, pomyśl tu sobie każdy, jak wiele kosztowało Chrystusa, żeby wam Nieba przychylił; Chrystus do ostatniej kropli krwi swojej wytoczył, żeby was Dziećzicami Nieba uczynił, a wy za krople światowej próżności, za łyszkę zakazaney rokoszy tak drogo nabyte zaprzedaćcie Dziedzictwo. Dopieroż którzy siękolwiek do tego czucie posłuchaycie przy konkluzyi Kazania jak się na was przegraża Chrystus: Mat: 21. *auferetur a vobis Regnum DEI; & dabitur genti facienti fructus ejus.* Wy którzy idące do was Królestwo Niebieskie sami od siebie odpychacie, tak drogo, bo krwią moją nabyte Niebieskie Dziedzictwo lekce szacujecie, za kroplę rokoszy światowej zaprzedaćcie, wieǳcie otym (n owi Chrystus) iż będzie od was odebrane Królestwo Niebieskie, a będzie oddane narodom czyniącym dobry owoc, zbawienny pożytek; Widzi to dobrze BOG sprawiedliwy, że ci y owi katolicy mając w swoich rękach Niebo, onie niedbają, za nic ważą więcey sobie świat, ziemię doczesną próżność szacują. Coż czyni? oto odbiera od nich dany z łaską swoją przywilej do Nieba, a na to miejsce przy powołaniu do Wiary S: wzwwa różnych pogan, heretykow, y tak dziedzicami Królestwa Niebieskiego czyni. Zkąd dochodź sobie Katoliku, jeżeli od ciebie tak, ubroń BOŻE będzie odebrane Królestwo Niebieskie, dokąd się pod ten czas z duszą twoją przeniesiesz, kiedy śmierć następująca z tego świata na kark wypychając, z tym się odezwie: *Egredere de domo tua.* Wychodź już z tego domu, z tego doczesnego dziedzictwa twego. Do kądże? nie do Nieba, bo już pod ten czas *auferetur Regnum DEI.* Będą zawarte do Nieba

wrota; będzie odebrane Królestwo Niebieskie. Dokądże przecię z tego świata poydźiesz? oto widząc pod ten czas otwartą przed sobą bezdennego piekła przepaść, z lamentem zawołał: *Infernus domus mea est*. Ogniste siarczyste piekło, to dom mój, to moje mieszkanie, to już moje wieczne będzie dziedzictwo: *Infernus domus mea est* przytym bierz to sobie do zbawienney uwagi Katołiku, jak się owi cieszyć będą; ktorzy teraz całym sercem Nieba szukając przy zgonie życia otwartą dla siebie do Królestwa Niebieskiego obaczą bramę jak miło słuchać będą, kiedy im przytomni Aniołowie spiewać poczną: *Gaudete exultate, vestrum est Regnum Calorum* ciescie się, radujcie się, wasze jest Królestwo Niebieskie, jak się w owym razie radować będą, kiedy przy skonaniu swoim obaczą: *Turbam magnam* liczną gromadę SS: Patronów na spotkanie wychodzącey duszy z Nieba przychodzących z owym wesołym okrzykiem: *Gaudete exultate, vestrum est Regnum Calorum* radujcie się wychodzące do domu wieczności dusze, oto wasze jest Niebo wespół z nami do niego poydźcie. Jak od radości serce skakać będzie, kiedy ich sam Chrystus swego czasu tak na Jozefatowey przywita dolinie *gaudete exultate, vestrum est Regnum Calorum* weselcie się moi Elektowie, oto już za wasze heroiczne cnoty, za łaskawą nad ubogim kompassyą, za stateczną ku mnie miłość, Królestwo Niebieskie osiągniecie w wieczną possessyą wnieście. Przeciwnym sposobem, jak się tych od żalu serce krajać będzie, ktorzy teraz za moment zakazaney głuchoty, za tyłkę światowey roskoszy dziedzictwo niebieskie zaprzedać usłyszą ow głos zagniewanego Chrystusa

Chrystusa auferetur a vobis Regnum DEI, żeście tak lekce Niebo szacowali, tak łatwo mogąc pozyskać o nie niedbali, już wam zawarta od tąd będzie brama, już nigdy do niego niewnijdziecie, ogniste piekło, to wasze dziedzictwo, tam wasze Królestwo, tam dla was dom wieczności. *Infernus Domus vestra.*

Nielkończoney dobroci Panie spraw to łaską twoją w sercach naszych, żebyśmy lepiej od tąd zgotowane sobie Królestwo Niebieskie poważając stali się godnymi przy śmiertelnym dokonaniu, kiedy się z tego świata przenosić będziemy, usłyszeć ow łaskawy głos z ust twoich: *Gaudete et exultate, vestrum est Regnum Calorum.* Wesołcie się, radujcie się, wasze jest Królestwo Niebieskie, tam żyć, tam królować ze mną będziecie na wieki Amen.

K A Z A N I E

Na Świętego MARCINA Biskupa.

Si oculus tuus fuerit simplex, totum corpus tuum lucidum erit. Luca 1.

Jesliby oko twoie było proste, całe ciało twoie jasne będzie.

JUż się to dawno na Marcinie S: spełniło, co pod Ewangeliyczną wyroku Chrystusowego figurą było *si oculus tuus fuerit simplex totum corpus tuum lucidum erit.*

K

erit.

crit. Ktoż niewidzi, jak proste oko Marcina S: bo nie krzywo na ubogiego patrzące, owszem w nim samego Chrystusa opatruiące. Chwali przed całym Niebem to przezorne oko sam Chrystus: *Martinus adhuc Gatchumenus hac me veste contexit*, tak dobre przezorne Marcina oko, iż jeszcze Wiary Świętey światłem niejaśniało, a już mię dobrze w odartym nędzarzu dojrzało, y tą mię sukienką opatrzyło. Proste oko Marcina S: *oculus simplex*, bo nie w ziemię, w doczesne zbiory, światło we honory, lecz w Niebo w lepione prosto do BOGA wymierzone, jako onim świadczy Kościół S: *Martinus oculis & manibus semper in Calum intentus*. Tym okiem prosto do BOGA mierząc Marcin S: trafił do celu szczęśliwey wieczności, z tego Marcina S: oka, którym w życiu swoim prosto zmierzał do BOGA, bierzmy y my wszyscy miarę, jak do zamierzonego szczęśliwey wieczności celu trafić mamy. Niewątpię o tym, iż każdy życzyśz sobie do tego trafić kresu, będzie to, jeżeli założoną od Chrystusa wypełnisz kondycją: *si oculus tuus fuerit simplex*, jeżeli oko twoje prosto do BOGA wymierzone będzie. Y otym teraz mówić będę, iż do zamierzonego wieczney chwały celu niechybaie trafiemy jeżeli okiem naszym prosto do BOGA mierzyć będziemy, otym Ad M. G.

Nim do celu przedsięwziętey trafim materyi, trzeba naprzod wiedzieć, iż ma oko swoje ciało, ma też oko swoje y dusza, oko duszy oko serdeczne nie innego nie jest, tylko jako mówi Tomasz S: prosta, szczyra, przyzwoita wszystkim życia Chrześcijańskiego akcyom intencya. Tudzież jako oko cieleśne jest dwojakie, złe y dobre

y dobre, proste y krzywe *oculus simplex, oculus nequam*, tak też oko y duszy jest złe y dobre; proste y krzywe, *Oculus simplex, oculus nequam*. Oko duszy, oko prawdziwej intencji dobre y proste; jest z osobliwszym respektem na BOGA, które do niego prosto zmierza, to jest wszystkie życia Chrześcijańskiego akcye nie do innego kresu, tylko do większey chwały Boskiej kieruje. Oko zaś złe, krzywe *oculus nequam* od BOGA się odwraca a do próżney chwały, lub też do ludzkiego się respektu nawraca. Obroćmyż teraz oko na założoną propozycyą niewystawioną dobroć Pana y Zbawiciela naszego, stawia wszystkim nam za cel złotą okragłą szczęśliwey wieczności sferę żebyśmy do niey wszystkiemi życia Chrześcijańskiego akciami, y strzelistemi trafiali affektami. Prawda, iż do tego niebieskiej chwały kresu wszystkie serc ludzkich żądze zmierzają, ale nie wszystkie trafiają, dobrze to wyraził Paweł S: *Omnes quidem currunt, sed unus accipit premium*. A to wszystko z okazji złego oka. Mamy oczywisty tego dowód w Dawidzie y Judaszu, w Zacheuszu, y Faryzeuszu, ci wszyscy do jednego celu mierzyli, ale nie wszyscy trafili. Pojdźmy naprzód do Dawida. zdo Regum II. skoro serdeczne swoje oko Dawid od BOGA odwrócił, a wnuczeczne stworzenie w trodę Uryaszowej wlepił, nieporządnym affektem do niey się przykleił, nad to niewinną krwią zabitego Uryasza ręce swoje zmazał, wnet stawa w oczach jego Natan y w osobie samego BOGA wbrew mu wyrzuca: *Quare contempsisti verbum Domini, ut faceres malum in conspectu meo*. Wiesz co Dawidzie (mowi Natan) oto sam EOG przezemnie do ciebie powiada

hec dicit Dominus: Za coś podeptał prawo moje *quare contempsisti verbum,* Za coś odemnie odwrócił oko, a wskazitelną Uryaszowey wlepił urodę, żebyś w oczach strasznego Majestatu mego niewstydliwą popełnił niecnotę: *ut faceres malum in conspectu meo* Wiedząc otym, iż płytki sprawiedliwości moicy miecz nad twoim wiszący karkiem, nigdy z twego niewynidzie domu, *non recedet gladius de domo tua usq̃ in sempiternum.* A to za to, żeś oko twoje odemnie odwrócił, *eo quod despexeris me* mówi tamże sam BOG przez Natana. Tą tak niepocieszną nowiną przestraszony Dawid z bojaźnią zawoła: *Peccavi Domino.* O to moy Natanie, teraz mi otworzyłeś oczy, widzę ślepotę moję, znam się do tego, żem nie mając respektu na BOGA, tak wielką Majestatu jego popełnił obelgę *peccavi Domino.* Tym prawdziwey nieobłudney pokuty skruszonego serca aktem jak dobrze do zamierzonego Dawid trafia cel, wolno posłuchać Natana: *Dixitq̃ Natan ad David, Dominus quod transulit peccatum tuum, non morieris.* Nie lękay się Dawidzie, oto pomyślny dla ciebie z Nieba sukces idzie, gdyż Boskie miłosierdzie, tak ciężki grzech, już od ciebie oddaliło, bądź pewien, iżes tym skruszonego serca aktem do pożądanego szczęścia niechybnie trafił, gdzie z Bogiem twoim na wieki żyjąc wieczney śmierci prawom podlegać niebędziesz. Ze tak dobrze do celu pożądanego szczęścia Dawid trafia, jasny tego obaczmy dowód, *ab opposito* od przeciwnego w swojej pokucie Dawidowi Judasza. Wie my otym, jak odwróciwszy oko swoje od Chrystusa Judasz, a w mamonę trzydziestu srebrników w lepiwszy, złośliwie Pana swego, okrutnym zaprzedał katom, ztym wszystkim poznał wkrótce swoją ślepotę y a żeby do kresu

kresu wiecznego szczęścia trafił, coś na kształt Dawida mierzy, gdy się z tym odzywa: *Peccavi tradens sanguinem iustum*. Ach widzę ślepotę moją, znam się do tego, że złosliwie zgrzeszyłem, że niewinną krew Zbawiciela mego zaprzedałem. Ktożby tu niepowiedział, że Judasz tym pokuty swojej aktem do Boskiego trafia miłosierdzia, ale inaczey niešťczęśliwy ukazue ewent, kiedy nie tylko do tego celu nietrafił, ale się sam od BOGA, Nieba szczęśliwey wieczności na wieki odstrzelił. Wiecież co tego za racya? że Dawid do miłosierdzia Boskiego szczęśliwie trafia, a Judasz brzytko chybia, y lubo jednako zmierzają nie jednako trafiają. Mowi Dawid *peccavi zgrzeszyłem*, toż samo śpiewa y Judasz *peccavi zgrzeszyłem*, przecięż Judasz chybia, Dawid trafia y w nagrodę tego bierze złotą szczęśliwey wieczności koronę. Racya tego oczywiła, bo Dawid serdecznym prawdziwey intencji okiem prosto do BOGA mierzy, jako się sam oświadcza Psalm: 24. *Oculi mei semper ad Dominum*. Oczy moje zawsze do BOGA prosto wymierzone, oko Dawidowe proste *oculus simplex* bez żadney rozpaczy, przy szczyrey pokucie w miłosierdziu Boskim zanurzone; oko zaś Judaszowe złe krzywe od BOGA odwrocone *oculus nequam*, zwątpił Judasz o Boskim miłosierdziu, sam dobrowolnie na drzewie po desperacku zawisł, y tak lubo razem z Dawidem mierzył, przecięż nie jednako trafił. A nam z tąd nauka, iż do zamierzonego szczęśliwey wieczności celu niechybaie trafia, kto serdecznym okiem prosto do BOGA mierząc śmiało się z Dawidem odezwać może *oculi mei semper ad Dominum* oczy moje przy szczyrey intencji, przy nie obfu-

dney

dney pokucie nie do innego kresu, tylko do BOGA zawsze są wymierzone. Dla lepszego zrozumienia, jak mamy serdecznym okiem prosto do BOGA zmierzać, niezawadzi posłuchać, co do tey materyi pisze Hugo à S: *Victore: Oculos ad Dominum semper habet. qui per intentionem ad amorem DEI dirigit omne, quod agit.* Nayprościey okiem szczyrey intencji do BOGA zmierza, kto do Synowskiey ku BOGU miłości, do większey Majeztatu jego chwały, wszystkie życia Chrześciańskiego zabawy kieracie podług nauki Pawła S: *quodcumq; facitis in gloriam DEI facite* niech wszystkie życia waszego akcyę do chwały Boskiey jak do najpierwszego zmierzają celem. Druga z oka Dawidowego z pokutnymi łzami dla nas wypływająca nauka, iż kto chce do miłosierdzia Boskiego trafić, niedość na tym, że z Dawidem wołać będzie *peccavi Domino* z grzeszyłem y ciężko przeciwko BOGU memu z grzeszyłem, ale też potrzeba do tego, żeby było oko Dawidowe, oko proste *oculus simplex* prosto do BOGA wymierzone, w nim jedaym tylko zanurzone, to jest trzeba takiej skruchy, żebyś z Dawidem wołając *peccavi* z grzeszyłem, dla tego szczegulnie żałował, żeś niekończoną dobroć Boską obraził. Przytym trzeba statecznego przedsięwzięcia, prawdziwey nieodmienney intencji, więcęy się nigdy od BOGA nieodwracać, a do jakiegosiękolwiek stworzenia nieporządnym affektem nawracać, lub się do dawnych grzechow wracać. Inaczeż nie po wszystkim, jeżeli niebędzie szczyrego wyznania prawdziwego żalu, nieodmienney w statecznym przedsięwzięciu intencji, już oko twoie złe, krzywe *oculus nequam*, choćbyś do rozpuku z Judaszem wołał *peccavi* z grzeszyłem,

tem, nie niewskurasz celu miłosierdzia Boskiego chybił.
Drugi przedsięwziętey prawdy dowod mamy w Zache-
uszu y Faryzeuszu, ctadwa ci do jednego celu zmierza-
ią jednakże nieobadwa trafiaią. Zacheusz mając wiel-
kiego y długo pożądanego w domu swoim gościa same-
go Zbawiciela z tym się do niego odzywa: *Domine dimi-*
dium bonorum meorum do pauperibus. Oto Panie za ta-
skawym przybyciem twoim do domu mego, wnet poło-
wę substancyi moiey oddaę na ubogich. Tą hoyną szczo-
drotą swoją Zacheusz jak dobrze trafia do wiecznego zba-
wienia, ukaztue na oko sam Chrystus, gdy się z tym od-
zywa: *Hodie huic Domui salus facta est* dzisiaj hoyny ku
ubogim Zacheusz domowi swoiemu pozyskał zbawienie.
Do tego samego celu mierzy y Faryzeusz, gdy się z
tym odzywa: *Decimas omnium do quae possideo.* O to ja
hojne na ubogich jałmużny sypię, z całej substancyi mo-
iej dziesięciny BOGU oddaę. Ktoż tu nie powie, że
do tegoż samego celu trafia Faryzeusz, do którego y Za-
cheusz, zwłaszcza kiedy obadwa, jednako mierzą, mówi
Zacheusz: *Dimidium bonorum meorum* Do połowę substan-
cyi moiey na ubogich oddaę podobnym łposobem odzy-
wa się y Faryzeusz: *Decimas omnium do, quae possideo,* z
całej possessyi moiey dziesięciny oddaę, z tym wszyst-
kim Zacheusz debrze trafił, Faryzeusz brzytko chybił.
A to czemu? oto temu: bo u Faryzeusza *oculus requam,*
oko złe, krzywe, nie tak do Boskiej, jako do prożney
chwały wymierzone, innych z kontemptem despektuią-
ce, jako się widzieć daie z owych słow Faryzeusza: *non*
sum sicut cateri, sicut hic publicanus, nie jestem jako inni,
jako ten Publikan. Przetoż nie tylko brzytko chybia,
ale

ale też sam stoi na celu owego z ust Chrystusowych wypadającego piorunu: *ve vobis Hypocrita*. Biada wam y wieczna biada na oko tylko układni świętośzkowie, a w samey rzeczy obłudni Hypokrytowie *ve vobis Hypocrita*, e contra Zacheusz dobrze trafia do wiecznego zbawienia, bo u niego oko proste, oko szczyrey nieobludney intencji *oculus simplex* zawsze do BOGA wymierzone, jako onim świadczy Łukasz 5: Łuca 19. *Quarebat videre IESVM* nie inna w sercu Zacheusza żądza, tylko ta, żeby oko jego szczyrey intencji będąc dalekie od próżney chwały prosto do Najłaskawszego zmierzało Zbawiciela, *quarebat videre IESVM*. Już tedy jak na dłoni widzimy, iż najlepiej do celu niebieskiej chwały trafia, kto okiem prawdziwey intencji prosto do BOGA mierzy.

Przy konkluzyi obracając oczy na was Katolicy, pytam się każdego, do kąd też wszystkiemi życia twego zmierzasz akcyami, jak o sobie trzymasz y sądzisz, czy z Dawidem y Zacheuszem trafiłz do szczęśliwey wieczności, czyli też ubroń BOŻE z Judaszem y Faryzeuszem brzytko chybiłz. Podobno mi na to tak odpowiesz trudność w tym punkcie zgadnąć skryte są albo-wiem Sądow Boskich dekreta, to prawda, Z tym wszystkim stojąc przy fundamencie dzisiejszey Ewangelii, śmiało w tym każdego upewnić mogę, pod taką od samego Chrystusa założoną kondycją: *Si oculus tuus fuerit simplex, totum corpus tuum lucidum erit; si oculus tuus fuerit nequam, totum Corpus tenebrosum erit*. Jeżeli oko twoje tak cielesne, jako też serdeczne będzie proste, prosto przy szczyrey intencji do BOGA wymierzone, bądź

pewien

pawien, iż niechybnie do tego trafisz cel, gdzie y du-
 iza y ciało, niewygastym Niebieskiej chwały, zaja-
 śnicie światłem, *totum corpus lucidum erit*: Jeżeli zaś oko
 twoje, bądźże złe, krzywe, od BOGA odwrócone, a w
 światową próżność wlepione, *oculus nequam*, rzecz pe-
 wna, iż tak chybisz, że y duszę y ciało twoje piekielne
 ogarną ciemności, *totum corpus tenebrosum erit*. To so-
 bie do głowy y do serca biorąc, każdy obacz, jakie też u
 ciebie oko, czy dobre, proste, czyli też złe, krzywe.
 Wieżże z kąd to poznać? o to ztąd: jeżeli oko serde-
 czney intencji w jednym tylko BOGU zanurzone, to
 jest: wszystkie życia twego uczynki nie na oko ludzkie,
 nie na inny koniec, tylko na większą Boskiego Majestatu
 czynisz chwałę, dobre przeźorne oko twoje, *oculus tuus
 simplex*. Jak prosto do BOGA mierzysz, tak też niechy-
 bnie do Niebieskiej chwały trafisz. Jeżeli oko twoje jest
 z respektem na przytomność Boską zawsze się z Dawi-
 dem oświadczaś: *Oculi mei semper ad Dominum*, oczy
 moje zawsze do Pana, nie takiego nieczynisz, co by oko
 Boskie odwrócić mogło, wyśmienite takie oko twoje,
oculus tuus simplex, prosto do samego szczęśliwey wie-
 czności trafić kresu. Przy tym jeżeli oko twoje nie jest
 pełne nienawiści, nie Faryzayskie, jeżeli innych z Fary-
 zeuszem okiem nieprzenosisz, *non sum sicut ceteri, sicut
 hic*, nie jestem jako inni, jako ten y ten, owszem jeżeli
 na to masz pilne oko, żeś proch, ziemia, podła z gliny
 lepianka tak jako inni, *sicut ceteri*. Y tu proste arcy-
 wyśmienite oko twoje *oculus tuus simplex* dobrze prosto
 mierzysz, niechybnie do szczęśliwey wieczności trafisz.
 Przeciwnym sposobem, jeżeli oko twoje patrzy nie tak

na BOGA, jako na próżną chwałę, na ludzki respekt, na doczesne próżności, Jeżeli dla innych jest z Faryzajskim despektem, kontemptem, jeżeli po różnych miejscach, osobiście po Kościołach nie jest wymierzone de utajonego w Przenajświętszym Sakramencie BOGA, lecz po zakazanych obiektach, po tych y owych strzela osobach, do których nieporządnym Igniesz affektem, złe nie dobre oko twoje *oculus tuus nequam*, tak mierząc nigdy do BOGA, do szczęśliwey nietrafisz wieczności, czemuż? bo tym okiem barziej aniżeli ognistą kulą Zbawiciela twego ranisz serce. Słuchaj, jak się sam uskarża Canti 4. *vulnerasti cor meum in uno oculo- rum tuorum*. Złym już po zakazanych obiektach strzelającym, już przewrotney intencji okiem twoim, okrutną sercu mojemu zedałeś ranę. Dla BOGA Katoliku, ktokolwiek, w takiej zostajesz ślepocie, ktokolwiek czy to przewrotney intencji, czy też złym od BOGA odwróconym ciała twego okiem Chrystusowe przeszłował serce, uważaj dokąd mierzysz? Wszak to serce Ojca twego, który cię przez łaskę poświęcającą, za swego przyjął Syna, z Syna zatracenia uczynił Dziećciem wiecznego zbawienia, wszak to serce Wodza twego, który na placu Kalwaryjskim za ciebie poległszy z szatańskiej niewoli, na wolność cię Synow Boskich wyprowadził. Wszak to serce łaskawego Pasterza twego, który cię zgubioną znalazłszy owieczkę, na swoich ramionach do Niebieskiej chce zanieść owczarni. Wszak to serce Pana twego, który wiernych sług swoich ciałem swoim karmi, krwią własną poi, bogatą łaski swoiey sukienką dusze odziewa, za małe usługi nieskapo, bo całą szczęśliwą płaci wiecznością. Przecież tak łaskawe Oycowskie

cowskie, dobroczynne serce złym okiem twoim tyleś razy bez respektu ranił, *vulnerasti cor in uno oculorum tuorum*, y po dziś dzień do tego serca zmierzać, okrutnie go ranić nieprześciesz. Ale przyjdzie ten czas, kiedy zranione, skatowane w ten sposób serce swoje Chrystus w dzień Sądu strasznego przed oczy postawiwszy, z tym się odezwie: O to masz niewdzięczniku Zbawiciela twego serce, serce Oycowskie, serce zawsze dla cię otwarte tego Pana, który zawsze cię mając na oku, w do czesnym życiu nieskąpą opatrywał prowizyą, a ty od niego twoje odwracając oko, a wnikczemne stworzenie nieporządnym affektem wlepiając, okrutnie Oycowskie jego raniłeś serce, *vulnerasti cor*. Oto serce tego Pana, który zawsze na cię miłościwie poglądając nigdy się od ciebie nieodwracał, a ty niemając respektu na przytomność jego, na wszelkie odważając się sakarady, okrutnie tak łaskawe raniłeś serce, *vulnerasti cor*. Oto serce Zbawiciela twego, który, żeby cię do Nieba podwyższył, sam się tak uniżył, że podłą nikczemną służebniczą, na się przyjął kondycyą, a ty się nad innych wynosząc, hardym Faryzayfskim okiem innych przenosząc, nie znośną dobroczynnemu sercu zadałeś ranę, *vulnerasti cor*. Owoż wiedz o tym, iż tak do mego zmierzając serce, tak je okrutnie raniąc, chybiłeś zamierzonego Niebieskiej chwały celu, jużes się na wieki od miłosierdzia mego, od widzenia twarzy moiej odstrzelił, czemuś? bo *oculus tuus nequam*, oko twoje złe, serce moje raniące, a zatym *totum corpus tuum tenebrosum erit y dūsa*, y ciało twoje w piekielnych ciemnościach zostawać będzie. Myśliż wcześnie każdy jakim okiem na zranione Zbawiciela serce

na łurową twarz zagniewanego Chrystusa patrzeć będzie. Zawołasz y nie raz zawołasz, ale nie w porę: *Oculus meus depredatus est animam meam*. Ach złe, nie-szczęśliwe oko moje, y zewszyskicy mię talki Boskiej na duszy odarło, y na wieki się od Niebieskiej chwały, od widzenia twarzy Boskiej. odstrzeliło, a tym samym duszę moję na wieki zabiło, *depredatus est animam meam*. Zabyś tak na swoje nie narzekał oko, zmierzay im teraz do rozpiętego za ciebie na krzyżu Zbawiciela, zmierzay owym strzelistym affektem: *respice in me & misere-re mei*. Weyrzy na mię okiem miłosierdzia twego Pa-nie, żebym prosto do ciebie, do większey chwały two-iej, tak cielesnym jako też serdecznym szczyrey inten-cyi mierzając okiem, zamierzonego wieczney chwały nie chybił celu, owszem z ust twoich usłyszał: *Oculus tuus simplex*. Oko twoie dobre, proste, a zatym *totum corpus tuum lucidum erit*. Y ciało y dusza twoja w Niebieskiej zostając światłości Oycowską twarz moję, oko w oko o-glądać będzie w szczęśliwey wieczności, Amen.

K A Z A N I E

Na Świętą KATARZYNĘ.

Quinq; ex eis erant fatua, & quinq; prudentes Mat: 25.
Pięć z nich było głupich a pięć mądrych.

GDyby przyszło na nierostropną śwata tego decyzyą,
do ktorego szeregu z tych dwoiakich Panien na-
leży

ktę Katarzyna S, rzecz pewna, iż by ją świat postawił
w kompie Panien nierozumnych; wielki albowiem po-
dług świata nierozum wzgardzić Pańskim respektem,
Cesarfkim faworem, tak jako wzgareżiła Katarzyna;
wielkie u niego głupstwo podeptać Krolewskie purpury
y złote korony, tak jako podeptała Katarzyna. Wielkie
według świata szaleństwo życie dobrowolnie utracić,
krew do kropli wylać, tak jako rezolutnie uczyniła Ka-
tarzyna S: To światowa decyzya. Posłuchaymyśz mę-
drzige o Katarzynie od Kościoła Świętego zdania, kto-
ry tak onicy śpiewa: *Hac est Virgo sapiens* *et una de*
numero prudentum. Ta jest mądra Panna y jedna z kom-
putu rozumnych Panien, ja do daie: *hac est Virgo fortis,*
ta jest dzielna mężna Panienska, która heroicźnie za Chry-
stusa na placu poległa, która przy tyrańskich katowniach
do kropli za wiarę krew wylała, która się postawione-
go przed oczyma męczeńskiego koła niełekała na wszy-
stkie ckrucienstwa z rezolutnym sercem była. *Hac est*
Virgo sapiens, hac est Virgo fortis. Stanę ja przy tym y
powiem: iż Katarzyna S: y mądra Panna w Chrystusowej
szkole, y mężna niewiasta przy Męczeńskim kole. O tym
Ad M. D. G.

Nie tylko świat ma różne szkoły, ma też y Pan BOG
swoię na ziemi Akademię, którą sama Przedwieczna na-
drość w naturze ludzkiej z Nieba na ziemię spąwszy
usondowała, y tamże różne nauki założyła. Zwołał do
tey szkoły Chrystus dwunastu Uczniow swoich, gdzie
już to Nebieskiej Retoryki, już zbawienney Filozofii,
już Świętey nauczał Teologii. Niebieska nauki Chrystu-
sowej Retoryka, zawiśła na dobrej inwencji, dyspozy-
cyi y

cyi y Elokucyi. Nauczał naprzod Zbawiciel Apostołów dobrej inwencyi owemi słowy: *Quærite primum Regnum DEI, et iustitiam eius*, mieycie zawsze to na oku, żebyście nad inne rzeczy szukali naprzod zbawienia właszego y łaski Boskiej na duszy usprawiedliwiającej. Po wtore nauczał Chrystus Uczniów swoich zbawiennej dyspozycyi, to każdemu mocno w głowę wbijając: *Dispone Domui tue*, Czyń w dobrym Chrześcijańskim życiu własnego sumnienia, serdecznego domu twego taką dyspozycją: jakbyś dziś miał umrzeć, jakbyś dziś na sąd straszny przed sprawiedliwym miał stanąć Sędzią. Przy tym nauczał w szkole swojej Apostołów SS: Chrystus owey elokucyi, wymowy, żeby tam, gdzie idzie o BOGA, wiarę, o duszę y potęciwość, całą gębą wymawiać, przypominając każdemu z nich owe Izajaszowe słowa *Isaia 58. Clama ne cesses quasi tuba exalta vocem tuam, et annuntia populo meo scelera*. Dobądź głosu, mow śmiało bez respektu wyrzucając na oko niewstydy, sromoty, różne ludowi mojemu niecnoty. Wiedźcie o tym mowi Chrystus, iż wam na krasomowstwie Niebieskiej Retoryki nigdy zbywać niebędzie, dam, tak dobrą gladką wszystkim wam wymowę, ktorey byteż najmędrsze Boskiej mądrości nieprzyjazne światu tego głowy sprzeciwić się niepotrafią: *Dabo vobis os et sapientiam, cui non poterunt contradicere omnes adversarii vestri* Łuce 21. Na koniec kazał Uczniom swoim w Niebieskiej ćwiczyć się Retoryce Świętej trzymać się Allegoryi, to im do uwagi podając: *qui perseveraverit usque in finem, hic salvus erit*. Kto w dobrym cnotliwym życiu, wytrwa aż do końca, Świętej dotrzyma allegoryi, ten

zbawion

zbawion będzie. Pojęła doskonale tę Niebieską szkołę Chrystusowej Retoryki Katarzyna S: umiała dobrze zbawienną inwencją, kiedy w życiu swoim lubo była wielkiego bo Królewskiego urodzenia, przecież niewynoszły światowych honorów prepony dostatnich fortun, ludzkich respektów, lecz BOGA, zbawienia swego, y usprawiedliwiającej na duszy szukała łaski. Nietrudna jej była y owa, od Chrystusa przełożona dyspozycja: *Dispone Domui tuae*, kiedy świętą w serdecznym domku swoim cnot Chrześcijańskich czyniąc dyspozycją, z tym się śmiało odzywała: *Paratum cor meum Domine*, gotowe jest serce moje na przyście twoje Panie. Jakże zaś Katarzyny S: krasomowstwo, wolno było pod ten czas posłuchać, kiedy całą gębą pogańskie Maximilianowi błędy wymawiała. Wiarę Chrystusową ogłaszała, poprzyjężoney BOGU Panińskiej czystości brońta, tak dalece, iż nad tak gładką y mądrą Świętey Paniarki sam Cesarz dziwiąc się wymową, jak pień niemy y jednego przednią nieumiał wymówić słowa. Mądre zaprawdę Katarzyny krasomowstwo, a to jeszcze do wyperiwadowania, kiedy samey Cesarzowej Wiarę Chrystusową wyperiwadowała, y do mężnego za Chrystusa męczeństwa namowiła. Mądra y zwięzła z tey miary Katarzyny cłokwencya, kiedy pogańskim Doktorom usta zawiązała, oraz wykrętne onych rozumy *in obsequium fidei* do Chrześcijańskiej wiary nakłoniła, a tym samym laur Niebieskiego krasomowstwa w niezwiędłej chwale od samego BOGA odebrała. Nietrudna była y święta Chrystusowej Retoryki Katarzynie allegorya, kiedy w nienaruszoney czystości, *perseveravit usq; in finem*, jako na lil-

owym

owym Panieńskiego kandydacie kwiecień życia zaczęła, tak też chwalebnie na nim skończyła, y na ową pochwałę za służyła: *Hac est Virgo sapiens*, ta jest Święta Panienka mądra w Chrystusowej szkole,

Druga Niebieskiej Akademii mądrość, zbawienna Filozofia, na tym ufundowana argumencie, który dobrą konkluzją, chwalebną wnosi konsekwencyą. Życie ludzkie toż samo co Filozoficki argument, który w ten czas jest dobry, chwalebną za sobą ciągnie konsekwencyą, kiedy dobre w sobie zawiera początki, podług owej generalney mądrych Filozofów nauki: *Ex duabus premis- sis bonis & legitimis boni & legitima fluit consequentia*. Taż sama reguła y w Chrystusowej zbawienney Filozofii szkole: *Qualis vita, mors est ita*, jakie życie taka też konkluzya, taka y śmierć, dobre cnotliwe świątobliwe życie, to też dobra y świątobliwa przy śmierci konkluzya. Poieła fundamentalnie y tę Niebieskiej Filozofii mądrość Katarzyna S: kiedy cały życia swego argument prowadząc *in filio predestinationis*, pod sznurem pożądanego do szczęśliwej chwały przeznaczenia, z początku świątobliwego życia, świątobliwą przy śmierci dla siebie wniósł konkluzją. Żył Katarzyna S: przy Panieńskiej niewinności w ciele ludzkim po Anielsku, nieinaczej też życie swoje zakonkludowała, tylko po Anielsku, ktorey Święta w Anielskie cnoty przybraną duszę na własnych rękach SS: Aniołowie do Nieba, a ciało na górę Synaj zanieśli zgodnym applaudując głosem: *Hac est Virgo sapiens*, ta jest Święta Panienka w Chrystusowej szkole mądra y uczona, niezwykłym w szczęśliwej wieczności laurem uwieczniona.

Ostatnia

Ostania szkoły Chryśtufowej mądrość jest S: Teologia, która za naypierwży cel nic innego, tylko samego sławi BOGA, nie inne tey mądrości sentencye, tylko o BOGU, y z stąd się nazywa *scientia Divina* mądrość o BOGU. Taka mądrość zawżę była w głowie; uściech y sercu Katarzyny S: kiedy w całym życiu tey Świętey Paniienki nieinna myśl, tylko o BOGU, nieinna rozmowa, tylko o BOGU, nieinne serdeczne żądze, tylko do BOGA, jako do naypierwszego wymierzone celu; cała jej mądrość *scientia de DEO*, żyła w życiu swoim zawżę z BOGIEM, to też y teraz w szczęśliwey wieczności z BOGIEM na wieki króluje, ktorey na ziemi tak po dziś dzień Kościół S: applauduje: *Hæc est Virgo sapiens*, ta jest S: Paniienka mądra w Chryśtufowej szkole.

Do tey Niebieskiej Akademii wszyscy bez excepcyi Katolicy należemy; uczy po dziś dzień, każdego Przedwieczna mądrość Chryśtus swojej Retoryki, każe w całym życiu zbawienną czynić inwencya: *Quærite imo Regnum DEI, & iustitiam ejus*. Niech to u was zawżę w głowie będzie, żebyście BOGA, zbawienia waszego y usprawiedliwiającey szukali łaski. Jakże tę Katoliku naukę poymujesz? czego w życiu twoim szukasz? oto różnych wynayduiesz sposobow, jakbyś mógł znaleźć u świata affekt, u ludzi respekt, estymacyą, światowy honor, doczesną fortunę, a oszukaniu BOGA y łaski jego ani pomyslisz, poczekayże, przyidzie ten czas, kiedy z zapaloną przy śmierci gromnicą Boskiego będziesz szukał miłosierdzia, ale się oszukasz, słuchay co sam BOG mowi: *queretis me & non invenietis*, będziecie mię wo-

fiatnim razie szukali, ale się z oczu waszych zemknę, od was się skryję, łaski miłosierdzia y protekcyi moiej tak od was umknę, iż na wieki nieznaydziecie, *quæretis & non inuenietis*. Teraz, teraz sama pora do zbawienney inwencyi, przetoż *quærite dum inueniri potest*. Teraz łaskawego BOGA y miłosierdzia jego pilno szukaycie, kiedy go wszędzie, w tym Kościele, przy konfessyonalach, w tym Przenayświętszym utajonego Sakramencie znaleźć możecie, a tak zbawienną Chrystusowę nauki poymiecie inwencyą. Do ktorey należy y dobra w życiu Chrześciańskim dyspozycya, którą codziennie Przedwieczna mądrość każdemu czynić każe: *Dispone domui tue*, czyli serdecznego domu twego przy uspokoieniu sumnienia taką dyspozycyą jakbyś dziś miał stanąć na sąd Boski. Pomysł sobie, gdybyci nie spodzianie tego momentu taki od BOGA zaszedł *ordynasse eggrederet de domo tua* wychodź Chrześciański człowiecze z domu twego, do domu wieczności: *proficiscere anima Christiana*, wychodź duszo Chrześciańska z tej glinianey ciała twego lepianki na tąd straszny. Z jakabyś przed Sędzią twoim stanął dyspozycyą, poraż się w tym własnego sumnienia, podobno tam wielkie ciężkich grzechow zamieszanie, podobno w sercu twoim żadney do dobrej śmierci dyspozycyi, żadney do Sądu straszego gotowości, żyjesz w zawiedzionym zostając sumnieniu śmiało, wesoło, jakbyś miał od samego BOGA przywilej, że się jeszcze tego dnia, tej nocy z tego świata do domu wieczności nieprzeniesiesz, na sąd straszny nieprzyjdiesz. Nadstawże jeno ucha, a usłyszysz, jakci grozi Duch Przenayświętszy *Ecccl. 5. Subito veniet ira illius, & in tempore vindictæ disperdet te*,

Jak

Jak niewidzisz, jak się niespodziewiesz, znągła zstąpi na ciebie nieprzebragany gniew Boski, a czasu surowey sądy swego zemsty zgubi cię, *disperdet te*, zgubi cię na honorze, na fortunie, zgubi cię na tym docześnym życiu, *disperdet te*, frazka to, zgubi cię na duszy, zgubi cię na wiecznym życiu. Dla BOGA Katoliku, jeśli się tak straszney sądy y gniewu Boskiego dla siebie lękasz zguby, trzymaj się owej zbawiennej nauki: *Dispone domui tuae*. Czynь wcześniej przez dobre Chrześcijańskie życie, do dobrey śmierci, dyspozycyą, ucz się oraz takiego w Chryśturowey krasomowstwa szkole, żebyś tam, gdzie idzie o BOGA, o duszę, o potęsiwość dobrze całą gębą wymawiał. Na przykład masz jakąkolwiek zwierśchność, czy to nad czeladką czy to nad poruczonem tobie ludem Bożym, widzisz, że się nie dobrze w domu twoim dzieje, pełno niewstydy, trabałow, szkandalow, wszędzie Boskiego Majestatu obelga dobądźże głosu, wymow śmiało, wyrzuć na oko te wszystkie niewstydy: *exalta vocem, quasi tuba et annuntia populo scelera*. Nie słychać teraz takiej w uściech Chrześcijańskich wymowy, o takie się tylko starają krasomowstwo, żeby przy licznych kompaniach, publicznych zjazdach, posiedzeniach, tego y owego cgađać, ocenśurować, temu y owemu honor potęsiwość, dobre imie odebrać, brzytki piekłem trącać z pogorśżeniem słuchających przy szpetnych niewstydlivych allegoryach koncepcik wymowić. Na tym, na tym światowa zawisła elokwencya, która o wieczną zgubę, o wieczną ruinę ludzką wprawuie dużej, podług Prowerbialisty Provab: 18: *labia ipsius, ruina anime ejus*. Doznasz taki tej na duszy ruiny pod ten czas, kiedy ci

tak język skamienie, że na tysiączne od czarta przekię-
tego zarzuty y jednego nieprzebiekniesz słowka. Nieu-
miałeś w tym życiu dobrze mówić o BOGU, owoż nie
potrafiłz y po śmierci za sobą perorować przed Bogiem.
Zkądże to pochodzi; że tey Niebieskiej niemożecie po-
jąć Retoryki, oto ztąd, że się nie umiecie trzymać w
dobrym życiu Świętey Allegoryi. Zaczęłeś żyć do-
brze, źle kończyłz, zacząłeś na ogniu Boskiej miłości,
kończyłz na wodzie nieprawości, albo *ē contra*, zacząłeś
na wodzie łez pokutnych, a kończyłz na piekielnym cie-
lesney pożądliwości ogniu, a tym samym owey Chrystu-
sa nauki niepoymuiesz *quā perseveraverit usq̃ in finem, hic
salvus erit*. Kto w dobrym cnotliwym życiu aż do koń-
ca wytrwa, zbawienney allegoryi dotrzyma, ten zbawion
będzie. Ciężka jeszcze do pojęcia światu y Niebieska
Filozofia na tym życia Chrześcijańskiego ufundowana ar-
gumencie, z którego dobra, chwalebna szczęśliwey
śmierci wypływa konkluzya. Pomyśl tu sobie głębo-
ko każdy Katoliku, Chryścusowej szkoły Akademiku, na-
cztatnią doczesnego życia oglądając się konkluzyą, jak
w tey mądrości postępujesz, to jest: jak życie twoje pro-
wadziłz? jeżeli żyłz podług BOGA, podług praw, przy-
kazań Boskich, jeżeli z bojaźnią zedrzeniem serca szu-
kałz zbawienia twego chwałę BOGU, arcy wysnienity
życia twego argument, dobra szczęśliwey śmierci wypły-
nie pod ten czas konkluzya, kiedy przy twoim skona-
niu zawoła Kapłan: *Proficiscere anima Christiana*. Wy-
choćz duszo Chrześcijańska z głinaney ciała twego le-
pianki do domu wieczności. O jak miło pod ten czas
będzie wspomnieć na dobre życie, jak wesoło sobie nocić
będziesz

będziesz: *latatus sum in his*, uradowała się dusza moja,
że po dobrym Chrześcijańskim życiu z tegopadołu płaczu
już się do wiecznego przenosi w eselach. E contra; jeżeli
się teraz tak sprawujesz, jak cię świat naucza, jeżeli to
czynisz, co się passywn, zmyślnościom podobą, jeżeli ży-
jesz po Chrześcijańsku tylko na oko, żebyś świat oszu-
kał, jeżeli przy zmyśloney układności, świętobliwości,
zwierzchu tylko u ciebie cnota Chrześcijańska, wewnątrz
niecnota pogańska, niedobry życia twego argument, zofi-
zma to, chluda, którey cię piekielny zofista zdradliwy
oszuł czaił przeklęty z Katedry piekielney zarazy nau-
czył, poznasz, ale nie w porę, tak brzydki błąd światowey
szatańskiej nauki pod ten czas, kiedy złe żyjąc złe niezcze-
śliwie dokonasz, y ową po złym życiu w niezcze-
śliwey wieczności wnosić będziesz konkluzyą: *Ergo er-
rasti a via veritatis*. Ach jakim się brzydko omylił, ja-
kiem szpetnie z drogi prawdy zbłądził. Tak, tak Ka-
tolik, na siebie na wieki narzekać będziesz. Ta a nie-
iona dla ciebie przy śmierci poydźie konsekwencya, je-
żeli w Chrystusowey Akademii samą rzeczą, samym u-
czynkiem zbawienney dobrego życia poymować niebę-
dziesz Filozofii. Nakoniec każdemu Katolikowi trzeba
dobrze umieć Niebieską Teologią, która za naypierwszy
cel samego stawia BCGA, którego jeżeli w tym docze-
snym życiu nad wszystkie dobra przekładać, do niego
wszystkie serdeczne żądze kierować, na nim wszystkie
nadzieje pokładać będziesz, choćbyś żadney światowey
nie miał nauki, dość mądrym y na wieki uszczęśliwio-
nym prze! całym Niebem ukazesz się Teologiem, za zdra-
niem Korneliusza: *qui DEVM practice scit, hic vere sapi-
ens*

ens est, vere magnus & beatus, etiam si cetera nesciat. Ina-
 czezy nic po wszystkich mądrościach, umiejętnościach;
viani sunt omnes homines in quibus non subest scientia DEI
sapientiae 13, choćbyś wszystkie rozumy pojadł, choćbyś
 całą światową do głowy przeniósł bibliotekę, bez tej
 Świętej Teologii, doskonałej o chwaleńiu y szukaniu
 BOGA umiejętności wielki z ciebie Idiota, w nieszczęśli-
 wey wieczności, toż samo spiewać będziesz, z czym się
 niegdyś dał słyszeć w piekielnych ogniach swemu po śmier-
 ci ukazawszy się koledze światowy Mędrzec Pogański Filo-
 zof: *Ex omnibus scientijs, quas scivi, hoc unicum scio,*
quod in aeternum domnatus sim. Ze wszystkich moich u-
 umiejętności, to tylko teraz umiem, to dobrze poymię,
 że na wieki zginiony, że na wieki potępiony. Ubroń
 BOZE każdego od tej nieszczęśliwey umiejętności; o ta-
 ką raczezy starajmy się mądrość, jaką w życiu swoim ma-
 iąc Katarzyna S; na ową wieczną przed Niebem y świa-
 tem zaśluzyla pochwałę: *Hec est Virgo sapiens,* ta
 jest Święta Panienka, mądra w Chrystusowej szkole,
 Patrzmyż teraz, jak jest mężna przy Męczeńskim
 kole.

Mędrzec Pański Proverb: 31 ciekawą wszystkim za-
 dać kwestyą: *Mulierem fortem quis inveniet.* Niewia-
 stę mężną kto znajdzie? Rzecz dziwna Salomon mądry,
 przecież w tej mierze wielkim ukazuje się Idiotą, kie-
 dy o owych dawnych mężnych w swojej dzielnosci sław-
 nych Niewiastach, właśnie jakby niewiedział, taką for-
 muie kwestyą: *Mulierem fortem quis inveniet,* Niewia-
 stę mężną kto znajdzie? Azasz nie dzielna owa Jahel, która
 Judicum 4. sławnego Wodza, Sisarę pokonała, kiedy
 of-
 ni-
 mie-
 plac-
 dzie-
 neso-
 y sta-
 kon-
 cie-
 szu-
 wie-
 jest-
 wie-
 prze-
 Ce-
 pr-
 zd-
 bi-
 to-
 at-
 kie-
 y
 kto-
 wo-
 dr-
 skin-
 do-
 for-
 Ale-
 na

ostrym goździem głowę jego do ziemi przybiła? Azasz nie mężna owa Niewiaśta, która Judicium 9. ciężki kamień na Abimelecha zwała, y trupem go niemal na placu położyła? Azasz nieślawna po dziś dzień w swojej dzielności owa Judith, która mężnie y zręcznie Holofernesowi głowę zgołiła. Prawda, iż te wszystkie mężne y sławne w swojej dzielności Niewiaśty, kiedy tych pokonały nieprzyjaciół, którzy na te doczesne następują życie. Lecz mniejszey dzielni yszey y takicy Salomon szuka Niewiaśty, któraby sprzyśiężonego na duszę y na wieczne życie pokonała nieprzyjaciela. Świat zdradliwy jest to główny sprzyśiężony na zgubę naszą nieprzyjaciół, wiele ma wojennych amunicyi, burzących armat, nieprzełamanych taranów, któremi ludzkie attaknie serca. Cesarskie favory, wielkie rożnych Monarchów respekty, promocyje, światowa to armatura, która nie jednego tak zdewinkowała, serce, że od wiary y BOGA na wicki odbiła. Pyszne tytuły, honory, preminenccye straszna y to dusznego antagonisty armata, którą serce ludzkich attakuiąc fortece, o wieczną wprawdzie ruinę. Wielkie imię, wspaniałe urodzenie, dostatnie fortuny, mocny y to nieprzyjaznego duszom naszym tego świata taran, którym do ludzkiego dobijając się serca, w wieczną niewolę Chrześcijańskie zabiera dusze. Takicy tedy Mędrzec Pański szuka Niewiaśty, któraby tym nieprzyjacielskim impetycyom mężnie odpor dała, dzielnie na placu dostała y na krok od BOGA nieodstąpiła, *mulierem fortem quis inveniet*, tak dzielną Niewiaśtę kto znajdzie? Ale przestań wołać Salomonie, oto mężną y nieustraszoną Niewiaśtę w dzisiejszey tobie na oko ukazujemy Katarzynie

tarzynie. Ta to dzielna Heroína Święta Katarzyna która Cesarzkie Maximina maxymy, fawory; respekty podęptała, a nieprzyjazne despektы statecznie wytrzymała. *Hac est mulier fortis*, ta jest mężna Niewiaśta, która Królewską purpurą wzgardziła, a Chrystusowey wiary, y Panieńskiey BOGU pòslubionej brojąc czystości, śmierć raczey obrała: *Hac est mulier fortis*. Ta jest niepiaszona Niewiaśta, która Cesarzkie honory, za cyfrę miała, a przy męczeńskim kole nieprzekonanym sercem okrutne katownie wytrzymała: *Hac est mulier fortis*. Ta jest dzielna Niewiaśta która żeby czyste w nienaruszonym Panieństwie BOGU serce oddała, własną głowę pod miecz katowski poddała, y w komitywie tych Świętych Rycerzow Chrystusowych Męczenników, pierwey pogańskich Filozofow, których serca BOGU zdewinkowała, głowy *in obsequium filii* do Chrześciańskiey nakłoniła wiary, już niedopiero do Nieba z tryumfem wszedłszy głośnie po dziś dzień w Niebie y na ziemi tryumfalnych okrzykow odbiera applauzy: *Vivat Sancta Catharina* Wiwat S: Katarzyno przy tyrańskich katowniach, przy Męczeńskim kole dzielna Heroína. Niech po tryumfalney śmierci żyje w nieprzeżytyy wieczności, niech po tak sławnych zwycięstwach w tryumfującym tryumfie Kościele, niech za Męczeńskie koło w kole szczęśliwey wieczności sobie applauduje, niech w Niebie żyje y króluje; *Vivat S: Catharina*. To już widzím Chrześcianie w S: Katarzynie y mądrą Pannienkę w Chrystusowey szkole, y mężną Niewiaśtę przy Męczeńskim kole. Przy konkluzyi niezawadzi pomyślić, jaki też z ciebie Katoliku Chrystusowey milicyi

Rycerz

Rycerz
fowy
nory
ślado
tow
ludzk
ka,
raz
wyn
go
ciec
rzyn
zwyc
Bierz
stkie
dziel
emu
floy
hono
ni śn
żwa
cym
spiew
czyn
tym
plaud
na He
GIEM

Rycerz! stała Katarzyna tak mocną przy boku Chrystusowym, że jej ani Cesarzkie fawory, ani światowe honory, ani dostatnie fortuny, ani okrutne Maxymiana prześladowanie od BOGA nieodbiło, ani złość tyrańska kатовskim mieczem od Chrystusa nieodcieła, a ciebie lada ludzki respekt, lada światowy honor, doczesna fortuna, od BOGA oderwała, jedno nikczemne utrapienie nie raz od Chrystusa odcieło. Jakież to wstyd będzie na owym Jozefatowej doliny placu, przy generalnym całego świata popisie, gdzie niedołączna bo w dziecinnych leciech, stała przy delikatney komplexyi Panienka Katarzyna S: swoją odwagą mężną dzielnością tego y owego zwycięży, y brzydko przed całym Niebem zawstydzi. Bierz to sobie każdy na głęboką uwagę, ja zaś do wszystkich mówię: *emulamini charismata meliora* Patrzac na dzielność y odwagę Katarzyny, do Świętej bierzcie się emulacyi tak mocno, tak mężnie przy Chrystusowym stojcie boku, jako y Katarzyna, żeby was, ani światowe honory, fortuny, ludzkie respekty, doczesne fortuny ani śmierć sama od BOGA nieodbijała; a tak będzie, iż pożwawey w tym doczesnym życiu utarczcie w tryumfującym Niebieskiej chwały Kościele wieczne sobie tryumfy spiewać będziecie.

Spraw to dla nas poważną przed BOGIEM przyczyną dzielna Heroino S: Katarzyno, za co tobie y w tym doczesnym, y potym w wiecznym życiu tak aplaudować będziemy: *Vivat S: Catharina*. Niech ta dzielna Heroina S. Katarzyna w Niebie tryumfuje, z BOGIEM żyje y króluje na wieki, Amen.

N

KAZA-

K A Z A N I E

Na Świętego JĘDRZEIA Apostoła

Relictis retibus secuti sunt eum Mat: 4.

Porzuciwszy sieci, poszli za nim.

SKoro Jędrzey S: głos Chrystusa do siebie wzywający usłyszał, wnet niedługo się naradzając, niedługo się bawiąc, o dalszym życia sposobie niemyśląc, owe sieci porzucił, ktorými sposobu do życia szukał. Wszakże na głos Chrystusów rybackie rzucając sieci Jędrzey S: nie niestracił, owszem dobrze się na całą wieczność obłowił, kiedy temiż sieciami, które idąc za Panem porzucił, Niebo, a w nim wieczną chwałę ulowił. Tak rozumiem, iż każdy z was Katolicy tego sobie życzy, żeby się z Jędrzejem do Chrystusa przywiązując podobnym sposobem na całą obłowił wieczność. Wieście jak tego dokazać? odpowiem ja na tym Kazaniu, gdy powiem: iż kto chce sobie y Niebo ulowić y do Chrystusa się przywierać, trzeba sieci potargać. O tym Kazanie Ad M. D. G.

Wiele ma takich zdradliwych piekielny rybołów sieci, które na ulowienie dusz naszych w głębokim świąta tego zapuszczają morzu, a naprzód zdradliwe pokusy, wszeteczne imaginacye, z ktorými się w ludzkich snach głowach, sieć to owa, którą do wykonania wszetecznych

cznych zamyślow Chrześciańskie pociąga serca. Zakazane roskoszy cielesne delectacye, szatańskie to sieci, które od Chrystusa mocno odrywają, a do siebie niejednego zdradliwie pociągają, *trahit sua quemq; voluptas*. Chciwe do rzeczy doczesnych łakomstwo, owe to sieci, któremi cudze substancye, possessye do swego niejedem przyciąga brzegu. Zidawnione w ciężkich grzechach nałogi, y to szatańskie sieci, w które się nie jeden uwikławszy, jak niema ryba przy sakramentalnych pokutach y słowka przed Spowiednikiem przebieknąć niećmie, oraz bez łez pokutnych jak ryba bez wody w szatańskich zemdlona sieciach, swego czasu w ogniste piekielney przepaści będzie wrzuconym morze. Złosliwe rady Machiawelskie zdrady, piekielnego to matacza matnia, w ktorey jeden drugiego zdradliwie ułować, jak pałak muchę uśidlć pragnie. Zie bezbożnego życia zgorzzenie, innym do podobnych niecnót niewstydydów będąc powodem, jest to owym niewodem, którym nie jeden niewinne dłuże do złego pociąga życia. Y teé to są zdradliwego matacza matnie, któremi dłuże ludzkie, jako drgie ryby, jak nierozumne łowi ptaszęta, podług wyroku nieomyłney prawdy Eccl: 9. *Sicut pisces capiuntur homo, et sicut aves laqueo comprehenduntur, sic capiuntur homines in tempore malo*. Rostrząśni sobie zbawienią uwagą wszystkie te sieci Katolike, a obacz jeśli się w ktoreykolwiek z nich twoje niewplątało serce. Rzekłem na początku, iż wszeteczne myśli, brzytkie imagiacye, które pospolicie w ludzkich głowach czart prześlęty snuje, sieci to piekielne. Jeżeli się do tego poczuwasz, że się w nich twoje uśidliło serce, przytym jeżeli

N2 życzyś

życzysz sobie Niebo ułowić, do Chrystusa się przywiązać, trzeba je przy Sakramentalnych pokutach potargać, a potem od nich zdaleka unikać, jakimże sposobem? Uczmy się w tej mierze od nierozumnej ryby, która żeby w zapuszczone niewpadła sieci, w głębokich zanurza się jamach. Rany Chrystusowe, są to na ucieczkę naszą głęboko przekopane jamy, tam się myśli, sercem y affektem zaraplamy, a tam nas czar przeklęty nieułowić. Powtórę namieniłem, iż światowe uciechy, zakazane roskoszy, owe to czarta przeklętego sieci, które od Chrystusa nieuważnych ludzi odrywają, a do wiecznej zguby pociągają. jeżeli się y tu do tego czujesz: Katoliku, że się serce twoje do tej przywiązało sieci, oraz jeżeli tego żadasz, żebyś się w tym doczesnym życiu na szczęśliwą obłowił wieczność, słuchaj rady Chryzostoma: *quis post DEVM uenire uult, retia relinquat uoluptatum.* Kto chce sobie Niebo ułowić, do Chrystusa się przywiązać, trzeba koniecznie sieci zakazanych roskoszy, cielesnych delectacyi potargać, od nich serce y affekt oderwać. Słyszeliśmy y o tym, iż zadawnione w ciężkich grzechach nałogi, sieci to owe, w których się nie jeden uwikławszy, jak niema ryba przed Spowiednikiem, tego wyjawiać wymowie niechęć, więc którzy siękolwiek do tego znacie, inaczej. Nieba nieułowicie, do Chrystusa się nieprzywiążecie, chyba przy szczyrym na spowiedziach wyznaniu, znalogow powstaniecie, grzechy wasze potargacie, tym sposobem. SS: Apostołowie dobrze się na cała wieczność obłowili, kiedy w swoich sieciach idąc za Chrystusem, światowe niecnoty porzucili, jako postrzega Chryzostom: *in retibus uitia seculi reliquerunt.*

celiquerunt. Tądzież powiedziałem, iż chciwé łakom-
stwo, owa to matnia, która cudzą substancją, do siebie
przyciąga. Zayrzyż y tu Katoliku ciekawie do twe-
go worka, jeśli się w nim cudzy złe niesprawiedliwie na-
byty grosz nieutail? jeżeli tak jest, żebyś sobie Niebo u-
łowił, wnet ukrzywdzonym wszystko do najmniejszego
fenika przy zupełney restytucyi odday, alias z tej się
słeci żadnym sposobem niewywiniesz, niewypłatasz *non re-
mittitur peccatum, nisi restituatur ablatum.* Oraz, żebyś lepiey
słeci chciwego łakomstwa potargał, bierz to sobie do
głowy, co Chrystus każdemu do zbawiennoy podaie u-
wagi: *Quid prodest hominī si mundum uniuersum lucre-
tur, anima uero sua detrimentum patiatur.* Co pomo-
że człowiekowi, choćby wszystkie Państwa, Krolestwa,
Prowincye do siebie zagarnął, jeżeli dusza jego na dnie
niezgruntowancy przepaści, w ognistym piekle zatopiona
będzie *quid prodest, quid prodest.* Nakoniec rzekłem, iż
złe zgorzenie będąc innym do niewstydlivey niecnoty,
sromoty powodem, jest szatańskim na ulowienie piekła
dusz niewinnych niewodem. Ubroń was BOŻE Katoli-
cy od takiego nieszczęśliwego połowu, za którym iad
straszny, gniew Boski y nieprzeblagana plynie zemsta.
O to żeby was od tych słeci oderwał Chrystus, jak nie-
gdyś nad brzegiem morza Galileyskiego Pietra y Jędrze-
ja, tak teraz na wszystkie wołaiąc strony do siebie
każdego wzywa: *Venite, venite post me* Podzcie zamną
podzcie przez dobre przykładne życie, podzcie szatań-
skie rozrywając słeci do boku mego. Po coż y na coż
cto nato, y poto: *faciam vos fieri piscatores.* Zebym
was na szczęśliwy połow, na ulowienie Nieba swoimi
uczynił

uczynił rybołowami. Ma swoje sieci czärt przekłety, ktoremi żeby ludzkie od BOGA oderwał serce do nich wszystkich wzywa. Zdrugiey strony ma y Chrystus swoje sieci, do ktorych także każdego wzywa. Coż to za sieci? odpowiada Augustyn: *Rele est verbum DEI*, sieć Chrystusowa jest słowo BOŻE, zbawienia na Kazań nauka, do niey tedy wszystkich Zbawiciel wzywa, żeby z pożytkiem słuchając nauki zbawienney, rzucając sieci szatańskie do Chrystusa się przywiązali, y na wieczny połow Niebo sobie ulowili. Coż was od tey słowa Bożego sieci odrywa, ściąga, co zaręcza że do słuchania Kazań jak ryby do matni zapędzić nie można? Oto recia *voluptatum*, szatańskie światowe cielesney rozkoszy sieci, te cię, te niepuszczają, te cię od słuchania słowa Bożego odrywają. Lękaś się, żeby cię sądem, piekłem, nieszczęśliwą wiecznością Kaznodzieja nieprzestraszył, żeby w sercu twoim siel szatańskich niepotargał, a tym samym od zakazanej rozkoszy nieoderwał, y dla tego od słuchania słowa Bożego uciekał. Wież, jaki cię za to na brzegu nieprzeżytey wieczności czeka połow? o to cię siecią światowey rozkoszy, ktorey potargać niechcesz, do ognistego mąk piekielnych morza zdradliwy dusz ludzkich ciągnie rybołow. Zaczynam jeźli pomyśleysz na całą wieczność życzyysz sobie połowu, takowe potargay matnię, a około tey się zawiń sieci, do ktorey wszystkich bez braku wzywa Chrystus.

Przy konkluzyi posłuchaymy jak straszny gniew Boskiego głos z ust proroka wypada Oseę 5: *In iudicio vobis est quoniam facti estis liquor & rele expansum.*

Sąd

ŚWIĄTECZNE

109

Sąd was straszny, nieprzeblagany gniew Boski, y sprawiedliwa zemsta jego czeka, którzyście się stali zdradliwym sidłem, y rospiętą na ułowienie innych siecią. Na kogoż to tak straszny gniewu Boskiego wypada piorun? oto na tych, którzy nie tylko szatańskich sieci w momentalnych rozkoszach potargać niechają, ale też sami stają się zdradliwym sidłem, na ułowienie usidlenie tak własnej jak też innych duszy zapuszczoną siecią, *facti sunt laqueus & rete expansum*. Wrażajcieś to sobie głęboko wpamięć y w serca grzeźniacy, którzyście w zadowionych leżąc nałogach, własną duszę piekła ułowili, że nie inny was na brzegu wieczności czeka polow, tylko sąd straszny *iudicium vobis est, quoniam facti estis laqueus & rete expansum*. Uważajcie tu sobie y owi, którzy przy chciwym łakomstwie, przy nieścisłej exakcyi, na usidlenie cudzej fortuny, na ułowienie cudzej substancyi staliście się zapuszczoną siecią, jak się za to na całą wieczność przed BOGIEM obłowicie? oto temiż samymi sieciami nieprzeblaganą gniewu Boskiego zaciągacie w dzień sądu strasznego *iudicium vobis est, quoniam facti estis laqueus & rete expansum*. Nakoniec dochodźcie sobie y wy wszyscy, którzy złego zgorzelenia powodem jak drugim niewodem innych do złego pociągacie, czego się, za ten polow spodziewać macie? oto nie czego innego, tylko nieodwołanego na wieczną zgubę Boskiej sprawiedliwości dekretu: *iudicium vobis est, quoniam facti estis laqueus & rete expansum*. Przyjdzie ten czas, kiedy życie twoje śmierć jak zgniłe potarga pajęczyny, dusze na brzeg wieczności wyciągniesz na sąd straszny postawi, gdzie wszystkie te sieci, które

teraz w twoim tui się sercu sam Zbawiciel na ten czas Sędzia sprawiedliwy rostrząsać będzie, tam się ukaże, jak wiele złym zgorzzeniem dusz niewinnych piekłu ulowiłeś, jak wiele chciwym łakomstwem, niestaszna e xakcyą cudzych zbiorow do siebie zagarnoleś, jak w zadawnionych nałogach własną duszę uśidliłeś. Do-
 pioroż cię zagniewany Sędzia owym okrzyknie głosem: *Iudicium tibi, quoniam factus es laqueus & rete expan- sum.* Oto za ten piekielny nieszczęśliwy połów, nie inną masz nagrodę tylko mściwą surowego sądu mego spra-
 wiedliwość, y nieodwołany na wieczną zgubę dekret, tam już twoimi sieciami w ogniowych bezdenne pie-
 kła falach, nic innego tylko nieznosne męki, wieczne katownie łowić, sam jak ryba w rostopionej smołe sma-
 żyć się będzieszz. Chciałbyś na ten czas wszystkie te po-
 targać sieci, a do Chrystusa się przywiązać. Niebo ulo-
 wić, ale już niepora, bo już pod ten czas nastąpi sąd bez
 klemencyi, zemsta bez miłosierdzia, nic innego nieufl-
 szysz, nic pomyślnego na zbawienny połów nieoba-
 czysz, tylko sąd straszny y nieprzebłagana zemstę ju-
dicium tibi. Teraz sama pora z tych się wyplatać sieci,
 kiedy sam Zbawiciel wszystkich do siebie wzywa *venite*
post me idźcie z mną,

Nayłaskawszy Zbawicielu oto na jedno twoje *ve-
 nite*, na jedno łaskawe wezwanie prętko y ochoczo z je-
 drzeiem S. za tobą wyskoczemy, tylko spraw to w ser-
 cach naszych, żebyśmy przy serdecznej skrusze, tak
 szatańskie sidła, jako też światowej rokoszy sieci potar-
 gawszy, a na złotą Synow Boskich wysiedliży wolność
 wesoło sobie zaśpiewali: *laqueus contritus & nos liberati*
sumus.

sumus. Potargay wszechmocną ręką twoją w sercach naszych grzechowe więzy, które nasze krępują dusze, niech dobrym y cnotliwym życiem do ciebie się przywiązawszy na zbawienny połów Niebo sobie ulowimy, gódźie ż Psalmistą Pańskim, tak tobie applaudować nieprześcianiem Psal: 116: *Dirupisti vincula mea, tibi sacrificabo hostiam laudis.* Potargaleś grzechowe w sercu naszym więzy Panie, owoż Synowska wdzięczność naszą niustannej chwały ofiarę tobie sprawować będzie w szczęśliwey wieczności Amen.

K A Z A N I E

Na Świętego MIKOŁAJA Biskupa.

Homo peregre proficiscens vocavit servos suos & tradidit illis bona sua. Mat: 25.

Człowiek niektóry precz odiezdżając wezwał slug swoich y rozdał im majetności swoje.

Niech już przestaną terazniejszyego wieku Panowie na to utyskować, że trudno teraz o dobrego slugę, naywięcey takich, którzy jedzą, piją, znaczne kapitulacye biorą, nie jednak nierobią, żadnego z swoich usług pożytku nieczynią. Niech przestaną y słudzy ubolewać z tym się odzywać trudno teraz o dobrego Pana, naywięcey takich, którzy za wierne usługi biją, łają, a nic nie dają, samą tylko nadzieją kontentują. O to mamy
 O w dzisiey.

w dzisiejszey Ewangelij y dobrego Pana, mamy y dobrych, wiernych, pracowitych slug. Dobry Pan Nayaśkawszy Chrystus, który w dalekie odjeżdżając kraie, z tego świata do Nieba się przenosząc nieporzucił slug swoich w biedzie, w mizeryi, nie zostawił ich bez sposobu do życia, kiedy wszystkie we krwi, ranach, niezliczonych zasnugach swoich nabyte dobra, w ręce ich oddał, do wierney dyspozycyi poruczył, *tradidit illis bona sua*. Z drugiey strony dobrzy y słudzy, którzy wzięty od Pana substancyi nierosproszyli, marnie nie stracili, lecz wszystko w całości dochowali, owszem znaczne profity do skarbu Pańskiego uczynili. Słuchaymy jak się śmiało, jak wesoło przed swoim Panem popisują, mowi jeden: *Domine quinque talenta tradidisti mihi, ecce alia quinque*, Panie dałeś mi pięć talentow, mażże je w całości, oraz mażże przy nich drugie pięć. Toż samo śpiewa y drugi: *Domine duo dedisti, ecce alia duo*, dałeś mi Panie dwa talenta, mażże przy nich drugie dwa. W Regeſtrze tak dobrych y wiernych slug Niebieskiego Pana, niepoſtedni znayduie się dzisiejszy Mikołaj S: który przy wziętych od BOGA talentach do zbawienney profity w swoiey inuſtryi żadnemu nieustąpił, ze wszystkiemi się zrownął, to mu przypisuje *Iuſtynianus Venetus: In republica Chriſtiana nemo Sanctorum Nicolaum probitate antecelluit*. Wielu wiernych slug Boſkich ſwiat Chrzeſciański widział, ale niewielu widział od Mikołaja wiernieyszych, w zbawienney inuſtryi biegleyszych. Od początku wieku ſwego Mikołaj Święty od BOGA do uſlug swoich wybrany, na to wszystkie obracał inuſtrye, żeby z talentow Pański Boſkiey,

skiey w światobliwym życiu znaczny Panu Niebieskiemu uczynił profit, tak onim mówi S: Piotr Damianus: *Nicolaus electus ab utero, Sanctus a puero*. Służył wiernie od młodości swoiey Naywyższemu Panu Mikołay S: wziętych talentow w ziemi niezakopał, owszem znaczny profit w swoich cnotach do skarbu Niebieskiego uczynił, za co już niedopiero na owę pochwałę zasłużył: *Euge serve bone & fidelis intra in gaudium Domini tui*, dobrze służył dobry y wierny powierzonymi talentami szafowałeś, znaczny profit uczyniłeś, za co waidź teraz po zapłatę do wiecznego wesela Krolestwa Niebieskiego. Nie tylko Mikołaja ale też wszystkich nas Katolcy do boku swego Chrystus przez Wiarę Świętą pociągnął, sługami swoimi uczynił, oddał nam wszystkie darow swoich talenta, na coż? odpowiada Grzegorz S: *ut non ociemur, sed ut negotiemur*, nie nato, żebyśmy leniwie prożnowali, lecz żebyśmy ustawicznie przy nich zyski profity czynili. Ktoż nam do tego sposob pokaże, kto do zbawiennych zyskow świętey industryi nauczy? jeżeli niedziśieyszy wierny sługa Boski Mikołay S: y o tym teraz mówić będę, iż do zbawiennego z powierzonych talentow profitu, najlepsza industrya Mikołaja S: o tym Ad M: D: G.

Niemoże być lepsza wiernych sług Boskich industrya, jako przy wziętych talentach znaczay uczynić profit Niebu, światu, y samemu sobie. Dokazał tego w życiu swoim Mikołay S: Dał mu BOG różne darow swoich talenta *tradidit illi bona sua*. A te są podług wykładu Tłumaczow Piśma S: *bona fortuna, bona natura, bona gratia*. Dobra znaczney wielkiey fortuny, dobra naturze

ludzkiej przyzwoite, jako to wyśoki rozum, doskonała
 mądrość. Dobra łaski Boskiej każdemu udzieloney. W
 te talenta będąc od BOGA wzbogacony Mikołaj S: na
 to wszystkie obracał starania, żeby znaczny uczynił pro-
 fit Niebu, światu, y samemu sobie. Przy talentach for-
 tuny czynił profit Niebu, w pozyskaniu dusz ludzkich
 hoyną nieskapą jałmużną. Przy talentach natury, czy-
 nił profit światu, w podaniu Niebiskiej mądrości nauką
 y przykładem. Przy talentach łaski Boskiej czynił
 profit samemu sobie zbawienną kooperacyą. A naprzód
 uczynił znaczny profit samemu Niebu Mikołaj S: w po-
 zyskaniu dusz ludzkich przy talentach fortuny nieskapą
 jałmużną. Wiemy, o tym, iż z godnych y majątnych
 Rodziców urodziłwysię Mikołaj, w krótkce potym obżer-
 nicy fortuny został Dźdźcem, coż zatym? to już pe-
 wnie myślił o tym, jakby z osobliwą apparencyą przed
 światem się pokazać? bynajmniey, że a nie inna była je-
 go industria, jakby z powierzoney fortuny Niebu pro-
 fit uczynić. Myślił o tym nieraz Mikołaj S: jak wie-
 le złego za sobą uboga pociąga mizerya, jak wiele dusz
 od BOGA od Nieba odrýwa, jednym rozum zasłępią że-
 by złym niegodziwym sposobem sposobu do życia szu-
 kali, drugich w desperacyą prowadzi, żeby się dla cięż-
 kiego ubóstwa dobrowolnie zabijali, wieszali, topili, a
 tym samym tak drogą krwią Chrystusa nabyte dusze
 swoje gubili. Temu zabiegając Mikołaj S: wszystkie
 pozostałe fortuny posseslye na ubogich rozdał, żeby ich
 dusze Niebu pozyskał. Mamy y to z życia Mikołaja S:
 iż będąc Biskupem Mireńskim, porozumiał z objawienia
 Ducha S: że jeden z ubożali Szlachcie szukać sposobu
 do ży-

ŚWIĄTECZNE

III

do życia, umyślił trzy Córki swoje na handel wzięteczny. go nierządu puścić, dusze ich piekłu zaprzedać. Zabięgl temu czynny Pasterz Mikołaj S: Tu pokazał swoją industryą, jak drogo cenił nieoszacowany skarb Niebieski dusze ludzkie, tu pokazał, jak szacował honor Bożki, który żeby nie wstydem nie był zelżony, oraz żeby tak drogie dusze z nie szczęśliwego handlu wykupił, rzucił złoto na wyposażenie trzech Cerek zubożemu Cyctu, y tak Niebu profit uczynił, gdy BOGU dusze pozyskał. Cóż rozumiecie, jak śmiało, jak wesoło, stanawszy przed Panem swoim na Jezesatowym placu pod czas generalney całego świata kalkulacyi Mikołaj S: z tym się odezwie: O to Panie są ci y ci, którzy dobrowolnie dla ubóstwa ginąć mieli, jam ich ratował, którzy dusze piekłu mieli zaprzedać, jam je Niebu kupił, tobie pozyskał: *Eccē superlucratus sum*, talentow powierzoney mi fortuny na znaczny profit do Niebieskiego skarbu zażyłem.

Druga Mikołaja S: industrya, że przy talentach natury doskonałego rozumu, czynił profit światu w podaniu Niebieskiej mądrości nauką y przykładem. Ta jest naypryncypalnietysza dobrych Pasterzów funkcyja, że by około powierzoney sobie trzody pilne staranie mieli, zbawiennego ich pożytku szukali, na dobre słowa Bożego Chrześcijańskiej nauki pastwiiska prowadzili, swoją nauką y przykładem Niebieskiej mądrości nauczali. Tego po każdym z nich wyciąga Grzegorz S: *Pasce verbo, pasce exempli*, pasz trzodę swoją słowem Bożym, nauką Chrześcijańską, pasz trzodę swoją y zbawiennym życiem światobliwego przykładem. Czynił to wszystko do-
bry

bry Pasterz Mikołaj S: pał naprzód powierzona sobie trzodę słowem Bożym, przy opowiadaniu Wiary Chrystusowej, przy podaniu Niebieskiej mądrości, a to pod ten czas, kiedy publiczny surowy wyszedł dekret od Dioklecjana Cesarza, żeby nigdzie o Wierze Chrystusowej niewspominano. Wszakże niestrasne te były pogrozki Mikołajowi, kiedy niechcąc wziętego od BOGA talentu doskonałego rozumu bez profitu w ziemi zakopać, wszędzie na wszystkie strony Wiarę Chrześcijańską ogłaszał, żeby świętą industryą zbawienny w sercach ludzkich pożytek uczynił, sam się na ścisłe więzienie ofiarował, do którego za ogłaszanie Wiary Świętej Chrystusowej, okrutny tyran Dyoklecjan wtrącić kazał. Niemniejszy dla świata profit y z przykładnego życia Mikołaja. Nietrzeba na to wiele dowodów szukać, dość na tym że był *Sanctus a puero*, od wzięcia rozumu, od dziecińney młodości świątobliwym życia swego przykładem wszystkich serca do BOGA pociągł.

Ostatnia Mikołaja S: industrya, którą przy talentach łaski Boskiej czynił profit własney duszy zbawieną kooperacyą. Oświadczał się niegdyś Paweł S: że w nim łaska Boska nigdy bez zbawiennego ni była profitu *Gratia DEI in me vacua non fuit*. Toż samo już w Niebieskiej chwale zostając Mikołaj, śmiało o sobie powiedział: *gratia DEI in me vacua non fuit*, dał mi BOG drogi bo krwią Chrystusową nabyty talent łaski swoich, że bym przy moiej industryi, przy zbawiennej kooperacyi znaczny do skarbu Niebieskiego własney duszy uczynił profit. Jakoż nie była w sercu moim próżna łaska Boska, nie był zakopany ten tak drogi talent, przy kto-

r ym

rym dla ciebie mojej całe zakupiłem Niebo. Applau-
dujemy teraz owemu Chrystusowi słowy Mikołajowi S:
Euge serwe bone & fidelis, dobrze służy dobry i wier-
ny powierzonymi od Pana Niebieskiego talentami szafu-
wałeś, znaczny profit Niebu, światu i samemu sobie
uczyniłeś, za co po słuszną, sprawiedliwą zapłatę poze-
dłeś do Niebieskiej chwały Pana twego. Tą trojaną in-
dustryą pokazał wszystkim nam Katolicy Mikołaj S: do-
bry, łatwy sposób do zbawiennego zysku. Rzecz pewna,
że każdemu z nas oddał do wiernej dyspozycji dobra
swoje Pan Nieba i ziemi *tradidit bona sua*. Dał je-
dnym *bona fortuna*, dobra znacznej wielkiej fortuny.
Powierzył innym *bona natura*, dobra przyzwoite natu-
rze ludzkiej, dar wysokiego rozumu, doskonałej mą-
drości. Dał wszystkim *bona gratia*, dobra łaski swojej,
żebyśmy przy nich w usługach naszych wierność, w zna-
cznych profitach industryą pokazali, Niebu, światu i
samym sobie zbawienne zyski czynili. Całe życie nasze
nie innego nie jest; tylko ustawiczne handle, jarmarki,
frymarki, w których wielki profit uczynimy, jeżeli
dobrej industryi zażyjemy, takie jest zdanie Grzegorza
S: *Mercatum vitam hanc existima, si negotiatus fueris
quaeslum facies*. Wziółś kto od BOGA *talentum fortune*
talent znacznej wielkiej fortuny, zażyłże przy nim in-
dustryi Mikołaja S: żebyś samemu Niebu uczynił pro-
fit. Widziałś, że tego i owego ubogą mizerya, ostatec-
nie ubóstwo w desperacyą wprowadza, innych na handel
wzietecznych nierządów pociąga, żeby z utratą niewin-
ności sposobu do życia szukali, własną tak drogo naby-
tą, ciżę na biesowskich jarmarkach piekłu zaprzędawali,

Postępuj

Postąpże tak, jako Mikołaj S: zażył talentu fortuny na wspomnienie ubogiej mizeryi, żeby w zaśl p'onych desperacyach dusze nieginęły, żeby na piekielnych jarmarkach święta niewinność niebyła zaprzędana, a tak *quas-
tum facies*, dobrą industryą pokażesz, znaczny profit Niebu uczynisz, dusze ludzkie BOGU poświęcisz. Powtore wzięłeś nie jeden talent doskonałej mądrości, wysokiego rozumu, niechże niebędzie w ziemi zakopany niech niebędzie przy machiawelskich matactwach, kręta-
ctwach na złe, na podeyscie na zgubę bliźniego zażyty; cwiszem jednym zdrową radą w doczesnych potrze-
bach sposob do życia podaj, drugim zbawienią perswa-
zją zaslepione rozumy oświecay, od grzechu odpro-
wadzay, na drogę zbawienią naprowadzay, przytym
dobrym światobliwego życia przykładem, serca ludzkie
do BOGA pociągay, żeby się inni na ci-bie zapatrując
jednemu BOGU chwałę dawali, zbawienia duszy swo-
jej szukali, podług rady samego Chrystusa: *ut vileant
opera vestra bona & glorificent Patrem vestrum qui in
Caelis est*. A tak *quas-
tum facies*, dobrą przy tym talen-
cie industryą pokażesz, znaczny pożytek w sercach lú-
dzkich uczynisz. Nakoniec wzięliście wszyscy *talentum
gratia*, drogi wielki talent łaski Boskiej, niechże przy
niej na to wszystkie będą obrocone industrye, żeby-
ście przy zbawiennej w cnotach Chrześciańskich koepe-
racyi *Thesaurizantes thesauros in Caelo*, co raz większe
a większe w swoich zasługach do Niebiańskiego skarbu
w łaskach Boskich prowenta czynili, niech niebędzie w
sercach waszych *gratia vacua*, talent łaski Boskiej bez
pożytku, niech się przy nim dobre uczynki pomnażają,

a tak

SWIATECZNE

113

a tak znaczne zyski własney duszy uczynicie, całe dla
siebie Niebo zakupicie.

Przy konkluzyi weyrzemy w rejestra sumnienia
naszego Katolicy, obaczmy, jaka w powierzonych od
BOGA talentach percepta, jakie expensa, jaki przy nich
profit? Rzecz pewna, iż wziętych od Niebieskiego Pa-
na talentow percepta, aż nazbyt wielka. Oddał nam
Chrystus wszystkie krwią swoją nabyte dobra, *tradidit
bona sua*. Jaki zaś expens, jaki pożytek, rachuycie się
sami z sobą. Przytym bierz to każdy do zbawienney
uwagi, gdyby tey godziny, tego momentu (co wszy-
sko być może) wyszedł ordynans od Niebieskiego
Pana do oddania ściśley kalkulacyi, do pokazania zna-
cznych perceptow w powierzonych talentach, do ści-
śley likwidacyi z expensow, z zbawiennych profitow, jak
byś śmiało przed twoim Panem stanął, jakbyś się jemu
wylikwidował? czy mogłbyś śmiało przed nim się po-
pisać: *Domine dediſti mihi talenta, Ecce alia*, znam się
do tego Panie, że dałeś mi znaczną wielką fortunę, ob-
szerne rozległe dobra, marnie ich nie straciłem, owszem
masz przy nich znaczne zyski, masz przy nich inne do-
bra odemnie nabyte, *ecce alia*. O to ci są Panie, którzy
się w cieńskim uboſtwie mieli zdesperacyi wieszać, to-
pić, jam ich ratował, o to ci są y te, które miały na
handlach wszetecznego nierządu świętą niewinność y
własną duszę zaprzedawać, jam je tobie pożyczkał, jam
je moją jałmużną od tego handlu wykupił. Powtore
dediſti mihi talenta, ecce alia, dałeś mi Panie talenta wy-
sokiey mądrości, doskonałego rozumu, mądrze je w ca-
łości, a przy nich masz y inne odemnie pozyskane, *ecce*
P *alia*

alia. Oto ci są, którym moją radą w potrzebach do-
 czesnych sposob podałem, których moją nauką, do-
 brym przykładem na drogę zbawienną naprowadziłem.
 Nakoniec *dedisti mihi talenta, ecce alia.* Pocznuwam się
 do tego Panie, że dałeś mi tak wiele talentow w łasce
 twoiey, maszcie y te w całości, przy nich masz inne o-
 demnie pozyskane, *ecce alia.* Nie była w sercu moim
 łaska twoja bez profitu, *gratia in me vacua non fuit.*
 Oto te są dobre uczynki, cnoty Chrześciańskie, oto te
 są łaski twoie w moich zasługach przyczynione, na wzbo-
 gacenie duszy moiey do skarbu Niebieskiego pozyskane.
 Dałby to BCG, żeby się każdy z was z tym się tak
 śmiało mógł popisać, tak dobrze przed Panem się swo-
 im wylikwidować. Tego się tylko obawiam, żeby owe
 na was Proroka Pańskiego nieśprawdziły się słowa: Amos
 3. *nescierunt facere rectum, thesaurizantes iniquitatem et
 rapinam in edibus suis,* przy wziętych od Pana swego
 talentach nieumieli świętey zażyć industryi, zbawienne-
 go uczynić profitu, samę tylko złość, nieprawość, same
 niewstydy fromoty, same okrutne złośliwe zżęciwa
 skarbiąc w domach swoich, *Thesaurizantes iniquitatem et
 rapinam in edibus suis.* Ktorzykolwiek do tak nieczę-
 stwego powierzonych talentow expensu, do tak bezbo-
 żnego zysku, profitu znacie, myślcie wcześniej, czym
 się pod czas ścisłej sądy strasznego likwidacyi przed
 Sędzią swoim złożycie, kiedy dlužny nieprzyjaciel oko
 w oko dowodząc, z tym się odezwie: *Domine dedisti il-
 lis talenta,* Panie dałeś tym znaczne dobra fortuny, że
 by przy swoich jałmużnach ciężkim grzechom, nie-
 wstydliwym nieczadom zabiegali, owoż masz inne nie
 równie.

rownie od nich profity, *ecce alia*, kiedy na to powierzony fortuny zażywali, na to pieniądze expensowali; żeby w podeyrzanych domach niecnotę iromotę kupili, *nescierunt facere rectum, thesaurizarunt iniquitatem in adibus* tudzież *Domine dedisti illis talenta*, Panie daleś tym y tym talenta wysokiego rozumū, doskonałej mądrości, żeby radą swoją bliżniemu dopomagali, innych swoją nauką, dobrym przykładem z różnych błędów na drogę zbawienną naprowadzili, owoż masz przeciwne różne jak Niebo od ziemi profity, *ecce alia*, kiedy wziętego rozumu na zgubę na podeyscie bliźniego przy machiawelskich matactwach, na wyrzucie z ostatniego kawałka zażywali, a za tym na dobre zażyć nieumieli; przy nich grzechową nieprawość skarbili, łakomego zdzierstwa szukali: *Nescierunt facere rectum thesaurizantes iniquitatem & rapinis in adibus suis*. Nakoniec *Domine dedisti illis talenta*, Panie daleś tym y owym Katolikom drogie, nieotzacowane w łasce twojej talenta, żeby przy nich w cnotach Chrześciańskich przy swojej kooperacyi, własney duszy zbawienne zyski czynili, owoż masz od nich inne przeciwne profity, *ecce alia* kiedy nie już w skarbach miłosierdzia twego pomnożenia łaski, dobrych na wzbogacenie duszy uczynków, lecz łamych tylko grzechów, złośliwey nieprawości szukali; przy swojej kooperacyi świętej indusdryi zażyć nieumieli, *nescierunt facere rectum*. Dopieroż, jeżeli tego na tobie Katoliku duszny nieprzyjaciół dowiedzieć, jeżeli cię w taką kalkulacyą przed Sędzią sprawiedliwym wpędzi, jaką od Pana twego odbierzesz zapłatę? pewnie iż nie inną, tylko taką; na jaką zasłużył ów zły leniwy sluga,

ktory sprawiedliwym dekretem, na piekielny nieugaszo-
ny wrzucony ogień duszą y ciałem przez całą wieczność
Panu swemu wypłacać się musi.

Nieskończoney dobroci Panie, znamy się do tego;
że dałeś nam wiele we krwi, w łaskach, y zasługach two-
ich drogich talentow; dayże y łaskawą pomoc do
świętey indusdryi, do zbawiennych profitow, niech wier-
nie teraz tobie służemy, niech potym za nasze usługi po-
zapłatę poydziemy do szczęśliwey wieczności Amen.

K A Z A N I E

Na Niepokalane Poczęcie Najsświętszey Panny.

De qua natus est IESVS

Z ktorey się urodził JESUS.

GDybyśmy niezmierzony regestr wszystkich ludzi,
ktorzy byli, są y będą, przed oczy postawili, rzecz
pewna, żebyśmy żadnego tak szczęśliwego nieupatrzy-
li, ktoryby od pierwszego poczęcia swego niebył sy-
nem gniewu Boskiego, synem wiecznego zatracenia, kto-
ryby niebył opłakanym czarta przekłętego niewolnikiem
okiutnymi pierworodnego grzechu więzami skrępowan-
nym, wszyscy zgodnym głosem do tego z Prorokiem
Pańskim przyznać się musim: *Omnes nos ab utero erra-
vimus*, wszyscyśmy od pierwszego w Macierzyńskim
żywocie poczęcia, tak brzytko od terminu wiecznego
szczęścia

szczęścia zbłądzili, żeśmy w pierworodnym grzechu do wieczney zguby trafili. Jeszcze nas Matki na świat niewydały, a już w piekielne szatańskie niewoli więzy oddały, jedna tylko w niezliczonym ludzi kompu- cie tak szczęśliwa znalazła się osoba, która wesoło so- bie applauduje: *Beatam me dicunt omnes generationes*, Bło- gosławić mnie będą wszystkie narody. Za coż? *quia fe- cit mihi magna, qui potens est*, bo mi wielką, oścbliw- szą, extraordinaryną, łaskę wyświadczył ten, który wszechmocny jest, kiedy mi y jednego niepozwoił mo- mentu w szatańskiej niewoli w sidłach oryginalnego zo- stawiać grzechu. Co to za szczęśliwa z niezliczoney gromady wszystkich ludzi wybrana osoba, sami w za- dumieniu pytaią się Aniołowie Cant: 6: *Qua est ista?* Odpowiada na to dzisieysza Ewangelia: *de qua natus est IESVS*, ta to jest a nie inna od poczęcia swego, Cor- ka extraordinaryney łaski Boskiej, która nam BOGA w- cielonego, Najświątliwszego urodziła JEZUSA: *De qua natus est IESVS*. Jakoż to jest oczywistym dowodem, to niezbitym argumentem Niepokalanego Poczęcia MA- RYI Panny, że się stała Matką BOGA Wcielonego. Ktoż albowiem zdrowym rozumem sądzić może, żeby się ta w grzechu poczęła y urodziła, która nayczystsze go za- dnym grzechem niepokalanego Chrystusa, w twym ży- wocie nosiła. Niemógł tego cierpieć Chrystus, żeby Najświętsze Ciało jego po okrutney śmierci w owym grobie tylko na trzy dni złączone było, któryby jakie- gokolwiek trupa fetorem był zarażony. A mógł że to z cierpieć, żeby tam dziewięć miesięcy rezydował, we- wnętrzościach tey Matki niewinne dla siebie ciało ufor- mował,

mował, ktoraby brzytkiego na duszy tręps, fetorēm pierworodnego grzechu zarażonego w sobie konserwowała. Mamy z Piśma S: iż Machabeyczykowie na tych Ołtarzach BOGU na ofiarę Baranką konsekrować niechcieli, na którym pogańskie bałwochwalstwa piekielnym Bożkom ofiarę czynili. Coż jest MARYA Panna? jeżeli nie owym łaską Ducha S: poświęconym ołtarzem, na którym niewinny Baranek Chrystus za grzechy nasze BOGU na ofiarę był położony. A mogłże na tym tak Świętym Ołtarzu piekielny grzechu pierworodnego mieć się bałwan. Mamy y to w Piśmie S: że tym, którzy tylko naczynia Pańskie BOGU poświęcone na swoich ręku piasłowali, prawem Boskim nakazano, żeby się od wszelkiej zmaży oczyszczali: *mundamini, qui fertis vasa Domini*. A jakże być może, żeby MARYA Panna będąc *vas electionis*, naczyniem wybranym, *Sanctum Sanctorum* Niebieskie świętości samego BOGA w swobie zawierającym, była tak szpetną grzechu pierworodnego zmazą i profanowana. A do tego mocno trzymać, ślaciecznie każdy wyznawać musisz (jeżeli prawdziwy jeśś Katolik) że MARYA Panna dla tego samego, że się stała Matką Boską, była tak właśnie Boskiej potwierdzona, żeby nigdy żadney najmniejszego grzechu na sobie nie miała zmaży. Dalekoż barzicy wierzyć musisz, że osobliwszym przywilejem łaski Boskiej była uwolniona od tak ciężkiego pierworodnego grzechu, który czyni szatańskim niewolnikiem, dziedzicem piekła, synem gniewu Boskiego. Kto tak będzie w rozum obrany, kto tak będzie bezbożny, żeby się z tym odzywał, iż MARYA Panna będąc od wieków wybraną za Matkę Boską
była

była
dziedzic
Patre
IESU
że Ka
tezy ja
est in
my, c
pocz
wpra
skiego
od na
niepok
lata n
niech
żeby
Mow
za to
Kaza
pokal
czątk
madz
dzili
nowsk
nego
pokal
RYI
cząc
ty S:

była przy swoim poczęciu niewolaicą szatańską, dzie-
dziczką piekła, córką gniewu Boskiego, żeby ta była *ex*
Patre diabolo z Ojca czarta przekłętogo, *de qua natus est*
IESVS z ktorey się narodził JEZUS. Ubroń was Bo-
że Katolicy o tym y pomyślić. Tak rozumiem, iż wszy-
scy ją owym synowskim przywitacie affektem: *macula non*
est in te, mocno wyznaiemy, zgodnym głosem mowie-
my, owłzem za to życie nasze łóćemy, żeś bez zmazy,
poczęta Panienko Święta, *macula non est in te*. Piękne
wprawdzie to dla poczynającego się MARYI Synow-
skiego affektu przywitanie, ale nie dość na tym, więcej
od nas wyciąga MARYA. Czegoż przecie! oto życia
niepokalanego. Mowi każdemu do serca MARYA *macu-*
lata non sit in te. Prawda, żeś się ja bez zmazy poczęła,
niechże tak łzczęśliwy mego poczęcia będzie moment,
żeby y każdy z was odtąd począł być niepokalanym.
Mowże to mow każdemu do serca Matko Boska, ja tenże
za tobą pacierz jako za swoją Matką na terażniejszym
Kazaniu mówić będę, gdy to powiem: iż moment nie-
pokalanie poczętey MARYI Panny, ma być dla nas po-
czątkiem życia niepokalanego o tym ad M. D. G.

Patrząc na tak liczne w tuteyszym Kościele zgro-
madzenie, widzę po was Katolicy, żeście się tu zgroma-
dźili nie tylko na oświadczenie waszych affektow y Sy-
nowskiej miłości ku MARYI, na uwielbienie niepokala-
nego jey poczęcia, ale też y po to, żebyście y sami nie
pokalanemi zostali. Wiecież jak z Niepokalanym MA-
RYI Poczęciem ma się działy w sercach waszych po-
cząć życie niepokalane? łatwy tego dać sposób Ambro-
ży S: kiedy sławić nam za przykład niewinne życie
MARYI

MARYI Panny z tym się do wszystkich odzywaj: *Sit vobis tanquam in imagine descripta Virginitas vitae Beatae MARIAE*. Niech wam zawsze będzie przed oczyma jak drugi obraz osobliwszy portret życia Niepokalanego, czyste Panieńskie życie MARYI Panny. Z tego Portretu trzy wzory zbierać, trzy kolory na tablice serca naszego przenosić każe pomieniony Ambroży: *Hinc sumatis exempla vivendi, quid corrigere quid effugere, quid tenere debeatis*, chcecie na sercach waszych odrysować obraz życia niepokalanego, bierzcieś trojaki wzor, przykład z Niepokalaney MARYI, naprzód zapatrujcie się, na nie, co w życiu waszym naprawić, powtore od czego unikać, na koniec czego się mocno trzymać macie: *quid corrigere, quid effugere, quid tenere debeatis*. Tego wszystkiego żywym stać się przykładem dziśiay Poczęta MARYA. Pokazuje naprzód, co w życiu naszym naprawić mamy, *quid corrigere debeamus*. Prawda iż w MARYI Pannie nic się takiego nieznaydowało, coby naprawy, reparacyi potrzebowało, cała życia Panieńskiego fabryka na gruntownym łask Boskich fundamencie założona, żadnym ruinom, grzechowym upadkom niepodlegała; atoli jednak wiele złego naprawiała, de nowo restaurowała. Wiemy jak się dużo nadruynowało, brzytko popsowało, owizem ze wszystkim upadło zbawienie narodu ludzkiego, z okazji ciężkiego upadku pierwszych Rodziców naszych, któż to wszystko naprawił, kto upadły naród ludzki na nogach wiecznego zbawienia postawił? jeżeli niedziśiay Poczęta MARYA Panna. Ona, ona to wszystko naprawiała, co lekko-myślna Ewa zepsowała, swoim upadkiem zrzuynowała.

Zkąd

Zkąd
siewła
prze
Panna
już się
za na
cach
lę z
wyp
swoi
mem
wel
Kato
na zb
wzię
wan
nie w
S: A
fanov
desola
ny, r
w cie
to k
kiełn
dawn
dusze
z fun
dnia c
dla sw
beatu

Zkąd bierzcie sobie przykład Katolicy, co też dnia dzisiejszego w życiu waszym naprawić macie. Naprawić przez Syna swego zepsowane zbawienie nasze MARYA Panna, ale się już znowu dużo nadpsowało, a podobno już się nie jednego z fundamentu zruynowało. Położył za najmocniejszy fundament na Chrście Świętym w sercach naszych łaskę swoją Chrystus, żebyśmy na niej całą zbawienia naszego fabrykę w górę pod same Nieba wyprowadzali. Założył przy tym na fundamencie łaski swojej w nas samych wielką strukturę ową wspaniałą samemu Duchowi S: konsekrowany Kościół, o którym Paweł S: *Vos estis templum Spiritus Sancti*. Zayrzył teraz Katoliku do własnego sumnienia a obaczysz jaka tam na zbawieniu ruina, znaydziesz tam nie jeden mocne wziętych łask Boskich fundamenta ze wszystkim popsowane, znaydziesz sumnienie dużo nadwerdżone, Świętą nie wnosć zruinowaną, znaydziesz serdeczny Duchowi S: konsekrowany Kościół nieforemnym życiem sprofanowany, nad którym zawołać potrzeba: *Abominatio desolationis in loco Sancto*, nie tam niewidać, tylko ruiny, rozwaliny, ciężkie łask Boskich dezolcaye, brzytkie w ciężkich grzechach profanacye, to serce, które było Kościołem Ducha S: już teraz straszną jaskinią piekielnych zboycow, czartow przeklętych, oni tam w zawnionych nałogach rezydują, oni o wieczną ruinę dusze przyprowadzają, reparowane przez MARYĄ zbawienie z fundamentu psują. Patrzcież, patrzcie Katolicy, co dnia dzisiejszego, w sumnieniach w sercach waszych dla swego zbawienia naprawić macie, *quid corrigere de beatis*. Czujeż się ktokolwiek do tego, że grzech ciężki

z serca

z serca twego łaskę Boską wyrzucił, wnośże sobie, że się już zbawienie twoje zepsowało, już z fundamentu upadło, bo jako żaden dom bez fundamentu, tak zbawienie nasze bez łaski Boskiej żadną miarą stać niemoże. Zaczynam jeżeli chcesz naprawić zepsowane upadłe zbawienie twoje, myśł naprzód o fundamencie łaski Boskiej, którą łatwo przy konfesyjonałach znajdziesz tylko się tam z sercem skruszonym i łzą, zepsuły to wszystko, szczyrym wyznaniem w sercu twoim, cokolwiek szatańskie tam zbudowała ręka, a tak zbawienie naprawisz, na wziętej łasce Boskiej, jak na drugim fundamencie zbawienia reparacją czynić poczniesz. Dopomóż do tego *gratia plena plena łaski*, y w łasce dzisiaj poczęta MARYA Panna, która jako swoim przykładem każdemu sposob dała, jak zbawienie nasze naprawić mamy, tak też w wszystkim jak na dloni ukazała, od czego unikać, unikać mamy, *quid effugere debemus*. Od pierwszego Poczęcia swego niczego się barzicy MARYA nie strzegła, jako wszelkiego grzechu zaraźliwego jadu węża piekielnego, jakoż szczęśliwie uciekła, kiedy bieg życia swego bez grzechu poczęła bez grzechu y zakończyła. Chciał ją wprowadzić wąż piekielny grzechowym zaraźliwym jadem, na to różnych sposobów szukał, różne zdrady knował *infidiabatur calcaneo ejus*, ale go łaską Boską wzmocnioną przy poczęciu swoim na głowę stłaska. Ta to jest matka Niewiasta MARYA Panna, o której dawno sam BÓG przepowiedział *Ihsa conteret caput*, ona głównego duszy swojej nieprzyjaciela, węża piekielnego na głowę zetrze. Dokazała już tego przy swoim Poczęciu MARYA, stłaska na głowę węża, y tym sposobem grzechu pierwotnego uciekła, niepokalane życie zaczęła, oraz wszystkim nam żywy przykład

przykład na sobie ukazała, żebyśmy poczynając życie niepokalne, wiedzieli od czego unikać mamy, *quid effugere debeamus*. Na nią tedy zapatrujcie się, od niej początek życia Niepokalanego bierzcie Katolicy *hinc sumatis exempla vivendi*. MARYA, żeby grzechu ušla, węża na głowę starła, *contrivit caput serpentis*. Wiecieśz coto jest głowa węża piekielnego? mówi o tym Grzegorz S: *Caput serpentis initia tentationis*, szatańskie do grzechu podniety grzechowe okazy, głowa to węża piekielnego. Przyzwolta to wężowi, iż pierwszy tam głowę swoją wścibia, dokąd się całym sobą wcisnąć pragnie. Ten jest sposób yczarta przeklętego, pierwszy, nusi się z ciężkim grzechem do serca wcisnąć, sprowadza tam różne do złego podniety, w grzechowe prowadzi okazy. Y ta to jest głowa węża piekielnego, początki okazy do grzechu *caput serpentis initia tentationis*. Zaczem ktokolwiek pragniesz być niepokalanym, przykładem MARYI zetrzy tę głowę węża piekielnego, wyrzuć z serca tentacye od takiego miejsca, od takiej osoby, od grzechowych okazy jak od jadownego uciekay węża, bo jeśli mu głowę wścibić pozwolisz, tentacye do serca przypuścisz, w grzechowe wdasz się okazy, rzecz pewna, że się całym sobą wąż piekielny z jadem ciężkiego grzechu do serca twego wcisnąć, gniazdo wszelkiej złości sprośności założy, duszę y serce pokala. Temu zabiegając złemu *cantere caput serpentis* zetrzy głowę głównego nieprzyjaciela, to jest pierwszym do grzechu początkom, szatańskim tentacyom akcentu dobrowolnym zezwoleniem do serca niepozwalay. Dopomoże do tego prętka w takowych okazach ucieczka do Niepokalaney MARYI z owym połączonym wiernym sługom

MARYI w szatańskich pokusach affektem: *Per tuam sacratissimam Virginitatem & Immaculatam conceptionem tuam, o Purissima Virgo emunda cor, & carnem meam, przez twoie nienaruszone Panieństwo y Niepokalane Poczucie Najczystsza Panienko, oczyść serce y ciało moje. A tak ipsa conteret caput, ona na głowę zetrze zdradliwego węża, gdy swoją obroną, początkom do grzechu zabieży. Tak się do niej uciekając, od tego ucieczesz, od czego sama MARYA uciekając wszystkim przykładem swoim ukazała, czego w życiu naszym unikać mamy, quid effugere debeamus. Patrzmyż teraz czego się mocno statecznie trzymać mamy quid tenere debeamus. Co kiedyś o Chrystusie, to dzisiaj o MARYI śmiało powiedzieć możemy: quod semel assumpsit nunquam dimisit, MARYA co raz przy swoim Poczuciu z rąk Boskich wzięła, tego nigdy nie opuściła, do ostatniego momentu do chowała. Wiemy, iż dzisiaj poczęta MARYA wzięła od BOGA łaskę extraordinaryną y od pierworodnego grzechu uwalniającą, y od innych grzechów zachowującą. Byłże aby jeden moment żeby ją utraciła? bynajmniej, quod semel assumpsit, nunquam dimisit. Co przy swoim Poczuciu wzięła, tego do ostatniego momentu dotrzymała, z czym na ziemię przyszła, z tym y do Nieba poszła. To uważając Katolicy bierzmy przykład od MARYI, hinc sumamus exempla, chcąc od dnia dzisiejszego zacząć życie niepokalane, patrzmy czego się statecznie trzymać mamy. Niewiem czyliś znajdzie aby jeden między wami tak izczęśliwy, któryby śmiało z tym się mógł odezwać: quod semel assumpsit, nunquam dimisit, com raz z rąk Boskich wziół na Chrzcie S: tego po dziś dzień w całości*

w całości dochowałem. Wzieliście wszyscy przy waszym na żywot wieczny odrodzeniu w ten czas, kiedy na Chrzcie S: pozbywając grzechu pierworodnego, pocze-
liście być niepokalanemi; wzięliście mowię w ten czas łaskę poświęcającą, nie wiem czy się znajduie dotąd w sercach waszych, to wiem zapewne, że przy szczyrych Sakramentalnych spowiedziach, jedni już dziśiay wzięliście, drudzy weźmiecie łaskę usprawiedliwiającą, serca wasze od grzechowey zmazy oczyszczającą. Patrzcież, jak się tey łaski trzymać macie, przy ktorey Niepokalane życie poczynacie, dziedzicami i Nieba się staiecie. Patrzcie jak się tey łaski trzymać macie, którą gdy ubroń Boże utracicie, od ECGA od Nieba od szczęśliwcy wieczności od padniecie, dziedzicami się piekła staniecie: Patrzcie na przykład MARYI, *hinc sumatis exempla*, żeby każdy z was z nią razem mógł się śmiało, w ostatnim życia momencie przed LOGIEM odezwać: *quod semel assumpsit nunquam dimisi*. Panie oto wziętey na tey y na tey spowiedzi z rąk twoich łaski, nigdy więcej nieutra-
ciłem, aż do tego momentu w całości dochowałem. Y tać to jest cała treść Kazania mego, którym chcąc każdemu wyperśwadować dnia dziśieyłego poczęcie życia niepokalanego przykładem MARYI Panny, trzy sposoby wszystkim ukazałem: *quid corrigere, quid effugere, quid tenere debeat*, co naprawić, od czego unikać, czego się trzymać macie.

Przy konkluzyi od pierwszego MARYI Poczęcia podzmy do ostatniego jej momentu. Mamy z tradycyi Kościelnych za świadectwem S: Dionizego, iż MARYA Panna Syna swego Chrystusa o to upraszała, żeby przy
zgonie

zgonie życia swego, czarta przeklętego nieoglądała. Y także to straszny bies przeklęty MARYI, którego przy pierwszym poczęciu na głowę strzła, *contrivit caput*. Y także straszny bies MARYI, która będąc w łacie Boskiej potwierdzona, żadnych piekielnych nieoba wiała się impetow? straszny, straszny szatan przy ostatnim zgonie MARYI, a ktoż się z nas grzesznicy nieprzeleknie, czyjego serca strach nakroś nieprzeszycie wspomniawszy na ow ostatni życia moment. Lęka się MARYA szatana, przy życiu niewinnym, niepokalanym, jak się lękać macie, ktorzy w grzechowych żywocie sprośnościach. Straszny w ostatnim momencie dla MARYI szatan, która y nieprzełamany łaski Boskiej murem zewsząd opalana, y Anielską strażą opatrzona, y tarczą protekcji Boskiej od wszelkich impetow zasłonięta, a jakże się lękać macie, ktorych dla ciężkich zbrodni łaska Boska, straż Anielska, wizehmocna samego BOGA protekcya odstąpiła. Ach dla BOGA co to ja słyszę MARYA, sama niewinność, sama świętobliwość, sama większa niż Anielska czystość przy zgonie swoim szatana się lęka, a ludzie u ktorych nie innego tylko brzytka sprośność, grzechowe zbrodnie jego się nieba. Rzecz pewna, że każdemu z was Katolicy stanie w oczach przy zgonie życia to piekielne straszdyło, stanie w złośliwym gniewie z całą potencją na wychodzącą duleżę oczekiwający. Oraz postawi przed oczy całe życie tak sprośnemi grzechami pokalane, które jeżeli teraz niebędzie oczyszczone, dochodź sobie, jaki cię podten czas strach ogarnie, kiedy y piekielne straszdyło czarta przeklętego y tak brzytkie twoie obaczysz życie. Zayrzyysz w sumienie, tam nie innego nieobaczy, z, tylko same tak Boskich

ruiny,

ruiny, rozwaliny, obaczysz od MARYI restaurowan,
 zgruntu od ciebie wywroczone zbawienie, chciałbyś je
 pod ten czas naprawić, ale już niepora, czemużbyś zstąpił
 do ciebie na ten czas z straszną swoją potęgą, czar
 przeklęty, do tej zbawieniny na sumieniu repencyi
 przekłode uczyni, kiedy rozum pomiesza apprehensya,
 desperacya sprowadzi. Tężbyś postawi przed oczy o-
 we grzechowe okazy, za któremiś teraz uganiasz,
 sam ich szukasz, postawi wszystkie swoje pokusy, które
 dobrowolnym konsentem do serca przypuszczasz, chciał
 byś pod ten czas od nich uciekać, wszystkie pokusy, jak
 węża na głowę zetrzeć, ale nie pora. Czemużbyś zstąpił
 do ciebie czar przeklęty, drogę zatamuje, owszem wię-
 kszymi nierownie pokusami, tak cię spłata, że y na krok
 postąpić niepotrafisz. Nakoniec postawi przed oczy wszy-
 skie łaski Boskie na to dane, żeby się ich mocą trzy-
 mając przy swoim się utrzymał zbawieniu, pokaże na-
 oko, jako jemi wzgardziłeś, dobrowolnie, z serca twe-
 go wyrzucałeś, pokaże jak na dłoni wszystkie twoje
 niesłateczne na spowiedziach przedsięwzięcia; chciałbyś
 pod ten czas do BOGA wesschnąć, o łaskę ostateczną
 upraszać, ale y tu zstąpi do ciebie czar przeklęty, two-
 ie ku BOGU za tyle łask złościwą na oczy wyrzucając
 niewdzięczność, y tak cię przestraszy, taką twrwo-
 gę serce przywali, że go do BOGA podnieść niezdolasz.
 Zabyście tak strasznego przy śmiertelnym dokonaniu
 niewdzieli widoku, sławcie sobie teraz przed oczy Nie-
 pokalanie Poczętą MARYĄ, na nią się zapatrując, bierz-
 cie przykład życia niepokalanego, *binc sumatis exempla
 vivendi*. Teraz pilno patrzcie, co w sumaieniach wa-
 szych

szych naprawić, od czego w życiu dukać, czego się mocno trzymać macie, *quid corrigere, quid effigere, quid tenere debeat*. Niech tym trojakim sposobem przy Poczęciu MARYI, będzie początek życia niepokalanego, a upewniam, iż w ostatnim życia momencie, kiedy zstąpi do was czart przeklęty, ona go na głowę zetrze, *ipsa conteret caput*, y z pożądanym tryumfem dusze wasze do szczęśliwey zaprowadzi wieczności Amen

KAZANIE

Na przeniesienie Domu Loretańskiego.

Beatus venter qui Te portavit Luca 11.

Błogosławiony żywot który cię nosił.

JEżeli Ewangeliczna Matrona z tego wychwała y błogosławi MARYĄ Pannę, że będąc Matką BOGA wcielonego stała się jemu na dziewięć miesięczną rezydencyą, owym mieszkaniem, owym Domem, w którym od pierwszego Poczęcia, aż do swego Narodzenia przebywał Chrystus; Toć y dla ciebie o *calo dilecta Domus postesq; beati*, Domie Święty, Domie Loretański, też sama obszernych pochwał być powinna materya. Mieszkał w Macierzyńskim MARYI żywocie jak w drugim Domu Zbawiciel, y za to ją Ewangeliczna błogosławi Niewiasta, za to ją wszystkie narody błogosławić będą, *Beatam dicent omnes generationes*. A czyżliż usta tak będą

będą milczeniem związane, które narody tak będą nie-
 me, żeby się zpodobną chwałą dla Loretańskiego nicode-
 zwały Domu, który temuż samemu Chrystusowi wcie-
 lonemu BOGU wygodnym stał się mieszkaniem. W tym
 Domu mieszkał przed narodzeniem swoim Zbawiciel we
 społ z MARYĄ Panną, kiedy się w jej Macierzyńskim
 poczynając żywocie, ludzką na się przyjął naturę. W
 tym Domu mieszkał po Narodzeniu swoim Chrystus
 wszystkie niemal w nim dziecinne przepędzając lata, a
 zatym wszystkie usta wychwalać, wszystkie narody
 ten Domek błogosławić mają: *Beatam dicent omnes ge-*
nerationes, że nam tak dobrego Pana, tak łaskawego
 wszystkich pożądanego wychował Zbawiciela. Ma po
 dziś dzień y po wszystkie wieki nieustanną mieć będzie
 chwałę, tak Betlejemka stajenka, w ktorej się urodził,
 jako też bydlęcy złobek, w którym był złożony Chry-
 stus, a dobrzeż to będzie, kiedy o tym Domu usta na-
 sze milczeć będą, głośney mu chwały niedadzą, w kto-
 rym przy swoim Poczęciu przyjąwszy na się naturę lu-
 dzką z nami się tak ściśle zkolligacił, w którym się dla
 naszego dobra, dla wiecznego wszystkich ludzi zbawienia
 wychował. Dopieroż jeżeli wspomniemy sobie na to, ja-
 kich Loretański, a w pierwey Nizaretański Domek miał
 u siebie gości, z tym się koniecznie na jego pochwałę
 odezwać musim, że *par Dimus hac celo est*, równa się
 ten Dom z samym Niebem, bo nic takiego w Niebie się
 uienayduie, czegoby w tym niebyło Domu; Niebo jest
 stolica rezydencya samego BOGA, ma dla siebie to szcze-
 ście y Dom Loretański, tu albowiem mieszkał BOG
 Wcielony, tu przemieszkiał Duch Przenajświętszy w ten

czas, kiedy przy Wcieleniu słowa Bożego na MARYĄ zstąpił, podług owej Anielskiej deklaracyi: *Spiritus S: superueniet in te*, Duch S: zstąpi do ciebie. Powtore Niebo jest mieszkaniem SS: Pańskich, któż świętszy za MARYĄ y Jozefa? ktorzy w tym Domu mieszkali, swoje gospodarstwo prowadzili. Naresztę Niebo jest rezydencyą SS: Aniołow, nieupostedźony y w tym punkcie Dom Loretanski, tu Chrystusowi, jako swemu Panu, tu MARYI, jako swojej Krolowej tysiące tysięcy SS: Aniołow asystowały. Tu wyższej Hierarchyi Archanioł Gabryel S: swoje od Tronu Boskiego do MARYI odprawił poselstwo, tu pożądane między Niebem y światem, między BOGIEM y ludźmi ufundował traktaty, za medyacyą, za owym MARYI Pańm konsensem: *Fiat mihi secundum verbum tuum*, niech mi się stanie podług słowa twego. Mowmy y całą gębą, mowmy na pochwałę Domu Loretańskiego, *par Domus hae calo est*, równa się ten Dom samemu Niebu, w nim albowiem BÓG nieograniczonego Majestatu przebywał, w nim SS: Pańscy mieszkali, w nim SS: Aniołowie rezydowali, owszem go na ręku swoich piastowali kiedy po wygastey dla tego Domu powinney rewerencyi, z Syryi do Dalmacyi, z Dalmacyi do Włoch, na rolę jedney Wdowki Laureta nazwaney SS: Aniołowie na swoich przenieśli ręku. Tuć by to tu odezwać się potrzeba: *Beati qui te portarunt* Błogosławieni ci są Aniołowie, ktorzy cię, *Calo dilecta Domus*, domie Boży, Domie Święty na swoich ręku nosili, przenosili, pielęgowali. To gdy słyszycie Katołicy, zdami się, że sami z sobą mowicie, jeżeli Loretański MARYI Domek mieszka-

niem dla BOGA, dla Świętych Pańskich, jeżeli rezydencyą dla Aniołow, toć już się nam grzesznym ludziom do niego domieścić, docisnąć niepodobna? Ale nie trzeba się o to turbować, nie trzeba takich konsekwencyi formować. Dom MARYI dla BOGA y dla ludzi, tu albowiem sam BOG stał się człowiekiem, a zatym na wszystkich Domu Loretańskiego cegiełkach słuszenie o-wych słow instrypcyą Apocalip: 21. orłim Jana S: piorem rysować mogę: *Ecce tabernaculum DEI cum hominibus*, o to przybytek, oto wygodna BOGU y ludziom rezydencya. Tudzież mieszkają w tym Domu Aniołowie, nas jednak z tamtąd nierugują, owszem wszelkie dla nas wygody sprawiają. Jakoż o tym teraz mówić będę, iż Loretański MARYI Domek jest dla nas wszystkich ze wszystkimi wygodami. O tym Ad M. D. G.

Ta jest pospolita przezornych w dalekiej podróży zostających Peregrynantow instrya, iż z takiemi wygodami dla swego odpoczynku szukają Domu, w którymby y w podrożnych niedostatkach pożywienie, y w niebezpieczeństwie od czuwających na zgubę swoją Zbojcow, pewne mieli ubezpieczenie. Jeżeli na siebie Katolicy oko obrociemy, przyznać się do tego musimy, żeśmy owi Peregrynanci, którzy w ustawicznej, a to nie wygodnej y niebezpiecznej podróży zostaliśmy; wypędził nas z Niebieskiej Ojczyzny grzech pierworodny tak dalece, żeśmy nigdzie na tym światowym wygnaniu wygodnego spokojnego miejsca znaleźć nie mogli, naprowadził nas potym łaskawą manudukcyą na drogę zbawioną Chrystus, żebyśmy znowu do naszej Ojczyzny, do Niebieskiej krainy powracali. W takiej podróży

zostającym, wiele się dla nas wszystkich trafia niedostat-
 ków, wiele się zdarza niebezpieczeństw, zwłaszcza kie-
 dy wielu mamy takich na zgubę naszą czuwających zboy-
 ców, złośliwych łotrzyków, którzy nam drogę zastępu-
 ją, zdradliwe zasadzki czynią, *latrunculi iter nostrum ob-*
sident, mówi Grzegorz S: Coż z tym czynić? oto trzeba
 takiego Domu szukać, w którymbyśmy przy niedostat-
 kach pożywienie, w niebezpieczeństwach pewne mieli dla
 siebie ubezpieczenie. Wszakże nie trzeba go dale-
 ko szukać, mamy, mamy na oku z takimi wygodami
 Loretański Domek MARYI Panny, który dla wszystkich
 w niedostatkach nieprzebraną spiżarnią w niebezpieczeń-
 stwach obronną fortecą.

Mamy naprzód w Domu Loretańskim w niedosta-
 tkach, w ciężkich karystyach nieprzebraną spiżarnią, kto-
 rą wszelkimi od BOGA błogosławieństwami, różnemi da-
 rami naładowała, nąpakowała czuyna, pilna Domu tego
 Gospodyni MARYA Panna. Wychwala Proverbialista
 Pański Proverb: 31. niejakaś Niewiaścę z dobrego y pil-
 nego gospodarstwa, że się stała jak drugi okręt wszelką
 sufficyencyą naładowany, zdalekich kraioŹ żywność
 prowizyą do Domu swego sprowadzając: *Facta est,*
quasi navis Institoris portans de longe panem suum. Co to za
 przezorna troskliwa około Domu swego Gospodyni py-
 tać się nie trzeba, mówią o Niey Oycowie SS: że się przez
 nią figuruje MARYA Panna, która jako pełna łaski wy-
 rażała na sobie okręt pełen Boskiego błogosławieństwa,
 pełen różnych darów, dobroćdzystw, nieprzebraney
 sufficyencyi na nasze wyżywienie, która *portavit de longe*
panem, z daleka, bo z samego Nieba w Synie swoim Chrystu
 sic

sie chleb Anielski do Domu swego sprowadziła, a to na
 zbawienny duszom ludzkim posiłek. Zywi nas w Do-
 mu swoim MARYA tak co do ciała, jako też co do du-
 szy. Zywi nas co do ciała, kiedy wszystkie na nas Bo-
 skie błogosławieństwa do sustentowania doczesnego życia
 należące, hojnie, nieśkąpo wyl. wa, na wszystkie Domy,
 spichrze, obory. stodoły, na wszystkie pola miłościwie
 rozsiewa, nie takiego w Królestwach Monarchowie, w
 rozległych fortunach Panowie, w Domach Gospodarze,
 na polach rolnicy niemają, coby z tego Domu, jak z nie-
 przebrancy spizarni, jak z drugiego spichrza, przez ręce
 MARYI z Boskim błogosławieństwem niewyszło, bo co
 jenokoleś mamy, to wszystko z Domu MARYI ma-
 my: *Omnia nos DEVS voluit habere per MARIAM* mo-
 wi Bernad S: Ta to jest w Domu swoim Gospodyni MA-
 RYA, o której Proverb: *manum suam aperuit inopi et pa-*
uperes suas extendit ad pauperem, czeka z otwartymi,
 wszelkimi dobrodziejstwami napełnionymi, do ubogich
 nędzarzów wyciągnionymi rękoma w Domu swoim na
 wszystkich miłosierdzia y błogosławieństwa Boskiego ze-
 brzących MARYA Panna. A któż jest z nas tak bo-
 gaty, żeby łaskawego błogosławieństwa od BOGA y MA-
 RYI niepotrzebował? Wszyscy, wszyscy. poki żyjemy
 w ciężkim ubóstwie zostaniemy, wspomóżenia y wyży-
 wienia z rąk Boskich wyglądamy, wszyscyśmy owi nę-
 dzarze, o których Augustyn S: *Mendicē DEI sumus, an-*
te janua summi Regis, ubogiemi jesteśmy zebrakami
 u drzwi Najwyższego Pana, Nieba y ziemi Monarchy
 stojący, łaskawego z tamtąd wspomóżenia oczekiwający.
 Gdzież proszę BÓG swoje błogosławieństwa na nasze zło-
 żył

żył wyżywienie, jeżeli nie w Domu MARYI, tu nieprzebrana Boskich dobrodziejstw spiżarnia, wszelką sufficyencyą napełniona, z ktorey wszystkie narody, wszystkie kraie swoje do tąd brały wyżywienie: *De plenitudine ejus accepimus omnes*. Tu MARYA jako Gospodyni, jako Boskich dobrodziejstw Szafarka, z swoim na nas czeka miłosierdziem, żeby z iey ręk na sustentacyą życia doczelnego, wszyscy Boskie brali błogosławieństwa: *Omnibus MARIA misericordie suae sinum aperit, ut de plenitudine ejus accipiant universi*, świadczy Bernard S: Ale niedość natym, że w Domu swoim MARYA żywi nas co do ciała, nad to posila y dusze nasze. Co ciału pokarm, to duszy łaska Boska poświęcająca, bez niey albowiem dusza ludzka BOGU y Niebu żyć niemoże. Gdzież się ten dużom ludzkim posiłek znayduje? jeżeli nie w Domu MARYI? Tu ową mieszka Pani, która jest *gratia plena* łaski pełna; a pełna na zbawienną dużom naszym wygodę, w tym Domu słuszuicy y weselę nierównie a niżeli Ewangeliczny Bogacz odezwać się możemy: *Anima mea habes multa bona in annos plurimos, ede bibe epulare*, Dłuszko moja w Domu MARYI na twoy zbawienny posiłek masz wszystkiego po dostatku, a to nie na jeden dzień, nie na jeden y drugi rok, ale na całą wieczność. Z takim jest dla nas MARYA politowaniem, z jakim niegdyś będąc Zbawiciel nad zgłodaiałą rzeszą, z tym się odezwał: Mat: 15: *Misereor super turbam*, żal mi tey zemdłoney, wygłodniałey rzeszy, ktorey gdy nie nakarmię, gdy posiłkiem nie opatrzę, rzecz pewna, iż w drodze ustaną, do domu niedoyle, *si dimisero jejunos? deficient in via*. Słyszeliśmy Katolicy, że w ustawiczney podróży jesteśmy,

jestemy, do Niebieskiej Ojczyzny idziemy, do której nigdy nietrafiemy, w drodze ustaniemy, jeżeli łaski Boskiej posiłkiem na duszy niebędziem posileni. Widzi ten niedostatek, widzi słabe siły nasze MARYA, y ztym się łaskawie odzywa: *misereor super turbam*, żal mi tey rzeczy, do mego ona na należy Domu, której jeżeli nie nakarmię, jeżeli zbawienną na duszy nieopatrzę prowi-
zją, rzecz pewna, iż na siłach upadnie, w drodze usta-
nie, do Domu, do Niebieskiej Ojczyzny nietrafi, *defici-
et in via*, Y wnet ściąga do nas hoyną łaskawą rękę,
pełne Macierzyńskiego politowania otwiera serce, zło-
żone w Domu twoim łaski Boskie przy zupełnym od-
puszcie na dusze nasze niekapo rozlicza.

Przy Gospodarstwie tedy MARYI mamy w niedo-
statkach na nasze wyżywienie w Domu Loretańskim nie-
przebraną spiżarnią. Ale niedość natym mamy jeszcze
w tymże Domu w niebezpieczeństwach obroną Forte-
cę. Poki żyjemy w takich właśnie niebezpieczeństwach
zostaniemy, w jakich są na morzu żeglarze, na wojnie
żołnierze. Świat cały nic innego, tylko burzliwe mo-
rze, ciała nasze, ow to okręt, w którym własna dusza
do brzegu szczęśliwey płynie wieczności. O jakież na
tym morzu zewsząd nas opasują niebezpieczeństwa, tu
zdradliwe w światowych powabach, rokoszach Syreny
do siebie wabia, żeby ciała nasze wespół z duszą, jak
drugi okręt zatopiły, tu w passjach w pożądliwościach
owe burzliwe nawałności, które pospolicie na dno bez-
denney piekielney przepaści pogrążają. Powtore jeste-
śmy w takich niebezpieczeństwach, w jakich na wojnie
żołnierze, powstają na nas rebellizujące prawom Boskim

rozne

różne do złego appetyty, bije wszystkimi siłami na dusze
 w swoich pokusach całe piekło, biją na nas zawzięte nie
 przyjaznych ludzi impety, biją zdrady, obłudy, pośleyścia,
 w tych wszystkich y tym podobnych niebezpieczeństwach
 w Loretańskim MARYI Domu mocna obronna Forteca,
 w tym Domu owa mieżka MARYA, o ktorey zgodnym
 głosem toż samo mówią Oycowie SS: co o wieży Da-
 widowey litera Boska: *Turris David fortissima mille cly-
 pei pendent ex ea, omnis armatura fortiam*, wieża for-
 teca Dawidowa zewsząd tarczami łaskawey protekcyi
 opatrzona, wszelką zbroją amunicyą mocną grutato-
 wnie ufortyfikowana, a to na naszą obronę. Niechże
 jak chcą na morzu świata tego zdraдлиwe Syreny w mo-
 mentalnych rokoszach powabach na nas czatują, niech
 w pałacych, pożądliwościach burzliwe nawałności po-
 wstają, nas jednak niezaleją, niezatopiają, jeżeli w tako-
 wych niebezpieczeństwach okręt życia naszego do MA-
 RYI, jak do obronney fortocy w prętkim do niey re-
 kursie przybijać będziemy. Niech biją na nas, by też
 najsilniejsi nieprzyjaciele, niech wszystkie złości swo-
 iej wywierają impety, nie jednak niewłkaraią, tylko się
 w takich potyczkach do niedobycy Domu Loretańskiego
 go uciekamy fortocy, tu się najmocniejsze tarany po-
 łamają, tu się wszystkie impety rozbijają, tu nieprzyjaciel-
 skie siły osłabiają, tylko w największych niebezpieczeń-
 stwach do tego Domu uciekamy, a bliższe nam nieza-
 wodną obroną MARYA, tak każdemu ra'zi Bernard S: *In
 periculis, in angustiis, in rebus dubijs MARIAM cogita,
 MARIAM invoca*. Prawda, że się tysięcy za nami
 niebezpieczeństwa uganiają, ale też tysięcy obrony w

tym

tym Domu na uciekających się do MARYI oczekiwają, *mille chpei pendent ex ea*. Siedmdzieśiąt czytają: *mille ostia pendent ex ea*, tyśiąc drzwi albo bram wisi około Niey. Tyśiścami drzwi do Domu MARYI, *mille ostia*. Na coż? oto na to, żeby do tey fortecy, jako do Domu ucieczki każdy w swoich uciekał niebezpieczeństwach. Wolny tu wszystkim każdego czasu przystęp. Z tego wszystkiego cośmy dotąd slyszeli, wnosić mamy, iż Loretański MARYI Panny Domek jest dla wszystkich ze wszystkiemi wygodami, w niedostatkach nieprzebraną spiżarnią, w niebezpieczeństwach obronną fortecą.

Przy konkluzyi kiedy po was uważam Katolicy, wszyscy ko mi się wyraża, że tak sobie myślicie, sami z sobą mowicie: w Loretańskim MARYI Panny Domku, jest dla nas nieprzebrana, w niedostatkach spiżarnia, błogostawieństwem Boskim naładowana, przecieź w Domach naszych częstokroć, głód, bieda, mizerya; y lubo się do tego Domu, do MARYI przy ustawicznych nabożeństwach po supplement gárniemy, jednakże często w uboſtwie w niedostatku żyjemy. Tądzież Dom MARYI jest obronną w niebezpieczeństwach Fortecą; jednakże pokoju, obrony dla siebie nienaydujemy, zwycięża nas w swoich pokutach szatan, do grzechu łatwo namawia; owszem wzadawnionych nałogach jak w niewolniczych kaydanach dusze nasze trzyma, nadto bije na nas złość, zawziętość ludzka, nad nami guruie tryumfne, wszystkie złości swojej impety wywiera, od nich się opędzić, obronić niemożemy, a protekcyi od MARYI jak niemamy, tak niemamy, lubo często do niey po sukurs wołamy. Wiciecz czym się to dzieie? oto tym: że Domy wasze sprzeciwiają się częstokroć Domowi MARYI. Słyżeliecie

do tego poczuwacie, wieżciec otym potrzeba, że na-
walze w tym domu supliki ktoremi miłosierdzia prosi-
cie, w niedostatkach supplementu, w niebezpieczeństwach
obrony żebrzecie, swoje MARYA zamyka uszy, z tym
się odzywa, z czym się niegdys Chrystus dał słyszeć
do Niewiaśly miłosierdzia ti siebie zebrzący Mat: 15:
nōn est bonum sumere panem Filiorum & mittere canibus,
Nie jest słuszną, żeby ten chleb, ten pokarm, który jest
zgotowany Synom Boskim, Świętym Pańskim, był od-
dany psom niegodnym. Z tym się z tym w domu swo-
im odzywa y MARYA do niegodnych, zapamiętałych
bezbożnych grzeszników, a co większa, takowych nie-
godników każe MARYA SS: Aniołom jako sługom swo-
im z tego domu wypędzać, owymi na nich słowy wołać
*Apoc: 22. Foris canes, & venefici & impudici, & homicidae, &
idolis servientes, & omnis qui amat & facit mendacium,* precz
z tego domu, tajemne ploty, wszeteczne sromoty, nie-
rzędy, niecnoty, ktore się z Panićką MARYI czysto-
ścią, z nienaruszoną niewinnością, nigdy pomieścić nie-
mogą: *Foris canes,* precz z tego domu zajadle ran-
kory, owe wściekłych brytanow zawziętości, ktore in-
nych na sławie, na honorze szarpią, na niewinności pod-
ciwości ujadaia, wszystkim do żywego dogryzaia, zło-
ścią się swoją na bliznych, barzciey nad zawziętych psow
rzuciaia, tu pokoy, cichosć tu sama z MARYĄ mieszka
łaskawosć. *Foris venefici,* precz z tego MARYI Domu
czary, gusła, zabobony, precz ci wszyscy, ktorzy się
w nieszczęściach, przygodach, chorobach, nie do BOGA,
nie do MARYI, lecz do Czarownic uciekacie, w guła,
w zabobony wierzycie, tu mieszka Matka BOGA praw-

dziwego, z którym się, żadne gusta, zabobony pomieścić niemoga: *Foris impudici*, fora z MARYI Dwora, którzy po domach nierządnych, kamienicach podeyrzanych, biegacie bez wstydu, bez oczu niewstydy popełnacie, tu albowiem sama mieszka niewinność. *Foris homicidae* Fora z MARYI Dwora, którzy krwi niewinney pragniecie, którzy innych na życiu, lub na sławie zabijacie, tu owa mieszka Pani, która wszystkim nieśmiertelne życie urodziła, tu mieszka ow Medyk Nayłaskawizy Chrystus, który żadnego nie zabija, niekalecty, ale własnymi ranami, własną krwią schorzałe dusze leczy. *Foris Idolis servientes*, fora z MARYI Dwora, którzy m'nowszy BOGA prawdziwego, ziemskim się Bogom, jak po-
 ganie bałwanom kłaniacie, barziesy sobie ludzką przyjaźń, a niżeli BOGA poważacie, ludziom wszelkie pośzanowania, a BOGU irrewerencye wyrządzacie. Precz z Domu MARYI, u których *Numina numini* doczesna mammona w takiej obserwie, jak niegdyś u Izraelitow ze złota ulany Bożek, tu wespół z MARYĄ mieszka BOG prawdziwy, przed którym Niebieskie, ziemskie, y podziemne upada kolano. Nareszcie *Foris, qui amat & facit mendacium*, precz z Domu MARYI kłamstwa, obłudę, hypokryzyc, tu sama szczyrość, która żadnego zdradzić, tu nieomylna przedwieczna mieszka prawda, która żadnego oszukać nieumie. Tak z Domu swego MARYA niegodnych grzeszników, złosliwych sobie wygania niewdzięczników. Ale oto mnieysza, to gorzka, kiedy w ostatnim razie do siebie się uciekających MARYA Panna z Domu tego, jak niegodnych oka swego płow wyganiać, na nich SS: Aniołom wołać każe: *foris*

canes.

canes. Przyjdźcie na nas przy śmiertelnym dokonaniu ostatni, niedostatek, kiedy śmierć wszystko zabierze, z ostatniego zedrze, przyjdźcie owe straszne niebezpieczeństwo, kiedy zewsząd nas otoczą czarci przekłęci, na wieczną wychodzący duszy z gubę oczekiwający. Dokądże w tych niedostatkach po supplement, po łaskę ostateczną; dokąd w niebezpieczeństwach tak ciężkich po obronę, pewnie do Domu MARYI, ale jeżeli domów walnych z Domem MARYI niezgodzicie, jeżeli życia niepoprawicie, nie tam niewskuracie, ow tylko głos z ust MARYI usłyszycie: *foris canes*, precz w tych ostatnich niedostatkach zostający, z domu y z oczu moich niewdzięcznicy, na ow wieczny głód, gdzie nieszczęśliwi potępioncy jak psi cierpieć będą, precz w tych niebezpieczeństwach bez obrony na wieczne katownie na wieczną zgubę, *foris canes, foris canes*. Dom moy, Dom Świętym, bogoboynym, BOGA y mnie kochającym ludziom. Dom bezbożnych zapamiętałych grzeszników jest piekło ogniste, piekło wiecznych katowni pełne *infernus domus vestra est*.

O Matko nieskończonego miłosierdzia znamy się do tego, żeśmy godni abyś nas z Domu twego wyganiała, głośno na nas wołała: *foris canes*. Godniśmy y tego, żebyś nam o miłosierdzie proszącym tak odpowiedziała: *non est bonum sumere panem Filiorum et mittere canibus*. Nie jest dobra, nie jest słuszną rzecz, żeby ten chleb, ten pokarm, który jest Synom moim zgotowany, niegodnym psom dawała. Ale mów to do nas, y wołaj na nas jak chcesz, my żebrząc u ciebie miłosierdzia z tym się odzywać nieprzestaniem: *Domina etiam*

*etiam catelli edunt de micis, qua cadunt de mensa Domino-
rum suorum,* wiesz o tym dobrze Pani dobroci nie-
skęńczoney, że się y szczenieta żywią z Domu y z sto-
łu Panow swoich. Wszakże tyś to owa Pani, już u okrągłe-
go stołu szczęśliwey wieczności siedząca, a my pod sto-
łem u nog twoich leżące, łaski twoiey żebrzące szczenieta:
*O Mater misericordia tu ad mensam Domini, nos sub mensa
catelli,* mówię z wiernym sługą twoim Gwarykiem, a
zatym mamy nieomylną w miłosierdziu twoim ufność,
że nas w niedostatkach żywić, w niebezpieczeństwach
bronąć zechcesz, z Domu twego niewypędzisz, owszem
z Domu Loretańskiego zaprowadzisz nas do Domu
Niebieskiego, do Domu szczęśliwey wieczności Amen.

K A Z A N I E

Na Świętego TOMASZA Apostoła

Vide manus meas Joanni 20.

Oglądaj ręce moje.

TAk są Wszechmocne zranione, krwią niewinną splu-
skane, ostrymi goździami na skroś przekopane Zba-
wiciela ręce, iż samych największych grzeszników w
raz w okamgnieniu z grzechowych upadków podwi-
gnąć, y na nogach wiecznego zbawienia postawić mogą.
Mamy tego oczywisty dowód w dzisiejszym Tomaszu
Ś. którego ciężki w niedowiarstwie upadek krótko dzi-
siejśza

ścisza Ewangelia opisał. Świadczy oczywisty świadek, oraz
godny wiary Xążę Aposto. ow Piotr S. przed oczy To
maszowi przekłada, że już Chrystus od umarłych po
wstał, sam w ciebie swojej dał się widzieć. Toż samo
przyświadczaia od grotu Chrystusowego powracające
Niewiały, mowa o tymże samym z Emaus idący pe
regrynanci, jako Pana swego widzieli, jak go z łamania
chleba poznali, słowem wszyscy zgodnym głosem mo
wią: *Vilimus Dominum*; Tomasz widzieliśmy na nasze
oczy zmartwychwstałego Pana, przecież nā te wszy
stkie oczywiste świadctwa, nic innego Tomasz nie spie
wa, tyll o to: *nisi videro non credam*, mowcie jak chce
cie, żeście widzieli Pana, ja jednak poty temu nie uwie
rzę, póki sam y zranionych rąk, y krwawych ran jego
na własne oczy oglądać nie będę, *nisi videro non credam*.
Niewąpię o tym, iż na zbicie tego niedowiarstwa przy
wodził na pamięć Tomaszowi jego kolegowie, wpoł
Apostołowie ow nieomylny sąrego Chrystusa wyrok:
*Filius hominis flagellabitur, crucifigetur, & tertia die re
surret*; Tomaszu wspomni jeno sobie, że niegdyś po
wiedział Chrystus, będzie Syn człowieczy ubiczowany,
ukrzyżowany; okrutną śmiercią umorzony, y rż ciego
dnia od umarłych powstanie. Ale jako żywo żele to
Tomasza niekołwintnie, taż łama u niego w nściech
płaka: *nisi videro non credam*; dajcie mi pokoy, pó
ki niebaczę, poty nie uwierzę; nie z tego *non credam*.
Prawca, że ciężki w tym niedowiarstwie Tomasz był
upadek, bliski nieopłakaney na wiecznym szczęściu ru
iny, jednakże tego na sobie nie doznał, czemuż bo go
krwawe rąk Chrystusowych rany z tego up. dku po
dźwigne.

dźwignęły, y na stopniu Wiary Świętej, y na nogach wiecznego zbawienia postawiły. Stanął w oczach Tomaszowych Zbawiciel, zawołał na niego łaskawie, miłościwie: *vide manus meas*, Tomaszu, otoś czego widzieć żądał, masz to przed oczyma, oglądaj zranione ręce moje, wszak to też same które do krzyża były przybite, żeby cię mocno przy zbawieniu utrzymały; oglądaj serce moje, wszak to toż samo, które włócznią było przebite, żeby zawsze dla ciebie było otwarte, masz teraz przed oczyma y ręce skrwawione; przedzuirawione, y serce przekopane, temuś przypatruj, a twego niedowiarstwa ślepotę obaczysz. Jakoż w krotce przejrzał, wraz z tak ciężkiego upadku porwał się, na stopniu Wiary Świętej; na nogach wiecznego zbawienia stanął, gdy się z tym odezwał: *Dominus meus & DEVS meus*. Z tych cię zranionych rąk y z tego przebitego poznań serca, żeś Panem moim, żeś Bogiem moim, *Dominus meus & DEVS meus*. Mow ciesz teraz, kto Tomaszowi do tego z upadku powstania, kto do zbawienney dopomógł erekcyi jeżeli niekrwawe rąk Chrystusowych rany, jeżeli nieprzekopane serce jego. Z tym się ran swoich prezentem nietylko Tomaszowi, ale też y każdemu z nas Chrystus na oczy nawija, w klar się do serca odzywa: *Vide manus, vide cor*, patrz na serce moje, które zawsze dla ciebie otworem stoj; patrz na rany rąk moich, które gotową do powstania z ciężkich upadków mają dla ciebie pomoc, tyłko się na nie zapatruj. Rzecz pewna, iż patrząc na zranione ręce, na przebite serce, na wszystkie krwawe Zbawiciela naszego rany, jest się z czego cieszyć

Katolic y

Katolicy, kiedy w nich zbawienne, z upadkow naszych wi-
dziemy powstanie, ale też z drugiej strony, jest się cze-
go lękać. Przypatrzcie się dobrze tym jeno krwawym
ranom Zbawiciela, a obaczysz nie jeden w nichże sa-
mych wieczny zbawionego powstania upadek, nieopła-
kaną ruinę, czego żebym na oko dowiodł, pokażę to na
terazniejszym Kazaniu, iż rany Chrystusowe, jako teraz
wzrostłim są z upadku na powstanie, tak też wielu
będą z powstania na upadek, o tym Ad M: D: G.

Patrzac na Figurę zewsząd zranionego do krzyża
przykowanego Zbawiciela, przypominam sobie na owe
Symeona słowa; które pod ten czas wymowił, kiedy
maluczkiego jeszcze na łonie swoim trzymał Jezus, Lucę
2: *Ecce hic positus est in ruinam, et in resurrectionem mul-*
torum, oto ten położony jest y na wieczną ruinę, nie-
opłakany upadek, y na szczęśliwe powstanie. Tak rozu-
miem, iż wiedzieć wszyscy żądacie komu Chrystus po-
łożony jest na zbawienne powstanie, a komu na nie-
szczęśliwą ruinę? Nie trzeba długo nad tym łamać głowy,
wiemy dobrze, iż wszystkim nam na szczęśliwe powstanie,
swoje Chrystus na krzyżu położył życie. Leżał dłu-
go cały naród ludzki jak zbolały, schorzały łazarz, le-
żał śmiertelnym ciężkiego grzechu przywalony paroxy-
zmem, tak dalece, że się o swojej mocy z miejsca po-
ruszyć niemógł. Wiedział to dobrze Zbawiciel y ser-
deczną zdięty kompassją na podzwignienie narodu lu-
dzkiego jako dobry doskonały Medyk z Nieba na zie-
mie przyszedł: *Venit de celo magnus Medicus, quia magnus*
per totum orbem jacebat agrotus, mowi Augustyn S: Wie-
cież czym przecie Chrystus zschorzałego w naturze

ludzkiej łazarza podzwignął, czym go z tak ciężkiego upadku na nogach wiecznego zbawienia postawił? Oto krew jego do kropli wylana słabe siły ludzkie posiliła, do powstania z upadku wzmocniła, krwawe rany jego, te nas wzmocniły, z niemocy podzwignęły; Przekor panie na skroś ręce jego te nas z ruiny wiecznego nie-
szczęścia podniosły. Słowem wszystkie rany Zbawiciela zbawieczną dla nas stały się erekcją. Patrząc na zranionego Chrystusa, wsciszy do tego przyznać się, wia-
szyć zgodnym głosem odezwać się musim: *vulneratus est propter iniquitates nostras*, żeby upadłe w grzech-
owych upadkach zbawienie nasze reparował, całe ciało swoje krwawymi ranami zrównował. W tych, w tych zranionego Chrystusa ruinach szczęśliwie zbawienia naszego stanęła erekcja. Czy jużże tak zranionemu Zbawicielowi naszego rękoma na nogach zbawienia postawie-
ni, bezpieczni od wiecznego jesteśmy upadku? od nie-
szczęśliwej na nieopłakaną zgubę ruiny? bynajmniej. Podzwignął wprowadzić wszystkich nas Zbawiciel do wie-
cznego szczęścia, po tak ciężkiej ruinie, postawił na stopniu zbawienia. Ale bije mocno po dziś dzień piekiel-
na na nas potęca, żeby z tego stopnia zstrąciła, na kark każdego do nieszczęśliwej ruiny zephała. Więc
ktorkolwiek tak jesteście szczęśliwi, że jeszcze was te piekielne potęcy impety nieobaliły, z tego stopnia, na którym was zraniony postawił Chrystus niestrąciły, którzy w grzechowych upadkach ruiny na zbawieniu nieznacie, przestrzegam każdego, *qui stat, videat, ne cadat*, Kto obśtając przy świętej niewinności, przy do-
brym bogoboynym życiu stoi na stopniu zbawienia, niech
że patrzy

że patrzy, żeby nieupadł, żeby szyi niezłamał, *qui stat, videat, ne cadat*. A małoż jest takich, którzy w światobliwym życiu mocno stojąc, stali się potym nieszczęśliwemi do piekła padalcami. Gdzież najlepiej y od szatańskich impetow, y od wiecznego upadku schronić się, gdzie najbezpieczniej przy zbawieniu ostać się możemy? jeżeli nie przy krwawych Zbawiciela naszego ranach, tam podług Bernarda S: każdy *securus ab hoste, fortis a casu*, y od złośliwych czarta przekłętogo zamachow bezpieczny, y od wiecznego upadku daleki. Te rany, które Chrystusa na krzyżu osłabiły, silno nas utrzymują, te nam siły y mocy dodają, żebyśmy na wieczną ruinę nieupadli. Słuchajmy co o sobie powiada Bernard S: *fremet mundus, premit caro, diabolus insidiatur, non cado*, gali na moję ruinę świat złośliwy, wszystkie na mnie wywiera impety, bije na mnie w swoich pożądliwościach nieprzyjazne duszy ciało, kopie dołki na nieszczęśliwy upadek czart zdrażliwy, przecież przy tym wszystkim mocno stoję, na zbawieniu nieśmawnie, czemuż? *quoniam vulnerum Domini recordabor*, bo mam zawsze przed oczema otwarte Zbawiciela moiego rany, tam się uciekając, w nich się sercem y affektem zatapiając upadku niedoznaję, tam pewne dla mnie od złośliwych nieprzyjaciół bezpieczeństwo, tam silna od ruiny utrzymująca pomoc, *securus ab hoste, fortis a casu*. Tym sposobem y wy wszyscy Katolicy w ranach Chrystusowych od grzechowych uciekając upadkow bezpiecznego szukajcie miejsca, w ten czas najbarziej, kiedy *fremet mundus, premit caro, diabolus insidiabitur*, światowe obludy, cielesne pożądliwości, szatańskie po-

kusy, na was powstana, na wieczną duszy waszej ród-
 galić poczną a upewniam, iż każdy z was będzie tam-
 y od dusznego nieprzyjaciela łaskawą protekcyą zasło-
 niony, y od ciężkiego upadku Chrystusowemi ranami
 wzmocniony. To łatwy sposób do utrzymania się
 przy zbawiennej erekcyi tym, którzy następni zbawie-
 nia od Chrystusa postawieni, ciężkiego na duszy nie-
 znają upadku. A tym też w ranach Jezusowych ja-
 ka pomoc, którzy dużo na sumnieniu upadli, od Nieba,
 od BOGA y łaski jego odpadli, dusze swoje w zadawnio-
 nych nalogach, w grzechowych ruinach zagrzebli. Ma-
 cie, macie jeszcze y wy bycież najwięksi grzesznicy prę-
 tką w ranach Chrystusowych do powstania z swoich u-
 padków pomoc, niech was desperacya nieprzywała, niech
 z nędzy nie zbija. Oto tenże sam zraniony Chrystus
 położony jest na krzyżu dla was na powstanie: *Eccē hīc
 positus est in resurrectionem.* A jako niegdyś Tomasz-
 wi będąc pomocą do powstania, tak teraz do każdego
 grzesznika z tym się odzywa: *Vide manus meas.* Patrz
 na te zranione ręce moje, ich się przy prętki y pokucie
 chwyta, a tak cię z ruiny podzwigają, na nogach zbawie-
 nia postawią. Patrz na przybite do krzyża nogi, do
 nich skrętnym sercem upadaj, a łatwo z upadku po-
 wstaniesz. Patrz na serce włócznią przebite, tam się z po-
 kutnemi łzami wprasza, a wolny do niego znaydziesz
 akces, żadnemu niebronne, każdemu otwarte. Niemasz,
 niemasz żadnego tak w twoim szczęściu upośledzone-
 go grzesznika, żeby w ranach Chrystusowych pożadane-
 go do zbawienia nienależał powstania, na każdego z swo-
 ją pomocą długo łaskawie y miłościwie oczekiwaj, ex-
 pectat

pectat ut misereatur. Sluchaycie co na waszą konsolacyą mowi Chryzolog S: *Manus extendit, curre miser in amplexum, pedes affixos tenet, apprehende praevaricator, latus apertum repandit ingrediere hospes aternus.* Czeka z rospietymi na krzyżu rękoma, na coż oto żeby cię podzwignął, y do siebie po Oycowsku przygarnął, czeka z przybitymi do krzyża nogami, żeby cię do nich upadającego od siebie nicodepchnął, czeka z otwartym sercem, żeby cię tam od wieczney ruinie zachował. Już tedy widzimy, że rany Chrystusowe wszystkim nam są na zbawienne z grzechowych upadków powstanie. Patrzymy teraz jak też same rany wielu innym będą z powstania na upadek.

Jest ciekawa u Oycow SS: kwestya, co za racya, że wytrzymane pod czas okrutney tręki Chrystus na ciele swoim zatrzymał rany. Odpowiada naprzod wszystkim grzesznikom na konsolacyą Ambroży S: *Vulnerum signa servavit, ut ea Patri pro nobis irato ostendat,* zatrzymał na ciele swoim rany Zbawiciel, z niemi do Nieba poszedł, na coż oto żeby je Oycu przedwiecznemu prezentując, gniew jego prześlagał, dla nas łaskawego uczynił. Drugą tego racya daie wszystkim na posłuch Tomasz S: *Vt sua morte redemptis, quam misericorditer sint adiuti insinuet, & ut in iudicio, quam iuste damnabuntur denuntiet,* zatrzymał krwawe ran swoje znaki Zbawiciel, żeby w dzień sądu swego wszystkim pokazał, jaką im był pomocą do zbawienia, oraz żeby tym na oko pokazał, jak słusznie, sprawiedliwie będą potępieni, z ściepna wiecznego zbawienia na dno piekła strąceni, którzy się teraz złośliwemi, zraicznemu Chrystusowi

Rusowi staia nieprzyjaciółami. Zkąd wnosić sobie potrze-
 ba Katolicy, iż przyidzie w dzień sądu swego Zbawiciel
 z temi ranami, które na Gorze Kalwaryjskiej dla na-
 szey z upadkow erekcyi wytrzymał, z ktorými z gory
 Oliwney do Nieba poszedł, z temi samemi na dolinę Jo-
 zefatową powroci, jako to dawno ogłosił Anioł: *sic*
veniet, quemadmodum cum vidistis euntem in Calum. Sta-
 nie tak wszystkim przed oczema, jak niegdyś stał
 przed Tomaszem, oraz z tym się do każdego odezwie:
Vide manus meas, patrz na te przedziurawione przebi-
 te serce moje, które tak wiele łask ze krwią swoją na
 duszę twoję wylały, które cię, z wieczney ruiny po-
 dzwignęły, które mściwe zagniewanego Oycy mego za-
 machy na okazanie zbrodni twoich wyciągnięte, od spra-
 wiedliwej zemsty przytrzymały, które ci do zbawie-
 nia pomocą były, ich się ująć niechciałeś, owszem sam
 skrwawione ręce moje barzicy pod ten czas ranileś, kie-
 dy rękę twoję albo do wszetecznych niewstydy, albo
 do niesprawiedliwego wziętku, albo na opressyą niewin-
 nych ludzi wyciągałeś, patrzże na te ręce moje, *vide*
manus meas, które jako ci były wszechmocne na zba-
 wienie, na szczęśliwe zgrzechowych upadkow podzwi-
 gnie, tak teraz będą wszechmocne na potępienie, już z
 nich teraz nie dobroczynne ze krwią moją łaski na duszę
 twoję spływać, lecz same tylko gniewu mego pioruny na
 pogrążenie niewdzięczności twojej wypadać będą. Tu-
 dzież *vide cor meum,* patrz niewdzięczniku na to prze-
 kopane serce moje, które zawsze na twoję nieciężkę
 w grzechowych okazyach otworem stało, tam się jednak
 nieuciekałeś, owszem barzicy jeszcze sam pod ten czas
 zranileś,

zraniłeś, kiedy do serca twego szatańskie podniety, cielesne pożądliwości dobrowolnym konsensem przypuszczając, patrz że teraz na to serce, do którego nigdy przystępu mieć niebędziesz, w którym ci do miłosierdzia mego brama na wieki zawarta będzie. Nakoniec, patrz na te zranione nogi, które dla ciebie z Nieba na ziemię zstąpiły, zbawienia twego szukały, na górę Kalwaryjską krwawymi śladami dażyły, na to do krzyża przybite były, żeby cię od siebie skrzuszonym sercem upadając, czego nieodpychały. Kiedyż to było, żebyś na powstanie z twoich upadków upokorzonym sercem u nog moich leżał? Oto nie tylko tego nieuczyniłeś, owszem sam nogi moje do krzyża w ten czas przybijając, kiedy prawa Boskie deptałeś, za granicę świętej niewinności wybiegałeś, na podcyżane miejsca chodziłeś, patrząc teraz na te nogi moje, które już do ciebie y na krok jeden z swoim miłosierdziem niepościgają, już cię od siebie na wieki odepchną. Na ten, na ten koniec rany swoje zatrzymał Chrystus, żeby w dzień sądu straszne bezbożnym Katolikom na oko ukazując, ich niewdzięczność wbrew wyrzucając, temież samemi zranionemi rękoma, któremi ich z tak cię szkiego upadku podzwignął, do dna piekielnego przybił, żeby od serca swego odrzucił, które dla nich otworzył, żeby od tych nog odepchnął u których zbawienną każdemu przygotował erekcyą. Na to pamiętając Katolicy, pytajcie się własnego sumienia, jeżeli wam krwawe rany Chrystusowe na zbawienie do Nieba będą powstanie, a odpowiedź jedniemu owemu Symeona słowy: *Eccē hic positus est in ruinam*, o to ten zraniony Chrystus położony jest na wieczny twój upadek. Rzecz pewna, iż umarł za wsi-
stkich

ślikich nas na krzyżu Chrystus, a wszystkimże ta męka y śmierć Chrystusowa będzie na zbawienie? Ach wielu, wielu się takich między wami podobno znajduje (bodaybym nigdy nie zgadł) którym krwią spluskane Zbawiciela rany, na nieopłakaną wieczney zguby będą ruinę.

O JEZU za nas ukrzyżowany, za nas tak tyrańsko zraniony, wyznajemy to przed tobą, żeśmy nieraz ale po tyśiąckroć razy w naszych grzechowych upadkach, na to zarobili, żeby krwawa męka y śmierć twoja, na nie-szczęśliwą dla nas była ruinę. Zaczynamy tego tak ciężkiego y ostatniego lękając się upadku, upadamy do zranionych nog twoich, zapatrujemy się na przekopane ręce twoje, auxyliarney do powstania z upadkow pomocy, y ostateczney od nich wyglądając łaski. Ciśniamy się do otwartego serca twego łaskawey dla siebie szukając protekcyi, w ten czas naybarzciej, kiedy przy śmiertelnym dokonaniu naszym *mundus fremet, caro pramet, diaboli infidiabitur*, świat stawiając przed oczy swoje w rozkoszach powaby, wszystkie wyrzuc impety, żeby dalsze nasze od łaski twoiey odbił, z stopnia zbawienia strącił, kiedy schorzałe ciało śmiertelnemi śpiłkając bólami, Synowskiego affektu do zranionego serca twego pod nieść niepozwoili, kiedy czart przeklęty na wieczną ruinę zdradliwe pod nami dołki kopać będzie, w ten czas niech każdy z nas mocno przy twoich stojąc ranach będzie *securus ab hoste fortis a casu*, y od złośliwych duszniego nieprzyjaciela impetow twoją protekcyą zaślioniony, y krwawemi ręk twoich ranami od nieszczęśliwego na wieczną ruinę upadku wzmacniony, niech wprzebitym sercem twoim teraz żyjemy, niech w nim potym umieramy, niech je wszyscy oglądamy w szczęśliwey wieczności Amen.

KAZANIE

Na Świętego SZCZEPANA pierwszego Męczennika.

*Quoties volui congregare Filios tuos, quemadmodum
gallina congregat pullos suos sub alas
et noluiſti Mat: 23.*

Niekroć chciałem zgromadzić Syny twoie, jako kokosze
kurczęta swoje zgromadza pod skrzy-
dła, a niechciałeś.

TAK jest łaskawa ku narodowi ludzkiemu Zbawiciela
naszego miłość, iż różnych na to sposobów wy-
nayduie, żeby wszystkich nas do siebie pociągnęła. Na-
zywając naprzód Chrystus czynnym dobrym, Pasterzem,
ego sum Pastor bonus, a to dla tego, żeby nas, jak wła-
śne owce do swojej zgromadził owczarni. Powtore
przyrównywał się w dzisiejszey Ewangelii do kokoszy
chcąc wszystkich nas, jak drugie kurczęta pod łaskawą
skrzydeł swoich zagarnąć protekcyą. Coż się staie? o
to y owce swemu Pasterzowi z jadłym wilkiem, y kur-
częta swojej kokoszy drapieżnym stają się sępem. Ma-
my tego jasny dowód z zawziętey Jerozolimy, na któ-
rą swoje Chrystus przekłada kwerele: *quoties volui con-
gregare Filios tuos, quemadmodum congregat gallina pullos
suos sub alas et noluiſti*. Niewdzięczna Jerozolimo, iśe-
kroć razy chciałem Syny twoie jak własne kurczęta
U pod

pod protekcyą skrzydeł moich zgromadzić, przecież sama dobrowolnie niechciałaś, owszem drapieżne na mnie złości twoiey spony wywarłaś. Wysyłał do niey Pro-
 rokow z owym wzywającym pod skrzydła swoje gło-
 sem: *Ieruzalem, Ieruzalem convertere ad Dominum DE-*
VM tuum, czas się, czas Jerozolimo do BOGA na-
 wrocić, czas się pod protekcyą skrzydeł jego udać. Z
 tąż samą intencją przyszedł sam w Osobie swoiey Zba-
 wicieli, wołał na nią y mocno wołał: *convertere ad Do-*
minum DEVM tuum, niebaczna Jerozolimo niewidzisz
 jakie na cię gotuje spony czart przeklęty, zaczym
 masz we mnie gotowe łaskawey protekcyi skrzydła,
 tam się uciekay, do mnie się całym sercem nawracay,
 coż pomyślnego wywołał, oto złość, zawziętość. Wy-
 warła drapieżne spony swoje Jerozolima, kiedy y Pro-
 roki pozabijała, y niewinnego Chrystusa jak koka-
 kurczęta swoje zgromadzającego na gorze Kalwaryjskiej
 na sztuki rozszarpała. Na resztę przyszedł do niey z
 tymże wzywającym głosem, posłany od Chrystusa dzi-
 siejszy Szczepan S: długo na wszystkie strony wo-
 lał, długo Synow Jerozolimskich po tak okrutney
 złości pod skrzydła Chrystusowe, pod łaskawą protek-
 cyą od zemsty Boskiej wzywał, ale gdy się dowołać nie
 mógł, ogromnym zawołał głosem: *Dura cervice & in-*
circumcisis cordibus vos semper resistitis Spiritui S: Har-
dego karku nieużytego serca Jerozolimscy Obywatele;
 wy się zawsze Duchowi S: sprzeciwicie, wy zawsze
 Chrystusowi na kontrapunkt idziecie, rozumiałbym, że
 ich tym tak ogromnym głosem, jak swobodne kurczęta
 pod skrzydła Chrystusowe zapędzi Szczepan S: ale opak

się stało, kiedy *impetum fecerunt unanimiter in eum*, ca-
ła zawzięta Jerozolimy gromada jak niezliczone dra-
pieżnych sępów stado wszystkie złości swoiey impety na
Szczepana obrocila, też same, które na Chrystusa spony
swoie wywarła, życie Szczepanowi wydarła. Wszak-
że nie to jemu nieźkodziło, prawda, iż niewinne Szczepa-
na ciało wpadło w tak drapieżne spony, lecz dusza
jego zawsze nienaruszona, poty pod protekcyą skrzydeł
Chrystusowych była, poki do Nieba niewyleciała. Wie-
cieś jak wysoko teraz w Niebie lata Szczepan S: oto
moim zdaniem nad samych wygorował się Serafinow.
Jeżeli Paweł S: którego modlitwą swoją pod Chrystu-
sowe skrzydła zagarnął Szczepan, tam doleciał, gdzie
się skrzydłaści unoszą Serafinowie podług Chryzostoma
S: *Vbi Seraphim volant, ibi Paulum videbimus*. Toć
Szczepan nad samych musiał wylecieć Serafinów. Tak,
tak wysoko latają, którzy się pod skrzydła Chrystusowe gar-
ną, pod które wszystkich nas Zbawiciel wzywa, jak
swoie kurczęta zgromadza: *quemadmodum gallina congre-
gat pullos suos sub alas*. Widzi to dobrze Chrystus, że
czart przeklęty, ostrzy na nas spony swoje, więc nana-
szę ochronę y obronę protekcyi swoiey rościaga skrzy-
dła, żebyśmy się do nich garneli, jak kurczęta pod
skrzydła Matki swoiey uciekali. Doczego żebyśmy was na-
mówił Katolicy, to na terazniejszym pokażę Kazaniu, iż ma-
na nas drapieżne szatan spony, ale ma Chrystus goto-
we skrzydła dla naszej ochrony, o tym Ad M. D. G.

Kiedy sobie uważam podły stan, nikczemną kondy-
cyą w ustawicznych niebezpieczeństwach żyjących na
świecie ludzi, przypominam sobie na owe słowa Eccl: 9

Sicut aves laqueo comprehenduntur, sic capiuntur homines in tempore malo. Jako nierozumne ptaszęta w zdradliwych się sieciach platają, tak nieważni ludzie w złym czasie w drapieżne spony wpadają. Wzyskie dni życia naszego zły to czas, *dies mali sunt*, czemuż? bo pod tę porę czatuie nieustannie na ułowienie duszy naszej piekielny jastrząb, a to nie jeden, jako mowi Bernard *S: multi nos circum-volant milvi, multi tartarei accipitres* wielu jest takich dusznych nieprzyjaciół, drapieżnych jastrzębów, którzy zewsząd nas opasują, zewsząd na pożarcie duszy naszej czatują, a to z ostrymi, drapieżnymi sponami. Wszystkie szatańskie pokusy, grzechowe okazy, wszystkie światowe rokoszy, szatańskie to spony, które na nas gotuje, któremi Dusze ludzkie jak ptaszka ułować pragnie. To uważając, tego się lękając Augustyn do BOGA zawołał: *si me non protegas Domine, quia pullus sum, Milvus me rapiet*, jeżeli mię pod protekcyą skrzydeł twoich niebędziesz Panie, prętko piekielny mię z chwyta jastrząb, wkrótce w drapieżne jego wpadnie spony. Wszakże mamy gotowe na łaskawą protekcyą Zbawiciela naszego skrzydła, o których dawno przepowiedział Dawid w Psalmie 60: *Protegar in velamento alarum tuarum*, przy protekcyi skrzydeł twoich Panie bezpieczną dla siebie od drapieżnych sponow znajdę obronę y ochronę. Czymże się to dzieje, że lubo tak dobrą tak bezpieczną przy skrzydłach Chrystusowych ludzie ochronę mają, jednakże w drapieżne częstokroć biesia przekłętą spony wpadają? oto tym: że się na głos Chrystusa wzywającego pod te skrzydła niegarną, za światową uganiam się przynętą od nich

od nich daleko odlatują. Uskarża się po dziś dzień nie na
jednego Zbawiciela: *Quoties volui congregare & noluiſti.*
Pomyśl sobie Katoliku (mowi Chrystus) jak wiele ra-
zy chciałem cię zagarnąć pod skrzydła protekcyi mo-
iej, ale sam dobrowolnie niechciałeś, sam odemnie pta-
kiem odleciałeś, któż winien, że wſpony piekielnego
jastrzęba wpadłeś, jeżeli nie twoja uporna wola, *vo-
lui noluiſti.* Chce nas Chrystus wſzystkich pod swoją
protekcją zgromadzić, ale my sami nie chcemy, chce nas
szatan od skrzydeł Chrystusowych odbić, chce jak nie-
rozumne ptaszka rozproszyc, y za nim sami dobro-
wolnie idziemy, sami się z pod skrzydeł Chrystusowych
wybijamy, BOGU się sprzeciwiamy, a nieprzyjaciela flu-
chamy. Swobodna uporna wola ludzka nie to owa, na
ktorej wielu szatan jak ptaszek trzyma, żeby się pod
skrzydła Chrystusowe niegarneli. Uskarżał się na to
Augustyn S: *velle meum tenebat inimicus & inde mihi fe-
cerat catenam.* Na własney woli moiej, jak ptaszka na
nici trzymał mię duſzny nieprzyjaciel, y tąż własną wo-
lą moją jak grubym powrozem, owszem jak żelaznym
mię skępował tańcuchem, *inde mihi fecerat catenam.* Pra-
wda, iż może nas od protekcyi Chrystusowej odrywać
szatan, może nas trzymać, żebyśmy się pod skrzydła Zba-
wiciela niegarneli, ale ani oderwać, ani utrzymać niemo-
że chyba dobrowolnie chcących. Upornej woli naszej
przypisać mamy, że w ſpony bielowskie wpadamy, *non est,
quod cuiquam, noſtram adſcribamus erumnam, niſi noſtræ
voluntati,* zdanie Ambroſego S: Uskarżacie się często
kroć, że was szatan od BOGA odrywa, w ſwoich ten-
tacyach oſtre ſpony wywiera, że się za wami niezliczone
piekiel.

piekielnych jastrzębow ugania stado, *multi circumvolant mil-vi, multi tartarei accipitres*, a własney woli pobłażacie, na nią się nieżalicie, która dusze wasze w spony szatańskie wydaie. Wywiera wprowadźcie spony swoje szatan, ale poty was nieschwyta, poki woli nieułowić. Ma spony szatan na dusze, ma sidła y na ludzką wolą. Zakazane uciechy, rokoszy, momentalne próżności, światowe przynęty, zdradliwe to sidła, niechże się jeno w nie swoim konsensem, zezwoleniem wola wasza wpląta, wnet y dusza w sponach szatana będzie. Słuchajmyś teraz co na naszą przestrogę mowi Barradyusz: *Custodienda voluntas diligenter ne illecta capiatur, fugienda voluptas ne illiciens capiat*, niech rozum od BOGA oświecony pilnie woli, żeby na światowych przynętach nie była ułowioną, niech wola od przynęty unika, która w spony szatańskie duszę wydaie, *custodienda voluntas, fugienda voluptas*. Słowem tego jedynie chciemy, czego po nas wyciąga Chrystus, żąda tego od nas Zbawiciel, żebyśmy od zakazaney rokoszy, od światowey uciekali przynęty, a pod jego się protekcyą, jak drugie ptaszęta pod skrzydła Matki swoiey garneli. Z tą Zbawiciela żądzą naszą łączmy wolą, od Chrystusowych skrzydeł przez dobrowolny na grzechy konsens nieodlatujemy, a tak *sub velamento alarum*, pod protekcyą Chrystusa będziemy. Kto winien, że częstokroć niedużni ludzie, jak nierozumne ptaszęta wszatańskie wpadają spony, śądźcie sami zdrowym rozumem, niemożecie w tey mierze narzekać na drapieżnych piekielnych jastrzębow, którzy spony swoje na nas wywierać mogą, ale ułowić nie mogą, chyba dobrowolnie chcących, niemożecie narzekać

kać na skrzydła Chrystusowe, bo te zawsze otwarte, dla każdego z protekcyą swoją gotowe. Ktoż przecie temu winien? oto uporna przeciwna wzywającemu pod skrzydła swoje Chrystusowi woła wasza. Słuchaycie, jak głośno na was woła dziśieyszy Szczepan S: *Dura cervice es in circumcisis cordibus vos semper resistitis Spiritui S.* Hardego karku, nieużytego serca. Ludzie, wy się zawsze sprzeciwiacie, na kontrapunkt idziecie Duchowi S: Mowi do serca waszego przez natchnienie Ducha S: Chrystus, żebyście się grzechowych okazyi strzegli, żebyście się na owe mieysca, gdzie swoją przynętą świat zdradliwy w wszystkich wabi niezlatywali, jednakże uporną wolą waszą y Duchowi S: y samemu Chrystusowi na kontrapunkt idziecie, głosu jego nieśłuchacie *vos semper resistitis*, za powabą światowej się próżności uganiacie, a tym samym od protekcyi skrzydeł Chrystusowych tak daleko jako Niebo od ziemi odlatujecie. Coż zatym? o to *milvus vos rapiet*, ani się postrzeżecie, jak w spony drapieżnego czarta wpadniecie. Bujasz teraz nie jeden na światowej zostając wolności jak swobodny na powietrzu ptaszek, na te mieysce lataasz gdzie ci momentalna próżność przynętę położyła, owoż *milvus te rapiet*, wiedz o tym, że cię w krotce drapieżny na tych przynętach schwyta jastrząb. Karmi teraz nie jednego w zakazanych roskoszach cukierkiem swoiey słodyczy jak kanarka świat zdradliwy, długoż tego, oto lada moment *milvus rapiet*, wezmie w swoje spony sęp piekielny, kiedy po tych roskoszach przy śmierci duszę wydrze, *repetet animum*. Wylatujesz teraz nie jeden przy wysokich honorach pod same Niebá, nad innemi guru-

iesz,

ietz, na niebotycznych światowej dośloyności wierszchoł-
 kach gniazdo sławy twoiey zakładasz, jeżeli przy tym
 wszystkim od BOGA odlećisz, jeżeli przez pogardę bli-
 znich, przez opressyą niewinnych tak wysoko latać po-
 czniesz, rzecz pewna, że cię jastrząb piekielny jak swe-
 go ptaszka schwyta, w swoje spony wezmie *milvus te rapiet*, choćbyś na samym Niebie twoiey ambicvi gnia-
 zdo założył, y tam cię Boska sprawiedliwość dosiągnie,
 ztamtąd zerwie, w spony szatana odda, tak się sam BOG
 przegraża przez Proroka Abdę 1: *et si inter sidera posu-
 eris nidum tuum, inde te detrahā. Dodam drugiemu lo-
 tnych skrzydeł liczne zbiorę, dostatki, opes faciunt pen-
 nas jeżeli się chciwym unioższy łakomstwem za niespra-
 wiedliwym wziętkiem uganiać, w cudze possiye wdzie-
 rać, innych z Domow, z kamienie jak ptaszka z gniazda ra-
 gować poczniesz, niechybnie sam w spony czarta prze-
 klętego wpadniesz, *milvus te rapiet*. Nakoniec dodaje
 komu skrzydeł nieporządna miłość, lubieżność *amor ad-
 dit alas*, udayże się jeno do cielska, jak kruk do brzy-
 tkiego ścierwa, tam często przylatuy, gdzie się swywolney
 kompanii zlatywa ślado, tam cię tam zapewne w swoje
 spony schwyta, tam cię ulowi szatan, *milvus te rapiet*,
 pod protekcyą skrzydeł, Chrystusowych wylecieć niepo-
 zwoli. Na to pamiętaiac Kátolicey, żebyście w spony
 szatana niewpáli, od Chrystusa złym życiem nieodla-
 łatujecie, macie tam gotową protekcyą. Rzuć jeno o-
 kiem na Figurę ukrzyżowanego Pána, a obaczysz że
 z rościagnionemi na krzyżu rękoma jak z rospiętymi
 skrzydłami na każdego czeka, do nich jak swoje kaczę-
 ta wszystkich wzywa *quemadmodum gallina congregat pullos suos**

suos. Jeżeli kokosz swoje kurczęta od drapieżnych ja-
strzębow własnemi zaściana skrzydłami, dalekoż barzicy
od sponow szatanskich przy skrzydłach Chrystusowych be-
spieczną znaydziesz protekcyą, upewnia w tym każdego
Augustyn *S: si gallina protegit pullos suos sub alis, quanto ma-
gis tutus eris sub alis DEI adversus diabolum.* Wyla-
tuycie teraz sobie jak chcecie by też naywyżey przy
wspaniałych honorach, niech wam do tego dodaią skrzy-
deł znaczne bogactwa, *opes faciant pennas*, bądźcie w
dobrym pierzu przy licznych dostatkach, życie przy
wszelkich podług stanu swego wygodach, w swoich pos-
sessyach, domach, kamienicach jak ptaszęta w gniazdach,
nicht wam tego niezabrania, tylko niech to wszystko bę-
dzie przy skrzydłach Chrystusowych, to jest niech wo-
la wasza od Chrystusa nieodlatuje, niech swoim konse-
sem, zezwoleniem za tym nie leci, do czego jest powo-
dem szatan, niech się nieporządnym affektem za tą przy-
nęta niewodzi, do ktorey świat zdradliwy wabi, sto-
wem: *custodienda voluntas, fugienda voluptas.* Niech
będzie pilna straż na własną wolą, żeby jakakolwiek od
świata przynęta niebyła ułowiona, niech pod skrzydła
Chrystusowe od tey powaby ucieka, żeby jey nieułowila,
custodienda voluntas, fugienda voluptas, na to záwsze
pilne oko mając: iż *multi vos circumvolant milvi multi,
tartarei accipitres*, wiele około was drapieżnych szatá-
now, piekielnych krąży jastrzębow, żeby oddało-
nych od protekcyi skrzydeł Chrystusowych, na zdradli-
wych doczesney próżności przynętach ułowili. A máłoż
jest takich, ktorzy się od Chrystusa jak kurczęta od skrzy-
deł Matki swoiey oddaliwszy, na powabach świato-

wey rokoszy ułowieni marnie pogineli. Proszę mi na to odpowiedzieć, gdzie są teraz ci y owi, którzy niedawno w oczach naszych naświatowey żyjąc wolności, swy wolnie bój jali, swobodnie nazakazane przynęty łatali, zdepresyją niewinnych, z pogardą blizniego w górę się w zbijali, przy niesprawiedliwych zdzierstwach w cudze się piórka stroili, słodczą momentalney rokoszy jak kanarkowie się karmili, gdzież są teraz? już ich niema! już śmierć ze wszystkiego pierza odarta, ciała do ziemi wtrąciła, a dusza kędy? kto wie czy jeno jey piekielny w swoje sporny nieśchwytął jastrząb: *milvus rapuit.*

Przy konkluzyi bierzmy to sobie Katolicy do uwagi, że teraz dusza nasza w tym ciele jak ptaszek w klatce zostaje, ale przyjdzie ten czas, kiedy przy zgónie życia będzie musiała wylecieć, w ten czas; w ten czas naybarzciej *multi nos circumvolabunt milvi, multi tartarei accipitres*, całe czartow przeklętych do nas zleci się stado z drzapieżnemi sponami, śmiertelne nasze otoczają łotko, w ten czas ze wszystkiego pierza śmierć każdego ocierać pocznie, odlecają nayliczniejszy dostatki, za ktorymi się teraz uganiając z pod skrzydeł Chrystusowych wybijacie, odlecają wszystkie przynęty rokoszy, same tylko piekielne drapieżne szataństwo nie odleci, to na wylatującą z ciała duszę oczekiwać, to około śmiertelnego łoża krążyć będzie, *multi circumvolabunt milvi.* Dopieroż, jeżeli cię pod tę porę z skrzydełkami protekcyi swoiey odleci Chrystus, do ktorego się teraz nie garniesz, sam się z pod skrzydeł jego wybijasz, dochodź sobie, kto cię od drapieżnych szatanow ochroni, kto obroni? zeznać musisz, iż tak w ostatnim razie od wszystkich

wszystkich opuszczony, od protekcyi Chrystusowey oddalony w spony piekielnego wpadnie sz jastrzęba, *milvus te rapiet, milvus te rapiet.*

O JEZU dobro niekończone, patrząc na rozpięte na krzyżu ręce twoje, widzę gotowe, otwarte, na moję ochronę skrzydła. Zgromadzayże wszystkich nas pod te skrzydła jak własne pisklęta. Niech pod ich protekcyą bezpiecznie od drapieżnych żyję szatanów, *protegar in velamento alarum tuarum.* O JEZU miłości niewysławiona, widzę w otwartym sercu twoim wszystkich nas gniazdo, tamęśmy się porodźili, w nimeśmy BOGU y Niebu żyć poczełi, niechże w tym samym sercu twego gniazdeczku, w którymem żyć poczeł, szczęśliwie umieram, *in nidulo meo moriar*, a tak *milvus me non rapiet*, wylatujący z ciała jak z klatki duszy mojej przy śmiertelnym zgonie, piekielny nieulowi jastrzęb, owszem przy protekcyi skrzydeł twoich tam wyleci, *ubi Seraphim volant*, gdzie się skrzydlaści Serafinowie unosząc, nieustanną chwałę tobie spiewać będą w szczęśliwey wieczności Amen.

KAZANIE

Na Świętego JANA Apostoła y Ewangelistę.

Discipulus quem diligebat IESVS recubuit supra pectus Domini. Ioan: 21.

Uczeń ktorego kochał JEZUS spoczoł na piersiach Pana

Kiedy sobie uważam Jana na Chrystusowych piersiach
W2 spoczy-

spoczywającego, zdami się, że to zbyt, iż nazbyt wielka Ucznia z Nauczycielem, Sługi z Panem, stworzenia, z Stwórcą swoim konfidencya; dość był w wielkim respekcie, w wysokim honorze na Dworze Niebieskiego Pana Jan Chrzyciel, który taką już Chrystusowych odebrał pochwałę: *Inter natos mulierum non surrexit major Ioanne*, między wszystkimi Synami ludzkiemi nie powstał większy godniejszy nad Jana Chrzyciela; jednakże przy tym honorze; przy tak wysokiej będąc godności, nietylko do Pańskiego nie ciśnie się serca, ale też u trzewikow Chrystusowych rzemyka rozwiązać nie śmie, *non sum dignus solvere corrigiam calcamentorum ejus*. Dość był w wielkiej powadze u wszystkich Apostołów głowa koła Apostolskiego Piotr S: przecież w tak ścisłą z Chrystusem niewkracza konfidencyą, owszem niegodnym się Pańskiego sądząc konspektu, z bojaźnią ze drzeniem woła: *exi à me Domine, quia homo peccator sum*, wychodź odemnie Panie, bom człowiek grzeszny, twego konspektu niegodny. A Jan S: tak śmiało, tak poufałe z Panem swoim postępuje, nie już do nog jego, lecz do samego ciśnie się serca, na Pańskich spoczywa pierśiach, *recubuit supra pectus*. Coż rozumieć, czy zgał tę konfidencyą Janowi Chrystus, czy go od siebie odepchnął, owemi słowy okrzyknął? *noli me tangere*, przez zdaleka odemnie podły, nikczemny sługę, a nim się tak wielkiego Pana twego dotykaj. Nie udepchnął tego Chrystus, kiedy nietylko od siebie Jana nie odepchnął, ale też sam po Ojcowski miły i łaskawie do serca swego przygarnął. Wielki przyznam się ku Janowi miłości swojej Zbawiciel pokazał dokument, kiedy mu

dy mł na piersiach swoich spocząć pozwolił. Wszakże niemniejszy y dla nas Katolicy szczęście, kiedy nie tylko na sercu, ale też w samym sercu Chrystusowym wygodne dla siebie mamy miejsce. Y tego teraz dowodzić będę, iż Jan 5: na Chrystusowym sercu, a my wszyscy w sercu, o tym Ad M. D. G.

Jeżeli czycie, tedy naybarzciej Chrystusowe serce nie innego nie jest, tylko stolicą, metropolią prawdziwey miłości, w której ze nas wszystkich dobroć Chrystusa. wa osadziła, łami to zeznamy, jeżeli słuchać z uwagą będziemy, z czym się Chrystus nim jeszcze na świat przyszedł przez Proroka ogłosił, Jeremia 31: *In charitate perpetua dilexi te, ideo attraxi te miserans*, w świąteczney a to wieczney miłości moiey, każdego z was ludzie ukochałem, y łaskawym miłosierdziem do serca mego pociągnąłem. Oświadczył się niegdyś z swoim affektem ku ukochanemu sobie ludowi Izraelskiemu przez Proroka Malachiusza BOG łaskawy, Malachia 1: *dilexi vos*, Oycowską was ukochałem miłością. Słuchajmyż co na to Izraelitowie: *in quo dilexisti nos?* Oświadczas się z swoim ku nam affektem Panie, coż tego za dowód, wczym takim osobiwizą ku nam pokazałeś miłość? O zaslepiona złośliwych Izraelitow niewdzięczności, y jeszcześ niewidzisz oczywistych, niezliczonych miłości Boskiey dowodów? Wspomni jeno sobie na two okrutną w Egipcie niewolą, która cię żelaznemi zewsząd skłępowała kajdanami, kto cię z tamąd uwolnił, do ziemi obiecanej mlekiem y miodem płynącej zaprowadził? wspomni sobie na ostatek zguby twoiey niebezpieczeństwo, kiedy się zawzięte okrutnego Faraona obozy w zajązonym

nym gniewie z tobą uganiały, obosieczne miecze nad karkiem prawie wisiały, kto cię od tych nieprzyjacielskich impetów, tarczą protekcyi swoiey zaffonił? kto od ścigających nieprzyjaciół z ostatecznego niebezpieczeństwa, bezpiecznie suchą nogą przez morze przeprowadził? Wspomni sobie na ową karystą, na ow ciężki głód, od którego koniecznie trzeba było umierać, kto cię w tym razie posilił, kto spuszczoną z Nieba manną cudownie nakarmił, jeżeli nie Oycowska miłość dobroci Boskiej, jednakże ztym się śmieć odezwać: *in quo dilexisti nos*, Co za dowód twojego affektu, w czym takim osobliwzemu ku nam pokazałeś miłość? Odzywa się y do nas wszystkich po dziś dzień Zbawiciel *in charitate perpetua dilexit nos*, wszystkich was ludzie serdeczną ukochałem miłością. Ktoż się tu śmiało do Chrystusa odezwie? *in quo dilexisti nos*? Coż za dowód tej miłości? ten chyba, kto niewidzi tyśiącznych a to oczywistych Chrystusowego ku nam affektu dowodów. W większey nierownie niż w Egipskiej Izraelitowie, bo w piekielney wszyscy byliśmy niewoli, skępowały grzechowe kaydany dusze nasze, ktoż je potargał, kto z tej niewoli wybawił, kto na drogę zbawienną naprowadziwszy do Nieba, do owej to ziemi świętey nektarem wszelkicy rokoszy płynącej, zaprowadził? jeżeli nie Chrystus przez konferowaną każdemu łaskę swoię. Uganiał się za nami z całą swoią potencją okrutny piekielny Farao, z zawziętym na zgubę narodu ludzkiego impetem, ktoż tu nas protekcyą swoią zaffonił, kto od ścigających nieprzyjaciół, przez czerwone krwi swoiey morze przeprowadził? jeżeli nie Oycowska Zbawiciela naszego miłość. Obu nierały
prawie

prawie od głodu bez zbawiennego łaski Boskiej posili-
ku dusze ludzkie, któż je posilił, kto już nie jakakol-
wiek manną, lecz Chlebem Anielskim, kto ciałem swo-
im w Przenajświętszym Sakramencie wygłodniałe du-
sze nasze karmi? jeżeli nie miłość Chrystusowa. Ale
na co wiele szukać dowodów na pokazanie z jakim ser-
cem, z jakim affektem jest ku nam Zbawiciel, życie y
śmierć jego, prawdziwey ku nam miłości oczywistym
jest dokumentem. Stawi nam przed oczy Kościół Si: pod-
czas terazniejszey pory, pierwsze życia Chrystusowego
początki, przypomina nam ową Betlejemską stajenkę,
w ktorey się Chrystus narodził, ow bydłocy żłobek, w
ktorym BOG wcielony był położony, owe podłe pielu-
szki, ubogie łachmany, ktoremi był spowity, owe lzy
niewinne, które w tak ciężkich niewygodach z oczu
swoich wytoczył. Coż to wszystko? jeżeli nieoczywiste
Oycowskiy ku nam miłości dowody. BOG nieogranic-
zonego Majestatu, ktorego Niebo y ziemia ogarnąć nie-
może w tak ciasney, w tak podłej mieści się stajence.
Pan Nieba y ziemi, który na uniżonych głowach Świę-
tych Cherubinow chwały swojej tron założył, w by-
dłęcym teraz kładnie się żłobku. Krol wieczney chwa-
ły, który nie już jakakolwiek purpurą, lecz złotym
Niebieskiego światła pokrył się paludamentem; *amictus lu-
mine sicut vestimento*, teraz w podłe ubogie uwija się su-
kniska. Ten który przy wszelkich roskoszach, delicyach
od wiekow y na wieki będąc szezęśliwy, żadnego niecier-
pi smutku; teraz w chłodzie y głodzie, w tak ciężkich
niewygodach hojne lzy wylewa. Powiedciesz mi pro-
szę, co to jest wszystko, co go tak poniżyło, co z Nieba
do po-

do podłey stajenki, z nieograniczonego Majestatu do by-
 dłęcego, do ciasnego żłobku pociągnęło: co go tak zu-
 bożyło, że się ze wszystkiego wyzuwszy, grubym po-
 krywa się sukiem? co mu ły niewinne z oczu wyci-
 ska? jeżeli nieserdeczna ku nam miłość, którą żeby nas
 w sercu swoim osadził, sam się w bydłym żłobku poło-
 żył. Mowi to nam do serdecznego ucha, owszem gło-
 śno woła y Betlejemska stajenka, y bydły żłobek, o-
 głaszają toż samo grube jego pieluszki, mówią w klar-
 ły jego niewinne, coż takiego? oto że nas serdecznie u-
 kochał, w sercu swoim osadził, za zdaniem Bernarda S:
clamat hoc stabulum, clamat praesepe, clamant lactryma, cla-
mant panni. A możemy tak wiele widząc dowodów
 jego ku nam miłości, z tym się odezwać: *in quo dilexisti*
nos, co za dowód twoiego ku nam affektu. Mijam inne
 w całym życiu Chrystusowym, niezliczone Oycowskiey
 miłości dowody, obracam oko na okrutną śmierć Zba-
 wiciela, idę na górę Kalwaryjską, patrzę na Figurę u-
 krzyżowanego Pana, y was się wszystkich pytam Kato-
 licy, co to jest tak ciężki krzyż, który na swoich ra-
 mionach dzwigał Chrystus? co to są krwawe ślady, kto-
 re idąc na górę Kalwaryjską zostawił? co to są ostre go-
 zdzie, które tak mocno Zbawiciela przykowały? co to
 są tak wielkie krwią niewinną spluslane rany? co o-
 twarte włócznią przebite serce? jeżeli nieoczywisty do-
 kument wielkiej, niesłychanej, nigdy niezrównanej ku
 nam miłości, która w przebitym Chrystusa sercu wszy-
 stkich nas osadziła. Wołały przy narodzeniu Chrystu-
 sowym jego dziecinne pieluszki, jego niewinne ły, wo-
 łała podła stajenka, wołał bydły żłobek, jego ku

nam ogłaszając miłość, słuchajmy teraz, jak głośno wołają, wszystkim w klar mówią, y ofire gozdzie, y ciężki krzyż męki Chrystusowej, y krew jego, y krwawe rany, że nas tak mocno ukochał, w sercu swoim osadził, to nam wszystkie męki Zbawiciela, instrumenta powiadaia, tę miłość wszystkim ogłaszają, za zdaniem Chryzostoma S: *Crux, clavi, tota suppellex clamat, quia te DEVS valde amat*. Kiedy Chrystus nad umarłym płakał Łazarzem, mówili między sobą w zadumieniu żydzi: *Ecce, quomodo amabat eum*, patrzcie, jak go kochał. Łzy Zbawiciela były dowodem miłości ku Łazarzowi, a jakim ma być dla nas dowodem krew Chrystusowa do kropli wylana, y krwawe rany jego za nas wytrzymane? słuchajmy co nam mówią jak głośno niby w zadumieniu wołają wszystkie męki Zbawiciela instrumenta, *crux, clavi, tota suppellex clamat*, coż takiego? *Ecce, quomodo amabat vos*, patrzcie, jak was Chrystus ukochał, z tych ran, z tej krwi, z tego przebitego serca dochodzie, jak was serdecznie ukochał, jak was w sercu swoim osadził, *ecce quomodo amabat vos*. Patrząc z daleka Prorockim okiem na tę niesłychaną nieskomparowaną Zbawiciela miłość Hufleycki Pacyent, do BOGA zawołał Job: 7: *quid est homo, quid magnificas eum, aut quid apponis erga eum, cor tuum*, co tak osobliwego w nikczemnych a tobie niewdzięcznych ludziach upatrzyłeś, że ich swoim ponizeniem, swoim kontemptem tak wyśoko wynosisz, że tak do nich całym Igniesz sercem, o-wiżem w sercu swoim osadzasz. Czyjeż tak będzie skąste, zatwardziałe serce, żeby Oycowską Zbawiciela miłością, do Synowskiey się wdzięczności nieporuszyło, że-

X

by się

by się łzami przy Narodzeniu Zbawiciela wylanemi, żeby się krwią pod czas okrutney męki, wytoczoną nie-
zmiękczyło. Myście tu sobie Katolicy w jakim poło-
żeniu w sercach waszych Chrystus, jakim go affektem
wajemnie kochacie? Jeżeli prawo Boskie swoich nie-
przyjaciół kochać rozkazuje, *diligite inimicos vestros*.
A jakiegoż po nas affektu tak wielki dusz ludzkich miło-
śnik wyciąga Chrystus? Jeżeli wielki y sądu strasznego
y wiecznego karania godny kryminał, niekochać swoich
nieprzyjaciół, a jakiż excés, jakiego godny potępienia
szkandal? tak wielkiego przyjaciela, Nayłaskawszego nie
kochać Zbawiciela. O zaslepiona ludzka niewdzięczno-
ści bodaybyś kiedykolwiek przeyrzała, y na oko oba-
czyła, kogo kochasz; w kim się zbytym affektem zafa-
piał, kogo w sercu twoim konserwujesz? to kochasz za
tym się uganiał, to do serca przypuszczasz, co cię nie-
nawidzi, co na zgubę twoję gali. Kochasz świat, a ten
cię dawnó już obrzydził, pod tobą zdradliwe dolki ko-
pie, ciebie w ostatnim razie odstąpi. Kochasz momen-
talne próżności, a te cie brzytko oszukaia, na duszy zgu-
bia, kochasz te y owe osoby, do serca się ich wpraszasz
które oczy swoje od ciebie w ten czas odwracać będą,
kiedy się w smrodliwego trupa zamienisz, brzytką się ro-
pą zalejesz. Słowem to wszystko kochasz, co ci się w o-
statnim razie nieprzyjacielem pokaze, na wieki zgubi.
Jeden cię Chrystus prawdziwie, statecznie nieobłudnie
kocha, a ty go złym życiem menawidzisz, on cię w
swoim sercu osadza, a ty się sam dobrowolnie ztamtąd
przez grzechy wydzierasz.

Przy konkluzyi nadstawcie serdecznego ucha Ka-
tolicę,

tolicy, a usłyszycie, jak głośno na was woła owemi słowami Chrystus Ezech: 18: *Prævaricatores redite ad cor*, Złosiwi za Oycowską miłość moję niewdzięcznicy, jam was w sercu moim osadził, a wyszcie się sami z tamtąd dobrowolnie wydarli, z tamtąd w grzechowych upadkach wypadli, więc przynajmniej teraz do niego powróćcie, oto dla wszystkich gotowe, każdemu otwarte, tylko z serdeczną skruchą do niego powróćcie, *redite ad cor*. Wołają na każdego dziecinne Nowonarodzonego Zbawiciela pieluszki, niewinne łzy jego, woła Betlejemską stajenka, bydłęcy żłobek, *clamat stabulum*, *clamat præsepe*, *clamant panni*, *clamant lachryme*, wszystkim do ucha mówią, *prævaricatores redite ad cor*, złosiwi Zbawicielowi swojemu niewdzięcznicy, poki się ociągać będziecie, kiedy do serca Chrystusowego z wazjemnym affektem powrócicie, oto wszystkim do niego wolny przystęp, żadnego nieodepchnie, ręce ma pieluszkami skrępowane, tylko kiedyż tedyż do niego powróćcie, *redite ad cor*. Wołają też samo ofne gozdzie, krwawe rany, wszystkie męki Chrystusowej instrumenta, *crux clavis*, *tota supellex* *clamat*, wszystkim w klar niemal mówią: *Prævaricatores redite ad cor*, niewdzięczni miłości Chrystusowej grzesznicy, ktorzyście złym życiem z serca Pana swego wypadli, poki się nieporządnym affektem za tym uganiać będziecie, co was nienawidzi, kiedy do otwartego Chrystusa boku powrócicie, oto niebronny żadnemu akces, żadnego by też naywiększego grzesznika nieodepchnie, bo ręce y nogi do krzyża przybite wszystkim otwarte do niego wrota, tylko z serdeczną skruchą bez odwołki do niego powróćcie: *redite ad cor*.

Jeżeliż na ten głos uszy zamkniecie, jeżeli ubroń Boże w złym położeniu, w nieszczęśliwym stanie, śmierć nie-
 spodzianie załkoczy, w sercu Chrystusowym niemaydzie,
 dłużej z ciała wydrze, na łód straszny postaw, docho-
 dziecie sobie z jaką miłą przed tym Panem, który tak was
 ukochał, staniecie, co odpowiecie? kiedy naprzód sam
 Chrystus swoją miłość w brew wyrzucając z tym się o-
 dziezwie: *Ecce quomodo amabam te*, patrz niewdzięczniku
 na te niezliczone miłości mojej dowody, patrz na całe
 w tak wielkich trudach przepędzone życie, patrz na
 krwawą okrutną śmierć moją, patrz na otwarte, prze-
 bite dla miłości twojej serce, z tą sobie dochodź, ja-
 kom cię ukochał: *Ecce quomodo amabam te*, a ty się tam
 z mego serca wydarłeś, mnie nienawidziła nienawidzia-
 łeś. Powtórę co na to odpowiecie; kiedy *clamabit sta-
 bulum*, *clamabit praesepe*, *clamabunt panni*, *clamabunt la-
 chrymae*, y podła Betlejemska stajenka, w której z tak
 wielką niewygoda BCG się wcielony urodził, y bydlęcy
 złobek, w którym Pan nieograniczonego Majestatu był
 położony, y łzy niewinne, które Zbawiciel wylał, y
 grube ubogie pieluszki, w które się tak wielki uwijał
 Monarcha, ciebie zgodnym głosem okrzykną, miłość
 Chrystusową na oko pokażą, *Ecce quomodo amabat te*,
 patrz zaslepiony złośniku, z tego wszystkiego dochodź;
 jak cię Zbawiciel ukochał, gdzieś wdzięczność? gdzie
 wzajemna miłość. Na koniec jak miło słuchać będziesz;
 kiedy *crux clavi*, *tota supellex clamabit*, krzyż sromo-
 tny, ostre gozdzie, rany krwią spluskane, serce przeko-
 pane, wszystkie katowskie okrutney męki jego instrumen-
 ta, jednogłównym głosem zawołają: *Ecce quomodo amabat te*, z
 tych

tych wszystkich znakow, z tych oczywistych miłości Chrystusowey dowodow, w nos sobie zakamiałego serca grzeszniku, jak cię Zbawiciel ukochał: *Ecce quomodo amabat te*, a ty mu zato w bezbożnym życiu niewdzięcznością zapłaciłeś. Czy już się na tym zakończay! bynajmniey, otóż jako teraz woła na wszystkich Chrystus: *Prævaricatores redite ad cor*, powróćcie do serca mego, tak pod ten czas na wszystkich niewdzięczników zawoła: *ite maledicti*, precz przekłęci y z oczu y z serca mego na ogień wieczny, jak teraz łzy, pieluszki Chrystusowe, krzyż, ostre gozdzie y wszystkie męki jego instrumenta, do otwartego wzywaią serca *redite ad cor*, tak w ten czas złosliwych niewdzięczników zgodnym głosem okrzykną: *ite maledicti*, precz przekłęci od serdeczney Pana swego miłości, od Oycowskiego miłosierdzia, na wieczną zgubę, *ite maledicti*. To wszystko co wam było dowodem tak wielkiej miłości, pomocą do zbawienia, niech będzie sprawiedliwą zemstą do potępienia.

O JEZU miłości nieskończona, żeby tak straszny głos o nasze się nieobik uszy, niech teraz y niewinne łzy od ciebie wylane, y dziecinne pieluszki twoie, niech krwawe rany twoie, wszystkie tak okrutney męki instrumenta, głośno na wszystkie strony wołaią, każdego do serca twego zapraszaią, niech głośnym o miłości twoiey będą Kaznodzieją, oto tey im ustępuię ambony, tym konkluduiąc na wszystkich wołaiąc *redite ad cor*, *redite ad cor*, powróćcie z Synowską wdzięcznością z

wzaje.

wzajemną miłością Katolicy do otwartego serca Chry-
stusowego, w nim życie, w nim umieracie, a żyć bę-
dziecie z Najukochańszym Chrystusem w szczęśliwej
wieczności Amen.

KAZANIE

NA NOWY ROK

Vocatum est Nomen ejus IESVS Luca 2.

Nazwane jest Imię jego JEZUS

Z Taką jest łaskawością y przychylnością ku nam
dobroć Pana BOGA naszego, że y przy dokona-
niu starego y przy narodzeniu Nowego Roku hojne z
skarbu swego dary na wszystkich rozsypane. Przy do-
konaniu starego Roku nim się jeszcze ostatnie dni spełni-
ły, przyniósł z sobą na świat BOG miłościwy owe dary,
owe łaski, które całą gębą na wszystkie strony ogłasza
Paweł S: *apparuit gratia, benignitas et humanitas Salva-
tōris Deī nostrī*, pokazała się dotąd niewidziana z No-
wonarodzonym w naturze ludzkiej BOGIEM łaska,
miłość, dobroczynność Zbawiciela BOGA naszego. A
możeż być większa miłość, hojniejsza łaska, jako kiedy
BOG nieograniczonego Majestatu biorąc na się nikcze-
mną naturę ludzką z nami się kolligaci, naszym się bra-
tem staje. Z takim się darem pokazał przy dokonaniu
starego Roku, kiedy się przed kilkodniami w naturze lu-
dzkiej

dzikiey trodził. Dopieroż, gdy już Rok stary dokonał, gdy się nowy urodził, nowe dla nas z skarbu miłosierdzia swego rozdaie dary. Co droższego być może nad krew Zbawiciela, oto ią dzisiaj na wzbogacenie dusz ludzkich przelewać poczyną. Co pożytecznieyszego nad łaskę u sprawiedliwiającą wszystkie grzechy tak co do winy, jako też co do kary gładzącą, oto ią dzisiaj wszystkim czystego sumnienia ludziom przy zupełnym odpuszcie daie, daruie, za dnemu nieżałue. Y dla tego Rok nowy nazwać się powinien: *Annus gratiae* Lató miłościwe. A nadewszystko daie nam dzisiaj BOG Wcielony ow osobliwszy miłości swoiey upominek, który jest nad inne dary, nad inne upominki. Jakież przecie? oto najdroższe, żadną ceną nieolzacowane Imie JEZUS, które y dla swoiey chwale y dla naszego zbawiennego pożytku, dzisiaj na siebie przyimue, im się tytułue: *Vocatum est nomen ejus IE SVS*. W tym jednym Imieniu Chrystusowi na pochwałę wszystkie tytuły, a dla nas na zbawienny pożytek wszystkie pożytki zawierają się. Y o tym teraz mówić będąc iż Imie JEZUS y dla Chrystusa nad wszystkie pochwały natchwalebnieysze, y dla nas nad wszystkie pożytki nypożytecznieysze. O tym Ad M. D. G.

Tak rozumiem że mi zgodnie wszyscy na to pozwolicie, iż na pochwałę Chrystusową to Imie natchwalebnieysze, które wszystkie pochwały, to dla nas nypożytecznieysze, które wszystkie w sobie zawierają pożytki. Takie jest właśnie Imie JEZUSOWE od Anioła z Nieba na ziemię przyniesione. Zawierają się naprzód Chrystusowi na pochwałę w tym Imieniu wszystkie tytuły, y dla tego Paweł S: ad Filip: 2. nazywa je Imieniem nad wszystkie Imiona: *Nomen, quod est supra omne*

nomen. Patrząc z daleka Prorockim okiem Izajasz na Wcielonego w niemowlęcey posturze na świat przycho-
dzącego BOGA, takie mu przypisuje tytuły: *vocabitur Nomen ejus admirabilis, consultarius, DEVS fortis, Pater futuri seculi, princeps pacis*, będzie nazwane Imię Jego Przedziwny, poradny BOG mocny, Ociec przytłżłych wieków, Xiążę pokoiu. Uważając te pochwały Bernard S: z tym się odzywa: *Magna quidem Nomina, sed ubi est nomen, quod est supra omne Nomen, Nomen scilicet IESV*, wielkieć wprowadźcie Proroku Święty nasze-
mu Zbawicielowi przypisujecie tytuły, ale powiedź mi proszę, gdzie jest owe Imię, które jest nad wszystkie Imiona, to jest Imię JEZUS, czemu się w rejestrze pochwał twoich nienayduie, za co onim milczył? y wraz Imieniem Proroka samże odpowiada: *In his omnibus nomen illud invenies*, w tych wszystkich tytułach razem zebranych, znaydziesz ow naywyższy tytuł Imienia JEZUS, albo raczey w tym jednym Imieniu wszystkie owe znaydziesz tytuły. Coż jest JEZUS? jeżeli nie *admirabilis, consultarius, DEVS fortis, Pater futuri seculi, Princeps pacis*; przedziwny, poradny, BOG Wszzechmocny, Ociec przyszłych wieków, Xiążę pokoju. Zawiera naprzód w sobie ten tytuł JEZUS, że jest *Admirabilis*. Ażaliż nieprzedziwne Imię JEZUS, które wraz w jednym momencie schorzałym kalekom zdrowie, umarłym życie przywraca, z opętanych czarty wygania. Wiemy, jako tym Imieniem ubogiego kalekę, w przy-
giąku Kościoła Salamonowego Piotr S: z podziwieniem zgromadzonego pospolstwa uzdrowił, bo skoro się jeno odezwał: *In nomine IESV surge & ambula*, Adorum z
w Imię

w Imie JEZUSA wstań, chodź, wraz powstał, na nogi zdrowym został, *consolidata sunt bases ejus*. Wiemy jako Jan S: umarłą Niewiaścę, tym Imieniem wskrzesił, z tym się do niej odzywaiąc: *Druziana suscitet te Dominus meus IESVS*, Druziana niech cię wskrzesi Pan moy JEZUS Chrystus, y wraz z śmiertelnego łoża powstała, z podziwieniem nā to patrzących Imie JEZUSOWE wielbiła. Wiemy jako tym Imieniem Apostołowie czar ty z opętanych wyganiałi, sami to wyznałi, z tym się do Chrystusa odzywaią Mat: 7: *Domine non ne in Nomine tuo Demonia eiecimus*, a tak od tych cudow Imieniem JEZUSOWYM poczynionych, ma dla siebie ten tytuł JEZUS, że jest *Admirabilis*, przedziwny. Służy y to JEZUSOWI, że jest *consiliarius*, poradny, rady wszystkim dodaiący. Ktoż naybarzicy o naszym zbawieniu radzić kto zbawiennym natchnieniem do serdecznego ucha szeptu jak żyć, jak się sprawować mamy, żebyśmy wieczney zguby ufzli, jeżeli nie JEZUS. Wszystkie jego w Ewangeliach nauki, nic innego, tylko zbawienne dla nas rady. Ma w sobie y ten tytuł JEZUS, że jest *DEVS fortis*, BOG mocny, owszem wszechmocny, na jedne albowiem wezwanie Imienia JEZUS, cała piekielna drzy potencya, na siłach ustaie, nic nam szkodzić nie może. Ma dla siebie y tę pochwałę JEZUS, że jest *Pater futuri seculi*, Oycem przyszłych wieków, a to dla tego, że obitmarły przez grzech naród ludzki swoją śmiercią na całą nieprzeżyta odrodził wieczność. Ni koniec w Imieniu JEZUS zawiera się ten tytuł, że jest *Princeps pacis*, Xążę pokoiu. Ktoż między BOGIEM y ludzmi pokoy ufundował? jeżeli nie JEZUS stawizy się

Pośrednikiem między Niebem y światem. W jednym tedy Imieniu JEZUS wszystkie naywyższe zawierają się tytuły, a zatym nad wszystkie pochwały jest dla Chrystusa naychwalebniejszy: *Nomen, quod est supra omne Nomen*. Wszakże toż samo Imię Jezusowe jest dla nas wszystkich, nad wszystkie pożytki naypożyteczniejszy.

Nic barziej w doczesnym życiu dla siebie ludzie nieżądaia, niepotrzebia, jako żeby w ich sercach: prawdziwa, stateczna radość mieszkała, żeby w ustach wdzięczna zawsze melodia brzmiała, żeby nektarowa słodycz z ust niewychodziła. Ale trudno y barzo oto trudno na ziemi. Trudno tam o prawdziwe wesela, gdzie przy codziennych biedach, kłopotach, ciężkich smutek serce ścisła. Trudno tam o taką melodię, ktoraby zawsze w uszach wdzięcznie brzmiała, gdzie płacze, lamenty, nieprzyjazne zwady, łajania, złośczenia często się o uszy obijają. Trudno o taką słodycz, ktoraby zawsze usta ludzkie cukrowała, tam gdzie nieustanne gorzkości, gdzie przy naywiększych wygodach zawsze się gorzka przymiesz przykreść. Z tym wszystkim czego w życiu naybarziej żądamy, to w Imieniu JEZUSO- WYM mamy. Słuchaymy co mówi Bernard S: *IESVS mel in ore, in aure melos, in corde Iubilus*, Imię JEZUS w ustach ludzkich nektarowa słodycz, w uszach wdzięczna melodia, w sercu prawdziwe wesela. A to dla tego, że nayprzykrzyjsze gorzkości ośladza, wrzaskliwe hałasy, łajania, kalumnie, złośczenia swoim dźwiękiem przytłumia, naywiększe smutki, utrapienia rozwesela. Czujeż kto w tym życiu gorzkie przykreści, niechże jeno zabrzmi w ustach twoich JEZUS, wnet przyjdzie

przyjdzie na myśl owa przykreść, ow gorzłki kielich, który w Ogroycu Chrystusowi ofiarował Anioł, owa żość z octem zmieszana, którą dla zbawienia naszego na krzyżu wypił, y tak tą żościa tym gorzłkim kielichem wszystkie osłodzi przykreści. Słyszysz drugi złosiwe zawziętych nieprzyjaciół kalumnie, przekleństwa, złorzeczenia, niechże wtym razie zabrzmi w uszach twoich JEZUS, wraz przydą ci na myśl owe kalumnie, bluźnierswa, ktoremi złosiwe wściekłych żydów paszczęki tą święte spotwarzali Imię, a tak bluźniersko spotwarzone Imię JEZUSOWE wszystkie wywarte kalumnie, złorzeczenia przytłumi, wdzięczną w uszach twoich stać się melodyą. Tudzież jesteś ktokolwiek w takich okolicznościach, że od zbytniego smutku, częstego utrapienia, serce twoje schnie, więdnienie, niechże jeno tam zawita Imię JEZUS, wnet staną w oczach owe smutki utrapienia, ktore JEZUSOWE serce suszyły, krwawy pot w Ogroycu wyciskały dla naszego wiecznego wesela, rzewnymi łzami oczy jego oblewały, y tak Imię JEZUSOWE serce rozweseli, naywiększe smutki w radość zamieni, żeś się stał godnym być uczestnikiem smutku JEZUSOWEGO. Y w ten sposób jest dla nas JEZUS: *mel in ore, in aure melos, in corde Lubikus*, w ustach słodkim nektarem, w uszach wdzięczną melodyą, w sercu prawością radością. Ale niedość nam tym większe ma jeszcze w sobie pożytki dla nas JEZUS. Potrzebna nam wojnie zostająca tarcza, ktoraby ich od nieprzyjaciółskich zassaiała impetow, życie nasze ustawiczna wojna, Bija nam nas piekielne impety, powstają własne pożądliwości, czują światowe podeyscia, gdzież tarcza, gdzie protek-

cya! oto w Imieniu JEZUS, ta się wszystkie impety łamią, tu na siłach ustatkując szatan precz od nas uchodzi, nigdzie spokojnego dla siebie nienayduie mieysca, jako się z tym dał słyszeć sam S: Antoniemu Pustelnikowi, *nullum jam habeo locum; nullam possideo civitatem, jam mihi nulla sunt arma, quoniam per omnes nationes, cunctasque Provincias, IESV resonat Nomen*, nigdzie już spokojnego dla siebie niemam kąta, w żadnym Państwie, w żadnym mieście, w żadnym Domu, już mi siły ustatły, już się wszystkie oręża, połamały (mowi szatan,) czemuż? bo po wszystkich Państwach, miastach, domach JEZU. SOWE Imie brzmieć nieprześciale. Także potrzebują w ciemnościach zostający oświecenia. Różne błędy, artykułach Wiary S: wątpliwości, okropne to ciemności. Gdzież jest światło, gdzie oświecenie? oto w Imieniu JEZUS, z nim dzisiaj Niebieska na świat przyszła światłość, *lux venit in mundum*, serca do BOGA zapalającą, wszystkich na rozumie oświecającą, *oriens nomen ejus*, jak w schod słońca, tak jest jasne Imie jego. Potrzebują jeszcze w podróży zostający, tam gdzie błędne drogi zawiłe ścieżki, takiego przewodnika, któryby ich na drogę naprowadził. Całe życie ludzkie owa to podróż, w której zostając, do Niebieskiej powracamy Ojczyzny. O jak wiele tu dróg błędnych, zawiłych ścieżek, które Heretyckie poczyniły błędy, jakie wyboie, wertoby, które na fortunnym biegając kole światowa poczyniła swywola. Gdzież pewny drogi zbawiennej przewodnik? oto w Imieniu JEZUS, to nam drogę ukazuje, to nas do Nieba prowadzi, tak sam o sobie mowi JEZUS: *Ego sum via*. Ale kto wszystkie potrzeby żyjących

żyjących ludzi wyliczyć może? a zatym który język to wszystko wyrazi, co na nasze pożytki w JEZUSOWYM zamyka się Imieniu? Nadewszystko potrzebne jest duszom naszym wieczne zbawienie, wiecież gdzie go szukać? w Imieniu JEZUS, który z Łacińskiego toż samo co: *Saluator*, Zbawiciel. Bierze to na się dzisiaj Imie BOG Wcielony, żebyśmy do niego w potrzebach zbawienia naszego poszły mieli akces, w nim albowiem wszystkie nieprzebrane do zbawienia naszego należące zawierają się skarby, *omnia quaecumq; DEVS ad salutem hominum ordinavit, in IESV Nomine comprehenduntur*, świadczy S: Bernardinus. Przed przyściem na świat Chrystusa straszne, niedostępne, ludzkie serca przerażające było Imie Boskie, *terribile Nomen ejus* Psal: 116. Dawid go nazywał mściwym, nieprześląganym, *DEVS ultionum*. Inni go nazywali Wszechmocnym, jedną ręką świat cały jak piłką rzucającym, *Omnipotens est Nomen ejus* Exord: 15. Już teraz bierze na siebie BOG Wcielony Imie JEZUS, *vocatum est Nomen ejus IESVS*, Imie pełne łaskawości, pełne Oycowskiego politowania, nic innego; tylko nasze zbawienie w sobie zawierające. A żaliż niepełne ludzkiego zbawienia Oycowskiego miłośierdzia Imie JEZUS, które pierworódnego grzechu zmaże z serca naszego zmyło; pod ciężkim przekleństwem zostające dusze ludzkie łaską swoją poświęciło, od wszelkiej niesprawiedliwości uwolniło, jako o tym mówi Apostoł: *abluti estis, sanctificati estis, justificati estis, in Nomine Domini IESV*. Z tego wszystkiego, cośmy dotąd mówili wnosić mamy, iż Imie JEZUSOWE y dla Chrystu-

Chrystusa nad wszystkie pochwały nayschwalbniejszy; y dla nas nad wszystkie pożytki nayspożytecznieysze.

Pytamże się teraz was Katolicy, jeżeli Imię JEZUSOWE jest nayschwalbniejszy, jakąż má od was chwałę? jeżeli jest ludziom nayspożytecznieysze, jakież w nim macie pożytek? Prawda, iż głośna jest temu Imieniu chwala, brzmi często w uszach Chreścianńskich JEZUS, ale w tych samych pochwałach, jaki jemu kontempt, jaka wzgarda. Proszę zdrowym osądzić rozumem, jakaby to chwala była JEZUSOWI, gdyby kto tak Święte Imię, zbłotem zmieszawszy w brzytkie wrzucił naczynie? tak właśnie teraz ludzie chwalą Imię JEZUSOWE, co są owe usta, z których przyzłostliwych złorzeczeniach, przekleństwach piekielne wylatuje biesowsstwo, brzytkie, wszeteczne, z pogorszeniem słuchających wychodzą słowa, jeżeli nie owe naczynia, które są wszelkim sprofanowane plugastwem, jednakże w takie usta biorąc Imię JEZUSOWE, z tym się oświadczają, że jemu chwałę dają. O ludzka niewago bodey byś doskonale poznała, jaki kontempt, jaką wzgardę Panu twemu wyrządzaś, którego Imię w tak szpetne bierziesz usta. Raz tylko w szatańskich ustach to zabrzmiało Imię, w ten czas, kiedy się do Chrystusa odezwał szatan Łuca 4. *IESV Nazarene venisti ante tempus perdere nos*, JEZUSIE Nazareński przyśzedłeś przed czasem zgubić nas. Y wraz, *increpavit eum dicens: obmutesce* Łuca 4. Pogroził mu Chrystus, gębę zamknąć kazał, żeby więcey tak Świętego Imienia w piekielne usta brać nieważył się. Coż rozumiecie, czy milczy teraz Chrystus, za wyrządzony Imięmiowi swemu kontempt?

bynay-

bynaymniey. Mowi y teraz z tego Ołtarza do serca
 Zbawiciel temu Katolikowi, w ktorego gębie przy zło-
 śliwych przekleśtach z całym piekłem brzytkie rezy-
 duie szataństwor *obmutesce*, zamkni tak brzytką piekielną
 gębę przed Świętym Imieniem, ktore w Anielskich u-
 śtach z Nieba na ziemię jest przyniesione, a zatym w pie-
 kielney szatańskiej gębie powinna jemu chwała pomie-
 ścić się memoze. Mowi temu do serca Chrystus, ktore-
 mu przy szpetnych dyskursach niewstydlivych piośnkach
 wszetecznych allegoryach, brzytka cielesność, lubie-
 żność gębę zamazała, mowi takiemu Chrystus, *obmutesce*
 zamkni przed tym Nayczystszym Imieniem wszete-
 czne usta twoje, w tym Imieniu sama czystość, którą się
 wszyscy Chrześciance od grzechowey zmazy na duszy
 oczyścili, usprawiedliwili, BOGU poświęcili *abluti, san-*
ctificati, iustificati, a zatym w tak brzytkich nieczy-
 śtych ustach mieszkać nie może. Ktorzykolwiek do tego
 czuiecie, z tąd sobie dochodźcie, jaką chwałę Naychwale-
 bniyszemu Imieniowi JEZUS daćcie, w ten czas, kiedy
 je w tak brzytkie usta bierzecie. Ja jeszcze każdego się
 pytam, jeżeli to Imię jest dla wszystkich naypożyte-
 cznieysze, jakież przecie z niego czuiesz w sobie poży-
 tek? słyszeliście niedawno, że Imię JEZUS schorzałym,
 skańczonym zdrowie, umarłym życie przywracało, a
 opętanych czarty wyganiało. Czuie y teraz nie jeden
 na duszy ciężkie kalcstwo, w zbawiennej y duchownej
 podróży dużo ochromak, owszem prawa Boskie depcąc,
 za granice świętej niewinności wybiegając, ze wszyst-
 kim nogi połamak, mowi mu do ucha własne su-
 mnienie: *In Nomine IESV surge, ambala, et na pomocą*
 Imienia

Imienia JEZUS wstań, chodź, postąp na krok jeden do konfessyonału, zbliż się przez pokutę do BOGA, a tak tego kalcstwa pozbędziesz, przecież w tym punkcie Imie JEZUS bez pożytku, to tak ciężkie kalcstwo nieustaie, do BOGA, do pokuty nieszczęśliwy kaleka postąpić nie może. Zna się drugi do tego że dusza jego przez grzech ciężki BOGU y Niebu obumarła, mowi y tu własne sumnienie: *suscitet te Dominus meus IESVS*, duszo Chrześciańska niech cię wskrzesi: ocuci Pan moy JEZUS Chrystus, ale y tu jak martwy trup znalazł się nie może, w tym śmiertelnym ciełe, jak w drugim grobie przegniłym, BOGU omierzłym staie się trupem. Czcie się inny do tego, że serce jego opętał duch zły, duch pychy, nieczystości, duch wszelkier złości mowi y tu sumnienie: *in Nomine IESV eice Daemonium*, w Imie JEZUSA Chrystusa wyrzuc z serca twego złego ducha, wyrzuc tego biesa przekłętego, jednakże *hoc Daemonium non eicitur*, to piekielne przekłete biesowstwo z serca wychodzić niechce. Czymże się to dzieie? czy to w Imieniu JEZUSOWYM owa moc ustała, która chorych leczyła, umarłych wskrzeszała, czarty wypędzała? U broń BOZE o tym y pomśli, ktokolwiek z tym się śmiesz odżywać, grozi ci Chrystus, usta bluznierskie zamknąć każe, *increpat dicens obmutesce*. Ma w sobie y zawsze mieć będzie tę moc Imie JEZUSOWE, którą y przed tym miało, ale waszą złością, waszą dzieie się niewdzięcznością że w nim pożytku dla siebie niemacie, na duszy zdrowia życia nieodbieracie, złego biesa z serca swoich rugować niechcecie. Słyszeliście jeszcze y otym że Imie JEZUSOWE *mel in ore, in aure melos, in corde*

Iubilus

Jubilus. W ustach słodkim nektarem, w uszach wdzięczną melodyą, w sercu prawdziwym weselem, przecież tey słodyczy częstokroć nieczucie, wszystko wam w życiu przykro, gorzszko, tak wdzięczney melodyi nie słyszycie, częstokroć płacze, lamenta, ciężkie jęczenia o walze objaią się uszy. Prawdziwego wesela w sercu niemacie, smutek, boleść, utrapienie serce wam suszy. Czymże się to dzieje? czy to nektarowa w Imieniu JEZUSOWYM słodycz, w przykrą gorzszkość, wdzięczna melodya w płaczliwy lament, prawdziwa radość w ciężki się smutek zamieniła? ktokolwiek z tym się śmiech odezwać, mowi ci Chrystus: *Obmutesce*, zamkni błźnierską gębę, tak wielką Imieniowi memu potwarz przyznawiającą. Jest w Imieniu JEZUS słodycz nektarowa, jest *mel in ore*, słodkim w ustach nektarem, ale że go nie czuiesz, racya tego, bo u ciebie *fel in corde*, gorzszka żość, przykra, jadowita ciężkich grzechów truciźna, przy ktorey nigdy słodyczy JEZUSOWEY czuć niemożesz. Jest po dziś dzień w tym Imieniu *in aure melos*, wdzięczna w uszach melodya, ale że jej nie słyszysz, racya tego? bo u ciebie uszy doczesnymi próżnościami zawsze nabite, wolisz słuchać o światowej próżności, cielesności, a niżeli o JEZUSIE, y dla tego wdzięczney w nim melodyi nie słyszysz. Jest w Imieniu JEZUSOWYM prawdziwa radość, *jubilus in corde*, ale że się w sercu twoim nienaydnie, racya tego? bo tam przy zawiedzionym sumnieniu, ustawiczne gryzoty, turbacye, alteracye, robak sumnienia do żywego dojadą, y tak prawdziwą radość wespół z Imieniem JEZUSOWYM z serca twego ruguic. Na koniec słyszeliście odemnie, że Imię JEZUSO.

ZUSOWE jest tarczą od nieprzyjacielskich impetów z łaskawą protekcyą, jest światłem w ciemnościach z oświeceniem; jest w podróży zstępującym, do Nieba idącym wiadomym przewodnikiem, przecież nad wami piekielny nieprzyjaciół tryumfuje, łatwo zwycięża, do grzechu namawia, a łaskawey protekcyi dla siebie nie ma. Przecież w różnych wątpliwościach jak w ciemnościach siedzicie, światła niewidzicie, przecież w podróży zbawiennej zawsze błędzicie, na drogę do Nieba prowadzącą trafić niemożecie. Czymże się to dzieje? to już pewnie w tym Imieniu siła, moc ustała, że was od nieprzyjaciela zastronić niezdolą, to już pewnie w nim światłość zgasła, że was nieoświeca? to już pewnie swojej uymyka manudukcyi, że na drogę zbawienną trafić niemożecie? Ale ktokolwiek z tym się chce odzwagać, grozi y tu Chrystus, usta bluznierskie zamknąć każe, *Obmutescę*. Tym się to dzieje: że się tą tarczą od nieprzyjaciół niezastaniaisz, w grzechowych okazjach JEZUSA na obronę niewzywasz, owszem się sam dobrowolnie szatanowi poddaiesz. Tym się to dzieje, że będąc w różnych wątpliwościach jak w ciemnościach, od tego światła oczy odwracasz. Tym się to dzieje; iż ustawicznie błędzisz, na drogę zbawienną nietrafisz, że za wzywającym JEZUSEM, za jego instynktem iść niechcesz. Dopieroż, jeżeli to nayszytecznieysze Imię JEZUSOWE z okazji was samych żadnego teraz nieuczyni pożytku; dochodźcie sobie, jaki pod ten czas mieć będziecie pożytek? kiedy w godzinę nieuchronney śmierci wszystkie razem zbiorą się potrzeby. Tam okropne ciemności, różne o wierze wątpliwości, trzeba oświecenia; tam przy śmierci.

śmiertelnych boleściach, gorzkość, przykrość trzeba ślodyczy; tam dla pożegnania się z światem, z fortuną, dla roztania się z przyjaciółmi, konfidentami ciężki smutek, trzeba prawdziwego rozweselenia; Tam dla pomieszanego rozumu zbawienne drogi błędne, zawile, trzeba przewodnika. Tam dla ciężkich pokus, które z ostatnimi siłami szatan wywierać będzie, trzeba tarczy, trzeba protekcyi. Gdzież tego szukać? w Imieniu JEZUS, w nim się to wszystko znajduje. Zechceś się w tym razie do niego udać, na pomoc wzywać, żebyś w ostatnim punkcie wzywając Imię JEZUS, zupełnego dostąpiwszy odpustu szczęśliwie dokonał. Ale pogrozi w tym razie JEZUS, głębkę zamknąć każe, *Obmutesce*, y tak usta zdrętwieją, język z skamienia, że go niebędziesz mógł wymówić, od czartów się przeklętych, jak tarczą załonić, y tak bez protekcyi tego Imienia nieszczęśliwie dokonasz, a to za to, że teraz mając w nim wszystkie pożytki sam dobrowolnie pożytku mieć niechcesz, że biorąc teraz w usta nieczyste, wielki mu kontempt wyrządzasz. Dopieroś po takim dokonaniu trzeba stanąć na sąd przed JEZUSEM, w ten czas zechceś go wzywać, o miłosierdzie żebrząc żeby się pokazał łaskawym JEZUSEM, miłościwym Zbawicielem, ale y tu pogrozi Chrystus, usta zamknąć każe, *Obmutesce*, Czemuż? bo już pod ten czas JEZUS dla grzeszników nie JEZUSEM, czymże przecie? oto *DEVS ultionum*, BOG nieprzeblaganey zemsty, który się za wyrządzone Imieniu swojemu irreverencye, wiecznym mścić będzie potępieniem; już w ten czas *Omnipotens Nomen ejus*, Imię jego: wszechmocny,

a to dla tego, że złośliwych sobie niewdzięczników całą wszechmocności swojej ręką do dna piekielnego przybijać będzie. Y tak tenże sam JEZUS, który jest teraz dla każdego JEZUSEM, Zbawicielem, w ten czas będzie, *DEVS ultionum*, BOG, Sędzia zemsty nie prześlagnący, który jest teraz tarczą, łaskawą od nieprzyjaciół protekcyą w ten czas sam na ukaranie ciężkich zbrodni mściwe wszechmocności swojej wyrze zamachy; który jest teraz oświeceniem, w ten czas na piekielne ciemności dekretować będzie; który jest teraz w zbawiennej podróży przewodnikiem, w ten czas sam na wieczne katownie, do piekła iść każe: *ite maledicti*.

O IESV sis mihi IESVS, o JEZU bądźże y mnie y wszystkim słuchaczom moim JEZUSEM, łaskawym Zbawicielem, bądź w tym życiu, bądź w godzinę śmierci bądź w dzień sądu strasznego, żebyśmy twoim Imieniem *abluti, sanctificati, iustificati*, od grzechów oczyszczeni, na sumnieniu usprawiedliwieni, na długi poświęceni, dostali się na wychwalenie naysławniejszego Imienia twego do szczęśliwej wieczności Amen.

K A Z A N I E

Na Świętych Trzech Królach

Vidimus te domine et venimus adorare cum Mat: 2.
Widzieliśmy y gwiazdę jego, y przyjachaliśmy
pokłonić się jemu.

Rozumiałbym, że z tak dalekich doząc krajów SS:
Oryen-

Oryentalni Monarchowie z osobliwszą, przybłądą nowi-
winą, alić jak słyżę z tymię tylko odzywaią, to za oso-
bliwszą, gazetę wśyśkim kommunikuia, że niejakaś o-
baczyli gwiazdę: *vidimus stellam*, coż to za nowina? co
za raritas widzieć gwiazdy, które się same na oczy na-
wijaią. Zadne nieśa tak zapadłe narody, żeby Niebie-
skich Luminarzow niewidziały, żeby się z tym popisać
niemogły: *vidimus stellam*, widzieliśmy gwiazdę. Praw-
da, że się oczom naszym Niebieskie zawżę prezentuią
Luminarze, atoli jednak inną nierownie od wiekow nie-
widzianą dżisieyśi SS: Astrologowie na Niebie upatrzyli
gwiazdę, w której było co y widzieć, było co y słyżęć.
Było naprzód co w niej widzieć, kiedy za zdaniem
niektórych OO: SS: wyrażała na sobie figurę Nowonar-
odzonego JEZUSA, pożądanego całemu światu Messy-
asza, który będąc *speciosus pra filijs hominum*, nayıpie-
kniejszy między Synami ludzkimi ciekawe na siebie o-
bracał oczy. Było co od tej gwiazdy y słyżęć którą
podług Augustyna była głosem Boskim, językiem Nie-
bieskim chwałę Wcielonego BOGA ogłaszaącym: *Ma-
gnifica lingua cali, qua Numinis gloriam narraret*. Do-
szedł ten Niebieskiej gwiazdy głos do serdecznego SS:
Monarchow ucha, z ową wesolą nowiną, z którą się
Niebieskiej melodyi zstąpił od BOGA dał słyżęć A-
niół: *Annuncio vobis gaudium, quia natus est vobis Sal-
vator*. Oznaymuję wam wesolą nowinę, że się już po-
żądany narodu ludzkiego urodził Zbawiciel. O nowi-
na długo pożądana, o gazeta nigdy niesłyżzana, o gwia-
zda niepospolitym światłem jaśnícíą, samo słońce swo-
im splendorem celuiąca, *stella, quae solis rotam vincit
decore*

decore & lumine, opiewa Kościół S: Świadczą NatURALI-
stowie iż z Niebieskich Luminarów różne na ludźcie spły-
wają influxy. Ma swoje influxy y dżisieysza gwiazda,
która ledwo co się Oryentalnym Monarchom widzieć
dała, wnet niewymowney radości influxem serca ich na-
pełniła: *videntes stellam garvsi sunt gaudio magno*, wszak-
że niedość natym, że się tak piękna gwiazda Świętym
Monarchom ukazała, że im wesołą nowinę oznaymiła,
niewymownym weselem serca onych nappełniła, nadto
szukającym Chrystusa przewodnikiem była, sama aż do
Betlejemskiej stajenki, do adoracyi Nowonarodzonego
Pana zaprowadziła, *stella antecedeat eos*. Tak rozumiem iż
byście Katolicy za wielkie sobie szczęście mieli, gdybyście
taką gwiazdę na Niebie widzieli? nie trzeba się oto turbo-
wać, każdemu ją dżisiey na oko ukażę, gdy to na terazniey
szym kazaniu pokażę: iż każdy z nas ma Niebieską gwia-
zdę, która do Chrystusa prowadzi. O tym Kazanie
Ad M: D: Gloriam.

Tak są błędne y zawiłe w biegu życia naszego
drogi, iż bez Niebieskiego Przewodnika, bez przy-
świecaiącey gwiazdy żaden do Chrystusa trafić niemo-
że. Wybrali się szczęśliwie dżisieysi SS: ukoronowani
Peregrynanci w daleką drogę, do Nowonarodzonego Zba-
wiciela z służebniczą rekognicyą, jako wierni służą
do Pana z życzliwemi upominkami, jako poddani do Nie-
bieskiego Monarchy, z pokorną adoracyą jako stworce-
rzenia do Stworcy. Dobrze ta im służyła droga za po-
wodem Niebieskiej gwiazdy, aż do samey Jerozolimy,
skoroż ieno ta gwiazda w ich oczach zniknęła, patrz-
cie, jak brzytko z drogi zbłądzili, kiedy do okrutnego
niewinnemu Chrystusowi nieprzyjaznego Heroda zboczyli

oraz gdzie na zabicie Nowonarodzonego Chrystusa szukaia, tam się do niego ciekawie, drogi pytaia, *ubi est, qui natus est, vidimus stellam ejus*, gdzież jest Nowo-
narodzony Zbawiciel, pożądanym Mesjasz Krol Nieba y zie-
mie, oto widzieliśmy gwiazdę jego, już jey teraz niewidać,
już z oczu naszych zniknęła. Oto z pokorną adoracją
z bogatemi krolewskich skarbów do niego pospieszyliśmy
darami, *venimus cum muneribus adorare eum*, tylko go
nam ukażcie tylko drogę nam do niego pokażcie, *ubi
est qui natus est*. Niewiem jakby się prętko do Chry-
stusa tam drogi dopytali, jakby do niego trafili, gdyby
znowu w ich oczach Niebieska niezaprowadziła gwiazda, y
aż do Betelejemskiej stajenki niezaprowadziła. Zkąd na zba-
wienną naukę taką sobie uczynimy reflexyą, iż to docze-
lnie życie nie innego, tylko nieustanna podróż, podobną
dzisiejszym SS. Monarchom peregrynacya, *in presenti vi-
ta, quasi in via sumus*, mowi Grzegorz S. w ktorey wie-
le jest dróg błędnych, zawiłych. Miedzy innemi dwie
są naypryncypalnieysze: jedna do Heroda, druga do Chry-
stusa. Złotliwy dół naszych nieprzyjacieli czarł prze-
klety, okrutny, to Herod, który na to różnych sposobów
szuka, żeby niewinnego w sercach ludzkich umorzył
Chrystusa. Dotego piekielnego Heroda drogi się pytać
nie trzeba, bity y obzerny do niego gościć lata *est
spaciosa via*, każdy bez przewodnika oślep trafić może.
Droga do Chrystusa ciasna y przykra, *via arcta*, y Nie-
bieskiego Przewodnika y przyświecaiącey potrzebuie
gwiazdy. Patrząc z daleka Protokim okiem na te dro-
gi Dawid do BOGA zawołał: *vias tuas Domine demon-
stra mihi* *et semitas tuas edoce me*, drogi twoje Panie;
ktoremj-

ktoremiby dusza moja do ciebie pospieszyła, ukaż mi, y zawiłe a przycmione ścieżki twoje objaśni mi. Jakoż mamy już w tej podróży dobrych wiadomych przewodników dźwiejszych SS: Peregrynantów, którzy do tego będą nam powodem żebyśmy zpokorną do Niebieskiego Pana pospieszali adoracją. Mamy y jasną gwiazdę, która każdemu przy świecając do Chrystusa zaprowadzi, o ktorej znać daie Augustyn S: *ducatum nobis praebeat velut stella celi, lux fidei*, niech nas światłość Wiary Świętej jako niebieska gwiazda w podróży życia naszego poprzedza, y do Chrystusa zaprowadzi. Każdy z was Katolicy ma tę świetną Wiary Świętej gwiazdę, która na rozumie, jak na drugim jaśniejąc Niebie, idącym do Chrystusa duszom walszym zbawienną objaśnia drogę, jako posłrżega tłumacz pisma Bożego Baradiusz: *Fides stella est fulgentissima, quae intellectui velut in celo infixae ad Christum homines dirigit*. Niechże jeno ta gwiazda na rozumach walszych zgaśnie upewniam, iż nie takiego pod słońcem nieznaydziecie, co by was do Chrystusa zaprowadzić mogło, żadne naysuptelnieysze rozumy, naybiegleysze dowcipy zawiłych drog Pańskich nie poymą, niezgadną, jeżeli Niebieska Wiary Świętej gwiazda poprzedzać niebędzie. Wiemy otym, iż Świętych Peregrynantów, Orientalnych Monarchów nie słońce, nie Księżyc, nie te Świetne Nieba Luminarze, które się codzień naszym prezentują oczom, do Chrystusa zaprowadziły lecz nowa od wieków niewidziana gwiazda. Podobnym sposobem, niech będzie rozum świetny jak słońce, niech będzie głowa różnemi napełniona umiętnościami jak Księżyc w pełni, niech tak będzie doskonały rozum żeby gwiazdy po Niebie zbierał, przecież nie to

nie

niepomoże, zbawiennej drogi nieukaże, do Chrystusa nie
zaprowadzi, jeżeli Wiary Świętej gwiazda przyświecać nie
będzie, *tolle hanc e mundo stellam nemo ad Christum ve-*
niet, mowi pomieniony Autor. Za tą tedy świetną
Wiary Świętej gwiazdą w podróży życia twego Kato-
liku do Chrystusa pospieszaj, *ducatum tibi praebeat, ve-*
lut stella cali, lux fidei. Na własnym się rozumie nie-
śadzaj, w zawiłych tajemnicach artykułów
Wiary Świętej głęboko nieśperaj, w ciekawe się
kwesłye osobiwie z przeciwną Wierze Chrześcijańskiej
herezyą niewdawaj, o tym niepowątpiway, co ci Ko-
ściół do wierzenia podaje, tam idź, tam zdanie twoje
nakłaniaj dokąd cię Katolicka prowadzi wiara, *ducatum*
tibi praebeat velut stella cali, lux fidei. Inaczey z drogi
zbawiennej zbłądziłsz, nie do Chrystusa, lecz do piekiel-
nego Heroda trafiłsz, niebieską Wiary Świętej gwiazdę
na rozumie przygasisz, y tak po ciemnej różnych błę-
dów nocy tłuc się będziesz. O jakże się wielu y teraz
takich znayduie, ktorzy nie już za niebieską wiary Chry-
stusowej gwiazdą, lecz za strasznym przekłetej here-
zyi idąc kometa, z drogi zbawiennej zbłądziwszy, Chry-
stusa zdaleka minowizy do piekielnego pospieszają Hero-
da, gdzie się już przez całą wieczność drogi do Nieba
niedopytaią, jeżeli światłem Wiary Świętej błędnych
rozumow do BOGA nienakierują. Zniknęła z oczu,
zgasła wielu na rozumie wiary Chrystusowej gwiazda, a
na to miejsce, w Anglij, w Gallij, w Niemczech y po
innych różnych Państwach, straszny nie jednemu prze-
klętej herezyi ukazał się kometa, niewinne dusze na wie-
czną zgubę za sobą pociągający. Przekłeta Luterya, bez

bożna kalwinistów, Jansenistów y inna tym podobna sekta; piekielny to kometa, który w biegu życia doczesnego za sobą idącym, wieczną przynosi zgubę. Polspolicie z owych kometow, które się na Niebie ukazują, wnoszą Astrologowie następujące różne Państwowym nie-szczęścia. Czego się y z tych piekielney herezyi spodziewać kometow, jeżeli nie następującej a to wieczney dla duszy zguby, nadstawcie jeno ucha, a usłyszycie, jak nie zliczona gromada zginionych na wieki heretykow, już bieg życia doczesnego przepędziwszy, z drogi zbawiennej zblądziwszy, w piekielnych tarasach na siebie narzekają: *erravimus à via veritatis, & sol intelligentia non est ortus nobis*, *Sapient. 5*: Ach jakeśmy brzytko idąc za strasznym piekielney herezyi kometą z drogi zbawiennej zblądzieli, do Chrystusa nietrafili, do piekielnego Heroda na wieczną zgubę przybyli, a to dla tego, że jasna jak słońce na rozumach naszych Wiary Świętey zgasła gwiazda, *sol intelligentia non est ortus nobis*. Zła leka dla BOGA od tych piekielnych kometow Katoliku, żeby cię z drogi zbawiennej nieśprowadzili, żebyś Niebieskiey Wiary Świętey nieutracił gwiazdy, przestrzegam każdego z Barradytiszem, *cave, ne fidei stella dissipareat, eaq̃ destitutus crassimis errorum tenebris involvatis*. Ziawił się niedawnemi czasy nowy brzytki jakiś kometa nazwany Framasson, widzieć go było y na Polskim Niebie, który jak wielu od Chrystusa odprowadził, a do piekielnego Heroda na wieczną zgubę zaprowadził. Jozefatowa to pokaże dolina. Coż ich do tego przyprowadziło, że tak brzytko z drogi zbawiennej zblądzieli? oto zbytnia z podeyrzanymi o tey herezyi osobami konfidencya, cieka we pytania, szperania. Ubroń Boże, żeby się to na którym kolwiek

Kolwiek z was sprawdzić miało, niech was światło Wiary Świętey tak w podróży życia doczelnego prowadzi, żeby do Chrystusa zaprowadziło: *ducatum vobis praebeat, velut stella calix lux fidei*, są jeszcze y inne Niebieskie gwiazdy, każdego do Chrystusa prowadzące, które na oko nakazuje wszystkim Grzegorz S: *stella sunt inspirationes à DEO immissae quibus nos ad se vocat Christus*, zbawienne natchnienia, łaskawe do dobrego oświecenia owe to gwiazdy, które każdemu do szukania Chrystusa przyświecają. Rzecz pewna, iż żaden Chrystusa znaleźć nie może, jeżeli niebieską łaski Boskiej niebędzie oświecony gwiazdą, podług wyroku samego Zbawiciela *nemo ad me potest venire, nisi Pater meus traxerit eum*. Ktoż tak jest w swoim uposledzony szczęściu, żeby na to narzekał, y z tym się śmiało odezwał, że oświecający łaski Boskiej do szukania Chrystusa niema gwiazdy. Oświecił każdego BOG łaską swoją na Chrzeście Świętym, y po dziś dzień przy zbawiennych inspiracyach, przy łaskawych illuminacyach przyświecać każdemu nieprześlaie. Pomyśl jeno sobie Katoliku, jak wiele miałeś Boskich do dobrego życia instynktów, jak wiele w różnych grzechowych okolicznościach, zbawiennych inspiracyi, oświecających łask Boskich, które cię błędnej sprowadzając drogi, do Chrystusa za sobą pociągały. Ktoż temu winien że Chrystusa minołeś, jego nienalazłeś, a do piekielnego trafiłeś Heroda? jeżeli nie to, że nie już za Niebieską oświecający łaski Boskiej gwiazdą, lecz za strasznym szatańskiemu tentacyi przy dobrowolnym na grzech zezwoleniu udałeś się kometa, za którym jeżeli w dalszym życia twego traktacie iść będziesz, upewniam,

iż łaskawego Zbawiciela na wieki nienaydzieisz. Prawda
 iż wszyscy Chrystusa szukają, ale nie wszyscy go navi-
 dują, daie tego racya: *Leo S: Natus IESVS credenti-*
bus manifestus, persequentibus occultus. Nowonarodzony
 Zbawiciel tym którzy go idąc za powodem Wiary
 Świętey, y łaskawego oświeccenia gwiazdą, szukają, sam
 się y w doczesnym życiu z Oycowskim błogosławieństwem,
 y przy ostatnim zgonie z ostateczną łaską na oczy
 nawija, łatwo się znaleźć daie, od tych zaś, którzy i-
 dąc za strasznym szatańskich tentacyi kometą, jego na-
 zabicie, na prześladowanie szukają, zdaleka ucieka, z
 oczu ich na wieki znika, *credentibus manifestus, persequen-*
tibus occultus. Szukał Nowonarodzonego Chrystusa He-
 rod, szukali y trzey Krolowie, ci znalezi, tamten niena-
 laz, co za racya? *Credentibus manifestus persequentibus occul-*
tus bo Herod szukał Chrystusa na zabicie, y brzytko się o-
 szukał, SS: zaś orientalni Monarchowie szukali, żeby mu
 mu z pokorną adoracyą życziwe upominki oddali, y tak go
 szukając łaskawego w Betlejemskiej stajence znalezi.
 Wtęże sam sposob y teraz ludzie Chrystusa szukają,
 jedni przygasiwszy światło łaski Boskiej z złośliwym
 Herodem na to czatują, żeby tak w sercu swoim przez
 grzech ciężki, jako też przez złe zgorzzenia w sercach
 niewinnych Chrystusa zabili. Coż się staie? oto go y
 w doczesnym życiu z łaskawym błogosławieństwem nie
 naydują, y w ostatnim zgonie, kiedy go naybarzciey
 szukać będą, z ostateczną łaską nienajdą, wolno po-
 słuchać, jak się sam na takich przegrza, *quaretis me,*
et non invenientis, szukać mię w owym razie będziecie,
 ale się oszukacie, na wieki nienaydziecie. Drudzy idąc
 za Nie.

za Niebieską. Wiary Świętey łaskawego oświecenia gwiazdą, z dzisieyszymi Monarchami tak szukają, żeby nie już w Betlejemskiej stajence, lecz w konsekrowanych BOGU Kościołach, przy pokornej adoracyi w Przenajświętszym Sakramencie utajonemu, jak w pieluszkach uwitemu Chrystusowi serdeczne ofiarowali upominki, tacy y w tym życiu y w ostatnim dokonaniu zawsze go z łaskawym znajduią miłosierdziem. Dochodźże teraz sobie zbawieną każdy uwaga, do ktorey strony należyż, jak Chrystusa szukasz, jak za Niebieską Wiary Świętey gwiazdą, y za oświecającą łaską Boską idziesz. Wiara nas S: naucza, jak złota gwiazda rozumy nasze oświeca, że jest Bog wśzędzie, osobliwie po Kościołach przytomny, jakże się w oczach strasznego Majestatu Pana sprawujesz, z jaką rewerencyą, powinną mu adoracyą wyrządzać? Ach dla BOGA groza y wspomieć, co się teraz w przytomności Boskiej po konsekrowanych BOGU Kościołach dzieje. Słuchajcie, co na to mowi S: Laurencius Justinianus: *Clamat contra nos istorum fides gentiliū, illi absentem quaesierunt, & nos presentem contemnimus*, śmiesz nas sama dzisieyszych trzech Krolow jeszcze w pogańskich zostających błędach wiarą, oni utajonego, w Betlejemskiej stajence skrytego, z tak wielką pilnością szukali, a my go mając przytomnego pogardzamy, tak wielką nieczesć jemu wyrządzamy, *presentem contemnimus*. SS: dzisieysli Monarchowie, żeby w Betlejemskiej stajence pokorną Chrystusowi adoracyą oddali, na kolana upadszy czołem bili, *proidentes in genua adoraverunt eum*, a teraz nie jednemu właśnie jakby kurcz nogę ułuszył, że jey na adoracyą tak wielkiego

kiego Pana, do ziemi schylić niemożę. A co większa szuka nie jeden po Kościołach Chrystusa, żeby z złośliwym Herodem umorzył. Coż są niepotrzebne po Kościołach dyskursy, nieforemne żarciki, co są ciekawe na zakazane objekta spoyrzenia? jeżeli nie złość Herodowa, która tak w swoim, jako też w innych sercu śada Chrystusa umorzyć. Y tegoż to wiara Katolicka na ucza? y toż to jest za łaskawym od BOGA oświeceniem, za Niebieską Wiary Świętey iść gwiazdą? Prawda iż każdemu teraz tyle gwiazdami, ile łaskami BOG przy świeca, żeby łaskawego sobie znaleźli Chrystusa, ale też y to nieomylne, iż też same łask Boskich światelka w ogniste dla ciebie zamieniają się pioruny, jeżeli za ich powodem iść niebędziesz. Świadczą roczne dzieje, iż Karol piąty Cesarz, wyprawując flotę przeciwko Tunezjanom, na jednym okręcie kazał ulokować gwiazdę ognistemi ukoronowaną strzałami, z napisem: *lucent & feriunt*, y przyświecają y zabijają. Ciała natze, są to, jak drugi okręt, w którym dusza do brzegu nieprzeżytey płynie wieczności, nad tym okrętem ulokował BOG łaskawy, tak Niebieską Wiary Świętey gwiazdę, jako też inne złote łaskawego oświecenia luminarze, które *lucent & feriunt*, wszystkim teraz przyświecają, ale też tych, którzy za ich powodem nie idą, w godzinę śmierci nie już złotemi promieniami, lecz ognistemi gniewu Boskiego strzałami przeszływaia, dusze ich na wieki zabijają. Coż rozumiesz Katoliku, jakim okiem przy ostatnim dokonaniu poglądać będziesz, kiedy z oczu twoich złota łaski Boskiej zniknie gwiazda, a same tylko ogniste strzały, nieugaszone gniewu Boskiego pioruny nad

nad twoją obaczysz głowę. Chciałbyś na ten czas, żeby ci Niebieskie łaski Boskiey rozedniało światło, y po Oycowskie miłosierdzie do Chrystusa zaprowadziło, ale się zawiedźiesz. Zgaśnie y to Niebieskie światło, y z oczu twoich łaskawy zniknie Zbawiciel, którego teraz z złośliwym przesładujesz Herodem, on albowiem *persequentibus occultus*, którzy jego teraz na zabicie szukają, od tych się w ostatnim razie z ostateczną łaską kryje, od nich z Oycowskim miłosierdziem uchodzi. Coż na ten czas obaczysz, jeżeli y Niebieska Boskiego oświecenia gwiazda, y łaskawy z oczu twoich zniknie Chrystus? Oto owego strasznego piekielnego komety, czarta przekłętą go, za którego teraz idziesz powodem, ten ci, ten na ten czas w oczach stanie, ten na wychodzącą, z ciała duszę oczekiwać będzie. Dopieroż po tym nieszczęśliwym dokonaniu, znaydziesz y na oko obaczysz Chrystusa, w jakiejże posturze? oto w takiej w jakiej niegdys widział Jan S: *Vidi in dextera sedentis septem stellas, & de ore ejus exibat gladius utraq; parte acutus*, widziałem cię rękę siedzącego Pana siedym gwiazd, a z ust jego obosieczny miecz wychodził. Przez siedym gwiazd rozumieją tłumacze Pisma Świętego: siedym darów Ducha S: a przez obosieczny miecz, nieprzebraną zemstę zagniewanego Sędziego, który za wzgardzone łaski y oświecenia swoje mścić się będzie. Ten was, ten płytki sprawiedliwości Boskiej czeka miecz, którzy teraz za powodem Niebieskiego nie idziecie oświecenia. Obaczysz każdy na Jozefatowey dolinie *in dextera sedentis* w rękę siedzącego na Sędziowskim Majestacie Pana; wfzytkie te darów Ducha S: gwiazdy, ktoremi ci teraz przyświeca;

przyświeca, ale już pod ten czas *non dabunt lumen suum*, nie już złotemi oświecać promieniami, lecz nieugaszonymi dobijać będą piorunami. Zawołasz w tych zostając opałach do siedzącego na Sędziowskim Majestacie Chrystusa, żeby wolny z pokorną adoracją do nog swoich akces pozwolił, żebyś zagniewany Majestat jego przebłagał, ale nic niewskurasz, nic pomyslniegr od niego nieusłyszysz; wypadający tylko z ust jego nieprzeblaganey sprawiedliwości miecz obaczysz, którym cię na wieki od swego miłosierdzia odcinać będzie. Zebyśmy na ten nieprzyszli koniec, *ducatur nobis praebeat, velut stella calis, lux fidei, lux gratiae*, tak za Niebieską Wiary Świętey gwiazdą, y za łaskawym od BOGA idzmy oświeceniem, żebyśmy łaskawego w ostatnim razie znaleźli Chrystusa, żeby też sama łaski Boskiej gwiazda, która nam w podróży doczesnego przyświeca życia y przy ostatnim zgonie przyświecając, do zamierzonego zaprowadziła terminu szczęśliwey wieczności Amen.

K A Z A N I E

Na dzień Oczyszczenia Najświętszey Panny.
Postquam impleti sunt dies purgationis MARIAE, tulerunt in Ierusalem IESVM, ut sifterent eum Domino Luca 2.
 Gdy się wypełniły dni Oczyszczenia MARYI, przynieśli JEZUSA do Jeruzalem, aby go stawili Panu.

Z Taką przy swoim Oczyszczeniu MARYA stawia Ofiarą, w Kościele Jerozolimskim, jaka się jeszcze w nim

w nim nigdy nieukazała. Dość sławna owa ofiara, kto-
 ra przy poświęceniu tegoż Jerzolimskiego Kościoła ur-
 czynił Salomon: kiedy jednych wołów dwadzieścia y
 dwa tysiące, a owiec sto dwadzieścia tysięcy BOGU
 na ofiarę spalił, jednakże nietylko z dzisieyszą MARYJĄ
 ofiarą zrownać się niemoże, ale też przed nią koniecznie
 gasnąć musi. Coż albowiem większego, co miilszego
 Oycu przedwiecznemu być może nad jednorodzonego
 Syna swego, ktorego we wżyskim sobie rownego od-
 wickow urodził, y po dziś dzień rodzić nieprzeſtaie,
 oto go dziśay MARYJA w naturze ludzkiej BOGU pre-
 zentuie, oto go na Kapłańskie Symeona składa ręce, że
 by Najświętszą Oycu swemu stał się ofiarą. Gorzały
 przed tym w Kościele Salomonowym BOGU na ofiarę
 woły, barany, cieleta, y inne zwierzęta, już teraz nie-
 winny a to Niebieski Baranek Chrystus gore na łonie
 Symeona, a gore niewygasła, ku nam miłością, ktorego
 wżyskim ukazuię Gwarrieus Opat: *Ecce Fratres ar-*
det Christus in manibus Simeonis, oto bracia Katolicy
 patrzcie jako ku wam miłością gore na łonie Symeo-
 na Chrystus, na co? oto na to, żeby na ublaganie Bo-
 skiego Majestatu za grzechy nasze najświętsza stał się
 ofiarą. Gore na ręku Symeona Chrystus, *Ecce ardet Christus*,
 żeby ogniste piekielne sioły zbrodniom naszym zgotowa-
 ne przygasił. Gore na reku Symeona Chrystus *Ecce ar-*
det Christus, a przy nimow gniewu Boskiego gasnie ogień
 który nasze wzniecili grzechy. Gore na łonie Syme-
 ona Chrystus, *Ecce ardet Christus* y poty niewygasła,
 ku nam miłością gorzeć nieprzeſtaie, poki nakrzyzo-
 wym swieczniku sam na nasz zbawienny pożytek, jak
 świeca niezgore, y tać to jest BOGU najmiilsza, Iu-
 Bb ludziom do

ludziom do zbawienia naypotrzebniejszą ofiarą, którą w Synie swoim Chrystusie Marya Panna BOGV konsekruie. Ale niedość namym, mieć jeszcze y dla nas dwie osobliwsze w sobie Marya ofiary. Ofiaruje w sobie dzisiaj każdemu katolikowiową pokorę: którą się, pod prawem Moyzeszowym na nieczyste niewiały włożonym głęboką unizą, ofiaruje przy swoim oczyszczeniu taką czystość, iakiej ani ludzkie, ani Anielskie oko w żadnym stworzeniu nigdy niewidziało. Tuć by to tu patrzeć na MARYĄ, w głębokiey pokorze nayniższą w nieskażoney niewinności nayczystszą, słowem Ambrożego do wszystkich odezwać się potrzeba: *hinc summatís exempla vívendi*, uważając tak głęboką pokorę Maryi, bierzcie wszyscy przykład waszey pokory, uważając Oczyszczenie nayczystszej zawsze, bo od momentu poczęcia Niepokalaney MARYI bierzcie przykład waszego oczyszczenia, *hinc sumatís exempla*. Do czego, żebym łatwiey słuchaczow moich namowił, wezmę to za materyą terazniejszego kazania, iż przy pokorze MARYI naywyższe naydumniejszy głowy unizyć się a przy jey oczyszczeniu nayprośniejszy serca oczyścić się muszą otym ad M. D. G.

Nigdy się taka na świecie nieukazała, ani też utkać może pokora; żeby wielka sławna wszystkim narodom, jaka Monarchini, będąc Corką, naymocniejszego Potentata, Oblubienicą wielowładnego Monarchy, Matką naywyższego Prawodawcy, który wszystkim prawa rozdzić, a sam żadnemu niepodlega, żeby się mówię taka Monarchini sama dobrowolnie w komput podłych wzgardzonych niewiały policzyła, to prawo sama

sama na siebie przyjęła, które na proste jest włożone
wieśniaczki, żeby się z bogatych złotogłowow, krolew-
skich purpur, Xiążęcych białorow wyzuła, a w grubych,
ubogich szatach w oczach publicznego ukazała zgromadze-
nia. Niewidział tego od początku swego świat, y aż do koń-
ca nigdy nieobaczy. Ale my Katolicy jeśli się dobrze
przypatrzym, wszystko to w MARYI, jak na dłoni oba-
czym. Kto z was temu przeczyć może, że MARYA
dla extraordynaryney łaski Boskiej była Córka Oy-
ca Przedwiecznego Naymocniejszego Potentata BO-
GA Wszemogącego, że była Oblubienicą Wielo-
władnego Monarchy Ducha S: że była Matką Naywyż-
szego Prawodawcy BOGA w cielnego, kto temu
przeczyć może że ją w piękne szaty, w bogate bława-
ty łaska Boska przyodziała. W niej dla nieskażoney nie-
winności śnieżny białor, w niej dla Panieńskiego wsty-
du świetna purpura, w niej dla prawdziwey ku Bo-
gu y ludziom miłości bogaty złotogłów, w którym się
po dziś dzień stojąc przy boku Naywyższego Pana przed
całym prezentuje Niebem, *adstitit Regina, a dextris ejus*
in vestitu deaurato, jednakże do tak wielkiej Boską
wszchmocnością wyniesiona godności, patrzcie jak się u-
niża, oto sama się dobrowolnie w komput podłych nie-
wiałst, prostych wieśniaczek policza. Wszystkie jakie-
gokolwiek stanu na świecie żyjące Matrony, do tego ko-
niecnie przyznać się muszą, że względem MARYI są
podłe wieśniaczki, ubogie do władzy Krolewey Nie-
ba y ziemie należące, w jey się Inwentarzu znajdujące
poddanki. W kompucie tych swoich poddańck dziśay
się MARYA ukazuje, bierze na siebie postać grzesznicy,

kiedy to o Oczyszczeniu Moyżeszowe prawo tak wypełnia, jakby jedna była z nieczystych niewiaśc. O broćcieśz teraz oczy walże Katolicy na MARYA, pa-trzcie w jakiej pokorze, w jakim uboſtwie Syna ſwego JEZUSA, narodu ludzkiego Stworcę y Zbawiciela na Macierzyńskim piaſtując łonie, do Kościoła wnoſi, oraz ſpytajcie ſię, co ją do tak głębokiey pociąga pokory? Niech to czynią Corki Adamowe, które ſię w grzechu poczęły y urodziły, niech to czynią Oblubienice grzeſznych ludzi, niech to czynią niewiaſty nieczyste na ktore takie jeſt włożone prawo. Ty zaś Nayczyſtſza Panienco od pierwſzego poczęcia Corka BOGA Naywyżſzego, Ty Oblubienica Ducha S: Ty Matka Krola Niebieſkiego Naywyżſzego Prawodawce, żadną miarą do prawa oczyszczenia nienależąca, z kądże ta dla ciebie obligacya, że je dziśiay tak wykonywaſz jakbyś była jedną z regeſtrůw nieczystych niewiaśc? Świadczy Śwetoniusz, iż Julia Augusta Cefarza Corka, kiedy była od innych przeſtrzeżona, że ſię jej pycha y zbytnie w extraordynaryinych ſtrojach mody cale Cefarzowi niepodobaly, z tym ſię odezwala: *Pater non amplius meminit ſe Caſarem eſſe, at ego memini me eſſe Caſaris Filiam*, zapomniał na to moy Ociec, że jeſt Naywyższym Cefarzem, Głową całego ſwiata, na ktorego ſkinienie wſzyſcy ſię zapatrują, ale u mnie na dobrej to zawsze pamięci, że m Corka Cefarza, więc od innych ſię dyſtyngwować, w oſobliwſzych modach ſtrojach kochać muſzę. Jeżeli z tym ſię popiſuie, z teyſię racyi od innych dyſtyngwuie Julia, że jeſt Corką Cefarza, coż tu trzeba czynić MARYI, ktora jeſt Naywyżſzego Monarchy

chy, wielowładnego Nieba y ziemie Cesarza Corka, o-
wszem sama jest owa Monarchini, pod ktorey władzą
SS: Aniołowie Niebiescy zostają Xiążęta, do ktorey
Inwentarza wszyscy światowi Potentaci, jako wieczni
jej należą poddani. Jednak że na to wszystko zapo-
mniawszy MARYA, w niczym się od innych niewiaſt nie
dyſtyngwuje, pod prawem do oczyszczenia przepisany
tak się uniża, jakby jedna z prostych była wieśniaczek.
Składa z siebie co do oka ludzkiego nicofzacowaną ſwie-
tey niewinności ſukienkę, a w kłada na się poſtać po-
dłej grzeſznicy. Niewiem czy się aby jeden w Koście-
le Sálomonowym z zgromadzonego poſpolstwa znay-
dował, któryby patrząc na ubogą w tak głębokiey po-
korze uniżoną MARYĄ o tym pomyſlił, że to tak wiel-
ka Pani, tak wielowładna Monarchini, Corka, Oblubie-
nica, Matka ſamego BOGA. Wiecież co to tak głęboko
MARYA uniża? mówią o tym zgodnie Oycowie SS: *ut*
nobis ſuae humilitatis ostenderet exemplum, dla tego się
uniża MARYA, żeby nam w ſobie ſamey ſwiętey po-
kory przykład ukazała, żeby światową pychę, ambicyą
poniżyła. Prawda, iż wiſzyſkim na przykład głębokiey
pokory ſławi dzisiaj przed oczy Kościół S. MARYA
Pannę, ale oſobliwie wam światowe Panie y Panienki na-
nią się zapaſtrywać każe, wam to dzisiaj ſłowy Ambro-
żego mówi: *Hinc ſumatis exempla*, patrząc na tak wiel-
ką Krolowey Nieba y ziemie pokorę, bierzcie przy-
kład waszey pokory, bierzcie przykład z MARYI z ja-
ką pokorą do Kościoła wchodzić macie. O gdyby się
terażniczyſzych czaſow różnego ſtátu Matronom do Ko-
ścioła wchodzącym przypatrzył Paweł S. mnie się widzi
że nićby

że nieby innego nieupatrył, tylko *concupiscentiam carnis, concupiscentiam oculorum, & superbiam vitæ*. Pożądliwość ciała, pożądliwość oczu, y wyniosłą nadętą pychę. A małoż jest takich które zapomniawszy na to, jakby się z MARYĄ przed Boskim Majestatem unizyc, z taką do Świątnicy Pańskiej wchodzą intencją, jakby innych na siebie oczy obrocić, jakby serca affekty do siebie pociągnąć, jakby inne w modach, w strojach przewyższyć, w precedencyi uprzedzić, a coż to jest wszystko, jeżeli nie *superbia vitæ*, pycha niešťczęśliwa, w ktorej się naybarziefy kochają, ktorej wszęździe po samych na wet Kościołach szukają, na dnia wszystkie dai życia swego tracą; Powiedźciesz mi teraz Corki Adamowe, co to wam do tego okazy, co to was tak wynosi, myślisz podobno sobie nie jedna: wysokie urodzenie, znaczna Familia, wspaniały honor, wielka fortuna tego mi okazy, jestem od moich Antenatów znaczna Familiantka, Fortunatka, godnych zacnych Rodźców Corka, a zatym tak mi stan, kondycya czynić każe. Ale gdy to myślisz spojryzi na MARYĄ, a pomyśl, czy możesz się z nią w godności, w honorze, w Familii, w skarbach dostatkach zrownać, wszak to Krolowa Aniołow, Pani Nieba y świata, Matka BOGA, wszak to w ręku jej skarb nicofzacowany BOG Wcielony na wzbogacenie całego świata, wszak to owa Pani, z którą się dotąd żadná nayśławnieysza Monárchini niezrownała, y nigdy zrownać się niemoże, *nec priusquam visa est similem, nec habere sequentem*, jednakże w tak ścisłym ubośtwie, w tak głębokiey pokorze w Jerozolimskim stawia Kościele. Nie trzeba mi głębokich szukać racyi na poniżenie światowey ambycyi

ambicyi, sama MARYI pokora mocnym jest argumentem do wyperładowania Corkom Adamowym, jak się przed Błskim Majestatem, korzyć, uniżać mają. Niech je-
no zawsze będzie przed oczema MARYA, a upewniam, iż naywiększa pycha szyję złamie, do nog MARYI upa-
dnie, która wszystkim dziśiay na poniżenie światowey ambicyi, wyniosłości swoję ofiaruje pokorę. Daie przy-
tym każdemu w dziśieyszym oczyszczeniu ową nieska-
żoną, nieziplamioną czystość, którą się naysprośniejsze-
serca oczyścić mają. Takiey czystości y niewinności w-
całym życiu była MARYA, że żadnego nigdy oczy-
szczenia na sumnieniu niepotrzebowała. Ktoż albowiem
kiedy widział, żeby się słońce innym światłem oświe-
cało, żeby biała lilia z kąd inąd kandoru potrzebowała,
żeby zrzodło wszelkiey czystości innym się zrzodłem
oczyszczało. Coż jest MARYA, jeżeli nie owa niewia-
sta, która na oświecenie całego świata niestworzonym się
słońcem opasała, *mulier amicta sole*, toć już tym samym
była bez naymniejszey umbry, innego dla siebie światła
niepotrzebowała. Co jest MARYA, jeżeli nie śnieżna
lilia, jako ją Niebieski nazywa Oblubienicę, *sicut lilium*
inter spinas, sic amica mea inter Filias Ada, Toć już in-
nego kandoru niepotrzebowała. Co jest MARYA? je-
żeli nie zrzodło wszelkiey czystości, ona albowiem te-
go na świat Chrystusa wydała, który dusze ludzkie
we krwi swojej od grzechowey obmył zmaży, *lavit*
nos à peccatis nostris in sanguine suo Apoc: 1: toć takim
będąc zrzodłem oczyszczenia niepotrzebowała, jednak-
że przy tym wszystkim prawo oczyszczenia doskonale
wypełnia; Było takie na niewiasty prawo, żeby po wy-
daniu

danu na świat Synów przez 40. dni w domach się swoich zachowały, w Kościele nieukazowały, dopiero po skończonych dniach Synów swoich BOGU ofiarowały, wykonała to wszystko MARYA, jako dzisiejsza nas informuje Ewangelia. Mogła wprowadzić tak myśleć MARYA, ja będąc Matką BOGA Wcielonego tego urodziłam, który jest Naywyższym Kapłanem, oraz Nayświętszą BOGU ofiarą, Jam sama była Kościołem Duchowi S: konsekrowanym, a któreż prawo drzwi do Kościoła dla mnie zamykać będzie, jam sama niewinność, świątobliwość, większa niż Anielska czystość, a na coż się zda to dla mnie oczyszczenie. Ale zapomniała na to wszystko MARYA, tak prawo oczyszczenia wypełnia jakby go potrzebowała, a to dla tego, żeby w samej sobie wszystkim ludziom do oczyszczenia serc swoich przykład ukazała. Słuchajmy co do tej materii mówi Gwarricus Opat: *O Filii hominum tempus purgationis advenit, quando Mater summe puritatis, pariter & fontem edidit, & exemplum nobis dedit quod debeamus purgari, oto już przyszedł czas oczyszczenia naszego, kiedy niezrównanej niewinności Matka y w Synie swoim Chrystusie na obmycie serc naszych nayczystsze źródło na świat wydała, y w samej sobie naszego oczyszczenia przykład ukazała. To gdy słyszymy oraz gdy na MARYĄ patrzymy Katolicy, taką sobie wnosimy myśl: MARYA zawsze w nie skażonej zostająca niewinności ktorej zgodnym głosem sami Aniołowie tak applaudują: *Tota pulchra es & macula non est in te, całaś ozdobna, całaś piękna, czysta Matko Boska, żadna się na duszy twojej nieznajduje makula, jednakże prawo**

Oczyszczenia

nie masz żadnego między ludźmi tak szczęśliwego, żeby się z Matki pożądliwości, z Ojca czarta przekłębego, to piekielne jakiegokolwiek grzechów plemię w sercu nie poczyniło y nierodziło. Prawda, iż dwoiaki jest w sercach ludzkich rodzaj, y żaden człowiek bez któregokolwiek z nich być niemoże, jeden, który jest za zrządzeniem samego BOGA Ojca Przedwiecznego, a ten jest w dobrych uczynkach, w cnotach Chrześcijańskich, drugi rodzaj w sercu ludzkim poczyni się y rodzi się z Ojca biesa przekłębego, a ten jest w grzechowych zbrodniach, niecnotach, wyraźnie o tym mówi Augustyn S: *Nullus homo potest esse sine conceptu, sed alij concipiunt de Christo, alij de diabolo*. Dałby to BOG, żeby się zawsze w naszych sercach Niebieski w cnotach Chrześcijańskich rodzaj poczyniał, żeby się nigdy w nas grzechi nierodził, a takby dusze ludzkie prawu oczyszczenia nie podlegały. Ale ktoż jest taki między ludźmi, żeby się w nim jakiegokolwiek grzechu złość nie poczęła y nierodziła, przyznać muszę, iż żadnego tak szczęśliwego nie naydziem, owszem, ktoby się z tym s'niał popisywać oczywiście mu kłamstwo radaie Apostoł: *Qui dicit se non habere peccatum, ipse se seducit et veritas in eo non est*, kto się z tym edzywa, że się w sercu jego grzechi nierodził, ten sobie samego zwodzi, a prawdy w nim nie masz. Jakaż z tego idzie konsekwencya? o to taka, jeżeli MARYA która nigdy grzechu nierodziła, owszem tego na świat wydała, *qui tollit peccata*, który wszystkie grzechy gładzi, prawo oczyszczenia wypełnia, a jak że się my grzesznicy oczyszczać mamy, którzy tak brzydkie, tak sprosne rodziemy grzechy. Każdy grzech,

ow to

ow to ex Patre diaboło z Oyca czarta prz: klętego Syna
czek ktory wespoł z nami staie się, dziedzicem piekła;
owe to jaszczurce plemie, ktore zawsze sumnienie gry-
zie, ow to sprosny rodzây, ktory szpetną zmacę, na du-
sze sprowadza. Więc ktorysię kolwiek do tak nieczy-
stego rodzaju poczuwał, przykładem Nayczytszey MA-
RYI trzeba się koniecznie na sumnieniu dżisłay oczy-
ścić. Tak jest potrzebne duszom naszym oczyszczenie,
jak wieczne zbawienie; Niegodziło się w starym Zako-
nie niewiaślom, po wydaniu na świat Potomka poty do
Kościoła wchodzić, poki się dni oczyszczenia nie skończy-
ły: Niebo jest wspaniały gorney Jerozolimy Kościół,
duszom ludzkim zbudowany, ale żaden do niego wnieść
niemoże, poki się na sumnieniu ze wszystkim nie oczyści.
Czemuż? bo *bo nil coinquinatum intrabit in Regnum calo-
rum*, nic zmazanego, nieczystego do Nieba wnieść nie-
może. A kiedyż najlepszy czas do tego zbawiennego
oczyszczenia, jeżeli nie dżisłay, kiedy y w samey sobie
MARYA przykład ukazała, y wszelkiey czystości zrzo-
dło na świat wydała *Es fontem omnis puritatis edidit,
Es exemplum nobis dedit*. Dwojaki jest sposob oczyszcze-
nia, jeden przez ogień, tak się oczyszczają y polorn na-
bывая różne metalle, jako to złoto, srebro, y inne
kruszcze. Drugi sposob oczyszczenia przez zrzodło, tak
się inne różne rzeczy oczyszczają. Mamy to wszystko
dżisłay przed oczema, serce nasze złoty to metal łaską
Boską wypolerowany, ale się już dużo okopcił, trzeba
do ognia, gdzież go szukać? oto w ręku Symeona, na
ktorych gore ogniem Oycowskiey ku nam miłości Chry-
stus, wszystkim go ukazuje Gwarricus: *Ecce ardet Chri-*

flus in manibus Simeonis. Niech gasną w sercach naszych, szatańskie podniety, cielesne pożądliwości, nieprzyjacielskich rankorow zapalczywości, niech się ogniem Chrystusowej miłości, do wzajemnego affektu; do serdeczney skruchy, do lepszego życia zapalają, a upewniam, iż polotu nabędą, jak złoto w oczach boskich świecić się poczną. Mamy w tymże samym Chryście niewyczerpane Oycowskiego miłosierdzia, najświętszey krwi jego źródło, w którym dusze nasze, od pierwotnego grzechu obmył: *Lavit nos à peccatis nostris in sanguine suo*, y na to w Kościele Świętym toż samo krwi swojej źródło zostawił, żebyśmy się przy Sakramentalnych pokutach, spowiedziach na duży oczyszczali.

Przy konkluzyi stawmy sobie przed oczy z jednej strony MARYĄ Pannę, z drugiej strony samych siebie. Patrząc na MARYĄ obaczmy w niej ową godność, że jest Pani Nieba y świata, że jest wielowładna wszystkich Aniołów y ludzi Królowa, Corka, Matka, Oblubienica samego BOGA. Patrząc zaś na siebie, nic innego nieobaczmy, tylko to, żeśmy podli, nikczemni MARYI słudzy, żeśmy oplakani na tym padole płaczu wygnancy, w więzieniu ciał naszych zostający niewolnicy, żeśmy ow proch, popioł, na który niezapługo nas grobowy zetrze kamień; coż się staie? o to MARYA przy wyśokiey niezrównaney godności swojej tak się przy wykonaniu prawa Moyzeszowego uniża, jakby nie już uniwersalna Nieba y świata Monarchini, lecz podła ziemianka, prosta jaka była wieśniaczka; my zaś ludzie, podłe nikczemne stworzenie, tak się wynosimy, że się pod prawem

wem Boskim łubić nie chcemy. Które jest prawo Boskie, żeby go złość ludzka niepodeptała, wniwecz nieobrociła, żeby najwyższemu Prawodawcy Chrystusowi wzgardy; kontemtu niewyrządziła. Coż za tym idzie? oto jako MARYA swoją pokorą nad samych Aniołów jest wyniesiona, tak ludzka pycha, ambicya nad samych szatanów wszechmocną ręką Boską będzie poniżona, na dno piekielnej przepaści strącona. Powtórę patrząc na MARYĘ, cbaczmy w niej samą czystość, samą niewinność, nie tam takiego niemał, coby serce jej pokazać mogło. Zliczmy wszystkie życia MARYI momenta, żadnego takiego nienaydziem; ktoregoby w oczach Boskich naymnieyszą jakiegokowiek grzechu zmaza była sprofanowana, zawsze czysta, zawsze święta, zawsze niewinna. Z drugiej strony zliczmy dni, godziny momenta życia naszego, czy był, aby jeden taki moment, ktoregobyśmy w oczach Boskich tak czystymi byli, żeby żadna naymnieyszego grzechu na sercach naszych niebyła makuła, kto się kolwiek z tym chce popisać, wierutny jest kłamca, prawdy w nim nie ma, *veritas in eo non est*. Niech jeno dobrze własne rostrząśnie sumnienie, znajdzie tam, samą sprofność nieczystość, same grzechowe zbrodnie. Dusza jego dla tych sprofności już niedopiero BOGU przebrzydła, MARYA tak wielkich zbrodni z cierpieć niemoże, oczy swoje od niego odwraca, Aniołowie dla wszetecznej brzytkości zdaleka od niego uciekają. Jednakże MARYA sama czystość, sama niewinność przez 40. dni swoje odprawuje oczyszczenie, a my do tak wielkiej poczuwając się sprofności, jednego dnia, jednej godziny na oczyszczenie sumnienia

sumnienia naszego odważyć nie chcemy. MARYA urodzi-
wizy Chrystusa źródło wszelkiej niewinności prawo o-
czyszczenia wypełnia, my, którzy tyle grzechów, nie-
cnot urodziliśmy, w źródle pokuty świętej, w zrzo-
dle krwi Chrystusowej oczyszczać się nie chcemy. Coż
nam do tego na przeszkodzie? czy oczywistego w MARYI
przykładu na nasze oczyszczenie niewidzimy, czy o-
twartego ato niewyczerpanego źródła w miłosierdziu
Chrystusowym niemamy, oto ile ran w twoim Zbawicie-
lu liczysz, tyle otwartych źródeł na obmycie serca two-
go widzisz. Te rany krwią swoją duszę twoją od pier-
worodnego grzechu obmyły, te rany y teraz gotowe ka-
żdego na sumieniu oczyścić, tylko się tam z szczerą po-
kutą udaj. Jeżeli tego wam MARYA niewyperswadu-
je, jeżeli swoim przykładem serc waszych do oczyszcze-
nia niepociągnie, jeżeli z jedney strony czując się do
jakiejkolwiek na sumieniu sprosności, z drugiey strony
widząc otwarte w ranach, we krwi, y ranach Chry-
stusowych niewyczerpane źródło do nich się na obmy-
cie serc waszych jak najsprędzey z szczerą pokutą nie
udacie, tego się lękajcie, żeby od was dla tak brzytkiey
sprosności Matka Boska oczu y serca swego na wieki
nieodwrociła, żeby Chrystus źródło miłosierdzia swe-
go niezamknął, żeby nagle niespodziana śmierć w grze-
chowych zbrodniach, w nieczystych sprosnościach zo-
stającej duszy z ciała niewydarła, tam niewtrąciła,
gdzie dusze przeklętych potępieńców w nieugaszonych
ogniach, w rostopionej siarce, w wrzącej smołe przez
całą wieczność oczyszczać się będą.

O Matko źródło niekończoney czystości rzuci-
my

SWIĄTECZNE

215

my pod nogi twoje. Spróbne; nieczyście serca nasze, obmyj je krwią Syna twego, oczyść najsświętszą niewinnością twoją dusze nasze, żebyśmy każdego momentu po zakończonych dniach życia y oczyszczenia naszego, byli gotowi wnieść na oddanie powinney tobie chwały do Kościoła Niebieskiej Jerozolimy. Zebyśmy przy naszym dokonaniu wziawszy w ostygłe ręce figurę ukrzyżowanego Chrystusa Syna twego, wesoło z Symeonem zaśpiewali: *nunc dimittis servum tuum Domine*, teraz z śmiertelnego ciała mego więzienia, uwalniaisz Państwo sługę twego na wolność Elektów twoich y szczęśliwej wieczności. Amen.

KAZANIE

NA POPIELEC

Cum jejunas ungue caput tuum Mat: 6.

Kiedy pościsz namalcz głowę tweą

RZecz dziwna dotąd na nieomylnych prawdy przed wieczney wyrokach, jak na gruntownych Wiary Świętey stojąc fundamentach, y na krok jeden Kościół Święty od Chrystusowej nieodstępował nauki; teraz kiedy sobie uważam, coś przeciwnego mądry Państwa swego czyni instrukcyi, y niby też to z nim nakomtrapunkt idzie. Chrystus wyraźnie w dzisiejszey mówi Ewangeliji: *cum jejunatis nolite esse tristes*, kiedy postacie

zaczyna-

zaczynacie abstynencye, niech z serca waszych melan-
 cholia ustępuje, niech się na twarzy waszey smutek nie
 pokazuje. A Kościół S: inaczej, w serca nasze melan-
 cholią w biją, kiedy przy zaczęciu postu, smutną no-
 ci piosnkę: *memento homo quia pulvis es, & in pulve-
 rem reverteris*, pamiętaj człowiecze; żeś proch jest, y
 w proch się obrocisz. A jakże tu proszę Chrystusową
 wypełnić naukę: *cum jejunas, nolite esse tristes*, kiedy
 wasze zaczynacie posty, niebądźcie smętnemi. Jakże
 się nieśmęcić słysząc owe melancholiczne Kościoła S: tre-
 ny: *memento quia pulvis es &c* pamiętaj żeś proch jest.
 Kto się śmiało weselić może, wspomniawszy na śmiertel-
 ny popiolec, na ow ostatni moment życia naszego, nad
 który nic smutniejszego, nic straszniejszego, *terribilium
 omnium, terribilissimum mors est*. Powtore Chrystus wy-
 raznie w dzisiejszey Ewangelii naucza: *cum jejunas unge
 caput tuum*, kiedy do postnych bierzesz się olejow, na-
 maszczę głowę twoję wonnym oleykiem. A Kościół
 S: y w tym punkcie zda się iść na kontr Chrystusowi,
 kiedy miało wanych oleykow, śmiertelnym popiołem
 nasze posypuje głowy. Alboż to proch, popioł gro-
 bowy, toż samo co oleiek balsamowy? niebarzo wdzię-
 czne śmiertelne perfumy, niebarzo wanne grobowe o-
 dory. Wszakże jeżeli y nieomylną prawdy Chry-
 stusowey naukę, y Kościelną ceremanią na zbawienną
 weźmiemy uwagę, nic tam przeciwnego, nic niezgodne-
 go nieobaczym. Prawda iż Chrystus przy początkach
 postney abstynencyi cieszyć się każe: *nolite esse tristes*,
 a Kościół S: ową smutną spiewa piosnkę: *memento quia
 pulvis es*, pamiętaj żeś prochem jest. A toli jednak
 dobremu

dobremu, cnotliwemu, podług praw Boskich żyjącemu
 Katolikowi, takowa piołka nie już smutną melancholią,
 lecz wesołą radość do serca sprowadzać powinna. Czy-
 iez się albowiem nierozradnie serce, kiedy z jedney stro-
 ny wspomniawszy na dobre bogoboyne życie, z dru-
 giej strony spojrzawszy na śmiertelny popielec, na ten
 ostatni życia swego wspomni moment: po którym z te-
 go padołu płaczu do niebieskiego dostanie się wesela.
 Na ten śmiertelny patrząc popielec, na ten ostatni życia
 swego pamiętając moment, Dawid S: wesoło sobie
 śpiewał: *letatus sum in his quae dicta sunt mihi, in do-*
mo Domini ibimus, rozradowała się dusza moja, usły-
 szawszy głos o następującej śmierci, po której z tego
 światowego wygnania, na złotą SS: Pańskich wolność,
 z tej glinianey ciała łupianki, do wspaniałych Krole-
 stwa Niebieskiego, Domu Bożego, dostanie się pokoiów.
 Tudzież prawda iż Chrystus przy posłnych olejach,
 wannym głowy nasze olekiem namałzczać każe, *unge*
caput tuum, wszakże y tej Pana swego zbawiennej in-
 strukcyi Kościół S: niekontradykuje, kiedy śmiertelnym
 popiołem głowy nasze posypuje, owszem tym samym
 mądrą Zbawiciela naszego wypełnia radę, jako postrze-
 ga Barradiutz: *ungit Ecclesia caput nostram, unguento*
saluberrimo videlicet cinere, w ten czas głowy nasze Ko-
 ściół S: niby też to olekiem namałzcza wannym, y
 balsamowym, kiedy je popiołem posypuje grobowym;
 a to dla tego: iż w ten czas naybarziej każdy człowiek
 kiedy tym śmiertelnym popiołem głowę posypuje, kie-
 dy się na ten proch w który niezadługo sam się zamie-
 ni; przez zbawienną twarzę reflektuje, staie się, *bonus*
odor

odor Chrześli, w dobrym przykłađnym, y świętebliwym
życiu, miłym samemu Chrystusowi odorem. Niechże
Kościelna ceremonia miaſto drogich y wannyh bał-
now, śmiertelny popielec ſypie wam na głowę, a ja
będę w głowę. Na więkſzą chwałę P. BOGA naszego
Ad M. D. Glóriam.

Tak właſnie na pokazanie uſtaionej w ſwiatowych
uciechach zdrady; poſtępie dziśiay Kościoł S: jak nie
gdyś na pokazanie fałszywey pogańskich Kapłanow
obłudy, wielki Prorok Pański Daniel, uczynił w Babi-
lonii. Był tam wielki poſąg, ſtraſzny w Kościele bał-
wan nazwany Bel, *erat idolum apud Babilonios nomine Bel,*
Danielis 14, ktorego pogańscy Kapłani za Boga czcili
oraz ſamego Krola do teyże czci przyprówadźili, to mu
wyperſwadowali: żeby z krolewskiego ſtołu Belowi jak
żyjącemu Bogu, pokarmy na ofiarę poſyłał. Długo te-
go było, że przyſłane z krolewskiego ſtołu Belowi
oferty, pogańscy Kapłani ſami z żonami, y z dziećmi
zjadali, a jakoby Bel pojadł kłamliwie przed Krolew-
m udawali. Doſzło to do Daniela, perſwaduie on Krolowi
nieday ſię uwodźć moſci Krolu, *ne erres Rex, iſte enim*
intriſecus luteus eſt, & foriſecus areus, nec comedit ali-
quando, ten ci to Bel jeſt martwy poſąg, wewnątrz gli-
niany zewnątrz miedźiany bałwan, pokarmow żadnych
niepotrzebuie; pokażę ja kto te ofiary zjada. Jakoż y
pokazał, w ten ſpoſób: położono przed Belem podłuk
z wyczaiu ofiary, kazał uſtąpić z Kościoła wſyſtkim
Daniel, popiołem ziemię polypał, *cribravit cinerem per*
totum templum, drzwi Kościelne zamknoł, krolewſką pie-
częcią zapieczętował. Nazajutrz zprówadził Krola do
Kościoła

Kościół, który widząc że ofiar niemał, potrawy po-
iedzone, z radością zawoła: *magnus es Bel & non est a-*
pud te dolus. Widzisz Danielu, o to wielki Bog Bel, a
zdrady w nim niemał, gdyś wszystkie ofiary sobie przy-
niesione poiadł. Lecz zdrażliwą obludę na oko ukazując
Daniel, rzecze do Krola: *Ecce pavimentum, animadvertite cu-*
jus vestigia hac sunt! Mōści Krolu, spoyrzy jeno na pawi-
ment popiołem posypany, a obacz, czyie to ślady, czy
ie tu do ofiar przed Belem położonych nogi chodźły?
widząc y uważając Krol, w zadumieniu odpowie: *video*
vestigia virorum, mulierum, & infantium, widzę ślady
mężów, białychgłów, y dzieci. Jakoż zgadł do razu,
z kryjomych albowiem lochow, wychodzili pogańscy
Kapłani, ich żony y dzieci ofiary oddane Belowi brał,
y pożerali. Tym tedy sposobem Daniel na popiele Kro-
lowi zdradę pokazał, popioł ślady ich wydał. Znaydu-
ie się y reraz w rożnych Państwach, Krolestwach, owżem
na całym świecie ten niešťczęśliwy Bel, do ktorego
nie już jakiekolwiek ofiary, lecz własne serca nieuwa-
żni niosą ludźie. Coż jest swywołny trzydniowego kar-
nawalu Bał? jeżeli nie przekłety piekielny Bel, ktorego
ludźie przez całą zapuślną trzydniówkę adorowali, do
niego się z ofiarą serc swoich jak do bożka ciñeli. Gdy
byimi przyszło owe drogi ściezki obserwować, ktoremi
ten y ow, do tey kamienicy, do owego podeyrzanego
pospieszał domu, ta jmość do owego skrytego dążyła
mieysca, ten y ow Pan młody swywołnym zapędem
za granice praw Boskich wybiegał, rzekłbym śniało:
video vestigia virorum, mulierum, & infantium, wi-
dząc owe ślady mężów, białychgłów, y młodych dzie-

ci, które do zapustnego biegając Bela, po sobie zostawili, któremi z wiecznym w łasnej duszy upadkiem świętą niewinność przeskakiwali, prawa Boskie podeptali. Wszak że niechęć tak być ciekawym, żebym te zapustnych wybiegów waszych obserwował ślady, sam je każ ly na oko obaczyć, na owym śmiertelnym popiele, w który się niezadługo obrocisz. Stają te wszystkie swywolnych zapędów ślady w oczach twoich przy ostatnim dokonaniu, y widząc ie na śmiertelnym popiele, zlamaniem zawołasz: *video vestigia*, oto widzę owe brzytkie ślady moje, któremi za granice praw Boskich, świętey niewinności, podściwości wybiegałem, prawa Boskie podeptałem. Ale z tym zachowaymy się na konkluzyę Kazania. Przypatrzmy się tym czasem ceremonii Kościoła S: która *cribrabit cinerem per totum Templum*, śmiertelnym popiołem wasze posypując głowy, nie tak ślowy, jako samą rzeczą z Daniłem mowi: *anima adverte cujus vestigia hæc sunt?* dochodź sobie Katoliku, czyi to proch, popioł, czyie na tym popiele widzisz ślady? którym jeśli się dobrze przypatrzysz, z tym się odezwać musisz: *video vestigia virorum, mulierum, & infantium*, widzę na tym popiele nie inne ślady, tylko ówych mężów, ówych niewiaśc, ówych młodźianów: którzy niedawno z nami żyli, z tym się światem cieszyli, do zapustnego Bela z przestępstwem praw Boskich biegali, już teraz w proch się zamienili, w śmiertelnym się popiele zakopali, do grobowey mogiły poszli, nie inne go po sobie, tylko na zbawienną wszystkim uwagę na śmiertelnym popiele ślady zostawili, *video vestigia*. Zebysmy lepiej tobie w głowę śmiertelny popielec wrzucili, upatrujemy na nim wyrażone ślady wszczególności.

Stawmy

Stawmy sobie naprzód przed oczyma *vestigia viro-*
rum, ślady mężow. Nie masz tak słaney dzielnych Ry-
 cerzow, walecznych mężow potencji, któreby się
 śmierć nieuchronna przeleżała, nie masz tak podłej y
 ubogiej y nędzy, nad którąby łaskawey zażyła klemencyi,
 wszystkich za równo jedaym traktem, jedną drogą do
 grobowego kamienia, jak do zamierzonego prowadzi
 terminu. Tym traktem poszli nasi pradziadowie, dziado-
 wie, Oycowie, *Patres nostri abierunt*, już się w proch
 śmiertelny zamienili, na nim nic innego, tylko ślady po-
 sobie zostawili, w które wszyscy wstępując, radzi nie-
 radzi do tegoż kresu co moment się zbliżamy, *nos a-*
sumus. Tymżę samym idąc traktem, wszyscy dawnych
 wickow najsławniejszy Monarchowie, nawnaleczniejszy bo-
 hatyrowie, naysiębniejsi Cesarze, mocarze bieg życia
 swego przepędzili, wszystkie naysławialsze honory, ty-
 tuły wszczupłej mogile zakopali, w proch się grobo-
 wy sami zamienili, na nim tylko ślady życia swego zo-
 stawili, na które zapatrując się Augustyn, każdemu je-
 na oko ukazując, śmiertelny popielec w głowę w bijas
considera ubi sunt, quos credimus ambiebant potentatus, ubi
insuperabiles imperatores? non ne omnia pulvis nonne o-
mnia favilla? bierz to sobie do głowy Katoliku, gdzie są
 owi naysiębniejsi przed światem Panowie, których nie-
 zliczona oyczystey milicyi potencye broniły, im zawize-
 asystowały, nadskakiwały, żadne ich siły prze-
 konać niemogły, nad wszystkiemi panowali, prym trzymali;
 gdzieś są proszę teraz? w co się ich te potencye, honory, do-
 statki obrocily? o to z tego wszystkiego, nic innego, tylko
 proch, śmiertelny popioł, *omnia pulvis, omnia favilla*. To
 Augustyna reflexya, przy której y ja stojąc na tychże
 śmier-

śmiertelnych popiołach, ślady tylko pozostałe zesłanych z świata nieboszczyków, niegdyś dzielnych Rycerzów, wielowładnych potentatów upatrując, z Prorokiem Pańskim Danielem to każdemu podaję do animadwerfyi: *anē madverte cujūs vesligia hac sunt?* dochodź głęboko uważay Katoliku, czyi to w grobach widzisz popioł? czy je na nim ślady widzisz wyrażone? o to tych Ichmościów; ktorzy *viā regiā*, drogą wolną, Krolewską do koraon, bereń pośpiezali, ktorzy po ludzkich głowach jak po stopniach, do wspaniałey godności dążyli, ktorzy pod nogami swemi świat niemal cały mieli, a gdzieś są teraz? *ubi sunt?* już ich niemasz, już się w grobach zakopali, już do wieczności poszli, ślady tylko na śmiertelnych popiołach pozostały. Gdzie są ich nieprzekonane potencie, gdzie wspaniałe preeminencye, gdzie fortuny, złote affluencye? *ubi sunt?* już ich niemasz, już się wszystko w proch w perzynę zamieniło, *omnia pulvis, omnia favilla*. Z takiej animadwerfyi, wnoś sobie każdy tę konsekwencyą: że się toż samo wkrótce y z tobą stanie, bądź w honorach naywyższy, bądź w dostatkach naybogatszy, bądź w silney potencji naymocniejszy, przeciesz to wszystko będzie nie zadługo proch, popioł, perzyna, przejdą honory, tytuły, przeminą dostatki, fortuny, skńczy się wszelka władza, potencya, do grobu niechybnie poydzie, ledwie na śmiertelnym prochu ślady tylko po sobie zostawi na ktore pozostali poglądając sukcesorowie, to każdy z nich powtarzać będzie: *video vesligia*, zginęło wszystko, wspaniała pompa przeszła, przeminęła, w popioł się obrociła, znaki tylko nie jakieś po sobie w grobie zostawiła. Za czym kto-

kol.

kolwiek w biegu życia twego z drogi zbawiennej zblądzić niechcesz, biorąc do głowy, do uwagi śmiertelny popiół, miewy zawsze przed oczyma, ślady zeszlęcych z tego świata mężów, za któremi co moment, co godzina pospieszasz, do grobu się zbliżasz, *animadvertē vestigia virorum*. Ja tym czasem na tymże popiele ukażę *vestigia mulierum*, ślady białych głów.

Gdyby mie się ktokolwiek spytał, gdzie są teraz owe cudne, osobliwizną urodę po całym świecie sławne Jezabelle, swywolne Herodiady, wesole na dworze Cesarza 'Heroda skoczki' gdzie są te y owe sławne godnością y pięknocią Diāny, które serca innych do siebie pociągaly, oczy na siebie całego świata obraćaly, w zakazanych rokoszach ciała swoje pielęgowały, w drogie jedwabie uwijały, gdzieś są teraz? *ubi sunt?* rzekłbym na to: *video vestigia mulierum*, o to już ich niemasz, już się wszelkie ozdoby, pozory, kolory w proch y popioł zamieniły, *omnia pulvis, omnia favilla*, na którym nic innego niewidać, tylko owe ślady: kto re śpiesznym krókiem dążąc do grobu po sobie zostawiły, na nich tylko ten znak wyraziły: że kiedyś żyły, z światem się cieszyły, wesole swywolnie skakały, już teraz do grobu wlokoczyły, y tych swywolnych skoków na grobowym popiele ślady zostawiły, *video vestigia mulierum*. Patrząc na takowe ślady owej Jezabelli, która po swywolnym życiu nieszczęśliwie dokonała, z gromadzonego pośpolstwa w zadumieniu wołało: 4 Regum 9. *Hæcine est illa Jezabel?* y oważ to cudna, przed całym światem urodę sławna jest Jezabel? za którą się niedawno swywolne kompanie ubiegały, teraz od fatoru, zarazy, dla niepośpolitey brzytkości, wszyscy od niej

odczepać

uciekać muszą. *Hac cine est illa Iezabel?* y o waż to jest Iezabel? która się na zwabienie ludzkich oczu piękryła. farbowała, malowała, w drogie się jedwabie uwijała, teraz grobową zgniliżną, y brzytkim się robaństwem pokryła. *Haccine est illa Iezabel?* y o waż to jest Iezabel która wesoło skakała, już teraz szyję złamała, do grobu wskoczyła, w proch się obrocila, ślady tylko na nim życia swego zostawiła, *video vestigia*, *Haccine est illa Iezabel?* O gdybyście światowe terazniejszego wieku Jezabelle na to pamiętały, gdybyście ten śmiertelny popielec w głowę sobie zbawienną uwagę mocno w razały; gdybyście wesołe herodiady; swywołne skoczki, prawa Chrystusowego świętey niewinności; pod ściwości przeskoczki, *vestigia mulierum*, takowych niegdys swywołnych skoczek, na śmiertelnym popiele ślady obserwowwały, zawsze je przed oczema miały, jakbyście inaczej skakały, jakbyście świątobliwie bieg życia waszego przepędzały, jakbyście światową próżność sobie obrzydziły. Na ten grobowy popioł pamiętając, na te się ze szłych z tego świata niewiaśc, swywołnych skoczek ślady zapatrując, Alboina Longobardów Krolowa, z tym się slyszć dała: *valete incentiva superbia, fomenta libidinis, stemmata insolentia*, precz z oczu światowe pozory, zdradliwe powaby, precz z serca wszeteczne affekty, precz z myśli nie stateczne przyjazni. Zegnam was mody nieszczęśliwe dla ktorychem się pyszniła, zegnam was wszeteczne pożądliwości, któreście mi do swywoli ciała pomagały, zegnam was światowe próżności, któreście z serca mego miłość Boską rugowały, śmierć następującą z głowy wybijały, do dobrego życia przeszkadzały, już się teraz z wami rościć, pożegnać muszę, *valete, valete.*
Radził.

Radziłbym y teraznieyszym białey płci Alboinom takie światowey próżności oddać wale, tak się z momentalną rozkoszą rościć, y pożegnać. Przyidzie albowiem ten czas: kiedy chcąc niechcąc będziecie się musiały z tym wszystkim pożegnać. Zawołacie przy śmiertelnym dokonaniu z tym się rościąc światem: *valeté incentiua superbia, fomenta libidinis, stemmata insolentiae*, żegnam was światowe próżności, któreście serce moje od BOGA odrywały o to już mię od was śmierć następująca odrywa. Żegnam was swywolne kompanie, z którymi się nieprzystojnie zabawiałam, już mi się z wami to ostatnie dokonanie rościć każe. Żegnam was we sołe ochoty, taneczne obroty, swywolne skoki, o to już nieuchronne śmierci prawo, po tanecznych obrotach, do koła wieczności, po wesółych skokach do mogiły wskoczyć każe. Na koniec żegnam was wszystkie światowości, któreście mi do swywołu okazyją, do złego powodem, do grzechu podniętą były, już się z wami rościć, już na wieki pożegnać muszę, *valeté, valeté*. Ale to wszystko fraszka, bo tak być musi koniecznie. To nieopłakana, przez całą wieczność niepowetowana, kiedy ubroń Boże przyidzie się rościć z Chrystusem, y łaską jego, kiedy się przyidzie z niebieską Świętych Pańskich pożegnać kompanią, kiedy przyidzie nieopłakana oddać waletę szczęśliwey wieczności, a z Jozefatowey schodząc doliny, ową smutną nocić pioskę: *valeté, valeté*, żegnam cię moy dobry JEZU, któryś tak wiele dla mnie ucierpiał, któryś tak duszę moję ukochał, a jam cię za to z serca mego rugowała, tak cię szko obrażała, za co teraz z tobą na wieki rościć się muszę. Żegnam cię Święta wybranych Boskich kompanią,

Ee z kto.

z którą się teraz tak roślanę: że za swywolne światowe kompanie, w Niebie się cieszyć nigdy nie będę. Zagnam cię szczęśliwa wieczności, którą za momeć doczesnej uciechy, próżności utraciła, *valet, valet*. Zebyście na ten nieszczęśliwy nieprzyszły koniec, na pozostałe zeszyły z świata tego niewiaści na śmiertelnym popiele zapamiętali się stały, *animadvertite vestigia mulierum*.

Na tymże samym grobowym popiele, widząc *vestigia infantium* ślady kwitnących w czerstwym źródle młodźianów. Czy jestże ten u was Panowie młodzi śmiertelny popielec w głowie? czy macie na te ślady pilne oko? któremi w kwitnym wieku, wam podobni, do grobu poszli młodźianowie. Czy słyszycie jak do każdego z was mówi Prorok Pański Daniel: *animadvertite, cujus vestigia hac sunt?* Patrz, uważaj, czyje to ślady, kto tedy do grobu poszedł, kto się w ten proch śmiertelny zamienił? *animadvertite*. Zayrzy ciekawym okiem, pod grobowe marmury, spoyrzy na cmentarzowe nogiły, o jakże wielu tam obaczyś zeszyły niespodzianie z tego świata młodźianów, którzy niedawno długie sobie lata ominowali, różne w sercu do honorów, tytułów ascensy formowali, za światem się uganiali, w swywolnych zapędach po drogach nieprawości biegali, już teraz ani się postrzegli jak do grobu w biegli, w proch się zamienili, na nim znaki tylko życia swego zostawili, *video vestigia*. Mawiacie sobie po polu: teraz ci to same młode lata, każą wesóło żywać świata; przyjdzie starość, tam się do woli o śmierci namyslemy. Mowcież sobie co chcecie, ja jednak do każdego mówię z Danielem: *animadvertite cujus vestigia hac sunt?* gdy to mówisz, gdy to myślisz, zayrzy do gro-

do grobu, spoyrzy na śmiertelny popioł, czyie to na nim ślady? oto tych, a nie innych, którzy także sobie o długim wieku ominowali, starości doczekać obiecowali, y brzytko się oszukali, w młodym wieku bieg życia zakończyli, śmiertelnym prochem groby napełnili, pod czas samych wesołych skoków, płasów, śmierci ich znienacka zaskoczyła, duszę wydarła, ciało do grobu wtrąciła, nic się po nich nie zostało, tylko proch, popioł, perzyna, *omnia pulvis, omnia favilla*. Więc żeby czerstwe zdrowie, młode lata, żadnego niewodźili, Każdemu się na ślady zeszlých niespodzianie z świata tego młodzianów zapatrywać radzę, *animadvertite cujus vestigia hac sunt?*

Przy konkluzyi patrząc na te trojakie na śmiertelnym popiele wyrażone ślady, bierzcie to sobie do uwagi: iż przyjdzie ten czas, kiedy te gliniane ciał waszych lepianki, śmierć o grobowy kamień tłukąc, na proch śmiertelny zetrze, na którym wszystkie waszych wybiegów zabiegów ślady, wyrażone będą. Staną każdemu przy ostatnim dokonaniu w oczach, wszystkie złe w biegu życia doczesnego popełnione występki, rzeczy do serdecznego ucha własne sumnienie: *animadvertite cujus vestigia hac sunt?* patrzay czyie to ślady? czyie praw Boskich przestępstwa? czyie tak szpetne grzechowe występki? patrząc na nie rad nierad odezwąć się mu sifz: *video vestigia*, ach znam doskonałe, widzę dobrze, że to moje złośliwych zapędów wybiegi, grzechowe występki, któremi prawa Boskie poleptałem po drogach nieprawości biegałem, innym złym zgorżeniem drogę do bezbożnego życia torowałem. Postawi też

Ecz

fame

same ślady w owym ostatnim następującej śmierci momentcie, czart przeklęty, toż samo zarzuci: *animadverté ejus vestigia hæc sunt?* patrzay czyie te są tak piękne złych niewstydlivých postępów ślady? jeżeli nie twoje, które w biegu życia doczesnego za światem się uganialiąc, do tej y wocy kamienicy, do tego y owego podeyrzanego domu, ugeschczaiąc, za granice praw Boskich, Chrześciańskiej niewianości, podściwości wybieraiąc wyraziłeś. Przyznać się y tu musisz, że to nie inne tylko wyuzdanych passyi twoich ślady, z laniem rem zawolał: *video vestigia*, ach widzę, z nami dobrze że to moje złosliwe zapędy, moje występki, ktorymi z Chrześciańskiej cnoty, świętey niewinności wybiegaiąc, z drogi zbawienney zbłądziłem *erravi a via veritatis*. Dopieroż temi śladami przystąpi do ciebie apprehensya, desperacya, nieszczęśliwa o miłosierdziu Boskim rozpacz, tak dalece: że do pokuty, do serdeczney skruchy y na krok niepostąpisz. Coż za tym idzie? Oto w tym nieszczęśliwym duszy twoiey stanie dokonasz, na sąd straszny puidźiesz, gdzie duszny nieprzyjaciel wszystkie twoie wybiegi, zabiegi, złosliwe zapędy, sprawniedliwemu Sądziemu na oko ukazuiąc, z tym się odzwie: *animadverté ejus vestigia hæc sunt?* patrz, uważay sprawiedliwy Sędzio, czyie to tak szpetne grzechów występów ślady? o to tego złosliwego tobie samemu niewdzięcznika, bezbożnego Katolika, dla którego zbawienia Pańskich nog twoich nie żałowałeś. Nie ba na ziemię zstąpiłeś, drogę mu zbawienią ukazałeś, ślady twoje dążąc na Kalwaryjską górę krwią niewinną zlałeś, za jego przestępstwa, swywolne zapędy wybiegi,

wybiegi, zabiegi, nogi twoie do krzyża przybiłeś. Do-
chodze teraz sobie, jeżeli z takimi przed Sędzią two-
im grzechowych występku śladami staniesz, jeżeli zło-
śliwego praw Boskich przestępstwa na tobie duszny do-
wódząc nieprzyjaciel, Chrystusowi na oko pokaże, do-
kąd temi śladami poydziesz? dokąd trafisz? o to tam
gdzie na wieki od BOGA oddaleni, praw Chrystuso-
wych przestępcy dostawszy się z nieukoionym wołają
lamentem: *erravimus à via veritatis*, ach takeśmy szpe-
tnie w naszych złośliwych zapędach z drogi zbawien-
ney zblądziłi, że już przez całą wieczność do Nieba
nietrafiemy. Zabyście śladami grzechowych występku
na ten nieszczęśliwy nieprzyszli koniec, do każdego mo-
wie: *animadvertē vestigia*, mając śmiertelny w głowie
popieleć, zapatrując w różnych okolicznościach, grze-
chowych okazjach, na te śmiertelne zeszyły z świata
nieboszczyków ślady, któremi co moment, co godzina tam
że idziesz, na ślad straszny pospieszając, oraz zapatrując
na nogi ukrzyżowanego Zbawiciela, na owe ślady jego
krwią niewinną splukane, któremi twego szukał zbawie-
nia; *animadvertē vestigia*.

Najłaskawszy Zbawicielu ślawiły się z ranionych,
z krwawionych nog twóich, o to z Dawidem upraszam Psal-
16. *perfice gressus meos, ut non moveantur vestigia mea*,
potrafi w to skuteczną łaską twoją: niech w biegu życia
mego tak pójść, żebym od ciebie y na krok nieodsta-
pił, z drogi zbawiennej niezbłądził; niech mając śmiertel-
ne na grobowym popiele przed oczema ślady, nie gdzie
indziej wszystkie moje kieruję zabiegi, tylko ku twojej
miłości; y szczęśliwej wieczności Amen:

KAZA.

K A Z A N I E

NA Świętego MACIEJA Apostoła.

Venite ad me omnes, qui laboratis & onerati estis.

Podcie do mnie wszyscy, którzy pracujecie y jesteście obciążeni.

Tollite iugum meum super vos Mat: 11.

Weźmiecie jarzmo moje na się.

DWie nam dzisiaj całemu światu głośne Kościół S: przypomina konwokacye, do szczęśliwey elekcyi na miejsce nieszczęśliwych z swiego stopnia na wieczną ruinę padalców, opłakanych Niebieskiej chwały Dezer torów. Obiedwie z jednej strony pełne wesołey dla nas konsolacyi, z drugiej strony pełne smutku y bojaźni. Pierwszą konwokacyą na elekcyą do Apostolskiej godności na miejsce nieszczęśliwego Judasza, zaslepionego desperata, bezbożnego Apostatę opisują dzieje Apostolskie Actorum 1: gdzie Prymas Koła Apostolskiego Piotr S: na jedną miejscę, niby też to na elektoralne Pole zwoławszy siedymdziesiąt y dwóch Uczniów, do tey godności podał Kandydatów dwóch Jozefa męża sprawiedliwego, *qui cognominabatur iustus* y dzisiejszego Macieja S: Na tey świętey konwokacyi kto szczęśliwym został Elektym, pytać się nierrzeba, oto *cecidit sors supra Mathiam* padł

padł los na Macieja; y tak szczęśliwym do Apostolskiej
godności zostawszy elektym pozostały po Judaszu ode-
brał wakans. Ta elekcyja jest nam wszystkim Katoli-
cy okazyą y wesolej konsolacyi, y smutney trwogi.
Spojrzałwszy na dzisiejszego Macieja S: jest się czego
cieszyć, że łaskawa dobroć Pana BOGA naszego, za-
dnemi by też naysposobniejszymi ludzmi niebrakuie, na tych
losy elekcyi y łaski swóiey rzuci, którzy są u świata
porzuceni, poniżeni. Wiemy otym, iż Maciej S: dla szczy-
pły urody *Matthias parvulus*, był u świata wzgardzo-
ny, zdespektowany, jednakże padł na niego los elekcyi
Boskiej, *cecidiit fors supra Mattheum*. Z tey tedy racyi
wesole dla was Katolicy konsolacya. Widżicie, że was
świat poniża, że w ludzkich respektach promocyach je-
steście z Maciejem *parvuli*, szczupłemi, małemi, żadne-
go do honorów wzrostu niebierzecie, nie wami z sławy,
z fortuny nieprzyraffa, niech że to was niezasmuca, na
to pamiętając, że z małym, wzgardzonym Maciejem
jesteście szczęśliwemi do Nieba elektami, padł na was
los łaski Boskiej, *cecidiit fors*. Z drugiey strony jest się cze-
go przy tey elekcyi lękać, dużo obawiać, ktoż się albo
wim nieprzeleknie, czyjego strach serca nieprzetrzyje
patrzac na niezcześnieego Judasza z topnia Apostolskie-
go na wieczną ruinę padalca. Judasz w kole Apustu-
skim, w tak świętym zgromadzeniu z samym Chrystu-
sem żyjąc, z nim przez trzy lata mieszkając przecież
brzytko bez powstania upadł, szyję złamał, od BOGA
y łaski jego odpadał, a ktoż z was ludzie żyjąc na świe-
cie, na miejscu saskim miedzy tylo do grzechowych n-
padkow okazyami, śmiało tuszyć może, że się przy swo-

im zbawieniu ośroj. Drugą konwokacyą do podobney elekcyi dżisieysza ogłasza Ewangelia, w ktorey sam Chrystus wszystkich do Niebieskich wakanfów wzywa, *venite ad me omnes*. Upadli na wieczną ruinę z stopnia Niebieskiey chwały rebellizujący przeciwko samemu BOGU Aniołowie, y na ich miejsce wszystkich teraz Chrystus wzywa, żebyśmy szczęśliwemi do tych wakanfów byli elektami. Ma w sobie y ta elekcyja wesołą dla nas konsolacyą, ma y smutną bojaźń, straszną trwogę. Jest się czego cieszyć, że od tey elekcyi żadnego Chrystus nie oddała, wszystkich do niey wzywa, *venite ad me omnes*; ale też jest się czego trwożyć patrząc na nieszczęśliwy upadek rebellizujących BOGU Aniołów, wypadli z Nieba Aniołowie: y już więcey nigdy niepowstaną. A ktoż się nieprzeleknie, kto pewnym być może, że mu BOG auxiliarną, do powstania poda rękę; jeżeli przez grzech ciężki upadnie, od BOGA, od łaski jego odpadnie, z stopnia zbawienia spadnie. Więc ktorzy się kolwiek do tego znacie, że was grzechowe ciężary obaliły, z stopnia zbawienia strąciły, słuchaycie jak na was woła Chrystus: *venite ad me omnes qui onerati estis*, podcie do mnie wszyscy przez sakramentalną pokutę, ktorzy grzechowemi jesteście przywaleni ciężarami; ja z karkow wąszych to ciężkie jarzmo zwałę, ja was pod tym ciężarem leżących podzwignę, znowu na stopniu zbawienia postawię. Czymże się to dzieje, że na zwalenie z swego karku tego ciężaru, tego jarzma, ktore ich z stopnia zbawienia zrzuciło, do wzywającego nie idą Chrystusa? o to tym, że lubo idących do siebie Zbawiciel uwalnia od tego ciężaru, każe im jednak swoje dzwigać jarzmo

jarzmo, *tollite jugum meum super vos*. Ktore jak jest lekkie, jak miłe, sam w dzisiejszey Ewangelii ogłasza Chrystus: *jugum meum suave & onus meum leve*. Y toto jest co wielu ludzi od wzywającego odstręcza Chrystusa, że woli jęczeć nie jeden pod jarzmem grzechowego ciężaru, a niżeli lekkie Chrystusa dźwigac jarzmo. Y otym teraz mówić będę, iż dwa są na ludzie jarzma, jedno ciężkie, drugie lekkie, pod lekkim stękaia, a ciężkiego nieczuią o tym *Ad M. D. G.*

Tak jest chytry w zdradzie swoiey dusz naszych nieprzyjaciół, iż lubo zawsze na kontrapunkt idzie Chrystusowi, jednakże, żeby ludzkie do siebie pociągnął lewca, tego niemal zażywa sposobu, ktorego y Chrystus, Zachęcaiać do dźwigania jarzma swego Chrystus z tym się do wszystkich w dzisiejszey odzywa Ewangelii: *tollite jugum meum super vos, jugum enim meum suave & onus leve*, dźwigaycie jarzmo moje ktore was nazbyt nieobciąży, bo jest w samym sobie lekkie, żądacy przykrości nieuczyni, bo jest słodkie y miłe; *jugum suave, onus leve*. Toż samo spiewa zdradliwy szatan, złośliwy Chrystusowi przeciwnik, wszystkich do swego wzywając jarzma, *tollite jugum meum super vos, jugum meum suave & onus leve*, idcie do jarzma moiego, pod nim sił waszych nieścargacie, bo jest aż nazbyt lekkie, żądacy przykrości niedoznacie, owszem osobliwszą słodycz uczucie, bo jest słodkie y łagodne, *jugum suave onus leve*, te dwie sobie przeciwne partye, jeżeli na uwagę weźmiemy, zeznać musimy, iż z jedney strony musi być jarzmo lekkie y słodkie *jugum leve*, z drugiey strony musi być ciężkie y przykre *jugum grave*, bo jako Chrystus y

szatan są zawsze sobie przeciwni, tak też y jarzma ich muszą być przeciwnie. Jeśli jarzmo Chrystusa lekkie *jugum leve*, toć jarzmo szatana musi być koniecznie ciężkie, *jugum grave*, jakoż tak jest nieinaczey, niech jak chce mowi tanto *Pater mendacii*, Ociec kłamstwa czart prze kłety, że jego jarzmo bez ciężaru, bez przykrości, ja mówię, że w nim y ciężar njezrownany, y przykreść nie znośna. Jednego tylko Chrystusa jarzmo, to nad wszystkie ciężary lżeysze, to nad wszelkie nekiary słodsze *jugum suave*. Wiecież co to jest jarzmo szatana? co jest jarzmo Chrystusa? mowi o pierwszym Chryzostom S: *gravissimum diaboli jugum peccatum est, nullo enim pondere gravius praeiungitur animae, quam peccatorum gravitate*. Grzech ciężki nieznosne to szatana jarzmo, które na sumienia nasze jak na osła wali, którym dusze ludzkie nad wszystkie ciężary przywala. To ciężkiego grzechu jarzmo samego szatana tak przywalało, że go z stopnia Anielskiego strąciło, o wieczną ruinę wprowadziło. Toż samo grzechowe jarzmo nieszczęśliwego Judasza z stopnia Apostolskiej godności, na dno piekielney przepaści pogrążyło. Zebyśmy doskonale poznali ciężar grzechowego jarzma, sławmy sobie z jednej strony pokutującego pod tym ciężarem jęczącego Dawida, z drugiej strony sławmy przed oczy za grzechy nasze cierpiącego Chrystusa. Mowi naprzod o sobie Dawid w Psalmie 6: *laboravi in gemitu meo, laudabo per singulas noctes lectulum meum, lacrymis meis stratum meum rigabo*, nieznosnym przywalone ciężarem jęczało serce moje w nieutulonych lamentach, wylewały hojne łzy oczy moje. Coż to takiego Dawida turbaie, alteruje, co mu zserca

z serca tak ciężkie jęczenia, co mu z oczu hojne łzy wyciska? Dawid tak wielki Monarcha we wszelkich wygodach, delicyach żyjący, w naysłodszymszym szczęściu zostający, ni naczym mu niechodź, wszędzie wszytkiego podostałku; jednakże barzies niż naysłodszy nędzarz jęczy, wszystkie Krolewskich pałacow kąty płaczem nieutulonym, lamentem nieukojonym napełnia. Coż przecie okazyją tak wielkiego lamentu? mowi o tym samże Dawid w Psalmie 50: *Iniquitates meae, sicut onus grave, gravata sunt super me*, grzechowe nieprawości moje, jak nieznośne jarzmo przywaliły mię, to z serca mego jęczenia, to z oczu moich hojne łzy wyciska. Zkąd dochodźmy sobie Katolicy, jak jest przykre, jak ciężkie grzechowe jarzmo. Dawid w krolewskich wygodach, delicyach, jednakże tey przykrości, żadne roskoszy żadne delicye osłodzić niemogły. Powtore Dawid tak ślasy, mocny Potentat, który Niebotycznego Olbrzyma jak piłkę o ziemię rzucił, który tyle razy Filistynskie obozy pokonał, naysłodszymsze nieprzyjaciół szyki połamał, teraz tego ciężaru z siebie z walić niemoże. Stoi mu w oczach niewstydliva niecznota z Uryaszową popełniona, stoi w oczach krew niewinnego Uryasza nieślusiznie wylana, y te dwa ciężary tak go przywalają, że y z serca płaczliwe lamenty, y z oczu krwawe łzy wyciskają. Podźmysz teraz do cierpiącego za grzechy nasze Chrystusa, tam, tam jak we zwierciadle obaczym, jak jest ciężkie grzechow naszych jarzmo. Stawmy tobie przed oczy Chrystusa, krwawym potem w ożroycu zlanego, na twarz upadającego, jak pod nieznośnym cetnarem płaczącego, y ięczęcego, oraz spytajmy się, co mu krwawy pot

Ffz wyciska,

wyciska, co go na ziemię obala, a odpowie nam Zbawiciel: *iniquitates vestrae tanquam onus grave gravata sunt super me*, jarzmo grzechowych nieprawości waszych to mię o ziemię rzuca, pod nim się krwawym potem oblewać muszę. Włożył na niewinnego Zbawiciela, na jedno rodzonego Syna swego Cielec przedwieczny jarzmo grzechów naszych, jako mówi Izajasz, *Izaia 53: Posuit Dominus in eo iniquitatem omnium nostrum*, które jak jest ciężkie ztąd sobie dochożmy: Chrystus BOG Wcielony, który na tizech wzięchmocności swejcy palcach Niebo y ziemię, który na jednym słowie wszelkie machiny utrzymuje, przecieź pod ciężarem grzechów naszych, krwawym się potem oblewa, na twarz upada. Proszę was Katolicy, żebyście pod czas terazniejszey pory, kiedy nam mękę Chrystusową Kościół S: rozpamiętywać każe, przypominali na ową smutną, y krwawą drogę, w ktorej Chrystus dźwigając na swoich ramionach ciężki krzyż, tyle razy na ziemię upadł, ciężko jęczał, krwią się oblewał, nim na górę Kalwaryjską przyszedł. Coż mu okazyją tak częstych y ciężkich w tey krwawey drodze upadków? myślisz podobno nie jeden, że to ciężar krzyża nieznośnego, który na swoich ramionach dźwigał Zbawiciel, ten go o ziemię ciskał, ten z niego krwawy pot wyciskał; ach nie to, nie to Katolicy niewinne go Chrystusa o ziemię rzucało, coż takiego? *iniquitates vestrae tanquam onus grave gravata sunt super eum*, Jarzmo nieprawości naszych jak nieznośny ciężar, to go do ziemi przywalało, to z serca Chrystusowego jęczenia, to ze wszystkich był krew wyciskało. Nigdybyś największy krzyż Chrystusa nieprzywalał, gdyby nieprawości

wości naszych na siebie niewłożył. Zbierzmyż teraz na jedną gromadę z jednej strony tzy pokutującego, pod grzechowym jarzmem jęczącego Dawida, z drugiej strony zbierzmy wszystkie krople krwawego potu Chrystusa ciężarem grzechów naszych wytłoczone, wszystkie ciężkie upadnienia, które o ziemię Zbawiciela obalały, y na rozumie naszym jak na szali zbawiennej położmy uwagi, a łatwo dojdziemy jak jest ciężkie szatana jarzmo, jak jest nieznośny grzechów naszych ciężar. Czy czująż to tak ciężkie na sobie szatana jarzmo terazniejszego wieku ludzie, czy jest aby jeden w tak liczney grzeszników gromadzie, któryby pod tym ciężarem jęczał, do BOGA wzdychał, ktoremaby nieznośny grzechów ciężar, tzy pokutne z oczu y z serca wyciskał? któryby z pokutującym Dawidem w dzień y w nocy nieprawość swoją oplakiwał. Ach dla BOGA co to ja widzę, co ja słyszę, oto ten y ow jarzmem grzechowym od szatana przywalony, w zawiedzionym zostając sumnieniu, do tak wielu się niewstydom poczuwając, nietylko pod tym ciężarem niejęczy, z Dawidem też pokutnych niewylewa, owszem wesoło sobie śpiewa: *peccavi tibi quid mihi triste accidit? tiz grzeszyłem, w jarzmo się szatana w zprzągłem, paśliom poządliwościom wszystkie go pozwoliłem, y coż z tego? jest m. s. bie wesoł, nie mię niesturbie, nie ni. altermie, nie złego niepotkało, quid mihi triste accidit?* O zły prony nędzniku, ni. szczęśliwy grzeszniku, czego si. ti cieszysz, radujesz? po nysz tylko żywo, w jak m. s. nie jesteś, a inn. pi. s. t. e. n. o. cię bę dżierz. Oto niedawno, staieś na stopniu zbawienia, już się teraz ciężar grzechów twoich z tamtą. na kark ztrącił.

ztracił. Miałeś dane sobie z łaską Boską na Chrzcie S: prawo do Nieba, już je grzech ciężki skasował, byłeś Synem Boskim Dźiedzicem Nieba, już teraz niewolnikiem szatańskim, Dźiedzicem piekła, wieczney zguby, jednakże z tym się odzywałeś, *quid mihi trīste accidit*, co mi ztąd za smutek, co za boleść? Niebo ogniście pioruny, nieugaszone gniewu Boskiego gotuje ognie, żeby cię jak złosliwych sodomczykow spaliło, ziemia tak wielkiego niemogąc znieść ciężaru, tylko co się pod tobą nierosłapi, żywego niepozrze, tak jak niegdyś dla złosliwych nieprawości pożarła Korę, Datana, y Abirona, *disrupta est terra sub pedibus eorum, et aperiens os suum devoravit illos, descenderuntq; vivi in infernum*, Numero: 16. jednakże w tak ciężkim niebezpieczeństwie, w tak strasznych zostając okazyach wesóło spiewałeś: *quid mihi trīste accidit*, co mi ztąd za alteracya, jaka turbacya? Powtore kto się teraz między tylą na świecie grzesznikami, taki znaydzie, któryby będąc w szatańskim zawiedzionego sumnienia jarzmie otym pomyślił, nad tym się zapocił, jakby się z tego jarzma wyprząc, jakby ten ciężar z sumnienia zwalić? niewiem jakbym wielu y między wami Katolicy takich znalazł, niechcę jednak żadnego w tey mierze sądzić, to jednak wiem zapewne, że się nie jeden taki znayduie, który pod jarzmem ciężkiego zostając grzechu tak sobie perswaduie, rezolwuie, ey nic to, grzech to lekki sumnienia nazbyt nieobciąża, łatawo ten ciężar każdego czasu z siebie zwalić mogę. O nieszczęśliwa ślepoto otworz oczy, spoyrzy na Chrystusa, ten się pod jarzmem grzechow twoich krwawym potem oblewa, ten, który Niebo y ziemię swoją wszech-

mocno-

mocnością utrzymuie, pod ciężarem nieprawości twoiey upada, pod nim jęczy, a ty tego nieczuiesz, to dla ciebie lekko, co dla samego Chrystusa ciężko. Widzim tedy jak jest ciężkie izarana jarzmo, przecież go ludzie nieczuią. Obaczmyż teraz jak jest lekkie jarzmo Chrystusa, jednakże pod nim ludzie stękaia.

Uważając słowa Chrystusa, do swego jarzma wszy-
skich zapraszającego tłumacz Pisma S: Barradiusz taką
nam podaie reflexyą: *vocat nos Dominus à iugo ad ju-
gum, onus tollit & onus imponit, gravissimum tollit onus
peccatorum, & leve imponit onus mandatorum*, wzywa nas
Chrystus od jarzma do jarzma, zwała z karkow naszych ja-
rzmo ciężkich grzechow, a wkłada na nas jarzmo lek-
kich przykazań swoich. Z kąd dochodzić mamy, iż Bo-
skie prawa, przykazania jarzmo to Chrystusowe, ale lek-
kie y słodkie, *jugum suave, onus, leve*. Prawda, iż jarzmo
praw przykazań Boskich ma w sobie y ciężar, ma y go-
rzką przykrość, jednakże y ten ciężar Chrystus dla nas
ulżył, y gorzką przykrość osłodził, czymże przecież
oto: *auxilio, pramio, & exemplo*, mowi pomieniony O-
ciec S: łaskawą pomocą, swoim przykładem, y wieczną
nagrodą. Ciężkieć wprawdzie to jarzmo prawa Boskie
go, którym Chrystus nakazuie, żebyśmy z naszymi passy-
ami, pożądliwościami ustawicznie walczyli, z nimi się
passowali, jednakże nie jest nad siły ludzkie, zwłaszcza
przy pomocy Chrystusowej, którą każdemu w naywię-
kszych tentacyach, w codziennych z wyuzdanemi passy-
ami utarczkach ofiaruie, auxyliarną łaski swoiey rękę po-
daie, przy której stając Paweł S: śmiało się odzywa: *o-
mnia possum in eo, qui me confortat*, łatwo wszystkie cięż-
żary

żary dzwigać, łatwo wszystkim się passyom oprzeć "po-
 trafię przy auxyliarney Pana mego pomocy. Jakże się wie-
 lu takich po dziś dzień znayduje, ktorzy mając gotową w
 łasce Chrystusowey pomoc do dzwigania tego jarzma,
 pod nim jęczą, z tym się odzywają: włożył Bog na mnie
 taki ciężar, ktorego dzwignąć, niemogę dał mi taką natu-
 rę, takie passye, ktorym się oprzeć niezdolam. Ale
 przestań jęzcć, przestań pod tym jarzmem stękać, lekki
 to ciężar, przy Chrystusowey pomocy, którą w łasce
 swoiey każdego momentu wszystkim ofiaruję. Żeby to
 Zbawiciel na jednego tylko ciebie jak na osła zwałił,
 żeby się do tego sam łaskawą swoją nieprzyłożył rę-
 ką, żeby przy tym auxyliarney niedodawał pomocy,
 mogłbyś się ulkarzać, że to jarzmo ciężkie, mogłbyś
 pod nim stękać, ale że cię nigdy z swoją nieodstępnie
 pomocą, zeznać musisz, że lekkie jest jarzmo Chrystusa.
 Z tad chyba ciężkie że twoiey ręki, twiey kooperacyi
 do Chrystusowey pomocy przyłożyć niechcesz, owżem
 sam dobrowolnie pod jarzmo wyuzdanych passyi gło-
 wę twoję poddaiesz. Powtore ciężkie zda się być y to
 dla ludzi jarzmo prawa Chrystusowego, ktorym każde
 mu nakazuje naywiększych krzywd niepamiętać swoich
 nieprzyjaciół kochać, ale ulżył y ten ciężar swoim przy-
 kładem Chrystus, kiedy wszystkie krzywdy od nas so-
 bie poczynione, łaskawie, miłościwie darował. Rzućmy
 tylko okiem na Chrystusa od nas zranionego, skrwa-
 wionego, na śmierć ubitego, a głęboko uważmy, kto
 nam taką krzywdę uczynił, kto nas kiedykolwiek do
 stromotnego krzyża przykował, kto nas katowską ręką
 na śmierć ubił, tak, jako my z naydobrotliwszym uczynili
 Chrystu.

Chrystusem; jednakże mając oczywisty w Zbawicielu swoim przykład, w ten czas jęczysz, narzekasz, jak naywiększego ciężaru cierpieć na łobie niemożesz, kiedy ci mnieysze nierównie krzywdy nieprzyjaciołom swoim prawo Chrystusowe darować każe. Ciężko ci dla Chrystusa bliźniemu urazę darować; a nieciężkoż, było Zbawicielowi tak wielkich od ciebie poczynionych krzywd niepamiętać. Nakoniec ciężkie y to dla ludzi jarzmo prawa Chrystusowego, którym każe przepuszczone od BOGA krzyże, uciski, obłożne choroby, różne niewygody cierpliwie wesoło znosić, ale y ten ciężar, dawno już ulżył Zbawiciel, kiedy za słateczną, a to mentalną w uciskach cierpliwość, wieczną Niebieskiey chwały deklarował nagrodę, na którą patrząc Paweł S: w naywiększych utrapieniach wesoło śpiewał: *mōmenta neum & leve tribulationis nostrae, aeternum gloriae pondus operatur in nobis*, biedy, mizeryi moment tylko jeden w tym doczesnym życiu, anieoszacowanej nagrody, Niebieskiey chwały za słateczną cierpliwość cała wieczność, *aeternum gloriae pondus*. Jakże przecie to tak lekkie względem niebieskiey chwały, respektem szczęśliwey wieczności prawa Chrystusowego jarzmo dzwigają, z jaką cierpliwością krzyże od BOGA przepuszczone ludzie znoszą. O moy Boże jak wielu jest takich, którzy w małych krzyżykach, lekkich utrapieniach ciężko jęczą, jak pod nieznośnym jarzmem sżkąją. Spadnie jaki z Nieba krzyżyk, uderzy o łożko choroba, lub też inne jakiegokolwiek przyciśnięcie utrapienie, jakiegoż tam ślegkania, narzekania; pełne wszystkie kąty lamentow, jęczenia, właśnie jakby się Niebo na niego obaliło, albo

ja by go całe piekło przywalilo, a tego niedważaia, że cierpliwości w utrapieniach jeden moment; a Niebieskiej chwały cała za to wieczność, *eternum gloria pondus*. Wiądzimy tedy Katolicy jak na dłoni, że dwa są na świecie jarzma, jedno szatana ciężkie, a tego nie czuia. Drugie Chrystusa lekkie, a pod nim ściekaia

Przy konkluzyi żebyście jeszcze doskonaley pojęli jak jest ciężkie jarzmo szatana, jak jest lekkie Chrystusa, sławię wam przed oczy z jednej strony nieszczęśliwego Judasza, z drugiej strony na wieki uszczęśliwionego óż słyszego Macieja S: Dajcież jedno ucho Judaszowi, drugie Maciejowi. Woła na wieki zgubiony, jarzmem szatańskim przywalony w piekielnych tarasach Judasz: *jugum grave, jugum grave*, o jak jest nieznośne, jak jest ciężkie czarta przeklętego jarzmo, które mię z stopnia Apostelskiego ścigało, które mię z Nieba zepchnęło, na dno piekielney przepaści pogrążyło, już pod nim na wieki ściekać będę, już głowy do Nieba nigdy niepodniosę. Z drugiej strony woła, owszém wesoło śpiewa pod Chrystusowym jarzmem Maciej S: *jugum suave, jugum suave*, o jak słodkie, jak miłe Chrystusa jarzmo, to mię na stopniu wiecznego zbawienia postawiło, to mię do Nieba do komputu efektów Boskich podwyższyło, to *eternum gloria pondus*. złotą szczęśliwey wieczności koronę, na głowę moję włożyło. To słysząc Katolicy spytajcie się sumnienia waszego, do ktorej strony należyte czyie teraz jarzmo na sobie dzwigacie? na to pamiętajcie, iż staną też same dwie partye na placu Jozefatowej doliny, w oczach samego Chrystusa, na ten czas sprawiedliwego Sędziego, staniemy razem z nami

y my

y my wszyscy. Ddochodźcież sobie, jak miło pod ten czas
ci wszyscy słuchać będą, którzy teraz jarzmo Chrystu-
sa na sobie dzwigając ow łaskawy głos z ust Zbawicie-
la swego usłyszają: *venite ad me omnes, qui onerati estis,*
Podźcie do mnie wszyscy elektowie, którzyście jarzmo
praw moich dzwigali, podźcie za mną do wiecznego
Niebieskiej chwały odpoczynku. Jak wesoło idąc z
Chrystusem śpiewać będą: *jugum suave, jugum suave,*
o słodkie y nader słodkie Zbawiciela naszego jarzmo,
które nas nie tylko nieobciąża, lecz do Niebieskiej pod-
wyższa korony. Przeciwnym sposobem, z jaką miną
słuchać będą ci, którzy teraz pod szatańskim jarzmem
w ciężkich grzechach, w zawiedzionym zostając sumnie-
niu, w zadawnionych leżąc nałogach, jego z siebie nie-
zwalaia, w nim nieszczęśliwie dokonaią, z nimże razem
na sąd straszny przed Chrystusem staną, z jaką mowię mi-
ną tego głosu słuchać będą, którym ich okrzyknie Chry-
stus: *tollite jugum super vos,* Toż samo jarzmo czarta
przeklętego któreście w życiu waszym dzwigali, na kac-
kach waszych dzwigac na wieki będziecie, to was do dna
piekielnego przywali, pod nim leżac nigdy głowy do
Niebieskiej chwały niepodniesiecie. Dopieroż taką z
ust Chrystusowych usłyszawszy kondemnację, z nieutulon-
ym zawołaią lamentem, o *jugum grave, jugum grave,*
o jarzmo szatańskie, jarzmo przeklęte, jarzmo nieznosne,
tyś nas z ślopnia zbawienia strąciło, o wieczną ruinę
wprawiło, na dno bezdenney przepaści pogrążyło, pod-
tobą leżac jęczeć y sękać będziemy, nigdy głowy nie-
podniesiemy, nigdy do Nieba niepowstaniemy, o *jugum*
grave, jugum grave, tego żebyście, niedoznali słuchaycie

rady Eklezyastyka Pańskiego Ecclesiast: 51: *collam vestrum subicite iugo*, schlaycie karki, głowy wasze pod jarzmo praw Bożkich, przykazań Chrystusowych, to jarzmo zawsze na sobie dzwigając, z sumnienia waszego jarzmo szatańskie zwalaycie, a przyrzekam że odpocznę duszom waszym w ostatnim razie znaydziecie.

O JEZU pod ciężarem grzechow naszych upadający, krwawym się potem oblewający, zwalże z sumnienia naszego szatańskie ciężkich grzechow jarzmo, a na to miejsce włoż na nas jarzmo praw twoich, oto głowy nasze do nog twoich zniżamy, tylko day pomoc do podzwignienia, ośłodź przykrość tego jarzma gorzką męką twoją, a tak pod tym jarzmem żyjąc, pod nim umierając razem z tobą odpoczywać będziemy, w szczęśliwej wieczności Amen.

K A Z A N I E

Na Świętego KAZIMIERZA.

Beati Servi Luca 12.

Błogosławieni Sładzy!

Jezeli niezmierzony register Świętych Pańskich, wierznych sług Chrystusowych ktorych dzisieysza kanonizuje Ewangelia: *Beati servi*, sobie przed oczy postawiamy, o nich zgodnie powiedzieć musimy, że tak sławnych siebie Chrystusowi na usługi konsekrowali, iż
wieczny

wieczny rozbrat z światem učinili, zawsze z nim cętowali, w nieprzyjacielską u niego nienawiść popadli. Przebiżmy sobie krocusienko ten elektow Boskich, sług Chrystusowych regestr, na samym początku obaczym wielkiego na dworze Chrystusowym Marszałka Jana Chrzciciela, ten żeby w wiernych usługach życzliwość Panu swemu pokazał, tak się od świata odstrzygnął, iż w trzech kciech wieku swego na głęboką odludną udał się pu-
słynią. Powtore Apostołowie SS: idąc za wzywający n Chrystusem, tak się z światem pożegnali, że y sieci, y to wszystko, co się w nich zawiązać mogło porzucili, jemu zostawili, sami za Panem poszli, *relictis retibus se-*
cuti sunt eum, więcej nigdy żadney z światem ligi nie-
mieli, bo ich Chrystus od świata oderwał, do siebie po-
ciągnął, jako sam o tym powiada: *ego el gi vos de mun-*
do. W tymże samym regestrze sług Chrystusowych oba-
czym wielką gromadę Świętych Pustelników, Anacho-
retów, jako to Antonich, Pawłow, Heronimow, Augu-
stynow, Hilarijonow y innych, ci wszyscy żeby wiernie
Chrystusowi służyli, porzuciwszy światowe wygody, je-
dni 40, 50, drudzy 80, sto y więcej lat między la-
sami, bestyami, w ustawiczey ośtrości wiek swoy prze-
pędzali. Dopieroż patrząc na Świętych Męczenników,
zeznać musim, iż wiernie służąc Chrystusowi, tak się
światu narażali, że ich ubił; ukrzyżował, katowską ręką
zamordował. Na resztę patrząc na Świętych różnego
stanu wyznawców, to na oko obaczym, że ciśnąć się do
boku Chrystusowego, jedni przed światem uciekali; po-
dżikich się jaskiniach kryli, po Zakonnych się Klauzurach
zamykali, drudzy ustawiczne od świata, prześladowania
cierpieli-

cierpliwie wytrzymując na tytuł Błogosławionych sług Boskich sobie zasłużyli, *Beati servi*. Obrućmyśz teraz oko na Krolewica Polskiego Kazimierza S: Ten nie już z Janiem między leśnemi drzewami, dzikimi zwierzętami, lecz między światowemi Panami, Dignitarzami, Monarchami, ten służąc Chrystusowi z Apostołami sieci nierzuci, owszem nie już przez sen z Timoteuszem, lecz na jawie złotą doczesney fortuny matnią, znaczne Krolewskich barek, koron, różnych skarbow połowy do swego zaciągał brzegu, ten nie w pustelnicznych jaskiniach, w Zakonnych Klauzurach w uślawicznych nie wczasach, niewygodach, lecz w pośrodku samego świata, na Krolewskich pałacach, między tylo rokoszami, pieśszcztami, tak Chrystusowi służył, że w regestr Błogosławionych sług Boskich jest policzony, *Beatus servus*. A jak to być mogło, wszakcito świat z Chrystusem zawsze kontruie nigdzie się z nim niezgodzi, przecież Kazimierz światu y Chrystusowi służy, y dobrze, wierne, świętebliwie służy. Wszakcito podług wyroku samego Chrystusa, żaden dwom Panom, a to jeszcze przeciwnym, niezgodnym, dobrze, dostatecznie usłużyć niemoże, gdy jednemu usłuży, drugiemu niedogodzi, gdy temu dogodzi, tamtemu nieusłuży, przecież Kazimierz to wszystko pogodził obudwuin dogodził. Do wicę tego na terazniejszy kazaniu, gdy to pokażę, iż w czym się świat z Chrystusem nigdy niezgodził, w tym Kazimierz światu y Chrystusowi dogodził, o tym Ad M. D. G.

Jaka jest między światem y Chrystusem niezgoda, kontradykcy, krotko to wyraził Bernard S: *Quod celestis*

*Iesús Magister damnat, mundus probat, quod ille probat, mundus condemnat, co Chrystus gani, to świat na kontr Chrystusowi chwali, y è kontra co Chrystus chwali, approbuie, to nieprzyjazny Chrystusowi świat gani, temu zawsze przeczy, złośliwie kontradykuje. Dawno tę nieprzyjazną niezgodną, kontradykcyą Prorockim Duchem ogłosił Symeon, kiedy maluczkiego jeszcze JEZUSA na własnym trzymając łonie z tym się odezwał: *ecce hic positus est in signum cui contradicetur*, o to ten położony jest na znak, postawiony j-st na celu, nieprzyjaznym światu tego złościom kontradykcyom. Jakoż tak się y stało, bo co kolwiek jeno Chrystus mówił, czynił, czego wśzechmocnym dziełem swoim dokazywał, to się nie światu niepodobało. Słyszał świat gorliwie, świato bliwie każącego, drogicę zbawiennej nauczającego Chrystusa, jakaż mu za to pochwała? cto taka *hic seductor, malefactor*, o to ten jest wierutny złoczyńca, zdrajca, zwodzieciel, który swoią nauką polpółstwo zwodzi, od BCGA od prawdy odwodzi. Widział potym świat że Chrystus wśzechmocnym dziełem chorych uzdrawia, umarłych wskrzesza, czarty z opętanych wygania, coż mu za to, oto owa bluznierska kalumnia: *in Belzebub Princeps Demonum eicit Demonia*, nie z Bogie non to czyni, nie, ale z Belzebubem naystarszym wżyskich biesow Xiążęciem. Postrzegł y to świat, że Chrystus chcąc naywiększych grzesznikow do pokuty namowić, na drogę zbawienią naprowadzić, z niemi przestawał, do domu ich ugęszczał, do jednego stołu siadał, aż wraz y tu krytyczna censura, przymowka: *Quare magister vesper, cum peccatoribus manducat*, Powiedźcie mi uczyno-*

wie Chrystusowi (mowiśwat do Apostołów) jeżeli
 wasz Nauczyciel jest Bogiem, jeżeli ma w sobie Ducha
 Bożego, a za coż z grzesznikami prześtaie, za co się tak
 ściśle do nich wiąże? za co z nimi biesiaduje? tak, tak
 złośliwie świat Chrystusa krytyzował, wewszystkim
 jemu kontradykował, ale też y Chrystus światu niesol
 gował. Słuchaymy, co o nim mowi, jak wszystkie jego
 sprawy chwali? Joan: 7: *ego testimonium perhibeo de mun*
do, quia opera ejus mala sunt. Ja takie daię świadectwo
 o świecie (mowi Chrystus) że jego obyczaje są złe,
 pełne zdrady, obludy, y wieczney zguby. Prawda iż w
 takich kontradykcyach, niezgodach, między światem y
 Chrystusem nigdy się nasz Krolewicz Kazimierz S: z świa
 tem niezgodził, zawsze stronę Chrystusa trzymał, ni
 gdy on o tym niepomyślił: żeby Chrystus miał być
seducator, malefactor, zloczynca, zwodziciel, owszem
 Chrystusowe uważając nauki, święte Jego rostrząłając,
 Ewangelie, o tym mocno trzymał, z swym się serdec
 cznym affektem oświadczał: *Magister scio, quia verax*
es, et viam DEI in veritate doces, wiem o tym do
 brze Niebieski Nauczycielu, żeś prawdziwy jest, owszem
 sama przedwieczna prawda, y drogi Bożey wprowadzić nań,
 czasz, za to gotowem życie mojełożyć, gotowem twego
 Panie broniąc honoru, krew do kropli przelać, w wieczną
 u świata nienawiść popaść. Wiedział y o tym dobrze
 Kazimierz, że Chrystus będąc Bogiem, miał utajoną
 w naturze ludzkiej Boską wszechmocność, która umar
 łych wskrzesza, chorych leczy, czarty z opętanych wy
 gania, a za tym nigdy tak bezbożnie z światem nie trzy
 mał, tey impostury na Chrystusa niewkładał, jakoby
in Belzebub

in Belzebub Princepe Daemoniorum, z Belzebubem Xiążęciem wszystkich biesów takowe miał czynić dzieła, o wżem wszystko to wszechmocności jego przypisywał, z tym się odzywał: *dextera Domini fecit virtutem*, dzieło wszechmocney ręki Chrystusowey, te tak wielkie cuda sprawuje, jakich ani Anielska, ani ludzka, ani szatańska moc nigdy dokazać niemoże. Miał y to przed oczema Kazimierz, że Chrystus przyszedł na świat wzywać nie sprawiedliwych, ale grzesznych, jako się sam oświadcza: *non veni vocare iustos, sed peccatores*. Y tak nigdy z przewrotnym światem w tym Chrystusa nie ceniował, że z grzesznikami prześlawiał, obcował, konwersował, o wżem nieskończonę w nim miłosierdzie wychwalaiać z podziwieniem Chrystusowi mowił: *quid est homo? quod memor es iens?* Co tak ośobliwszego w podłych, grzesznych, a tobie niewdzięcznych ludziach upatrzyłeś Panie, że tak na nich pamiętałeś, tak ich mocno kochałeś, tak wielkie ku nim miłosierdzie ukazujesz. W takowych tedy kontradykcyach, niezgodach Kazimierz S: nigdy z światem, zawsze z Chrystusem trzywał. Ale są inne między nimi niezgody, kontradykcy w których się lubo nigdy, świat z Chrystusem niezgodził, jednakże Kazimierz światu y Chrystusowi dogodził. Jeżeli z drugiey strony postawim sobie przed oczy świat, nie tam innego nieobaczym, tylko to, że jest w doczesnych zbiorach, skarbach, bogactwach zanurzony na nich całe swoje zakłada błogosławieństwo, z tym się odzywa: *Beatus cui hac sunt*, Błogosławiony, szczęśliwy, który w skarby, bogactwa, dostatki obfituje. Powtore obaczym przy nim owe honory, tytuły, precedencye,

Hh preemi.

preeminencye, przy których nie jeden z owym Faryzay-
skim jest dla drugich kontemptem: *non sum sicut cateri,*
sicut hic, nie jestem jako inni, jako ten y ten, ale wy-
żey mię nad innych wspaniałe wyniosły honory. Nare-
szte obaczym przy nim owe rokoszy, delicye, przy
których do swoich florymundow z tym się odzywa: *co-*
ronemus nos rosis, precz ostre przykre różnego umar-
twienia ciernie, teraz się teraz w rokoszach, w deli-
cyach miękkimi różami koronuemy, poki w kwieciu
młodego wieku, w kwieciu czerstwego zdrowia, w
kwieciu wszelkiej zostaniemy pomyślności, teraz ucie-
chy, krotosili, zażywaymy, passyom, pożądliwościami
wszystkiego pozwalaymy. Z drugiey strony jeżeli po-
stawim przed oczy Chrystusa, obaczym tam nie skarby
dostatki, lecz ostatnie ubóstwo, kiedy się ze wszystkiego
wyzul, wyiskrzył, wyniszczył: *exinanivit semet ipsum,*
y w takim ubóstwie na świat przyszedł, obaczym przy
nim nie już wspaniałe honory, tytuły, lecz wzgardy,
kontempty, w których się sam dobrowolnie uniżył, *hu-*
miliarvit semet ipsum, przyjmując na się podług nikcze-
mną służebniczą w naturze ludzkiej postać, *formam ser-*
vi accipiens, obaczym tam nie już rokoszy, pieśczo-
ty, delicye, miękkie roze, lecz same krwawe trudy,
kłopoty, biedy, mizerye, chłody, głody które dla zbawienia
ludzkiego cierpliwie wytrzymał, owe ostre ciernie, kto-
re głowę jego aż do krwi raniły, aż do mózgu prze-
szywały. Co sam Chrystus czynił, tego sług swoich na-
uczał, niekazał się im zatapiać w skarbach, bogactwach,
nolite thesaurizare thesauros in terra, ubi fures effodiunt
& furantur, ubi arugo tinea demolitur, niełukaycie skar-
bow

bow na ziemi, które złodzieje wykopują, wykradają które rdza gryzie, mol psunie, samo tylko obostwo im zaleca, na tym oślatnie szczęście, błogosławieństwo zakłada, *Beati pauperes Spiritu*. Nie nauczał sług swoich szukać honorów, precedencyi, owszem ganiąc to w pysznych, honorów chciwych Faryzeuszach, palcem ich wytykał, tak wielką ambycją na oko Apostołom ukazywał, z tym się odzywając: *Mat: 23: Amant primos accubitus in cenis, & primas cathedras in Synagogis*, na ucztach, biesiadach precedencyi szukają w Synagogach, zborach wyższej katedry żądają. Samą tylko wzgardę, sam kontempt uczniom swoi zalecał, w niej się ćwiczyć nauczał: *si quis vult venire post me abneget semet ipsum* kto chce być moim sługą, kto się chce za mną udać niech na to pamięta, żeby nie tylko o punkcik momentalnego honoru nietrwał, owszem żeby się sam dobrowolnie w zgardzał, poniżał, *abneget semet ipsum*. Nienauczał, Chrystus sług swoich, w pieśczotach, delicjach ciała pielęgnować owszem przypominał im, jak głody, chłody, różne niewygody cierpliwie wytrzymać mają. Przypominał, im owe plagi, bicze, któremi ich miał świat chłostać, biczować, na śmierć ubijać, tym cieszając *Lucæ 23: in patientia vestra possidebitis animas vestras*, w stateczney przy największych umartwieniach cierpliwości, zaydziecie zbawienie duszom waszym. Ktoż tu niewidzi jak jest niezgodna między światem y Chrystusem kontradykcyja światu w estymacyi starby dostatki, u Chrystusa oślatnie ubóstwo, u świata w powadze honory, tytuły, u Chrystusa dobrowolne pogardy, kontempty, u świata w aprehensyi rokoszy, de-

licze, pieśzczoły, u Chrystusa różne biedy, mizerye, nie
 wygody, y wszelkie kłopoty, jednakże przy tych tak
 wielkich sobie przeciwnych niezgodach Kazimierz świa-
 tu y Chrystusowi dogodził, jakimże sposobem? o to ta-
 kim: był z światem Kazimierz w doczesnych skarbach
 dostatkiem bogaty, był oraz z Chrystusem ubogi, był
 z światem do wspaniałych honorów, do krolewskich ty-
 tułów wyniesiony, ale też był z Chrystusem w dobro-
 wolnych pogardach, kontemptach poniżony, był z świa-
 tem w pieśzczotach rokoszach, delicyach, był też z
 Chrystusem w ciężkich niewygodach, mizeryach, o-
 strych smartwieniach. Ze Kazimierz z światem boga-
 ty w największe skarby obfitujący, kto temu przeczyć
 może? gdzie najwięcej zbiorów, skarbow, dostatków,
 jeżeli nie na Krolewskich pałacach, nie tak drogiego w
 swoich minerach nie ma Arabia, nie tak kosztownego
 w swoich perłach, dyamentach, y innych kleynotach
 niezawiera Indya, słowem nie się tak osobliwego po ca-
 łym nieznayduie świecie, coby się w Krolewskich nie-
 zamykało skarbach. W takie skarby obfitując Krolowie
 Polski Kazimierz S: był z światem bogaty, ale też przy
 tym wszystkim był z Chrystusem ubogi. Nie na tym
 Chrystusowe funduje się ubóstwo, żeby nie nie mieć, z o-
 statniego się wyzuć, wyskrzyć, niech będą skarbee li-
 cznemi dostatkiem naładowane, niech skrzynie, szkatuły, bę-
 dą złotem napakowane, ale przy tym niech się w sercu
 nieporządny do nich affekt nietaj, niech się tam chciwe
 żakomstwo niezamyka, niech tam owa będzie heroiczna
 rezolucya, żeby gotow był wraz tego momentu, wszy-
 stko utracić, a niżeli BOGA, łaskę jego y własną du-
 szę

szę zgubić. To święte serdeczne samemu Chrystusowi miłe ubóstwo, w tym ubóstwie zostających chwali y błogosławi Chrystus: *Beati pauperes spiritu*. W rejestrze takowych ubogich naysprzedzniejszy Kazimierz S: u niego w skarbcach bogactwa, w izkatułach złoto, w pałacach drogie kosztowne apparencyje, ale w sercu Chrystusowe ubóstwo, ow rezolutny affekt: *omnia detrimentum feci, & arbitror ut Arcora, ut Christum lucrificiam*. Za nic umnie ozdoby, pozory; za nic zbiory bogactwa; Chrystus y łaska jego to skarb nieoszacowany, to droższy nad wszystkie dyamenty kleynot, niech zginie wszystko; niech przyide do ostatney nędzy mizeryi; niech jeno Chrystus y łaska jego w moim zamyka się lercu, a jużem bogaty, jużem we wszystko obfitujący, ni czego niepotrzebujący, *dives sum & nullus egeo*. W ten sposób Kazimierz y z światem bogaty, y z Chrystusem ubogi. Pogodził dobrze y w tym niezgodną między światem y Chrystusem kontradykcyą Krolewic S: że przed światem do wysokich honorow, wspaniałych preeminencyi był wyniesiony, a przed Chrystusem wzgardzony, uniżony. W jakiey godności, w jakiey powadze, estymacyi był przed światem Kazimierz S: z tym się długo rozwodzić nietrzeba. Kto niewie jakiey on godności z urodzenia, jakiey godności z własnego sobie przyzwoitego honoru. Miał zaszczyt przed światem Kazimierz S. z wysokiego urodzenia naywyższym stanom rownego, był albowiem Synem Kazimierza czwartego Krola Polskiego, y Elzbiety Austriaczki Córki Woyciecha Cesarza, miał braci czterech Krolow, Władysława Krola Węgierskiego, Olbrachta, Alexandra y Zygmunta Krolow, jednego po drugim

drugim Polskich, miał piątego rozonego Brata Fryde-
ryka Biskupa Krakowskiego, potym Arcybiskupa y Kar-
dynała S: Lucy. Miał zażyczyt przed światem Ka-
zimierz y zwłaszcza sobie przyzwoitego honoru, bo
był dziedzicznym sukcesorem Tronu Polskiego, oraz
obranym Kandydatem do korony Węgierskiej. Tak,
tak wysoko Kazimierza do honorow, tytułow, do zło-
tych koron do Krolewskich bereł wynosił świat, coż ro-
zumiecie? co na to Kazimierz? pewnie owej światowej
zażywał maxymy: *non sum sicut ceteri, sicut hic*, nieje-
stem jako inni, jako ten y ten, wyżej mnie nad inne sta-
ny Krolewska wyniosła dostojność. Ale nigdy to w
głowie, nigdy w sercu, nigdy w ustach Kazimierza nie-
powstało, owszem patrząc na pokornego, uniżonego
Chrystusa, *humiliavit semet ipsum*, przy najwyższych
tytułach preeminencyach, które gą nad innych wyniosły,
samego siebie uniżył, upokorzył, to u niego zawsze
w myśli, to w sercu, to w ustach: *sicut ceteri*, taki Ka-
zimierz człowiek jako y inni, tak prawom śmierci po-
dlegający jako y inni, *sicut ceteri*, tak się w proch, w po-
piół zamieni. jako y inni, *sicut ceteri*, tak pod wszech
mocną ręką Boską zostać jako y inni *sicut ceteri*. Ktoż
tu niepowie iż przy tak wielkiej niezgodzie Kazimierz
S: światu y Chrystusowi dogodził, kiedy do wspania-
łych Krolewskich honorow przed światem jest wynie-
siony, a przed w zgardzonym Chrystusem w głębokiej
pokorze od samego siebie poniżony, *humiliavit semet
ipsum*. Dogodził jeszcze tym przeciwnym stronom y z
tey racyi Kazimierz S: że y w światowych roskoszach,
pieszczotach, y w Chrystusowych zostawał umartwie-
niach.

niach. Wiemy o tym dobrze, że się Krolewicz S: urodził *inter regales delicias, et mundi illecebras*, w pośrodku Krolewskich rokosz, delicyi, w pośrodku światowych powab, przynęt, tam mu zaślepowały cudne urody piękności, pieścizoty, tam apetyt zaostrzały osobliwsze na stołach Krolewskich potrawy, napoje, tam się do serca jego wpraszały, światowe przyjazni affekty. W tych y tym podobnych rokoszach zawżę Kazimierz S: zostawał, jednakże w ostrych umartwieniach, siebie wyniszczać, wycięczać nie przestawał. Pamiętając na to, że był Krolewskiego urodzenia, że był obranym do Węgierskiej korony Kandydatem, *nosil delikatne, purpurę, bisicry, induebatur purpura et bysso*, ale też z drugiej strony miał pilne oko na to, że był sługą zranionego, skrwawionego Chrystusa, y dla tego ostrymi włosienicami łańcuszkami delikatne swoje trapił ciało. Uważając że jest Synem Krolewskim ścigał u zastawionych wymysłami potrawami stołowi: *epulabatur splendide*, ale też patrząc na umartwionego wchłódzie y głódzie Jezusa, ścisłymi posiłkami ze wszystkim siebie wyniszczał, wycięczał, y tak to on dobrze pogodził, iż y świat rozumiał, że w jego rokoszach delicyach jest zanurzony, y Chrystusowe oko patrząc na jego ostre umartwienia, na ścisłe posty, zawżę ukontentowane było. Ale obracam już do was słuchacze moją Kaznodziejską mowę, y wszystkim się pytam: czym się to dzieje? że teraz naybarzciej na świecie zostający ludzie jego się maxymą, jego się prawem rządzą, jeden tylko Chrystus postawiony jest na celu złosliwych, nieprzyjaznych kontradykcyi, *ecce hic posuitus est in signum cui contradicetur*. Chcecie wiedzieć na czym się funduje ta kontradykcyja, niezgoda? o to na tym, że naywięcej

teraz

teraz takich, którzy z światem jedno trzymają [a Chrystu-
sowi się sprzeciwiają, co Chrystus chwali, to oni z światem
ganią, co Chrystus gani, to oni z światem chwala. Chwali
Chrystus dobrowolne pogardy, poniżenia, chwali ściśle o-
stre umartwienia, chwali ubóstwo w duchu, tego wszyst-
kiego sam na sobie pokazał przykład, kiedy się tak głęboko
uniżył, *humiliavit semet ipsum*, kiedy się ze wszystkiego
wyzuł, wyiskrzył, *exinanivit semet ipsum*, kiedy w tak
wielkich ostrościach, umartwieniach. Cały swoy wiek
przepędził, coż się staie? o to w tym wszystkim. *posi-
tus est in signum, cui contradicetur*, położony jest na znak
złostliwego sprzeciwienia, niezgody, kontradycyi. Ktoż
jest z światowych ludzi, żeby Chrystusowe ubóstwo
chwalił, serce, affekt od zyskow, dostatkow, od nie-
szczęśliwcy mamony odrywał, owszem kto jest, żeby
się w nich z chciwym, łakamym światem? całym ser-
cem niezatapiał, kto jest taki, żeby Chrystusową poko-
rę chwalił, z nim się sam dobrowolnie uniżał, owszem kto
jest, żeby się z pysznym światem niewynosił, innych okiem
nieprzenosił, kto jest taki, żeby Chrystusowe trudy,
niewczasły niewygody chwalił, z nim się sam dobrowol-
nie umartwiał, ciało swoje trapił, żeby poządliwości w
sobie umarzał? owszem kto jest, żeby się z delikatnym
światem w rożkoszach, delicyach nierośpływał? a nie o-
czywistaż to kontradykcyja, niezgoda, nieprzyjazne
Chrystusowi sprzeciwieństwo? Ktorzykolwiek do tego
poczuwacie, bierzcie do krótkiey uwagi, komu się to
sprzeciwiać, jeżeli niewiecie, ja wam wytłumaczę:
ecce hic positus in signum contradictionis, o to się temu
Chrystusowi sprzeciwiać, który przez swoje pogardy,
kontempty wszystkich was nad same chce wynieść

Nicba

Nieba. *Ecce hic positus est in signum contradictionis.* Oto temu na kontr idziecie, który swoim ubóstwem do nie przebranych Niebieskiego szczęścia chce zaprowadzić skarbow: *ecce hic positus est in signum contradictionis.* O to temu się sprzeciwiać, który przez swoje niewczas, niewygody, umartwienia, do wieczney rokoszy, do niewymownych Niebieskich chce pociągnąć delicyi, jeżeli mnie niewierzycie, spytajcie się w tym Kazimierza S: a odpowie wam, jak się z Chrystusem uniżając, samego siebie w kontempcie mając wywyższył, do jakiej w Niebie jest wyniesiony chwały, powie wam jakie skarby, jakie bogactwa w Niebieskim szczęściu pozyskał, za to że patrząc na ubogiego Chrystusa, serce y affekt od światowych zbiorów, zysków odrywał, powie wam na jakie do Nieba trafił rokoszy, delicye, za to, że patrząc na umartwionego Chrystusa, ciało swoje postami, dyscyplinami, włóciennicami wycieczał, wyniszczał. Z drugiej strony bierzcie to sobie do zbawiennej reflexyi, zkim teraz w tak ścisłej zgodzie, jedności zostaciecie! oto z tym obłudnym przewrotnym światem, który gdy teraz wysoko w swoich preponach wynosi, nie zadługo tak poniży, że aż na dno piekielnej zepchaie przepaści, który gdy teraz w swoich dostatkach wzbogaca, nie zadługo z ostatniego zedrze, duszę z ciała wydrze, o. wieczne ubóstwo, mizeryą w prawi, który gdy teraz w swoich rokoszach pieści, nie zadługo w piekielnych ogniach smażyć, w nieznosnych torturach dręczyć katować będzie. Ale jeżeli y tu mnie niewierzycie, stancie sami głęboką uwagą nad piekielną przepaścią, spytajcie się tych nieszczęśliwych potępińców, którzy

się Chrystusowi sprzeciwiając, a jedno niegdyś z światem trzy mając, tam dostali, spytaycie się mowię ich słowy Dionizego S: *Ubi risus, ubi jocus, ubi livor, ubi falsi mundi potestas, ubi carnis voluptas*; gdzie się padziały wasze uciechy, krotosile, w co się obrociły wasze skarby, dostatki, wysokie honory, gdzie są światowe pieśzczoły, rokoszy, delicje, odpowiedzą wam zgodnie słowy tegoż Dionizego: *post tantam voluntatem, quam gravis miseria, post tanta oblectamenta, quanta tormenta, de tanta letitia, quanta tristitia*. Ach język nasz wymówić nie może, jakie nas po światowych rokoszach dręczy teraz katownie, po doczesnych weselach, krotosilach, nieforemnych żarcikach, jaki nas ogarnął smutek, po chciwych nieprawdliwych zyskach, zbiorach, jak ciężkie na nas padło ubóstwo, po hardych, pyznych wyniosłościach jak nas mściwa wściekłość Boskiej ręki poniżyła, kiedy na samo dno piekielne strąciła. Jeżeli tym się kończą światowe fawory, pytam się w wszystkich słowy Dawida: *filii hominum ut quid diligitis vanitatem, et queritis mendacium*, powiedzcie mi ludzie rozumni, za co się tak mocno ściśle w świecie y próżnościach jego kochacie, za co tak pilno, jego zdrady, obłądy, a swoiey wieczney zguby szukacie? czy prawda to, że świat zdradliwy, kłamliwy, czy prawda to, że jego obyczaje są złe, pełne zdrady, obłądy, y wieczney zguby? musicie koniecznie to przyznać, jeżeli prawdziwi jesteście Katolicy, że tak jest nieinaczej, bo tak onia świadczy sama przedwieczna prawda Chrystus: *ego testimonium probibeo de mundo, quia opera ejus mala sunt*, jeżeli te sami znacie, tak zdrowym rozumem sądzicie, że to

że to nicomyślna prawda! za coż się w nim kochać, za co z nim jedno trzymać, jego obłudy kłamstwa słuchacie *ut quod diligitis vanitatem & queritis mendacium*, jeżeli to wszystko prawda coście dotąd słyszeli, za coż maie niewierzycie, za co dalej w ścisłej zgodzie, przy jaźni z światem zostawać myślicie, mówię do was słowy Chrystusa: *si veritatem dico vobis, quare mihi non creditis*. Mowią wam światowe kłamstwa, obłudy wychwalając swoje próżności, doczesności, y temu wszystkiemu wierzycie *creditis* mowi wam przez Kaznoćciów Chrystus, jak świat w swoich próżnościach zdiadza, wiecznie gubi, jednakże temu niewierzycie, *non creditis* czemuż? bo się za tym wszystkim, co obłuda, kłamstwo światowe chwali, zaleca, uganiacie, w tym całym się sercem zatapiacie. Ale widzę po was słuchacze moi, że już jesteście w tym wyperładowani, już sami z sobą mowicie: *cupio dissolvi, & esse cum Christo* pragnę rego, żebym się w niczym z światem nie zgodził, pragnę jednemu się Chrystusowi przypodobać, jemu jednemu służyć, gdy to wy z sobą mowicie, słuchajcie co wam Chrystus wzajemnie mówi: *non est servus major Domino suo*. Żadną miarą niemoże być sługa większy nad Pana swego, jeżeli jednemu służyć chcecie, czy dobrze to będzie, kiedy mnie Pana swego widząc w pogardach, kontemptach, nad innych się wywyższacie, kiedy mnie widząc w ostatnich ubożstwach, chciwie, łakomie doczesnych zbiorów szukać będziecie, kiedy mnie widząc w biedach, miżeryach, w oślim umartwieniu, w ciężkich niewygodach, wyśledzą moi w światowych pieśczętach, rozkolzach zatapiać będzie

cie, tacy słudzy nigdy się ze mną jako z Panem swoim zgodzić nie mogą, mówi Chrystus, bo niemoże większy być sługa nad Pana, *non est maior servus Domino suo*. Ktoż kiedy widział, żeby Pan w pogardzie w kontempcie, a sługa w honorze, Pan w uboſtwie sługa w bogactwach, Pan w biedzie, w utrapieniu, a sługa w roſkoſzy. Wszakże ani Chrystus tego po was wyciąga, ani ja was tak od świata chcę oderwać, żebyście w honorach, godnościach ni byli, żebyście bogactw, dostatkw, przyzwoitych ſtanowi ſwojemu wygod niemieli, może się to wszystko z światem y Chrystusem pogodzić bądźcie przed światem w honorze, ale też bądźcie przed Chrystusem przy dobrowolnych kontemptach, pogardach w głębokiej pokrze, niech was światowe honory nad innych niewynoszą, na to pamiętajcie, że przy największych deſtoynościach nie Bogami jesteście, ale takimi ludźmi jako y inni *et vos ſimiles hominibus*, y wy taki niezadługo proch, popioł, jak y inni *sicut cateri*, bądźcie przed światem w bogactwach, ale też bądźcie przed Chrystusem w uboſtwie, to jeſt ſerce affekt od nich odrywajcie, w jednym Chrystusie zatapiajcie, bądźcie gotowi wszystko wraz utracić, w oſtatniej miſeryi życie zakończyć, jeſli się tak Chrystusowi podobać będzie. Nakoniec bądźcie przed światem w wygodach, w przyzwoitych ſtanowi ſwojemu roſkoſzach, ale też bądźcie przed Chrystusem w umartwieniach; paſſye, pożądlivoſci częſtym poſtem, lub innym umartwieniem na śmierć umarzajcie, macie tego wszystkiego przykład w Kazimierzu, jego wam Chrystus ſtawi za przykład, *ecce hic poſitus eſt in ſignum*, jak światu y Chrystusowi doga.

dogadzać macie, na niego się zapatrujcie, a tak będzie,
że y w tym życiu w zgodzie w iedności z Chrystusem
zostawać y z nimże razem krolować będziecie w szczę-
śliwey wieczności Amen.

K A Z A N I E

Na Świętego JOZEFA.

IOSEPH fili David Mat: 1.

JOZEFIE Synu Dawidow.

ROzumiabym że Niebieski od tronu Boskiego do
JOZEFA posłał z ośbliwszym jakim pospieszy
tytułem, alie jak słyszę tym go tylko tytułując, że jest
Synem Dawida *Ioseph Fili David*. Coż mi to za
wielka dla Jozefa pochwała, że jest Synem małego
Dawidka, *David statura parvus*, mowi Augustyn S: Ra-
czey było tak go utytułować, jak niegdyś kochanego
Syna swego Jozefa nazwał Jakub: *Filius accrescens Io-
seph, Filius accrescens*, Syn wyśokiego wzrostu Jozef,
Syn wspaniały do honorow erekcyi, zwłaszcza kiedy
do takiej, owszem do większey nierownie dźwieyszy Jo-
zef uiości godności, w jakiej niegdyś zostawał Jozef Syn
Jakuba. Widział ten we śnie, że go słońce, Kieżyć y
inne adorowały gwiazdy, senna to była dla niego wi-
zya,

zya, widział toż samo dla siebie nasz dżisieyszy Jozef S: na jawie. A żaliż nie jasne sprawiedliwości stońce Bóg Weiclony, który Jozefa S: jako swego szanując Oycę, jemu się pod Oycowskie poddał rzady. A żaliż nie złoty y pękny Xężyć, *pulchra ut Luna*, MARYA Panna, która Jozefa jako swego szanując Oblubieńca, jego się dyspozycyi polecila. A żaliż nie jasne Niebieskie luminarze Święci Pańscy; o których powiedzia. no: *fulgebunt quasi stella*, przecież y ci wszyscy Jozefa Oycę tak wielkiego Pana, nypowaźniejszego mieczy sobą vetersana pokornie adorują. A zatym słusznie to o Jozefie powtarzać mogę: *Filius accrescens Ioseph* *Filius accrescens*, Syn wspaniałego wzrostu Jozef, Syn wysokiey erekeyi do tak wielkiej godności. Wszakże tym samym Jozef: że był *Filius David*, Synem Dawida, był oraz *Filius accrescens* Synem wspaniałey erekeyi. Prawda iż *David statura puerus* wzrostu małego a teli jednak wysoką świętobliwością, wspaniałą godnością *accrescens*, aż nazbyt wysoki, wielki Dawid od wysłchity sprawiedliwości y świętobliwości, dla ktorey nazwany jest, *vir secundum cor DEI* Mąż poług serca Bożego, z teyże samey racyi wielki przed Niebem y światem Jozef S: jako to dżisieysza jemu przyznaie Ewangela I J J *vir justus* Jozef mąż świętobliwy, sprawiedliwy, dla ktorey nazwać się może: *vir secundum cor DEI* mąż poług serca Bożego, który tak do Bożiego przypadł serca, że *est nullibus unum* z tak liczney S: Protokow, Patriarchow gromady za swego wybrał Oycę. Powtore wielki Dawid dla owej godności która go Niebysłą przyzdołila koronę. Ustę y do tey godności;

godności, Jozef S: kiedy *gloria et honore coronavit eum Dominus*. Wiecznym honorem, nieustanną chwałą ukoronował go Pan Niebieski. Gdzieś jest proszę ta złota nieustannej chwały korona? oto *Filius corona Patris* Syn jednorodzony Ojca Przedwiecznego, Syn mniemany Jozefa S: to złota, to nieoszacowana dla niego korona. Słuszna tedy z tej miary dla Jozefa S: pochwała, iż do takiej urosł godności, że samemu Wcielonemu ECCU kochającym stał się Ojcem, a nam też Katolicy jaka ztąd kon'olacya? oto taka, iż Jozef jako był kochającym Chrystusowi Ojcem, tak dla nas łaskawym jest Opiekunem, o tym Kazanie Ad M. D. G.

Prawda, że się Chrystus nieurodził z krwi Jozefa, lecz za niepojętym zrządzeniem Ducha Przenajświętszego z Naczystłizcy Panienki MARYI, a toli jednak słusznie się dla wielu racyi Chrystusowym tytułuje Ojcem, między innemi dacie tego trojaką racją Bernard S: *quia datum est ei portare, nutrire, et custodire Christum*. Dla tego Jozef kochającym Chrystusowi Ojcem, że ową od samego BCGA; od Przedwiecznego Ojca odebrał władzę, ażeby na własnych rękach Chrystusa piasłował, żeby go z pracy rąk swoich żywił, y w różnych okazyach niebezpieczeństwach pilnym dla niego był stróżem. Wykonał to wszystko jako kochający Chrystusa Ociec Jozef S. Piasłował go zawsze na Ojcowskim łonie swoim, z pracy rąk własnych żywił, kiedy przy cielskim rzemieśle aż do krwi mozolił ręce, żeby maluczkiego wyżywił Zbawiciela; pilnym w różnych niebezpieczeństwach był dla niego stróżem, kiedy go od zawziętej Heroda złości, aż do Egiptu unosił. W tenże
sam

sam sposob jako kochającym Chrystusowi był Oycem, tak dla nas łaskawym jest Opiekunem jemu albowiem od samego BOGA ta jest oddana władza, żeby zbawienie dusz naszych na swoich piaśtował rękę, żeby wszyscy po Oycowsku karmił y żywił, żeby w różnych niebezpieczeństwach łaskawym dla nas był Protektorem, czynnym y pilnym stróżem: *Datum est ei portare, nutrire & custodire.* A naprzód piaśtuje na swoim łonie wszystkich nas Jozef S: *Datum est ei portare.* Tak właśnie piaśtuje interes zbawienia naszego powłzechay całego świata Opiekun Jozef S: jako Chrystus y MARYA. Chrystus żeby łaskawe ku nam Oyca Przedwiecznego nakłonił serce, owe jemu prezentuje rany, które dla naszego wytrzymał zbawienia, MARYA Panna, żeby zagniewanego Chrystusa dla nas prześlagała, Macierzyńskie jemu ukazuje pierś, któremi jego karmiła, *Habet homo mediatorem cause sue Filium ante Patrem, & ante Filium Matrem Christus Patrem ostendit latus & vulnera, MARIA pectus & ubera,* mowi S: Arnoldus. A Jozef S: obśtając w innteresie Zbawienia naszego z jakim się popisuje prezentem, *Is. phus ostendit brachia, quae illum portaverunt, & minus quae illi officiose inseruerunt.* Jozef żeby łaskawego dla nas uczynił Chrystusa, ukazuje jemu Oycowskie łono swoje, na którym jako swego piaśtował Syna, ukazuje zmorzone ręce swoje, któremi na wyżywienie maluczkiego JEZUSA aż do krwi przy cieśielskim mroził rzemień. A jako Chrystus chcąc do powstania zgrzechowego upadku niewiernemu Tomaszowi auxyliarną podać rękę, zranione mu ukazując ręce z tym się odczwał: *Vide manus meas, & aff. r. manus tuam*

tuam. Tomaszu ogląday skrwawione, zranione dla zbawienia twego ręce moje, a zciągni rękę twoją, tak też y Jozef S: żeby się łaskawym dla nas okazał Opiekunem, żeby nam w różnych potrzebach auxyliarną podał rękę stojąc w Niebie przed Chrystusem Oycowskie ma ręce ukazując, z tym się do niego odzywa: *vide manus meas* & *affer manum tuam*, ogląday Zbawicielu ręce moje, oto też łame, które cię po Oycowsku piaśtowały, które cię od złośliwych nieprzyjaciół unosiły, które aż do krwawych, jak sam teraz widział mozołów na to pracowały, żeby cię wyżywiły, na te tedy miłościwym okiem teraz pogląday ręce *vide manus meas* a dla tych wszystkich na ziemi zostających ludzi, których w moję oddałeś opiekę, taką łaskawą ściągnij rękę; *affer manum tuam*, ktoraby w grzechowych leżącym upadkach z auxyliarnym do zbawionego powstania była sulkursem *affer manum tuam*, Ściągnij wszystkim w do czesnych potrzebach z łaskawym Błogosławieństwem twoim dobroczynną prawicę, *affer manum tuam*. Przytrzymay wyciągniąną na ukaranie złośliwych niewdzieczników, zakamieniałych grzeszników uzbrojną obosiecznym sprawiedliwości twojej mieczem mściwą rękę, owlżem z takimi ja dobrodzieństw twoich łaskami do nich wyciągni, ktorychby się oburacz chwyciwszy przy auxyliarney pomocy twojej, sobie na pożądaną Niebieskiey chwały zarobili nagrodę. Taką tedy wszystkim pod moją zostającym opieką dobroczynną twoją poday rękę *affer manum tuam*. A kiedykolwiek niewdzieczność złośliwych ludzi za odebrane Oycowskie Błogosławieństwa, niezliczone łaski przez złe bezbożne życie

do sprawiedliwej zemsty pobudzać będzie. Spoyrzy mi łóściwie na te zmozolone ręce moje, *vide manus meas*, które jako ciebie po Oycowsku pielegowały, tak też teraz wlystkich dusz ludźkich zbawienie pielegują. W ten tedy sposób zbawienie nasze na swoich Jozef S: ręku piasłnie, gdy je óbstając za nami Chrystusowi prezentuje. Jakoż rzecz niepodobna, żeby z Oycowskim Błogosławieństwem y z niezliczonemi łask swoich darami dobroczynney Chrystus do nas niewyciągnął ręki, patrząc na spracowane Oycę swojego Jozefa S: ręce, ktorego łaskawym nad nami uczynił Opiekunem; w je go opiekę wlystkich nas oddał, jako wszzechmocnych rąk swoich dzieła. Na co zdaleka Prorockim poglądając okiem Dawid S: do BOGA zawołał: *Constituisti eum super opera manuum tuarum*. Uczyniłeś nad dziełem rąk twoich Panie łaskawym Jozefa S: Opiekunem. W ręku jego, tak doczesne, jako też wieczne dusz naszych zbawienie, bo w ręku jego sam Najłaskawwszy Zbawiciel, do ktorego skoro jeno po Oycowsku zawoła *affer manum tuam* Synu byłeś mi posłusznym na ziemi, bądźże posłusznym y w Niebie, ściagniy na tych wlystkich łaskawą rękę twoię, ktorych pod twoię opiekę, pod moię oddałeś manudukcyą; y wnet jako Syn posłuszny na głos Oycy pełną dobrodzieystw swoich, do nas wyciągnie prawicę. Na te Oycowskie Jozefą S: ręce zapatruiąc się Katolicy do niego jako do łaskawego w naszych potrzebach uiekaymy się Opiekuna, on nas z swoiey opieki niewypuści, on nas w rożnych okolicznościach na swoich ręku piasłować będzie. Jest tedy Jozef S: tak łaskawym dla nas Opiekunem, jako był kochającym

chciającym Chrystusowi Oycem, a to dla tego, że *datum est ei portare*, ta mu jest dana władza, żeby nas na swoim piaśtował łonie.

Druga racya dla czego Jozef Święty tak jest dla nas łaskawym Opiekunem jako był kochającym Chrystusowi Oycem, *quia datum est ei nutrire* że pozwolono jemu, a żeby nieskąpym dla nas był karmicielem. Dwojaki jest posiłek dla nas wszystkich Katolicy, jeden co do duszy, drugi co do ciała. Pokarm dusz naszych jest chleb Anielski, sam Nayłaskawszy Zbawiciel w Prze-
 najświętszym Sakramencie, pod Osobami chleba utajony, na zbawienny duszom naszym posiłek zostawiony. W czyich że ręku, w czyiej dyspozycyi ten Anielski dusz naszych posiłek, jeżeli nie w Jozefa S: który na to w swoim konserwował domu, żeby wszystkich nas dusze na żywot wieczny wykarmił, jako mowi Bernard S: *Panem vivum servandum accepit S: Ioseph tam sibi, quam toti mundo*, Długo bez tego zbawiennego będąc posilku dusze ludzkie zemdlone, tylko co na wieki Bogu y Niebu od głodu nieumarły, aż też razem z Oblubienicą swoją MARYĄ Panną, Jozef S: *portans de longe panem* zdaleka, bo z samego Nieba ten Anielski chleb na ziemię sprowadził, żeby zemdlone nasze posilał dusze. Wszakże niedość na tym, że dusze nasze karmi, Jozef S: przytym posila y ciała. Pod czas wielkiej po-
 ły Egiptu Karysty Regnant owego Państwa Farao w y-
 głodniałe a do siebie się uciekające pospolstwo, odlytał je do Vice Reja Egiptu Jozefa, *ite ad Ioseph Genes: 41*.
 Wiemy jaka terazniejszy czasow w Państwie naszym Karysty, wszędy głód, wszędy mizerya, nic innego
 Kkz nieśly.

nieślychać, tylko owe jęczenia, lamenty, owe pokorne
 suppliki które wygłodziali ludzie, jak niegdyś Egipcya-
 nie do Faraona, do Naywyższego Nieba y ziemię zano-
 szą Monarchy. Nadstawiciel serdecznego ucha, a usły-
 szycie ow głos Boski *ite ad Ioseph*, idźcie w tey walszey
 mizeryi zosłający ludzie po prowizyą; z pokorną przy-
 gorących nabożeństwach suppliką do Oycza mego Jozef-
 fa, do łaskawego wszytskich was Opiekuna, do Nay-
 wyższego Niebieskiego Egiptu Vice Ręja *ite ad Ioseph* on
 was w tey ciężkiej karysły wygłodziałyeh nakarmi,
 on prośne gumna obfitą krescencyą naładuje, on pastę
 szpichrze, spiżarnię wszelkim szczęściem y Oycowskim
 błogosławieństwem napełni, on wasze stodoły, obory
 napełni, tylko się do niego z Synowskiem łosem, z po-
 korną przy codziennych nabożeństwach suppliką udaj-
 cie *ite ad Ioseph*. W ręku Jozefa y Oblubienicy jego
 MARYI klucze od Niebieskiej dyspensy, jako przełtze-
 ga S: Tomasz z Aquinu; *cum Christus duas habeat cla-
 ves Paradisi, unam dedit Matrî suæ, alteram Patrî suo
 Ioseph*, a zatym Jozef S. naywyższym Niebieskiego Egiptu
 Vice-Regem, w jego dyspozycyi Boskie Błogosławień-
 stwa, w jego ręku Boskiej opatrności prowizya, żeby
 pod czas wielkiej karysły ciężkiego głodu wszytskich
 przewidując, opatruiąc uniwersalnym całego świata był
 karmicielem: *Ioseph universalis mundi Nutritius*, tak go
 nazywa sławny jego Panegyrysta Gierſon. Tym kluczem
 który w swoich ręku ma Jozef S: gdy Niebieską dy-
 spensę do Boskiego otworzy Błogosławieństwa, upewniam
 iż nikt jey niezamknie, przeciwnym sposobem gdy ją zam-
 knie, nikt nieotworzy, *qui claudit & nemo aperit, qui a-
 perit*

est et nemo claudit. On wszystkim rządzi, on wszystkim dysponuje, on Boskiego Błogosławieństwa wrota odmyka on y zamyka. A jeżeli dla Józefa Patriarchy pobłogosławił BOG całemu Egiptowi, dalekoż bardziej dla tego Józefa Ojca swojego pustym domom waszym, nieurodzaynym pobłogosławi połam, tylko go za swego Opiekuna uznaycie, tylko się do niego przy codziennych nabożeństwach udajcie, *ite ad Ioseph* a upewniam iż was z swojej opieki niewypuści, uniwersalnym dla wszystkich będzie karmicielem, *Ioseph universalis Nutritus.*

Ostatnia racya, dla czego łaskawym dla nas Józef S: Opiekunem, *quia datum est ei custodire*, ta jest jeru dana władza, żeby w różnych niebezpieczeństwach pilnym był dla nas stróżem. Gdzież naywięcej niebezpieczeństwa, jeżeli nie w tym doczesnym życiu, jeżeli nie natym światowym placu, gdzie zewnątrz ustawiczne wojny; utarczki, wewnątrz straszna trwoga. Rzucim okiem około siebie, tam zprzysiężonych na zgnębę naszą obaczym nieprzyjaciół, bije na nas świat zdradliwy, powstaie na nas z całą piekielną potencją czart złośliwy, spojrzym wewnątrz do serca naszego, aż strach, ustawiczna trwoga drzy od strachu dusza, kiedy patrząc na zawiedzione sumnienie, na ciężkie grzechy, lęka się mściwey zagniewanego BOGA ręki, ktoż w tych wojennych okazjach, ustawicznych trwogach pilnym dla nas stróżem? Józef S: jemu nad nami straż poleconą, *datum est ei custodire*, jakimże sposobem? otakim. MARYA Panna w różnych okazjach, w różnych trwogach jest podług Augustyna wszystkim nam *civitas*
refugium

refugium miałem ucieczki, jest podług S: Ignacego mę-
 czennika, *propugnaculum munitissimum* wszystkim się do
 siebie uciekającym nieprzekonaną fortecą. Pod czyiąż
 komendą? pod czyią strażą ta obronna duszom naszym
 forteca? pod Jozefa S: MARYA Panna jako Oblubie-
 nica Jozefa zawsze pod jego była władzą, a zatym bę-
 dąc obronną dla nas fortecą, jest pod jego komendą y
 strażą. Był Józef S: pilnym stróżem MARYI Matki na-
 szey, a tym samym jest naszym strażnikiem jako Synow-
 tcy Matki, wziół w swoją opiekę y obronę MARYA, Jo-
 zef S: wziół y nas wszystkich Synow MARYI. jemu
 nad nami od samego BOGA straż powierzona, *Datum est*
ei custodire, któż się z nas trwożyć y lękać będzie, ta-
 ką przy sobie mając obronę, taką będąc opatrzonym
 strażą? niech jak chce złośliwa nieprzyjazni ludzkiej na
 was Katolicy powstaie zawziętość, idźcie jeno pod opie-
 kę y obronę Jozefa *ite ad Ioseph*, a upewniam iż te
 wszystkie uspokoi zamachy, niech z całą potencją, przy
 swoich tentacyach wszystkie na was siły wywiera dū-
 szny nieprzyjaciół, idźcie tylko do Jozefa *ite ad Ioseph*
 a swoją was protekcyą zastoni, swoją strażą od złośli-
 wych impetow, obroni. Rzecz albowiem niesłychana,
 żeby kogokolwiek z uciekających się do siebie z łaskawą
 opieką, z pilną strażą odslapił Józef S: *à seculis non*
est auditum quemquam à Ioseph esse derelictum, mowi S:
 Eustachius. Do tego tedy tak łaskawego Opiekuna, kto-
 ry zbawienie wasze na swoich ręku piasłwie, w ciężkiej
 karysły niełaskawą prowizyą opatruie, w różnych trwo-
 gach niebezpieczeństwach z swoją strażą nieodstępnie,
 we wszystkich potrzebach przy codziennych nabożeń-
 stwach

śwach Katedry pośpolitym idźcie ruszeniem: *ite ad Io-
seph, ite ad Ioseph*, a ja tym czasem poydę do konklu-
zyi.

Prawda, iż Jozef S: wszystkim się do siebie ucie-
kającym y garnącym łaskawym jest Opiokunem, przez
niego wolny mamy akces do Chrystusa y do MARYI,
przez jego intercessyą Chrystus staie się dla nas łaskawym
Oycem, MARYA kochającą Matką, a sam Jozef S: łaska-
wym Opiokunem. On zbawienie nasze na ręku swoich
piastuie, on Oycowski Chrystusowi prezentując ręce
auxyliarną pomocą, z niezliczonymi darami łaskawą
Zbawiciela na nas ściągą rękę. On od Niebieskiej dyspen-
sy w ręku swoich mając klucze, a do Boskiego każdemu
otymkając Błogosławieństwa wszystkich po Oycowski
łarmi y żywi. On w różnych niebezpieczeństwach swo-
ią nas strzeże protekcyą. Ale też y to nieomylna, iż
tych wszystkich z swojej wypuści opieki, którzy Chry-
stusowi nayukochańszemu Jozefa Synowi złośliwemi sta-
ią się nieprzyjaciółami. Unosił niegdyś Jozef Chrystu-
sa od złośliwego Heroda do Egiptu, unosi y teraz z Oy-
cowskim błogosławieństwem, z niezliczonymi miłosierdzia
Boskiego darami, którzy się teraz złośliwemi Zbawicie-
lowi stają Herodami, którzy przez grzech ciężki, przez
złe bezbożne życie, na jego następują, w sercu swoim
umorzyć pragną. Umyka od takich Jozef S: Oycowski
ręce swoje, żeby im nigdy auxyliarney do powstania
niepodał ręki, zamyka powierzonym sobie kluczem Nie-
bieską dla tych dyspensę, żeby Boskiego zamtąd niedo-
znając błogosławieństwa, y w tym doczesnym życiu, y
po ostatnim dokonaniu wieczny głód cierpieli. Uchodź
od tych

od tych z pilną strażą z łaskawą protekcyą, żeby ich tak na duszy, jako też na ciele złośliwi dręcz, li nieprzyjaciele. Narzekasz podobno nie jeden na to, że na hono-
rze, fortunie, dobrej sławie dużo poduprąłeś, że le-
żąc w grzechowych upadkach, w zadawnionych nało-
gach, powstać niemożesz, auxyliarney nad sobą niewi-
dziłz ręki. Czymże się to dzieje? oto tym, Józef cię S: z swoiey wypuścił opieki, Oycowskie od ciebie odwa-
lił ręce, za co? oto za to, żeś złośliwym Chrystusa-
wi Herodem, że go na zabicie przez grzech cięższ
szukał. Ubolewałś drugi na to, że w domu twoim pu-
łki, głód, miserya. Czemu? Józef cię S: z opieki
swoiey wypuścił za to, że Syna jego Chrystusa złośliwie
bezbożnym życiem z okrytnym Herodem przesłudnie-
sz. Jczyż nie jeden, iż zewsząd złośliwi na ciebie nieprzyja-
ciele powstają, na życie, zdrowie, fortunę następują, że
dumni nieprzyjaciele przy swoich tentacyach pokoiu
nie dają, co raz cię w większe, a w większe grzechy
wprowadzają. Coż tego za raeya? oto tak
Józef cię S: od swoiey opieki oddalił z łaskawą prote-
kcyą, z pilną strażą odstąpił, dla tego że y ty niepo-
szym dla Chyrtusa w zamieszanym sumnieniu, w niepo-
koynym życiu pokoiu jemu nie dajesz, okrutnym się He-
dem ślajesz. Dochożcież iście teraz zbawitną uwa-
ga, którzy siękolwiek do tego poczuwacie, jeżeli was
Józef S: z swoją opieką odstąpi, dokąd się w ostatnich ra-
zie przy zgonie życia, w dzień sądu straszego udacie;
czy do Chyrtusa? do którego teraz przez intercessyą
Józefa macie wolny akses jako do Ojca, banyminicy,
chazyknie was pod ten czas Zbawicieli cwoim słowy,
ktoremi

L

wieczną

wieczną kcondemnata uściwają na nich rękę twoję *affer manum tuam* i tą samą ręką twoją od swego ich miłośników odpychaj do dla piekielnego przybijaj, którą tyle razy z Oycowskiemi łask twoich do nich wyciągałeś darami, *affer manum tuam, affer manum tuam*. Kto w ten czas tych w swoje wzięcie opiekę, w czasie się doflana rękę, których od łaskawey opieki y od Oycowskich rąk swoich oddali Jozef S: oto ciżni nieprzyjaciele, ci się pod ten czas opiekować poczyna, ci w katowskie swoje wezmą ręce. Kto pod ten czas wygłodniałych na karmić, kiedy z posilającą prowizją Jozef S: odstąpi y powierzonym sobie kluczem do Boskiej Opatrzności Niebieskiej na wielki zamknięcie dyspersję. Oto piekielny ciępielny czar przebiegły, ten karmić, żywić pocznie pospolnym zgilotnych potępieńców pokaraniem, brzydkim jadowitym robactwem, którego nigdy umorzyć nie mogą, *vermis eorum non moritur*. Kto pod ten czas do nich przyślapi, jeżeli z swoją strażą, protekcyą Jozef S: a z nim razem JEZUS y MARYA odstąpi, dochodź sam sobie każdy zbawienną uwagę. Ja do ciebie się cbracam Nayukochańszy JEZUSA y Zbawiciela naszego - piasłunie, nayłaskawłszy wszystkich nas Opiekunie Jozefie S: miej nas w takiej opiece, tak nas na Oycowskim piasłuy łonie, żebyś y w ostatnim razie auxyliarną podał rękę, tak nas teraz posilay, żebyś y do okragłego łzczęśliwey wieczności stołu na Niebieskie za prowadził goły, tak nas swoją protekcyą strzeż y pilney, żebyś aż do ostatniego dopilnował zgonu, a gdy już claczyliz ze ciżna z ciała wychodzić pocznie, sprowadź

wadź na ten czas do nas całą twoię Familiją JEZUSA y MARYA, niech przy ich prezencyi niewprzół doko-
namy, aż owe ostatnie słowa wypowiedziemy JEZUS MA-
RYA; JOZEF, Amen.

K A Z A N I E

Na Zwiastowanie Najsświętszey Panny.

Qualis est ista salutatio? Luca 1.

Jakieby to było pozdrowienie?

CO niegdys przy Anielskim Zwiastowaniu MARYA
Panna w zadumieniu rozważała, to dzisiaj za E-
wangelia wszystkim nam do zbawiennej uwagi podata,
qualis est ista salutatio? jakie to jest pozdrowienie. Mo-
wiesz na to co chcecie, ja mówię, że ta to jest, a nie
inna zwiastującego Anioła do MARYI od tronu Bożkie-
go legacya, która dwa naypryncypalnysze w sobie zawie-
ra punkta. Honor dla MARYI, szczęście dla świata.
Stawa naprzec w oczach MARYI Niebieski Posel G-
bryel S: z tym dla niey honorem, który ją czyni Córka
Pana naywyższego, Matką Króla Niebieskiego, Oblubie-
nicą Ducha Przenajświętszego. Ogłasza dnia dzisiej-
szego w swoim Poselstwie zwiastujący Anioł MARYA
Pannę Córka Pana Naywyższego, gdy ją owemi wita
słowami: *Ave gratia plena, Zdrowaś łaski pełna, jeżeli ka-
żdy człowiek przy wziętych łasce Bożkiej staie się Sy-*

nem samego BOGA, toć daleko barzciey MARYA Panna będąc pełna łaski, stała się Córka Pana Niebieskiego. Mowią kłamliwe dawných poganów zabobony, że ich Bogini Minerva, była Córka Jowisza, dla tego że się w głowie jego urodziła. Zabobonna to białka, u mnie nieomylna prawda, że Najświętsza Nieba y ziemie Bogini MARYA Panna, jest Córka Pana Niebieskiego: bo się od wieków w głowie jego poczęła, y urodziła, ako sama osobie powiadzi, *nec dum erant abissi ego iam concepta eram*. Drugi dla MARYI honor, że ją Niebieski posel Matką Wcielonego ogłasza BOGA, gdy to od tronu Boskiego donosi: *Ecce concipes et paries Filium*. Oto nayszyjsza Panienko samego w naturze ludzkiej poczniesz y urodzisz BOGA, tego na Macierzyńskim łonie wkrótce dźwigać będziesz, który całą Nieba y ziemie machinę na trzech wszechmocności swojej zawiesił palcach, ten pod twoją władzą zostawać, jako Matki słuchać będzie, którego rozkazu Niebieskie Xiążęta słuchaia, pod jego dyspozycją zstapia, na którego skinienie, burzliwe morza, nieugłaskane wiatry cichemi się stapia, który Niebem y światem rządzi, ten się pod twoją Macierzyńską oddaie dyspozycją. A możesz być większy dla MARYI honor? Niemniejszy jeszcze y ztąd dla niey godność, że ją tenże od tronu Boskiego posel Gabryel S: Nayszyjszą Ducha Przenajświętszego ogłasza Oblubienicą gdy się ztym odzywa: *Spiritus Sanctus superveniet in te*, Duch Przenajświętszy spłaci do ciebie, ten niepojętym zrzadzeniem swoim w to potrafi, ten ci łaską swoją przyćmi, żebyś się stała Matką BOGU Wcielonemu. Drugi punkt Anielskiej do MA-

do MARYI legacyi zawiera w sobie całego świata szczę-
ście, kiedy to donosi, że już z łona Oycy Przedwie-
cznego na Macierzyńskie MARYI łono w ludzkiej na-
turze w dziecinncy sępcie posturze pożądanym Messiasz,
narodu ludzkiego Salvator, który sławizy się Pośred-
nikiem między BOGIEM y ludźmi, zagniewany Mije-
ślat Boski przebłaga, świat z Niebem pojednać, z szatań-
skiej niewoli naród ludzki wyswobodzi. Do konatą te-
dy mamy informacyą, jakie są punkta Anielskiej do MA-
RYI legacyi. Spytamy się teraz z jaką apparencyą, z
jaką ozdobą, w jakiej posturze ten zesłany od BOGA po-
seł stanął przed MARYĄ, krótko na to odpowiada S:
Laurentius Justinianus: *in solito fulgore vestitus Angelus*
in humana effigie descendit ad Virginem, osobliwszym sple-
dorem, niewidzianym przyodżiany światłem, w ludzkiej
posturze przyszedł od BOGA do MARYI Anioł. Wie-
ciesz co tego za racya, że Gabryel S: idąc do MARYI
ludzką na siebie bierze posturę, mni- się widzi że tak żeby
każdemu pokazać, iż nie tylko Aniołom, ale też wszyst-
kim ludźmi wolny do niej akces, każdy tam z Ga-
bryelem łatwo audyencyą dla siebie ziednać, każdy po-
Anielsku MARYĄ przywitać może. Jakim zaś spo-
sobem od nas dla MARYI ma być przywitanie, pytać się
nie trzeba *quellis est ista salutatio?* jakie to jest pozdro-
wienie, zapatrujemy się w tey mierze na zwiastujące
go Anioła, który idąc do MARYI bierze na siebie oso-
bę człowieka, *humana effigie descendit ad virginem*. Po-
dźmyś z tym Aniołem na emulacyą: Anioł idąc do MA-
RYI bierze na siebie posturę ludzką, amy bierzmy Aniel-
ską, y o tym teraz mówić będą: sława przed MARYĄ

Anioł

Anioł człowiekiem, a człowiek przed nią zawsze ma
stać Aniołem o tym Ad M. D. G.

Kiedy na tak liczne w tut. zytym Kościele słuchaczów moich patrzę zgromadzenie, z łamie się żęście się wszyscy Katolicy na to mityśca dla tego zebrali, żebyście godnie, dostatecznie przy dziśieyszym zwiastowaniu MARYĄ Pannę przywitali, bierzcie z tego przykład, wzor z zwiastującego Anioła Gabryela S: owiżem bierzcie na siebie o obę Anioła, tak każdemu radzi Hugo S: *si vis ad Mariam ingredi et eam salutare, Angelum te esse oportet.* Żądaś tego Katoliku, żebyś stanąwszy przed konspiektem MARYI godnie ją przywitał, wiedz że o tym, iż do tego koniecznaie potrzeba, żebyś przed nią stanął Aniołem *Angelum te esse oportet.* Myśli tu sobie nie jeden, jak to być może, żeby się człowiek zamienił w Anioła, wszak to *Spiritus carnem et ossi non habet* Anioł będąc Duchem, nie jest ani z ciała złożony, ani z kości spoiiony tak jako człowiek. A do tego sama Wszechmocność Boga tego dokazać niemoże, żeby natura, istota ludzka zamieniła się w naturę, istotę Anielską. To prawda, że co do natury, co do istoty żaden człowiek przed MARYĄ stać niemoże Aniołem, a toli jednak co do obyczajów, każdy na sobie Anioła wyrazić potrafi, łatwy tego dać sposób pamiętamy Ociec S: *Angelum te faciet potissimum puritas.* Czystość nieskażona, niewinność nienaruszona łatwo cię Aniołem uczynić może. Bierzmyż sobie na krotką uwagę tę łamym Aniołom przyzwolimą cnotę. Z czystości nieskażona każdego człowieka czyni Aniołem, fundamentalna tego racja z Grzegorza S: iż którykolwiek

wiek są czystego serca, tak właśnie w ciele ludzkim żyją, jakby byli bez ciała, *in carne sine carne*. Wiem ja o tym, iż trudno to ludziom wyperładować, żeby wizytować w nieśkaśnocy czystości, w Pamięńskiej niewinności. Anielskie prowadzili życie, nie chcę y ja żadnego do tego namawiać, to tylko powiadam, iż w jakimkolwiek jesteście stanie, czy to w Pamięńskim, czy w małżeńskim ła-
two czystymi być możecie Aniołami, niech jeno będzie sumnienie niezaweczone, niech będzie serce od grzechowey ziraży oczyszczone: Precz to wszystko z serca, czego ci twa koncyja niepozwała, a czystym bądźżeś Aniołem. Do zachowania czystego serca najlepiej sposoby zawsze mieć oko Anielskie, mowi Chrystus o Aniołach, *Angeli semper vident faciem Patris* Aniołowie zawsze widzą twarz y oblicze Oycamoięgo. Wiemy o tym, że różne sobie od BOGA naznaczone funkcyje mają. Aniołowie, jedni zawsze Boskiemu Majestadowi asystują, drudzy ustawiczne od tronu Boskiego poselstwa odprawiają, inni wiernie ludziom służą, w różnych niebezpieczeństwach strzegą, jednakże przy tym wszystkim nigdy z BOGA oka niepółaczają, *Angeli semper vident*. Podobnym sposobem żyjący na świecie ludzie w jakiegokolwiek jesteście okolicznościach, zabawach, publicznych lub prywatnych posiedzeniach, mieycie przy tym wszystkim oko Anielskie, to jest z przytomnego BOGA wszystko widzącego oka waszego nie spuszczaćcie *semper videte faciem Patris* a przyrzekam że Anielska w tercach waszych będzie czystość. Wyraził na tobie nieśkażoną niewinnością wcielonego Anioła Jozaf, czemuż? bo w grzechowych okazach miał oko

oko na przytomnego BOGA, gdy się z tym protestował
quomodo hoc malum possum facere in oculis Domini me.
 Jak to być może, żebym tak brzydką stomotę uczynił
 w oczach Pana moiego wszystko widzącego. Żył w
 Anielskiej niewinności Eliaż, czemuż? bo był z respe-
 ktem na BOGA, gdy się z tym oświadczał: *Vivit Do-*
minus in cuius conspectu sto. Żyje BOG wszystko widzą-
 cy y wiedzący, w którego obecności stoję. Zrownał
 się z Aniołami nieskażoną niewinnością y Enoch, cze-
 muż? mowi o nim Pismo Święte: *ambulabat Enoch cum*
Domino we wszystkich okazyach, okolicznościach, Enoch
 zawsze jak niewinny Anioł, bo miał pilne y przezor-
 ne oko na BOGA. O gdybyście tak dozorne na przy-
 totnego BOGA oko mieli Katolicy, rzecz pewną, iż
 byście wcielonymi byli Aniołami, nigdyby z sere wa-
 szych Anielska niewychodziła niewinność, bez ktorej
 żaden ani przed MARYĄ stanąć, ani też godać po A-
 nielsku ją przywitać niemoże. Zkąd wnosić każdemu
 należy, iż z Anielskim do MARYI idąc pozdrowieniem,
 trzeba koniecznie w niewinnym życiu być Aniołem,
si vis ad MARIAM ingredi & eam salutare, Angelum te
esse oportet. Odwraca oczy od takich MARYA, u kto-
 rych sprofna w sercu nieczystość. Zamyka uszy na
 takie pozdrowienie MARYA, które z nieczystego wy-
 chodzą serca. Jeżeli Augustyn S: tą się pochwałą brzy-
 dził, która z ust nieczystych wychodziła, owszem na
 takie pochwały, uszy swoje zamykając z tym się od-
 zywał: *à male viventibus laudari nolo, abhorreo, dete-*
stor, od zle żyjących żadney pochwały nieakceptuję,
 owszem jak nayszpetniejszym brzydząc się straszliwym,
 oczy

oczy y serce od niey odwracam. Dalekoż barzief Nay-
 czyfsta MARYA precz od siebie takich odrzuca, kto-
 rzy ją nieczystym chwałą sercem, niemi się jak piekiel-
 nym brzydzi strazydłem. Mowcie jak chcecie, by też
 z naywiększym nabożeństwem Anielskie do MARYI po-
 zdrowienie, mowcie by też z naypilnieyszą attencyą za-
 wsze koronki, Rożance; jeżeli przy tym wszystkim bę-
 dzie sumnienie zawiedzione, serce nieczyste, nic inne-
 go od MARYI nieuslyszyacie, tylko ow głos, *à male*
viventibus laudari nolo, abhorreo: detestor. Precz, precz
 odemnie z taką pochwałą, nad którą w oczach moich,
 nie brzytzego, nie szpetnieyszego. Nie miła dla mnie o-
 wa pochwała, która się złym niewstydlwym życiem
 pokalała, *à male viventibus laudari nolo, detestor.* Służy
 tu owa dawnych Rzymian przestroga, którą na tych
 miejscach, gdzie się portret Cesarza znajdował, taką
 wyrażali inskrypcyą: *non huc ingrediatur scortum.* niech
 tu żaden nieczysty niewchodzi nierząd. Widźcie Ka-
 tolicy po różnych miejscach, widźcie y w tym Koście-
 le Obraz MARYI Panny, portret Naywyższej Nieba y
 ziemie Cesarzowey, przy tym któkolwiek się czujesz
 do niewstydow, nierządow, nadstawże serdecznego ucha
 a uslyszyś ową od MARYI przestrogę: *non huc ingre-*
diatur scortum. Precz z oczu moich tak brzytka spro-
 sność, precz z tego miejsca serca nierządem zaszpeco-
 ne *non huc ingrediatur scortum.* Czyстым tedy Anio-
 łem przy niewinnym sumnieniu przed MARYĄ sławay
 Katoliku, jeżeli y godnie ją pochwalić, y talkawą dla
 siebie audyencyą zjednać pragniesz, *si vis ad MARI-*
AM ingredi & eam salutare. Angelum te esse oportet.

Mm Rzućcież

Rzućcież teraz po sobie ciekawym okiem' Katolice, stawcie przed oczy własne sumnienia, w nich się jak we zwierciadle przepatrzcie, w jakiej osobie, w jakiej posturze na przywitanie MARYI do tego Kościoła zgromadzić się, kogo na sobie wyrażając przed MARYĄ stawacie? Rzecz pewna, iż sumnienie czyste, życie niewinne każdego człowieka czyni Aniołem, toć przeciwnym sposobem musi być nieomyślna prawda, że życie nieczyste, sumnienie zawiedzione brzytkim piekielnym czyni szatanem. Jakoż tak jest, a nie inaczej może o takich sam Chrystus: *vos ex Patre diabolo estis*. Wy z Ojca czarta jesteście, wy straszną larwę przeklętego szatana na sobie reprezentujecie. Dopieroż kto się kolwiek do tego poczuwał że w tak brzytkiej posturze, tak straszną na własnym sumieniu nożąc poczwagę, z Anielskim przed MARYĄ stanąć pozdrowieniem, słuchaj jak się sama w zadumieniu ciebie pyta: *Qualis est ista salutatio?* A jakież to dla mnie pozdrowienie? BOG tak pięknego Anioła, samego Serafina z swoim do mnie przyśłał pozdrowieniem, a ty w tak strasznej czarta przeklętego stawasz przedemną posturze: *Qualis est ista salutatio?* A jakież to dla mnie pozdrowienie? Stawaś ona dżisiejzgo w oczach moich Anioł, w czystości nie narulzonej, w niewinności niekażonej, a w sercu twoim, nic innego, tylko grzechowa słoność, niewstyd, nieczność, sromota, a jakież to dla mnie pozdrowienie? *qualis est ista salutatio?* U zwiastującego Anioła uśta święte, czyste, żadnym najmniejszym go grzechu satorom nie zarażone: a ty mię teraz temi witalaś ustami, z których albo wszeteczne dyskursy nieda-

wno wychodziły, albo przy złośliwych przekleśtwach
piekielne szataństwo wylatywało. A jakież to dla mnie
pozdrowienie, jakie przywitanie? *qualis est ista saluta-*
tio? Stanał przedemną w Nazarecie Anioł przy swo-
im zwiastowaniu z pokorną rewerencyą, z pilną atten-
cyą, z ośbliwą modestyą, układnością. Oczy u niego
skronie spuśczone, ręce przystoynie złożone, usta nie
naco innego, tylko na moję pochwałę otworzone, *sic ille*
oculos, sic ille manus, sic ora ferebat, a przy twoich po-
zdrowieniach, koronkach, Rożańcach, y innych do mnie
nabożeństwach, myśli dobrowolnemi dystrakcyami rozer-
wana, głowa już doczesnemi interessami, już wszete-
cznemi myślami zaprzątniona, oczy w nieuczciwe obie-
kta wlepione, ręce nieprzystoynie po ławkach rozwalo-
ne, usta na niepotrzebne po Kościołach rozmowy o-
tworzone, a jakaż to dla mnie salutacya? *qualis est ista*
salutatio? Na koniec Anioł, nic takiego na sobie nie-
ukazał, coby oko moje od niego od wrocić mogło, a
na twoim sercu, na zawiedzionym sumnieniu, sama tylko
grzechowa sprosność, sama straszna czarta przekłętego
larwa, a jakież to dla mnie pozdrowienie? jakie przywi-
tanie? *qualis est ista salutatio? qualis est ista salutatio?*
Tak się tak, pytając tych wszystkich dnia dzisiejszego MA-
RYA, którzy nie już w Anielskiej przy niewinnym ży-
ciu, lecz w szatańskiej przy zawiedzionym sumnieniu
przed nią stawiają posturze, z tym się do nich odzywaj:
non hac ingreditur scortum, precz z oczu moich tak brzy-
tkie straszdyło, precz z tego miejsca niewstydem, nie-
rządem zaprzątnione serca, *non hac ingreditur scortum*.
Niechcę słuchać takiej chwały, takiego pozdrowienia,

Mmz

ktore

które z nieczystego serca, które z ust nieczystych wychodzi: uszy na nie zamykam, serce odwracam, jak piekielnym brzydzą się straszdyłem, à *male virtutibus laudari nolo, abhorreo, detestor*. Rzeczysz tu podobno nie jeden: jeżeli to prawda, że się MARYA Panna grzesznikami brzydzi, od serca swego odrzuca, że na ich pochwały, Anielskie pozdrowienia, uszy swoje zamyka, za coż Kościół S: tak o niej opiewa: *Peccatores non abhorret*. Ta to jest Pani ta łaskawa Matka, która największymi niebrzydzi się grzesznikami, oczu swoich od nich nie odwraca, owszem gotowa do serca swego miłościwie przyiac, gotowa każdego czasu łaskawą każdemu dać audiencyą. Prawda że się MARYA grzesznikami niebrzydzi, *peccatores non abhorret*, ale takimi, którzy sumnienie uspokoiwszy, szatańską posturę z serca swego zrzuciwszy, przy renowowanej na sakramentalnych pokutach niewinności, czystymi przed nią stawiają Aniołami. Tych zaś grzeszników, którzy w zawiedzionym sumnienu, szatańską na sobie poczwagę wyrażają, y od serca swego odrzuca, y oczy od nich jak od piekielnego straszdyła odwraca, na ich pozdrowienia uszy zamyka. Że to jest nie omylna prawda, z tego sobie dochodzić mamy, com już z tej ogłosił ambony, że MARYA Panna (za świadectwem S: Dionizego,) Syna swego Chrystusa oto upraszała, żeby nigdy szatana nieoglądała. Brzydzi się Marya szatanem, to już pewna być musi, że się y tym brzydzi człowiekiem, który przy grzechowych zbrodniach, sprośno szatańską na sobie nosi larwę, oraz z tym się do siebie odzywa, z czym niegdyś modlącego się przed swoim obrazem okrzyknęła niecnotę: *Homo perditus es ut quid me salutas*. Na co mię w tak brzytkiej zosłaiąc

iąc posturze pozdrawiałś, oto już jesteś zginiony, już od Macierzyńskiego serca mego odrzucony, *homo perditus es. ut quid me salutas.* Zginiony jesteś w tym doczesnym życiu, w którym Macierzyńskiego błogosławieństwa mego nigdy nieodzowałś, *homo perditus es.* Zginiony jesteś przy ostatnim dokonaniu, kiedy cię od tych szatanów na ostatnią zgubę twoję oczekiwających, których teraz złych życiem na sobie wyrażaś, bronić niebędę, ciebie w tym razie z łaską moją odstąpię *homo perditus es.* Zginiony jesteś w dzień sądu strasznego, kiedy cię od swojej protekcyi odrzucę, kiedy sama na wieczną zgubę twoję przed Synem moim, a Sędzią twoim instygować będę.

Nielkończonego miłosierdzia Matko Boska, jeżeli któregośkolwiek w tym widzisz Kościele, że przy zawieszonym sumnieniu w szatańskiej posturze z Anielikim przed tobą stanął pozdrowieniem, spytajże się jego, *qualis est ista salutatō?* Jakież to dla mnie pozdrowienie? jakie przywitanie? mów mi do serca, żeby tak straszną z sumnienia zrzuciwszy poczwarę przy renowowanej na spowiedzi niewinności, czystym w oczach twoich stanął Aniołem. Ja się tym czasem ciebie spytam twoimże słowem, któremiś zwiastującego pytała Anioła: *quomodo fiet istud?* jak to być może Matko Nielkończonej dobroci, żebyś grzeszników od siebie odrzucała, w doczesnym życiu od Macierzyńskiego błogosławieństwa od dalała? *quomodo fiet istud?* jak to być może, żebyś w godzinę śmierci z łaską tmoją do nas nieprzybyła, od złego szataństwa wychodzących z ciała dusz naszych niebrcniła? *quomodo fiet istud?* jak to być może? żebyś
w dzień

w dzień sądu strąsnętego Macierzyńskiej nam protekcyi niedała, zagniewanego Syna twego dla nas nieprzejednała, *quomodo fiet istud? quomodo fiet istud?* Wszakżeś dla tego Matką się Zbawiciela stała, żebyś nam w doczesnym życiu twoim błogosławieństwem, przy ostatnim dokonaniu, z twoją obroną, w dzień, sądu z łaskawą dla nas pomocą, protekcyą była, której żebyśmy doznali, spraw to twoją pomocą u Syna twego, niech za jego zrządzeniem w całym życiu ciebie po Anielsku pozdrawiamy; niech w ostatnim dokonaniu, widząc przy śmiertelnym przytomną łóżku, z łaskawą od dusznych nieprzyjaciół obroną tak cię przywitamy: *Ave MARIA gratia plena*. Witaj MARYA łaski pełna, niech wespół z Świętymi Aniołami, tymże conceptem ciębie wychwalamy w szczęśliwej wieczności Amen.

K A Z A N I E

Na Wieczerną Pańską.

Omnia dedit ei Pater in manus Ioan: 13.

Wszystko dał mu Ociec w ręce,

Lubo w takiej posturze z Nieba na ziemię przyszedł Zbawiciel, że go świat sądził za prostego ubogiego, od wszystkich wzgardzonego kmiotka, jednakże takie się w nim zawierały skarby, jakie się nigdy w samym Nicbie

Niebie większe znaleźć nie mogą. Wyprawiając na świat Syna swego Chrystusa Ociec przedwieczny nic takiego w skarbach swoich nie zachował, czego by do wolnej dyspozycji jemus nie oddał: *omnia dedit ei Pater in manus* z jaką szczodrobliwością, hojnością był dla Syna swego Ociec Przedwieczny, z taką po dziś dzień jest dla nas Chrystus, nic takiego u siebie nie zachował Ociec Przedwieczny, czego by Synowi swemu nie oddał, *omnia dedit ei Pater*, nic takiego u siebie nie zatrzymał y Chrystus, czego by nam nie dał, wiecznym prawem nie darował *omnia dedit*. Trudno te wszystkie zliczyć skarby, które od Ojca swego wziął Zbawiciel, bo jako Bóstwo Chrystusowe w nimże samym wcielone jest ceny nieoszacowanej, godności nieskończoney, tak skarby w nim utajone są niezliczone. Z tym wszystkim niektóre z nich wyliczają Ojcowie SS: *dedit ei Pater thesaurum bonitatis, thesaurum sapientie, thesaurum omnipotentie*. Dał mu Ociec skarb dobroci y łaskawości, skarb wysokiey w swoich dziełach przedziwny y niepojęty mądrości, skarb najsilniejszey nigdy nieprzekonany wszechmocności. To wszystko, co z rąk Ojcowskich wziął Chrystus nam hojnie, łaskawie oddał. Mamy w ręku naszych skarb dobroci, y miłości Chrystusowej, którą wszystkim dobrze czynić, którą każdego po Ojcowsku kochać nieprześciale, mamy skarb wyrokowy, w swoich dziełach przedziwny jego mądrości, tak w Ewangelicznych do zbawienia naszego należących naukach, jako też w przedziwnych dziełach, cudach, na ugruntowanie w sercach naszych wiary świętey od siebie poczynionych, mamy skarb Chrystusowej wszechmocności, którą nas zawsze

Arzeze,

się, od nieprzyjaciół broni, słabe siły ludzkie, przeciwko piekielnym wzmacnia potencjom. Prawda iż do broć Chrystusowa zawsze dla nas łaskawa, prawda, iż mądrość jego w swoich dziełach zawsze przedziwna, prawda iż wszechmocność Zbawiciela zawsze na wzmożenie sił naszych mocna y silna, a toli jednak pod czas ostatniej wieczerzy, przy ustanowieniu Najświętszego Sakramentu ciała y krwi swojej, tam się pokazał dla nas naybarziej łaskawy; przedziwny, wszechmocny. Czegom żeby fundamentalniey dowiodł, wezmę za materią terazniejszego kazania, iż Chrystus zawsze dla nas łaskawy, w tym jednak Sakramencie nayłaskawszy; zawsze- w swoich dziełach przedziwny, tu nayprzedziwniejszy zawsze wszechmocny, tu Naywszechmocniejszy o tym Ad M. D. G.

Tak jest dziwna Boska mądrość w swoich dziełach, że ich żadne najsuptelniejsze rozumy, naybiegleyse do wciopy pojąć niemoga. Stawmy jeno sobie przed oczy niektóre Boskiey mądrości dzieła, a zgodnie zeznamy, iż się dziwić tylko nad niemi możemy, a pojąć żadną miarą niemożemy: Rzućmy okiem w górę, obaczmy tam obszerne, rozległe, niezmierzone Niebo, y wraz z podziwieniem myśleć lub mowić, musimy, kto tę tak wielką maszynę utrzymuje, na czym się ona wspiera, którą lubo zawsze nad nami wiszącą widzimy, żadnych jednak kolumn, podpor, na którychby się wspierała, nigdzie niewidzimy. Obaczmy na Niebie słońce, które co do oka ludzkiego, lubo się zda zlekka y pomału ruszać, przecież tak jest szybkie, lotne, że dnia jednego cały świat w koło obieży; y gdy to widzimy, w zadumie
niu mo

nie mówić musimy, żąd się ta w słońcu znajduje czy
pkość, raczość, ani nog, ani skrzydeł niema, przecież
tak raczo biega, lata, że go ani rospędzone cugi, ani by-
strołotne orły, ani bystropłynne rzeki, nawet same
nayszyrczyfze wiatry dogonić niemogą. Powtore obrocim
oko na ziemię, wiele y tam dziwnych, rozumem ludz-
kim niepojętych mądrości Boskiej dzieł obaczemy, a na
dewszystko, to naydziwnieysza, że lubo wszystkie nay-
większe maszyny, wszystkie Państwa, Krolestwa, wszy-
stkie nieznosne w drzewach, skałach, y innych stworze-
niach ciężary ziemia na sobie dzwiga, przecież się sama na
żadnych niewspiera fundamentach, na jednym tylko sło-
wie Bożym, lub też na trzech palcach Boskiej wszech-
mocności zawisła, *tribus digitis appendit molem terra*. A
kto to pojąć może. Dziwna jest mądrość Boska na nie-
bie y na ziemi, ale dziwnieysza na morzu *mirabilior*
in mari. Który to rozum ludzki doskonale poymie, ja-
kim sposobem, którą drogą, też same rzeki zrzodła,
strumyki, które z jednego morza wypływają, znowu
się do morza wracają. Kto się nad tym niezadziwi, że
różnego rodzaju ryby, różne wodne zwierzęta, lubo
zawsze w wodach zanurzają się, przecież się wodą nie-
zalewają, kto to zgadnie, jakim sposobem jedna maluś-
ka ryba nazwana Remora, naywiększym impetem łecą-
cy okręt wraz w jednym momencie zatrzymać może.
W tych y tym podobnych dziełach swoich mądrość
Boska jest dziwna, cudowna, ale w Przenayświętszym Sakra-
mencie Ciała y Krwi Chrystusowej jest nierownie dzi-
wnieysza, cudownieysza, takie jest zdanie Doktora Anieł-
skiego: *Admirabile Eucharistiae Sacramentum omnium mir-*

raculorum maximum. Tu się albowiem największe samym Anielskim dowcipem niepojęte zawierają cuda, łamią nad tym głowy najsubtelniejszy Teologowie, y zgadnąć pojąć nie mogą, jakim się to dzieje sposobem, że przy konsekracyi Kapłanikiey za wyrzeczeniem kilku słów, wraz substancya trefli chleba y wina zamienia się w substancyą Ciała y Krwi Chrystusowey: *quod ante consecrationem erat panis, jam Corpus Christi est post consecrationem.* z łanie Ambrożego S: Łamią nad tym głowy najsławniejsi Filozofowie, y pojąć tego nie mogą, że w Przenajświętszym Sakramencie są przypadłości, jako to: figura, kolor, smak, zapach chleba y wina, przecież tam nie chleb, nie wino, ale Ciało y Krew Chrystusowa. Dziwią się nad tym Anielskie rozумы, że tenże sam Chrystus z Ciałem y Krwią swoją, który jest w niebie, jest oraz w hostyi od Kapłana poświęconey, a to nie jedney, bo ile się tego momentu po całym świecie konsekrowanych znajduje hostyi, tyle razy tenże sam Chrystus nierozdzielnie jest przytomny y w Niebie y w każdej hostyi. Niepoymtują y tego najsubtelniejsze rozумы, że lubo Ciało Chrystusowe ma swoją długość, ma swoją szerokość, jednakże w tak się szczupłej mieści hostyi, że z Ciałem swoim jest cały w całej hostyi, y cały w najmniejszey części, dzieli się hostya na sto części y więcej, Chrystus się jednak nie dzieli, ale cały w najmniejszey części, jako o tym mówi Chryzostom S: *in singulis portionibus totus est Christus, nec per singulas minuitur, sed integrum se in singulis prabet.* Cud y to wielki w tym Sakramencie, iż lubo toż samo Ciało Chrystusowe pożywają zli y dobrzy, grzeszni y sprawiedliwi,

dliwi, przecież nie z jednym skutkiem, *sumunt boni, sumunt mali, sorte tamen inaequali*, sprawiedliwym czyściego sumnienia ludzjom jest skutecznym na duszy lekarstwem, jest wiecznym życiem, grzesznym w zawiedzionym sumnieniu zostającym jest śmiertelną trucizną, jest wieczną dla duszy śmiercią, *mors est malis, vita bonis*, tak właśnie, jak z jedney róży pszczoła miód, pszczoła truczynę zbiera. Niepoymuie y tego tak wielka w Kościele Bożym głowa Augustyn S: iż lubo Ciało Chrystusowe, ludzie jedzą, pożywają, przecież w nich Chrystus nie obumiera, ale w swojej zostając całości żyje w sercach ludzkich, żyje y w Niebie, *manducatur nec occiditur, sed manet totus, integer in celo, totus in corde*. Tych y tym podobnych cudów dziełem mądrości Boskiej czynionych, że kalwińska wierze Chrystusowej przeciwna herezya, rozumem swoim porać niemoże, dla tego wiary niedaie, że jest przytomny w Przenajświętszey Hostyi Chrystus. A jako niegdys słyszac o ustanowieniu tego Sakramentu od Chrystusa żydzi, z tym się odezwali: *quomodo hic potest carnem suam dare ad manducandum?* jak to być może żeby ten dawał nam ciało swoje do pożywania? tak terażnieyszych czasow, coś podobnego kalwincka śpiewa iekta: *quomodo hic potest*, jak to być może, żeby tenże sam Chrystus był w Niebie y w Hostyi na Ołtarzu, żeby z tak wielką swoją długością, szerokością nie tylko w szczupłej hostyi, ale też w najmniejszey mieścić się części, jak to być może, żeby pod przypadłościemi chleba y wina, nie chleb, nie wino, ale Ciało y Krew Chrystusowa była? rozum się nad tym wysilił, nigdy tego niezgadnie niepoymis, a jakże temu wierzyć?

Nuz

O za

O zaslepiona bezbożney herezyi nieuwago, y dla tegoż na wierze masz uślawać, że rozumem twoim tak wielkiey tajemnicy niepoymujesz. Powiedz mi proszę, który człowiek, który Anioł, który Serafin doskonale pojął tajemnice Troycy Przenajświętszey, jednakże wierzył, y dobrze wierzył: że jest BCG w Troycy jedyny, a czemu się w tej Przenajświętszego Sakramentu Tajemnicy na twoim zasadzasz rozumieć? Ale niech jak chce kalwińska woła sekta: *quomodo, quomodo*, jako to być może, jak to być może, my Katolicy rozumy nasze *in obsequium fidei*, pod rząd, dyspozycją Wiary S: podać: mocno, statecznie wyznawamy, że jest z ciałem y krwią swoją w Przenajświętszey Hostyi przytomny Chrystus, on nas Ciałem y Krwią swoją pośła, on na żywot wieczny obumarłe dusze nasze ożywia, o tym statecznie wierząc, a tak wielkie cuda uważając, na pochwałę Boskiey mądrości zgodnie mowmy: *O Altitudo sapientia et scientia DEI, quam incomprehensibilia sunt iudicia ejus*, o niepojęta przepaść Boska mądrości, jak są dziwne, a żadnym rozumem niedościgłe dzieła twoie.

Jak jest w tym Sakramencie Ciała y Krwi Jezusowej przedziwna mądrość Chrystusowa, tak dobroć jego jest dla nas łaskawa. Od pierwszego na świat przysciałwoci-go Chrystus, zawsze z wielką niewymowną był dla nas dobrocią y miłością. Wielka w tym dobroć Zbawiciela ku narodowi ludzkiemu, że będąc Panem y BOGIEM naszym, przyiósł podług nikczemną na się naturę ludzką, żeby się ściśle, z nami zkoligacił. Wielka y w tym miłość ku nam Zbawiciela, że przez trzydzieści y trzy lata w ustawicznych trudach, biedach, mizeryach zbawienia ludzkiego szukał. Wielka jeszcze y w tym miłość

miłość Chrystusowa, że na zleczenie dusz naszych niewinne ciało swoje pozwolił ranić, katować, na śmierć ubijać, że na obmycie sprofanowanych ciężkimi grzechami serc naszych ze wszystkich żył do ostatniej kropli krwi swojej wytoczył *lavit nos à peccatis in sanguine suo*. Ale w Sakramencie Ciała y Krwi Chrystusowej jego ku nam miłość ze wszystkim wysłona; większego afektu, większej miłości nigdy wyświadczyć niemoże, jako kiedy dufne ludzkie własnym ciałem karmi, własną krwią poi. Ktore Matki z takim są dla swoich Synów afektem, owizem wiele jest takich, ktore nietylko własną krwią, ale też mlekiem swoim karmić niechcą, innym do karmienia oddają. Niemógł tego zcierpieć Chrystus, kiedy pojąc nas krwią swoją większą niż Oy-cowską ku wszystkim pokazuje miłość, świadkiem jest tego Chryzostom S: *Plures Matres sunt quæ Filios suos alijs tradunt nutricibus, hoc autem Christus non est passus, sed ipse nos proprio sanguine pascit*. Z-byśmy do skonałej pojeli niezrównaną miłość Zbawiciela naszego, uważmy sobie krocusiensko: Kto? kogo, y kiedy w tym Sakramencie Ciałem y Krwią swoją traktuje? Oto Najwyższy Nieba y ziemi Monarcha, Pan, Stworca całego świata, kogoż przecie? podłych, nikczemnych swoich poddanych, złośliwych grzeszników, zawziętych sobie niewdzięczników. Kiedyż ich tak hojnie, miłościwie częstować poczoł? Słuchajmy Pawła S: 1: ad Cor: 2: *Dominus IESVS in qua nocte tradatur, accepit panem &c*. Tęże samej nocy Chrystus, kiedy miał być wydany, wysmiany zaprzędany, katowską ręką na śmierć uduły, w ten czas zawziętym nieprzyjaciołom swoim

swoim tak walną sprawuje ucztę. Wiedział o tym Chrystus, że niewinne ciało jego niewdzięczni ludzie, mieli ranić katować na śmierć ubijać, przecież na to niepa-
miętając, toż samo ciało swoje na to im oddaie, żeby obumarłe dusze ożywiali, żeby żywot wieczny w nim pożywali. Wiedział o tym dobrze Zbawiciel, że krew jego miała być rozlana, złośliwie podeptana, jednakże ją tymże samym nieprzyjaciołom na obmycie sprofanowanego oddaie sumnienia. Y tak właśnie pod tę porę, kiedy Chrystusowi złośliwi nieprzzjaciele, katownie, tortury y okrutną śmierć gotowali, on dla nich w Sakramencie Ciała swego wieczne życie nagotował, kiedy Chrystusowi jadowitą truciznę w otcie y żołądziej miesza-
ną ofiarować mieli, on im skuteczne lekarstwo, słodszy nad wszystkie nektary we krwi swojej oddaie napoy. A możeż być większa miłość? Pokażcie mi takiego czło-
wieka, któryby to całym sercem kochał, co go złośliwie nienawidzi, wiecie sami dobrze, jaki gwałt, jaką wiolencyą pod ten czas w sercach waszych czuiecie, gdy wam Chrystusowa Ewangelia owe wspomina prawo: kochajcie nieprzyjaciół, dobrze czyńcie tym, którzy was nienawidzą, co was przesładują, pokażcieśz prosię takiego człowieka któryby to prawo szczerze wypełnił, szukajcie po wszystkich kątach, upewniam, iż nigdzie nienaydziecie. Ale ja wam na oko pokazuję z taką miłością utajonego w Przenayświętszym Sakramencie Chrystusa, my go zawsze obrażamy, w złym życiu nienawidziemy, przecież on od nas serca nieodwraca, o-
wszem sam z Oycowską miłością do serc naszych idzie. Pokażcie mi takiego Monarchę, któryby złożywszy z siebie

Niebie Krolowska powage, w podlych grubych wiesniackich szatach, do swoich, ato jeszcze zlosliwych, sobie niewdzięcznych, zawsze rebellizuiących zstępował poddanych, z niemi jako jeden z prostych wiesniaków obcowal, konwersował; żeby ich u Krolowskiego stołu swego zawsze po Pańsku traktował, szukaycie po wszystkich Państwach, Krolestwach takiego Monarchy, zliczcie cały regestr wszystkich Krolow, ktorzy jeno byli, y teraz się znaydują, upewniam iż żadnego takiego nigdy nieznaydziecie, w żadnym się regestrze niedoliczycie, ale ja wam takiego Monarchę na oko ukazuję w utajonym pod przypadłościami chleba Chrystusie, on to wszystko czyni, który odziedziczywszy Niebieski wieczny chwały tron, niemoże tego wytrzymać, żeby miał być bez nas, pokrywa swoy Krolowski majestat przypadłościami chleba jak grubemi wiesniackimi szatami, tyle razy do nas własnych a sobie niewdzięcznych poddanych zstępuje, ile razy utajony w Najswiętszym Sakramencie, z Nieba na Ołtarz a z Ołtarza do serc naszych przychodzi, on nas u stołu Eucharystycznego, po Pańsku po Krolowsku, bo Ciałem y Krwią swoją traktuje, tego jedynie żądając, żebyśmy się przy pożywaniu tego najswiętzego Ciała w samego zamienili Chrystusa, jako się z tymi dał słyszeć śś. Augustynowi: *non ego mutabor in te, sed tu mutaberis in me*, żebyśmy się z prostych wiesniaków, z wiecznych Chrystusa poddanych w Niebieskich zamienili Monarchow. Myślicie teraz jaka może być większa dobroć y miłość ku wam utajonego w Przenajswiętszym Sakramencie Zbawiciela? Znać koniecznie musiecie, iż lubo zawsze dla nas łaskawy jest Chry-

Chrystus, w tym jednak Sakramencie najsłabszy. Ale niedość na tym, jest oraz w tymże Sakramencie, na naszą obronę na wzmocnienie słabych sił naszych Najsilniejszy, Najsilniejszy.

Tak są z natury swojej słabe siły ludzkie, iż bez Chrystusowej pomocy nic dzielnego, nic heroicznego, trzyczyć niezdolają, mowi o tym sam Chrystus: *sine me nihil potestis facere*. Spytamy się jeao owych to dzielnych Chrystusowej milicyi Rycerzow, Świętych Męczenników, którzy heroicznie życie swoje za wiaręłożyli, krew przelewali, owych to sławnych ostrością y świętobliwością życia Pustelników, Anachoretow, którzy przez 40, 50, 100 y więcey lat mężnie z piekielnym nieprzyjacielem, z własnymi passyami, pożądliwościami wojowali, y szczęśliwie nieprzyjazną potencją zwojowali, zwyciężyli, pożądany tryumf otrzymali, któż im do tego pomógł? wiemy o tym, że ich słabe z natury swojej siły tego żadną miarą dokazać niemogły, spytamy się teraz, kto im do tego pomógł? odpowie każdy z nich słowy Pawła S: *non ego sed gratia DEI mecum*, żem mężnie na placu za wiarę poległ, żem tak długo z całym piekłem z rebellizującym ciałem wojując nie przegrał, pożądany tryumf otrzymał, nie moje to dokazały siły, nie, ale wspomagająca wszechmocności Bożej łaska, ta słabe siły moje wzmocniła, y tak wspoł z mną nieprzyjacielską potencją zbiła, zwyciężyła, zwojowała. Nieprześlaie w ten sposób y wszystkim nam Chrystusowa dopomagać wszechmocność, naybarzciey jednak w Sakramencie Ciała y Krwi swojej pokazuje się być dla nas najmocniejszą, najsilniejszą, całemu piekłu najsłabszemu

Strasznicysza. Patrząc zdaleka jeszcze Prorockim okiem na nieprzekonaną w tym Sakramencie siłę y moc Chrystusową Dawid S: wołał zawołał Psal: 22: *Para. sli in conspectu meo mensam, adversus eos, qui tribulant me*, zgotowałeś w obecności moiej stoł, przeciwko tym, którzy mię trapią, na mnie powstaia, na wieczną zgubę czatuią. Mamy, mamy Katolicy przed oczema stoł Eucharystyczny, Sakramentalny żołnierzom Chrystusowym przeciwko piekielnym nieprzyjaciołom zgotowany, tu tarcza od naywiększych impetow na ochronę, tu owe siły, które rebellizujące rozumowi passye, pożądliwości zbiją, zwyciężą, pod władzę własnego rozumu podbiją, tu owa wszechmocność, która nayslabszych ludzi, w niezwyciężonych, srogim piekielnym bestyom strasznych lwow zamienia. Co uważając Chryzostom S: tak wszystkich upomina: *Tanquam Leones ignem spirantes, ab illa mensa recedamus diabolo terribiles*, jako ognisci, niezwyciężeni lwi od stołu Sakramentalnego powracamy, stając się straszniemi piekielnemu nieprzyjacielowi. Ustana na siłach rebellizujące BOGU passye, pożądliwości, zwinie chorągiew szatan, gdy wszechmocność Chrystusową w sercach naszych obaczy. Wołał megdys rezolutnie do BOGA Husseyski Pacyent Job: 17 *pone me juxta te, et cujusvis manus pugnet contra me*, Postaw mię jeno Panie przy tobie, a tak żadney naywiększey niezłęknej się potencji, niech powstaia, złośliwe impety, niech biją naymocniejszy szturmy, niech nieprzyjacielska ręka chrutne wywiera zamachy *pugnet contra me*, nic mi przy twoiej nieporadzi wszechmocności. Z tym się samym y my Katolicy idąc do stołu Sakramentalnego

taliego śmiało odzywaymy, *pone me juxta te*, postaw mię tylko przy sobie, bądź jeao w sercu moim Panie, a tak wszelka przeciwna na siłach upadnie potęca. Mijając w sercu Chrystusa tak rezolutnie jak Dawid S: mo-
wie mozem Psal: 22: Et si ambulavero in medio umbræ mortis, non timebo mala, quoniam tu mecum es. Choćby mię wraz śmiertelne zewsząd ścisnęły, ze wszystkim o-
 słabiły bałe, choćby cała piekielna pośpolitym ruszeniem, potęca na mnie uderzyła, żadnego się jednak nieszczę-
 ścia, upadku lękać niebędę, *non timebo mala*, albowiem ty włzechmoćny Panie ze mną, owłzem we mnie jesteś, *quoniam tu mecum es.* Straszny jest zawsze dla szatana Chrystus, w tym jednak Sakramencie najstraszniejszy. Czemuż? bo pożywających ciało y krwć jego tak siły wzmacnia, że się ognistemi samemu biesowi straszniemi staia lwami, *tanquam Leones ignem spirantes diabolo, terribiles.*

Z tego wszystkiego cośmy dotąd mówili tak wi-
 ść, konkludować mamy: jeżeli mądrość Chrystusowa w Pienayświętzym Sakramencie jest w swoich dziełach przeciwna, niepoięta, toć trzeba z naszej strony żywey wiary, żebyśmy się z kalwińskimi niedowiarstwem cieka-
 wie niebadali: *quomodo hic potest?* jak to Chrystus uczynić może? lecz żebyśmy rozumy nasze *in obsequium fidei*, pod wiarę świętą poddali, to mocno, statecznie wie-
 rzeli, że jest pod przypadłościami chleba prawdziwie Chrystus z Bosstwem swoim, jest y z ciałem y krwią swoją. Powtore jeżeli dobroć Chrystusowa w tym Sakramencie jest dla nas nayłaskawsza, jeżeli tu miłość jego ku nam wysiłona, toć z taką w dziecźnością, z taką wzajemną

wzajemną miłością, do przyięcia Ciała Chrystusowego przysiępować należy, żeby się nic takiego w sercu nie znalazło, coby się z powinną wdzięcznością, z Synówką ku Chrystusowi miłością pomieścić zgodzić niemogło, Precz z serca nieświateczne światowe przyjaźni, nieporządne affekty, prawom Boskim przeciwne passye, jeden tam Chrystus mieszkać, jedna się tylko ku niemu miłość rospierzeniać powinna. Na koniec jeżeli w tym Sakramencie Chrystusowa wszechmocność jest najmocniejsza, najsilniejsza: toć z taką bojaźnią, do niey przysiępować należy, żeby się nic takiego na naszych niepokazało sumnieniach, coby do sprawiedliwej zemsty, do surowego gniewu wszechmocność Chrystusową pobudzić mogło, toć przy Świętych Kommuniach tak wszechmocnością na siłach wzmocnieni, tak od stołu Sakramentalnego powracać mamy; żebyśmy się, silnemi, ognistemi całemu piekłu straszniemi pokazali lwami, *tanquam Leones ignem spirantes diabolos terribiles*. Y dla tego to w starodawnym Kościele był ten święty zwyczaj za świętym Grzegorzem S: że na przychodzących do stołu Sakramentalnego głośno wołał Diakon: *accedite cum fide, tremore et dilectione*, przysiępuycie z wiarą z bojaźnią y miłością. Milczą teraz przy Ołtarzach Diakonowie, ale Kaznodzieje z ambon wołać nieprzestają; *accedite cum fide, tremore et dilectione*, idąc do przyięcia Chrystusa z taką wiarą idźcie, jakbyście go na oko widzieli. Idźcie do niego z taką miłością, żebyście dobroć jego na de wszystko kochali, idźcie z taką bojaźnią, że by serca wasze przed Chrystusową wszechmocnością drżały, która niegodnie komunikujących, wraz tego

momentu nagle śmiercią skarać potępić, na wieki zgubić może. Tu się trochę strzymamy Katolicy, y samych się siebie spytamy, jaka w nas wiara, o przytomności Chrystusowej w Przenajświętszym Sakramencie, jaka u niemu miłość, jaka bojaźń jego wszechmocności? Wierzą, owszem na oko widzą w tym Sakramencie przytomnego Chrystusa Aniołowie, y przed nim na twarz upadają, a cośmy nikczemne stworzenia przed nim czynić, jak się uniać, korzyć, jaką mu rewerencyą wyrządzać mamy, przecież tak się w obecności jego sprawujemy, to mówimy, to czynimy, jakbyśmy nigdy niewierzyli, niewiedzieli, że jest przed oczyma naszymi Chrystus. Na nas to, na nas, tak właśnie z tego Ołtarza woła Zbawiciel, jak niegdyś zawołał na niewiernych żydów Marci 9: *Generatio incredula, quamdiu apud vos ero, quamdiu vos patiar*. Rodzaju niewierny, poki z tobą przemieszkwać, poki twoje niedowiarstwo cierpieć, będę *quamdiu patiar*. Tudzież widzi Chrystus serca nasze zaprzątione, światową próżnością, nieporządkiem, efektami, niestatecznemi przyjaźniami, widzi w nich samą światową miłość, a tym samym złośliwą ku sobie niewdzięczność, y z tym się odzywa: *Generatio ingrata, quamdiu vos patiar*, niewdzięczny jaszczurcy rodzaju jam cię w tym Sakramencie tak ukochał, że większy miłości wyświadczyć niemogę, ja ci tu Ciało y Krew moję, ja ci całe Bóstwo moje oddaę, przecież o demnie serce odwracasz, to kochasz, w tym się twemi efektami zatapiaasz, co y mnie y ciebie nienawidzi, a pokiż tę tak wielką niewdzięczność cierpieć będę *quamdiu patiar*. Dopieroż kiedy widzi Chrystus, że do
niego

niego bez żadney trwogi, bojaźni idziemy, jego się wszechmocności nielekamy, że w Przenajświętszym Sakramencie Chrystusową przyjmując wszechmocność, nietylko się mocniejszyemi, silniejszyemi, piekielnemu nieprzyjacielowi straszniemi nieśtaimy, owszem jedno z szatanem trzymamy, w grzechowych zbrodniach rokosz na Chrystusa podnosimy, sami się dobrowolnie passyom; pożądliwościom poddajemy. To wszystko widząc Chrystus głośno do serca woła: *generatio ingrata quamdiu apud vos ero, quamdiu vos patiar*, niewdzięczny jaszczurcy rodzaju, ja wam moję oddaję wszechmocność, żebyście wasze siły na piekielnego nieprzyjaciela wzmacniali, żebyście wasze pożądliwości, passye pod własny rozum podbijali, wy jednak przy tym wszystkim na mnie jednego w swoich złościach wszystkie siły, nieprzyjacielskie impety wywieracie, a gdy przydzie do potyczki z dusznym nieprzyjacielem, tak słabi jesteście, że was łada pokufa, łada okazyika zwycięży, do złego namowi. A pokiż ja z moją wszechmonością w sercach waszych mieszkać będę? *quamdiu apud vos ero?* poki tak wielką złość waszą cierpieć będę? *quamdiu patiar?* gdy to od Zbawiciela waszego słyszycie Katolicy, tego się lekaycie, żeby na ukaranie waszey niewdzięczności, wszystkich wszechmocności swoiey impetow niewywarł, żeby z serc waszych z swoją pomocą, obroną, protekcyą na wieki niewylzedł, żeby was bez swoiey pomocy w ostatnim razie, w godzinę śmierci nieporzucił, w ten czas, kiedy całe piekło wszystkie siły wywierać będzie. Jeżeli teraz przyjąwszy tyle razy w Przenajświętszym Sakramencie Chrystusa, jego wszechmocność w sercu swoim

swoim mając tak słabi jesteście, że was lada pokusa, nay
mniejszy szatański tentacya, lada nikczemna okazyika ta
two pokona, zwycięży. A jakież pod ten czas siły mieć
będziecie, kiedy przy śmiertelnym dokonaniu, iz swoją
wszechmocnością, obroną, protekcyą odstąpi Chrystus?
kiedy nie już z wami trzymać, was bronić, ale sam na
was powstawać dędzie, kiedy z jedney strony wyrzycie
Chrystusa, z całą wszechmocności swoiey ręką, na uka
ranie waszey niewdzięczności wyciągnioną, z drugiey
strony obaczycie srogie, zjadłe bestye czartow przekle
tych, owych to lwow nieugłaskanych piekielnym ogniem
technących duszę z ciała wydzierających, *tangquam leones*
ignem spirantes, anime terribiles, jakie będą pod ten czas
siły? kto obroni, kto od tych piekielných bestyi swoją
protekcyą zastoni, kto przeciwko nim siły, pomocy
doda?

Utajony w Przenajświętszym Sakramencie BOŻE,
adauge fidem meam, pomnoż w sercu moim żywą wiarę,
żebym się w obecności twoiey tak sprawował, jak się
należy sprawować stworzeniu przed Stworcą. Zapal ser
ce moje do takiej ku tobie miłości: żebym nic innego
niekochał, tylko ciebie dobro moje nieukończone. Wraz
taką w serce moje bojaźń: żebym mając pilne oko na
twoię wszechmocność, ze drzeniem y bojaźnią do Sakra
mentalnego przystępował stołu. Wzmocni twoią Wsze
chmocnością słabe siły moje, żeby się ich przekłete le
kając biesowstwo, precz uciekało, ofobliwie w godzinę
śmierci, a tak będzie, że *etsi ambula vero in medio umbræ*
mortis, non timebo mala, quoniam tu mecum es, kiedy
mieg

mie śmiertelne ścina boleści, ostatek siły odbiorą, za-
dnego się szwanku, upadku niezłękę, bo ty zemną, y
we mnie jesteś, a ja z tobą, y w tobie, być y żyć spo-
dziewam się w szczęśliwej wieczności Amen.

K A Z A N I E

Na Wtóry dzień Wielkieynocy:

Tu solus Peregrinus es Luc: 24:

Ty jeden przychodzić jesteś.

ZE po Tryumfalnym Zmartwychwstaniu swoim Zba-
wiciel w dwojakieysie posturze wiernym sługom
swoim prezentuje, czyni to nie bez tajemnicy. Dnia
wczorayszego stanół w ogrodach Magdaleny w osobie O-
grodnika, *existimabat eum hortulanum esse*. Dnia dzisiej-
szego idącym do Emmaus Uczniom w postaci ubogie-
go ukazał się Pielgrzyma. Jakaż w tym tajemnica? co
tego za racya? oto ta: Ukazał się naprzód w Osobie O-
grodnika Magdalenie Chrystus, żebyśmy dobrze o tym
wiedzieli, iż około winnicy Kościoła S: około dusz lu-
dzkich ogrodów chodząc Zbawiciel, jest pilny, przezor-
ny y niepracowany ogrodnik: On albowiem niedawno
pod czas okrutney męki swóiey, hoynym krwi wylaney
deszczem, całą Kościoła Świętego polał winnicę, on za-
rosł brzytkim rożnych niecnót zielskiem serc naszych
ogrody wyrabiając, ostre ciężkich grzechow ciernie,
z gruntu

zgruntu wykorzeniając, ręce swoje zranił; aż do krwi zmozolił, on przy opowiadaniu słowa Bożego, przy zbawienych naukach, *novellas olivarum*, miłe kwitnące enot Chrześcijańskich, na duszach ludzkich szczepił nowaliki, żebyśmy wszyscy twego czasu jak Boże drzewka, *plantati in Domo Domini*, w Niebieskim Domu Bożego wżczepieni wirydarzu, niezwiędłym w oczach Bożkich kwitniali szczęściem. On własne niewinne Ciało swoje pokopał, poorał, żebyśmy na tak wielką ku nam zapatruiąc się miłość, niezwiędłe wzajemney miłości roze w własnych szczepili sercach. On zawarte przez grzech pierwotny do Niebieskiego Raju wrota, złotym krwi y męki swojej otworzył kluczem, żebyśmy odtąd wszyscy wolny do niego mieli akces. Y dla tego po swoim Zmartwychwstaniu stanął w oczach Magdaleny w Osobie Ogrodnika. Powtore dnia dzisiejszego w postaci ubożego Pielgrzyma idącym do Emmaus ukazał się Uczniom, a to dla tego, żeby na oko pokazał, że w doczesnym szczęściu z Oycewskim błogosławieństwem, w ciężkim utrapieniu z łaskawą konsolacją, śadnego niemija, wszystkich nawiedza, do każdego Domu peregrynuje: Dopieroż radbym wiedział Katolicy w jakiejbyście postaci Zmartwychwstałego Pana widzieć żądali, czy w Osobie Ogrodnika? czy w postaci ubożego Pielgrzyma? mnie się widzi, iż każdy z was radby go oglądał w Osobie Ogrodnika, a to dla tego, żeby w Domach waszych nową wesołą łask swoich założył florencyą, żeby niezwiędłe pomyślnych sukcesow zakwitło szczęście, żeby się ofire ciężkiego utrapienia cierpne w kwitnące wesołej konsolacyi zamieniły roze, słowem

flowem żeby w domu waszym zawsze było jak w Raju. W postaci zaś ubogiego Pielgrzyma Chrystus każdemu gość niemiły, oto czemu? oto temu: Ubogiego Pielgrzyma trzeba do domu przyjąć, wygodny dla niego kącik opatrzyć, trzeba głodnego nakarmić, odartego przyodziać, nieskapą jałmużną opatrzyć. Y z tąd to podobno nie jeden w domu swoim Chrystusa nieakceptuje, że się popolicie, w osobie Pielgrzyma prezentuje. Jakoż otym teraz mówić będę, iż do wszystkich po dziś dzień Chrystus peregrynuje, ale nie u wszystkich wygodne dla siebie miejsce znajduje, o tym Kazanie Ad M. D. G.

Trojaka najsławniejszego Zbawiciela na tym światowym wygnaniu jest do nas peregrynacya. Pierwszą pod ten czas odprawił, kiedy w ubogim Pielgrzymańskim odzieniu, bo w podłej nikczemney naturze ludzkiej przy swoim narodzeniu z Nieba, na ziemię zstąpił. Mał ten zwyczaj idący z Rzymu Peregrynanci, iż różne do nas relikwie, świętości, różne w metalikach, krzyżykach przynoszą odpusty. Przyszedł do nas nie już z siedmiogurnego miasta, z Rzymskiego septimontu, lecz z gornego Niebieskiego Olimpu, nowy światu nieznajomy od wieków niewidziany Pielgrzym, w naturze ludzkiej Chrystus. Z czymże przecie? oto z osobliwzemi relikwiami świętościami. Oddał nam za osobliwą relikwią Ciało y Krew swoją Najsświętszą w Przenajsświętszym Sakramencie. Przyniósł dla nas w samym sobie Agnus Dó niewinnego za grzechy nasze, na śmierć kontekrowanego Faranka, którego wszystkim na oko okazać Jan S: Ecce Agnus DEI. Przyniósł, na koniec w owym krzyżu, na którym dla zbawienia naszego dokonał, krew do kro

pli wylał, łaskawą indulgencją, zupełny dla wszystkich pierworodnego grzechu odpust. Jakże przecie tak miłego długo pożądanego Gościa świat przywitał, jak miłe tak dobrego z samego Nieba na ziemię przychodzącego przyjął Pielgrzyma! odpowiadała na to Jan S: *in propria venit, et sed eum non receperunt*, przyszedł na świat do swojej własnej krainy, do swoichże Braci, z którymi się przyjął na się naturę ludzką skolligcił, przecież go nie tylko do siebie niezaprosili, ale też przed nim wrota domów swoich zamykali, tak dalece że razem zbydłętami w Betlejemskiej mieścił się stajen-
ce. A co większa dla okrutnej na zgubę swoją czu-
jącej zawziętych ludzi złości, po cudzych kątach kryć się; do Egiptu uchodzić, niewinne życie swoje unosić musiał. To pierwsze Chrystusa w postaci Pielgrzyma na świat przychodzącego przywitanie. Podźmy dalej za tym Pielgrzymem. Peregrynował Chrystus w dalszym życia swego tracił po różnych wsiach, miastach, miasteczkach, wszędzie chorych uzdrawiał, czarty wyganiał, umarłych wskrzeszał, wszystkim dobro czynił, jako świadczą Dzieje Apostolskie: *pertransit bene faciendo et sanando Actorum 10.* Coż mu za to? jaka wdzięczność jak go w domach swoich przyjmowali, traktowali? o to gdzieby za tak wielką tego ubogiego Pielgrzyma najłaskawszego Chrystusa dobroć, u siebie częstować, traktować, głodnego nakarmić mieli, to mu za to wzię-
siko nie innego, tylko twarde kamienie gotują, na złośliwe niewinnego Zbawiciela ukamienowanie dekretują, *tu terunt lapides, ut jacerent in eum*, a jako polpolicie na przychodzących do domu ubogich psy szczekają, tak złośliwi

złosiłwi nad w ściekłych płow zajuszeni żydzi na przy-
chodzącego do siebie Niebieskiego Peregrynanta Chry-
stusa, przy bezbożnych bluźnierstwach śczekali na nie-
go się złością swoją miotali, jako to dawno sam prze-
powiedział przez Proroka Psal: 21: *circumdederant me*
canes muliż. Dopieroż kto niewie, jaka jego była pere-
grynacya do domu Annałza, Kaifalza, Heroda, Piłata,
jak go tam traktowali, jak przyjmowali. Wszyscy go
w owym razie nymili przyjaciela, nayukochańsi Ucznio-
wie odbiegli, odstąpili, jednego tylko na tę fromotną pe-
regrynacyą wyprawili. Tućby to, tu na Chrystusa od
wszystkich opuszczonego pglądając, powiedzieć potrze-
ba: *Tu solus Peregrinus es,* Ty jeden tylko tak fromo-
tną za nas wszystkich odprawujesz peregrynacyą, *tu solus*
peregrinus. Powstają na twoię niewinność złosiwe tu-
multy u Annałza, niemasz ukochanych twoich Uczniow,
niemasz ani Jana, ani Tomasza, niemasz ktoby cię obro-
nił, ty jeden tylko fałszywych świadectw słuchać, ro-
żne potwarzy wytrzymywać musisz. Idziesz z tamtąd do
domu Kaifalza, ale y tu żadnego za sobą z swoich przyja-
cioł niewidzisz, od wszystkich opuszczony, na złosiwe szy-
derstwa, sam jeden między zawziętą zgrają, chałastą po-
spieszać musisz, *tu solus peregrinus.* Jeden tylko Piotr zda-
leka nagląda, ale się y tenciebie wyrzeka, z tym się
przed pospolstwem odzywa: *non novi hominem,* daycie
mi pokoy, niewiem, nie znam co to za człowiek, z kto-
rych krajow ten nieznajomy Pielgrzym, *non novi homi-*
nem. Na resztę w domu Heroda z kontemtem w bia-
łą Chrystus szatę przyodżiany, u Piłata na śmierć de-
kretowany, na gorze Kalwaryjskiej utrzymowany, od

wszystkich wzgardzony, opuszczony, *solus peregrinus*.
Widzimy już tedy jak pięknie naysławszego Chrystusa,
Niebieskiego Peregrynanta świat przywitał, jak go do-
brze utraktował, jak wygodne dla niego miejsce ob-
nyslił.

Drugą Peregrynacją pod ten czas do nas Chrystus
cdprawu e, kiedy w Przenayświętszym Sakramencie, do
serca naszych wstępnie, kiedy pod czas straszney ofiary
przy Kapłańskiej konsekracyi z Nieba na Ołtarz zstępu-
je. Coż jest pod przypadłościami Sakramentalnego Chle-
ba Chrystus utajony, jeżeli nie w ubogą Pielgrzymow-
szatę obleczony, jako postrzega Bernard S: *sub speciebus*
pauis habitat in habitu peregrini. Czy znają tego przy-
chodnia w Pielgrzymkim odzieniu z Nieba do siebie
przychodzącego ludzic? bynajmniej, o nich to teraz słu-
sznie mówić mogę, co o idących do Emmaus Uczniach
dłisleyta rzekła Ewangelia: *oculi eorum tenebantur,*
ut eum cognoscerent, oczy ich były zatrzymane, żeby
go niepoznał. Zatrzymunie y teraz nie jednego oczy,
ciekawe na zakazane objekta, na te y owe ołoby spoy-
rzenie, ustawiczne na wszystkie strony ciekawych oczu
strzelanie, zatrzymunie wrzok serdeczna złego życia słu-
pota, żeby przytomnego w Przenayświętszym Sakramen-
cie Chrystusa niewidzieli, w oczach jego na to się po
Kościołach odważali, czego Poganie po swoich nieczy-
nią Bożnicach. Mowże teraz Naysławszy Zbawicielu
z tego Ołtarza do serca ludzkich, mow do serdecznego
ucha słuchaczow moich, toż samo co niegdyś twoim powie-
działeś Uczniom: *o stulti et tardi corde ad credendum,*
o nierozumni, zaślepieni, leniwego serca do wierzenia.

Wiara

Wiara wśś naucza że mija jest przytomny, po Kościel-
nych Ołtarzach pod Osobami Sakramentalnego Chleba,
zawſze się oczom waszym prezentuję, przecież mię nie-
znacie, niewiſzcie żywey wiary okiem na mnie niepa-
trzycie, tak się w przytomności moſey ſprawuiecie, jak
by mię nigdy w Kościele niebyło, o nierozumni, o za-
ſłepieni, o leniwego ſerca do wierzenia, o *ſtulti & tar-*
di corde ad credendum. Tenże ſam Chryſtus, który jako
z Nieba na Ołtář zſtępuje, tak teſz z Ołtarza przy
ſwiętych Komuniach do ſerc ludzkich peregrynuje.

Jakże tam wygodne dla ſiebie mięſce nayduje? ach dla
Boga, groza y mowić, jak przychoſącego do ſerc ſwoich
Chryſtuſa luźnie traktują. Przyjmując w prawdzie, Pana ſwe-
go przy ſwiętych Komuniach pobożnie, ſwiątobli-
wie, ale coſz potym, kiedy go w krotce do dawnych
wracając się nałogow, na grzechſię ciężki odważając, na
kark go wypychają, drzwi ſerca ſwego przed nim zam-
kają, ſwywolnym licencyom, wyuzdanym paſſyom, ſza-
tańskim tentacyom wygodnego mięſca pozwalają, je-
den ſię tylko Chryſtus tam pomieſcić niemoże, co ży-
wo ztamtąd uchodźcie muſi, *ſolus peregrinus*.

Oſtatnia Peregrynacya, którą po dziś dzień do ka-
żdego Domu Chryſtus odprawia, ale niekaždy go wzię-
cznie przyjmuje, niewſzędnie wygodne dla ſiebie mię-
ſce znayduje. Oycowſkie Zbawiciela naſzego błogoſł-
wieńſtwo, łaskawa jego oparrzność, jeſt to jak druga nie-
znajomego Pielgrzyma poſiłek, w ktorey do kaźdego do-
mu uioſcie Chryſtus. Czyjeſz proſzę tak ſą w ſwoim ſzczę-
ſciu upoſledzone domy, żeby ich Zbawiciel nie na-
wiedził, żeby tam łaskawey za łobą nieſprowadził opa-
rrzności? Spoyrzy jako Katoliku na twoie gumia obſcay
kreicen-

krescencyą naładowane, spoyrzy na spiżarnię wszelką
 sufficyencyą napakowane spoyrzy na szkatuły licznemi
 dostatkami napełnione, a pomyśl z czyich to rąk wzię-
 łoś, kto to wszystko do twego przyniósł domu? oto ten
 Niebieski Pielgrzym, naydobrotliwszy Chrystus, który z
 ośleblwym łaski swojej prezentem, z niezliczonemi da-
 rami do każdego idzie, z Oycowskim błogosławieństwem
 do różnych domów wstępnie, żadnego nie mija, do wszy-
 stkich z swoją opatrnością peregrynuje. Jakaż jemu
 za to wdzięczność, jak go za to wszystko ludzie traktu-
 ją, akkomodują, jak w domach swoich mile przyjmują? o
 to w ten czas naybarzciej od niego oczy swoje złośliwi
 niewdzięcznicy odwracają, kiedy ich Chrystus swoją o-
 patrnością prowiduje, w ten czas przed nim drzwi
 domu swego zamykają, kiedy on dla nich dobrodziejstw
 swoich skarby otwiera, w ten czas go na kark od siebie
 przez złe bezbożne życie wypychają, za granice serc
 swoich wyganiają, kiedy Oycowskie do nich sprowadza
 Błogosławieństwo, w ten czas nikczemnego dla Chrystu-
 sa kącika żalują, kiedy on fortunne dla nich possesye roż-
 szerza, słowem w ten czas naybarzciej ludzie tak dobre-
 go Pana nieznają, złośliwie jego obrażają; kiedy wszel-
 kie błogosławieństwo, dostatki fortuny, pomyslane szczę-
 ście, z łaskawych rąk odbierają. Kiedyż naywięcey grze-
 chow, niewstydy, złego bezbożnego życia? jeżeli nie-
 pod ten czas, kiedy we wszelkie szczęście ludzie opły-
 wają, kiedy wszystkiego po dostatku mają, kiedy ni na-
 czym niezbywa, nieschodzi, kiedy z naywiększym bło-
 gosławieństwem do nich Chrystus przychodzi, w ten
 czas za jego dobroć, tak go traktują, akkomodują, tak
 wdzięcznie

wdzięcznie w domu swoim przytulają, w ten czas przez przestępstwa praw Boskich wszyscy go odbiegają, jak podłego Pielgrzyma, wzgardzonego nędzarza opuszczają, sam jeden od każdego wzgardzony do różnych domów peregrynuje, a nigdzie wygodnego miejsca nie znajduje, *solus peregrinus*. Sam się do wszystkich Zbawicieli wprasza, toż samo do każdego mowi, z czym się niegdyś odezwał do Zacheusza: *Hodie in domo tua oportet me manere*, oto w twoim y w twoim domu Katoliku, w tym y cwym ubogim nędzarzu, który moję reprezentuje ołbę, w tym wzgardzonym Pielgrzymie, trzeba dnia dzisiejszego przemieszkac, żebyś mię za moje błogosławieństwa, za moję opatrność w łaknącym nakarmił, w pragnącym napoił, żebyś mię do domu przyioł, niemającemu gdziebym głowę schronił, wygodne miejsce pozwił, przecież się tego doprosić niemożę, od domu do domu w wzgardzonych Pielgrzymach, ubogich nędzarzach chodzi, a nigdzie miejsca nienaydzie, wszyscy po dworach, kamienicach, pałacach wygodne rezydencje mają, sam jeden tylko Chrystus peregrynuje niema, gdzieby głowę schronił, *solus peregrinus*.

Przy konkluzyi. Wspomniemy sobie na ową dwojaką Zbawiciela naszego peregrynacyą, którą tak przy śmiertelnym dokonaniu naszym, na sąd partykularny, jako też przy skończeniu świata z Nieba na Jozefatową zstępując colinę, na sąd generalny do nas wszystkich odprowadzi. Tak rozumiem, iż każdy z was Katolicy tegoby sobie życzył i zczęścia, żeby tak przy ostatnim życia swego zgonie, tego Niebieskiego Peregrynanta z łaskawą indulgencją, z miłościwym y zupełnym wszystkich grzechów

KAZANIE

chów odpusilem, z ostateczną łaską przy sobie oglądał, jako też na Jozefatową przychodzącego delinę, nie już z surową zemstą zagniewanego Sędzię, lecz z Oycowską klemencyą łaskawego dla siebie widział Zbawiciela. Pędźcie to, jeżeli pod czas terazniejszy wielkono-
cney Komunii, pod przypadłościami Sakramentalnego Chleba utoiony, jak w Pielgrzymką szatę obleczoney Chry-
stus, do serc naszych wszedź, wygodną dla siebie re-
zydencyą znaydźcie, jeżeli go z tamąd do złego życia,
do dawnych wracając się nałogów rugować, wypychać
nie zechcecie. Tudzież, jeżeli do powianey znając się wdzie-
czności, za jego Oycowskie błogosławieństwo, łaskawą opa-
trznosc, w ubogich nędzarzach, w wzgardzonych Pielgrzy-
mach do domów waszych przychodzącego mile, łaska-
wie przywitacie, łaknącego nakarmicie, odartego, pokry-
jecie, drzwi przed nim domów waszych zamykać nie bę-
dziecie, owszem do siebie go sami zapraszając, z łące-
mi do Emmaus Uczniami przy gorących nabożeństwach
odzywać się będzie: *mane nobiscum Domine*, zostań z na-
mi Panie, mieszkać w sercach naszych Zbawicielu, oto
serca nasze tobie na wygodne mieszkania konsekrujemy,
oto domy nasze tobie na codzienną rezydencyą odda-
my, tylko w nich przebywaj, z łaską twoją niemijaj,
zawsze z nami mieszkać, *mane nobiscum Domine*. Przeci-
wnym sposobem, jeżeli z serc y domów waszych przez bez-
bożne życie ustępować każecie, wygodnego u siebie mie-
sca niepozwalcie, rzecz pewna, że y on też wzajem pod
ten czas tak was przywita, kiedy przy śmiertelnym do-
bełaniu na progu wieczności staniecie, do niego na sąd
ślaszny

straszny poydżiecie. Idźcie teraz do każdego Chrystus, jako cichy łaskawy Baranek, przyidźcie pod ten czas jako Lew srogi, nieugłaskany, idźcie teraz do nas z łaskawym odpustem, z Oycowskim miłosierdziem, z pożądanym błogosławieństwem, przyidźcie na ow czas z surową zemstą, z nieprzeblaganą sprawiedliwością. Idźcie teraz jako nieznajomy, od wszystkich wzgardzony Pielgrzym, przyioźcie pod ten czas *cum poście i majestate*, z Sędziowską władzą, z wszechmocną potencją w straszliwym sprawiedliwości swojej majestacie. Nieznają go teraz ludzie, jak nieznajomego przychodzą, od si bie wyganiają, owoż poznają go w godzinę śmierci, w dzień sądu straszego *cognoscetur Dominus iudicia faciens*, mówi Dawid S: Poznają go z nieprzeblaganey zemsty, z surowey sprawiedliwości, poznają go z mściwego gniewu, z nieodwołanego na wieczną kondemnatę dekretu, *cognoscetur Dominus iudicia faciens*. Na tę ostatnią przychodzącego do nas Chrystusa peregrynacją pamiętając Katołicy, bierzcie to sobie do codzienney uwagi, iż przyidzie ten czas, kiedy w ostatnim zgonie wybierając się do domu wieczności, w ową niebezpieczną podróż, kiedy najbarzciey *latrunculi iter nostrum obsident*, piekielni zboycy, duszni nieprzyjaciele po wszystkich ścieżkach zdradliwe zasadzki czynią, do Chrystusa zawołacie: *mane nobiscum Domine*, przemieszkay teraz zaami naydobrotliwszy Panie, z łaskawą protekcją aż do ostatniego zgonu, żeby nas w tey śmiertelney podróży duszni nieprzyjaciele nierozbili, żeby od terminu wiecznego szczęścia nieodbili, *mane nobiscum*. A jakże pod ten czas z wami przemieszka, jeżeli go teraz za granicę serc waszych

wyganiać będziecie. Tudzież zawołacie w dzień sądu straszne go, widząc zagniewanego na siebie Zbawiciela: *mane nobiscum Domine*, bądź z nami teraz z łaskawą klemencyą Panie, w ścisłe z nami sądy niewkraczaj, do domu nas szczęśliwey wieczności przyimi, do miłosierdzia twoiego odemkni wrota, w tym ostatnim razie nas nieodstępuy, *mane nobiscum*. A jakże w ten czas z wami przebywać będzie, jeżeli teraz w Domach waszych wygodnego nicnaydzie kąta, jeżeli go w ubożich nędzarzach do was idącego wypychać będziecie. Tego się tego każdemu w całym życiu obawiać należy, żeby jako dnia dzisiejszego z oczu Apostolskich zniknął Chrystus, tak też żeby w owym ostatnim razie, w godzinę śmierci, w dzień sądu straszne go, z ostateczną łaską, z łaskawą klemencyą z wszechmocną protekcyą z twoich niezniknął oczu, żeby się owe dzisiejszey Ewangelii na tobie niesprawdziły słowa: *Tu solus peregrinus es*, oto ty jeden tylko od Chrystusa y miłosierdzia jego opuszczony, od komputu Elektow Boskich odsądzony, na nieopłakaną peregrynacyą, na nieznośne męk piekielnych katownie posp eizać peregrynować musisz, *tu solus peregrinus*.

Naydebrotliwszy Zbawicielu widząc z jedney strony łaskawą opatrność, Oycowskie błogosławieństwo twie, z ktorym do każdego idziesz żadnego niemijasz, różne domy nawiedzasz, z drugiey strony złośliwą niewdzięczność naszą, dla ktorey cię w fercach y domach naszych obserwować y konserwować nieumiemy, z tymby się każdemu z nas odczuwać należało, z czym się niegdyś do ciebie dał słyszeć Piotr S: *exi à me Domine, quia homo peccator sum*, wynidź odemnie Panie, bom człowiek

iey Zbawiciel, w straszney Lwa frogiego stánowşy pa-
 staci, ogromnym na zafuszonych katow, drapieżnych wil-
 kow, którzy niewinnego na gorze Kalwaryjskiej roz-
 szarpali Baranka zawoła głosem. Rozumiałbym że y
 Apóstolow SS: którzy Pana swego w ostatnim odstąpi-
 li razie, tymże pizerazliwym przestraszy głosem. Ale
 opak się dzieie, kiedy pelen nieskończoney dobroci Chry-
 stus, nie jako Lew frogi, lecz jako łaskawy, cichy
 Baranek, pożądaný ogłasza pokoy, *pax vobis*. A kie-
 dyż barziefy jeżeli nie dnia dzisieyszego slyząc tak ł-
 skawy głos Zbawiciela naszego odezwać się możemy:
vox Turturis audita est in terra nostra, dziśiny, dziśiny
 wdzięczny głos o nasze obija się uszy, owey Synagogali-
 cy, która po imutacy męki Zbawicielowey zime, we-
 sołą pożądanego pokoiu ogłasza wioinę. Dziśiny nayła-
 skawşy Chrystus, niby teżto ow Noego gołąbek po
 strasznym wylancy dla zbawienia naszego kwi potopie,
 do Uczniow swoich, w jednym zgromadzonych do nu,
 jak do Noego powracając Arki, oliwną mitego pokoiu
 w uściefch swoich niesie rozczkę, *pax vobis*, pokoy
 wam. Winşowałbym całemu światu tego od Chrystusa
 ogłoszonego pokoiu, gdybym nie slyżał jak tenże Chry-
 stus Mat: 10. straszną niejakaś wypowiada wojnę *non ve-
 ni mittere pacem, sed gladium*, nie przyszedłem do was w
 pokoiu, lecz w Marlowym boju. A jakże się ten ogło-
 szony pokoy z niespokoyną pogodzi wojną? niech mi się
 nayłaskawşy Zbawicielu z Chryzostmem S: spytać
 goć: *si bella venis mittere, cur pax cantatur*, jeżeli
 wojną nam grozisz, za coż ogłaszaiz pokoy? Niewie-
 działbym jak n: to odpowiedzieć, gdyby mię nie infor-
 mował

mował Tomasz S: *pax praesens est cum contradictione*, pokoy od Chrystusa ogłoszony jest z jakąś kontradykcyą z wojenną niezgodą. Jakoż ile się razy z swoim Chrystus oświadcza pokoiem, tyle razy wojenne ukazuje znaki. Stanął dnia dzisiejszego w oczach Apostolskich z tym przywitaniem: *pax vobis*, pokoy wam. Wnetże owe rany, które pod czas krwawey męki swojej wytrzymał batalii, na ręku y na nogach ukazuje, *ostendit eis manus et pedes*. Przylzedł na świat w niemowlęcey natury ludzkiej posturze z owym pokojem, który Anielkie ogłosił chory, *in terra pax hominibus*, na ziemi pokoy ludziom, wnetże niezliczone Niebieskiej milicyi uszykowały się obozy, *facta est cum Angelo multitudo militum caelestis*, Łucz 2: Ogłosił Uczniom swoim pod czas ostatniej wieczerzy pokoy: *Pacem meam do vobis*, pokoy moy dać wam, y zaraz przydał: *non quomodo mundus dat*, nie jako świat dać. A jakież u świata pokoy? o to w ten czas u świata pokoy, kiedy żadney wojenney niewidać utarczki, u Chrystusa é kontra pokoy z wojną, *pax cum contradictione*, z kąd zbawienia wszyfikim wynika nauka, iż każdy milicvi Chrystusowey rycerz powinien być sławnym w boju, sławnym y w pokoju, tym Kazanie Ad M. D: G.

Nim do wstępnego z naszym nieprzyjacielem przydziem boju, posłuchaymy nader rady sławnego w wojującym Kościele Pana zastępow Namieśnika Piotra S. i. Petri 5. *vigilate, quia adversarius vester diabolus, cunctiną y pilną straż odprawuycie*, bo główny duiż waszych nieprzyjaciel, zdradliwy Adwerśarz, czart przeklęty. Mocnyż to y aż nader silny nieprzyjaciel, nie tak. Marowym przeci-

chem,

chem, jako piekielnym dymem okurzony żołnierz, który nie raz w wojennych zostawał opałach. Wypowiedział niegdyś samemu BOGU w Niebie batalią, hardą przeciwko Panu panujących podniósłszy rebellią, ale mu się tam brzytko noga powinęła, wszystkie się pomieślały szylki, nie dotrzymał układu Włzechmocney Naywyższego Pana potencji, z placu ustepił, kiedy z wiecznym wstydem swoim, z Nieba do piekła uchodzić musiał, Odważył się drugi raz w Raju uderzyć na pierwszego Rodzica naszego Adama, gdzie z nieopłakaną całego świata klęską sprawę wygrał, Adama z Raju wygnął, y wszystkich nas w okrutną niewolą zabrał, w ktorey byśmy do dnia dzisiejszego zostawać musieli, gdyby nas sławny całego piekła zwycięzca przy tryumfalney re-zurrekcyi swojej, na złotą Synow Boskich niewyprowadził wolność. Niedaę y teraz ten piekielnay, zdraдлиwy nieprzyjaciel ludziom pokoju, na wszystkich następuie, każdego swoimi pokusami atakuie, od Nieba y szczęśliwey wieczności odbić, a pod swoją potencją podbić pragnie. Dla tego Katolicy, ktorzyście się na Chrzcie Świętym przez łaskę Boską w poczet Niebiańskiey wpisali milcyi, z Piotrem S: wszystkich przestępkam: *ut gilate quia adversarius vester diabolus*, czynną y pilną straż odprawuycie, bo zdraдлиwy dusz waszych nieprzyjaciel czart przeklęty, podobny owemu Olbrzymowi, o ktorym 1: Regum 17: *Egressus est vir spurius de castris Philistinorum nomine Goliath ex Armiger ejus antecedeat eum*, wyszedł przeciwko Izraelitom z Obozu Filistyńskiego wielki Goliat, straszny Olbrzym, a żołnierz zbroiny poprzedzał go. Wychodzi y teraz z piekiel-
nych

nych obozow straszniejszy nad wszystkich Olbrzymow
 duższy nieprzyjaciół przeciwko tobie; y tobie Katoliku, a
 to nie den, bo wielu przed tobą mocnych y zbroynnych wy
 syła żołnierzow, jako postrzega Barradiusz: *Armiger ejus mun
 dus est, armiger ejus caro est, armigeri ejus pravi homines
 sunt.* Świat zdradliwy mocny to y zbroyny pielkieluego Fili
 slyna żołnierz *armiger ejus mundus*, ciało pożądliwe y to
 czartowskiej milicyi zbroyny żołnierz, *armiger ejus caro*
 podeyrzana na wszelką licencyą rozpasanych do złego
 prowadzących ludzi kompania, y to zbroyna biesa prze
 klętego dywizya, *armigeri ejus pravi homines
 sunt.* Y ci są z konfederowani na wieczną zgubę
 naszą nieprzyjaciół, z któremi mężnie wojując
 Chryśtusowej milicyi Rycerze: *vigilate*, zawsze w pilney bądźcie ostrożności, żeby ta zdra
 dliwa nad wami nietryumfowała potencya. Uderzy na
 kogo świat sławiąc przed oczy doczesne zbiory, dostatki,
 jeżeli się chciwym unioższy łakomstwem z zawodem
 sumnienia, z krzywdą bliźniego za niemi uganiać bę
 dzie, sam dobrowolnie w sidła nieprzyjacielskie wpa
 dzie. Niechże przeciwko temu nieprzyjacielowi będzie
 ukazdęgo, *amor DEI*, miłość Boska, jak najmocniejsza
 zbroja, oderwi affekt od świata, serce od rzeczy do
 czesnych, stoy mocno przy Boskiej miłości, którą się
 jak nieprzekonną tarczą od światowych zaskonisz im
 petycyi, a tak sławym w tym boju Chryśtusowej mili
 cyi staniesz się Rycerzem. Powtore uderzy na ciebie
 ciało, nieporządnny do tey lub owey osoby wznieca
 iąc affekt, jeżeli się temu nieprzyjacielowi mocno nieo
 przelisz, na tę niewstydlwą łromotę zezwolisz, okazyi
 do

do grzechu nieoddalisz, śmiertelną zapewne ranę na duszy odnieśiesz, wieczne życie utracisz. Niechże przeciwko temu adwersarzowi będzie zawsze jak żelazna zbroja, *timor DEI*, bojaźń Wszechmogącego BOGA, który w tym punkcie, kiedy się na tę straszną Majestatu jego odważył obelgę, nagłą śmiercią skarać, na wieki zgubić może, a tak się bojaźni Boskiej tarczą od tego zastronisz adwersarza. Na koniec nastąpi na ciebie z całą swoją potencją herztz wszytkiego złego czart przeklęty, wzbudzi w tobie przeciwne prawom Boskim pasy, mocno do twego szturmuąc serca, wszystkie wysypie tentacye, jeżeli się temu nieprzyjacielowi poddasz, na jego perswazyę zezwolisz, BOGA odstąpisz, zapewne z wieczną niesławą, z utratą wiecznego szczęścia zginięsz. Przetoż żebyś od tej okrutney potencji niebył przekonany, we wszystkich potyczkach, utarczkach, do tej nieprzekonaney uciekay fortecy, którą na oko ukazuje Auguſtyn: *Chriſtus factus eſt nobis Turris à facie inimici, cave ne feriaris à diabolo*, Chryſtus ſtał się nam obronną od wszystkich szatańskich impetycyi fortecą, strzeż się, do tej co żywo uciekay fortecy, żebyś wieczney od twego nieprzyjaciela nieodniósł klęski, *cave ne feriaris à diabolo*. Przed sobą zawieź tę widziſz fortecę, do ktorey tyle otwartych maſz bram, ile w Zbawicielu twoim liczysz ran, tamże się sercem y affektem uciekay, z tym się do niego odzywając: *intra vulnera tua absconde me*, w ranach mię twoich Zbawicielu jak w niedobytey zamknij fortecy, a upewniam, iż w takiej ucieczce nieomylna potka wygrana. Żebyś ny w ten sposob z naszymi wojując adwersarzami byli sławnymi

w boju

w boju, żebyśmy y na krok jeden złośliwym nieustępowa-
wali Antagonistom, sam najwyższy wojsk Niebieskich
Hetman wszystkich, jako swojej milicyi Rycerzow
zachęca, za zdaniem Augustyna: *Climat de celo DEVS,*
specto vos, lutamini adjuvabo vos, vinite coronabo,
woła na nas wszystkich Katolicy Pan zastępów, oto
pilnym na wasze utarczki poglądam okiem, *specto vos,*
mężnie z waszym się pałujcie nieprzyjacielem, ja zli-
cznym łask moich do was pośpieszę sukursiem, *adju-*
vabo vos, o pożądaną startycie się wiktoryą, ja was
niezwiedłym wieczney chwały ukoronuję laurem: *vin-*
eite coronabo. Dayże Boże, żebyście Katolicy o zwycię-
ską wieczney chwały koronę, mężnie z piekielną wal-
cząc potencją, w oczach najwyższego wojsk Niebie-
skich Hetmana byli sławnemi w boju. Ja tym czasem
poydę do pokoju, który nie tylko Uczniom swoim, a
leteż całemu światu ogłosił Chrystus: *Pax vobis,* po-
koy wami

Długo na ten pokoy pracował Pan y Zbawiciel
nasz, poki całego świata z Bogiem niepojednał. Wypo-
wiedział niegdyś w jednym Adamie cały naród ludzki
przez grzech pierworodny samemu BOGU wojnę, kto-
ra poty nieustannie trwała, poki najłaskawszy Zbawi-
ciel, *factus mediator inter DEVM & homines,* stawszy
się Pośrednikiem między BOGIEM y ludzmi przez o-
krutną mękę swoją pożądanego pokoju nieufundował.
Niechże ten miły długo oczekiwany pokoy z waszego
Katolicy serca nigdy niewychodzi: *Pax DEI custodiat*
corda vestra, mówię z Doktorem narodow a1 Rhilip: 2:
Day Boże, żeby się owe Izaiasza na nas sprawdziło Pro

Re

rośwo

Św. Iſaia 2: *conſtabunt gladios ſuos in vomers*, przemienia mi cze na lemiejſze. Coż ſą rebellizujące BOGU paſſye naſze, jeżeli nie płytkie miecze? co zamyſły naſze? jeżeli nie oſtre włócznie? nieprzyjacielskie oręże, które w grzechowych ckazyach na ſamego podnoſim BOGA. Niechże przy ogłoszonym dzisiaj pokoju wszystkie rebellizujących przeciwko BOGU złoſci naſzych miecze, w owę zamieniają ſię lemiejſze, któreby żyzną ſerc naſzych ziemię tak wyrobiły, żeby na niej oliwna wiecznego z Bogiem pokoju, rozkwitła roſzczka. Niewiadać do tąd w ſercach ludzkich takiego pokoju uſtawić na z Bogiem utarczka którą tyleſ razy jemu wypowiedział, ileſ ſię razy na obelgę Boſkiego odważył Majeſtatu. Pomyśl jeno ſobie Katoliku czy był w życiu twoim aby jeden Rok, aby jeden dzień, ktoregobys ſciſły z BOGIEM zachował pokoy. Coż ci BOG winien, że mu przez uſtawiczone grzechy pokoju niedajeſz? czy za to przeciwko jemu rokosz podnoſiſz? że cię po tylu rebelljach do łaski ſwoiej przyioł, że przeciwko piekielnym nieprzyjaciołom już Anielską ſtrażą opatrzył, już tarczą protekcyi ſwoiej tzbroił, że ſię na Chrzecie Świętym miſoſciwie z tobą pojednał, do reſpektu ſwego przyioł, na mieyſce piekielnych rebellizantow, czartow przeklętych wieczney godności w Niebie wakans nagotował, że krwią jednorodzonego Syna ſwego z ſzatańſkiey nieweli wyprowadził. Słuchayże, jak ſię nad twoją żali niewdzięcznością: *ſi inimicus meus feciſſet hoc mihi, ſuſtinuiſſem utiq̃*. Gdybyto główny moy nieprzyjaciel w codzienney ze mną zoſtawał niezgodzie, gdyby żyd, Turk, Paganin, toby y żalu niebyło, ale to nieżnoſna, że uſtawicznie zemną rwię pokoy ten y ten Katolik, z kto

rym

rym przez łaskę poświęcającą na Chrzcie Świętym ści-
 ście uczyniłem przymierze. Długoż Katolicy z nayła-
 skawszym Zbawicielem w nieprzełłanney niezgódzie
 trwać będziecie? Czyniliście nie raz na Sakramentalnych
 pokutach, przy walzych przedsięwzięciach ściśle, z BO-
 GIEM traktaty o pokoju, a nigdyście ich niedotrzymali, po-
 szliście coś na owych, o których powiedziano: *Dicebant*
pax, pax, et non erat pax, zawsze się z pokojem oświad-
 czali, a nigdy w pokoju nie żyli, *non erat pax*, pocze-
 kajcież przyjdzie ten czas, kiedy ściśle z BOGIEM
 chcąc uczynić przymierze, z tym się do niego ode-
 zwiecie: *da pacem Domine in diebus nostris*, teraz ściśle
 traktaty, stateczne z nami nayłaskawszy Panie uczyn
 przymierze, *da pacem Domine*, ale ow zagniewanego BO-
 GA głos usłyszycie, *non est pax impijs*, niemasz bezbo-
 żnym pokoju. Opuścza pospolicie BOG tak z skute-
 czną łaską jako też z auxiliarną pomocą, łaskawą pro-
 tekcyą bezbożnych grzeszników, złośliwych sobie re-
 bellizantow, żeby w zadawnionych leżąc nałogach, co-
 raz w większe a większe grzechy wpadając, ani od wła-
 snego sumnienia, ani od dusznych nieprzyjaciół, przy u-
 sławicznych tentacyach, pokusach w doczesnym życiu
 pokoiu nie mieli. *Non est pax impijs*, niemasz bezbożnym
 pokoju; y przy ostatnim dokonaniu kiedy w owym mo-
 mencie tak Anielskiey straży każe od nich odstępować,
 jako też sam z ostateczną uchodzi łaską, żeby bez-
 szczyrey pokuty z Bogiem się niepojednawszy, w zawie-
 dżionym, w zamieszanym, niepokoyaym sumnieniu, w
 złym duszy swojej stanie nieszczęśliwie dokonawszy, w
 okrutne piekielnych nieprzyjaciół dostali się ręce. *Non*

est pax impiis, Nie masz bezbożnym pokoju w dzień sądu strasznego, kiedy za złośliwą przeciwko Panu pamiągących rebellią, za zelżony honor jego, wszystkie całe go świata stworzenia na tych rebellizantów bić, powstawać, zgodnym głosem potępiać będą, jako mówi Mędrzec Pański: *tunc pugnabit pro eo orbis terrarum contra insensatos*. Kiedy sam zagniewany Sędzia, wszystkie na nich surowey zemsty swojej ogniste wyśypie pioruny, kiedy obosiecznym sprawiedliwości swojej mieczem, jako złośliwych sobie nieprzyjaciół, od swego miłosierdzia na wieki odetnie. Nakoniec *non est pax impiis*, nie masz bezbożnym pokoju w nieprzeżytey wieczności, gdzie nieumorzony sumnienia robak, do żywego dojadąć będzie, gdzie okrutni pękielni kaci w niecznośnych torturach męczyć nieprześlaną, owe coraz powtarzając słowa: *Non est pax impiis, non est pax impiis*, nie masz bezbożnym grzesznikom pokoju, już tu w niecznośnych torturach żyć, już tu z nami w ustawicznych gryzotach muszą żyć na wieki.

Lękając się tego dla siebie nieszczęścia Katolicy, Fluchaycie zbawiennej przestrogi Pawła S: *Pax DEI custodiat corda vestra*, niech zawsze w sercach waszych przy uspokojonym sumnieniu, przy bogoboynym życiu nierozzerwane z Bogiem będzie przymierze. O które ciebie Najłaskawszy Zbawicielu jako Xążęcia pokoju wszyscy upraszając, z tym się odzywamy: *Pacem te poscimus omnes*, skojarz tak serca nasze, żebyśmy z jednym tylko dusz naszych nieprzyjacielem w nieustannym byli boju; z tobą zaś w nienaruszonym zostawali pokoju. A tak będzie, że po ośiatnim życia naszego zgonie, ow

łaskawy

żalawy z usł twoich głos usłyszemy: *Requiescant in pace*, niech po żywym y tryumfalnym z swoimi nieprzyjaciółami boju, w porządnym teraz odpoczywają pokoju szczęśliwey wieczności Amen.

K A Z A N I E

Na Świętego JERZEGO.

*Ego sum vitis, vos palmites, qui manet in me
et ego in eo. Ioan: 5.*

Jam jest winna macica, wy latorośl, kto
mieszka wemnie, a ja w nim.

Jezeli kiedy, tedy dnia dżisieyszego wesoło zgodnym
głosem odezwąć się możemy: *tempus putationis adve-
nit*, przyszedł czas miłej pracy, około wyrobienia
y przetrzebień owey Kościoła Świętego winnicy, w
ktorey najłaskawszy Chrystus za nasze winy, niedawno
jak winne greno krzyżową siłoczony prął, teraz się
winną siarę macicą, w którą wszytkich nas jak swoje
wszczepiając latorośl, z tym się miłościwie oświadcza
Ego sum vitis, vos palmites, jam jest winna macica, a
wy latorośl. Tego jedynie po nas żądając, żeby jak kwi-
tnąca w drzewie gałązka, tak my w Chrystusie przez
łaskę jego będąc, twego czasu urosli w Boże drzewka.
Jakoż tak rozumiem, iż przy terażnieyszej Wielkono-
cney

cney porze, *tempore putationis*, kiedy Kościół S: swoje przetrzebia winnice, y wy też Chrześciance na Sakramentalnych spowiedziach, owe niepożyteczne, uschłe ciężkich grzechow, zadawnionych nałożow podcinawszy gałęzie, u Eucharystycznego stołu ukazaliście się, jako oliwne roszczki, *sicut novae olivarum in circuitu mensae*, oraz w Przeniayswiętzey komunii przyiowszy Chystuśa, w niego się wszczepili, y w kwitnącą latorośl zamienili, tego jedynie żądając, żebyście w waszym zostając Chrystuśie jak kwitnąca, miły całemu Niebu przynosząca owoc, byli latorośl, a potem do Niebieskiego niezwiędłej chwały Wirydarza, razem z Chrystuśem przeniesieni, przed konспекtem Boskim na wieki kwitnieszli. Będzie to, jeżeli się przez częste do dawnych nałożow, ciężkich grzechow recydywy od naysławkawszego Zbawiciela odcinać, odrywać niebędziecie. Jakoż to na terazniejszyin powiem Kazaniu: iż kto chce w Niebieskim Wirydarzu przed Boskim konспекtem wiecznym kwitnąć szczęściem, ma być teraz tak w Chrystuśie, jak w winney macicy latorośl, o tym Kazanie A. M. D. Gloriam.

Każda dobra, pożyteczna latorośl, dwojaką w sobie zawiera własność, iż zdrowy zawsze owoc rodzi, y od swoieysię winney macicy nigdy nie odrywa. Taką właśnie każdy z nas Katolicy w Chrystuśie ma być latoroślą. A naprzod trzeba zdrowy, całemu Niebu miły, sememu BOGU do gustu przypadający przynosić owoc, o którym Jan S: *facite dignos fructus penitentiae* czynicie godne Nieba, pokuty świętey owoce, to jest *vinum Angelorum*, Anielskie łez pokutaych wino, które y

BOGU

BOGU do gustu przypada, y całe rozwesela Niebo. Zatajeza kiedy podług wyroku samego Chrystusa w ten czas niewymowna po całym Niebie radość, kiedy nasze opłakiwając winy, jak winne grona, pokuty świętej owoce przynosić będziemy, *gaudium erit in calis suis per uno peccatore penitentiam agente*. Rzućmyś teraz na serca y sumnienia nasze. Katolicy ciekawym okiem, jeśli się tam szczerę pokuty, serdecznej skruchy, stałego przedsięwzięcia znajdnie owoc, dałby to BOG żeby się takie na duszy naszej znajdowały owoce, któreby w zadawnionych nałogach nie gnily, którychby robak zawiedzionego sumnienia nietoczył, oraz żeby był dojrzały przy stałym przedsięwzięciu, szczerę pokuty owoc, a upewniam, iż tam b. śmy w wiecznym kwitneli szczęściu, gdzie dobra, pożyteczna Chrystusowa latorośl przed Boskim konspiektem niezwiędła, bo wieczną chwałą kwitnąć będzie, podług Psalmisty Psalm 19: *in Domo Domini, in atrijs, Domus DEI nostrae florebut.* Tego się tylko obawiać potrzeba: żeby się owe na nas niesprawdziły słowa: Deuterono: 32: *Vva eorum, vva fellis, & botri amarissimi*, owoc ich, jagoda ich, jagoda żółci, *vva fellis*, a grona wszelką w sobie zawierają goryczkość, *botri amarissimi*. Coż są cięśkie grzechy które nie jeden jak jagodki połyka? jeżeli nie *vva fellis* owa żółć, którą pragnącemu, dla naszego zbawienia konającemu podaje Zbawicielowi. Co nieśczyra, świętokrącka spowiedź? jeżeli nie *botrus amarissimus*, owe grono, które jadowitą w sobie zawierając goryczkość, własną duszę na wieki truje. Y takiż to Chrystusowa latorośl powinna przynosić owoc? czekał długo, y podziśdzien czeka cierpli.

cierpliwie Zbawiciel, żeby kwitnące łaską Boską dusz ludzkich latorosli, przyniosły *urva mellis, botrum dulcissimum*, słodsze nad nektar cnot świętych jagody, nektarowe szczyrey pokuty grona, przecież się na nich nic innego niezawiazuie, tylko: *urva fellis & botri amarissimi*, jadowitsze nad gozką żółć wszelkich niecnot jagody. O rozumne drzewka, niepożyteczne latorosli, bo-daybyście na to pamiętały, że już was podobno nieprze-błagana gniewu Boskiego zemsta, okrutney śmierci, płytką kosą, za takie bezbożnego życia owoce, z swojej winnicy owym ordynansem wyciąć kazała, żebyście innym pożyteczniejszy latorosłom miejsca nieżawalały, *succide illam, utquid terram occupat Luca 13*. Kto wie, jeżeli już nieostatni sprawiedliwości Boskiej czeka was zamach, jeżeli już niegotowa na wycięcie z doczesnego życia, y na odcięcie od Boskiego miłosierdzia obofieczna gniewu jego siekiera, *securis ad radicem posita*. Kto wie, jeżeli już nieostatni rok do dobrego pokuty świętej, cnot Chrześcijańskich owocu, od BOGA pozwolony? którego gdy się niedoczeką, w pień okrutney śmierci wyciąć każe, *succide illam*. Przetoż lękając się y płytkiey następującej śmierci kosy, y obofieczney gniewu Boskiego siekiery, czyncie szczerę pokuty, przykładnego życia, cnot Chrześcijańskich godne Nieba owoce, będąc pożyteczną w Chrystusie latorosłą. Za co dusze walze w Raju Niebieskiej chwały, w oczach Boskich kwitnąć będą, *in Domo Domini, in atrijs Domus DEI nostri floreant*.

Druga dobrej pożyteczney latorosli przyzwoitość, żeby raz w winne wszczepiona drzewo, nigdy się od
niey

niey nieodrywała, tego y po nas wszystkich wyciąga Zbawiciel, żebyśmy w winnicy Kościoła Sraz się czyto przez odebraną na Chrzcie Świętym, czyli też na Sakramentalnych spowiedziach łaskę, w Chrystusa wszczepiwszy; nigdy się odtąd przy częstych do dawnych nałogow recydywach nieoddinali. Taką właśnie był latoroślą Paweł S: gdy się z tym oświadczał: *quis me separabit à charitate Christi?* Coż mię od Chrystusa y od jego oderwie miłości? oto ani okrutna złośliwych tyranów ręka, ani miecz nieprzyjacielski, ani śmiertelna nawet mię nieodetnie kosa. Taką był latoroślą dżisieyszy Jerzy S: który doyrzałe, mife całemu Niebu cnot świętych przynosząc owoce, tak się w Chrystusa wszczepił, że go przy okrutnym męczeństwie katowskie zajązionej złości odciąć niemogły zamachy, za co przy odebranej zwycięskiej palmie, za wytrzymane mężnym y ślategnym sercem okrutne męczeństwo, już niedopiero *in atris Domus Domini*, w Niebieskiej chwale wiecznym kwitnie szczęściem. Bierzcie tu sobie na zbawicną uwagę Katolicy, ktorzy w wesołym wieczney chwały Raju, pożądanym szczęściem przed Boskim konspiektem kwitnąć sobie życzycie, jak teraz trwającą w Chrystusie jesteście latoroślą. Czy może się każdy z was z Pawłem y z Jerzym Świętym śmiało odezwać: *quis me separabit?* Ktoż mię od Chrystusa jak od winney oderwie macicy? Czy może o was śmiało powiedzieć Zbawiciel: *ego vitis, vos Palmites*, jam winna macica, a dufce wasze jak kwitnące, gałązki, zawsze wemnie przez łaskę moję trwającą latoroślą? Podobno nie jednego nie już miecz nieprzyjacielski, nie już okrutne

SS

zawziętey

zawzięty złości zamachy, lecz iada i trzaski respektu, światła, BOGU przeciwna przyjaźń, iada doczesna rozkosz, momentalna ciała delectacya, iada namiętna szatańska tentacya, grzechowa okazyja, od Chrystusa y miłostki Jego na wieki odciecia. Wzyczepił Ciebie y Ciebie Kacił w samego siebie własną ręką Chrystus, wszyczepił przez daną tyle razy na Sakramentalnych spowiedziach łaskę, parzayże jak dorząd w twoim zofielu Zawicielu, czy nie odciecia Ciebie jakakolwiek do zwykłych nalogów recydywał oraz głęboko pomyśl, czego się parłkowych recytywach dusze Chrześcianańskie, jak odcięte od Chrystusa latorosli spodziewać mają? Wolno posłuchać, jak do tey materii Augustyn S. mówi: *Vnum de duobus palmis conyrit, aut ignis, aut vitis, si in vite non est, in igne erit*, jedno ze dwu każdej czela latorosli, albo winna macica Chrystus, albo wieczny piekielny pożarow ogień, jeżeli w Chrystusie, jak winney macicy nie jest, zapewne w piekielnym ogniu gorzeć będzie, *si in vite non est, in igne erit*. Obierayże teraz jedno ze dwu albo będąc w Chrystusie, z nim razem w R. j. Niebieskiey chwały, *in atrijs Domus Domini*, przed Boskim kwitnąć koniepektem, tam gdzie każda Elektrow Boskich dusza, jak wyniosła Palma kwitnąć będzie, oraz na wspaniałym pożądanego szczęścia stanie, stać będzie jak cedr na Libanie, podług Psalmisty Psalm: 19. *Iustus ut palma florebit et sicut Cedrus Libani multiplicabitur*. Albo też będąc odciętym o Chrystusa, jak piekielny ożog w nieugaszonych na wieki gorzeć ognich.

Przy konkluzyi. Przypomniemy sobie na to, iż tem
pus

pus putationis adveniet, przyjdzie czas wytrzebiecia
winnicy Chrystusowej, a to tak przy dokonaniu każde
go człowieka, jako też w dzień sądu ostatecznego. Pa-
trząc ja na was Katolicy z tym się odezwąć muszę: *Vi-*
deo homines tanquam arbores, widzę w tym Koście-
le wielu takich, między wami, którzy jak wspaniałe
Palmy, jak kwitnące drzewa, jedni w doczesnym szczę-
ściu, w pomyślnych sukcesach kwitną, drudzy przy
wysokich honorach jak wspaniałe Cedry pod łane pra-
wie wynoszą się Nieba. Inni *in arbore Familiae*, na owym
sławnej od dziwnych Anatów, Dziadów, Pradziadów
Familij drzewie, i tote się swoimi gałęziami po całym
Polskim y Litewskim rozrodziło świecić, ukazując: Do-
rządę w honorach y godnościach owoce, z tym się po-
piłucie, że były z tego drzewka buławy, laski, były
Senatorskie wyrobione krzeszła. Winażnie tak wielkiej
godności, wysokiego wzrostu, y tego żyję, żebyście
w wyższych sukcesorach, tego drzewa gałęziami w po-
tomne wieki najwyższych dosięgały Tronów. Ale też
to do reflexyi podaję, jeżeli się przy tym wszyscy nie
w Chrystusa, przez łaskę jego, przez bogobojne przy-
kładne, świętobliwe życie wszczepiać; lecz w momen-
talne próżności, lecz w ziemie walcemi się affektami w
łozieniać b dziecie, co to wam wszystko pod ten czas
pomocze, kiedy *tempus putationis adveniet*, z tego do-
czesnego życia śmierć nieuchronna jak drzewa w pień
wycinać, z grotu wywracać pocznie, kiedy jednego
od honorów, drugiego od dostatkw, innych od mo-
mentalnych próżności, słowem, kiedy wszystkich dusze
od ciała, jak gałąź od gałązki odcinać będzie, co to

Wam wszystko pod ten czas pomożę wspomnieć tu sobie na to, co do tej materyi mówi Dawid w Psalmie 36. *Vidi impium superexaltatum & elevatum sicut cedros Libani*, widziałem bezbożnego tak wyniosłego, wywyższonego jak cedr na Libanie, coż za tym? *transivi & ecce non erat, quasi et cum & non est inventus locus ejus*, tylko co mimo jego przeszedłem, alie już go nie ma, już go śmierć w piń wycięła, zgruntu wywrocila. Widzicie wspańiały cedry na najwyższych górach, ale co po tej wspaniałości, kiedy je szturmy wichry wywracają, kiedy częstokroć na ogień wrzucane bywają, kiedy je robak toczy, zgnilizna psuie, w proch, popioł obraca. Toż się dzieje y między ludźmi, widzimy tych y owych, że na wspaniałej godności stanie, stoją jak cedr na Libanie, że się w swojej familij po całym rozrodzili świecie, że wyskikiemi godnościami, niby też to drugimi gałęziami samego się niemal tykają Nieba. Poczekajmyż trochę, poki się to drzewo nie obali, poki go śmierć nie podeśnie, w ten czas na oko obaczemy, jak ie robactwo sroczy, jak grobowa zgnilizna zepsuie, jak w proch, w popioł obroci. Ale oto mnieysza, bo tak być musi koniecznie, na ten koniec muszą najwyższe przyść cedry, muszą się koniecznie obalić, jadowitemu robactwu y brzytkiej zgniliznie, niezadługo podlegać muszą. To gorzka, kiedy *tempus putationis adveniet*, przyjdzie ostatnie winnicy Chrystusowej przetrzebienie, czasu sądu ostatniego, gozie się jak na dłoni pokazać, kto y jaką satorosną, czy w Chrystusie wzięzioną, dobry cnót świętych, godny Nieba owoc przynoszącą, czyli też przez bezbożne życie od niego odcięta, bez wigoru łaski Boskiej uschła,

uschnę, ofiře rożnych grzechow głogi na sobie mająca. Przyjdzie naywyższy Nieba y ziemie Gospodarz pożąda nego na swoiey latorośli szukać owocu, którego gdy nieznaydzie, rzecz pewna, iż jak niepożyteczne drzewo w pień czartom przeklętym wyciąc, y na ogień wieczny wrzucić każe, owym nieodwołanym dekretem: *succide te illam*. Odetnie taką niepożyteczną, nie już w Chrystusa, lecz w ziemię wkorzenioną latorośl, obosiecznym z usł swoich wypadającym, surowey sprawiedliwości mieczem od swego miłosierdzia, od Świętych Pańskich, od szczęśliwey wieczności, odetnie jak gałązkę od gałązki, przyjaciela od przyjaciela, Rodzice od dżiatek, tego y owego konfidenta od tey y owey konfidentki, tak dalece, że iedem jak uschnęła niepożyteczna gałąź, na ogień piekielny od czartow przeklętych wrzucony będzie, jak się sam Chrystus w dzisieyszey przegraża Ewangelij: *colligent & in ignem mittent*. Drugi jak kwitnąca dobry owoc przynosząca latorośl, wespoł z Chrystusem do Raju Niebieskiey, wieczney chwały, na Anielskich tęku przeniesiony będzie. Obieray teraz sobie jedno ze dwu (mowię powtornie do wszystkich) albo będąc dobrą pożyteczną, zdrowy szczerę pokuty cnot świętych owoc przynoszącą w Chrystusie latoroślą, z nimże razem w Niebieskim Raju wiecznym kwitnąć szczęściem, albo będąc, przez złe życie odciętym od Chrystusa, jak suchłe drzewo w piekielnych gorzeć ogniach. Jeśli się teraz w Chrystusa niewszczepisz, bądź pewien że w wiecznych piekielnych ogniach gorzeć będziesz, *si in vite non es in igne eris*. O JEZU dobro moje nieskończone, o to się z Pawłem Świętym proteściuę: *nihil me separabit a charitate Christi*.

Chrześci, nie mię od ciebie, ołtropieży nieplacie miłości, ani światowa rokosz, ani ludzka przyjaźń, ani mentalna próżność, ani miłość życia doczesnego, słowem nie mię zgoda od ciebie nieodstaie, bo w tobie tylko jednym żądam być, z tobą jedaym pragnę żyć w Raju szczęśliwey wieczności Amen.

K A Z A N I E

Na Świętych Filipa y Jakuba Apostołow.

Vado vobis parare locum Ioan. 14.

Idę wam gotować miejsce.

Tak jest łaskawa dobroć Zbawiciela naszego, iż nigdy do nas ani przychodzi, ani odchodzi bez osobliwej łaski, bez Oycowskiego efektu. Przyszedł na świat, czegoż dla nas nieprzyiści, czego za sobą na ziemię nie prowadził, czego dla miłości naszej nieczynił? Wspomniemy tylko sobie na całe życie Chrystusie, w którym przez trzydzieści y trzy lata w każdym dobru czynił, różne doay z łaskawą dobrocią swoją nawiedzał, chorym zdrowie, imutnym wiele przynosił, słowem hoynie na wszystkich skarby dobroci swojej rozsiawał. Wspomniemy sobie na krwawą śmierć y mękę jego, a głęboko uważmy, czy mógł nam większą łaskę wyświadczyć, jako kiedy zdrowia, życia, y królestwa swojego dla nas nieżałował, y też łaskę krwi z nas, świątym

czym Ciałem swoim na positek dusz ludzkich w Prze-
 najświętszym zstawił Sakramencie. Dopieroż wybie-
 rając się w drogę do Niebieskiej Ojczyzny, do Ojca Przed-
 wiecznego, y tu z Ojcowłkim do nas odzywa się affe-
 ktem: *vado vobis parare locum*, odchodzę już od was.
 I wracam z tego świata do Nieba, do mojej Ojczyzny,
 ale z tą intencją, żebym tam wygodne miejsce nagoto-
 wał, wieczne dla was mieszkanie wybudował. O do-
 broci nieśkończona Zbawiciela naszego, y za toż nam
 niewyrażnym łacizom wygodne w Niebie miejsce
 gotujesz, że przyjeżdżysz na świat, spokojnego dla sie-
 bie łacika nienalaziesz: *non erat ei locus in diversorio*. Y
 za toż w wszystkich nas chcesz w Niebieskich pałacach o-
 ładzić, żeśmy cię od siebie na kark prawie wyphali, z
 tego świata przez śnićć okrutną wypędzili. Przed to-
 bą niewdzięczni ludzkie drzwi domów swoich zamykają,
 a ty się do nich za to wszystko łaskawie odzywałeś: *vado vobis parare locum*. Tak rozumiem, iż dziwiąc się nad
 tą niewysławioną Zbawiciela dobrocią Katolicy, są ni-
 z sobą w duchu mowicie: a jesteście tak szczęśliwemi,
 żebyśmy byli w Łonpu. e tych Elektów Boskich, któ-
 rym wspaniale, a to wieczne w Niebie Chrystus buduje
 pałace. Nie trzba się o to turbować: *non turbatur cor vestrum*, nie maż żadnego między wami tak w swo-
 im szczęściu upośledzonego, któremoby swoim zisłu-
 gam, krwią swoją wiecznego w Niebie Chrystus
 budował mieszkania. Rzecz pewna, y jaśniejsza
 nad słońce, prawda, że wszystkim a wszystkim bez excepcyi
 jest zbudowana y krwią samego Chrystusa w Niebie zapi-
 sana stancya, ale to niepewna: jeżeli wszyscy, których

w tym

w tym widzę Kościele do Niebieskiego Królestwa wnie-
 dziecie, jeżeli wszyscy w wieczną zgotowane mieszka-
 nie posessją wezmiecie, żadnego w tym upewnić nie-
 mogę, nie wiem, nie zgadnę, myśl każdy o sobie. To
 tylko wiem zapewne, iż niedość na tym, że dla nas
 Chrystus wygodne w Niebie mieszkanie zbudował, ale
 też trzeba z naszej strony, nam się samym do tego goto-
 wać, trzeba zawsze się sposobić żebyśmy w wieczną zgo-
 towanego w Królestwie Niebieskim mieszkania weszli pos-
 sessją. Jakoż tego teraz dowodzić będę, iż do zgo-
 wanego w Niebie mieszkania trzeba zawsze być goto-
 wym o tym *Ad M. D. G.*

Wybierając się w daleką drogę bo aż do Niebie-
 skiej Ojczyzny Chrystus, nim swoich pożegnał Uczniów
 wiele im zbawiennych dawał instrukcyi, między innemi
 taką zostawił przestrożę: *estote parati, quia, qua hora*
non putatis Filius hominis veniet, wkrótce was moj
 pożegnał Uczniowie, poydę do moiej Ojczyzny, poy-
 dę wam wygodne gotować mieysce, ale też y wy bą-
 dziecie gotowymi, *et vos estote parati*, bo kiedy y o
 ktorey godzinie do was y po was powrocę, wiedzieć nie
 możecie, *qua hora non putatis, Filius hominis veniet*,
 Co niegdyś do Apostołów, to po dziś dzień do nas wszy-
 stkich mowi Chrystus: *et vos estote parati*, wiedźcie o
 tym Katolicy (mowi Zbawiciel) że macie wspaniałe
 wygodne odemnie w Królestwie Niebieskim zgotowane
 mieszkania, ale też y wy bądźcie zawsze gotowi,
et vos estote parati, bo kiedy się tam przenieść macie,
 nigdy nie zgadniecie, *qua hora non putatis*, śmierć, która
 was za granicę świata tego wypędzi, z domow waszych
 wyruguje.

wyruguie, jest dla wszystkich pewna, ale godzina niepewna, *mors certa, hora incerta*, a za tym trzeba być zawsze gotowym, *estote parati*. Piżąc na to miejsce Oycowie SS: różne nam do tego się przygotowania połaia sposoby, jedni każą się zapatrywać w tey mierze na Chrystusa, który nam zgotował przyszlą w Niebie rezydencyą, nie inaczey tylko przez wylaną krew, przez niezliczone zasługi, y krwawą mękę swoię, w tenże sposób, każą y nam do Nieba się gotować, cierpliwie wszelkie uciski, utrapienia wytrzymywać, być gotowym dla Nieba krew przelać, życie utracić. Inni każą się nam sposobić do Krolestwa Niebieskiego, to wczesnie w życiu doczesnym każdego momentu czyniąc, cobyśmy chcieli czynić, przy śmiertelnym dokonaniu, w ten czas, kiedy przytomny Kapłan rzecze: *proficiscere anima Christiana*, wychodź z tey ciała lepianki, z tego światowego wygnania, do domu wieczności duszo Chrześciańska, O badwa te sposoby są łatwe y arcy wysmienite do przygotowania się na osiągnięcie zgotowanego Krolestwa Niebieskiego, z tym wszystkim ow sposób nayłatwiejszy, na który się wszyscy zgadzaią: *estote parati caelestia desiderando ut possideatis, timendo, ne amittatis*, bądźcie gotowemi do zgotowanego w Niebie mieszkania, serca affekta od ziemi odrywaiąc, przez ustawiczne żądze do Nieba się unosząc, tego jedynie w życiu waszym żądacie, żebyście swego czasu w pożądaną weszli posiadzą owego mieszkania, ktore z tak wielką pracą przez wylanie krwi swoiey zgotował Zbawiciel, *estote parati desiderando caelestia, ut possideatis*, przytym bądźcie gotowymi, żyjąc w trwodze, bojazni, żebyście zgotowanego

Tt w Niebie

w Niebie miejsca nieutracili, *estote parati timendo ne a. mittatis.* Z przez ustawiczne niewygasłe serc naszych żądze do osiągnięcia Niebieskiego mieszkania sposobie się mamy, łatwo tego dojdziemy z owych słów Chrystusa, ktoremi Królestwo Niebieskie przyrównał do dzie sięciu Panien *siñle est Regnum Calorum 10 Virginibus*, z ktorych było pięć mądrych, a pięć głupich. Mądre Panny na przyście swego Oblubieńca zawsze były w gotowości, z przybranemi y zapaleniemi oczekiwając lampami, Panny głupie na swego Oblubieńca zapomniały, lampy zapalić zaniedbały, słowem żadney gotowości nie miały, co się stało? oto przychodzi niespodzianie Oblubieniec y te Panny ktore były gotowe z zapalonymi lampami na wesole z swoim Oblubieńcem poszły *gody, quae parata erant intraverunt.* Nadchodzą w krotce y Panny głupie, ale już drzwi zawarte znaydują, do nich się dobijają, mocno kołacą, ale nie niesłyżają tylko ow głos: *Clausus janua*, już nie czas, niepora, już drzwi zawarte. Dusze nasze są teraz jak Panienki na wydaniu; serca ludzkie owe to lampy ktore ogniem niewygasłej żądzy, do Nieba, do szczęśliwey wieczności, do zgotowanego w Niebie mieszkania, do wiecznego wesela zapalać się mają, z takimi lampami zawsze dusze nasze na przyście swego Oblubieńca Chrystusa oczekiwać powinny, a tak gdy w takiej gotowości znaydzie Zbawiciel, weyda z nim razem do zgotowanego Królestwa Niebieskiego, na wieczne gody pożądanego wesela, *quae parata erunt intrabunt.* To uważając Kato licy, *est vos estote parati*, w ten sposob y wy bądźcie gotowemi, niech nie innym ogniem gorą serc waszych lampy,

py, tylko ową gorącą niewygasłą żądzą, którą się do Nieba; do wiecznego wola, do zgotowanego łobie mie szkania, jak ogień w gorę wynosić się macie, *estote parati desiderando caelestia ut possidentis*. Z bym w sercach waszych ow ogień przygasł którym się do świata, do momentalnych próżności, do tego, co w krotce utracić koniecznie musicie, a na to miejsce, gdybym serca wasze ogniską zapalił żądzą do Nieba y szczęśliwey wieczności, chciałbym wam postawić to wszystko, przed oczy, co dla was Chrystus w Niebieskim zgotował Kro lestwie, tylko przyznać się muszę, że o tym myśleć tylko mało co mogę, ale mówić żadną miarą niemogę, *co gitare possum dicere non possum*, mówię z Augustynem; zwłaszcza kiedy *nec oculus vidit, nec auris audivit* &c: ani oko widzieć, ani ucho słyszeć, ani rozum ludzki do skonałe pojąć może, co BOG swoim w Niebie zgotował Elektom. Z tym wszystkim ukażę wam umbrę, cień tylko jeden przyszłego w Niebie mieszkania, zgotowanego wieczney chwały szczęścia, z kąd łatwo wnieść możecie, co was w Niebie czeka, co tam dla was Chrystus nagotował, tylko mi na to pierwszy odpowiedźcie, czego łobie żądacie, czego naybarziefy życzycie Kacelicy? wiem co mi na to odpowiecie: życzymy łobie zawsze być w szczęściu, nigdy w nieszczęściu, zawsze być zdrowym, nigdy niechorować zawsze żyć, nigdy nieumierać. Żądamy mieć chwałę bez kontemptu, z taką zabawiać się kompanią, w ktoreyby każdy był przy jacielem, żaden nieprzyjacielem. Na koniec pragniemy to widzieć, czym się nigdy oko nasycić, ukontentować nie może, wiecież, gdzie się to wszystko rodzi? czy na

ziemi! bynajmniej. Chcecie zostać na ziemi być w szczęściu bez nieszczęścia, a to być nigdy niemożne, po-ki na świecie żyjecie, poty różnym przypadkom nie-
szczęściom podlegacie, gdzież nawięcey nieszczęścia? jeżeli nie na świecie, tu częstokroć, którzy dziś w do-
statkach, jutro w uboſtwie, niedawno w honorze, już ci niezadługo u wſzyſtkich w pogardzie, dziś na tro-
nie, jutro w trunie, *hodie in figura, cras inſepultura*. Pra-
gniecie być zdrowemi, a nigdy niechorować, a możecieſz to mieć na ziemi, gdzie zarazliwe powietrza, uſławiczne choroby, paroxyzmy, ciężkie maligny, nieſpodziane par-
aliże, apoplexye. Żądacie żyć, nigdy nieumierać, możecieſz tego na ziemi doznać *in regione mortis*, tam gdzie koniecznie każdemu umrzeć, z tym ſię światem poże-
gnać trzeba. Żądacie z taką zawsze cieliżyć ſię kompa-
nią, w ktoreyby każdy był przyjacielem, żaden nie-
przyjacielem, a możesz to być na ziemi, tam gdzie uſła-
wicznie zwady, rankory, zdradliwe podeyſcia, nawet mie-
dzy dożywotnią poprzyſiężoną przyjaznią, uſławiczna
nieprzyjaźń, niepotrzebne ſuſpicye, pełne wſzyſtkie ką-
ty wrzasku, hałaſu, tak dalece że ſię nie jeden uſkarżać
muſi: *Infernus Domus mea eſt*, w domu moim dla uſławi-
cznych niezgod, ſwarow, rankorow, zawsze jak w pie-
kle: *Infernus domus mea eſt*. Życzycie jeſzcze ſobie to
widzieć, czym ſię oko naſycić może, gdzież to obaczy-
cie, czy na świecie? ſać tam wprowadzić piękne oſobli-
wsze urody, ktore oczy waſze na ſiebie wabią długoż
tey pięknoſci? oto ſię wkrótce te nawiędnieyſze urody
brzytką ropą obleią, grobowym ſię robaſtwem pokryją,
y tak na coſcie mile poglądali, od tego oczy y ſerce
odwracać

odwracać musicie. Są jeszcze na ziemi różne ozdoby
 pozory, kolory, które walze wabią zrzenie, ale y to
 niezadługo, proch, popioł, perzyna *omnia pulvis omnia
 favilla*, mowi Augustyn S: Chcecie zawsze się cieszyć
 lecz tego na ziemi niedoznacie, gdzie *alterno redeunt cho
 ro risus et gemitus*, w jednej komitywie smutek zra
 dością, radość z smutkiem chodź. Dziś wesołe ochoty
 taneczne obroty, jutro płaczliwe żale, troskliwe kłopo
 ty. Gdzież tego wszystkiego szukać macie? jeżeli nie
 w górnicy krainie, w owym Królestwa Niebieskiego mie
 szkanu, które wam krwawą pracą swoją zgotował
 Chrystus, tam szczęście bez nieszczęścia, bez żadney
 alternaty, w kole szczęśliwey wieczności fortunnym za
 wsze toczy się kołem. Tam chwała bez kontemptu;
 gdzie SS: Pańscy w wieczney chwale z samym emulacją
 BOGIEM; oni BOGA niekończoney dobroci chwalać
 przed nim czołem biją, korony swoje pod nogi jego
 rzucają, a BOG wzajem ich cnotę, y ich gotowość,
 którą się w życiu doczesnym do Niebieskiego sposobili
 Królestwa wychwalać, też same korony na głowy ich
 wkłada, *gloria et honore coronat eos Dominus*. Tam
 zdrowie bez żadney alteracyi, bez choroby, bo się tam
 nigdy żaden paroxym pomieścić niemoze, *in excelsis infir
 mitates esson possunt*, mowi S: Ambroży. Tam życie bez śmier
 ci, gdzie wesoło sobie wszyscy applaudiują, *mors ultra non
 Dominabitur*. Tam radość bez smutku, gdzie *gaudent in ce
 lis animae sanctorum*. Tam święta, wesoła kompania, gdzie
 każdy życzliwym przyjacielem, żaden nieprzyjacielem,
 żaden żadnemu niezayrzy, w żaiemnie sobie applaudiują;
 Niebieskiey chwały winszują, *in caelestibus Electorum
 civium*

*civium letitia agitur, vicissim de se, omnes in suo conven-
tu gratulantur, mowi Grzegorz S: Do tey świętey we-
soley kompanii; wszystkich nas Katolicy zapraszają SS:
Pańscy, nasi Oycowie, Dziadowie, Pradziadowie, ktorzy
już niedopiero tam poszli, Patres nostri abierunt, nayży
czliwsi przyjaciele, Bracia, konfidenti ktorzy, już w pos-
sessyą zgotowanego mieszkania weszli, już swego szczę-
ścia pewni, o nasze tylko zbawienie troskliwi: *illie nos cha-
rorum numerus expectat Parentum fratrum filiorum, frequens
nos turba desiderat jam de sua immortalitate secura, Et ad
huc de nostra salute sollicita*, zdanie Cypryana S: Na re-
szte tam SS: Pańscy to widzą, czym się ich oko na-
sycić niemoże, kiedy w tego BOGA, który jest Auto-
rem, stworcą wszelkiey ozdoby, który w samym sobie
jest nieskończoney piękności, jak Orleńta w słońce oczy
swoie wlepiają, temu się w zadumieniu przypa-
trują, na ktorego oglądając Aniołowie napatrzeć się nie
mogą, *in quem desiderant Angeli prospicere*. Tego widzieć
żądając, na tym ostatnie szczęście swoje zakładając dzi-
siejszy Filip S: z tym się do Chrystusa odezwał: *Domine
ostende nobis Patrem Et sufficit nobis*, Panie niepro-
siemy cię o skarby, o fortunę, o honory, nieprosiemy,
cię nawet o same Niebo, daj nam tylko poznać wi-
dzieć Oycę twego, a dość nam na tym, *ostende nobis Pa-
trem Et sufficit nobis*. w nim wszelkie skarby, honory,
w nim Niebo y wieczne szczęście nasze uaydziemy,
jego widząc, jego poznając, dość ukontentowani będzie-
my *sufficit nobis*. O jakaż to ślapota ludzka, jaka nieu-
waga, jaki nierozum, sercem afektem, uściwiczną żą-
dzą do tego się przywieszają, za światem się uganiają,*

tam żyć pragną, gdzie biedy, mizerye, ciężkie choroby, nieukojone płacze, lamenta, złośliwe nieprzyjaźni, zdradliwe podeyscia, gdzie śmierć nieuchronna, nieszczęście codzienne; a tam się serdeczną żądzą nie kwapia, tam się co prędzey dostać niepragną, gdzie radość bez smutku, życie bez śmierci, zdrowie bez choroby, wesola niezliczona kompania bez nienawiści, bez nieprzyjaźni, gdzie owa piękność, którą się żadne oko nasycić nie może. O świecie nieszczęśliwy, świecie zdradliwy! y tegoś godzien! żeby się ludzie za twoje zdrady, obłudę, uślawiczne kłopoty, całym sercem za tobą uganieli, z tobą żyć żądali, dla upłynney rokoszy, dla do czesney marmony serca suszyli, życie rwali, siły targali. O Niebieska chwało, o szczęśliwa wieczności, o niewymowna Boska piękności, y także cię ludzie szacują, że się do twego wesela, do twoich wygod, do twego szczęścia, do tak piękney, świętey, wesoley Elektorów twoich niekwapia kompanii, tam się serdeczną żądzą nieunoszą. Powiedźcież mi Katolicy: czym się to dzieje! o to tym co wam w brew wymawia Cyprian S: *Hoc autem fit Fratres dilectissimi, quia fides deest, quia nemo credit vera esse quae promittit DEVS*, tym się to dzieje, tym Bracia katolicy że barzicy świata, niż Nieba żądacie, barzicie się za nim wazemi afektami uganiacie, że u was wiary niemaż, że temu niewierzycie, co dla swoich Elektorów BCG w Niebie nagotował. Gdybyś doskonale wierzył, dobrze poznał, czego tam dla ciebie niemaż, co tam za wygody rokoszy, wnetbyś sobie świat y prożność jego zbrzydził, wrazby się z Świętym Ignacym odczwał: *Sordet mihi terra dum caelum aspicio*. Przebrzy-

dla, przesmierdła mi ziemia, kiedy sobie wspomnę na Niebieską chwałę dla mnie zgotowaną. To Niebieskicy chwały szczęście głęboko uważając Dawid S: z boleścią zawołał Psal: 119: *Heu mihi, quia incolatus meus prolongatus est*, biada mi nieopłakana, smutek nieznośny, że się ow czas w życiu moim przedłużył, ktoregobym w pożądaną wszedł posiadłą szczęśliwey wieczności. *Quis mihi dabit pennas, & volabo*, ktoż mi doda skrzydeł, a wraz tam wylecę. Toż samo do'konale poymniąc Paweł S: z lamentem zawołał ad Rom: 7, *infelix ego homo, quis me liberabit de Corpore mortis hujus?* nieszczęśliwy ja człowiek, ktoż mię wybawi z tego więzienia ciała mego, żebym do zgotowaney sobie w Niebie chwały ptakiem wyleciał. Takby się y nam wszystkim do Nieba sposobić, tegoby żądać każdemu należało, żeby się jak naysprędzey z tym światem, z jego próżnością rostał, z szczęśliwą wiecznością, a w niey z BOGIEM swoim przywitał. Nieżyczę ja żadnemu z was Katolicy prętkiey śmierci, do tego tylko wszystkich zachęcam: *Eia Fratres nōn degeneremus à præcellis cogitationibus*, ey Bracia Katolicy, niech w nas nie inna będzie myśl, tylko o Niebie, niech nie inna w sercach naszych będzie żądza, tylko taka, z jaką się nasi SS: Oycowie, Antecessorowie do gorney krajiny wzbijali, tam się jak naysprędzey dostać żądali. Precz z serca affekt do świata, do momentalney próżności, do owey radości, która się wiecznym skutkiem konkluduje, tam się niech serca nasze wzbijają, głąbie radość bez smutku, życie bez śmierci, szczęście bez nieszczęścia, *ibi nostra fixa sint corda, ubi vera sunt gaudia.*

Tam

Tam na nas święta Elektow Boskich kompania czeka, do siebie zaprasza, jak naysprędzey w wiecznym szczęściu przywitać pragnie, *illic nos charorum numerus expectat, Parentum, Fratrum, Filiorum, frequens nos turba desiderat, jam de sua immortalitate secura, & adhuc de nostra salute sollicita.* Tam się nieustanną żądzą, całym sercem, prawdziwym affektem zawsze gotujecie, gdzie wam wieczne y wygodne Chrystus zgótował mieszkanie, żebyście w pożądaną swego czasu weszli posiadają; *estote parati desiderando caelestia ut possideatis.* Przybierzcie, zapalcie serc waszych lampy nie innym ogniem; tylko niewygasłą żądzą tam się dostać, gdzie na was z całą swoją kompanią Niebieski Oblubieniec Chrystus oczekiwą. To pierwszy sposób jak się do zgóowanego w Niebie mieszkania gotować macie.

Drugi sposób jest ustawiczna trwoga, strach, bojaźń, żebyście zgóowanego sobie miejsca nieutracili, żeby was kto inny do Nieba nieubiegł, na waszym miejscu nieosiadł, *estote parati, timendo ne amittatis.* Y dla tego samym SS: Pańskim w nieustannej trwodze y bojaźni zostawać każe ukoronowany Prorok: *time Domini omnes sancti ejus.* Jakoż jest się czego lękać by też najsświętszym ludziom, żeby od BOGA y łaski jego nieodpadli, zgóowanego miejsca, nieutracili. A małoż jest takich, ktorzy całe niemal życie, bogoboynie swiętobliwie w codziennych ostrościach, umartwieniach prowadzili, jednakże na resztę, brzytko upadli od łaski Boskiej odpadli, z Nieba y zgóowanego sobie miejsca nie szczęśliwie wypadli. O gdybyż nam wolno było zayrzeć do Nieba, jakbyśmy wiele obaczyli owych wakau

low, które nieśczęśliwi wieczney chwały dezertorowie utracili, a na ich miejscu iani osiedli, obaczylibyśmy tam na oko, co mówi S. Arnouldus: *Ibi latro locatur, unde Lucifer corruit*, na tym miejscu na tym M. jestacie już dopiero Dżmas S: niegdyś lotr złośliwy zafida, z którego naysiękniejsza między wszystkiemi Aniołami kreatura Lucyfer, a teraz przeklęty Lucyfer wypadł, szcując złamał, łotrówi po sobie Niebieski wakans zostawił *ibi latro locatur, unde Lucifer corruit*. Staćcie tedy na ten patrząc upadek samym Świętym Pąnkim w trwodze Dawid żyć każe, *tímete Dominum omnes Sancti eius*: Jakoż żyli przed tym y pedziśdzeń życia po dzikich jaskiniach, odludnych pułstyniach, ścisłych Kłasztorach wcoż niey trwodzi wierni słudzy Boscy. Przeczytajmy tylko życie owych dawnych Anachoretów, Pułstelników, Benedyktów, Romualdów, ci w naysiękniejszych ośrościach, umartwieniach wiłk fowoy prowadzili, jednakże nie tak ośrością życia, jako ułtawiezną bojaźnią ichli, wiednieli, żeby od BOGA nieodpaśli, zgotowanego sobie miejsca nieutracili. Stawny sobie przed oży świątobliwością y ośrością życia sławnego Hilaryona Świętego, przy śmiertelnym dokonaniu od strażacy trwogi drzącego, nie tak słabością zdrowia, jako nieczyżczyła bojaźnią zemdlonego, ośtygłego, napolu umarłego, słuchajmy co ten tak wielki Święty mówi; co ten od lędzliwey starości łabędź przy śmierci spiewał: *Anima mea septuaginta annis DEO servivisti et adhuc egredi timor*, dłuze moia 70 lat w tak wielkiej ośrości, świątobliwości BOGU służyłaś, a jeszcze z tego ciała do oetru wieczności, do zgotowanego w Krolstwie Niebieskim mufzkania lękaś się wyniść. Tu się trochę zatrzymajcie zbawienną uwagę Katolicy, a wspomnia-

wizy

wszy sobie na wszystkie lata, marnie na swy woli, na pro-
żności świata stracone, inaczey do śmnych się si- bie o-
dezwięcie: *anima mea triginta, quadraginta annis mundo,*
carri, diabolo servivisti & *adhuc egredi non times*
duszo, moja trzydzieści, 40, lub też więcej lat światu
dla swy woli, ciała dla rokoszy, czartu dla rozpusty,
dla grzechowych zbrodni służyłaś, a jeszcześ się następu-
jącej śmierci, która cię lada moment załkoczyć może
nielekasz & *adhuc egredi non times*. Utraciłeś przez
grzech prawo do Nieba, zostałeś nieszczęśliwym zgoto-
wanego w Niebie miejsca dezertorem, które może już kto-
 inny osiadł, a jeszcześ się nielekasz, & *adhuc non times*
Mowi przedwieczna prawda Chrystus: *venient multi ab*
oriente & occidente & recumbent, przydzie wielu od
wschodu y zachodu, przydzie żyd, Turek, poganin do
Wiary Święty powołany, miejsce tobie zgotowane, od
ciebie utracone osiadzie, do Nieba ubieży & *adhuc non*
times, a ty się jeszcze nielekasz, serca twego trwoga nie
przeraża. Mowi tenże Zbawiciel: *Mat: 27: auferetur a*
vobis Regnum DEI, & dabitur genti facienti fructus ei-
us, będzie od ciebie odebrane Królestwo Niebieskie,
będzieś dla twoich zbrodni sironcony z stopnia zbawie-
nia, a na to miejsce będzie inny poganin do Wiary
Świętej powołany, w posiadłość robie zgotowanego wey-
dzie mieszkania & *adhuc non times*, y jeszcześ się tego
gniewu Chrystusowego gromu nieboisz, tak strasznego
piorunu nie lekasz. Wiem ja co to was czyni śmiałemi,
że się tego nie lekacie. Mawiacie pospolicie dość będzie
czasu na przygotowanie się do zgotowanego w Niebie
mieszkania przed śmiercią, oznaymia nam o następują-

cey śmierci Doktorowie, powiedzą przytomni Kapłani, w ten czas się gotować, w ten czas się serdeczną żądzą do Nieba wzbilić, w ten czas lękając się strasznych sądów Boskich, przed Majestatem jego korzyć będziemy, y tak szczęśliwie do zgotowanego sobie miejsca poydziemy. Słuchajcież jak takich z tey in pieczy zbija Paweł S: *ima ad Thessal: 5: cum dixerint pax & securitas, tunc repentinus supervenit interitus*, kiedy się nie spodzicia, kiedy się do mocnych sił, do czerstwego zdrowia czują, w ten czas na nich zstąpi nagle śmierć, nie spodziana zguba. Nietrzeba wam tego długo rozwodzić, sami dobrze wicie, sami na swoje oczy widzieliście, jako niedawno w tym mieście, na tego y owego w czerstwym z drowiu zostającego, żadney alteracyi w sobie nieczuiącego, do mocnych się sił poczuwającego, *repentinus venit interitus*, z nagle śmierć zstąpiła, dusze z życiem wydarła. Niegodzi się sądzić w jakim stanie tacy dokonali, jeżeli zgotowanego sobie Nieba nieutracili, to tylko powiadam, że jeżeli ich serca pod ten czas ogniem niewygasłej żądzy do Nieba się zapalały, jak zapalone lampy gorzały, jeżeli w trwodze bojazni byli, lękając się ciężkich grzechow, bojąc się strasznych sądów Boskich, jeżeli w takim stanie ich śmierć nagle zaskoczyła; chwala BOGU, *qui parati erant intraverunt*, którzy w takiej gotowości byli, poszli do Niebieskiej chwały, do wiecznego wesela, do zgotowanego sobie mieszkania. Jeżeli zaś serca ich były ośtygłe, od Nieba oderwane, do świata, do próżności, cielesności zapalone, jeżeli się strasznych sądów Boskich, obraży Majestatu jego nie lekali, rzecz pewna, iż *repentinus super eos venit interitus*, w takim

w takim stanie śmierć nagle ich zaśkoczywszy, niepo-
 cżianą, a to wieczną zgubę na nich sprowadziła, miej-
 sce w Niebie utracili, tam się dostali gdzie ogień wie-
 czny, ogień nieugaszony, czartu y Aniołom jego zgo-
 towany. W tym się ogniu serca ich smażyć będą, które
 za życia ognistą do Nieba żądzą gorzeć niechciały,
 straszne gromy, nieugaszone gniewu Boskiego pioruny
 ich przerażać będą, których się w życiu nielekali. Spoy-
 rzą w Niebo, tam obaczą miejsce sobie zgotowane,
 złosliwie, marnie, utracone, innemu oddane, obaczą za-
 warłe dla siebie wrota, y z lamentem przez całą wie-
 czność wołać będą: *clausa janua, clausa janua*. Ach my
 nieszczęśliwi, samiśmy cobrowolnie Niebo utracili, in-
 nemu w posłeszyą oddali, wrota sobie do niego zamkne-
 li, *clausa janua*. Spoyrzą około siebie, tam straszne czar-
 tow przeklętych larwy obaczą, y ich się zawsze lękać
 będą, których się w życiu niebali, obaczą ogień nieczno-
 śny, płomień siarczysty zbrodniom swoim zgotowany.

Tego się lękając upadamy do nóg twoich Zbawicie-
 lu, to przed tobą wyznaliśmy, że gaśną serca naszych
 lampy, gaśnie w nich ogień niewygasłej do Nieba żądy, *lam-
 padæ nostræ extinguuntur*, zapelże je promieniem łaski
 twoiej, żeby nie inną żądzą gorzały, żeby nie czego
 innego pragneły, tylko ciebie y zgotowaney w Niebie
 chwały. Wyznajemy że ustała w nas bojaźń utraty
 zgotowanego mieylca, trwoga, strasznych sądów twoich
 wrześnie teraz w serca nasze, ową bojaźń cięśakich grze-
 chów, ową trwogę sądów twoich, w ktoreybyśmy zaw-
 sze na twoie oczekiwając przyście, gotowemi byli do
 zgotowanego w Niebie mieszkania. A tak bądźcie, że
 w takiej

w takiej gotowości zostając dusze nasze razem z tobą, jako z twoim Oblubieńcem wnidą do Nieba, na wieczne gody, do pożądanego wesela szczęśliwey wieczności Amen.

K A Z A N I E

Na Znalezienie Świętego Krzyża.

*Oportet exaltari, ut omnis qui credit non pereat,
sed habeat vitam, Ioan: 3.*

Trzeba żeby był podwyższon, żeby każdy, który weń wierzy nie zginął, ale miał życie,

Kiedy Kościół S: nieoszacowany w krzyżu Chrystusowym skarb niegdyś przed wszystkiemi utajony, w ziemi zakopany; potym od Heleny szczęśliwie znaleziony stawia przed oczy całemu światu, dwie przytym osobliwsze Boskiey mądrości inwencye wszystkim nam w dzisieyszy przypomina Ewangeliij; naprzód iż Chrystus tam dla siebie szuka chwały, honoru y podwyższenia, gdzie dla świata wielki kontempt, Pogarda y poniżenie. Powtórę, że tam dla nas Zbawiciel nieśmiertelne życie funduje, gdzie śmierć panuje, gdzie koniecznie umrzeć potrzeba. Obiedwie te światu niezrozumiane Boskiey głowy inwencye, krótko owemi Chrystus wyraził słowy: *oportet exaltari Filium hominis, ut omnis qui credit non pereat, sed habeat vitam*, trzeba żeby Syn człowieczy był podwyższony, żeby który.

by każdy, który wch wierzy nie zginął ale miał życie. Pierwizą mądrości swoiey inwencją pokazał Chrystus na owym krzyżu, na którym swoje podwyższenie przepowiedział Nikodemowi: *oportet exaltari*, trzeba, żebym na sromotnym krzyżu był podwyższony. Y także to Zbawicielu będąc Synem Pana najwyższego, Oycy Przedwiecznego, w ten sposób twoiego szukaś podwyższenia, tam gdzie wierutnych łotrow, okrutnych zboycow wie szaną Tron chwały twoiey zakładaś? wspomni tylko sobie na owe kontempty, pogardy, które cię na krzyżu czekaia, ktorymi cię blaznierskie gęby wyśmiewiając, z ciebie się nagrawając, głębiey nad samych złoczyńców poniżać nieprześciana. Wspomni sobie na owe okrutne katowskiey ręki zamachy, które cię do krzyża przykuia. Wspomni sobie na ową złość zajązdzonych żydow, która ci brzytkim flegmiskiem oczy zaleje, jadowitey żółci w gębę naleje, która ci honor sławę dobre imię odbierze, twoy Majestat z błotem zmiesza. Y także to dla ciebie podwyższenie, taka chwata! Ale mówmy co chcemy, przypominamy Chrystusowi owe wszystkie kontempty, które na gorze Kalwaryiskiey wytrzymał, nie innego z usz jego nie uslyszymy, tylko toż słowo, z czym się dał słyszeć do Nikodema: *oportet exaltari*, w ten, w ten a nieinny sposób, trzeba żebym był podwyższony. Jakoż już tczęśliwie po tak wielkich kontemptach, niewidzianych depressjach, owa Chrystusa potkała exaltacya, która go nad same wywyżzyła Nieba, *Excelsior calis factus est*. Już go na uniżonych głosach, Świętych Cherubinow, jak na zotym Majstacie osadziła, *sedet super Cherubim*, już go za te krzyżowe poni-

poniżenia Boska Wszechmocność tam wyniosła, gdzie żaden z Świętych Serafinów dolecieć, żaden się z ludzi nigdy wygurować niemoże, kiedy go owym udarowała imieniem, na którego wspomnienie, Niebo całe czołem bije, świat na kolana upada, *propter quod exaltavit illum DEVS, & dedit illi nomen, quod est supra omne nomen.* To pierwsza Boskiej mądrości inwencya, którą w ten czas światu pokazał, kiedy przez krzyżowe deprese tak wspaniałej dla siebie szukał exaltacyi. Druga też niepojętej mądrości inwencya, że tam dla nas Zbawiciel życie funduje, gdzie naybarziej śmierć panuje. Wiemy, iż złość żydowska na to krzyż smutny wybrała, żeby na nim życie Chrystusowi wydarła. Jakóż dokonał na nim miłościwie Chrystus, życie swoje położył, żeby tak okrutną śmiercią naród ludzki ożywił, *ut vitam habeat.* Do tych dwóch Zbawiciela nasze go inwencyi, y ja też moję Kaznodziejską przyłączę inwencyą, gdy na terazniejszym Kazaniu postawię wam przed oczy Katolicy dwa krzyże, z których jeden podwyższa, drugi poniża, na jednym życie, na drugim śmierć o tym *Ad M. D. G.*

Jeżeli całe życie ludzkie na dobrą uwagę weźmiemy, zeznać to zgodnie musimy, iż wszystkie dni wieku naszego nic innego nie są, tylko Krzyża znalezienie, gdzie się jeno obrocim, wszędzie krzyż znajdziemy, zwłaszcza kiedy ma na nas swoje krzyże Chrystus, ma z drugiej strony swoje krzyże y szatan, z tą jednak dystrykcyą, iż na krzyżu Chrystusowym czeka nas nieomylnie do Niebieskiej chwały podwyższenie, czeka tam na każdego życie bez śmierci. Na krzyżu zaś szatana czeka nieomylnie

na wieczną ruinę poniżenie, czeka śmierć bez życia. Ze
na Chrystusowym krzyżu życie bez śmierci, o tym za-
den wątpić niemoże. Powiedźcie mi proszę Katolicy,
kiedyście po owej uniwersalnej na cały naród ludzki
śmierci, którą grzech pierworodny sprowadził, BOGU
y fałce jego żyć poczełi? kiedyście się na żywot wie-
czny odrodzili? jeżeli nie pod ten czas, kiedy za nas Zba-
wiciel na swoim krzyżu dokonał. On okrutną krzy-
żową śmiercią swoją, obumarłe dusze nasze ożywił.
Mo wią Oycowie SS: iż na owym miejscu krzyż Chry-
stusow był postawiony, na którym pierwszy wszystkich
nas Ociec Adam jest pogrzebiony, wiecież co tego za-
racya? słuchajmy Ambrożego S. *congruebat, ut ibi prā-*
mitia uitae nostrae locarentur, ubi fuerunt mortis exordia
tak należało żeby na tym miejscu były primicie, po-
czatki życia naszego, z kąd uniwersalna śmierć narodu
ludzkiego swcy wzięła początek. Sprowadził na nas swo-
im przestępstwem Adam śmierć wieczną, sprowadził po-
tym krwawą męką swoją Zbawiciel na dusze nasze ży-
cie nieśmiertelne, a to dla tego, iż na tymże samym krzy-
żu Chrystus, na którym za nas miłościwie zawisł, pier-
wszego śmierci ludzkiej Autora czarta przekłętą u-
morzył, owszem męki swojej gozdziami nieśmier telne
jen u rany zadał. Jako o tym znać daie Leo S: *exal-*
tatus Christus in ligno, rectoris mortem in mortis Auto-
rem, clavi illi perpetuis diabolum fixere vultucribus. Pa-
trząc z jedney strony na tak sławne Zbawiciela nasze-
go zwycięstwo, z drugiey strony na szatana krzyżem
Chrystusowym przekonanego, na śmierć umorzonego
Grzegorz S: ciekawą nam zadaie kwestyą: *quid tandem*

Ww

diabolo

diabolo in cruce victo congruens epitaphium canemus. Jeżeli szatan krzyżem Chrystusowym jest pokonany, na śmierć umorzony, jakiż mu teraz nagrobek napiszemy, *quod epitaphium canemus.* Nie trzeba nam długo na tym łamać głowy, niewiele myśląc tenże Grzegorz taki mu pisze nagrobek: *Vbi est mors victoria tua, ubi inferne triumphus tuus, crux te prostravit, vita autor tibi necem adtulit,* gdzież jest okrutna śmierci twoje zwycięstwo; gdzie są piekielna potęga twoje nad nami triumfy? *ubi victoria, ubi triumphus?* Oto już cię krzyż Chrystusow pokonał, już cię Dawca życia ludzkiego wieczną śmiercią umorzył, *crux te prostravit, vita Autor tibi necem adtulit.* Na tymże samym Zbawiciela naszego krzyżu, owa każdego z nas zbawienna erekcja, pożądane czeka podwyższenie, do ktorej cała Elktow Bołkich kompania już szczęśliwe uczyniła a. sceny. Stawmy jeno łobie przed oczy niezliczoną SS: Pańskich gromadę, już w Niebieskiej chwale zostającą, na stopniu zbawienia stojącą, oraz spytajmy się jak się tam dostali, jakim się sposobem do tak wysokiej chwały wygurowali? a usłyszymy ow głos, który w swoim objawieniu słyżał Jan S: *hi sunt, qui venerunt de magna tribulatione.* Oto ci są wszyscy Niebieskiej chwały Posłatorowie, którzy przez uciski, utrapienia, po Chrystusowym krzyżu jak po drugiej drabinie do Nieba weszli. owżem nad same się Nieba wygurowali, na stopniu, szczęścia swojego stanęli. Jedni we krwi Męczeńskiej purpurę łobie usarbowawszy w Niebieskim zasiedli Senacie, drudzy przez dobrowolne umartwienia cielesne w łobie gasząc pożądliwości, *amicti stolis albis,* niezbłakowancy
nie.

niewinności przyodżiani białorem, wzgromadzeniu Niebieskich zostają Xiażat. Inni za stateczną w przepuszczonych od BOGA krzyżach cierpliwość, za wytrzymane kontempy, pogardy, tam się wygurowali, gdzie: *gloria & honore coronabit eos Dominus*, wspaniałym honorem wieczną chwałą dobroć Boska koronować ich nieprześlanie. Zkąd wnosić sobie należy Kato-licy, iż na krzyżu Chrystusowym, czeka nas życie bez śmierci, chwała bez kontemptu, niech jeno będzie u nas stateczna w przepuszczonych od BOGA krzyżach cierpliwość, a te nas nieumorzą, owszem na żywot wieczny ożywią. Wytrzymuemy cierpliwie wszelkie pogardy kontempy z wzgardzonym na krzyżu Chrystu-śm, a te nas nieponiżą, owszem nad same Nieba wy-wyższą. Bądźmy teraz uczestnikami w największych krzyżach cierpliwości Chrystusowej, a będziemy z nimże razem Królestwa Niebieskiego Possessorami, upewnia w tym wszystkim Paweł S: *si sustinebimus & conregnabimus*.

Od krzyża Chrystusowego podźmy do drugiego krzyża, na którym wieczna śmierć y nieopłakana, na nieszczęśliwy upadek czeka ruina. Niemoże być więk-sza na dusze ludzkie tortura, większy krzyż, jako grzech ciężki, na którym szatan dusze nasze na śmierć krzy-żnie, życie wieczne odbiera, żeby BOGU y łasce jego nie żyły, na którym tak poniża, że z Synów Boskich, z Dźiedziców Nieba, czyni Synami surowey zemsty Bo-skicy, dźiedzicami piekła y wieczney zguby. Y dla te-go ludzi w ciężkim grzechu będących, w zawiedzio-nym sumnieniu zostających, Oycowie SS: nazywają *mar tyres diaboli* męczennikami czarta przeklętego. A to

Wwz

dla

dla tego: iż w zawiedzionym zostając sumnieniu, bista-
wiczne turbacje, nieznosne przyzoty wytrzymują, ni-
gdy uspokojenia nie mają, zawsze w trwodze, bojaźni
życia, praw żywego wejścia w niewygodnych ochotach
nie mogą, robak sumnienia nieustannie do żywego
degruuje, y to wszystko cierpliwie wytrzymując, *Marty-
res diabli*, stają się Męczennikami kata piekielnego, czar-
ta przekłete go, jego krzyż zawsze na sobie dzwigają, ja-
ko o tym mówi Chryzostom *S: homo intra se ipsum ha-
bet patibulum intolensibile*, człowiek w zawiedzionym zo-
stający sumnieniu w samym sobie ma krzyż nieznosny,
który męźcie Niebieskie odbiera, na wieczną ruinę
poniża. O jakże wiele na tym krzyżu dusz ludzkich BO-
GU y Niebu pomarło, jak wielu ciężar krzyża szatań-
skiego o wieczną ruinę wprowadził do dna piekielnego przy-
walił. Stańmy tylko zbawienną uwagę nad bezdenną
ognistego piekła przepaścią, obaczmy tam niezliczone
mnóstwo nieszczęśliwych potępieńców, w nieznosnych
katowniach zostających, zgubę swoją krwawemi łzami o-
plakiwających, krzyż całej nieszczęśliwej wieczności
na sobie dzwigających. Coż ich do tego przywiodło,
co o tak ciężką zgubę wprowadziło? jak się tam dosta-
li? pewnie, iż nie inaczej tylko przez owe uciski, utra-
pienia, ciężkie gryzoty, które przy zawiedzionym wy-
trzymując sumnieniu nieszczęśliwie dokonali, y tak jako
w życiu doczesnym byli, tak też przez całą wieczność
będą: *Martyres diaboli*, nieszczęśliwymi w piekielnych
katowniach czarta przekłete go Męczennikami. Gdyby-
ście to sobie zdrowym rozumem Katolicy uważali, jak-
byście prętko z sumnienia swego krzyż szatana zrzuci-
cali,

całi, zdaleka od niego unikali, jakbyscie się wesoło, o. choćo krzyża Chrystusowego oburącz ujeli. Przykry gorzłki teraz nie jednemu krzyż Chrystusa, słodki wielu krzyż szatana, czemuż? bo na krzyżu Chrystusa nie innego, tylko uciski, udrapienia, różne choroby, nie dostatki, wszelkie pogardy kontempty, a to wszystko trzeba cierpliwie wytrzymać. Przeciwnym sposobem na krzyżu szatana wszelką wolność, wolno passiom, pożądlivościom dogadzać, zażaney roskoszy zażywać; w różne delicye opływać. Długoż tey na Chrystusowym krzyżu przykreści? długo na krzyżu szatana w zakazanych roskoszach słodczy? oto jedna godzina, jeden moment względem nieprzeżytey wieczności. Mowi święty przy krzyżu Chrystusowym Paweł S: *momentaneum est velle tribulationis nostrae, eternum gloriae pondus operatur*. Biedy, mizeryi w przepuszczonych od BOGA krzyżach jeden moment, a zgctowaney w Niebie chwaly, za stateczną cierpliwość cała wieczność, *eternum gloriae pondus*, skńczą się nie za długo dobrowolne umartwienia, które swywołne passye, cielesne poządliwosci umarzają, a nastąpi za to życie szczęśliwe, życie nieskończone. Przerzina pogardy, kontempty, z wzgardzonym Chrystusem cierpliwie wytrzymane a wspańiałe do Niebieskiej chwaly nastąpi podwyższenie. Będa miały swoy koniec naywiększe niedostatki, różne od BOGA przepuszczone krzyże, ale owe, wygody, roskoszy, które za stateczną cierpliwość w Niebie czekają, nigdy końca nie mają. Inaczey się cziecie przy krzyżu szatana, gdzie słodczy jedna kropla, a jadowitey żolci może niewyczerpane, roskoszy, uciechy, zakazaney w grzechach

w grzechach delectacyi krotki moment, a boleści otrapienia, nieznosnych katowni cała wieczność, *momentaneum quod delectat, aeternum quod cruciat*. To uważając; te dwa krzyże przed oczema zawsze mając, chwytajmy się oburącz krzyża Chrystusowego, odważnie mowmy z Augustynem: *Domine hinc cure, hinc seca, dummodo in aeternum parcas*, tu nas Panie różnemi kontemptami poniżaj, bylebyś z stopnia zbawienia nie stracił, lecz do swojej chwały podwyższył, tu nas krzyżami okładaj, na śmierć umarżaj, bylebyś tylko żyć z sobą pozwoił, tu nam nieprzebaczaj, bylebyś na wieki przebaczył. *Dummodo in aeternum parcas*. Z taką Heroiczną rezolucją, stojąc przy krzyżu Chrystusowym Katolicy, bądźcie gotowemi do dzwigania z wesołą cierpliwością owych krzyżcw, które na was Boska włoży ręką, a kiedy *inimici crucis Christi*; nieprzyjaciiele krzyża Chrystusowego, perswadować poczną żebyście włożone od BOGA krzyże z siebie zrzucali, żebyście porzuciwszy dobrowolne umartwienia, ciała wasze w zakazanych rokoszach pielęgowali, żebyście przez pogardy, kontempty naruszonego honoru niegodziwą zemistą bronili, nad swoiemi się nieprzyjaciółami mścili, na te przewrotne perswazye uszy swoje zamykając, mocno się krzyż Chrystusowego trzymajcie, bo na nim każdemu *oportet exaltari*, trzeba żeby przez pogardy, kontempty do Niebieskiej chwały był podwyższony. Wołało niegdyś złośliwe żydowstwo na Chrystusa do krzyża przykowane: *si Filius DEI est descendat de cruce*, jeżeli jest Synem BOGA, niechże pokaże swoją Wszechmocność; niech zstąpi z tego krzyża, *descendat de cruce*, wołają y

teraz

teraz tak krzyża Chrystusowego, jako też dusz naszych nieprzyjacieł, woła na każdego świat, czart, ciało, *descende de cruce*, zstąp z tego krzyża, porzuć przykre umartwienia, ściśle posty, ostre ciała twego utrapienia, które pospolicie bywają ruiną na zdrowiu, okazują prędkiey śmierci: słuchajmyż co na to mówi Bernad S. *nemine Fratres audiamus, non carnem & sanguinem, non spiritum quemlibet descensum de cruce suadentem.* Nie słuchajmy tey zdraćliwej przewrotney rady, Bracia Katołicy, która nam z krzyża Chrystusowego zstąpić perswadiue, bo na nim życie nasze, na nim pożądane do Niebieskiey chwały podwyższenie. Niech woła chociaż do rozpuku świat: *descende de cruce*, zstąp z tego krzyża, bo na nim kontempty pogardy, z któremi się moja chwała, mój honor pomieścić niemoże, na tę perswazją mów Katołiku rezolutnie z Pawłem: *mibi absit gloriari, nisi in cruce Domini nostri IESU Christi*, moja chwała, mój honor nie gdzie indziej, tylko na krzyżu Chrystusowym, na którym, *oportet exaltari* trzeba, żebym był swego czasu do Nieba podwyższony. Niech woła pieśliwie delikatne ciało: *descende de cruce*. Zstąp z tego krzyża, porzuć ostre trudy, przykre umartwienia, przy których passyom pożądliwościom nigdy niedogodziś, na tę perswazją mów pieśliwemu ciału: *quoniam Christi sunt carnem suam crucifixerunt cum vitijs & concupiscentijs*, którzy są z komputu Elektorów Boskich, świętych Chrystusowych, ci wzięli ciała swoje w dobrowolnych umartwieniach ukrzyżowali, wycięczyli, passyom pożądliwości na śmierć umorzyli. Na koniec niech woła izatan: *descende de cruce*, zstąp z tego krzyża, pozwól

ciału

ciała wygodę, pozwól pasyom pożądliwościom licency, zażyj moiej rokoszy, na tę perswazyą, mow zdradliwemu szatanowi: *momentanum quod delectat, eternum quod cruciat*. Twoiej rokoszy uciechy jeden tylko moment, za który nieznośnych krzyżów w piekielnych katowniach cała wieczność, *eternum, quod cruciat*. Iuż czy na krzyżu Chrystusowym, na którym, *momentanum, quod cruciat, eternum, quod delectat*, przykrych ucisków ostrego utrapienia, krociszienki moment, a zgotowaney nagrody, niebieskiey chwały, pożądanego wesela za stateczną cierpliwość, wieczność nieprzeżyta, *eternum quod delectat*, dałby to BOG, żebyście w różnych uciskach, utrapieniach z tak heroiczną rezolucyą stojąc przy krzyżu Chrystusowym; na wszelkie zdradliwe dusznych nieprzyjaciół perswazye głszy swoje zamykali, a jednemu tylko Zbawicielowi andyencyą dali, który widząc nie jednego na szatańskim krzyżu, tyle gozdzia mi, ile grzechami przybitego; w zawiedzionym sumieniu zostającego, mowimy do serca: *descende de cruce*, z stęp jak naysprzedzcy z tego krzyża, zwal z sumienia swego nieznośny w grzechach ciężar, bo cię na nim śmierć wieczna, nieopłakana, na nieszczęśliwy upadek czeka ruina. Więc który się kolwiek do tego poczuwał, że duszę twoję, ciężkim grzechem zadawionym nałogiem, do swego szatan przykował krzyża, słuchaj mówiącego Chrystusa: *descende de cruce*, zrzuć z siebie tak ciężki krzyż, powstań jak naysprzedzcy złodziego, który cię z stopnia zbawienia zstrącił, duszę twoję umorzył, chwytyj się przy szczyty pokucie kazyża Chrystusowego, tam BOGU ykalce jego ożyjesz, po tak ciężkim

ciężkim upadku do Nieba się podnieśiesz. Mówże to
mow Zbawicielu tym wszystkim, do serca, ktorýchkol-
wiek widzisz, że w zawiedzionym zostając sumnieniu w
samyh sobie czują krzyż nieznosny, a ustawiczne na
sumnieniu wytrzymując gryzoty, turbacye, alteracye,
stali się *martyres diaboli* nieszczęśliwemi czarta przekłete-
go męczennikami, mow każdemu z nich do serca: *de-*
scende de cruce, żeby z tego krzyża zstępował, żeby na
nim Nieb y łasce twoicy wiecznie nieumarł, żeby tym
ciężarem niebył przywalony, z stopnia zbawienia na dno
piekielney przepaści strącony. Ja twego chwytając się
krzyża z Augustynem S: mówić nieprzeestanę: *Domine*
hic ure, hic feca, dummodo in aeternum parcas, tu mię
Panie jakimi chcesz krzyżami okładay, tu różnym u-
trapieniem nawiedzay, tu bii, tu kalecz, wiem, że mię
Cycowska ręka twoja nie zabije, na śmierć nieumorzy,
tylko przytym wszystkim day świąteczną cierpliwość, niech
w naywiększych utrapieniach przy twoim krzyżu cier-
pliwie żyję, niech przy nim umieram, a żyć będę ra-
zem z tobą w szczęśliwey wieczności *Amen*.

K A Z A N I E

Na Świętego STANISŁAWA Biskupa

Ego sum Pastor bonus Ioan: 10:
Jam jest Pasterz dobry.

GDybym dnia dzisiejszego owę kwestyą zadał wam
Xx Katolicy

Katolicy, z którą się do Uczniów swoich odezwał Zbawiciel. *Mat. 16. quem dicunt homines esse Filium hominis;* powiedźcie mi proszę co też prawowierni Chrześcijanie Katolicy o Chrystusie sądzą, a z niemi y wy razem co o nim mówicie, czym go nazywacie? tak rozumiem, żebyście mi na to zgodnym głosem o powiedzieli, że on jest *Agnus DEI*, cichy łaskawy Baranek, zwłaszcza kiedy tak go nazywał, tym ogłosił przed zgromadzoną rzeszą, co zawołany na cały świat głos wołającego *BOGA Vox clamantis* Jan S. *Ecce Agnus DEI, ecce qui tollit, peccata mundi.* Oto ten jest Baranek Boży, który gładzi grzechy świata, tak y ja o nim rozumiem, tylko słyszę, że coś innego o sobie powiada Chrystus: *Ego sum Pastor bonus,* jam jest Pasterz dobry. Jakże tu proszę Jana z Chrystusem pogodzić, jeżeli Zbawiciel jest Pasterzem, toć już tym samym nie Barankiem; jeżeli Barankiem, toć tym samym nie Pasterzem. Tuć by to tu z Grzegorzem S. odezwać się potrzeba: *Namquid aliud Iudex nuntiat, aliud Præco clamat,* czy jużż to do tego przyszło że inaczej o sobie sądzi sam Najwyższy Sędzia, sama nieomylna prawda Chrystus, a inaczej o nim głośi z głosem Boskim na ziemi zesłany Niebieski Woźny Jan S; Uchoway Boże o tym y pomyśleć. Łatwo to oboje w jednym Chrystusie pogodzić, gdy to jemu przyznamy że jest *Pastor et Agnus, Pontifex et hostia.* Pasterzem razem y Barankiem, Najwyższym Kapłanem oraz y ofiarą. Jest naprzód Barankiem Chrystus, dla swojej łaskawości, cichości, y dobroci. Łaskawy Baranek Zbawiciel, który na pokrycie obnażonych z łaski Boskiej dusz ludzkich złote miłosierdzia swego przy-

przy-

przyniósł rżno. Cichy dobry Baranek Zbawiciel, kiedy przyszedł na świat nie jako Lew frogi naród ludzki za grzechowe zbrodnie karzący, lecz na zgładzenie grzechow naszych w samym sobie Świętą Ofiarę BOGU konsekrujący. Ten to ten Nayłaskawszy Baranek, który przy krzyżowym Ołtarzu, samego siebie na zabicie za naród ludzki Oycu Przedwiecznemu ofiarował. Wszakże przyznać to musim, że nietylko łaskawym Barankiem, ale też y dobrym Pasterzem Chrystus. On albowiem po to na świat przyszedł, żeby nas jak błędne owce do siebie zgromadził, z spazurów drapieżnego wilka czarta przekłętego wyrwał, na wygodne SS: Sakramentow pastwiska zaprowadził, na swoich ramionach znalezione zginionych dusz ludzkich owieczki do Niebieskiey zaniósł Owczarni, on swojej broniąc trzody życie położył; krew wylał, *animam suam posuit pro ovibus suis*. Mowże mow przed Niebem y światem Zbawicielu: *Ego sum Pastor bonus*, my wszyscy toż samo przy świadczamy, w sercach y ustach naszych to dla ciebie pochwała brzmieć nieprzestanie żeś, *bonus Pastor*, dobry arcywyśmienity, owlzem naylepszy trzody twoiey Pasterz, boś ty twoią dobrocią dzięki naród ludzki, jak nieugłaskane zwierzęta, jak drapieżne wilki w karne, sobie posłuszne zamienił owce; a zatym dobry z ciebie Pasterz, *Bonus Pastor*. Z tymże się samym dziśieyszy Stanisław S: Biskup Krakowski w prezencyi całego Nieba przed Chrystusem popisuje: *Ego sum Pastor bonus*, Panie y ja też Pasterz niezły, powierzyłeś Pasterskiey czuyności moiey trzodę twoię, wiesz sam dobrze, jakiegom: około niej starania dokładał, jakem ją pasci na wygo-

dnym, pastwiskach. Pastem słowem Bożym, nauką Duchowną, pastem dobrym przykładnym życiem, wszystkich do ciebie, jako do Najwyższego pociągając Pasterza. Swobodne, wywolne owieczki, które dla zdzierstwa, złości, zawziętości, tobie y bliźniemu drapieżnemi byli wilkami, tuż proszą już g. ożbę w karnych y cichich za nie miatem Barankow. Znaszł się wprowadzić w trzodzie mojej, *Dux caper*, Najwyższy, Wódz bo sam Królstwa całego przynocypał. Belsław śmiały, który dla cielesney sprośności brzytkim trącił kozłem, który ż by powierzoney mi trzody niezaraził do podobnych nieciast swoim przykładem niebył powodem, żeby się na moich owcach to niesprawdziło: *qualis Rex, talis grex*, precz jak brzytkiego zarazliwego kozła, z Kościelney Owczarni Pasterką kłatwą wyłączyłem, y tak powierzoney sobie broniąc rzody krew przelałem, życie położyłem, *animam meam posui pro ovibus*, a zatym dobry y ze mnie Pasterz, *bonus Pastor*. Ale nie trzeba się z tym długo rozwodzić że Chrystus a z nim Stanisław dobry Pasterz dali tego oczywisty obadwa dowód, kiedy życiem własnym swoiey trzody bronili, z wilkow owce czynili, brzytkich kozłów z swoiey owczarni wypędzali. To mi tylko dziwna, że y złośliwy Chrystusowi przeciwnik czart przeklęty, tenże sobie przywłaszcza tytuł: *Ego sum Pastor bonus*, jam jest Pasterz dobry, a to dla tego, iż trzodę moję na wygodne pastwiska prowadzę wszelkiey wygody, roskoszy, swobodney wolności pozwolam. O Pastor *et idolum*? O bałwanienie Pasterza, tyś to tyś ten Pasterz, co wszeteczne kozły pastiesz y tuczysz, co niewinne Baranki zabijasz, co ciche

owce

owce w drapieżne wilki zamieniał. Czego żebym fundamentalnie dowiodł, wezmę to za materyą terazniejszego Kazania: iż dwóch mamy Pasterzów, jeden dobry, drugi zły, dobry wilków w owce, a zły owce w wilki zamienia o tym Ad M. D. G.

Nigdy lepiej Pasterskiej dobroci Zbawiciela naszego, a' złości piekielnego pasterza czarta przeklętego niecbaczemy, jako kiedy te dwie przeciwne partye razem blisko siebie przed oczy nasze postawimy, gdyż podług owego mądrego wyroku: *opposita pene se posita magis elucescunt*, rzeczy przeciwne tuż przy sobie położone lepiej się wydadzą, jasnie na oko ukazują, co w sobie zawierają. Stawmyż z jedney strony z swoją trzodą Chrystusa dobrego Niebieskiego Pasterza, z drugiey strony postawmy z liczną gromadą, z wielkim stadem z jadłych wilków czarta przeklętego, złego y piekielnego Pasterza. Stawię wam naprzód Chrystusa z całą trzodą SS: Pańskich już szczęśliwie, do Niebieskiej owczarni zgromadzonych, z całą gromadą wiecznych sług Boskich jeszcze na ziemi żyjących, w owczarni Kościoła Świętego zostających. Oraz pytam się was Kato-
licy, czy byłteż aby jeden z tak wielkiej gromady Elektów Boskich, ktoregoby Chrystus z wilka albo w karną owcę, albo w cichego niezamienił Baranka? przyznać to musimy iż żaden niebył tak szczęśliwy oprócz jedney MARYI Panny, bo ta zawsze od oryginalney fałszy, nieskażoney niewinności, nienaruszonego Panieństwa, była jak niewinna białego runa BOGU poświęcona owieczka. Wszyscy, wszyscy Święci Pańcy (niech to będzie bez uymy wiecznego ich honoru,)
którym

ktorym powinna uczyniwszy rewerencyą to śmiało mo-
 wie, iż wszyscy znami razem porodziwszy się w pierwo-
 rodnym grzechu wilczą na świat przynieśli naturę.
 Jedni czuli w sobie passye chciwego łakomstwa, zdzier-
 stwa, drudzy mieli w sobie inklinacye do gniewu, ran-
 koru, zawziętości, dla ktorey pospolicie *homo hominis*
lupus, człowiek człowiekowi wilkiem, inni czuli w sobie
 inne wilkom przyzwoite appetyty, któż w nich tę
 dziką naturę ugłaskał, kto ich w niewinne owce, w
 karne baranki zamienił, jeżeli nie Chrystus, który wła-
 sną krwią grzech pierworodny zmywłszy, wszystkie nie-
 powściągliwe passye, chciwe appetyty, różne do złego
 inklinacye łaską swoją przytłumił, y tak dzikich dra-
 pieżnych wilków w karne do swojej owczarni za-
 mienił baranki. Przeliczmy tylko całą zgromadzenia
 Apostolskiego trzodę, spoyrzawszy na Piotra, Jędrzeja
 y innych, wspomniemy sobie, czym też oni byli, poki
 się do Chrystusa nie dostali? oto będąc w biedzie mize-
 ryi, uboſtwie, wilków na sobie wyrazali, kiedy na to ro-
 żne industrye starania obracali, jakby się na swoje poży-
 wienie obłowić mogli, a o BOGU, o Niebie, o swojej
 duszy ani pomyślili, ba podobno dla swojej prostoty y
 myśleć o tym nieumieli. Mateusz siedząc na cie, będąc
 zawołanym Publikanem, celnikiem, wilk to drapieżny *lu-*
pus rapax, ktory doczesne dostatki chciwie zbierał, in-
 nych z ostatniego zdzierał, któż tych wilków w ciche
 baranki zamienił? kto te wilcze passye w nich przytłu-
 mił, jeżeli nie dobroć Niebieskiego Pasterza Chrystusa do
 siebie łaskawie wzywającego, *venite post me*, idźcie za
 mną. Poszli na ten głos Apostołowie y wnet swojej
 dzikości.

dżikości, zawziętey złości, chciwego drapieżnego łakomstwa zapomnieli, z zjadłych wilków pokornemi się barankami stali. Przypatrzmy się jeszcze lepicy trzodzie Chrystusowey, kompanii Eleków Boskich, a obaczym tam Magdalenę, ową sławną wilczycę, za którą się niezliczone stado z wszeteczną lubieżnością wściekłych wilków uganiało. Już teraz do Chrystusa się garnie, u nog swego Pasterza jak pokorna leży owieczka, z kądże ta edmiana? oto *opus dexterae excelsi*, dzieło wszechmocney Zbawiciela ręki. Uderzył promieniem łaski swoiey Chrystus w serce jawno grzesznicy, y wnet piekielne pożary przygasił, do pokuty, do miłości zapalił. Odezwał się do niej łaskawie, miłościwie: *remittuntur tibi peccata tua*, odpuszczone są tobie grzechy twoje, y wraz z jawno grzesznicy tak wielką, świętą, niewinną uczynił owcę. Tędyż wspomnimy sobie na Zachęszu nacyelniejszego między wszystkiemi celnikami, bo Xiążęcia Publikańow, wszak to dla swego łakomstwa, zdzierst, a wilk drapieżny, wszystkich tylko co z ostatniey skory niezdzierał, żadnemu nie przepuścił, cuż obory pustoszył. Patrzmyż co się przy prezencyi Chrystusowey dzieje? wszedł do domu jego Zbawiciel, y wnet Zachęsz już nie ten, jakby się oarodził, z łakomego wilka łaskawy baranek, z tym się odzywa: *Domine dimidium bonorum meorum do Pauperibus, & si aliquem defraudaui reddo quadruplum*, Panie oto na przyście twoje połowę substancyi moiey oddaę na ubogich, ukrzywdzonym nie tylko wszystko wracam, ale weczworo nadgradzam *reddo quadruplum*. Dopieroż wspomnimy sobie na Pawła S: kogo on przed swoim nawrocnem na sobie

nie reprezentował; jeżeli niejadłego, drapieżnego wilka, który się na trzodę Chrystusową z zajądłą zawziętością rzucił, na niewinne stęgo Boskich owieczki widząc zemby ostrzył, owczarnią Kościoła S: pustoszył, jako się sam do tego przyznał ad Galat: 1: *supra modum persequar Ecclesiam DEI*, słowem dla swojej zawziętości Paweł trzodzie Chrystusowej zjadłym wilkiem *lupus rapax*, tak go nazywa Augustyn S: jednakże y tego dzikiego tak srogiego zwierza dobrocią swoją ugłaskał Zbawiciel, w cichego baranka zamienił, zawołał na niego Chrystus: *Saule, saule cur me persequeris?* Szawle, Szawle, coż ci moja winna trzoda, że na nią wilcze kły; ostre spony gotujesz? w czymemci przewinił, że się mnie Najwyższemu Pasterzowi wilkiem staiesz? *cur me persequeris?* ledwo to usłyszał Paweł, wnet zwierza dzikiego srogość z siebie zskłada, pokornym się y cichym barankiem staje, z tym się oświadcza: *Domine quid me vis facere*, ach Panie, znam, żeś ty łaskawy dobry Pasterz a jamci złośliwym niewdzięcznym dorad był wilkiem. Coż mi teraz każesz uczynić, wraz uczynię *quid me vis facere?* Oto składam z siebie krnąbrną wilczą naturę, posłuszną od tąd tobie będę owieczką, do twojej wpraszam się owczarni, Pasterckiego rozkazu twego słuchać będę, tylko niech wiem co mi czynić każesz, *quid me vis facere?* Nieprzestaję y teraz Włzechpotnym dziełem tego dokazywać Chrystus, a jako niegdyś do różnych części świata wysyłał Uczniów swoich z tym się do nich odezwał Lucę 1: *Eccce ego mitto vos sicut agnos inter lupos*. Oto ja was posyłam jako baranki między zjadłe wilki, tak też y teraz do wszystkich, życia y urzędu

y brzędu Apostolskiego Sukcesorow toż samo powtarza: *ecce ego mitto vos, sicut agnos inter lupos*, oto ja was posyłam jak baranki między dzikie bestye, drapieżne wilki. Miły Boże jabym rozumiał że na poskromienie wilczey w złych ludziach zawziętości, Lwow frógich, Tygryłow nieuglaskanych poszle Chrystus, alie opak się dziecie, kiedy na tę funkcją karnych naraża Barankow, a to na pokazanie swojej wszechmocności y dobroci, że by każdy obaczył, iż nie przez srogość Lwow dzikich, nie przez siłę drapieżnych Tygryłow, wilczą zawziętość, w karność posłusznych chce zamienić Barankow. To łaskawa dobroć Niebieskiego Pasterza, który z nągorszych wilkow ciche, sobie posłuszne czyni owce. Patrzysz teraz jak zły piekielny pasterz z cichych o wiec drapieżne czyni wilki.

Gdybyście się mnie spytali Katolicy kogo też na sobie pod ten czas reprezentował Judasz, kiedy pod Pasterką Chrystusa zostając juryzdykcyą, razem z innemi Apostołami w jednym zgromadzeniu, w jedney został trzodzie, odpowiedziałbym na to: że był tak, jako y iani, był cichym, posłusznym swojemu Pasterzowi Barankiem, miał też same przywileje sobie od Chrystusa dane, które y inni. Coż go potym w tak zjadłego drapieżnego wilka przemieniło? że się na swego Pasterza śmiał rzucić, że się do stada owych zajązowanych bestyi zawziętych żydow przywiązał, którzy Zbawiciela jak niewinnego Baranka na gorze Kalwaryjskiej rozszarpali. Oto piekielny pasterz czart przeklęty, jego to sprawka, jego robotka, który ledwo co do Judaszowego serca wkradł się *introiuit in eum satanas*, wnet z cichego

Yy

baranka

baranka, froga, krwawa, dzika, krwi Chrystusowey pragnąca bestya, wnet z owczarni Pasterza swego wyszedł, ed trzody się jego oddalił, wilczą na si bie posturę włożył, wnet z Świętego Apostoła przeklęty Apostata. Czy tylkoż na jednym Judaszu ta się wilcza okazała postura? czy tylko j go jednego złość szatańska z baranka wilkiem uczyniła? bynajmniey pełen takowych bestyi cały świat, pełna tych wilkow Anglia, Holandia, pełna Niemiecka Heretycznia, widzieć ich y na Polskich polach; coż są złościwi Niebieskiemu Pasterzowi przeciwni Heretycy, jeżeli nie zjadłe, drapieżne wilki na zgubę owczarni Kościoła S: czatujące, tak ich nazywa Ambroży S: *Repaciissimi lupi Heretici sunt*. Prawda, że się wszyscy sektarze do tego przyznają, że do Chrystusowey należą owczarni, że są cichemi barankami. Mówi to o sobie Luter, Kalwin, Janseista y inni, ale któtemu da wiarę? sążcie sami zdrowym rozumem Katolicy, czy może się ten nazwać barankiem, który owce dusi, z owczarni wyprowadza, wykrada, takim barankiem jest Luter, który Świętą w Poslubionę BOGU Paniencę niewinność uduślił, z zakonnej owczarni mniszkę jak owce wykradł, wyprowadził. Pytam się jeszcze każdego z was, kto kiedy widział, żeby owca do brzytkiego wszetecznego padła tęskniła, za nim się uganiała? Taką owieczką jest też sama Luterska sekta, która wszelkiey brzytkości, sprośności pozwala, do cielska jak wilk do padła idzie. Powtore czy może się ten nazwać barankiem, który woły, cielęta, owce barany pożera, owczarnie pustoszy, takim barankiem jest Kalwin przeklęty, który, we dni postne od Kościoła S: ustanowione,

autem sunt lupi rapaces, przychodzą dla swojej obłąlly, utajoney zdrady w odzieniu owczym, a wewnątrz są drapieżnemi zjadłemi wilkami. Niechcą ja dłużej na tych wilkow wołać, to tylko mówię, że ci wszyscy sektarze byli pierwicy w owczarni Kościoła. S: b, si cichemi Chrystusa barankami, coż ich w tę wilczą posturę teraz zamieniko? otóż toż samo co y niefortunliwego Judasza, *intravit in eum satanas*, wstąpił w serce Lutra z wścieczną lubieżnością, cielesnością duch nieczysty, wstąpił w serce Kalwina y innych, duch łakomstwa, obżarstwa, wstąpił w serce Jansenisty, Framassona duch zdrady, ośludy, Hypokryzyi, duch pychy, czart przeklęty, *intravit in eos satanas*, y tak z cichych Barankow, z pobożnych Chrystusowi owiec w dzikie krwawe zwierzęta, w ziadło zamienił wilki. Y teć to są dwie przeciwnie partye, ci dwa Pasterze, z których jeden dobry Chrystus, a ten z wilkow owce czyni, drugi zły czart przeklęty, a ten karnych barankow w drapieżne zamienia wilki. Powiedźcież mi teraz Katolicy, do której strony należycie, pod jakiego Pasterza jurizdykcyą zostajecie kogo na sobie wyrażacie? wiem ja o tym dobrze, żeście wszyscy z wilczą naturą na świat przyszli, porodziwszy się w grzechu, byhście pod władzą piekielnego pasterza, ale was na Chrzcie Świętym Chrystus do swojej owczarni przyiął, przy daney łasce, świętey niewinności w swoje owce weiche baranki zamienił. Niewiem czy jeno was piekielny pasterz znowu nieprzeformował, wilczej postury na was niewłożył. Widząc ja wprawdzie wlystkich was do tej Kościoła Chrystusowego owczarni zgromadzonych, przy świętey dewocyi,

układno.

układności jak pokorne owce, karne baranki, słyszę że
w duchu z owym się aspektem do Chrystusa odzywacieś
Bonus Pastor, znamy cię Zbawicielu za swego dobrego
łaskawego Pasterza, do nog się twoich Pasterzkich z po-
korą cichych baranków garniemy. Ale się tego oba-
wiam, żeby się na was owe niesprawdziły słowa: *vene-
runt in vestimentis ovium intrinsecus autem sunt lupi
rapaces*, przyszli do tego Kościoła, do Niebieskiego Pa-
stera Chrystusa, w odzieniu owczym z pokorą, z po-
bożnością tylko powierzchowną, a wewnątrz są ozi-
kami drapieżnymi wilkami. Wstąpił do ich serca z
wilocz złością szatan, *introivit in eos satanas*. Ubrosz
Boże, żeby się to na was miało sprawdzić, żadnego w
tym niechcę polecać. To tylko wam do uwagi poda-
ję, co mówi nasz Kernelmalz: *lupus est quisvis sceleratus
qui fidelis verbo est exemplo rapere est pervertere studet*,
każdy zły, bezbożny człowiek, wilk to drapieżny, kto-
ry lub złym życia swego przykładem, lub też szpo-
tną innych gorszącą mową niewinne owieczki od
Chrystusa odprowadza, ciężko na duszy zabija. Zkąd
wnosić potrzeba, iż ktokolwiek innym, czy to złym
przykładem, czy przewrotną namową jesteś okazyą do
swywołnego życia, już z ciebie wilk zjadły, *sceleratus
lupus*, wielką owczarni Chrystusowej czynący szkodę.
Ktokolwiek w utściwey zostając kompanij brzytkie in-
nych gorszącę gadał słowa, już jest wilk drapieżny *scel-
eratus lupus*, już w gębie twojej wilocz pałoczka na
pózaracie niewinnych baranków otwarta. Ktokolwiek na
ławie, na honorze innych złośliwie gryzieś, usadaś,
już jest wściekłym wilkiem, *sceleratus lupus*, cudzą ławę
honor,

honor, podściwość jak niewinną owcę zabijający, złośliwie pożerający. Ktokolwiek czy to przy złośliwych zdzierstwach, nieślusznym exakcyach, czyli też niesprawiedliwych zyskach, innych dla twoiey chciwości krzywdzisz, zdzierasz, jużes owym drapieżnym wilkiem, *lupus sceleratus*, który cudze obory pustoszy, ukrzywdzonych jak niewinne baranki z skóry odziera. Ktokolwiek czuiesz się do nierządów, niewstydy, jużes owym brzytkim wszetecznym, wilkiem *sceleratus lupus*, który do cielska, jak dopadła tęskni. Wieżcie, co za tym idzie? słuchay Chryzostoma: *cum in lupum te converteris, abit confestim et relinquit te pastor, qui non lupos sed oves pascit*, kiedy się z cichey owcy, z karnego baranka jakimkolwiek sposobem w zjadłego zamieniaisz wilka, wraz cię odstępnie, wraz cię bez swoiey łaski y protekcyi porzuca dobry Pasterz Chrystus, który ciche owce, a nie złośliwe pasie wilki. Jeżeliż ubroń Boże ciebie y ciebie dla wilczey złości *dereliquit Pastor*, opuścił Chrystus bez Pasterskiey protekcyi, od łaski swoiey odrzucił, od trzody swoiey jak szkodliwego zwierza odłączył, dochodź sobie kto cię w swoją wziął władzę, jurisdycyą, pewnie, iż nie kto inny, tylko ten co y Judasza czart przeklęty, ten z Pasterską władzą wszedł do ciebie, który wilki, kozły, a nie owce pasie, *qui lupos, Hædæ non oves pascit*, ten już z swoją złością do serca wstąpił twego, *introivit in te satanas*. Ach dla BOGA, ktoż się do wilczey czuiąc złości nieprzelegnie, gdy tak straszny słysz głos: *dereliquit Pastor, introivit satanas*, dobry łaskawy Pasterz Zbawiciel, ciebie bez swoiey protekcyi porzucił, a na to miejsce wszedł do ciebie

ciebie z swoją władzą szatan, po co? y na co? oto na to y po to: żeby w doczesnym życiu nad tobą panował, przewodził, żeby przy śmiertelnym dokonaniu, duszę twoję z ciała wydarł, w swoją wziął opiekę, bo już *dereliquit te Pastor*, z swoją dobrocią, z swoją obroną. Odstąpił cię dobry Pasterz Zbawiciel. Wziął cię w swoją dyspozycją szatan, *introivit in te satanas*, żeby swego czasu tam przed Chrystusem postawił, gdzie ten najwyższy Pasterz, każe z jednej prawey strony stanąć swojej trzodzie; cichym owcom, karnym barankom, z drugiey z lewey strony każe stanąć wszetecznym kozłom, zjadłym wilkom, *statuet oves a dextris, hedos, lupos a sinistris*. Tam się tam ukaze, utajona teraz pod ówczym odzieniem złość wilcza, tam każdemu na oko wymowi Chrystus, jak złośliwym swojemu Pasterzowi y trzodzie jego był wilkiem, jak wszetecznym trącił kozłem. Dopieroż po ferowanym na bezbożnych ludzi za ich wilczą złość na wieczną zgubę dekrete swoim, gdy już z świętą Niebieskich Elektów trzodą, z Jozefatowej doliny na zgorowane wieczney chwały pastwilka Zbawiciel z schodzić będzie, z tym się do czarta przeklętego odezwie: *abi post va stigia gregum tuorum*, oto już w twoją moc, w twoję dyspozycją tę nieszczęśliwą zjadłych wilków, wszetecznych kozłów oddaę trzodę, precz z oczu moich, precz od Pasterkiej dobroci moiej z tą przeklętą trzodą na wieki, *abi post va stigia gregum tuorum*. Dokądże przecie? oto tam, gdzie nieszczęśliwi potępiency *inquam oves in inferno pascuntur*, mors depascet eos, jak drugie owce do pickielney spęzają owczarni, tam ich śmierć wieczna ziadać, pożerać będzie.

będzie, *mors depascet eos*. Znaydą tam ci złościwi wilcy, którzy teraz innych na sławie, na honorze ujadają wściekłego brytana, piekielnego cerbera, ten ich pożerać, ten się nad nimi paścić będzie, *depascet eos*. Znaydą tam ci wszyscy, którzy teraz swoim zgorznięciem niewinne dusze, trzody Chrześcijańskie owieczki pożerają, ową zembatą śmierć, owego jadowitego robaka, który dożywego im dogryzać, zawsze ich zjadać będzie, *mors depascet eos*, ale nigdy niepożrze nigdy tego jadowitego w sobie nieumorzą robaka, *vermis eorum non morietur*. Znaydą tam dla siebie ci wszyscy chciwi, łaskomi wilcy, którzy teraz ciała swoje w rozkoszach tuczą, którzy się w wyuzdanych pasjach za cielskiem uganiam, znaydą mówię tacy w ogniu piekielnym, w ogniu nigdy nieugaszonym niešťczęśliwe paścisk, tam ogień wieczny ciała ich pożerać będzie, *depascet eos*, ale y ten nigdy niepożrze, bo się w nim zawsze smażyć, skwarzyć będą. Ach dla BOGA Katolika, frogajcie Lwica, zjadła wilczyca dzika bestya mlekiem swoim karmiła, jeśli się tym niewzruszysz, jeśli się na złożenie wilczey z sumnienia twego postury do Sakramentalney pokuty nieśdasz, sercem skruszonym y upokorzonym do nog twego Pasterza nieupadniesz, żeby cię znów łaską swoją w karną owcę zamienił, od Pasterskiej protekcyi y Świętey Elektow Niebieskich trzody nieoddalał.

O JEZU najłaskawiszy dusz naszych Pasterzu Tu nos pasc, nos tuere ty nas jak swoje, owce paś łaską swoją, ty nas od zjadłych wilkow broń protekcyą swoją, bo jeżeli *derelinques nos Pastor*, opuścisz nas z Twoją Pasterską łaską, wnet *intreibit satanas*, wnidzie w serca nasze

nalze szatan, y tam nas zaprowadzi gdzie: *mors depascet*,
śmierć wieczna, ogień nieugaszony, robak nieumorzony
nas ziadać nieprzestanie. Oto składamy z siebie wilczą po-
sturę, a do Pasterskich nog twoich jak pokorne ciśniamy się
owieczki, tam nas pas łaską twoją, tam nas broń prote-
kcją twoją, a tak będzie, że z tobą razem poydziemy
swego czasu na wygodne pastwiska szczęśliwey wieczności
Amen.

K A Z A N I E

Na Wniebowstąpienie Pańskie

Assumptus est in Calum, Mar: 16.

Wzięty jest do Nieba.

*Sic venit, quemadmodum eum vidistis euntem
in Calum, Actorum 1.*

Tak przydźie, jakieście go widzieli idącego
do Nieba.

PO zakończoney tak długiej y niewygodney na świa-
towym wygnaniu Zbawiciel peregrynacyi, już szcze-
śliwie dnia dzisieyszego, jako Niebieski Dźiedźić do swo-
jej powraca Ojczyzny. A powraca z weselem, z try-
unsem, z osobliwym aplauzem. Idzie naprzod Chry-
stus do Nieba z weselem, kiedy jako dobry Pasterz, zgu-
bioną

bioną w naturze ludzkiej znalazłszy owieczkę, na swoich
 że ramionach do Niebieskiej wprowadzając owczarni,
 z tym się w klar odzawa. *congratulamini mihi, quia inven-
 ierunt ovem, que perierat,* tu z wesółym do mnie przy-
 bywajcie powinszowaniem Serafiowie, Cherubinowie,
 wszystkie Anielskie Hierarchie, bom już tę w naturze
 ludzkiej zginioną owieczkę znalazł, ktorey przez trzy-
 dźcie y trzy lata pilno szukałem, już ją teraz na wła-
 snych ramionach do swoiey wprowadzam owczarni. Po-
 wtore idzie Chrystus do Nieba z tryumfem; jako Wódz
 niezwycięzony, po otrzymaney nad całym piekłem wi-
 ktoryi, pod czas owey krwawey męki swoiey batalij, na
 ktorey nieprzyjaciela na głowę pokonał, nas wszystkich
 jako swoiey milicyi żołnierzów z okrutney niewoli wia-
 dykował. Idzie nakoniec Chrystus do Nieba z weso-
 łym applauzem, z tryumfalnym okrzykiem, kiedy jak
 drugi starozakonny Jakub o jednym krzyżu swoiego
 kiju, krwawy przefedzsy Jordan, *cum duabus turmis re-
 greditur,* z dwoma Pułkami Anielskim y ludzkim do
 swego powraca Królestwa. Idzie za nim w jedney li-
 nij niezliczony pułk Świętych Aniołów, którzy wier-
 nie mu służyli, wszędzie, y zawize jak swemu Monarsze
 asystowali. Idzie w drugiej linij dość liczny pułk SS:
 Oycow Prorokow, Patryarchow, ktorych z podziemney
 wyprowadziwszy othłani, do Niebieskiej za sobą wpro-
 wadza Oyczyzny. Jakież tam dla Chrystusa applau-
 zy, jakie tryumfalne okrzyki, jaka po całym Niebie
 radość, żaden język wymowić, żaden rozum ludzki do
 skonale pojąć nie może. Cieszy się z prezencyi Chrystu-
 sowej Niebo, ale się nam na tym światowym wygnaniu pozo-

późniałym, dużo śmęcić potrzeba, a to czemu? o to temu: *assumptus est in Calum*: Wzięty jest Chrystus do Nieba, toć już my bez niego, jak błędne owce bez Pasterza, prętko w drapieżne piekielnych wilków wpadniemy spony. Toć my bez Chrystusa jak opuszczeni od twego Wodza żołnierze, łatwo w niewolnicze sprzyśiężonych nieprzyjaciół dostaniemy się więzy. Toć już my bez Chrystusa jak osierociali słudzy bez Pana, w biedzie mizeryi poginiemy. Ale cieszy nas w tym smutku Anioł: *sic veniet, quemadmodum eum vidistis euntem in Calum*, nieturbujcie się, nietrwożcie się, tak do was powroci, jakoście go widzieli idącego do Nieba. Poszedł Chrystus jako Pasterz na swoich ramionach znalezioną w naturze ludzkiej owieczkę, do Niebieskiej wprowadzając owczarni, was jednak nie tak porzucił, żeby z Pasterską strażą niepowrocił, od zaiadłych wilków nieobronił. Poszedł Zbawiciel do Nieba, jako Wódz niezwyciężony, do was jednak każdego czasu, w zwawych z nieprzyjacielem utarczkach z swoją pomocą powroci. Poszedł Chrystus do swojej Ojczyzny jako Pan Nieba y ziemie, was jednak w biedzie, mizeryi nieporzucił, kiedy z swoim błogosławieństwem, z swoją opatrnością każdego nawiedzać nieprześcacie. Słowem tak do was powroci, jakoście widzieli do Nieba idącego, *sic veniet; quemadmodum eum vidistis euntem in calum*. Niechże jak chce cieszy was przy w Niebowstąpieniu Chrystusowym Anioł Katolicy, ja tey prawdzie bynajmniey nie kontradykując, a powinna jey uczyniwszy rewerencyą, coś przeciwnego na tym powiem Kazaniu, gdy to pokażę: iż inaczej Chrystus z ziemi do Nieba

idzie, a inaczej z Nieba na ziemię przyidzie o tym
Ad M. D. G.

Przy Tryumfalnym całemu Niebu y światu po-
żadany Zbawiciela naszego w Niebo wstąpieniu, niech się
terca nasze Katolicy nie tylko wesołą radością napel-
niają, ale też niech w uślawicznej trwodze bojaźni zo-
stają. A to czemu? o to temu: bo z jaką teraz dobro-
cią y łaskawością Chrystus do Nieba idzie, z taką po-
tym sirowością, zstąpiad na ziemię przyidzie. Idzie
teraz do Oycy swego Chrystus jako łaskawy Patrom
w sprawie zbawienia naszego, przyidzie jako surowy Sę-
džia. Idzie teraz wszystkim bramy do Nieba odmykają-
cy, przyidzie wielu Niebo zamykający. Idzie do Nie-
ba światu nieznajomy, powroci dobrze każdemu wiado-
my y znajomy. Przypatrzmy się naprzod idącemu do
Nieba Chrystusowi. Ze w sprawie zbawienia naszego
przed Tronem Oycy Przedwiecznego łaskawym Patro-
nem dnia dzisiejszego stawa Zbawiciel, mamy tego ja-
sny dowód z owych słow Jana S: ima Joani: *zdo: Ad-
vocatum habemus apud Patrem IESVM Christum, & ipse
est propitiatus pro peccatis nostris*, mamy dobrego Po-
średnika, łaskawego Patrona, przed Tronem Oycy Przed-
wiecznego JEZUSA Chrystusa, a ten jest ubłaganiem
za grzechy nasze. Dawnoby wszystkim nam Katolicy
wiecznie zginąć, na dnie piekielney przepaści osieść trze-
ba było, gdyby mściwych Boskich sprawiedliwości za-
machow na ukaranie złości naszej wyciągnionych, do-
broć Chrystusowa nieutrzymywała. Czym się to dzie-
je, że lubo tak wiele między ludzmi widzimy grze-
chow, niecnos, niewstydy, tyle zbrodni, jednakże tak
jest

jest BÓG cierpliwy, że nas ani potopem niezałewa, jak
 ko za czasów Noego cały świat zalał, ani takim niepa-
 li ogniem, jakim niegdys Sodomę w proch, w popioł o-
 brocił, ani tego niedopuszcza, żeby się pod grzesznika-
 ziemia roślapiła, za ich zbrodnie żywo pożarła, tak ja-
 ko za mnieysze nierównie grzechy niegdys pokłnęła Ko-
 rę, Datana, Abirona. Czymże się to czicie? Cóż tym;
 że *advocatum habemus apud Patrem IESVM Christum,*
 a Augustyn S: dodaje: *qui tot ora habet, quod vulnera*
quibus causa nostra Patrocinetur, mamy dobrego Media-
 tera, łaskawego Peśiżednika przed Tronem Boskiego
 Majestatu, który w nim głośnego Patrona, który tylo-
 ustami iło ranami przed Oycem swoim za nami p'roru-
 je, mocno interes zbawienia naszego utrzymuje. Zanieśli
 przy swoim w Niebów ślapieniu Zbawiciel owe do Nie-
 ba rany, które pod czas okrutney męki cierpliwie wy-
 trzymał; na co? odpowiada S: Tomasz Doktor Anielski:
assumpsit secum cicatrices Vulnerum, ut Patet pro nobis
supplicans semper ostendat, zanieśli do Nieba krwawe ra-
 ny swoje Chrystus, żeby zagniewany Majestat Boski za-
 nami błagając, zawlize te rany w sprawie zbawienia na-
 szego Oycu swojemu prezentował. Wiedzi to dobrze
 Chrystus, że Boska sprawiedliwość wyciąga mściwą
 Władztwoćności swojej rękę, na ukaranie grzechow lu-
 dzkich, y wnet na przytrzymanie tych zamachow, zra-
 nione, skrwawione ręce swoje prezentując, z tym się
 do Przedwiecznego odzywa Oycu: *vide manus meas,*
 patrz Oycze na tę rak moich rany, które z woli two-
 jey, na to cierpliwie wytrzymałem, żebym jemni najwię-
 kizych grzeszników od twojey zasłaniał zemsty, kuro-

we gniewu twego zamachy utrzymywał. Y tak temi zranionemi rękoma naywiększe Boskiey sprawiedliwości utrzymuje impety. Widzi y to dobrze Chrystus, że dla zbrodni naszych BOG zagniewany, oczy y serce swoje odwraca, żeby na nas providencyi swojej re-spektem niepatrzył, żeby Oycowskiey nigdy w biedach, mizeryach nie miał nad nami kompasyi, y wnet prezentuje Oycu swemu owe oczy, które krwią były zaciekle, owe serce, które naskroś jest przebite, y tym sposobem, oko Boskiey opatrności w różnych potrzebach z łaskawą provizyą do nas nawraca, serce z Oycowskim miłosierdziem ku nam nakłania. Widzi na koniec Zbawiciel, iż sprawiedliwa zagniewanego BOGA zemsta, gdyby tylko jeden krok uczyniła, jużby zapewne do tych y owych grzeszników w zawiedzionym sumnieniu zostających, w zadawnionych nałogach leżących nagłą śmierć sprowadziła, nieszczęśliwą duszę wydała, sprawiedliwym dekretem potępiła. Temu zabiegając Zbawiciel, ukazuje zranione, przekopane nogi swoje, y tak zemstę Boską przytrzymuje, żeby się z wieczną karą do nas niekwapiła. W ten sposób interes zbawienia naszego utrzymując Chrystus, przed Tronem Boskiego Majestatu łaskawym dla nas staje się Patronem. Applauduymyśz sobie z weselem przy dzisiejszym jego w Niebowstąpieniu Katolicy: *Advocatum habemus apud Patrem IESVM Christum, qui tot ora, habet, quot vulnera quibus cause nostra patrocinetur, mamy, mamy już przed Tronem Oycy. Przedwiecznego dość głównego y głośnego w sprawie naszej Patrona JEZUSA Chrystusa, dziśiay do Nieba idącego, który*
tyło

tyło ułłami iło ranami nasz interes promowować, nasze zbawienie utrzymywać będzie. Nie mnieysza y z tęg miary dla nas radość, że przy swoiey ascensyi Chrystus wszystkim Ludziom Niebieskie odmyka wrota. Długo wszystkie do Nieba bramy były zawarte, które grzech pierworodny tak zatarałował, że się tam żaden, by też z najsświętszych ludzi docisnąć niemógł. Patrząc na te ściśle zawartych bram klauzury Dawid S: z lamentem zawołał: *quando veniam & apparebo ante faciem Domini*, kiedyż przyjdzie ow dzień długo pożądany, kiedy będzie ow czas tak szczęśliwy, żebym się z tego wygnania do Nieba przeniosł, y przed Obliczem Pana mego stanął. Aż też przyszedł y ten czas, kiedy przy chwalebnym do Nieba weyściu Zbawiciela naszego wszystkie bramy otworem stały. Zawołali w jedney z Chrystusem idący komitywie z podziemney othłani wyprowadzeni, przy Niebieskich stanowiący wrotach SS: Patryarchowie, Prorocy, Bogobojni Mężowie: *attolite portas Principes vestras & introibit Rex gloria*, otworzcie dotąd zawarte bramy Niebiescy. Odzwierni SS: Aniołowie, a wnet do was przyjdzie Krol wieczney chwały, *introibit Rex gloria*. Na ten głos pytają się w zadumieniu Aniołowie: *quis est iste Rex gloria*? któryż to jest Krol chwały? odpowiadają Święci z othłani wyprowadzeni: *Dominus virtutum, ipse est Rex gloria*, Pan nieprzekonaney Wszechmocności, niezwyciężoney potencji ten to jest Krol chwały, *ipse est Rex gloria*. Ten to Pan, któremuście w Betlejemskiej stajence urodzonymu śpiewali, któremuście w bydlęcym żłobku żłobonemu niskie pokłony oddawali, ten to jest Krol chwały

ipse est Rex gloria. Ten to Pan dzisiaj do was idzie; ten to dzielny Mocarz, *potens in prelio*, na któregoście tryumfy nad całym piekłem otrzymane sami niedawno patrzyli. Ten to jest Król chwały, który piekielnych nieprzyjaciół pokonał, który naród ludzki z niewoli wyłwobodziwszy, razem z sobą do Nieba wprowadza. Otworzcieś mu bramy, *attollite portas*. Jakoż stały w punkcie otworem wszystkie do Nieba wrota, przez które nie tylko uwolnionych zotyłani Proroków, Patry archow, ale też wszystkich nas wespół z sobą w naturę ludzką wprowadził Chrystus, zwłaszcza kiedy podług Augustyna: *Christi ascensio nostra provectio est*, Chrystusowe Wniebowstąpienie, jest nasze do Niebieskiej chwały podwyższenie. Ale niedość na tym, że nam dzisiaj Niebo Chrystus otworzył, nadto jeżeliby jakikolwiek, grzech znowu nam wrota do Nieba zamknął, zostawił w ręku naszych złoty wylanej krwi, y niezliczonych zasług swoich klucz, żebyśmy przy naszej pokucie znowu tym kluczem zawartą dla siebie odmykali Niebo. Jakże przecie tak dobrego Pana dzisiaj do Nieba odchodzącego świat wyprawił, jak go pożegnał? Oto tak właśnie jako pierwicy do siebie przychodzącego przywitał, Przyszedł pod czas swego narodzenia na świat Chrystus, a świat go niepoznał, *et mundus eum non cognovit*, przed nim wrota zamknął, wygodnego miejsca u siebie niepozwoił, tak dalece, że nie miał gdzieby głowę schronić, *non erat ei locus in diversorio*. Jakie było dla Chrystusa na ziemi przywitanie, takie teraz y pożegnanie. Mieszkał po swoim Zmartwychwstaniu Zbawiciel na świecie przez dni 40, różnym się widomie

widomie ukazywał, zadane sobie rany na oko pokazywał, żeby kiedyż tedyż światowa ślepota przeyrzała, Pana swego poznała, ale darmo *mundus eum non cognovit*, świat go niepoznał. Mowią oczywiście świadkowie, że Chrystus tak jako przepowiedział trzeciego dnia od umarłych powstał, na dokument tego zadane sobie rany pokazywał, poznaliś go ludzie? by najmniej, ta sama u nich na Chrystusa złość, zawziętość, co y przedtem, też same w uściech zajązdzonych żydów bezbożne na nie go bluźnierstwa, które y wpierwiey, ledwie się setny, tysięczny między tak liczną gromadą ludzi znalazł, który Pana swego poznał, za BOGA uznał, powinna mu chwałę oddał. W takim poszanowaniu, w takiey powadze będąc u światá Zbawiciel, gdy się powinney sobie chwały, rewerencyi niedoczekał, *assumptus est in celum*, wziętey jest do Nieba. Doskonałą tedy mamy informacyą, że przy swojej ascensyi Chrystus poszedł do Przedwiecznego Ojca; jako łaskawy Patron w sprawie zbawienia naszego, poszedł wszystkim bramy do Nieba odmykający, poszedł światu nieznajomy. Patrzmysz teraz jak z Nieba na ziemię powroci. Oto przydzie do nas nie już Patronem, ale surowym zagniewanym Sędzią; przydzie wielu do Nieba wrota zamykający, przydzie dobrze każdemu wiadomy y znajomy. Ze przy skończeniu świata przydzie z Nieba na ziemię Chrystus z Sędziowską władzą, z wszechmocną potencją w nieprzebragany gniewie, w strasznym sprawiedliwości swojej Majestacie, już to dawno sam ogłosił Chrystus Łucę 27 *Tunc videbunt Filium hominis venientem in nube, cum potestate magna*. Zieczy pod ten czas z siebie posturę ta-

Aaa

łaskawego

łaskawego Patrona Chrystus, a w sędrowey sprawiedliwości Sędziowski zasiedzie Majestat, przed którym *omnes nos manifestari oportet*, wszystkim a wszystkim nam stając koniecznie potrzeba z najmniejszemi całego życia sprawami. Y toto jest Katolicy, co nas pod ten czas naybarzciey obchozić będzie, że się przed tym Sędzią stawie koniecznie wszystkim potrzeba, przed którym skryć się żadną miarą niepodobna, stając zaś przed nim rzecz będzie nieżnośna, *latere erit impossibile, apparere intolerabile*, mowi Bernard S: straszne dla nas będą owe grzmoty, błyskawice, oguście pioruny, które są następujący ogłaszać poczną, straszna będzie trąba Anielska, na tem sądu Chrystusowego Trybunał wszystkich wzywająca, straszne będzie piekielne rzat.ństwo na zgubę naszą instygujące, straszne nam będą wszystkie stworzenia, za grzechy y zbrodnie nasze o sprawiedliwą zemstę do Chrystusa wołające, ale na dewszystko naystraszneysza *terribilium omnium terribilissimum*, że trzeba będzie temu w oczy spojrzeć, przed nim koniecznie stając *manifestari oportet*, którego teraz nieznamy, od niego oczy nasze odwracamy, za jego dobroć Oycowskie miłosierdzie złośliwie obrażamy. Nie chcemy teraz poznawać Chrystusa, do powinney ku niemuż znając się wdzięczności, nie chcemy teraz znać łaskawego Patrona w sprawie zbawienia naszego dzisiaj przed Oycem Przedwiecznym stawiającego, owoż go poznamy dobrze w dzień sądu strasznegogo, kiedy do nas nie już łaskawym Patronem, ale surowym zagniewanym przydzie Sędzią, *cognoscetur Dominus iudicia faciens*, mowi Dawid S: Idzie dzisiaj Chrystus z tyłą ustami, ilą ranami, żeby tam przed Tronem Majestatu Bożkiego za nami perorował, interes zbawienia naszego

naszego kierował, a my go nieznamy, kiedy też same rany przez zbrodnie nasze niewdzięcznie ponawiamy, ale będziem go musieli pod ten czas radzi nieradzi poznać, kiedy za tę ku sobie niewdzięczność, *tot ora, quot vulnera* ile ran tyle ust otworzy, nieodwołany na wieczną zgubę ferniąc dekret. Poznamy go pod ten czas, kiedy też same z ranione ręce, z których niezliczone łaski zekrwia swoją na dużą wylewa, ktoremi mściwe sprawiedliwości Boskiej zamachy przytrzymuje, z sprawiedliwą zemstą na ukaranie zbrodni naszych wyciągać pocznie, kiedy to serce, które teraz każdemu z Oycowską klemencyą otworem stoj, do miłosierdzia swego zamknie, kiedy te krwią oczy zaciekle, które teraz łaska w opatrnością nas wszystkich prowadzą, odwracać będą, słowem w ten czas go niewdzięczni ludzie doskonale poznają, kiedy się ich Chrystus na wieki wyrzekając bez swego miłosierdzia porzuci, w ręce katów piekielnych odda, z oczu ich zniknie, a jako dnia dzisiejsze go wszystkim Niebieskie odmyka wrota, tak pod ten czas z Jozefatowey doliny wespół z swoimi zschodzą Elektami, wszystkie bramy tak do Nieba, jako też do swego zamknie miłosierdzia. Dopieroż, kiedy już Niebieskie wrota zawarte obacz, kiedy już Chrystusa przed sobą nieuyrzą, z lamentem zawołają: *assumptus est in caelum*, już poszedł do Nieba Zbawiciel, już nas bez swego miłosierdzia między okrutnym czartowstwem porzucił, już nam do siebie bramę na wieki zamknął, *clausa janua*. Poszedł Chrystus do Nieba, *assumptus est in caelum* to już my jak błędne owce bez swego Pasterza w drapieżne piekielnych wilków wpadniemy tpony. Poszedł

Chrystus do Nieba, *assumptus est in caelum*, to już my o puszczeni od swego Wodza żołnierze w wieczną złości wych nieprzyjaciół iść musim niewola. Poszedł Chrystus do Nieba, *assumptus est in caelum*, to jużmy ofierociali bez swego Pana słudzy w wieczney bądźniem, mizeryi zo sławać. Poszedł Chrystus do Nieba, *assumptus est in caelum*, a tak poszedł, że już do nas z swoją klemencyą nigdy niepowroci, nigdy go więcej nasze nieoba czy oko. Tak nad swoim nieszczęściem lamentując o puszczeni, pod ten czas od Chrystusa złościwi niewdzięcznicy, tak się z Chrystusem, z Niebieską SS: Pańskich kompanią, y szczęśliwą pożegnawszy wiecznością, w jedney z dusznemi nieprzyjaciółami komitywie na niecznośne mak piekielnych poydą katownie.

Wstępujący dnia dzisiejszego do Nieba Zbawicielu, *trahere nos post te*, tak teraz serca nasze łaską twoją za sobą pociągaj, żebyś swego czasu y nas samych pociągnął do Niebieskiej chwały, y szczęśliwcy wieczności Amen.

K A Z A N I E

Na wtory dzień Zielonych Świątek.

Lux venit in mundum Ioan: 3.
Światłość przyszła na świat.

Niech już przestaną wołać stęsknione serca naszych żądze: *veni Sancte Spiritus & emitte lucis tuae radium.*

Jan. Przybądź do nas Duchu Święty z złotym oświecającym łaski twoiey promieniem. Oto już pożądane w jedney kornicy z Duchem Przenajświętszym Niybieſkiej ſwiatłości przyſcie dźſieyſza ogłaſza Ewan-gelia, *lux venit in mundum*, ſwiatłość przyſzła na ſwiat. Przy tym długo oczekiwany Duchu S: przybyciu, nową od wiekow nieſlyſzaną Nieba z ſwiatem upatruie emulacyą: ſwiat dnia onegdayszego wyſtał z gory oliwney w Chryſtusie naturę ludzką do Nieba, a z nią razem poſtak *captivam captivitatem*, uwolnioną z podziemney oſła ni, z niewolniczych tarasow, niezliczoną gromadę SS: Prorokow, P: tryarchow. Teraz wzajemnie Niebo wyſyła na ſwiat w aſſyſtencyi niezliczonych łask, Dobrodzieyſtw, nieprzebranych darow, Duchu S: Powtore wyſtał temi dnia mi ſwiat do Tronu Trojcy Przenajświętszey z oſobliwze mi prezentami, bo nicolaſzowanemi ranami nayłaskaw- ſzego Zbawiciela, teraz wzajemnie na ſwiat wyſyła Nie- bo z łaskawemi w prezencie konſolacyami, nieſkończo- ney dobroci Pocięszyciela. Krotko to wyraził Augu- ſtyu S: *hominem portavit in calum, & DEVS miſit in terram*, zaprowadził z ſobą do Nieba w naturze ludz- kiej człowieka Chryſtus, a na to mieyſce przyſtał do nas w Duchu S: ſamego BOGA, z czymże przecie? oto z Niebieſką ſwiatłością z łaskawemi konſolacyami, z róż- ni prezentami, hoynemi regalizmami. Jeſt ſię z czego wſzyſtkim nam cieſzyć z przybycia tak miłego, tak do- brego goſcia, ale też z drugiey ſtrony jeſt ſię czego lękać y obawiać. Jeſt ſię czego cieſzyć, kiedy z łaskawemi konſolacyami, y z hoynemi idzie do nas regi- lizmami, jeſt ſię czego lękać, obawiać, bo z ſurowym do nas poſpieſza ſtrofowaniem, jako poſtrzeża Berradiutza

Duplex officium Spiritus S: arguit & consolatur; arguit peccatores, consolatur justos. Stań ja przy tym y powiem iż Duch S: gdy do nas z Nieba zstępuje, jednych łaskawie cieszy, hojnie regalizuje, drugich zasmuca, surowie strofuje. Mowmy dzisiaj o konsolacyach y regalizmach Ducha S: dnia jutrzejszego o zasmuceniu y strofowaniu mówić będziem, na większą chwałę Pana BOGA naszego Ad M. D. G:

Zgromadziłiscie się Katolicy na to święte miejsce, do tego samemu BOGU konsekrowanego Kościoła, tak właśnie, jak się przed przyściem Ducha S: na jedno miejsce zebrałi SS: Apostołowie, *erant pariter in eodem loco.* Niechcę się ciekawie badać z jaką intencją; z jaką żądzą zgromadziłiscie się do tego Domu Bożego, wiem dobrze, iż nieinną intencją, nie inna u was żądza; tylko ta, żeby dnia dzisiejszego z łaskawą konsolacją, z hojnym regalizmem zstąpił na was Duch Przenajświętszy. Wietiesz, jak się do tego sposobie macie? oto tak jako y SS. Apostołowie, którzy na przyście tak dobrego, miłego gościa czekali, naprzód z czystym sercem, niezawiedzionym sumnieniem. Powtore będąc na jednym miejscu zgromadzeni, byli w zgodzie, w jedności jedna unich była myśl, jedno porozumienie, *erant unanimiter in eodem loco.* Na koniec trwali na nieustannej modlitwie, *erant perseverantes in oratione*, świadczą o tym wszystkim dzieje Apostolskie. Z taką gotowością, gdy na przyście pożądanego oczekiwają gościa SS: Apostołowie, alie słyszą niespodzianie głos Niebieski przychodzącego Ducha S: *factus est repente de caelo sonus advenientis Spiritus*, który niewymowną konsolacją, nie-
licze.

złożonemi darow swoich prezentami wszystkich napel-
nił serca, *repleti sunt omnes Spiritu Sancto*. A naprzod
zstąpił na nich Duch S. z łaskawą konsolacją. Wiemy
o tym z informacyi Kościoła S: iż przed przyściem te-
go Niebieskiego Pocielzyciela, *tristes erant Apostoli*, byli
smętnemi, p omieszkanemi, dużo zalterowanemi Apostoło-
wie, kiedy *propter metum Iudeorum*, dla zawziętey zło-
ści zajązowanych żydów, nigdzie się pokazać niemogli;
A cież jeno zstąpił na nich Duch S: Niebieski pocielzy-
ciel wnet niedawno w smutku zanurzone skaczą od ra-
dości Apostolskie serca, *impleta gaudent viscera afflata*
Sancto Spiritu, precz inutek, alteracya, melancholia z ser-
ca uślepia, gdy Duch S: z swoją konsolacją do ich
serca wstępnie. Wszakże niedość natym, przyniósł je-
szcze do nich jako *dator munerum*, Dawca łask, dobro-
dzieystw, hojne w dar. ch. swoich z Nieba prezenty.
Wieleć w prawdzie jest darow Ducha S: których wyli-
czać czaso nie stanie. Miedzy innemi trzy nayooblifze
w łaskawym prezencie oddał Apostołom. O pierwszym
wspomina dziś yfza Ewangelia, *lux venit in mundum*, zstąpiła
na świat Niebieska Ducha S: światłość. Długo w usta
wiecznych trwogach jak w okrutnych ciemnościach zo-
stając Apostołowie SS: rady sobie dać nieumieili, na pu-
bliczne światła tego światła wynieść niemogli, w zam-
kniętey izbie siedząc, każdy z nich owe smutne powta-
rzał, *kwereles quale mihi gaudium quia in tenebris se-*
deo etc. Co mi za radość jaka konsolacya! że w okro-
pnych siedząc ciemnościach, Niebieskiego nieogląda-
n światła. Skoroż jeno przyszedł do nich Duch S. wnet
łaska swojej promieniem tak ich oświecił, że się sami
stali

Itali, lux mundi jasnym całego świata światłem; kiedy po
 wszystkich narodach okropne pogańskich błędów ci-
 mności rospędzali, światłem wiary Świętey serca y ro-
 zумы ludzkie zapalali. W drugim prezencie przynioś
 Apostołom Duch S: *Spiritus fortitudinis*, Ducha mocy
 siły, nieprzekonaney potencyi, męstwa y odwagi. Wie-
 my jakiey siły, jakiey odwagi w pierwey byli Apostoło-
 wie, jedni pod czas zawziętego na Chrystusa tumultu od
 strachu Pana swego odbiegli, jednego, narzęs wydali,
 Drudzy ze strachem na tę smutną męki Chrystusowey
 tragedya zdaleka poglądali. Wiemy jakiey był rezo-
 lucyi Piotr S: kiedy go *Ancilla ostiaria* jedne nikczemne
 domu Kaifaszowego dziewczysko tak przestraszyło, że
 się Pana swego zaparł, wyrzekł. Patrzmyż jaka w
 nich po przyściu Ducha S: dzielność, odwaga, jak silna
 moc, potencya. Mowi naprzod o Pietrze Leo S: *Pe-
 trus nec mundi Dominam timet Romam, qui in Caipha
 demo expaverat Sacerdotis ancillam*, Piotr S: który się nie-
 dawno głosu świegotliwej przeląkł dziewczyny, teraz
 całego się Rzymu nieleka, śmiało Chrystusa ogłasza, kto-
 ry niedawno tak był słaby, że brzytko w Wierze Świę-
 tey upadł; teraz tak silny, mocny, że same ukoronowa-
 ne głowy, naywiększe świata potencye do Wiary Świę-
 tey nakłania. Drudzy Apostołowie, którzy się śmierci
 lękając Pana swego odbiegli, teraz sami się na wszelkie
 katownie odważają, głowy swoje dobrowolnie pod miecz
 katowski poddają, którzy się niedawno jak słabe trzciny
 chwiali, teraz się nieporuszonymi Kościoła S: stają kolu-
 mnami. Zkądże ta siła; moc, kto ich tak dobrze w zmo-
 cnił, kto te słabe trzciny, w nieprzałamane zamienił
 kolumny?

kolumny? Duch S, jako sam mowi przez Dawida Psal: 74: *ego confirmavi columnas eius*. Ostatni regalizm, ktory za łaskawy prezent przyniosł Apostołom Duch S: jest: *donum linguarum*, dar mowienia różnemi językami, dar gładkiey wymowy, niesłychanego krasomowstwa. Jakimi krasomowcami, oratorami, przed przyściem Ducha S: byli Apostołowie, mamy o tym doskonałą informacyą, kiedy rybackiemu bawiąc się sieciami, sami byli jak nieme ryby, ani be, ani me, przemówić nieumieli, gęby otworzyć niemogli, teraz *Piscatores, Oratores* prości Rybołowowie głośni, zawołani Oratorowie. Cudna, przedziwna Niebieskiey Retoryki elokwencya brzmi w uszach Apostołów, która się całemu dała słyszeć światu, *in universam terram exiit sonus*. Zkądże się tak prętko tey Niebieskiey elokwencyi, wymowy nauczyli, kto ich w tym wycwiczył? Duch S. który ledwo co ogniste im przyniosł języki, *apparuerunt illis dispersitae linguae tanquam ignis*, wnet nieme gęby otworzyli, różnemi językami mówić poczęli, jako ich nauczał Duch S. *caperunt loqui variis linguis, prout Spiritus S: dabat eloqui illis*, wnet magnalia DEI wielkie dary, łaski, Najwyższego Pana całemu światu ogłaszać poczęli. Tućby to tu z Grzegorzem S: zawołać potrzeba: *O qualis est iste Artifex Spiritus S:?* Y teć to są konsolacye, te regalizmy, z ktorymi z Nieba na ziemie przyszedł Duch S: Tak rozumiem że łaskawey pociechy y hojnych jego regalizmow wszyscy Katolicy żądacie być uczestnikami. Poieście się na to święte miejsce zgromadzili, żebyście do serc waszych Ducha S: sprowadzili. Biercież wzor, przykład z Apostołow SSi jak na jego przyście oczekiwać macie.

bbb

Niech

Niech naprzód będąc serce czyste, sumnienie nie zawiedzione szczyrą sakramentalną pokutą uspokojone. Mija takie serca zdaleka Duch S. które są brzytką ciężkiego grzechu pokalane zmażą, w których wszeteczna cielesność, iubeżność osiadła, do takich serc Duch S. ani zagrzy, jako wyraznie otym mówi sam BOG Genes. 6. *non permanebit spiritus meus in homine, quia caro est.* Zaczynamy kto żądać mieć u siebie Ducha S. *cor mundum crea,* czyż serce czyste, pokutnemi łzami obmyte. Powtórę Apostołowie przed przyściem Ducha S. będąc na jednym miejscu zgromadzeni, żyli w zgodzie, pokoju, y jedności, *erant unanimiter in eodem loco.* Podobnym sposobem y wy Katolicy zgromadzeni na to jedno miejsce, wszystkie gniewy, rankory, zakały z serc waszych wyrzucaycie wszelkie byteż naywiększe trazy nieprzyjacio. Tem swoim darujecie, a Ducha S. wezmiecie. Niech od rą społeczne nasze mieszkania, rezydenye cichym będą napełnione pokojem. Stroni albowiem od takich Domow Duch S. gdzie nstawiczne zwady, gniewy, rankory; gdzie między dożywotnim pożyciem codzienne zamieszanie; niepotrzebne suspicye, gdzie żona z mężem jak gryzliwa jaszczurka z jadowitym wężem nigdy się zgodzić niemogą. A macieś się tacy spodziewać Ducha S. czy wnidzie kiedykolwiek z swoim błogosławieństwem do Domow waszych? oszukacie się, jeśli mnie niewierzycie, słuchaycie Augustyna. *A dono Spiritus S. prorsus alieni sunt, qui oderant gratiam pacis, qui societatem non retinent unitatis,* tak są owi daleko jak Niebo od ziemi od darow błogosławieństwa Ducha S. którzy są nieprzyjaciółami domowego pokoju, którzy przyjaciel-

lucy

Ścieżki a jeszcze po przyśiężonej niedotrzymują jedności. Węć *manete unanimiter in eodem loco*, mieszkaćcie odtąd w domach waszych w zgodzie y jedności, a Duch pokoju *Spiritus pacis*, z swoim błogosławieństwem żadnego nie minie. Nakoniec na przyjęcie Ducha S. trzeba żebyście byli z Apostołami *perseverantes in oratione*, trwający na gorącej nabożnej modlitwie. Duch S. powinien być gość proszony, trzeba go usilnie do serca swego zapraszać, w modlitwie nieustawać, tak radzi wszystkim sam Chrystus, *petite & accipietis*, Przy gorących nabożeństwach zapraszajcie do siebie Ducha S. a prętko go wezmiecie, łatwo do siebie zwabicie. Ztą gotowością, gdy na tego Niebieskiego gościa oczekiwać będziecie, usłyszycie, w sercach swoich ow głos Chrystusa, z którym się niegdyś dał słyszeć do uczniów swoich *accipite Spiritum S.* bierzcie do serca waszych Ducha S. bierzcie w utrapieniach z łaskawą konsolacją, bierzcie w całym życiu z hojnemi regalizmami niezliczonymi darami, oto już przyszedł na świat *venit in mundum*, tylko go do siebie bierzcie mile wdzięcznie, przyjmujcie, *accipite Spiritum S.* Jesteście w ciężkich smutkach, utrapieniach, alteracyach, turbacyach, owoż macie łaskawego Pocieszyciela, on posępne smutku rozpędzi chmury, pożądaney radości na twarz sprowadzi pogodę, on zemdłone smutkiem serca rozweleli, on jest dusz naszych Pocieszycielem, serca ludzkich weselem *Spiritus S: anima rum exultatio, cordis tripudium, maiestatis depositio*, mowi Chryzostom S. Niech jak chcą sprzyśiężeni na zgubę waszą nieprzyjaciele, jak zajązzeni na Apostołów żydzi na was powstaia, zasmucaia, bierzcie tylko Ducha S: acci-

S: *accipite Spiritum* S: on to wszystko jako *Consolator optinuer* najlepší Pocieszyciel uspokój, zamiećcie serca wasze roz-
weseli. Powtórze czućcie się do tego, że was różne o arty-
kułach Wiary Świętey wątpliwości, jak okropne ze wsząd
ogarnęły ciemności, bierzcież Ducha S: *accipite Spiritum*
S: oto z Niebieską do was przyszedł światłością, *lux venit*
in mundum, on was w tych ciemnościach promieniem łaski
swojej oświeci, tylko *abiceite opera tenebrarum* grzechowe
ciemności, skryte, pokontne, nocne porzućcie akcyki,
ahas z taką ciemnością światło Ducha S: nigdy się nie-
pemieści. Z czym jeżeli tego żądacie, żeby tak jak SS.
Apostołów darem światła swego was uregalizował,
słuchajcież rady Pawła S: *ut Filii lucis honesteambu-*
late, jako Synowie światłości od nocnych, skrytych,
pokątnych w ciężkich grzechach unikajcie ciemności.
Coż albowiem za zgoda w sercach waszych być może
światła Ducha S: z grzechową ciemnością, *que societas*
lucis cum tenebris. Tudzież znacie się do tego, że siły
wasze całe osłabiały, mężnie się, odważnie z piekielnym
nieprzyjacielem pałować niezdolacie, zawsze was w swo-
ich tentacyach zwycięża, bierzcież do serc waszych
Ducha S: *accipite Spiritum Sanctum*, on swoją siłą po-
tencyą w Apostołach słabe chwyciwszy trzciny, w nie-
przelamane Kościoła S: zamienił kolumny *confirmavit*
columnas, On swoją pomocą siły Samsona tak wzmo-
cnił, że srogiego zajązzonego Lwa na sztuki rozszarpał
irruit Spiritus Domini in Samson & dilaceravit Leonem.
Krańcy teraz około wszystkich nas Lew srogi, lew pie-
kielny, czart przeklęty, żeby każdego złośliwie po-
knął, *circum Leo*, trzeba się z tym lwem każdemu spo-
tkać, zawsze pałować, ktoż tu siły nasze wzmocni? Duch

S: kto

S: który skoro z swoją na nas pomocą tak z łapi, jak na Samsona, rzecz pewna, iż tego lwa frogiego, tę piekielną bestyję pokonamy, na sztuki rozszarpiemy, dusze nasze obroniemy. Nakoniec poczuwacie się do tego, że tam, gdzie trzeba broniąc świętej niewinności, podściwosć, obśłając za honor Boski, głośno mówić, w brew bez żadnego respektu prawdę powiedzieć, w ten czas ciła wam drętwić, język kāmienięć, słowa przemówić niemōżecie, bierzcież dzisiaj Ducha S: *accipite Spiritum Sanctum*, oto z ognistemi do was idzie językami, a jako SS: Apostołów, niemych niegdys Rybłowow w wymownych zamienił Oratorów, tak też y wam wszystkim w swoich językach gładką Niebieskiej elokwencyi przyniesie wymowę. Ten to albowiem jest Duch Przenajświętszy, który *linguas hominum facit esse disertas*, nieme skāmieniałe języki ludzkie czyni wymowne, mocno o honor Boski, o świętą niewinność, podściwosć wołające. Y teć to są konsolacye, te regalizmy Ducha S: z ktorými do wszystkich z Nieba na ziemię przyszedł, *venit in mundum*. Prawda iż z różnemi łask swoich darami idzie do każdego podziśdzien Ducha S: ale też y to nieomylne, iż wielu jest innych Duchow, którzy nie już na pocieszenie, regalizowanie, lecz na wieczne zatracenie, zaśmucenie do nas przychodzą. Wylicza ich Bernard S: *Spiritus mundi, spiritus carnis, spiritus diaboli*, Duch świata, Duch ciała, duch czarta, Zaczym żebyście tych duchow doskonale poznali, słuchajcie owej zbawiennej rady Joan: 4: *proba te spiritus si ex DEO sunt*, doświadczajcie duchow, jeżeli z BOGA są. Jakimże sposobem? oto takim: jeżeli usłyszyla

usłyszyś głos w sercu twoim do momentalney próżności, do pychy, do nadętości wzywający, ztąd poznasz, że to duch zły, światowy, *spiritus mundi*, który cię nad innych wynosząc, na wieczną twoję gali ruinę. Powtórze, kiedy poczujesz w sobie pobudkę do cielesney słoty, niecnoty, do wykonania wszetecznych zamyślow; ztąd poznasz, że to *spiritus carnis*, duch ciała, który chce serce twoje opętać, nieporządnym affektem do podeyrzaney osoby przywiązać, Niebieskiego Pocięszyciela, Dawcę łask swoich, z serca twego wyrugować. Nakoniec, kiedy poczujesz, że się wzrúszą w tobie pasy do gniewu, nienawiści, zawziętości, do okrutney zapamiętaley zemsty. Poznasz z tego, że to sprawa *spiritus diaboli*, złego ducha, czarta przeklętego, on te pasy w tobie wzbudza, on do tego podżęga, zapala, żeby cię potym pieklienym palił ogniem. Na odpędzenie tedy y zwyciężenie tych przeklętych duchów, bierzcie do serca swego dnia dzisieyszego Ducha S. *accipite Spiritum Sanctum*. Oto idźcie do was w smutkach z konsolacją, w potrzebach z łaskawemi darami, z hojnemi regalizmami, idźcie do was przeciwko złym przeklętym duchom z wszechmocną potencją, bierzcie z go do serc waszych, *accipite Spiritum Sanctum*.

Przy konkluzyi. Jak mamy być wdzięczni Duchowi S: za jego łaskawe konsolacje regalizmy, słuchay, my rady Pawła S: ad Effes: 4. *nolite contristare Spiritum Sanctum*, jeżeli Duch S: jest waszym Pocięszycielem, jeżeli was w smutkach cieszy, w potrzebach regalizuje, niechciecieysz jego zasmucać *nolite contristare*, tłumaczy to Tomasz S: *nolite eum expellere, per peccatum*, niechciey-

niechcieycie Ducha S: zasmucać, to [jest niechcieycie przez grzech ciężki z serca swego wypychać, rugować, *nolite contristare, nolite expellere*, cieşzy teraz wszystkich was Katolicy Duch S: jeżeli go niewdzięcznie zasmucać, złośliwie od siebie wypychać będziecie, kto was pocieszy tak w tym doczesnym życiu, jako też osobliwie w godzinę śmierci, kiedy naybarzciey będzie potrzebna łaska y konsolacya Ducha S. Scisną w owym ostatnim momencie śmiertelne zewsząd bole, przystąpi płacz, lament ciężki smutek dla utraty życia doczesnego, dla rośniania się z zebranemi dośłatkami, dla smutnego pożegnania się z przyjaciółmi, konfidentami. Ktoż tu pocieszy, jeżeli Ducha S: tak łaskawego Pocieszyciela z serca swego wypędzisz. Powtore, ogarnie cię zewsząd na ow czas okropna noc śmierci następującej, przystąpi apprehensya, desperacya, y w jedney z sobą komitywie, nocne, grube w powątpieniu o wierze, o miłosierdziu Boskim do ciebie sprowadzi ciemności, ktoż tu cię oświeci, jeżeli tego Niebieskiego Lucyfera Ducha S: z promieniem łaski oświecającej od ciebie wypędzisz w owej ostatniej śmiertelney potyczce, wyrze na ciebie całe piekło wszystkie potencye, otoczą śmiertelne łożko twoje, srodzy, piekielni lwi, dzikie zjadłe bestye, w ten czas się, w ten czas, trzeba będzie z niemi koniecznie każdemu spotkać, kiedy już siły uśłaną, kiedy ni nożką, ni rączką nieruśzysz, jak kloda leżeć będziesz, ktoż w tym razie siły wzmoćni? kto z łaskawym sukurssem pospieszy? kto z temi się tak mocnymi lwami, tak srogimi, piekielnymi bestyami pasłować pomoże? jeżeli z wszechmocną protekcją, z au-

auxyliarnym posiłkiem z serca twego Ducha S: wypędzisz.
 Nakoniec, kto pod ten czas usła twoje rozwiąże? żebyś
 do BOGA o miłosierdzie zawołał, żebyś Najsświętsze
 Imiona JEZUS y MARYA wymówił, kiedy już usła
 zdrewnieją, język skamienieje, jeżeli teraz Ducha S: kto
 ry z ognistemi do wszystkich przychodzi językami, od
 siebie złośliwie bezbożnie oddalisz. Chciałbyś w owym
 razie mieć przy sobie z konsolacją tego Pocięszyciela,
 chciałbyś przy sobie widzieć z hojnemi darami, z łaską
 y pomocą tego Protektora. Zawołał y nieraz do niego
 zawołał: *veni Sancte Spiritus, veni Sancte Spiritus*,
 przybądź Duchu Przenajsświętszy w tych śmiertelnych
 bólach, ciężkich smutkach, z Oycowską konsolacją,
 przybądź w tey tak straszney z piekielnemi łwami po-
 tycce z wszechmocnym sukursiem, z auxyliarnym po-
 siłkiem, *veni Sancte Spiritus*. Ale już go niewzabił,
 czemuż? boś w doczesnym życiu sam go dobrowolnie
 od siebie odpychał. A tak w owym strasznym momen-
 cie gdy Duch S: ciebie odstąpi, opuści, przystąpi na
 to miejsce, *spiritus mundi, spiritus carnis, spiritus dia-*
boli, duch świata, za którym teraz idąc, zakazaney do
 czesney szukałz próżności, przystąpi duch nieczysty,
 ciała, którego teraz słuchając, *in carne et sanguine vo-*
luntaris, w cielesnych brzytkościach, w wszetecznych
 niecznotach, sromotach, jak w błocku się walałz. Przy-
 stąpi duch czarta przeklętego, na którego przestając
 perswazyi wszystkie gniewy, rankory, zawziętości, o-
 krutne zamachy na bliźnich wywierałz. Ci na ow-czas
 przekłęci piekielni przystąpią duchowie, *spiritus mundi,*
spiritus carnis, spiritus diaboli, y wychodząc z ciała
 porwawszy

SWIATECZNE

401

porwawszy dusze, dokąd poprowadzą, domyślaj się, człowiek rozumny jesteś, łatwo się domyslić możesz. Na to pamiętajac Katolicy, *nolite contristare, nolite expellere Spiritum Sanctum*, niechcieycie zasmucać waszego Poczciwiciela, a przyjdzie do was w godzinę śmierci z Oycowską konsolacją. Niechcieycie z serca swoich wypychać łaskawego dobrodzieystw Dawcę, Wszechmocnego Protektora Ducha S. a przybędzie do was w onej ostatniej potyccie przeciwko lwom piekielnym z auxyliarnym posiłkiem, przeciwko przekętym duchom z wszechmocną protekcyą, tylko *nolite contristare, nolite expellere Spiritum S.* niezasmucaycie, niewypędzaycie od siebie Ducha Świętego, on was cieszyć, regalizować nieprzeftanie, tak w tym doczesnym życiu jako też w wieczności. Amen.

K A Z A N I E

Na trzeci dzień Zielonych Świątek

Non noverunt vocem Ioa: 10

Niepoznali głosu.

ROzumiałbym, iż Duch S. z nieznanym Cudzoziemskim na świat przybył językiem, że ludzie głosu jego nieznają, cale nierozumieją, *non noverunt vocem*. Ale zbija mię z tego Łukasz S. wyraźnie mówiąc, iż Duch S. przyszedł z różnemi na świat językami *Actior: 2. apparuerunt dispersita linguae*, a to dla tego, że by

Ccc

lic

się w swojej mowie różnym krajom, narodom akkomodował, każdemu do zrozumienia mówił. Za coż prościej tak jest trudny do pojęcia głos Ducha S: że go ludzie nierozumieją, *non nōverunt vocem*. Wiem ja o tym dobrze, iż głos jego nie jest wysoki, subtelniemi allegoryami koloryzowany, w jedwabne słowka uwity lecz prosty Duchowawy, w klar rzeteliwie w szczerym prawdziwie mówiący. Głos Ducha S: cichy, łagodny, łaskawy, *vox ejus sicut melle*, i szu ludzkich nieprzerazający, łaskawie do dobrego wzywający, przecież go ludzie nieznają, nierozumieją, *non nōverunt vocem*. Zgadźże to pochodzi oto z defektu słuchaczów, którzy albo mówiącego Ducha S: słuchając nie słuchają, *audientes non audiunt*, albo całemu mu audyencyi niedają. A to czemuż? albowiem słowa Ducha S: nie są pełne pociechy, konsolacy, ktorými jako *Consolator optimus*, najlepszy Pocielzyciel w różnych utrapieniach cieszy. Albowiem głos jego nie jest pełen darów, łask, regalizmów, które jako *Dator munerum*, hojny dobrodziestw swoich Dawca, nasza nasza zlewa, za coż go ludzie nie słuchają? Prawda, że głos Ducha S: jest cichy, łaskawy, pełny Oycowskiej konsolacyi y pociechy, pełny hojnych darów, regalizmów, ale też przy tym jest głos srogi y surowy. Prawda, iż jednych Duch S: głosem swoim cieszy, łaskawymi darami regalizuje, ale też drugich zasmuca, surowie srofuje, *consolatur iustos, arguit peccatores*. Jak Duch S: cieszy y regalizuje słyszeliśmy o tym dnia wtorecznego. Posłuchajmy dzisiaj jak drugich zasmuca y srofuje. Na większą chwałę Pana BOGA naszego Ad M. D. G.

Jako

Jako Duch Przenajświętszy, w największych smutkach utrapieniach zstępujących ludzi w ten czas cie-
szy, kiedy w sercach ich z swoją konsolacją rezygnuje, tak
też ciężko na ow czas zasmęca, kiedy niewdzięczne ser-
ca bez swojej pociechy porzuca. Mamy tego jasny, o-
czywisty dowód w Saulu, y Samsonie. Świadczy litera
Boska 1. Regum 11: iż zstąpił Duch S: na Saula *inspiravit*
Spiritus Domini in Saul. Z czymże przecie? o to zła-
skawemi konsolacyami, pociechami, ktorými tak Saulo-
we, jakoteż całego ludu Izraelskiego napełnił serce,
letatus est Saul & cuncti viri Israel, dodaje, tamże litera
Boska. Długoż w tych radościach, konsolacyach Saulo-
we opływało serce, oto poty tylko, poki w nim Duch
S: z swoją przebywał prezencją, skoroż jeno Duch S:
z serca Saulowego, wnet z tamtąd pospolitym rużeniem
wszystkie dary, pociechy, konsolacje. Niedawno Saul
od radości niewiedział na którą nogę skoczyć, we oto
sobie applaudował, *letatus est Saul*, już teraz przed Sa-
muelem od smutku mdleje, hojne łzy łzie, w ciężkim
zostając utrapieniu schne, więdnienie. Zkądże ta odmi-
na? oto ztąd: Duch go S: opuścił, ten Niebieski łaska-
wy gołabek ptakiem od niego odleciał, *recessit Spiritus*
Domini a Saul. Niewiedziałbym racyi, dla czego ten
najlepszy, naydoskonalszy Niebieski Pocieszyciel Saula
odstąpił, w smutkach, utrapieniach bez nadziei swego
powrotu porzucił, gdybym nie słyszał, jak w brew wy-
mawia, na oko wyrzuca złośliwą przeciwko Duchowi
S: niewdzięczność. Saulowi Prorok Pański Samuel, 11. Re-
gum 15: *pro eo quod abieciisti sermonem Domini, abiecit*
te quoque Dominus, Saulu wiedz o tym, za to żeś Ducha

Cccz

S: głosu

S: głosu nieśluchał, o toż cię teraz Duch S: porzucił, *at, ecit te quod Dominus*. Zkąd każdy sobie wnieść może, iż kto głosu Ducha S: nieślucha, kto zbawienym instynktom nie daie ucha, kto łaskawe natchnienia odrzuca, tyh wziem Duch S: bez swoiey konsolacyi w intrakach utrapieniach porzuca, *recedit Spiritus Domini*. Miemy tego samego y drugi dowod w Samŏnie, z którym poki przebywał Duch S: poty nieprzekonaną potencyą niezliczone nieprzyjaciół zwyciężając obozy, wesole tryumfalne dla siebie słyszał okrzyki, poty uszy tryumfalnemi applauzami, a serce wesolą napelniał konsolacyą. Poki miał w sobie moc potencyą Ducha S: poty się z najmocniejszyym lwem pasując, na sztuki go rozrywał, *irruit Spiritus Domini super Samson & dilaceravit Lecnem, Iud cum 14*. Długoż się z tęy siły odwagi y potencyi cieszył Samŏn? oto poty, poki go Duch S: nieodbiegł, poki głosu jego, zbawiennego natchnienia śluchać nieprzesławał, skoroż jeno sprzeciwiając się upomnieniom Ducha S: przypuścił do serca swego *spiritum carnis*, ducha nieczystego ciała pożądliwego, skoro spoczął na łonie nierządney Dalili, went *recessit ab eo Dominus*, Judic: 16: odstąpił go z swoją wszechmocną potencyą, protekcją *Spiritus fortitudinis*, Duch mocy, męstwa, y odwagi. Który pierwey z najmocniejszyemi pasował się lwami, teraz go nie już silna lwica, lecz słaba, nieczysta nierządnica pokonała, ktorego zdołać nie mogli naysilniejszy Bohatytowie, teraz nikczemni zwyciężają Filistynowie, oczy mu wyrywają, niewolniczymi kajdanami kępują: *Philistini eruerunt oculos ejus, & duxerunt eum vinctum catenis*, Judic: 14.

A gdzież

A gdzież się podziła owa Samsonowa odwaga, owa dzielność, nieprzekonana potencya, która nymocniejszy. Łańcuchy rozrywała, czemu teraz na nim niewolniczych niepotarga pętów? gdzie są tak mocne siły? już ich nie masz, już go odbiegły, odstąpiły. Czemuż? bo go odstąpił Duch S: *recessit ab eo Dominus*. A tak już Samson bez pociechy, bez konsolacyi Ducha S. po owych wesółych applauzach, tryumfach, w niewolniczych kaidanach płacze, lamentuje, bo go Niebieski Pocieszyciel załmuć, gdy go bez swojej konsolacyi porzucił *recessit ab eo Dominus*. Co się niegdyś stało z Saulem y Samsonem, to się po dziś dzień na różnych praktykach Katolikach, day Boże, żeby się na moich niesprawdziło słuchaczach. Wzieliśmy wszyscy Katolicy do serca naszego łaskawego Pocieszyciela Ducha S: o każdym tu z was, ile w tym liczę Kościele, śmiało powiedzieć mogą: *inspavit Spiritus Domini super te*, zstąpił na ciebie y na ciebie Katoliku Duch Przenajświętszy, tak na Chrzcie Świętym, jako też przy szczyrych Sakramentalnych pokutach, spowiedziach, na coż? oto na to, żeby w różnych uciskach, utrapieniach, największych smutkach, Ciebie łaskawie cieszył, jak drugiego Saula rozweselał. Zstąpił do serca twego z wszechmocną potencją, żeby przeciwko lwom piekielnym siły wzmacniał, niezwyciężonym czynił Samsonem, a tym samym, żeby po wesółych tryumfach pożądanym applauzom, serce twie Oycowską radością rozweselał. Znajdujesz się dotąd ta Niebieskiego Pocieszyciela w łecach waszych konsolacya? Ach jest, jest podobno (boday bym nigdy nie zgadł) nie jeden między wasi, o którym

rym tak jako y o Saulu, śmiało z Samuelem powie-
dzieć mogę: *pro eo, quod abieciſti ſermonem Domini ab-*
iecit te quoq; Dominus, za to, że natchuieniem Ducha
S: wzgardziłeś, głosu jego do dobrego upominającego
nieſłuchałeś, zbawienne Inſtynkty, łaskawe oſwiecenia
odrzuciłeś, owoż cię wzajem od ſwoiey pociechy kon-
ſolacyi odrzucił Duch S: *abiecit te quoq; Dominus.* Zgad
że to poznać? oto ztąd, miałeś przedtym na modli-
twach oſobliwſze pociechy, konſolacye, ogniem mi-
ſci Boſkiey ſerce twoie pałało, teraz zewſzyſtkim o-
ſtygło, ztwardniało, ſkamieniało, ociążało, do BOGA
go podnieść niemożesz, do modlitwy oziębłe, do po-
kuty zakamieniałe, tak dalece, że y jedney łezki, jak
z twardy opoki wycisnąć niemożesz, czym ſię to dzie-
je? *abiecit te Dominus,* Duch S: z ſwoią konſolacyą
ciebie opuſcił, żeś głosu jego do gorącego nabożeń-
ſtwa, do ſzczerey pokuty, częſtey ſpowiedzi wzywa-
jącego nieſłuchał, *abieciſti ſermonem Domini.* Powtore
miałeś przed tym oſobliwſzy guſt do ſłuchania, ſłowa
Bożego, czuleś w ſobie z nich różne konſolacye, po-
ciechy, ſerce ſię twoje do dobrego zapalało ſłucha-
jąc zbawienney na Kazaniach przeſtrogi od złego od
grzechu uciekało, teraz takeś ſobie ſłowo Boże obrzy-
dził, iż woliſz ſłuchać o prożnościach, ſwiatowościach,
brzytkich wſztecnych cieieſnościach, a niżeli o BO-
GU, o pokucie, o nieśmiertelności duszy, o ſzczęſliwej
wieczności. Przed tym na jedno upomnienie Kazna-
dziejkie, drżało od ſtrachu ſerce twoje, teraz nityl-
ko żeby zbawienne upomnienia, ale też żeby ogniſte
pioruny z uſt naſzych latały, przecież y te ſerca twego
nieprze-

nieprzestraszają; niezmiekną, a to dla tego, że cię ze wzy-
skami konsolacyami, z słowem Bożym na dusze ludzkie spły-
wającemi Duch S: odstąpił, *abiecit te Dominus*, za to żeś ty
wzgardził słowem Bożym, głosem Ducha S: *abieciſti*
sermone Domini. Poczołeś się natrząsać z upomnienia
spowiednikow, z przestrożek Kaznodzieyskich, tak sobie
nierozumnie wyperśwadowałeś: Ey co to ślad Boży, postrach
to tylko spowiednikow, ey co to za jeden grzech cię-
szki ma być piekło, y w nim męki na wieki, *exagera-*
cya to Duchownych, ey co to światła nie zażyć, ciele-
snościom, pożądlivościom niedogodzić, wymysły to
Kaznodzieiow, y tak w tych szalonych nierozumnych
zostając perśwazyach, to czynisz, na to się odważasz
co ci się podoba, za nic wieczne katownie, co raz w wię-
kże a większe grzechy w padasz, w nałogach jak w błó-
tku po ulży leżysz. Czemuż to? *abiecit te Dominus*,
porzucił cię Duch S: tak dalece, że tam, gdziebyś
miał, dla schorzałej duszy twojej w słowie Bożym
brać lekarstwo, w smutku zawięźionego sumnienia
konsolacyą, to na wieczną śmierć twoję z tamtąd bie-
rzysz truciznę, nieopłakaną afflikcyą, bo cię Duch S:
trahit in reprobum sensum, wszystkie swoje od ciebie ode-
brał oświecenia, żebyś w nierozumnych zostając błę-
dach, inaczej zbawienne upomnienia, pogroźki wykład-
dał, tłumaczył, explikował. Nakoniec miałeś przed
tym siły Samsonowe, kiedy w szatańskich tentacyach,
pokustach, mężnie się z piekielnymi palując lwami, za-
wsze ich zwyciężałeś, na sztuki prawie z Samsonem
rozrywałeś, nigdy na grzech nieczwalałeś, teraz tak
twoje osłabiały siły, że jak słabą trzcinaę łeba wiatryż
szatań-

izatańskiey obali tentacyi, jedna nikczemna, niewstydlwa, wszeteczna nierządnicą, jak najsilneysza lwica, ławo cię pokoná, na niewstydlwą niecnotę namowi. Przedtym dusza twoja, wolna od grzechowych była więzow, teraz cię piekielni Filistynowie jak drugiego Samsona grubemi ciężkich grzechow powrozami tak skrupowali, że w zadawnionych leżąc nałogach potargać ich niemożesz. Przedtym w rożnych okazyach, grzechowych okolicznościach byłeś na wszystkie strony przeznorny, pilne miałeś oko na BOGA wszystko widzącego, na nieśmiertelność duszy, na straszny sąd Boskiey sprawiedliwości, na niešťczęśliwą, a to nieprzeżyłą wieczność, teraz jak drugiemu Samsonowi *Philistiim erunt oculos*, ciż sami piekielni Filistynowie, oczy tobie wyłupili, tak cię oslepili, że nic z tego niewidzisz, oslep samochąc w piekielną idziesz przepaść, zkadże ta odmiana? *abiecit te Dominus*, znak to nieomylny, że cię Duch S: odstąpił, z swoją pomocą, potencyą, że się już z piekielnemi lwami pasować, ich zwyciężać, grzechowych więzow na sobie potargać niemożesz. Odstąpił cię z swoim oświeceniem, że w tak okropnych pomieszanego rozumu zostając ciemnościach, zguby wieczney już już nad karkiem twoim wiszący niewidzisz. Odstąpił cię z swoją konsolacyą, że w zawiedzionym zostając sumnieniu, ustawiczne gryzoty, turbacye, alteracye cierpieć musisz, nigdy prawdziwey radości mieć niemożesz, bo cię Duch S: porzucił, *abiecit te Dominus*, za co? za to: żeś y ty głosem jego wzgardził, żeś zbawienne natchnienia, upomnienia porzucił, do skutku nie przyprowadził, *abieci si sermone Dominí*. Słuchayże jak się jętcze

Jeżeli sam przegrała, jak ciężko ma zasmucić, oto
sam się z tym oświadcza: *Auferam custodiam Angelorum*
et erit in direptionem demoniorum. Niedosć natym,
żem tego zakamiałe, o odstąpił grzesznika (mowi
DuchS:) nadto, każe od niego ustąpić straży Anielskiej, *au-*
feram custodiam Angelorum, na co? o to na to: żeby się
dostał w ręce katowskie, w ręce czartow przeklętych,
żeby przy nagłej niespodzianey, desperackiej śmierci,
niezależniwą duszę z ciała wydarli, na wieki, dręczyli,
katowali, *auferam custodiam Angelorum, et erit in dire-*
ptionem demoniorum. Mówże teraz, czy to postrachy
Duchownych, wymysły Kaznodźciow, wszak to prze-
grozka samego Ducha S: Słuchay daley, jak się jeszcze
przegraża, jak cię ma zasmucać, o to z tym się do cie-
bie odzywa: Proverb: 1: *vocaui et renuisti, ego quod in*
interitu tuo ridebo, zwywałem cię niewdzięczniką,
przez moje instynkty, przez Kaznodzieyskie upominania
do poprawy, do prętkiego z grzechow powstania, do bo-
goboynego życia, tego głosu nieśluchałeś, serdeczne
ucho twoje zamykałeś, *vocaui renuisti,* owoż wiedz
o tym, iż z ostatney zguby twoiej, z wiecznego potę-
pienia twego, z nieopłakaney afflikcyi twoiej śmiać się
y uragać będę, *in interitu tuo ridebo.* Ach co to ja sły-
szę, ten tak łaskawy Niebieski Pocięszyciel, *Consolator*
optimus, z zguby afflikcyi twoiej uragać się, naśmiewać
się będzie, tak nie inaczej, jego to są słowa, nieomyl-
ny wyrok, *in interitu tuo ridebo,* a to za to, żeś jego
głos, zbawiennego nieśluchał upomnienia. Mówże te-
raz, czy Kaznodzieyski to postrach, czy naszej głowy
wymysły chyba nie Katolik jesteś, jeżeli temu niewie-

rzysz, że to są nieomylnie słowa Prawdy Przedwiecznej
samego Ducha S. W ten tedy sposób zakamiałych grze-
szników zasmuca Duch S. Słuchajmyż teraz, jak tych-
że grzeszników surowie strofuie.

Przed odejściem swoim do Nieba Chrystus dekla-
rował Uczniom swoim z śl. na świat Ducha S. Joan:
16: *Paraclitum mittam ad vos, et cum venerit, ille argu-
et mundum de peccato et de iustitia*, Pocieszyciela zesłę do
was, który gdy przydzie, on strasować będzie o grzech
y sprawiedliwość. W tych słowach samego Zbawicie-
la, ciężka trochę do pojęcia zawiera się trudność. Mo-
wi Chrystus Pocieszyciela do was zesłę, y wnet doda-
je, on gdy przydzie strasować będzie świat o grzech y
sprawiedliwość. Jeżeli Duch S. jest Pocieszycielem, toć
do nas przydzie z łaskawą pociechą konsolacją, a nie
z surowym strofowaniem, z gniewliwą grzechów na-
szych exagieracją. Takbym ja rozumiał, ale zbija mię
z tego Tłumacz Pisma Bożego Barnadiusz, gdy na to
miejsce tak mówi: *Spiritus Sanctus consolatur iustos, ar-
guit peccatores*, Duch S. jednych cieszy, drugich suro-
wie łaje strofuie. Cieszy bogoboynych, sprawiedli-
wych, strofuje grzesznych y złościwych, *consolatur ju-
stos, arguit peccatores*. Dwojakie jest strofowanie Du-
cha S. teraz strofuie łaskawie, miłościwie, w przyszły
czas strofować będzie, gniewliwie, sprawiedliwie. Zo-
stańciez kto w zawiedzionym sumnieniu, w ciężkim grze-
chu, przy tym słyszysz głos w sercu twoim do spoko-
jenia sumnienia, do powstania z grzechowego nałogu
wzywający, wiedźże o tym, że to cię Duch S. stro-
fuie, a to łaskawie y miłościwie, *arguit de peccato*. Je-
steś

Jeś w tych y owych podeyrzanych kompaniach gózi się
trzeba koniecznie pośliznąć, dużo upaść, ciężko na zba-
wieniu szwankować, słyszysz przytym zbawienną w ser-
cu przestrożę, że to miejsce niebezpieczne, bliska do
grzechu okazyja, głos to Ducha S. oto ciebie strofuia-
cy, żeś się nierozumnie do tej przywiązał kompanii, w
grzechową wdał okazyję, *arguit de peccato*, żebyś jak
nayprędzey z tamtąd uchodził, bezpiecznego miejsca
szukał, o zbawieniu twoim radził. Nakoniec czujeś
się do tego, żeś wiele innym krzywd poczynił, ubogie
sieroty uciemieżył, oślatniś prawie chleba kawał wydarł,
łzy niewinne o zemstę do BOGA wołające wycisnął,
przytym masz taki instynkt, takie natchnienie, od Ducho-
wnych osób upomnienie, żebyś ukrzywdzonym nagro-
dził, doskonałą restytucyą uczynił, hojne łez strumie-
nie z niewinnych oczu wypływające zatamował. Głos
to Ducha S. którym cię łaskawie o ten grzech strofuie
arguit de peccato. Toż samo mówić y o innych grze-
chach. Jeżeliż na ten głos, na te zbawienne upomnie-
nia, łaskawe strofowania, ucho y serce odwracacie, au-
dyencyi niedalecie, słuchajcie, jak przez Stefana S.
Aktor: 1. Duch S. o to was strofuie: *Dura cervicē &
incircumcisis cordibus, vos semper resistitis Spiritui San-
cto*, hardego karku, nieużytego serca ludzie, o to wy
się zawsze łprzeciwicie, na kontrapunkt idźcie Du-
chowi S. *vos semper resistitis Spiritui Sancto*. Co za tym
idzie? oto *resistet et vobis Spiritus Sanctus*, pąydzcie na
kontrapunkt y wam Duch Przenayświętłszy, kiedyż? tak
w tym życiu, jako też w godzinę śmierci, y w dzień
sądu swego, kiedy *arguet mundum de peccato*, kiedy cały

świat karać, surowie y sprawiedliwie, za wszystkie grzechy strasować, na wieczną zębę potępiać będzie. Poydźcie wam na kontrapunkt Duch S: w tym doczesnym życiu, kiedy go w smutkach o konsolacya, w niebezpieczeństwach o protekcyę, w nieprzewidywalnych czarach przeklętego tentacyach, o pomoc, siłę, upraszać będziecie, ale *resistet vobis*, w tym się punkcie sprzeciwi wam Duch S, konsolacyi, protekcyi, auxyliarney łaski umknie. Powiecie poydźcie wam na kontrapunkt w godzinę śmierci, *resistet Spiritus S*, kiedy w owym ostatnim razie, prosiącym o łaskę skuteczą, o czuyną y pilną straż SS: Aniołow, przeciwko piekielnym najazdom, nieda audyencyi, na wszystkie suppliki uszy zamknie, oko od swoich niewdzięczników odwroci. A jako wy *abieciſtis sermonem Domini*, z serca swoich Ducha S. łaskawe natchnienia, do dobrego upomnienia wyrzuciliście, tak też y on wzajem wás bez swojej protekcyi porzuci o-
puści, *abieciſt vris quog Dominus*. Waszym się prozbom sprzeciwi, *resistet Spiritus Sanctus*. A co więkſza, *aſſe-
ret cuſtodiam Angelorum & eritis in direptionem demoniorum*, każe ed was uſtąpić Anielskiej straży, y tak ſtaniecie się na pożarcie lwow piekielnych, czartow przeklętych, ſtaniecie się na nieſzczęſliwe wydarcie z ciał waszych duszy nieśmiertelney piekielnym nieprzytaciołom, *eritis in direptionem demoniorum*. Nakoniec *resistet vobis Spiritus Sanctus*, sprzeciwi się wam Duch S: w ten czas, kiedy cały świat na ſtraſznym ſądzie o wszystkie grzechy, ſtofować, potępiać będzie, bez kłémencyi, bez miłſterdžia surowie, y ſprawiedliwie, *arguet mundum, de peccato*. Staną w ten czas wszystkie życia waszego sprawy,

wi, wszystkie natchnienia, upomnienia, przestrogi Du-
cha S: którym sprzeciwialiście się. Patrząc jeden na
twoje niewiady, niechęty, słomoty, brzytkie cieles-
ności, zawołasz: niewchodź Panie za te zbrodnie moje
w ścisłe sądy, niechciej mnie za nie karać, srofować,
ale *reflet Spiritus*, zamknij uszy na te suppliki Duch S:
a podług swojej surowości, sprawiedliwości, wiecznej
kondemnacji karać będzie, *arguet de peccato*. Zawołasz
długo patrząc na krwawe krzywdy niewinnym niesprawie-
dliwie uczynione, na lzy z oczu ukrzywdzonych o-
krutnie wyśmianych: *miserere mei DEVS, non intres in iu-
dicium*, na te niemilosierne odemnie uczynione krzyw-
dy, Panie niepamiętaj, niewchodź za nie w ścisłe sądy,
ale *reflet Spiritus* S: sprzeciwi się y tym prośbom
Ducha S: kiedy za krwawe, niemilosierne krzywdy, karać,
srofować będzie bez miłosierdzia, *arguet de peccato*. Słowem
wszyscy, którzy się teraz do jakichkolwiek ciężkich traba-
łów, skandałów czujecie, a z nich na głos Ducha S:
teraz bez odwołki powstać, życia poprawić niechciecie,
patrząc na te pod ten czas zbrodnie doniego zawołacie: *non
intres in iudicium*, niewchodź za te wszystkie trabały,
skandały w surowe sądy twoje z nami Panie, ale *reflet
Spiritus* S: tak się tym supplikom sprzeciwi Duch
S, jak się wy teraz jemu sprzeciwicie, odwróci od was
ucho y serce swoje, a surowie, sprawiedliwie bez miło-
sierdzia za to wszystko karać będzie, kiedy po ferowa-
nym na wieczną zgłą dekrete, porzuci was na placu
Jozefatowym bez klemencyi, żebyście poszli *in dire-
ptionem damnatorum* w drapieżne spony lwów piekie-
nych, czartów przeklętych.

Duch

Duchu Przenajświętszy, żebyś tak sroowie o grzechy tobie samemu wiadome słachaczow moich nie kazał, niestrofował, teraz *argue, obsecra, in repta, lay strofuy*, przez miłość własney duszy ich zaklinay, na wszystkie strony do powstania z grzechow wołay: *argue, obsecra, increpa*. Już mi siły ustają, już głos faluje, przym na się Kaznodzieyską funkcją, a wiem, iż skoro przy skuteczney łasce na nich zawołasz, wnet znalogow powstaną, wnet się z śmiertelnego letargu ocucą, za pomocą twoją z mocnym Samsonem grzechowe więzy potargają, tylko, *argue, obsecra, increpa, łaiac, upominac, strofować* twoim zbawiennym natchnieniem nieprzesławay. Ja jeszcze owym do nich Dawida odzwę się głosem: *hodie, si vocem ejus audieritis, nolite obdurare corda vestra*, jeżeli dziś usłyszycie w sercach waszych głos Ducha S: o grzechy wasze strofujący, do pokuty, do powstania wzywający, nieodwracajcieś serdecznego ucha waszego, dziś a nie jutro, bo jutro nie twoje, jutro cię podobno Duch S: opuści, *abiciet te Dominus, in de reptionem, demoniorum* na pożarcie piekielnym bestyom, jeżeli go dzisiaj nieusłuchał. Zaczyn *hodie si vocem ejus audieritis*, jeżeli dzisiaj głosu Niebieskiego Kaznodziei Ducha S: usłuchacie, on też was wzajem w godzinę śmierci, w dzień sądu swego wysłucha, y serca wasze niewymowną konsolacją napelni w szczęśliwey wieczności Amen.

K A Z A N I E

NA BOŻE CIAŁO

Descendit de calo, Ioan: 6.
Zstąpił z Nieba

Niedawno przy swoim Wniebowstąpieniu Chrystus świat poegnal, do Ojca Przedwiecznego poszedł, wzięty jest do Nieba, *assumptus est in calum*, teraz znów do nas z Nieba na ziemię miłościwie powraca, *descendit de calo*, a powraca tak właśnie jako poszedł do Nieba, *sic venit quemadmodum eum vidistis euntem in calum*. Styszeliście odemnie Katolicy w dzień Wniebowstąpienia Pańskiego, że Chrystus poszedł do Nieba, jako dobry Pasterz, znalezione w zgubionych ludziach owieczkę na ramionach swoich do Niebieskiej wprowadzając owczarni. Poszedł do Nieba, jako Wódz zwyciężony po otrzymanych nad całym piekłem tryumfach, wszystkich nas jako swoich żołnierzy z szatańskiej niewoli na wolność Synów Boskich wyprowadzając. Poszedł do Nieba, jako Pan Dziedziczny, do swego Królestwa. Teraz znów *descendit de calo*, w tenże sam sposób zstępuje z Nieba, tak jako poszedł, do nas powraca, *sic venit, quemadmodum eum vidistis euntem in calum*. I że na ziemię Zbawiciel dobrym Pasterzem, żeby swoją trzodę w owczarni Kościoła S: zostawiając na wygodne Ciała y Krwi swojej zaprowadził paławiska.

stwiłka. Idzie na ziemię, *descendit de caelo*, jako Wódz
niezwyciężony, żeby nas Ciałem swoim karmić, Aniel-
skim Chlebem posilać słabe siły nasze przeciwko
piekielney wzmocnić potencji. Idzie z Nieba na ziemię
descendit de caelo, jako dobry, hojny łaskawy Pan do
sług swoich, żeby dla nas u Eucharystycznego stołu
walał szczę, suty sprawił traktament, a to z takim sum-
ptem, z takim expensem, że cokolwiek miał w skar-
bach nieprzebranej dobroci y miłości swojej to wszy-
stko na ten traktament wysypał, jako świadczy Conci-
lium Trydenckie: *in hoc sacramento DEVS divitias sui*
erga homines amoris effudit. Wieciesz na co, na jaki ko-
niec tak wielkie łoży koszty na ten traktament Chry-
stus? czy dla swego honoru? dla swego pożytku? by-
najmiej, o to szczególnie dla tego, żebyśmy jak naj-
lepiej na wzbogacenie dusz naszych z tego lumpu
profitowali. Expensuie wszystkie dostatk, łoży wszyt-
kie skarby na ten traktament Chrystus, dla naszego zba-
wiennego profitu. Co żebyśmy lepiej poieli wezmę to
za materyą terazniejszego Kazania, iż Sakramentalny
u stołu Eucharystycznego traktament, z jakim jest dla
Chrystusa expensem, z takim dla nas profitem, o tym
Ad M. D. Gloriam.

Także na wzbogacenie dusz naszych Chrystus
wyiskrzył, wyexpensował, iż nie takiego w skarbach do-
broci swojej niezachował, czego by nam nieoddal, wie-
cznym prawem niedarował. Y dla tego Oycowie SS
nazywają go *prodigum sui amoris*, rozrętnym aż nazbyt
hojnym w swojej ku nam miłości, którą uważając sta-
wmy w Kościele Bożym Alcega Stanisłusa, przyrównajmy
samego

Samego Zbawiciela do rozrzućnego Syna, taką czyniąc ex-
klamacyą: *o Chryste, illa, quam de Filio prodigo narra-
sti parabola, de te vera est Historia.* O naydobrotliwszy
Zbawicielu! owa twoja przypowieść, którą niegdys o
rozrzućnym powiedziałeś Synie, o tobie samym praw-
dźiwą staie się Historyą. A to czemu? o to temu: Ten
to jest Chrystus Syn Oyca Przedwiecznego, który na
Niebieskich pokojach w Domu Oyca swego w tak wiel-
kim był szczęściu, we wszelkie opływał delicye, prze-
cież do nas teskniać, do nas się wybieraiać z tym się do
Przedwiecznego dał słyszeć Oyca: *Pater da mihi por-
tionem substantia qua me contingit,* Nayukochański Oy-
cze, oto już w tak dalekie jak Niebo od ziemi wybie-
ram się kraje, oddayże mi należącą substancyi moiey
częstkę, *da mihi portionem substantia.* Jakoż w krotce
jest wysłuchany od Przedwiecznego Oyca, Dał mu na-
turę ludzką, a w niej nie skażone ze krwi Panieńskiej,
mocą Ducha Przenayświętszego uformowane Ciało, dał
Krew naydroższą z tak wielkiej bo Krolewskiej Da-
wida wypływającą Familij; dał duszę nieśmiertelną nie
zliczonemi łask swoich przyozdobioną darami, przy tym
dał siły niespracowane, zdrowie niepoalterowane, sło-
wem wszystkie w nim dobroci swoiey zamknął skarby.
Taką zewsząd opatrzoną substancją, *profectus est in
Regionem longinquam,* w dalekie wybieraiać się kraje z
Nieba na ziemię przyszedł, gdzie na grzeźne dusze na-
sze, całą od Oyca swego wziętą rozproszył substancją.
Oddał na zleczenie schorzałych dusz ludzkich czerstwe
zdrowie swoje, kiedy od nog aż do głowy zdrowego w
sobie nie zostawił członka: *a planta pedis usq. ad verti-
cem*

cum capitis non est in eo sanitas Ilaż 1. Przynioſł z ſobą
moene ſiły, y te dla nas oddał, kiedy je pracując na
zbawienie nasze ze wſzytkim potargał. Przynioſł w
naturze ludzkiej niewinne Ciało, ale y tego dla nas
nieżałował, kiedy je na złeczenie ſerdcznych ran lu-
dzkich, okrutnie ranił, katował, po ulicach włoczył,
do krzyża przybijając miłościwie pozwolił, wytoczył,
ze wſzytkich żył do krcpli krew ſwoją. Na koniec
wzięte od Ojca ſwego nieprzebrane łaski, dobrodziejſtw
ſkarby tak na nas wyſypał, że ſam do oſtatniego przy-
szedſzy uboſtwa uſkarżać ſię muſi Piał: zn. *Ego autem
mendicus sum et pauper*, jaſm ubogi kmiotek, zubożały
nędzarz, wſzytkie ſkarby moje at grzeſzne narodu lu-
dzkiego wyſypał dlaſze. Ktoż tu niepowie, że Chry-
ſtus w ſwojej ku nam miłości hoyny, aż nazbyt rozrzę-
tny, kiedy wſzystko nam oddawſzy, całą ſubſtancyą
roſproſtzywſzy, zoſtatach ſię nawet ſzał wyzuwſzy, przy
ſwoim Wniebowſtąpieniu, ſzmatem ſię tylko obłoku po-
krywſzy, *nubes cum ſuſcepit*, do Przedwiecznego muſiał
powracać Oycę. Czy jużż tu termin Chryſtuſowej
ku nam miłości? by naymniey, oto znowu do nas z Nie-
ba powraca, *deſcendit de calo*, a to nie z proſną ręką, kie-
dy *theſaurum amoris*, wſzytkie dobroci y miłości ſwoiej
zabrawſzy ſkarby na tę ucztę *expenſuje*, którą nas u
Sakramentalnego ſtułu hoynie traktuje. Do tego Eu-
charyſtycznego idąc ſkołu Katolicy, z tym ſię śmieley
nierownie odezwąć możemy, z czym ſię dał ſłyſzeć przy
niezliczonych ſkarbach, doſtatkach Ewangeliczny Bo-
gacz: *anima mea habes multa bona in annos plurimos ede,
bibe, epulare*, duſzo, moja oto na zbawienny twoy poży-
tek,

ceck, masz wszystkie dobra, wszystkie skarby, a to nie
na jeden, piąty, dziesiąty rok, ale na całą wieczność.
To są wszystkie dostatki dobroci Chrystusowej dla nas
zgotowane, zwłaszcza kiedy niesie do serc naszych w
Przenajświętszey Hostyi Zbawiciel prawdziwe Ciało
swoie, już w Niebieskiej chwale uwielbione na zbawien-
ny duszom ludzkim posiłek. Niesie najdroższą krew
swoię na ugaszenie serdecznych żądź naszych. Niesie
niezliczone dobrodzieystw swoich łaski, każdemu do zna-
cznego na wieczną chwałę profitu pomagające. Przy-
tym niesie do nas Bóstwo swoje, a w nim wszystkie attri-
buta, własności, oddaje każdemu swoje Wszecchmo-
cność, żeby łaskawą protekcyą w różnych niebezpieczeń-
stwach strzegła, od widomych y nie widomych nieprzy-
jaciół broniła. Oddaje Oycowską miłość, którą wszyst-
kich za swoich uznaje Synów. Oddaje nieskończone mi-
łosierdzie, które największym przy swojej pokucie
grzesznikom, wszelkie winy, urazy łaskawie daruje. Sło-
wem co się jeno w skarbie Bóstwa Chrystusowego nay-
duje, to wszystko w tym zbawiennym pokarmie hoy-
nie na dusze ludzkie rozsypuie, wiecznie daruje, nie dla
siebie niezachowuje. Tak się w tym Przenajświętszym
Ciała swego Sakramencie dla naszego profitu wyśkrzył
Chrystus, iż coby więcej miał wyświadczyć, nie takie
go w skarbie dobroci swojej nienayduje, takie jest zda-
nie Augustyna S: *audeo dicere, cum DEVS sit omni po-
tens plus dare non potuit, cum sit ditissimus plus dare non
habuit, cum sit sapientissimus plus dare nescivit*, śmiem
to mówić powiada Augustyn, iż lubo BÓG jest wsze-
chmocny, więcej jednak nad ten Sakrament dać niemo-

Ecc2

że, lubo

że, lubo jest naybogatszy, nie jednak w skarbach swoich droższego nienaydnie, lubo jest naymędrszy, nie jednak większego, dufom naszym pożyteczniejszego wy myślić nieumie. Tu już Boska Wszechmocność ustaie, tu się nieprzebrany skarb jego przebiera, tu się kończy nieskończona mądrość. A jako niegdyś do Syna swego Erawa dał się słyszeć Jakub, tak teraz idąc w Prze nayświętzy Hestyi do terca naszego odzywa się Chry stus: *Fili omnia mea, tua sunt*, o to w tym Przenay świętym Ciała mego Sakramencie, wszystkie skarby moje, są twoje, nie sobie, niezachowuję wszystko tobie daruję, *omnia mea, tua sunt*. Tućbyto tu patrząc na tak wielki Zbawiciela expens, zawołać potrzeba: *exinanivit semet ipsum*, że wszystkiego się wyzuł, wyskrzył, wyexpensował, na coż? o to na to, ż by nas we wszystkie skarby upricwidował, dusze nasze wzbogacił, jako mowi S. Dionizy: *haec est exinanitio DEI, facta ad usum nostrum*. Patrząc na tę tak walną, z tak wielkim sumptem dla nas sprawioną u Eucharystycznego stołu u czę S. Cyrillus, to każdemu do uwagi podaje: *Quid precius isto convivio, in quo non carnes vitulorum et hircorum, ut oim in lege, sed nobis Christus sumendus proponitur verus LEVS*. Co być może droższego nad ten Sakramentalny traktament, na którym nie już woły, cielęta, barany, lecz niewinnego Niebieskiego Baranka, lecz Ciało Chrystusowe, lecz samego BOGA pożywamy, w którym co jeno pomyslemy, czego kolwiek żądamy, wszystko mamy. Powiedz mi tylko Katoliku, czego dla siebie, naybarzciey życzyysz? żądaż podobno tego, żebyś we wszystkie dostatki cpiływał, maż to w Chry stu.

Chryśtusie, o to sam się odzywa: *mecum sunt divitiae et opes superbae*. Zyczysz sobie być w honorze, gdzież go masz szukać? jeżeli nie u Chryśtusa, który *exaltat humiles*, najniższych i najpodlejszych kmiotków, wyżej nad same wynosi Nieba. Pragniesz zawsze żyć nigdy nieumierając? małże w tym Sakramentalnym pokarmie życie nieśmiertelne. Upewniasz w tym sam Zbawicieli: *qui manducat meam carnem, habet vitam aeternam*. Słowem wszystko a wszystko mam, gdy Ciało Chryśtusowe pożywamy, *omnia habemus in Christo*, mówi Ambroży S. Czujesz się do tego że ci śmiertelną grzech ciężki zadał ranę, idźże do tego stołu, znajdziesz tam dla siebie łaskawego Lekarza, y skuteczną medycynę, którą wraz z rannione zleczy, *sunt nienie, si vulnera curant deperas, medicina est*. Czujesz w sobie nieugaszone w cielesnych pożądliwościach gorączki, idźże do Chryśtusa, z najdziesz tam we krwi jego na ugaszenie tych płomieni niewyczerpane źródło, *si febris astat, sicut est*. Znaś się do tego, że siły twoje słabe w szarpiących cię tentacyach piekielnej potencji oprzeć się nie mogą, idźże do stołu Sakramentalnego, tam Chlebem Anielskim, Ciałem Chryśtusowym przeciwko tej potencji siły twoje wzmocniś, tam razem z Chryśtusem w Boſtwie jego nieprzekonaną wezmiesz Wzzechmocność, którą cię od wszystkich najazdów obroni, swoją protekcją zasłoni, *si indiges auxilio, virtus est*, mów o tym wszystkim pomnienny Ambroży S. Y teć to są zbawienne dla nas prchty, które z skarbow Chryśtusowych na Sakramentalny traktament *expensowanych* łatwo pozyskać możemy. Te są *expensa*, te *kolaty*, które

re na nasz pożytek wysypawszy, ze wszytkiego się Zbawiciel wyniszczył: *Hec est exinanitio facta in usum nostrum.*

Powiedzcież mi teraz Katolicy? czym się to dzieje? że lubo tak wielkie dobroci y miłości Chrystusowej u stołu Sakramentalnego bierzemy skarby, jednakże wielu się takich znajduje, którzy żadnego pożytku, prófu w sobie nieczują? daje im Zbawiciel swoją Wszelchmocność na obronę, y protekcyą, jednakże piekielna nad nimi tryumfuje potęca, w swoich pokusach zawsze zwycięża. Daje im Zbawiciel z Ciałem swoim wieczne życie, przecież, przez ustawiczne grzechy BOGU y Niebu umierają. Daje im niewyczerpane we krwi swojej źródło, jednakże ich gorączka wszetecznych pożądliwości palić nieprze staje. Daje w samym sobie skuteczne na wszelkie paroxyzmy lekarstwo, przecież sumnienie zawsze zranione, serce grzechami, jak wrzodami osypane. Oddaje wszystkie łaski swoich skarby, jednakże na duszy ciężkie ubóstwo, z łaski Boskiej odarta, z cnot Chrześciańskich wyzuta, a co większa, wielu jest takich, którzy gdy u stołu Sakramentalnego Chrystusa pożywają, gorszą się w bezbożnym życiu stają, skarbami dobroci Chrystusowej nie już Niebo, lecz piekło kupują. Czymże się to dzieje? czy to dobroć Zbawiciela ich psuje? czy Boska Wszelchmocność tak osłabiała? że ich od piekielnych potęcy załłonić, obronić niezdolna, czy życie Chrystusowe obumarało, że nad nimi śmierć wieczna panuje. Czy się źródło łask, dobrodziejstw we krwi Chrystusowej wyczerpało? że w cielesnych pożądliwościach, gorączki niegasi. Czy tak skuteczne w Przenajświętszym Sakramencie lekarstwo truci

cizną się staie? że terdecznych ran nie tylko nieleczy, o-
wszem wielu jest takich, którzy gdy tę medycynę przy-
święcili komuniach biorą BOGU y łasce jego umiera-
ją, jako postrzega Augustyn: *multi de altari accipiunt &
accipiendo moriuntur*, czy ten to Chleb Anielski twardym
się kamieniem staie? że się serca ich do pokuty skruszyć
do dobrego zmiekczyć jak skaliste nie mogą opoki. Ach
nie to Katolicy. Coż takiego? słuchajmy Chryzologa S.
*calistis illis in petram conversus est panis, non dantis
vito, sed accipientis nequitia*, że Chleb Anielski, Cia-
ło Chrystusowe, bez żadnego pożytku przyjmują, jak
twardy kamień gryzą, nie Chrystus temu winien, ale sa-
mi sobie winni, że go źle niegodnie pożywają, *non dan-
tis vito, sed accipientis nequitia*. Zkąd wnosić sobie na-
leży, iż wszystkie skarby łask dobrodziejstw Boskich na Sa-
kramentalny traktament expensowane, tym tylko zna-
czny do wiecznego zbawienia profit na duszy czynią,
którzy do tego stołu godnie, bogoboynie, światobli-
wie przystępują, tym zaś, którzy w zawiedzionym sa-
mieniu z nieczystym sercem bez żywej wiary do nie-
go idą, wieczną przynoszą zgubę, *hac omnia sanctis in
bonis, impijs & peccatoribus in mala convertuntur*, wy-
rok jest świętego Ducha S. Eccl: 39: Dopieroż którzy
się kolwiek do tego czujecie, że przy niegodnych świę-
tokradzkich komuniach, przy zawiedzionym sumieniu
do Sakramentalnego idąc stołu, tak wielkich Zbawiciela
expensow, z skarbów nieprzebranej dobroci na ten tra-
ktament wysypanych na złe zażywanie, jaki was za to
na całą wieczność czeka profit? dochodźcie sobie z słow
Pawła S. ad Cor: 11: *quicumque manducaverit panem hunc*

vel biberit calicem Domini indigne, reus erit Corporis & sanguinis Domini, ktobykolwiek tego Anielskiego pożywał Chleba, albo pił Kielich Krwi Chrystusowey niegodnie, będzie winien Ciała y krwi Pańskiej. Jasniefy to tłumaczy S: Dionizy, *reus erit Corporis & sanguinis Domini, idest confundetur, damnabitur, punietur, acsi Christum occidisset & sanguinem ejus effudisset,* będzie winien Ciała y Krwi Chrystusowey niegodnie przyięty, to jest będzie w dzień sądu strasznego publicznie otroszowany, zkonfundowany, będzie sprawnym dekretem potępiony, będzie surową zemstą wiedzienie karany, *confundetur, damnabitur, punietur,* tak właśnie, jak by Chrystusa swoją ręką zabił, jakby niewinne Ciało jego okrutnie zranił, jakby krew jego złośliwie wylał, bezbożnie podeptał. Ach mój JEZU y dla tegoż nas Ciałem y Krwią twoją posilas, żebyśmy meczniejszemi byli na twoje zamordowanie? czy dla tego w samym sobie Boską nam oddaiesz Wzechmocność, żebyśmy okrutne zamachy, złośliwe impety na ciebie wywierali, czy dla tego Oycowskie twoje oddaiesz nam miłosierdzie, żebyśmy ciebie bez miłosierdzia w sercach naszych znowu krzyżowali, niewinne Ciało ranił, Krew twoję złośliwie deptali, żebyśmy w twoim miłosierdziu surową zemstę, sąd straszny dla siebie pożywali, skarbow dobroci twoiej na kupienie piekła zażywali? To już dochodzi każdy zbawienną uwagą, co za sobą niegodna, świętokradzka pociąga komunია? oto surową nieprzebłaganą zemstę, o którą sama Krew Chrystusowa niegodnie przyięta taką w godzinę śmierci, jakoteż w dzień sądu strasznego wołać będzie. Jeżeli krew

niewinnego

ŚWIĄTECZNE

niewinnego Abła od okrutnego Kaima przelana, o ipra-
wiedliwą woła zemstę, a jakże na tych świętokradcow
krew samego Zbawiciela przy niegodnych kommuniach
wylana, przy różnych sobie wyrządzonych kontem-
ptach, irrewerencyach podeptana, wołać będzie, kto-
rzy świętszemu Ablowi, niewinnemu Chrystusowi, bez-
bożnemi stają się Kaimami. Pomyslcie sobie wcześniej
ktorzy się kolwiek do tego czujecie, jak miło słuchać
będziecie tego głosu, którym krwawe Ciało Chrystuso-
wego rany, y Krew jego Najświętsza do sprawiedliwe-
go zawoła Sędziego: *vindica sanguinem*, pomścisz spr-
awiedliwy Boże własnychże ran twoich, od tego nie-
wdzięcznika przy świętokradzkich kommuniach złoży-
wie ponowionych. Pomścisz własney krwi twoiey, od
od tego okrutnego Kaima wylaney, podeptaney, *vindica*
sanguinem, *vindica sanguinem*. Jakoż rzecz pewna, iż
ex audietur pro sua reverentia, będzie wysłuchana dla po-
w inney sobie rewerencyi krew Zbawiciela, będzie wy-
słuchane w tym punkcie zranione Ciało jego, tyle razy
niegodnie przyjęte, kiedy tenże sam Chrystus, który ja-
ko teraz przy świętych kommuniach w samym sobie
skarb Oycowskiego niesie miłosierdzia, tak też w dzień
sądu strasznego *thesaurum ira*, skarb surowego gniewu,
nieprzebragany przyniesie zemsty, przy ktorey nie je-
den o niegodne przyjęcie Chrystusa, o wyrządzone so-
bie tak po Kościołach, jakoteż przy publicznych
Processyach irrewerencye, pogardy, kontempty *confunde-*
tur, *damnabitur*, *punitur*, będzie pohanbiony, potępiony,
na wieczne katownie dekretowany, *acsi Christum occidis-*
set, et sanguinem ejus effudisset, tak właśnie, jak by Chry-

stusa własną ręką zabił, Ciało jego zranił, krew niewinną przelał.

Utajony pod przypadłościami Sakramentalnego Chleba Zbawiciela, pozwól nam z skarbow miłości y do broci twojej, na nasz zbawienny pożytek tak profitować, żebyśmy przy świętych komunjach znaczne dla siebie uczynili prowenty, do skarbu Niebieskiej chwały, y szczęśliwej wieczności Amen.

K A Z A N I E

Na Świętego ALOYZEGO przypadającego w dzień Opatrzności Boskiej.

Laxate retia vestra in capturam Luca 5.

Z puszczajcie sieci walce na połow.

Interrogavit eum unus ex eis legis Doctor tentans eum Magister quod est mandatum magnum in lege? ait illi IESVS, diliges Dominum DEVM

tuum ex toto corde tuo Mat: 22.

Zpytał go jeden z nich Zakonny Doktor, kuszając go: Nauczycielu, które jest wielkie przykazanie w Zakonie? Rzekł mu JEZUS: bądźiesz miłował Pana BOGA twego ze wszystkiego serca twego

PRzy dwojakim dzisiejszey Uroczystości Festynie, Izakawego Boskiej Opatrzności oka, y nayukochańszego u Chrystusa oczka Aloyzego S: dwojake przed oczema naszymi, dwie na dzień dzisiejszy Ewangelie rozwijają

związają sieci. Pierwsza sieć Symonowa, którą sam Zbawiciel na szczęśliwy połow zapuszczać każe, *laxate retia vestra in capturam*, druga sieć, czyli też zawila, pokręcona, pomatana Faryzajskiego matactwa matnia, pełna zdrady, obłudny szatański tentacyi, na ułowienie niewinnego Chrystusa, *interrogavit eum, unus ex eis legis Doctor tentans eum*. Obroćmy naprzód oko na sieć Symonową, każe ją na połow zarzucać Zbawiciel, *laxate retia in capturam*, alieści zaraz o swoim zdesperowawszy szczęściu, sieć darmo popłokawłszy, y próżne swoje prace oplakawłszy Symon, z lamentem do Chrystusa zawoła: *Preceptor per totam noctem laborantes nihil cepimus*, Nauczycielu każesz nam spracowane siły mordować, sieć zapuszczać, a ołóśmy przez całą noc po tym jezierce, niby też po drugim brodząc N. l. u, samo tylko nic ułowili, *nihil cepimus*. Z tym wszystkim rezolutny na wszystkie fatygi y trudy Symon, odżałowałszy swojej pracy, słucha rady Chrystusowej, sieć do połowu gotuje, *in verbo tuo laxabo rete*: Co bądź, to bądź (mowi Symon) na szczęście twoie, na słowo twoie Nauczycielu zapuszczę sieci, *laxabo rete*. Wykonał to wszystko, prętko y ochoczo, około się sieci zawinął, zakrząłnoł, y w krotce takie mnóstwo ryb zagarnął, iż nietylko sieci, ale się też y siły wszystkich około tego połowu pracujących targały, tak dalece, iż na pomoc innych wzywać musieli, *annuerunt socijs ut venirent et juvarent eos*. Zdumiały nad niespodzianym a cudownym połowem Symon, obroci serce y oczy do Chrystusa, a w nim Boskiej Opatrzności utyrzawłszy oko, z powiną wdzięcznością do nog Jezusowych upada, *pro-*

cidit ad genua IESU. Przy tym tak pomyślnym Piotra połowie, możemy się też y my Katolicy na zbawienne życie nasze dobrze obłować, to do głębokiej wziow-
 szy uwagi, w serce y w pamięć wrażając, iż Symon, po-
 ki Boskiej w Chrystusie nie widział Opatrzności, poty
 też y w sieci jego ani oka, samo tylko nic, *nihil*. Skoroż
 jeno na jedno Chrystusowe skinienie: *laxate retia*, prętkim
 y ochoczym posuszeństwem jak drugą siecią Zbawicie-
 łowe ułowił oko, *in verbo tuo laxabo rete*, wnet nie-
 zliczone ryb zagarnął mnóstwo. Nam ztąd krótka a
 zbawienna wypływa nauka, iż kosię kółwiek, czy to w
 doczesnym, czy w wiecznym chce obłować szczęście,
 trzeba pierwety prętkim na zawołanie Chrystusowe po-
 suszeństwem, ochoczym praw y mandatów jego wyko-
 naniem, niby też drugą siecią, łaskawe Boskiej Opa-
 trzności ułować oko. Bez tej sieci, bez tego oka dar-
 mo, nic po wszystkich staraniach, kłopotach zabiegach.
 Wszak słyszemy jak Kościół S: opiewa: *Sine tuo Numine,*
nil erit in homine, bez twego najłaskawizy Panie respe-
 ktu, bez twoiej Opatrzności, w życiu ludzkim toż sa-
 mo, co niegdyś w sieci Symonowej, jedno tylko nic, *nil*
in homine, to sieć Symonowa. Obaczmyż teraz co się
 w Faryzajskiej zawiązało matnią czynią nie jaką osno-
 wę, zbierając się do gromady, *convenerunt in unum*, a przy-
 machiawelskich matactwach wzię nie jakąś matnią złośli-
 wey rady ażeby Chrystusa jak rybkę w słowie ułowili, *ut*
caperent in sermone, y już się z sobą naradziwszy, jeden z nich
 jak na pewne zapuszcza na ułowienie Chrystusa sieć szatań-
 skiej tentacyi, *interrogavit eum unus ex eis*, eż. Patrzcież
 jak się ten szpetnie Faryzeuszom połow nieudal, bo skoro
 się

się Chrystus na ich zdradliwe zarzucenie odezwał: *diliges Dominum DEVM tuum &c.* Będziesz kochał Pana BOGA twego, z całego serca swego, wszystkie te ich sieci, szyki pomieszał, owszem sami zdradliwi matacze, w swojejże matni tak się poplątali, pomatali, iż jak ryby nie ma, y jednego słowa więcej przed Chrystusem przebieknąć nieumieli. Coś tam tylko dużo pomieszani między sobą szepcą: *laborantes nihil capimus*, długośmy się naradzali, pracowali, przecież nic dobrego nieurażili, nic pomyslnego nieułowili, *nihil capimus*. Tak to, tak, *non est consilium aduersus Dominum*, żadna rada, złośliwa zdrada przeciwko BOGU nigdy się nie nada. Przy tej Faryzaiskiej matni, może się każdy, Chrześcianin na pożytek Duchowny obłowić, głęboko uważając, iż wszystkie te zdrady, machiawelskie rady przeciwko bliźniemu, przeciwko wyraźnemu prawu Boskiemu: *diliges proximum &c.* będziesz kochał bliźniego twego, jako siebie samego, a tym samym przeciwko BOGU, *aduersus Dominum*, nigdy się nie nuda. Wszystkie te sieci, w których się złośliwe płotki, jak drugie uwijają płotki, w których jeden drugiego jak muchę usidlić, połknąć pragnie, wszystkie te mowie matnie, BOG jak słabe pajęczyny pomata potargi, tak dalece, iż się sami w tych sieciach splątali, wszy, jakby się z nich wykreść, wypłatać mogli, rady sobie dać niemoga, *non est consilium*. Do tego dwojakiego połowu przybywa Aloyzy S. Wiećiesz z jaką siecią, na ułowienie Chrystusowego, y Boskiej Opatrności, ści oka? pewnie iż nie z Faryzayską matnią, bo Aloyzy nie matacz, żadney zdrady nieumiejący, *Angelicus Inuentus*, niewinny Aniołek, owszem sama niewinność. Z jak

leż przecie siecią do tego sposobie połowu? o to bieżę się za tę sieć, którą sam Chrystus zapuszczać każe, *laxate retia*, zapuszczajcie sieci. Jakież? *Diligas Dominum DEVM tuum &c.* będziesz kochał Pana BOGA twego. Ta to, ta naylepsza, naydelikatniejszy na ułowie nie Boskiej Opatrzności respektu siatka, jako mówi Efcem S: *molle & delicatum vinculum est dilectio DEI.* W tey delikatney miłości Boskiej siateczce gdy Aloyzy swoje usidla serce, tym samym Boskie łowi oko. Stang ja przy tym fundamencie y powiem: iż Aloyzy Boskiej Opatrzności oko, a Bog Aloyzego ułowił serce, *laxate retia vestra in capturam. Diliges Dominum DEVM tuum &c. molle & delicatum vinculum est.* O tym terazniejszy day Boże pomyslay Kazania mego połow Ad M. D. G

Jako Wszemmocność Pana BOGA naszego wiele ma takich sieci, ktoremi różnie, różnych do siebie pociągając serca, jak drugie ryby na brzeg szczerśliwey wyciągają wieczności, tak też y my Katolicy, wiele mamy takich siatek, ktoremi łaskawe Boskiej Opatrzności możemy ułować oko. Sieć pierwsza jest Bojźni Wszemmocnego BOGA, w ktorej się usidla jego Opatrzność, po dług Psalnisty Psal: 32: *Ecce oculi Domini, super timentes eum,* oto oczy Pańskie nad temi, którzy się go lękają. A ktoż je tak śmiałego y nieustraszonego serca, któryby się straszego Majestatu nie lękał Pana, przed którym Niebiescy drzeć muszą Mocarze? Strażny BOG dla swojej nieprzekonanej potencji, ktorej się piekielne oprzeć nie mogą bramy, *porta inferi non prevalebunt.* Strażny BOG dla strasznych y surowych sądów, na które Prorockim okiem patrząc Dawid, zawsze w bojźni serca

ferca wołał: *quam terribilia sunt iudicia tua Domine,*
 Strażny Bog dla niezliczonych, zawsze w paracie zostają-
 cych milicyi swojej obózów, które nieustannie, jemi jako
 najwyższemu asystują wodzowi, *milli + millium, assistebant*
ei, tysiące tysięcy przy boku jego owych Mocarzy, z
 których każdy czekał ordynansu Pana zastępów, go-
 tow na cały świat uderzyć, y w popioł obroczyć. Do-
 znał tej potencji Sennacharyb, kiedy jedney nocy w
 swoim obozie od jednego tylko Anioła 185 tysięcy żoł-
 nierzy trupem na placu położonych obaczył. Strażny
 BOG dla swojej sprawiedliwości, który się przez całą
 wieczność po ferowanym dekrete przebiegać nie da.
 Widział go teraz Katoliku, na tym stojącego Ołtarzu.
 Oto ten sam BOG w Przenajświętszej stajony Hestyi,
 który za jedną pychę, samych Aniołów na dną piekielną
 strącił, przecież się go nie lękasz, kiedy mu hardcy gło-
 wy z powinną rewerencyą nakłonić nie chcesz. Oto ten
 sam BOG, który nieugaloną sprawiedliwością swojej
 ogniem, Sodome w popioł obroczył, przecież się go nie
 boisz, kiedy w przytomności jego, w piekielnych wsze-
 steczney lubieżności ogniach lerce twoje smażysz. Oto
 ten sam BOG, który cały świat potopem zalał, prze-
 cież się go nie lękasz, kiedy się w jego oczach na wiel-
 ką niecnotę, jak woda wylewać zamysłasz. O to ten
 sam BOG, którego samym nawet SS: Pańskim lękać się,
 nieporuszoną w gruntu cencie koluną, jak
 słabym trzciniem od bojaźni chwiać się Dawid każe: *ti-
 mete Dominum omnes sancti eius.* Wszakże nie wszyscy
 tak jest BOG straszny, jak go teraz mąlejęm. Strażny
 BOG, ale dla tych, którzy się go nie boją, łaskawy dla
 tych,

tych którzy się go zawsze lękają. Mamy sposób na tego lwa strasznego, to jest bojazń Bożą, którą w cichego Baranka zamienimy, a tym samym łaskawę jegą oko dla siebie ulowimy: *Ecce oculi Domini super timentes eum*, oczy Boskie nad temi, którzy się go boją, a to na co? odpowiada Dawid w tymże Psalmie: *ut eruat a morte animas eorum et alat eos in fame*. Zawsze na celu Boskiej Opatrzności w bojazni Bożej wycwiczeni ludzie, ażeby ich łaskawym okiem jak protekcyiną tarczą od wszelkich śmiertelnych zaślaniała pistrzałow, *ut eruat a morte*. Tudzież żeby w złym czasie, niedostatku, karysty obfitą łaską swoją ukontentowała, nakarmiła: *ut alat eos in fame*. To sięć na ulowienie łaskawey Opatrzności oka, bojazń Boża. Używał tey siatki na szczęśliwy połow w całym życiu swoim Aloyzy S: kiedy *in timore et tremore*, w ustawiczney bojazni, zedrzeniem serca szukając zbawienia swego, tak się obraży Boskiego lękał Majestatu, iż jedno wszeteczne, piekłem trącające słowo, od innych wymowione, straszniejsze mu było nad ogaiście pioruny, owszem nad wszystkie piekielne ognie, kiedy się od takiej kompanij, jak od strasznych chronił szatanów. Jeden cień owych osob, do których światowe serca nieporządnym lgnąc zwykły affektem, jeden mowę takowych osob cień, który mu niewstydlivi koledzy we grze całować kazali, tak był straszny, iż jak od piekielney umbry, od straszney larwy, wszeteczney poczwary, zupełnym bojazni sercem uciekał, ażeby y umbry na sobie obraży Boskiego niepokazał Majestatu.

Za co zawsze stał na celu łaskawey opatrzności
oka

oka, ecce oculi Domini super eum, żeby go w oczywistych śmierci strzegło niebezpieczeństwach, ut eruat à morte. Był nieraz Aloyzy w śmiertelnych okazyach, przecieź bezszwan ku, miał zginąć od armaty, która się tuż przy nim na sztuki popękała, przecieź niezginął, czemuż? bo oculi Domini super eum, ut eruat à morte. Był w ogniu Aloyzy kiedy własne pod nim gerzało łożko, przecieź niezgorzał, czemuż? bo oculi Domini super eum &c. Był na bystrey wodzie, y już, już tonął, przecieź nieutonął, czemuż? bo oculi Domini super eum &c, oko nad nim Boskiej Opatrzności w różnych śmierci strzegące okazyach. Toż samo Boskiego respektu oko było nad Aloyzym y na to, ut alat eum in fame, żeby go w złym czasie, czasie głodu, karysty naścilo y ukontentowało, ut alat in fame. S: Augustyn te Pismisty słowa tak wyklada: tempus famis est modus, tempus saturitatis post erit, czas życia ludzkiego, jest to czas głodu, czas wielkiej karysty, tempus famis; Czas zaś ukontentowania dowoli się naścienia, hojnych a ustawicznych zażywania traktamentow, jest nieprzeżyta szczęśliwey chwaty wieczność, tempus saturitatis post erit. Do tey karysty, do tego głodu, ktorego w całym życiu swoim każdy dobry Chrzescianin zażyć powinien, zaosirza apetyt Dawid S: Beati qui esuriunt & sitiunt iustitiam, błogosławieni, którzy łakną y pragną sprawiedliwości. Cierpiał ten głód w życiu swoim Aloyzy S: kiedy często ugęszczając do Eucharystycznego stołu, Anielskim się Chlebem karmił, Ciałem się y Krwią Niebieskiego Baranka poślał, nigdy się jednak do woli ukontentować, naścic, niemógł, zawsze więcej a więcej do tego Anielskiego pokarmu ugęszczać, y naślodzić Krwi Chrystusowej pragnął, z tym się oświecając: sitivit anima mea ad DEVM fontem vivum, Ggg pragnęła

Pragnęła dusza moja do ciebie Boże mój, który mię Ciałem twoim karmisz, Krwią najświętszą poisz: *siti- vit anima mea*. W tym głodzie zostając Aloyzy, żadne go na duszy niecierpiał umoru, żadnym śmiertelnym grzechem duszy nieumorzył, czemuż: *bo oculi Domini super eum ut alat in fame*. Oko Boskie nad nim Opatrzności, żebygo w tym doczesnego życia głodzie natyciło, i taką swoją karmiło y ożywiało, *ut alat in fame*. Skończył ten g'od doczesnego życia Aloyzy, właśnie pod ten czas, kiedy na posiłek i takracym sprawiedliwości duszom walną Boską Opatrzność ucztę, i taką sprawiła kollacją, *fecit cenam magnam*, bo w samą Oktawę Bożego Ciała zasiadł u okrągłego szczęśliwej wieczności stołu, gdzie *ab ubertate Domus DEI*, przy Niebieskich Domu Bożego delicyach, y sam oko swoje w widzenia twarzy Boskiej pasie, y Boskie na siebie obraca oczy: *Ecce oculi Domini super eum*. Już tedy Aloyzy S: iaskawe Boskiey Opatrzności ułowił oko, a to nie tylko dla siebie, ale też y dla drugich, na coż: *ut eruat à morte et, alit in fame*, aż by tych którzy się do jego garną protekcji, w oczywistych śmierci strzegł niebezpieczeństwach. Tudzież, a żeby w złym czasie, czasu karysty nieśląpą opatrywał prowizją, *ut alat in fame*. Miał naprzód oko Opatrzności Boskiey Aloyzy, a żeby innych w oczywistych śmierci bronil niebezpieczeństwach, *ut eruat à morte*, oczywistym jest tego świadkiem wielkiego narodzenia młodziń, namie Wolfgangus de Asch osobliwizy kultor Aloyzego S: c którym Bollandus Tom. 4. pág: 1078, ten gdy świętą do gróbů S: Aloyzego odprawuie peregrynacją, zstępują drogę przybyśeni na życie Wolfganga zboycy, w tym śmiertelnym zostając razie wstęchnie serde.

serdecznym do Aloyzego affektem, y wnet z swoją na pomoc słowa przekroczył, kiedy surowym okiem, niby-
 też ognistym piorunem swywołną rospędziwszy groma-
 dę, sam mu widomym do samego Rzymu został prze-
 wodnikiem. Ktoż tu nie powie, iż cko Boskiej Opa-
 trzności u Aloyzego w oczywistych śmierci strzegące
 okolicznościach, *Ecce oculi Domini super eum ut eruat a
 morte.* Miał też samo oko Aloyzy y na to, ażeby w
 czasie ciężkiej karysty łaskawą innych opatrywał pro-
 wizyą, *ut alat in fame.* Wiadomo albowiem jako Rok
 1729 w Mieście nazwanym Wetralla w Kłasztorze pe-
 wnych Mniszek gdy się jeden tylko korzeć mąki znay-
 dował, a trofkiwa około Zakonnice swoich Matka, nie-
 mając sposobu do dalszey sustenacyi, czyni rekurs z
 pokorną do Aloyzego supliką, y wnet łaskawą nad sobą
 widzi Opatrzność, kiedy tak małą garstką mąki wygo-
 dnie przez długi czas cały mogła sustentować Kłasztor.
 Y tu Boskiej Opatrzności u Aloyzego oko: *Ecce oculi
 Domini super eum, ut alat in fame.* Doznał podobney nad
 sobą providencyi Roku 1653 w Neapolum człowiek kua-
 sztu krawieckiego, ten zaciągnowłszy długu na 40 czer-
 wonych złotych, gdy sposobu do wypłacenia szuka, a
 znaleźć niemoże, w wielkich turbacyach, limentach, w
 sam ożić S. Aloyzego, mając Księciok Zakonu nasze-
 go, a uyrzawizy na de drzwiach Obraz tegoż S. je-
 fzcze pod ten czas sobie: niewiadomo go, zawoła do nie-
 go: *quid queso de tuo perderes pulchre juvenis; si pro me
 debitum expungeres, cożyby tobie Święty y piękny ubyło
 młodzieństwo, gdybyś mię z tego wyprowadził z długu, to
 wyrzekłszy w tychże zostając turbacyach, trzeciego*

Ggg2 dnia

daia z swoiemi spotyka się przyjaciółmi, ci z głowy mu smutną wybijając melancholią, wesolą oznajmują nowinę: iż młody jakiś Jezuita kreditora uspokoił, y dług do szeląga wypłacił. Zdumiały nad tak wesolą a niepoddzianą nowiną dochodzi, iż to musi być ow młody Jezuita, którego włączając Obraz, o pomoc upraszał, bieży do forty, co by był za Święty ciekawie się pyta, a będąc informowanym o S. Albyzynie gorące do niego zachwał nabożeństwo, y tak co raz więcej a więcej nad sobą w czasie karyfui niedostatku doznawał Opatrzności, jako to szeroko opisuje Bollandus *For. 4. Zaprawdę y tu oculi Domini super eum, ut aliat in fame*, oko Bł. Kiey Opatrzności w Alayzego na opatrzenie uciekających się do siebie w różnych niedostatkach. *Psal. 122. dziwną rzecz: upatrnie ukoronowany. Prorok: oculi servorum in manibus Dominorum*, oczy sług w ręku Pańskich, a to po jakiemu, co za racya: że te oczy które w głowie mieysce mają, teraz się do rąk Pańskich przenoszą. Znać dla tego, iż sługa dobry potściwie Pana służący ciekawym okiem tam szperać niema gdzieby szkoda y krzywdą Pańską mógł się dla siebie opatrzyć, lecz sługa dobry wierny, ma się zawsze na respekt Pański, na łaskawe jego zapatrywać ręce, umowionym kontentując się salarium, a tak będzie, iż sług oczy w rękach Pańskich zamykać się będą; z drugiej strony powienien też y Pan dobry, łaskawy, na sługę wieranie y potścić wie sobie sługęgo osobliwszy za jego krwawe prace mieć respekt, a w ostatnim razie czasu choroby lub w innych okolicznościach auxyliarną podając rękę, jak własną oko w głowie na swoim piaśtiować łonie. Przeciwnego

ciwnego coś Dawidowi dnia cz sieyszego upatruję, kie-
dy oko Pańskie, oko Boskiej Opatrzności widzę w ręku
wiernego slugi Aloyzego. Z ręk albowiem jego jakby też
z ręk Boskiej Opatrzności sami ślepi zdrowe odbierają
oczy, *caci vident*. Dowodem jest tego pomieniony ode-
mnie u Boilanda Wolfgangus, ten na oczy upadszy,
wzrok utracwszy nabożnie przed Ołtarzem Aloyzego
modląc się, skoro z gorejącej przedtym Ołtarzem lampy,
oczy oliwą namaże, wrót pożądaný wzrok odbiera, a
przy gorejącej Aloyzego lampie, ślepota przyćmione oko,
jasne jak pochodnia, świetne jak latarnia, *lucerna oculi*.
Już tedy w ręku Aloyzego Boskiej Opatrzności
widzimy oko, przy którym pożądaný wzrok ślepi od-
bierają, *caci vident*, w oczywistych śmierci zostający
niebezpieczeństwach, życie bez szwanku odnoszą, w cza-
sie głodu, karysty, niedostatków, obfitą przy jego opa-
trznosci mają prowizyą: *Ecce oculi Domini super eum ut eruat*
a morte, et alat in fame. Od oka Boskiej Opatrzności, po-
dzmy do połowu serca Aloyzego.

Mat. 4. Bawiać się niegdý na morzu Galilejskim
dwa Bracia rodzeni Piotr y Jędrzey, niespodziane dla
siebie respektu Chrystusowego ułowili oko, *vidit IESVS*
duos fratres Simonem, qui dicitur Petrus, et Andre-
am Fratrem ejus mittentes rete in mare, vidit JEZUS
dwóch Braci Symona, który się zowie Piotrem y Jędrze-
ja Brata jego zapuszczających sieci w morzu. Szczęśli-
wy aż nader połow, przy którym łaskawe respektu
Chrystusowego ułowili oko, *vidit IESVS*, ale też y ich
wajem Chrystus Boskim słowem swoim niby też drugą
ułowil siecią, *rete est verbum DEI*, kiedy na jedno Chry-
stusowe

flusowe wezwanie: *venite post me*, wnet y sieci, y to,
 wszystko, co się w nich zawiązać mogło porzuciwszy
 tuż w tropy poszli za Panem *relictis retibus secuti sunt*
eum. S. Dionisius Carthusianus, na to mieysce tak mo-
 wi, *secuti sunt Corpore, secuti sunt et corde*, pociągnął
 tych dwóch Braci Chrystus tak za sobą że razem z nie-
 mi y serca ich ułowił, *secuti corpore, secuti et corde*. Po-
 dobny sposóbem y Aloyzego Chrystus do si bie pocią-
 gwał serce. Zabawiał się na tym świecie Aloyzy jak na Ga-
 lilejskim morzu, *mundus est mare*, miał w ręku złotą
 Timoteusza siatkę, którą przy Pańskim urodzeniu, przy
 wspaniałey Familij, mógł Xiążęce mitry, Krolewskie
 korony, dostatek fortuny do swego przyciągać brzegu,
 ale inaczej go Boska kierowała Opatrzność. Rzucił łas-
 kawym miłosierdzia swego okiem na Aloyzego Chry-
 stus, *vidit IESVS*, potępnął mu miłościwie do serde-
 cznego ucha: *sequere me*, Aloyzy co żywo zamną, *se-*
quere me, patrzcieś z jakim pospiechem, z jaką rado-
 ścią y ochotą porzuciwszy wszystkie sieci, wszystkie do-
 statki fortun połowy, idźcie za Chrystusem, do ktore-
 go tak się całym przywiązał sercem, że go ani świato-
 we respekty ani Rodzicielskie affekty oderwać niemogły,
secutus est corpore, secutus et corde. O jakże się wiele sił
 nych y mocnych na oderwanie serca Aloyzego od Bo-
 ku Chrystusowego skonfederowało potencji. Oyco-
 wska perswazyja przy łaskawych prośbach, y srogich
 groźbach, Macierzyńska pielieczota, mocna to ręka na
 oderwanie serca Synowskiego od boku Boskiego, prze-
 cież go oderwać niemogła, poszedł całym sercem za
 Chrystusem Aloyzy, *secutus corpore, secutus et corde*.
 wielkie

Wielkie imię, wspaniałe honor, pyszne tytuły, dostatnie
fortuny, silna y to ręka na oderwanie serca Aloyzego
od boku Chrystusowego, a e y tu oderwać niemogła, po
szedł całym sercem za Chrystusem, *secutus corpore, secutus*
& corde. Nakoniec światowe delicye, uciechy, mocna y
to ręka na oderwanie ludzkiego od BOGA serca, o kto
re wszystkie te skonfederowane potencye długo konku
rowały, przecież nie meyskurowały, mocno stoiąc przy bo
ku Chrystusowym Aloyzy śmiało się odzywa, *Darmo,*
darmo nieprzyjazne Nubij potencye o moje ubijacie się
serce, już je dawno łaskawym respektem ułowił Chry
stus, już to serce, które jest *primum vivens*, początkiem
życia, dotąd moje, już teraz niemoje, czemuż? bo żyję
ja, już nie ja, lecz żyje we mnie Chrystus, *vivō ego, jam*
non ego, vivit vero in me Christus. On serce mego Pa
nem y gospodarzem, *vivit in me Christus*. Tak mocno
przy boku Chrystusowym stoiąc Aloyzy, na ową wie
czną sobie przed całym Niebem zaślubił pochwałę: *vir*
secundum cor DEI, w dziecinnych jeszcze latach, w
młodym wieku Aloyzy, a już nieprzekonany, niezwy
ciężony mąż podług serca Bożego, *vir secundum cor*
DEI.

Dałby to BCG żebyście y wy Katolicy w siatec
ce miłości Boskiej, *melle & delicatum vinculum dilectio*
DEI, wasze uściłając serce łaskawe Boskiej Opatrzności
ułowili oko, któreby dusze wasze pod ten czas, kiedy
je śmierć od ciała oderwie, od wieczney śmierci, od
sprzyśniętych na zgubę naszą nieprzyjaciół, nieodbiją
protekcji świętej zaśloniło tarczą, *ut eruat à morte ani*
mas, y w tym doczesnego życia głodzie, czasu karysty

tak duszę waszą łaską swoją posilało, jakoteż to grzeszne ciało, łaskawą prowizją opatrywało, *ut alit in fame*. Uskarżacie się podobną iż w waszych domach, kamienicach, wielkie pułki, głód, karystyja, samo tylko jak niegdyś w sieci Symonowey nic, *nihil*. A to czemu? podobno odpowiecie, iż BOG łaskawe od was swoje opatrzności odwrócił oko, prawda, boście wy od niego serca, wolno posłuchać, jak się sam uskarża, *cor eorum longe est à me*, serca ich odemnie dalekie, odwrócone. Coż za dziw że y opatrzność jego od was daleko. Przy pomni sobie jak wiele razy przez wewnętrzne instynkty BOG do twego kółtał serca: *Fili prabe mihi cor tuum*, Synu oderwi serce od świata, od ludzkiego respektu, od tey y owey osoby, do ktorey nieporządaym przywiązałeś się affektem, ruguy przegwiń Niebu z serca twego passye, niech ja jeden w nim przemieszkivam, *prabe mihi cor tuum*, do ktorego gdy wnidę, łaskawą za sobą do domu twego opatrzność sprowadzę, tylko odday mi serce, *prabe mihi cor tuum*. Uczyniłeś to Katoliku, o co cię BOG tak długo upraszał? bynajmniey. Wpuściłeś do serca twego głównego Chrystusowi nie przyjaciela, ludzki respekt, wszeteczny affekt, zysk niesprawiedliwy, a tym samym BOGA twego na kark wypchałeś, o toż y BOG opatrzność swoją dokąd inąd obrócił, szczęście, fortunę, z domu twego albo już wygnał, albo wkrótce wypędzi, duszę twoją z tey glinianey lepianki na kark wypcha, ciało twoje z domu, z kamienicy, pod grobowy kamień strąci, czemuż? bo nie małz nad tobą Boskiej Opatrzności, ktoraby cię od śmierci bronila, *ut eruat à morte*. Przetoż moja rada

Katolicy

Katolicy, chcecie łaskawe dla siebie Opątrności Boskiej ułować oko, trzeba się naprzód ująć za sieć bojaźni Bożej, w całym życiu z wielkim strachem, ze drzeniem serca w oczach strasznego Majestatu Pana, dusz własnych szukając zbawienia, *in timore & tremore operamini salutem vestram*. Ta sieć nayspewniejsza na ułowienie Boskiej Opątrności: *Ecce oculi Domini super timentes eum*. Powtórę trzeba się brać za sieć prawdziwej Synowskiej ku BOGU miłości, a wszystkie grzechowe potargawszy więzy, w których czart przeklęty ludzkie uściła dusze, nic takiego do serca nieprzytłuszczać, coby Boskie mogło odwrócić oko, a upewniam, iż łaskawą dla siebie ułowił opątrność. Rzecz albowiem niepodobna, żeby od takiego serca BOG swoje oddalił oko, który nad powietrznym ptactwem dziwną y Oy-cowską sprawuje opątrność, jako to postrzega S: Frontoniusz: *si enim DEVS volatilia pascit & corvos non deserit, quomodo nos derelinquere poterit, ipsum jugiter in mente habentes*. Macie tedy Katolicy dwie dobre y pewne na ułowienie Opątrności Boskiej sieci, a te są *timor & amor* bojaźń Boża y Synowska ku jemu miłość, przy tych sieciach życząc wszystkim wam na to doczelné y wieczne życie pomyślnego połowu, sam na konkluzję Kazania obracam oko.

Ukoronowany Prorok Psal: 33. dwojaką w Panu BOGU upatrjuje opątrność: jedną nad sprawiedliwemi; w cnótach się ćwiczącemi, drugą nad niesprawiedliwemi. O pierwszej tak mówi: *Ecce oculi Domini super justos, & aures ejus in preces eorum*, oto oczy Pańskie nad sprawiedliwemi, y otwarte ucho jego do dania prędkiej au-

Hhh dyencyi

dyencyi prozbom ludzi sprawiedliwych. O drugiey zaś opatrności tak mowi: *vultus autem Domini super facientes mala*, twarz zaś Pańska nad czyniącemi złość y niespawiedliwość. A podług Hebrayskiey wersyi *ira autem Domini super facientes mala*, gniew, zemsta Pańska nad niesprawiedliwemi. Tak rozumiem, iż święta was Katolicy bierze ciekawość, jakie też nad wami oko Boskie? jaka opatrność? łatwo to obaczyć możecie, rzućcie jeno na samych siebie okiem, jeżeli u was sumnienie niezawiedzione, dusza y serce od grzechow oczyszczone, łaską Boską usprawiedliwione, chwala BOGU, łaskawe nad wami Boskiey Opatrzności oko, *Ecce oculi Domini super iustos*. E kontra, jeżeli u ciebie y u ciebie Katoliku dusza w złych załatżonych nałogach, jeżeli serce w nieporządnym affektach, w cheiwych niesprawiedliwych zyskach, lub w innych niecnotach zanurzone; stoisz, stoisz na celu ognistego piorunu z zagniewaney Twarzy Boskiey na ciebie wypadającego, *ira Domini super facientes mala*. Ach dla BOGA Katoliku w złym, zawiedzionym nostałacy sumnieniu, podnieś w górę oko, a obacz płytki miecz sprawiedliwości Boskiey na jednym podobno włosku, nad twoją wiszący głową; *ira Domini super te*. Oto czeka jeszcze Boskie miłosierdzie twego usprawiedliwienia, wygląda oko Zbawicielowe twego z złych nałogow powstania, z których jeśli się żywo nieporwiesz, niepowstaniesz, a w tym nieszczęśliwym duszy twoiey stanie; *ira Domini*, gniew Boski zaskoczy, jak śmiało przed nim staniesz, jak mu śmiało spojrzysz w oczy, zwłaszcza, kiedy ci Oycowską twoję na oko pocznie wyrzucać opatrność. Postawi przed tobą zagniewany

wany Sędzia, y łaskawe opatrności swojej oczy, y two-
ie niewdzięczne, w niecnotach usidłone serce, ukaże
tobie y tobie niebacznego grzesznika nieprześląganego gniew
surowego Sędziego, *ira Domini*, łaskawe swoje oczy,
które niegdyś z osobliwym dla ciebie były respektem,
Ecce oculi Domini, oto te oczy, które w doczesnym ży-
ciu łaskami swoimi duszę twoją prowidowały, ciało
twoje w niedostatku nieskąpą prowizją opatrzywały: *Ec-
ce oculi Domini*, oto te oczy, które ciebie w różnych
przypadkach, w oczywistych śmierci niebezpieczeń-
stwach, protekcyi swojej tarczą zastanawiały: *Ecce oculi
Domini*, oto te oczy, które złe nieciężkie po skrytych
kątach popełnione akcye, jak na dłoni widziały, prze-
cież się od ciebie nieodwracały, owszem przy łaskawych
do poprawy wzywających instynktach, miłościwie na
ciebie poglądały: *Ecce oculi Domini*, oto te oczy, które
pod czas okratney Zbawiciela twego męki, za twoje nie-
wstydlive spoyrzenia krwią zaciekły, brzytkim wsze-
tecznego żydostwa flegmiskiem zelane były: *Ecce oculi
Domini*. Z drugiey strony postawi przed tobą niewdzię-
czne serce twoje, y na oko wyrzucać poczniesz: oto zaka-
miałe, twardsze nad dyament serce twoje, którego krew
niewinnego niezmęczyła Baranka. Oto serce twoje,
które się w piekielnych pożądliwości ogniach smażyło,
a prawdziwey ku miłości y jedney iskierki w so-
bie niemiało, oto serce twoje, które w światowych ro-
skofzach, we wszelkiey nieprawości wodach opływało,
a szczyrey skruchy prawdziwey pokuty y kropli jedney
nigdy z siebie niewylało, oto serce twoje, w którym
świat, czart, pożądliwość ciała, zawzięte rankory y

nie nieposkromnione passyc, wszeteczne (groza wspomnieć) niewstydy, obliźerne mieszkania założyły, ja zaś y jednego wygodnego dla siebie znaleźć niemogłem kącika. Preczże, precz niegodne odrod oczu moich, łaskawego opatrności moiej respektu niewdzięczne serce, precz z oczu miłosierdzia mego na wieki. Dokądże się, dokąd od zagniewaney Twarzy Boskiej, od łaskawego odrzuceny respektu udaś? po protekcyą, czy do Aloyzga? który łaskawe teraz na uciekających się do siebie ma oko, oszukaś się, słuchay co sam BOG mowi przez Proroka Jeremiasz 15: *Si steterit Moyses et Samuel, non est anima mea ad populum istum, eice illis à facie, qui ad gladium, ad gladium, qui ad famem, ad famem.* Choćby Moysze y Samuel (mowi BOG) ktorzy tak są w respekcie moim, jak oko w głowie, swoją wstawili się intercessyą, nigdy łaskawego miłosierdzia mego oka, do tych niewdzięczników nie nawrocę, *non est anima mea ad populum istum.* Precz z oczu, ktorzy są dekretowaniz pod płytki miecz okrutnych katow, czarow przeklętych, ci bez żadney dilaty, klemencyi, wnet pod miecz katowski, *eice illis à facie, qui ad gladium, ad gladium.* Ktorzy są sprawiedliwym dekretem moim potępieni nagłód piekielny, ci bez żadney odwłoki niech idą na głód wieczny, *eice illis à facie, qui ad famem, ad famem,* żadney intercessyi nieusłucham, *non exaudiam,* oka łaskawego nienawrocę, *non respiciam.* Myślże każdy wczesnie jakim okiem na zagniewaną Twarz Sędziego, twego y na wieczną zgubę twoię patrzeć będziesz.

Ja oczy y serce do ciebie ukrzyżowany obracam: Zbawicieli, *respice in me et miserere mei.* Weyrzy na mnie okiem miłosierdzia twego, oto już odtąd potargawszy wsiy

wszystkie ciężkich grzechów siła, w miłości twojej
serce moje usidlać będę: *diligam te Domine fortitudo mea*,
tylko ty nieskończonego miłosierdzia Panie łaskawego
twojej opatrności oka od niego nieodwracaj, *cor con-*
tritum & humiliatum DEVS non despicies. Spraw to
poważną interpozycją twoją Alovzy S: żeby serce
moje zawsze będąc na celu łaskawey opatrności, pio-
runcie zagriewanych oczu Pańskich, do dna piekielne-
go nie było przybite, lecz tam się znajdowało, gdzie ty
łam oko w oko łaskawą Twarz Boskiego miłosierdzia
oglądał, y na wicki oglądać będziesz. Amen.

K A Z A N I E

Na Świętego JANA Chrzciciela

Quis puer iste erit? Luca I.
Co też to będzie za Dziecie!

POrzuciemy o Nowonarodzonym Janie S: ciekawe for-
mować kwestye; *quis puer iste erit?* co też to bę-
dzie za dziecie! kroż albowiem zgadnąć może co o nim
niepojęta naywyższego Pana dyspozycya w swoich napi-
sała dekretych. Płonne są o przyszłych rzeczach lu-
dzkie zdania, częstokroć sądzą y błędzą, wiele o in-
nych rokuia, prorokuia, lecz się częstokroć takie Pro-
roctwa nieweryfikują, kłamstwem konkludują. Postu-
chajmy raczej pewniejszych y prawdziwszych o Ja-
nie wyroków, mowi naprzód o nim zstany do Domu
Zachary-

Zachariasza Anioł: *hic erit magnus coram Domino*, Zachariaszu, oto daci Bog takiego potomka, który będzie wielkim; wspaniałym, aż nazbyt wysokim w oczach najwyższego Pana. Przyznam się jest czego się cieszyć Zachariaszowi, z tego o swoim potomku Anielskiego wyroku, który pod same Nieba małego Jana wynosi, gdy go wielkim przed Bogiem być sędzi y głosi, *Magnus coram Domino*. Niewiem jakby terazniejszych czasów Rodzicielskie serca ukontentował Anioł, gdyby o tym y owym synaczku z podobną do nich przybył nowiną: *erit magnus coram Domino*, oto ten wasz sukcesor swego czasu od wysokości pob ożności, świętobliwości, od doskonałej cnoty będzie wielkim przed Niebem, wspaniałym przed Bogiem, *magnus coram Domino*. To wiem zapewne, iżby się terazniejszych Rodziców serca od radości rozplýwały, gdyby zesłany do nich od BOGA Anioł to ogłosił: *erit magnus coram mundo*. Cieszcie się zwaśzłego rodzice potomka, który swego czasu w wysokich honorach, wspaniałych tytułach będzie wielkim przed światem, będzie u wszystkich w akceptacyi, estymacyi, wszyscy mu się kłaniać, szanować, adorować, wszędzie prym, precedencyą dawać będą *erit magnus coram mundo*, tego, tego pospolicie teraz po swoich sukcesorach wszyscy tęskliwie żądają, tego szczęścia dla nich wyglądają, żeby przed światem w precedencye, preeminencye urosli, żeby nad innemi górę brali, wszystkich przewyższali. A jakby w doskonałą cnotę w wysoką świętobliwość przed Bogiem urosć, jak Niebieskiego honoru, wakańsu dopiąć, jak na stopniu wieczney chwały stanąć, jak być z dzisiejszym Janem w oczach Boskich wspaniałym, to frazka, bagatela, jedne tylko światowey doczesności

maximy

maxymy na myśli się snują, BOG, Niebó, wieczność ani w głowie. O gdybyście światowi ludzie, którzy w wspaniałych tytułach, honorach, urosć przed ludźmi żądacie, na to pamiętali, co powiedział Paweł S: 1. ad Cor: 7. *praterit figura mundi hujus.* Wszystkie światowe figury, wysokię desłowności maxymy, w oka mgnieniu przemijają, niszczeją, w proch się śmiertelny zamieniają, naywspanialsze preeminencye drobnieją, nayobszerniejsze Monarchow Majestaty w szeszupłey się mogą mieścić młazą. Jakbyście inaczej takowe prepony ważyli, jakbyście inaczej w cnotę, w wysoką świątobliwość urosć przed Bogiem żądali. To to migodność być wielkim przed Bogiem, która nigdy nieprzemija, ai gdy niedrobniecie, wiernych sług Boskich nad same wynosi Olimpy. Do tey godności urosł dziśieyszy Infant Jan S: kiedy w encie y świątobliwości nad innemi górując w oczach samego BOGA wielkim się ukazał, *magnus coram Domino.* To z ust Anielskich dla Janá pochwała, posłuchaymyś co sam o sobie powiada: *Ego vox clamantis,* oto jam jest głos wołającego. Ten to głos który dnia dziśieyszego niememu Zachariaszowi usta rozwiązał, który wiekopomną sławą po całym rozszedł się świecie, *in universam terram exiit sonus,* który wcielone Przedwiecznego Oycá słowo narodom ogłaszał. Ten to głos ogromny, który wyniosł hardych ludzi karki do Chrystusa nakłaniając, jak pylzne łamał y kruszył cedry, *vix conigentis cedros* Psal: 28. Ten to głos, który o honor Boski wołając Krolewskich nawet niezamilczał występku, na Herodowych, dał się słyszeć pałacach. O gdybyż to teraznieyszych cza-

low

łow Boska Wszemmocność z takim głosem wskrzesała Jana, ażeby *peccata clamantia*, głośnych, całemu światu jawnych o zemstę Boską wołających grzechów swoim głosem nieprzytłumił, cnot, pobożności, prawdziwej pokuty niewywołał. Wszakże nie trzeba się o to turbować, niemilczy Jan y teraz, mocno podziśdźień o Boski woła honor. Jakoż tego teraz dowodzić będę: iż Jan S: głośny za życia, głośny y po śmierci o tym Kazanie Ad M. D. G.

Ze trzech tonów głosu Janowego; każdy łobie two doysć może; jak był głośnym Jan S. za życia. Pierwszym tonem dał się słyszeć na puszczy, gdy się z tym odezwał: *ego vox clamantis in deserto, parate viam Domini, rectas facite semitas ejus*. Jam jest głos wołającego na puszczy, gotujcie drogę Panu, torujcie proste ścieżki jego. Tym pierwszym głosem swojego tonem ogłosił pożądane na świat przyście Wcielonego BOGA, najłaskawszego Chrystusa. Doszedł ten głos do uszu SS: Proroków, Patryarchów, tęskliwie przyścia Chrystusowego wotchlani oczekiwających, y niewymowną serca ich napęłnił radością. Doszedł tenże głos y do uszu wszystkich ludzi jeszcze w podróży życia doczesnego zostających, żeby przychodzącemu Panu drogę gotowali, proste ścieżki jego torowali. Coż to za drogi? co za ścieżki? które Jan S: ogłasza, wszystkim gotować, torować nakazuje, *parate viam: wiemy o tym, iż zawite są drogi Niebieskiego Pana, investigabiles sunt vias ejus*, których, gdy długo ukoronowany Prorok pojąć nie mógł, do BOGA zawołał: *vias tuas Domine demonstra mihi, et semitas tuas edoce me*, drogi twoje Panie pokaż mi,

mi, a ścieżki twoje objaśnij mi. Wszakże nieś tak trudne zawile drogi przychodzącego Chrystusa, żebyśmy ich pojąć niemogli, objaśnił to wszystkim y na oko pokazał Jan S: gdy się z tym odezwał: *agite penitentiam appropinquavit enim ad vos Regnum DEI*, czyńcie szczerą prawdziwą pokutę, zbliżyło się albowiem do was Królestwo Boże. Y tać to jest droga idącego do nas Zbawiciela, prawdziwa pokuta, serdeczna skrucha, którą Jan S: ogłaszał, wszystkim torować, gotować na kazywał. A milczyż teraz ten wołający głos Boski Jan S: ? bynajmniej. Prawda, że mu już usta śmierć zawiązała, głosu jednak nieodebrała. Słuchajmy jak do tej materji mówi Ambroży S: *licet jam dormierit Ioannes, vox tamen ejus vivit; dicit enim et nobis hodie: parate viam Domini etc.* lubo już ostygły, skamieniały y obumarły Janowe usta, żyje jednak głos jego, którym do uszu y serca naszego mocno woła, ztym się do wszystkich odzywa: gotujcie drogę przychodzącemu do was Niebieskiemu Panu, *dicit et nobis hodie: parate viam Domini*. Może tu nie jeden taką ciekawą zarzucić kwestyą: Jakim sposobem Chrystusowi drogę torować, proste ścieżki gotować mamy? ażaliż niewiemy, że już nie dopiero Chrystus na świat przyszedł, ażali przez 33 lata; w całym życia swego biegu po różnych świata tego peregrynując kontach, tej podróży niezakończył, ażali już z gory oliwney do Nieba nieposzedł, jako to onegdajszą przy jego Wniebowstąpieniu ogłosiła Ewangelia: *assumptus est in caelum*, wzięty jest do Nieba. Po coż y na co drogę jemu gotować mamy? Prawda że już szczęśliwie na tym świecie twoję Chrystus zakończył

podróż, że już do Przedwiecznego Oycy powrócił, z góry Oliwney do Nieba poszedł. Atoli jednak nas niezapomina, każdego czasu z Nieba na ziemię powraca, do każdego idzie, podziśdzeń różnych nawiedza. Idzie y teraz do serc naszych z łaską swoją przy Sakramentalnych spowiedziach, idzie przy śmiertelnym dokonaniu na przyjęcie duszy ludzkiej do domu wieczności wychodzącej. Idzie nakoniec na sąd straszny do jednych z surową sprawiedliwością z nieprzebrąganą zemstą, sprawiedliwym dekretem bezbożnych grzeszników na wieczną zgubę potępiający; do drugich z łaskawą klemencyą do komputu Elektów swoich wzywający. A zatym słusznie tak przychodzącemu Zbawicielowi Jan S: włożył kim drogę gotować każe, *parate viam Domini*. Jakimże sposobem? oto takim: *agite penitentiam*, chciecie, żeby do serc waszych z łaską swoją pospieszył Zbawiciel, gotuycież dla niego drogę, czynicie szczerą prawdziwą pokutę. Przydźcie zapewne do serc waszych z łaską swoją Chrystus, tylko z sercem skruszonym, z szczerym wyznaniem, z statecznym przedsięwzięciem idąc do konfessyonatu drogę jemu torujecie, *parate viam, agite penitentiam*. Powtore żądacie dla siebie tego szczęścia, żeby pod ten czas na przyjęcie duszy waszej pospieszył Zbawiciel, kiedy ją stanowiący na terminie życia przy śmiertelnym dokonaniu owemi słowy do domu wieczności wyprawować będziecie: *proficiscere anima Christiana*, wychodź z tej glinianey caka lepianki do nieprzeżyty wieczności duszo Chrześcijańska, niech że całe doczesne życie będzie nieustanną pracą do przygotowania wygodney drogi przychodzącemu na ow cz. Chrystu.

Chrystusowi, zwłaszcza kiedy podług Bazylego S: *paratur ad Christum via, cum paratur vita*, w ten czas y sobie do Chrystusa y do nas Chrystusowi drogę gotujemy, kiedy do tego całe życie nasze sposobiemy. Wic cielsz jak życie swoje sposobić macie, żeby utorowaną Zbawicielowi było drogą? odpowiada na to pomieniony Bazyli S: *Vitam peccatis libera, moribus exorna, & viam Christo parasti*, niech będzie całe życie od grzechow wolne, niech dobremi cnot Chrześciańskich uczynkami będzie ozdobione, a tak wygodną idącemu do siebie Chrystusowi drogę utorujesz, *vitam peccatis libera, moribus exorna, & viam Christo parasti*. W ten sposób życia waszego drogę torując, żebyście przy śmiertelnym dokonaniu na przyjęcie wychodzącej z ciała duszy przytomnego Chrystusa oglądali, woła na wszystkich Jan S: *parate viam Domini* gotujcie drogę Panu, a to przez szczyrą pokutę od ciężkich grzechow własne uwalniając życie, *agite penitentiam*. Na koniec żądacie y tego dla siebie szczęścia, żeby z łaskawą do was pod czas sądu swego Zbawiciel przyszedł klemencyą. Sluchajcieysz y tu głosu Janowego: *parate viam, agite penitentiam*, wcześniej popełnione grzechy jak ciężkie kamienie z drogi życia doczesnego odwalaycie, niech się nic takiego w sercach waszych teraz nienayduie, coby łaskawey Zbawiciela klemencyi na ow czas drogę zagraadzać, zawalać miało. Grzech ciężki, wielki to kamień *lapis offensivus*. Zadawniony nałóg, wielki y to zawalidroga, który zapewne mi łosierdziu Chrystusowemu drogę zatamuje, jeżeli go teraz z swego sumnienia niezwalisz, a tym samym drogi

nieuprzątniesz. To pierwszy ton głosu Janowego, kto rym y po śmierci wołać nieprzeſtaie, drogę Chryſtu. ſowi torować każe *vox ejus vivit, dicit & nobis hodie, parate viam Domini.*

Drugim tonem głosu ſwego Jan S: dał ſię ſłyſzeć na królewſkich Heroda pokojach, gdy ſię z tym odezwał: *non licet tibi habere uxorem Fratris tui*, Moſci Krołu niegodzi ſię tobie tę niewſtydliwey niecnoty, ſromoty, niegodzi ſię tobie mieć żony Brata twego, *non licet tibi.* Doſzedł ten głos y do uſzu ſamey Herodowej *non licet tibi*, Moſcia Pani Herodowa niegodzi ſię tobie nierządem, niewſtydem ſię bawić, niegodzi ſię mieć pokątnych, prywatnych, gabinetowych z podeyrzaną oſobą konfidencyi, kointelligencyi, BOG przytomny wſzyſtko to widzi, ſurowie za to karać, ſtrofować, ognie wſzeteczney pożądlivoſci, wiecznym piekielnym ogniem gaſić będzie. Okrzyknoł tymże tonem będącą na królewſkim dworze Herodiadę ſwywolną ſkoczkę, *non licet tibi*, Moſcia Panno Herodiado, ſwywolna ſkoczko niegodzi ſię tobie, praw Boſkich, świętey niewinnoſci poſciwoſci przeſkakiwać, w takich albowiem ſkokach ani ſię poſtrzeżeſz, jak ſię brzytko poſliznieſz, dużo upadniełz, ſzyje złamiełz, y w tych tanecznych obrotach gniew Boſki na Ciebie obrocisz, z koła ſzczęſliwej wiecznoſci wypadniełz, a za tym *non licet tibi*, niegodzi ſię. Coż przecie, tym drugim tonem głosu ſwego wywołał Jan S: jabyſm rozumiął, że tak ogromnym głosem wołające ozemiſtę Boſką grzechy przytłumi, zekrzyoży, że świętobliwoſć, pobożnoſć pokutę świętą wywoła, alie ſię opacznie dzieie, kiedy okrutną

złość,

złość, zawziętość na swoje wywołał głowę. Kazał ściąć okrutny Herod niewinnego Jana z instynktu swywołnej dziewczyny, złościwej Herodiady. Zeby swywołne skoki szczyt niezlamały Jan za tak świętą y głośną mowę, niewinną utracił głowę. Terazże teraz światowi dzisiejszego wieku Herodowie, śmiało waszym passyom dogadzajcie, wszelkiey licencyi pozwalajcie, ów y światowej słuchając maxymy: *quod libet licet*, co się wyuzdanym passyom podobą, to się wszystko godzi, *libet licet*. Teraz niewstydlive Herodowe nie już po prywatnych kątach, skrytych gabinetach, lecz na publicznych miejscach, niewstydy, sromoty popełniajcie. Teraz swywołne skoczki Herodiady w tanecznych kółkach, aż do zawrotu głowy, do ostatniego umoru biegajcie, prawa Boskie, świętą niewinność, podściwość przeskakiwajcie, nareszcie w tych skokach, chociaż y życie łamcie, o to już niemasz Jana, już Jan bez głowy, już bez mowy, niemasz ktoby na walze niegodziwe rozpusty, licencye owym odezwał się tonem: *non licet, non licet*, niegodzi się, niegodzi się. Takbyście podobno rozumieli rozpasani na światową licencyą rozpustnicy, że już głośny Jan utracił mowę, gdy postradał niewinną głowę. Ale inaczej o tym ipiewa Ambroży S: *Vivit vox Ioannis, dicit es nobis hodie*, żyje jeszcze, żyje głos Jana, głośny Jan y po śmierci, mówi podziśdżień głosem swoim y do nas wszystkich. Coż takiego? oto toż samo z czym się dał słyszeć na Herodowych pokojach. Woła y teraz na wszystkie strony tak po Pańskich pałacach, jako też po Szlacheckich dworach, miejskich, domach, kamienicach na owe swywołne licen-

ne licencye, exorbitancye, ktore się pospolicie terazniey szemi dzieją czasy. Woła naprzod Jan S: na Pańskich pałacach: *non licet, non licet*, niegodzi się wam wielowładni świata tego Panowie, niższej kondycyi ludzi uciemięzać; *non licet*. Prawda, że macie nad nimi zwierzchność, jurisdycyą, macie wielką władzę, potencyą możecie ich przycisnąć, z ostatniego wyzuć, ale się to nie godzi, *non licet*. BOG sprawiedliwy w którego wszechmocnych ręku surowa zemsta, za to sprawiedliwie karać, potępiać, na wieki mścić się będzie. Woła tymże tonem Jan S: po Szlacheckich dworach, *non licet, non licet*, niegodzi się wam Szlacheckiego stanu Panowie, którzy pod swoją dyspozycyą liczne macie poddaństwo, uciemięzać, zdzierać, ciężkimi pańszczyznami, niesprawiedliwemi exakcyami łzy niewinne wyciskać, głośne te łzy uciemiężonego poddaństwa, *lacryma pondera vocis habent*. Ktore wywołają zemstę Boską, żeby wam w doczesnym życiu BOG swojej opatrności, łaskawego błogosławieństwa umknąwszy, do ostatniego przyprowadził ubóstwa. Wywołają gniew Boski, żeby wieku ukrocił, ostateczney łaski przy zgonie życia umknął, w nieszczęśliwym duszy swojej stanie, umierać do puścił. Wywołają surową sprawiedliwość, żeby w dzień sądu swego Zbawiciel od Oycowskiej klemencyi od komputu elektow swoich sprawiedliwym dekretem odsądził, żeby wieczną kondemnataą za wyciskane łzy niewinne, do dna piekielnego przybił. Nakoniec tymże głosem woła Jan S: na mieyskie domy, kamienice: *non licet, non licet*, niegodzi się wam różnych miast, stołecznych metropolii obywatele, z waszych domow, kamienic

mienić czynić miejsca podeyrzane, domy nierządne, Za te albowiem zbrodnie, niewstydy, niecnoty BOG sprawiedliwy na całe miasto, tak, jak niegdyś na Sodomę nieugaszzone pożary przepuszcza, morowe z syla powietrza, za te stomoty dłuże walze piekielnym ogniem palić będzie. Niechże ten głos wołającego Jana w uszach y sercach waszych Katolicy w grzechowych osobliwie okolicznościach brzmieć nieprześiaie.

Ja tym czasem poydę do trzeciego głosu Janowego, którym sąd straszny wszystkich grzeszników czekający sprawiedliwego Sędziego, całemu ogłosił światu Mat: 3. *Perfundabit suam aream & congregabit triticum suum in horreum, paleas autem comburet igni inextingibili*, przeczyści gumienne bojowisko swoje, a zgromadzi pszenicę do gumna swego, plewy zaś spali ogniem wiecznym, ogniem nieugaszonym. Tym głosem wyraził Jan S: iż tak właśnie w dzień sądu swego Chrystus oddzieli sprawiedliwych, bogoboynych od grzeszników, jak teraz oddzielają gospodarze ziarna od plew niepożytecznych. Kościół S: podług Tłumaczow Piśma Bożego jest to Niebieskiego Gospodarka gumienne bojowisko, na którym wyborne ziarna z niepożytecznymi plewami, to jest: sprawiedliwi, bogoboyni, razem z grzesznymi są pomieszani. Chrystus jest Gospodarz, który w dzień ostatniego sądu, zboże swoje przewiewać sprawiedliwych od grzesznych, jak pszenicę od plew oddzielać będzie. Niebo jest to owe gumno Najwyższego Gospodarza, do ktorego jak pszeniczne wyborne ziarna SS: Pańskich, Elektów swoich sprowadzi. Nakoniec bezbożni, zakamiali grzesznicy, są to niepożyteczne plewy,

plewy, które na ogień wieczny wrzucone będą, *paleas autem comburet igni inextingvibili*. Dopieroż dochodź sobie każdy zbawienną uwagę, czy ty wyborne pszeniczne ziarno, *frumentum electorum*, do Niebieskiego gumna od Naywyższego Gospodarza przeznaczone, czyli też ubroń Boże plewa niepożyteczna, na ogień wieczny destynowana. Poradź się w tym własnego sumnienia. Ziarno dobre, wyborne, do ziemi wrzucone powinno dobry owoc rodzić, znaczny swemu Gospodarzowi przynosić profit. Rzucił wszystkich nas Katolicy na tę ziemię, jak swoje ziarno Niebieski Gospodarz, żebyśmy się znacznie w cnoty Chrześcijańskie, w dobre uczynki rozkrzewili, w bogoboynym życiu niemający profit czynili, y też same cnot Chrześcijańskich snopki do Nieba znosząc, *portantes manipulos suos*, swego czasu byli: *frumentum electorum*, wybranym ziarnem do Niebieskiego gumna. Jeżeliż teraz Katolicy, takim w złote cnot Chrześcijańskich roskrzewiającym się snopki jesteście ziarnem, chwala BOGU, przydzie ten czas, kiedy was, jak wyborne ziarna do swego gumna Niebieski sprowadzi Gospodarz, *congregabit triticum suum in horreum*. Przeciwnym sposobem, jeżeli teraz ani BOGU w cnotach Chrześcijańskich dobrego owocu, ani duszom walszym zbawiennego nieczynicie pożytku, rzecz pewna, iż niepożytecznymi jesteście plewami, które na piekielny ogień gniew Boski wrzucić każe, *paleas autem comburet igni inextingvibili*. Na to teraz nieuważni ludzie wszystkie starania obracają, żeby w złotych doczesnej fortuny snopkach byli: *frumentum electorum*, wybranym ziarnem do honorow, tytułow, preeminacyi, a jak się do Niebieskiego spłobić

sposobić gumna, o tym ani pomyśla, ale przydźcie ten
 czas, kiedy te snopki śmiertelna kosa pościna, kiedy dłu-
 sze od ciała, jak ziarno, lub też plewy od słomy od-
 dzielać będzie, tam się pokaże, kto wybornym pożyte-
 cznym BOGU ziarnem, a kto niepożyteczną plewą,
 kto do Nieba, a kto na ogień piekielny. Zaczynam ktoś
 kolwiek, do tego czuiesz, żeś niepożyteczną plewą, na
 to wszystkie obroć starania, żebyś się w wyborne zamie-
 nił ziarno, teraz czas, teraz pora, łatwo tego poki ży-
 jem dokazać mogę, podług zdania Chryzostoma S: *li-*
cet quamdiū hic degimus de palea in triticum mutari. Tu
 dźwiej jeśli się do tego czuiesz, że jesteś dobrym wybor-
 nym do Nieba ziarnem, że się w złote cnot świętych ro-
 zkrzewiasz snopki, strzeż się, żebyś się w niepożyteczne
 wiecznego ognia godne niezamienił plewy, podług zba-
 wiennej rady tegoż Chryzostoma: *si triticum es, ne*
degeneres in paleam, ut flammæ evadas, perpetuas, horre-
orum celestium recondaris. Pomeże do tego ow głos Jana
 S: ktorym y po śmierci do nas wołać nieprzestanie, *vi-*
vit vox Ioannis, dicit et nobis hodie, żyje, żyje głos
 Jana, mówi y teraz wszystkim nam do serdecznego u-
 cha, coż takiego, otą ową przestrożę: *congregabit tri-*
ticum in horreum, paleas autem comburet igni inextingui-
li, sprowadzi Niebieski Gospodarz do swego gumna
 świętych bogobojnych, sprawiedliwych ludzi, jak czy-
 sta wyborną pszenicę, a złych bezbożnych zakamiałych
 grzeszników jak niepożyteczne plewy wrzuci na ogień
 wieczny, *paleas comburet igni inextingui-* *li,* tam się za-
 wsze palić będą a nigdy nieżgoreją. Słyszając ten głos
 Jana wołającego grzesznicy odpowiedźcie jeszcze na

owe pytanie Izajasz 66. *quis poterit de vobis habitare cum igne devorante*, kto z was może przemienić z ogniem piekielnym, nieugaszonym, dusząc ciało wasze pożerającym. Jeżeli teraz jednej nie wytrzymaś isierki, która gdy padnie na ciało, do sywego dopieka, a ktoż z was tak wielkie płomienie, tak ciężkie pożary przez całą wytrzyma wieczność na które zapewne, sprawiedliwym sądem, nieomylnym dekretem Boskim, wrzucym będziesz, jeżeli się teraz przez dobre życie, w wyborne ziarno niezamienisz, jeżeli w zadawnionych leżąc nałogach, w ciężkich zostając grzechach, niepożyteczną staniesz plewą. Podnieśże jeszcze, podnieś wołający Janie głos twego, żeby w ustach y sercu grzeszników nigdy brzmieć nieustawał: *paleas comburet igni inextingvibili, paleas comburet igni inextingvibili*, niepożyteczne w zakamiałych grzesznikach plewy, zagniewany Sędzia sprawiedliwym dekretem swoim na wieczny piekielny nigdy nieugaszony wrzuci ogień.

Niekończoney dobroci Panie znamy się wszyscy do tego, żeśmy nie już wyborne ziarna, lecz niepożyteczne plewy wiecznego godne ognia. A toli jednak przy łaskawey pomocy twojej od dnia dzisiejszego wszystkie na to obrocim starania, żebyśmy byli: *frumentum electorum*, wybornym ziarnem do Niebieskiego górnika. Niech jeno głos wołającego Jana, wiernego sługi twego w sercach naszych nieustaje, niech nam zawsze ową przypomina przestrożę: *paleas comburet igni inextingvibili*, niepożyteczne w złośliwych grzesznikach plewy, zemsta Boska piekielnym ogniem palić będzie. A tak w sercu

nasze gdy bojaźń wiecznych ogniów tym głósem wrzáz,
rzecz pewna, iż wśyśkích sposóbow szukać będziemy,
żebysmy byli wybornym Elektów twoich ziarnem do
szczęśliwey wieczności Amen.

K A Z A N I E

Na Świętych PIOTRA y PAWŁA Apostółów

Vos autem quem me esse dicitis? Mat: 16.

A wy kim mię być powiadacie.

Niemoże żaden naydoskónalszy rozum, żadna naydo-
wciwnieysza główa lepszych wymyslić Panegyry-
kow, nad te, które w dżisieszey Ewangelij Chrystus od
Piotra, a Piotr wzajemnie odbiera od Chrystusa. Py-
ta się Uczniów swoich Zbawiciel: *vos autem, quem me
esse dicitis?* Powiedzcie mi moj Uczniowie (mowi
Chrystus) co też o mnie sądzicie? czym mię nazywa-
cie? *quem me esse dicitis?* y wnet Piotr S: jako główa-
koła Apostólskiego za wśyśkích odpowiaa: *Tu es
Christus Filius DEI vivi,* oto Panie tak o tobie są-
dziemy, to o tobie mowiemy, y mocno wierzymy: że
jesteś Chrystusem Synem BOGA żyiącego. Krotki, ale
obszerną w sobie, pochwałę zawieraiący Panegyryk.
Coż być może większego? chwalebniejszego? jako być
Synem Pana naywyższego, Krola Niebieskiego, Oyca
Przedwiecznego. A jeżeli Chrystus Synem BOGA ży-
iącego, *Filius DEI vivi,* toć już tym samym, dzie-
dżicem Krolestwa Niebieskiego, toć już tym samym Pa-

nem Nieba y ziemie, toć już tym samym w ręku jego wszelka władza, zwierzchność, w jego dyspozycyi wszystkie skarby, do statki. Jakoż tak jest a nie inaczej, bo tak sam o sobie powiada Chrystus: *omnia mihi tradita sunt à Patre*. A zatym w tym krotkim od Piotra Chrystusowi przypisanym Panegyryku, wszystkie dla niego zawierają się pochwały. Jeżeli Filippowi Macedońskiemu Regnantowi, to za naywiększą poczytano godność, że był Oycem tak wielkiego Syna sławnego w męstwie Alexandra, z czego domowy jego wychwala Panegyrysta: *hoc unicum dixisse sufficiat, Filium te habuisse Alexandrum*. Toć przeciwnym sposobem, ta jest naywiększa dla Chrystusa godność że jest Synem tak wielkiego Ojca BOGA żyjącego. To gdy o nim mowiemy, dość wiele mowiemy, nie większego mówić niemożemy *hoc unicum dixisse sufficiat Patrem habuisse DEVM*. W krotkich tedy Piotra S: słowach, dość obszernie dla Chrystusa mamy pochwały. Wszakże nie milczy o Pietrze y Chrystus, kiedy go wzajemnie tak wychwala: *Tu es Petrus es super banc Petram adificabo Ecclesiam meam, Tibi dabo claves Regni caelorum*. Wychwalasz mię z tego Pietrze (mowi Chrystus) że jest Synem BOGA żyjącego, ja też wzajem o tobie to powiadam, że jesteś gruntowną fundamentalną opoką, na ktorey całą Kościół mojego założę strukturę. Będą na moy Kościół wywierać piekielne potencye swoje impety, ale w pierwiecy siły swoje stargają, niż tę strukturę obalą, ktorey nigdy niedobędą, bo się o ciebie, jak o naymocniejszą opokę, wszystkie nieprzyjacielskiey złości objaiąc tarany łamać y kruszyć będą. Tyś to ta opoka i laska

Iskłą moją wzmocniona, ktorey naysilneysza całego pie-
kła niewrzruszy potencya: *Porta inferi non prevale-*
bunt. Przy tym oddam ci klucze od bram Niebieskich
tibi dabo claves. Temi kluczami, komu otworzysz,
będzie otwarte, komu zamkniesz będzie zamknięte Nie-
bo. A małaż to dla Piotra pochwała? co mu większe
go, co chwalebniejszego wymyślić mozem. Już tedy
syszeliśmy y Chrystusowi od Piotra, y Piotrowi od
Chrystusa dość wielkie, dość wysokie w dzisiejszy E-
wangeli pochwały. O jednym tylko Pawle głucho.
Pyta się on dzisiaj wszystkich nas: *Vos autem quem me-*
esse dicitis? Co też wy o mnie sądzicie? co mówicie?
Nie trzeba drugo nam łamać głowy, nad osobliwą dla
Pawła pochwałą, chwali go za nas wszystkich Zbawi-
cieli: *Vas electionis est mihi iste,* naczyniem wybranym
jest mi Paweł, żeby imię moje nosił przed narodami.
Jakoż nosił godnie przy opowiadaniu Ewangeli po
wszystkich narodach imię Chrystusowe Paweł S. A
tak jako Piotr będąc mocną opoką, był Kościoła S. za-
sioną, y protektorem, tak Paweł będąc naczyniem wy-
branym był Imienia Chrystusowego Portitorem. Dam
że ja pokoy dalszym Piotra y Pawła pochwałom, wię-
kszych albowiem dla nich nigdy niewymyślę, nad tę,
które od swego odebrali Zbawiciela. Do was się tylko
obracając Katolicy wszystkich się pytam: *Vos autem*
quos, vos esse dicitis, co też wy o samych sobie ro-
zumiecie, co mówicie; jak o sobie trzymacie? wiem
ja o tym dobrze, że się tu nie jeden taki miedzy wam
znayduje, który łatwoby mógł *dilatare phibiteria,* swoię
wychwalać Imię, wywodzić domową Familią od Oy-

cow,

cow, Dziadów, naddziadów, znalazłby się y taki: który by łatwo mógł się popisać z swoim honorem, tytułem, ową wspaniałą godnością, do ktorey go, lub fortunne koło wywiozło, lub też osobliwsze cnoty, przymioty znaczne zasługi wyniosły. Ale to wszystko frazka, eale mała bagatelna pochwała; większy ja wam nierownie na terażniejszym Kazaniu przypiszę panegyryk, kiedy to o każdym powiem: co Piotr o Chrystusie, co Chrystus o Piotrze y Pawle. O tym Ad M. D. G.

Jeżeli na głęboką uwagę weźmiemy pierwszy początek naszej Familii, Genealogii, z kąd wszyscy pochodzimy? zeznać zgodnie musimy: iż nic takiego nie naydziemy, z czegobyśmy się wychwalać, popisywać, wynosić mieli, zwłaszcza kiedy wszyscy, a wszyscy ludzie, ktorzy jeno byli; są, y będą, począwszy od pierwszego Adama, biorą swoy początek z ziemi. Ta jest powszechna wszystkich nas Matka, z niey każdego czło wieka Boska Wszeczmocność ulepiła, *creavit DEVS hominem de limo terra*. Y dla tego Dawid S: tym, ktorzy się przy wielowładnych potencyach, wspaniałych honorach, preeminencyach, nad inszych się wynoszą ziemskimi się Bogami tytułują, ktorzy niepamiętając na pierwszy stan, kondycyą, tak o sobie sądzą y rozumieją, jakby się w Niebie porodzili, jakby wszeczmocnymi, nieśmiertelnymi Bogami byli, w brew im wymawia: *non sic impii, non sic, sed tanquam pulvis, quem proicit ventus à facie terra*. Nie tak, nie tak się bezbożni macie; jak o sobie pysznie, hardzie trzymacie y sądźcie; *non sic impii, non sic*, ale tak jako podły nikczemny proch który lada moment śmiertelna burza z oczu ludzkich zwiecie

Zwieje, znieście, [na tamten świat przeniesie, *tanquam pulvis, quem proicit ventus*, wszystkie wielowładne potencye, najwyższe honory, preeminencye, proch to jeden, *tanquam pulvis*; wszystkie ozdony, pozory, kolory, niezadługo grobowy kamień na śmiertelny popioł zetrze. Na ten koniec y Kościół S: każdego Roku w dzień popielcowy, głowynasze popiołem posypcie, żebyśmy to sobie do głowy, do uwagi brał, żeśmy nie innego tylko proch, popioł. Lecz wielowładnym tr światu Potentatem, Cesarzem, Królem, Dignitarzem, bądź u wszystkich w akceptacyi, w uctymacyi, jednakże na to pamiętaj, żeś razem z najuboższym kmiotkiem, *tanquam pulvis*, proch, popioł. Na tym się twola; bytż największa Familia skończy, z kąd pierwszy wzięła początek, ziemia cię urodziła, ziemia cię znowu do siebie wezmie. To gdy głęboko uważać będziemy, żadney dla siebie pochwały nie nasydziemy. Z tym wszystkim, mam ja na waszą pochwałę Katolicy dość obszerną materią. Jakąż przecie? otó taką, jaką dla samego Chrystusa wynalazł Piotr S: gdy się z tym do niego odezwał: *Tu es Christus Filius DEI vivi*, Ty jesteś Chrystusem Synem BOGA żyjącego. Co byście mi na to powiedzieli Katolicy? gdybym każdego z was nazwał Chrystusem, Synem BOGA żyjącego, podobniebyście sobie pomysłili, że to wielka odwaga ten tytuł podłym nikczemnym przypisywać ludziom, który samemu służy Zbawicielowi. Ale mówcie, co chcecie, ja o każdym z was, ile w tym widzę Kościele, śmiało całą gębą mówię. *Tu es Christus Filius DEI vivi*, y ty, y ty Katoliku jesteś Chrystusem Synem

Synem BOGA żyjącego. Jest naprzód każdy z was Chrystusem, który z imienia swego toż samo, co: *unctus Domini*, namazany, namaszczoney. Niemasz żadnego mie-
dzy wami takiego, ktoregoby na Chrzście Świętym Ka-
płańska ręka Olejem Świętym nienamazała, a zatem
wszyscy jesteście Chrystusami, to jest *uncti Domini*, sa-
memu BOGU poświęconemi, Olejem Świętym nama-
szczonemi. Przytym jest każdy *Filius DEI vivi*, Sy-
nem BOGA żyjącego. Prawdę, żeśmy wszyscy pro-
dżiwszy się w grzechu byli podług Bernarda S: *Filius
ira*, Synami gniewu, surowey zemsty Boskiej, *sed conse-
cuti sumus misericordiam*, aleśmy potem znaleźli przez
krew y zasługi Chrystusa owe miłosierdzie, ową łaskę
u najwyższego Pana, która wszystkich nas Synami Bo-
skimi uczyniła. Nad tą godnością, nad tym obłiwym
narodu ludzkiego szczęściem zdumiewając się Jan S: to
nam do głębokiey podaie uwagi: ima Joas 3: *Vilete
qualem Charitatem delit nobis Pater, ut Filii DEI nomi-
netur & simus*, patrzcie Katolicy, jaką ku nam miłość
pokazał Ociec Przedwieczny, jaki nam honor, jaką
godność wyświadczył, kiedy tego nam pozwolił, żeby-
śmy się jego Synami stali, żebyśmy się tym tytułem za-
wsze nazywali, *ut Filii DEI nominemur & simus*. Myś-
cież tu sobie o większych pochwałach, o wyższej go-
dności, upewniam, że nie większego, nie chwalebniejszego
go niewynyslicie, nad tę godność, którą was dobroć
Boska udarowała, kiedy Synami swoimi uczyniła.
Niech się popisują SS: Serafinowie, Cherubinowie, że są
Niebieskimi Xiążętami, my tej godności in nieży-
rząc, a powinną uczyniwszy rewerencyą, wesóło sobie
applaudu-

applaudować z tym się do nich odezwimy: *videte qualem Charitatem dedit nobis Pater ut Filii DEI nominemur & simus.* Macie to sobie za wielkie szczęście Serafi. nowie, Cherubinowie, że na stopniu Niebieskich stoicie Xiaząt, ale też patrzcie y na naszą godność, Patrzcie na oschliwszą ku nam Pana najwyższego miłość, która nas do tak wysokiey godności podwyższyła, kiedy na stopniu Synów Boskich postawiła. Niech się inni wychwalają Aniołowie, że są *administratorii Spiritus*, na dworze Niebieskiego Pana wielkimi Ministrami, Dignitarzami, my się do nich wesóło odzywamy: *videte qualem charitatem &c.* winzujemy wam SS: Aniołowie, że na dworze Króla Niebieskiego jesteście godnymi Ministrami, wysokimi Dignitarzami, ale też y na naszą godność ciekawe cbroćcie oko, oto jesteśmy Synami BOGA żyjącego *Filii DEI vivi.* A możeż być większa godność? Aniołowie u BOGA sługami *administratorii Spiritus*, a my ukochanymi jego Synami, *Filii DEI.* Dopieroż jak się wesóło popisywać mamy przed całym piekłem, przed zginionemi na wieki Aniołami, Niebieskiej chwały Dezertorami, z tym się do nich odzywając: *videte qualem charitatem, &c.* patrzcie nieszczęśliwi LOGU rebellizujący Aniołowie, wieczney chwały Dezertorowie, co nam za łaskę, co za honor BOG nieśkończoney dobroci wyświadczył. Was tak piękne niegdyś kreatory z stopnia zbawienia strącił, z Nieba na kark zepchnął, a nas niegodnych ludzi do tak wysokiey godności podwyższył, was od swego miłosierdzia odrzucił, nas do Oycowskiej łaski przyjął, za Synów woich uznał. Patrzcież takie to szczęście, jaka go.

čność, jak wielka dla nas łaska Boska, *videte qualem charitatem* etc. Tućby to tu patrząc na tak wielką samego BOGA miłość z Dawidem S: odezwać się potrzebą: *quid est homo? quod memor es ejus?* Ach Panie nieskończonej dobroci, coż to osobliwszego w podłych a tobie niewdzięcznych upatrzyłeś ludziach, w nikczemnych glinianych lepiankach, że ich nad samych Aniołów wywyższyłeś, kiedy Synami swoimi poczyniłeś, a tym samym dałeś prawo dziedziczne na samego siebie, uczyniłeś ich Bracią jednorodzzonego Syna twego, dałeś im przywilej do Niebieskiej chwały, uczyniłeś Dziedzicami wiecznego szczęścia, współ Dziedzicami samego Chrystusa, jako o tym mówi Paweł S: *Si Filii es heredes, Heredes quidem DEI, coharedes autem Christi.* Zkądże ta, tak wielka, dla niewdzięcznych ludzi dobroć, zkąd ta łaskawa na nich pamięć to uważając, na tę tak wielką ku sobie samego BOGA miłość poglądając Katoliku, zakamiałego, twardszego nad skalistą opokę, bądźz serca, jeśli się do powinney ku niemu znać niebędziesz wdzięczności. To pierwszy dla każdego z was Katolicy panegiryk, który niegdyś samemu Chrystu.owi przypisał Piotr S: gdy się z tym do niego odezwał: *Tu es Christus Filius DEI vivi.*

Druga pochwała, którą odebrał Piotr od Chrystusa. Niewidzę żadnego między wami Katolicy takie go, do kiegoby z tym się nie tak słowy jako samą rzecz nie odzywał Zbawiciel: *tu es Petrus, et super hanc Petram aedificabo Ecclesiam meam*, ty jesteś gruntową, fundamentálną, łaską moją wzmocnioną opoką, na której wipaniała Kościół mojego założę strukturę. Ze wizyli

wszyscy jesteście żywymi, kamiennymi opokami na fundamencie Domu Bożego od samego Chrystusa założonymi, świadczymy o tym Piotr 3: ima Petri zdo, lapides vivi superedificamini Domus spiritualis. Wiecież co to za Kościół który ma was samych jak na kamiennej opoce, jak na gruntownym fundamencie założył Zbawiciel? mowi o tym Doktor narodów: ima ad Cor: 33: nescitis quia templum DEI estis, & Spiritus DEI habitat in vobis, niewiecie o tym, że jesteście Domem Bożym, Kościołem samemu BOGU konsekrowanym, w którym Duch Przenajświętszy przebywa. Zkąd wnosić sobie potrzeba, że jeżeli w tobie y w tobie Katoliku założył Chrystus Dom Boży pod tytułem Ducha S: toć już ty gruntowną nieporuszoną opoką: tu es Petra, że byś ten Kościół, jak nieprzełamanym murem samym sobą od zawziętych impetów nieprzyjacielskiej złości. Powstają na ruinę, na spustoszenie tej Świętej fabryki, porta inferi, zawzięte od piekielacy porty potęny, na to nieustannie galą żeby przy swoich pokusach, nieprzyjacielskich szturmach, ten Duchowi S: konsekrowany Kościół zburzyli, z gruntu wywrócili, w straszne piekielnym zbojcom jaśkinie zamienili, Pamiętajże na to, że tu es Petra, ty jesteś opoką, żeby się te wszystkie impety, żelazne złości szatańskie tarany, o ciebie samego obijając, jak o kamienną skałę łamały, kruszyły, bo ty na ten koniec łaską samego Chrystusa jesteś wzmocnioną opoką, tu es Petra. Służ wam jeszcze y ow tytuł, ow honor; który pod ten czas Ficowi Zbawiciel konsekwował, gdy się do niego odczywał: tibi dabo claves regni calorum, tobie oddam,

w twoich ręku złożę klucze do Królestwa Niebieskiego. Krew Chrystusowa dla nas przelana y wszystkie zasługi jego są to podług Chryzostoma S: owym kluczem, który w ręku naszych złożył Zbawiciel, żebyśmy do bre uczynki, cnoty Chrześcijańskie łącząc ze kwią y zasługami Chrystusa, Niebo sobie odmykali. Mówi o tych kluczach Augustyn S: *ita laboremus, ut bonorum operum clavibus janua regni caelestis aperire possimus*, na to się usadźmy, na to wszystkie starania obrócić, żebyśmy przy krwawych zasługach najświątobliwszego Zbawiciela, dobrymi cnot Chrześcijańskich uczynkami, jak drugimi kluczami Niebieskie sobie odmykali bramy.

Ostatnia dla nas pochwała Katolicy jest ta: który niegdyś od Pana swego odebrał Paweł S: zwłaszcza kiedy mówi po dziś dzień o każdym z was Chrystus, toż samo co y o Pawle: *Vas electionis est mihi iste, ut portet nomen meum coram gentibus*, naczyniem wybrany jest mi ten, żeby imię moje nosił przed narodami. Rzecz pewna, że wszystkich nas, którzykolwiek w komputcie prawowiernych znaycimy Katolików, dobroć Boska od wieków wybrała, *eligit nos ante mundi constitutionem*, na coż? o to na to, żebyśmy byli *vasa Domini*, naczyniem Imię Pańskie godnie świątobliwie noszącym. Włożył na nas Imię swoje Chrystus, o którego wszyscy nazywamy się Chrześcijanami, *omnes à Christo dicimur Christiani*, patrzmyż, żebyśmy byli wybornym naczyniem, godnie świątobliwie to tak wielkie Imię na sobie noszącym. Nosił na sobie Imię Jerusowe godnie utściwie Paweł S: na którego pogańskie zapamiętując się, i tedy, toż samo Imię na sobie przyjęli, w regestrę wiernych

wiernych Chrześcian wpisali. Za co stał się *was electionis in honorem*, naczyniem wybranym do owego chwały Niebieskiej honoru, do którego już niedopiero na Anielskich rękach jest przeniesiony. Zapatrują się y na nas różne narody, poganie, zapatrują się ciekawie niewierni heretycy, jeżeli włożone na nas Inie Chrześciańskie z Chryśtusem zgadza się życiem, jeżeli godnie w tegoż w życiu Chryśtusa na sobie nosimy? a żatym ponieważ tyle mamy na sobie czoconych oczu, miejmy y my piłe na to oko, żebyśmy rzeczą y I. mieniem będąc Chrześcianami, swoim przykładem pogafski. Heretyckie serca do Chryśtusa pociągali, a tym samym żebyśmy wespół z Pawłem byli *was electionis, et in honorem*, naczyniem wybranym do owego honoru, który do brzości Boskiej w Niebieskiej chwale zgostowia. Y teó to są pochwały, te panegýryki, które negdys Piotr dla Chryśtusa, Chryśtus dla Piotra y Pawła, a ja cnia dż. sieyszego dla was wżyskciach z tego ogłosłem ambony. Dałby to BOG żebyście zawsze w tym honorze zestawali, żebyście się śmiało z tym każdego czasu przed Niebem y światem popisać mogli, że jesteście *Filii DEI*, Synami Boskimi, a tym samym Dziedzicami Królestwa Niebieskiego, współdziedzicami samego Chryśtusa, *sic Filii et heredes, coheredes Xpi*. Tego się tylko dużo obawiam, żeby się owe na was Chryśtusa nie sprawdziły słowa: *vos ex Patre diaboli estis*, wy z Cyca czarta przekłętego, wy jego Synami jesteście. Wiecieśz żkąd to pomać, kto Synem BOGA, a kto Synem czarta? mowi o tym J. n S: i ma Jan: 3: *omnis qui natus est ex DEO peccatum non facit*, każdy który się z

BOGA

BOGA urodził, złego się strzeże, grzechu nieczyni, toć przeciwnym sposobem, który źle bezbożnie żyje, który w grzechu w zawiedzionym sumnieniu zaśnie, ten jest Synem czarta przeklętego. Jakoż tak jest a nie inaczej podług zdania tegoż Jana *Si in hoc manifesti sunt Filii DEI & Filii diaboli*. Słyszając to Katolicy, zayrzućcie do własnego sumnienia, spytajcie się samych siebie, do której strony należycie? czyimi Synami jesteście? czy *Filii DEI*, Synami BOGA, czyli też *Filii diaboli*, Synami czarta przeklętego? niechę w tym żadnego posądzać, zostawię w tej mierze decyzją przy waszym rozjątku; to tylko powiadam, iż ktorzykolwiek do tego się czujecie, że w złym duszy swojej stanie, w ciężkim grzechu w zawiedzionym sumnieniu zosłacie, już wam w brew na oko z tego Ostarza wymawia Chrystus: *Vos ex Patre diaboli estis*, wy dla waszych zbrodni, dla ustawicznych niecnót, niewstydy, jesteście z Ojca czarta przeklętego, dla grzechowej złości, jego staliście się Synami, *Filii diaboli*. Co za tym idzie? oto to: *si Filii & heredes*, jeżeli jesteście szatańskimi Synami, toć już tym samym dziedzicami piekła, wieczney zguby, nieznosnych męk, katowni, toć już tym samym dziedzicami piekła, współdziedzicami onych nieszczęśliwych potępińców, którzy już od Ojcowiśkiej łaski Zbawiciela swego odpadli, prawo do Nieba utracili, nieuczciwami dziedzictwa szatańskiego, piekielnych katowni stali się Possessorami. Powiedzieć mi teraz Katolicy jakbyście się dużo konsundowali, jakbyście się na tego gniewali, któryby publicznie to wam zarzucił: że jesteście *filii diaboli*, Synami czarta przeklętego? Ale iż wolno

welno gniewać, y nie gniewać; jeżeli do tego czuścicie się
że wzawiezionym sumnieniu zstajecie, okazyi do grze-
chu porzucić, znaleźć w powstanie niechcecie, ja wam
słowy Chrystusa w brew bez respektu, całą gębą mo-
wię: *vos ex Patre diabolo estis*, wy z Ojca czarta je-
ście. Czemuż? oto temu: bo jako ci którzy przy bo-
gobojnym życiu, w łasce Boskiej zostając są Synami
BOGA najwyższego, tak ci którzy przez różne niecznoty
i niemoty od łaski Boskiej odpadli, są synami czarta
przeklętego; nie możay to głow y wymyśli, lecz nieomył-
ny wyrok słow Apostoelskich Jana S: *in hoc manifesti
sunt filii DEI & filii diaboli*. O nieopłakana ludzka nie-
pota! bodaybyś kiedykolwiek przejrzała y nieszczęśli-
wy stan duszy twoiey poznała? BOG cię przez łaskę
swoję uczynił własnym Synem, a tym samym dziedzic-
cem wiecznego szczęścia, dał ci prawo do Nieba, a
ty dobrowolnie staiesz się synem szatańskim, dziedzic-
cem piekła, nieopłakaney zguby. Za lada frażkę, świa-
tową próżność, Niebieskie dziedzictwo tracisz. Powtore-
dał ci BOG tę łaskę którą y Piotrowi, kiedy cię uczy-
nił mocną fundamentalną opoką, a na niey sam swoiey
Wszchemocności ręką, wspaniały Duchowi S: konie-
krowany zbudował Kościół, coż się staie? oto przy-
złym innych gorzącym życiu, wyrażasz na sobie: *Pe-
tiam scandali*, opokę wszelkiego zgorżenia, kiedy swo-
im przykładem będąc innym okazyą do złego, na to
galisz, żeby się o ciebie, jak o skalistą opokę święta nie-
winnosc rozbijała, cnota, podściwość łamała, kruszyła.
Żebyś sam do pokuty zahamiała twardszą nad wszystkie
skaty był opoką; krew cię Chrystusowa zmiękczyć, zba-
wienie

wienne upamięnienia do pokuty skruszyć, wieczna już
 już następująca zguba do poprawy poruszyć niemoże.
 A co większa ową wspaniałą Duchowi S: na serdeczney opoce twoiey zbudowaną przez łaskę Boską
 Świątnicę, niecnotliwym życiem sprofanowałś, w samym sobie ową straszną jaskinią założyłś, w której
 już niedopiero złi duchowie osiedli, okrutni duszy twoiey
 zboycy mieszkanie założyli. Na koniec dał BOG
 każdemu z was tę łaskę, którą y Pawłowi: zwłaszcza
 kiedy niemasz żadnego między wami takiego do którego
 by z tym się nieodezwał Chrystus: *quis elatior est*
mihi iste est: naczynie n wybrany jest mi ten, żeby nosił
 Imię moje przed narodami. Włożył na nas Imię
 swoje Chrystus od którego wszyscy nazywamy się Chryśc-
 ścianami, na co? oto na to: żebyśmy życiem świątobliwym
 samego na sobie wyrażając Chrystusa, stali się: *in*
sa in honorem, naczynia wybrane do Nębi:kiego wiecz-
 nej chwały honoru. Rozumiesz y tu po sobie ciekawym
 okiem, jak Imię Chrystusowe nosicie, jak na sobie
 Chrystusa wyrażacie? czy jako do kompotów n należycie,
 o których S: Chryzostom: *multum fecit hoc*
caduco habitant anticristi, wielu na tym nieszczęśliwym
 świecie jest b zbrojnych antychrystów. Ktorzyz są ta-
 cy? mowi o nich tenże Chryzostom: *anticristi dicun-*
tur fidei Christiani, złi obłudni Chrześcijanie, przekł-
 ci to antychryłowie, którzy w swoim niecnotliwym
 życiu, nieudziwowych obyczajach Chrystusowi: sprzeci-
 wiają, jemu na kontrakt i są, i naziem tylko na sobie
 Chrystusa, a samą rzeczą szatanu wyrażają, y tak stają
 się naczyniem szewowego gniewu, nieprzebłązney
 zemsty

zemsty Boskiej, jako o nich mowi Paweł S. *Vasa ira apta ad interitum*. Ktorzykolwiek do tego znacie się, że będąc Chrześcianami, w niecnotliwym życiu nie już Chrystusa, lecz przekłętego antychrysta wyrażacie, na to pamiętajcie że podług Pawła S: jesteście: *vasa ira apta ad interitum*; naczynia gniewu Boskiego do wieczney zgotowywane. Przyjdzie ten czas: kiedy tych złotliwych samentu Chrystuśowi przeciwnych antychrystów, jak brzytkie, niepożyteczne, ciężkimi grzechami zatępczone naczynia, Boska sprawiedliwość swoją Wszelchnocnośćą tute, do dna piekielnego przybić będzie. Kiedy te nieważniczne sobie dusze które razem z dżycyszym Pawłem miały być: *vasa electionis*, *vasa in laudem*, naczynia wybrane do wieczney chwały, do Niebieskiego honoru, będą w dzień sądu straszne go: *vasa ira apta ad interitum*, naczynia wieczney zgotowywane na ogień piekielny dekretowane, gdzie dusze nieczystliwych potępienców, bezbożnych antychrystów skwarzyć się będą. Dla BOGA Kaichku znak to nico-nyliły że iście twicie traruzie na skłulą opokę *tu es pater* jeśli się tym nie wzruszys: żeby przy po prawie złego życia, rzeczą y imieniem będąc Chrześcianiem, godnie przed Niebem y światem na sobie nosił Chrystusa, a tym samym żebyś był: *vasa electionis*; naczyniem wybranym do niebieskiej chwały. To wżylko głęboko w pąnięć y w serca wrażając Katolicy, żebyście na t n niezacęliwy nie przyszli koniec niech w ulzach waszych głos Jaa S: brzmieć nieprzestaje: *videte qualem charitatem dedit vobis Pater etc*, patrzcie co wam za łaskę BOG wyświadczył, kiedy nad sa-

Mam

mych

474 KAZANIE

mych Aniołów wyniosł, Synami swemi poczynił, kiedy na serdecznych opokach waszych Duchowi S: Ko. ścioł zbudował, żeby tam zawsze z łaską swoją rezydował; kiedy uczynił was naczyniem, wybranym do Niebieskiey chwały, y wiecznego honoru.

Nieskończoney dobroci Zbawicielu spraw to w sercach naszych: *ut Filii DEI nominemur & simus*, żebyśmy przy łasce twoiey w życiu y po śmierci byli Synami Bożkiemi, a tym samym Królestwa Niebieskiego ożcużkami. Niech serca nasze łaską twoją wzmocnione będą w grzechowych okazyach nieporuszoną opoką, ktoreyby bramy piekielne nie przemogły. Niech Imię twoie godnie na sobie nosząc będziemy: *visti estis etionis*, naczynia wybrane do pożądaney chwały, y szczęśliwey wieczności Amen.

K A Z A N I E

Na dzień Nawiedzenia Panny MARYI

*Abiit in montana cum Festinatione & intravit
in Domum Zachariae Luca. 1.*

Poшла z pospiechem w górną krainę y weszła
w dom Zacharyasza.

DZiwny a prawie niesłychany światowey mągerze przeciwny, przy dzisiejszey do domu Zacharyaszowego MARYI Panny wizycie, upatruję proceder, kiedy Pan do sługi, Stworca, do stworzenia, Syn BOGA żywego,

żywego, do Syna Zacharyaszowego, Chrystus do Jana, tudzież Krolowa Nieba y ziemie, do swoiey poddaney, MARYA do Elżbiety spieszną odprawia wizytę, *abint cum festinatione*. Rozumiabym iż posłuk światowey polityki; Jan do Chrystusa jako sluga do Pana, Elżbieta do MARYI, jako poddana do swoiey Krolowey z pokorną pospieszy wizytą. Alić jako widzę opak się dzie, kiedy nie sluga do Pana, Jan do Chrystusa nie poddana do Krolowey, Elżbieta do MARYI, lecz Pan do slugi, Chrystus do Jana, Krolowa do poddaney, MARYA do Elżbiety, w dom Zacharyasza z łaskawą wchodzi wizytą, *intravit in domum Zachariae*. Takby wprawdzie należało żeby Jan do Chrystusa jako sluga do Pana, z pokorną pospieszył wizytą, tylko gotowa w tej mierze dla Jana ekskuzacya, że w Macierzyńskim Elżbiety zostając żywocie, niewolniczymi pierworodnego grzechu skrempowany kajdanami, y na krok jeden do Chrystusa postąpić niemoże. Zaczynam sam nieskończoney dobroci Zbawiciel, na potarganie niewolniczych potow, do swego, pospiesza slugi. I tudzież idzie Chrystus do Jana jako dobry Pasterz, do szukania zginioney owieczki. Coż albowiem Jan w pierworodnym grzechu, jeżeli nie zginiona y błędna owieczka, jako posłuszny Baradyusz: *ovicula Ioannes, in utero Matris peccato originali infecta errabat*. Z tej tedy racyi Chrystus do Jana pospiesza, żeby jako dobry Pasterz błędą znalazł owieczkę, jako Pan łaskawy z niewolniczych pierworodnego grzechu przez łaskę u'prawiedliwiającą uwolnił więzow. A MARYA Pana z jakiey też racyi z spieszną w dom Zacharyasza wchodzi wizytą? *intravit in*

Minuz

Domum

Domum Zachariae, o to z takiej, żeby przez łaskę Syna swego jeszcze w Macierzyńskim żywocie zosłającego, nie tylko Jana jako zgubioną owcę znalazła, jako i za taffskiego niewolnika na wolność wyprowadziła, ale też żeby pomyslnie szczęście, pożądaną fortunę, w dom Zacharyasza w prowadziła. Na ten koniec spieszną podróż MARYA obrała, żeby cały dom Zacharyasza pożądanym szczęściem udarowała, jako postrzeżę osobliwszy MARYI Panngiryfła, *Joannes à JESU: hac est si nescis cupis via illa, per quam omnis felicitas, fortuna, et benedictio peruenit.* Wszakże niezbyt y nam na podobnym szczęściu, byłbyś y my z Janem od pierwszego poczęcia w pierworodnym grzechu piekielnymi niewolnikami, błętni owcami, *omnes erravimus ab utero*, Psal: 57: Popielzvi z swoją wizytą do nas na Chrzście Świętym Chrystus przez łaskę usprawiedliwiająca, grzechowe więzy potargał, błędne, zginione znalazł owieczne. Tuż z oprawie pożiższych podróż z swoją do nas MARYA Panna wizytą, na coż? oto na to żeby nas z nieszczęścia wyprowadziła, a pożądaną fortunę za sobą w prowadziła. Ta jest a nie inna droga łaskawey MARYI Panny wizyty, którą pomyslnę za sobą prowadzi szczęście. Stane ja przytym y powiem: iż dokąd łaskawą MARYA Panna wizytę oprawuje, tam z nią też wtępy pożądanę szczęście wstępnie, o tym Kazanie Ad M. D. G.

Tak jest ku narodowi ludzkiemu łaskawa dobroć Pana BCCA naszego, iż kiedykolwiek wiernych sług swoich do domów naszych z wizytą wysła, a gdy ich z póżną ręką nieposyła. Tam się pośpolicie pomyslny szczę:

szczęściem fortunne kolo toczy, dokąd jeno jakikol-
wiek niebieskiego Pana sięga zboczy. Przyszli niegdyś z-
wizytą do domu Lota dway Aniołowie, od tronu Boskie-
go zesłani posłowie, y wnet cały dom takim szczęściem
napelnili iż całą Lotową Familią z ciężkiego niebespie-
czeństwa, z następującego nieszczęścia, z Sołomskiego
pożaru, z drowo y szczęśliwie wyprowadzili. Wstąpił
wierny sługa Boski Jakub do Labana, y pożądanę za-
sobą łaski Boskiej zprowałził błogosławieństwo, jako
się sam Laban slyszec daie: Gen. 10. *experimento di-
di, quia benedixit mihi DEVS propter te*, z dozna-
ney to widzę experyencyi, iż gły mię twoia Jakubie
prezencya wizytie, Boskie do domu mego błogosła-
wienie wstępuje. Przyszedł do Putifara w odza woysk
Faraona Jozef, y wnet za sobą nie tylko do domu Pu-
tifara, ależ na cały Egipt nieskompą Niebieskiego Pa-
na sprowadził benedykcyą, *benedixit Dominus domum
Egipcii propter Joseph*, Genes: 39. Nakoniec wstąpił
Prorok Pański Elizeusz do domu Sunamitidy, gdzie mo-
cą sanego BOGA umarłego Syna do życia przywro-
cił. Zkąd wniescie sobie Katolicy jak w domach wa-
szych sięg Boskich szanować, traktować; z jaką och-
tą przyjmować, sami do siebie zapraszać macie, jeżeli łaska
w Boskiej dobroci błogosławieństwa nad sobą widzieć
żądacie. Oraz zbawienną dochodźcie uwagą, jeżeli
słudzy najwyższego Pana, ten dla siebie mają Przywilej iż
komukolwiek wizytę oddają, do tego y Boskie błogosła-
wienie, y pomyslaną fortunę za sobą sprowadzają.
Dlatego b. życzę Matce Boskiej MARYI Pannie, ten osobli-
wym sposobem służy przywilej, iż do kąd łaskawą wi-
zytę

zytę odprawuie, tam pożądana fortuna tuż w tropy za nią posłępuje? Przybyła niegdyś na pewnie w kanie Gallileyskiej wesele MARYA Panna, y wnet niespodzianym szczęściem cały dom obdarzyła, gdy przy jey prezencyi woda się w wino zamieniła, a tym samym weselną kompanią, nową radością napełniła, poszlubioną parę łaską swoją rozweseliła. Powtore weszła MARYA Panna przed porodem maluczkiego JEZUSA do stajenki Betlejemskiej, y wnet ją w ową wspaniałą Pałac Pana panujących zamieniła, do którego na asystencyą tak wielkiemu Panu, Świętych Aniołów cisną się kalwakaty, z pokorną adoracyą, ukoronowane Oryentalnych Monarchow pospieszają Majestaty. Doznał z prezencyi Matki Boskiej dość wielkiego szczęścia Dyymas Święty, stała podczas okrutney Syna swiego męki pod krzyżem MARYA Panna, z owej strony, na ktorej zawieszono Dyymasa, patrzcież jakie z tej MARYI Panny prezencyi podkłada go szczęście, obo z tak złosliwego Łotra, z tak wielkiego grzesznika szatańkiego niewolnika, Dźiedzicem Niebieskiego stać się Krolestwa, gdy z ust Chrystusowych ową łaskawą odbiera deklaracyą: *Hodie mecum eris in paradiso*, dzisiaj zemną Dyymasie do wciotego Niebieskiej chwały przeniesiesz się Raju. Nakoniec po w Niebowstąpieniu Chrystusowym, była przytóżnna w Jeruzolimie w jednym domu zgromadzonym Apostołom Świętym, z swoją prezencyą MARYA Panna, y w krotce cała do niej owego kompania, przy zesłaniu Niebieskiego Pociuszyciela łaską się Ducha Świętego napełniła, *repleti sunt omnes Spiritu Sancto*. Patrzmymy teraz co się dzieie przy łaskawey

MA.

MARYI Panny wizycie, w domu Zacharyasza; jakie tam szczęście, jaka fortuna jaka po wszystkich kątach radość y wesele! oto Jan jeszcze w żywocie Macierzyńskim od pierworodnego grzechu uwolniony, przed MARYĄ, nibyteżto przed Arką Pańską, wesoło jak mały skacze Dawidek, *exultavit infans in utero*. Elżbieta Duchem Bożym napełniona, *Elizabeth repleta Spiritu Sancto*, od radości pojącej nie może w zaciśnięciu wola: *unde hoc mihi, quod Mater Domini mei veniat ad me?* zkadże tak wielkie dla mnie izczęście, iż tak zacna naywyższego Para Matka, z łaskawą do mnie pospiesza wizytą? *unde hoc mihi, unde hoc mihi*. Zacharyasz dotąd niemotą skrepowane mający uśla, już teraz przy wizycie MARYI Panny uśla rozwigające, wszystkie domu swego kąty owym wesołym napełnia glosem: *Benedictus Dominus DEVS Israel quia visitavit et fecit redemptionem plebis suae*, Błogosławiony BOG Izraelu, który dom moy tak szczęśliwą obdarzył wizytą, y pożądaną ludowi swemu uczynił odkupienie. Ktoż tu patrząc na tak wielkie przy łaskawey MARYI Panny wizycie, w domu Zacharyasza szczęście, pożądaną fortunę, na Boskie błogosławieństwo z ową Baradyusza nie odezwie się exklamacją: *o felicem, o beatam Dñm illam, quam Christus cum Matre visitat; tota Spiritus Sancti Donis, Benedictione completur*, o izczęśliwe y błogosławione Dmow cnych mieszkania do których gdy z Synem swoim Matka Boska łaskawą wizytę cdprawuje, tam za nią tuż w tropy z niezliczonemi darami Ducha Przenajświętszego, z Oycowskim dobroci Boskiey Błogosławieństwem, pożądana fortuna wstępnie, *Spiritus Sancti Donis*

Donis Benedictione completur. Mielł to szczęście nasz
 starego Zakonu Antecessorowie, iż gdzie się jeno Arka
 Pańska ukazała, i tam za sobą pomyślną fortunę z pro-
 wadzała. Mieszkała w domu Obededoma przez trzy
 miesiące Arka Pańska, gdzie cały dom tak uszczęśliwi-
 ła; iż tam z Boskim błogosławieństwem stateczną for-
 tunę gospodynią uczyniła, świadkiem jest tego Litera
 Boska 2. Regum 6. *habita vit Arca Domini in domo Obe-*
dedom tribus mensibus, et benedixit Obededom et omni do-
mo ejus. Wiecież z jaką przecie do domu Obede-
 doma Arka Pańska zawitała fortunę? odpowiada na to
 Lirans: *Benedixit Obededom multiplicando eum bonis*
Spiritualibus et temporalibus, tak iwoją prezencją Ar-
 ka Pańska Obededoma dom ubłogosławiła, że w nim
 ziemskie y Niebieskie, wieczne y doczesne szczęście o-
 sadzała. Nietrzeba nam tego dawnym starego Za-
 konu wiekom zayrzeć szczęścia, mamy świętszą Arkę
 MARYĄ Pannę, polłuk Aniołowego Świętego: *Arca*
quid nisi Sancta Virgine dixerimus, która zawarte
 w sobie z maluczkiem Chrystusem nieprzebłane skarbę,
 w dom Zacharysza wzięła, gdzie przez trzy miesi-
 ące mieszkała, ziemskie, y Niebieskie, wieczne, y do-
 czesne, za sobą szczęście sprowadziła, *Benedixit Eliza-*
betham, et omni domum ejus multiplicando bonis spiri-
tualibus, et temporalibus. Ni wątpię o tym, iż każdy
 z was Katolicy całym sobie życzy sercem, żeby ta
 świętsza Arka MARYA Panna, z Synem swoim najła-
 skawizym narodu ludzkiego Zbawicielem, i takową
 wam wizytę oddała. A jako niegdyś do domu Elzbie-
 ty, tak teraz do was z Boskim błogosławieństwem,
 wieczne

Non

gd y

gdy zawita, upewniam iż nowym szczęściem każdego przywita, gdy z Niebieskiego Nazaretu przybędzie, w domach naszych niezwiędłe szczęście jak w Raju kwitnąć będzie. Dokądkolwiek albowiem Matka Boska z swoją wizytą przybyła, tam zaraz *domum luctus*, dom pełny smutnych lamentów, w Ray wesoły, ostre rużnych przeciwności ciernie, w kwitnące szczęście zamieniła; świadkiem jest tego Anzelm Święty, *MARIÆ presentia quo se favens verteret, Paradisus erat*. Doniey tedy we wszystkich potrzebach utrapieniach, poufały wszyscy czyńcie rekurs, do domów twoich pokornie zapraszajcie, a każdy pożądaney dozna fortuny; tak radzi Dyonizy S: *quicumq; maiore deprimeris, adversitatibus praeponderabis, hanc piissimam implora Mariam, & cito sentes opem*. Słyszeliśmy iż MARYA Panna przy swojej wizycie w kanie Galileyskiej pod czas wesołej ochoty, żeby z domu owego niedostatek wypędziła, wodę w winą zamieniła. Oczy nasze w różnych uciśkach, niedostatkach hoynemi łzami zalane, są to jak owe w kanie Galileyskiej flagwie wodą nalane, z prowadźmyż do nas MARYĄ, a doznamy iż tę też gorzkich wodę, w słodki pożądanego wesela zamieni nektar. Potwore MARYA Panna pustą Betlejemską stajenkę przy narodzeniu Syna swego Chrystusa, w wspaniały pałac zamieniła, do którego niezliczona Aniołów cisnęła się gromada. Co są przy ciężkim uboſtwie domy wasze jeżeli nie pustą stodołę, Betlejemską stajenkę; zaproścież tam MARYĄ Pannę, a przyrzekam iż się tam fortuna urodzi, Boskie błogosławieństwa jak SS: z Nieba zstąpią Aniołowie. Tudzież była MARYA, między Apostoła-

poślołami w jednym domu zgromadzonemi, y wszyscy
 łaską Ducha S: napełnili się. Zyćcie y wy w jednym
 domu przy liczney kompanii Katolicy, gdzie ukażdego
 niemal w sercu *Spiritus contradictionis* duch niezgody,
 ustawiczne gniewy, rankory. Zaprozcziesz do waszey
 kompanii Matkę Boską, a w krotce do was z stąpi
 Duch S: y łaską swoją rozroznione z jednoczy serca.
 Nakoniec swoją prezencyą MARYA Panna tak wielkiego
 łetra Dyzmasa już na krzyżu wiszącego, już w życiu
 do gorywającego, z szatańskiego niewolnika, Niebie-
 skim uczyniła dziedzicem. Zaprościesz y wy grze-
 śnicy do domow waszych MARYA Pannę, żeby was
 po tak częstych y ciężkich grzechach z Bogiem poje-
 dnała, dziedzicami Niebieskimi poczyniła; a osobliwie
 żeby jak Dyzmasowi przy krzyżu, tak wam w ostatnich
 razie przy śmiertelnym łosku, z protekcyą swoją as-
 systowała. Wszakże sama chociaż nieproszona, nie-
 skończoney dobroci Matka Boska, każdego miłościwie
 odwiedza, do różnych domow pożądaną fortunę pro-
 wadzi, tylko to nieszczęście: iż sami ludzie przed nią
 złośliwie przez ciężkie grzechy, niedbałe do niey nabo-
 żeństwo, y wygasły affekt drzwi zamykają, wolnego wey-
 ścia wizytującej z Boskim błogosławieństwem MARYI
 niepozwalają. Stoi y teraz u drzwi serca twego z Sy-
 nem swoim Matka Boska, chce ci łaskawą wizytę od-
 dać, sama się do cię wprasza zbawiennym Syna swego
 natchnieniem do dorzwi kołace, w klar się z tym odzy-
 wa: *slo ad ostium est pulso*, przeciesz się dokołatać nie
 może, ciężkimi bezbożnego życia grzechami, przednią
 drzwi serca twego zawarłeś. Coż rozumiesz jakiego

Naz

szczę-

szczęścia, błogosławieństwa, jakiej protekcyi, w ostatnim razie od MARYI Panny doznał, za tę twoją wdzięczność, za tę tak grubiańską, brzytką nie ludzkość? chciałbyś podtenczas widzieć przy śmiertelnym łosku MARYĄ Pannę, chciałbyś żeby z łaskawą podtenczas do ciebie wizytą pospieszyła, Boskie miłosierdzie z ostatnim szczęściem sprowadziła, ale się zawiedziesz, zniknie z oczu twoich, z swoją protekcyą od ciebie się odłali, za Niebieskie zaydzie gory, *abit in montana*. Zawołasz na ten czas: *revertere revertere* *sumamini* ach Sumaminko Święta, Matko Boska, najłaskawsza giniących ludzi protektorko, powróćże teraz do mnie, z twoim sukcesem, powróć z Synem twoim, a moim Zbawicielem, *revertere revertere*, przybądź w tym ostatnim razie z łaskawą wizytą, Macierzyńskie do mnie nakłoń serce, do opuszczonego od łaski Boskiej powróć służy, *revertere revertere*. Ale daremne wołania daremne głosy, zamknie na te wszystkie supliki tak MARYA Panna uszy, jakęś w doczelnym życiu Synowskim ku niej afektom, powinney wdzięczności, gorącym nabożeństwom serdeczne drzwi zamykał, będąc musiał od jej w tym razie protekcyi opuszczony, a od czartow przeklętych nawiedzony, w nieszczęśliwym dufcy twojej dokonać ślania. Coż za tym? oto nastąpi straszna zagniewanego Sędzięgo wizyta, jako się sam przeobraża Pał: 88: *Visitabo in virga iniquitates eorum, et in reberibus peccata eorum*, będą nawiedzał w surowym gniewie nieprawości b złoźnych, y w nieprzebraganey zemście szkodliwe nie cnoty grzeszników, zazłośliwy afekt ku nim y Matce mojej nieszczęśliwych niewdzięczników,

kow. Postawi na tej ścieżce swego wizycie, gniew Boski z jedney strony, wszystkie łaski, dobrodziejstwa, błogosławieństwa swoje, tobie y tobie tyle razy przez MARYĄ ocharowane, z drugiey strony postawi złośliwą tak ku tobie, jako też ku Matce swojej, za te dobrodziejstwa niewdzięczność twoją, postawi wszystkie życia sprawki, z prowadzi wszystkie zbrodnie niecnoty, ostygłe z dobrowolnym roztargnieniem do MARYI nabożeństwa, Rożance, Koronki, *cuncta DEVS adducet ad iudicium*, które w nieprzeblaganym gniewie w sprawiedliwej zemście roztrząść będzie. Czymżeś ta straszna gniewu Boskiego zakńczy wizyta? odpowiada nato Prorok Pański, *in tempore visitationis sue Peribunt Gene: 10.* w dzień mściwej ścieżki strasznej wizyty, złośliwi BOGU y MARYI niewdzięcznicy, bezbożni Katolicy zakamiali grzesznicy na wieki zginą, *in tempore visitationis sue peribunt*, zginą na honorach na fortunach, na wszystkich szczęściach, które z rąk MARYI odbierając na złe zażywali, niewdzięcznymi za to BOGU y Matce jego byli, *in tempore visitationis Peribunt*. Zginą na ludzkich affektach światowych przywiązaniach, o które bardziej aniżeli o affekt Boski y MARYI stali, dla których BOGA złośliwie obrażali, *in tempore visitationis sue peribunt*. Zginą na tym doczesnym życiu w którym BOGA y Matki jego szanować nieumieli, powinney przy codziennych nabożeństwach wizyty im oddawać niechcieli, *in tempore visitationis sue peribunt*. To straszne. Ale to nieopłakana, przez całą wieczność niepowetowana zginą na duszy, y na ciele, zginą na miłosierdziu Boskim, na łaskawey MARYI Panny protekcyi, która

ktora już na wieki z swoją jch łaską wizytować niebę-
dzie. Bierzcież teraz sobie na codzienną reflexyą, to
Katolicy, co wszystkim do zbawiennej podaie uwagi
Prorok Pański *Ijate: 19. quid facietis in die visitationis*
& calamitatis de longe venientis, ad ejus confugietis au-
xilium? co pod czas straszney sądu Boskiego wizyty
pod czas następującej wieczney zguby czynić, do czy-
jej się protekcyi uciekać będziecie? zawarte już pod
ten czas do miłosierdzia Boskiego, y protekcyi MA-
RYI Panny drzwi uyrzycie, a otwartą do piekielney
przepasci bramę obaczycie. Zaczyn żeby pomyśleć
ta dla was sądu straszneho poszła wizyta, słuchajcie ra-
dy Piotra S. i. Petri 5. *humiliamini sub potentia manu*
DEI, ut vos exaltet in tempore visitationis sue, uniżycie
się w karnym, BOGA się bojącym życiu, pod wsze-
chmocną ręką Boską, żeby was w dzień wizyty swojej
do Nieba podwyższyła, uniżajcie się przed MARYĄ
pokorną suppliką o to upraszając: żeby was y w tym
życiu z Macierzyńskim błogosławieństwem, y w owym ra-
zie z łaskawą protekcyą nawiedziła, y razem z sobą
do wieczney chwały podwyższyła, *humiliamini ut vos*
exaltet in tempore visitationis sue.

Nieskończony dobroci Matko Boska, oto y Sy-
nowskie serca nasze u nog twoich składamy y pokorne
głowy nasze do stóp twoich zniżamy, oto jedynie u-
praszając: żebyś y w tym życiu z łaskawą wizytą z
Boskim błogosławieństwem domy nasze nawiedziła, y
w ostatnim zgonie pod czas straszney sądu Bożego wi-
zyty, dusz naszych twoją protekcyą strzegąc, do Nieba
za sobą zaprowadziła, za co zgodnym głosem każdy
z nas

z nas tak tobie przed całym Niebem applaudować będzie, *visitatio tua custodiret spiritum meum*, Twoja łaskawa Matko Boska wizyta, poty duszy moiej strze-
gła, poki jey do Niebieskiej chwały, do szczęśliwey
nie podwyższyła wieczności Amen.

K A Z A N I E

Na Świętą MAGDALENĘ.

Lachrymis cepit rigare pedes ejus Luca 7.

Łzami poczęła oblewać nogi jego.

Patrząc niegdyś serdecznym okiem, na pokutującą, u
nog Chrystusowych leżącą, hoynemi łzami zbro-
dnie swoje oplakiwaiącą Magdalene Grzegorz S: z tym
się odezwał: *cogitant mihi de Maria Magdalene peni-
tentia, flere magis libet, quam aliquid dicere*, uważając to
bie leżącey u nog Chrystusowych Magdaleny pokuto-
wać, płakać by mi barzicy, a niżeli mówić należało. Cze-
goż tu proszę we łzach tonąć? czego usta mil-
czeniem krępować? weselić się raczej należy, patrząc
na płaczącą Magdalene, która miły, wielki, BOGU,
Aniołom, y wżyskim ludziom, w pokucie swojej uka-
zała widok. Miły wpłaczący Magdalene w oko swoje
mu BOGU, który do skruszonego y upokorzonego
ca, twoim respektem jak do celu zmierza, od
niego oka swego nie odwraca, jako to owy

afiektem, pokutujący ogłosi Dawid: *Cor contritum, & humiliatum DEVS non despicies.* Wesoły w pokucie swojej widok y Świętym Aniołom uczyniła Magdalena, kiedy swemi łzami, całe Niebo rozweseliła, podług wyroku Chrystusa: *gaudium erit in caelis super uno peccatore penitentiam agente.* Wesoły naresztę widok y wsieliskim ludziom, wpokutującej Magdalenie, która leżąc u nog Chrystusowych, do prękiego z grzechowych upadków powstania, łatwy sposób ukazała. Czegoż tu Grzegorzowi płakać? daję tego racją samże Grzegorz S: *Cujus enim vel saxum pectus, ille hujus peccatrix lachrymae, ad exemplum penitentiae non emolliant?* Czyjeżby tak zkamieniałe, twardsze nad diament było serce, ktoregoby łzy pokutującej Magdaleny niezmękczyły, do podobney skruchy niepociągały? Niechże y nam wszystkim Katolicy, do tej pokuty będzie powołani Magdalena S: która gdy do nog Chrystusowych upadła, na łezęśliwe do wiecznego zbawienia podwyższ nie, z grzechowych powstać upadków, jako postrzega Euzymius: *pedibus Christi adhaeret, ut ex lapsibus resurgat.* Stań ja przytym, y powiem: iż w ten czas urodziła w grzechowych upadkach zbawienną sprawę, Magdalena na nogach postawiła, kiedy do nog Chrystusowych upadła. O tym Kazanie Ad M. D. G.

Dotrzała do uszu Magdaleny wiadomość, iż zaproszony do domu Symona Chrystus, u gościnnego zasnadzi stołu, wnet do niego z pospiechem iśćie Magdalena, do Chrystusa jak błędna dotąd owieczka, pozikazanych światowej rozpusty błakająca się pastwiskach, do swego Pasterza, jako schorzała w grzechowych paroxyzmach

xyłmach Pacyentka, do Niebieskiego lekarza, jako obwiniona grzesznica; do łaskawego Sędziego. Słyszała dobrze o tym Magdalena: jako się do Chrystusa po łaskawą klemencyą rożni ciśnieli grzesznicy. Wołała na wszystkie strony publiczną wiadomość, o nieskończony dobroci najłaskawszego Zbawiciela, że największych od siebie nie odrzuca grzeszników, owszem miłościwie do swego garnie serca, do Oycowskiego przyimuie respektu. Dało się toż samo słyszeć y Magdalenie, doszło to do jej uszu, doszło y do serca, y tak sama do siebie mówić poczęła, owemi słowy: *Cant: 2. surgam, & circumibo civitatem, & quaram quem diligit anima mea*, ey dosęże tych zbrodni, (mowi Magdalena) dosę swywołnych niecnót, publicznych niewstydom, czas się nałogow porwać, *surgam*, tego poydę szukać Pana: do ktorego liczną gromadą ciśni się grzesznicy, w którym się moja całym sercem zakochała dusza, *quaram quem diligit anima mea*. Zastępują w tym razie idącey do Pana Magdalenie drogę, światowe przyjazni, perswazye, owe ludzkie naśmiewiska: owoż Magdalena świętozka, niepospolita dewotka, owoż niestatek w deklarowanych przyjazniach. Czy odwróciło to na zad Magdalenę? czy oderwało od Zbawiciela jej serce? bynajmniej, de pce wszystkie przyjazni, rzuca światowe próżności, niedba na żadne urągania, naśmiewiska, statecznie toż samo powtarza: *surgam, quaram*, chodzi mi o duszę; o zbawienie, o przyjaźń najwyższego Pana, więc z grzechowych powstań nałogow, miłosierdzia u nog Jezusowych szukać będę. Z taką rezolucyą, z takim męstwem, y statecznym przedsięwzięciem, wchodzi w

dom Faryzeusza, JEZUSA znayduie, do nog jego upada, gdzie nie tak usly, jako sercem, o łaskawą uprasza klemencyą: *respice in me, & miserere mei*, znamię do tego: że m two go niegodna respektu, wiem dobrze iż nie tak na łaskawę miłosierdzie, jako na sprawiedliwą zasłużyłam zemstę, ztym wszystkim wiem też y o tym: iż od pokutujących grzeszników łaskawego nieodwracasz oka, weyrzysza y na mnie niewstydlivą dotąd jawno grzesznicę łaskawie, weyrzy miłosciwie, o to do nog twoich upadam, żebyś mi Oycowską do powstania z grzechowych upadkow podał rękę. Przypatrując się z taką heroiczną rezolucyą, z taką serdeczną skruczą, u nog Chrystusowych pokutującey Magdalenie, Augustyn S: tak oniey mowi: *accessit ad pedes Domini, & quæ diu male ambularerat, vestigia recta quærebat, accessit ad Dominum imunda, ut rediret munda accessit agra, ut rediret sana, accessit confusa, ut rediret profusa*, przypadła do nog Jezusowych Magdalena, pocóż pot: żeby się tam nauczyła, w całym życia swego biegu, zbawienią odtąd chodzić drogą, która po zakazanych światowej rozpusty biegnąc wycieczkach, za granicę podściwości wybiegała, Prawa Boskie deptała, która innym do złego powodem była, żeby już odtąd przykładnym życiem, wszystkim do BCGA, do szczeręj pokuty drogę pokazała. Upadła do nog Chrystusowych, żeby z grzechowych upadkow powstała, *accessit ad pedes imunda, ut rediret munda*. Przyšla do nog Chrystusowych w grzechowych paroxyzmach schorzała, żeby z tych chorob zdrowo na żywot wieczny powstała, *accessit agra, ut rediret sana*. Słowem skruizony n, y upokorzo.

upokorzenym sercem do nog swego Sędziego upadła, żeby upadła zbawienia swego sprawę, na nogach postawiła, *accessit confessa ut rediret professa*. Przybywa na to niewiele z zdaniem swoim Chryzolog S: *Magdalena à severitate ad clementiam, à manibus Iustitiae, ad pedes misericordiae confugit, et misericordiam est consecuta*, widziała Magdalena nad sobą za swoje zbrodnie, surową zagniewanego BOGA straszyć, coż czyniła o to do łaskawey Zbawiciela niekiedy klemencyi, *à severitate ad clementiam*. Widziała mściwą nad sobą gniewu Boskiego rękę, płytkim surowey sprawiedliwości uzbrojoną mieczem, coż czyniła o to po Oycowskie miłosierdzie, do nog bierzy Chrystusowych, *à manibus Iustitiae, ad pedes confugit misericordia*. Widziała upadła w grzechowych upadkach zbawienia swego sprawę, coż czyniła o to do nog Jezusowego upadła miłosierdzia, gdzie szczerze słowie przydała, interes zbawienia swego u nog Chrystusowych, na nogach postawiła, kiedy tam Oycowskie dla siebie miłosierdzie znalazła, *ad pedes confugit et misericordiam est consecuta*. O błogosławione z pożądaną klemencyą dla wszystkich grzeszników najsławniejszego Zbawiciela nogi, do których jedno Magdaleny upadnięcie, zbawienym na wieczne szczęście stać się powstaniem, do nich albowiem gdy Magdalena upadła, z grzechów jej upadków do Nieba powstała, *pedibus Christi adhaere, et ex labiis resurgit*. Przy tych nogach, iż wina odmianną sił cley prawicy BCG Wzzechmocny w Magdalenie, wszystkim na oko ukazał. Niedawno Magdalena sławna po całym mieście grzeiznica, już teraz u nog Chrystusowych, przez łaskę Boską koniektrowana

Duchowi Przenajświętszemu Świątyni. Niedawno w grzechowych więzach, szatańska niewolnica, już teraz Jezusowa Oblubienica. Niedawno w grzechowych upadkach do wiecznej ruiny nakłoniona, już teraz leżąc u nog Chrystusowych, do Niebieskiej Korony jest podwyższona. Co uważając Chryzostog S. żeby przykładem podług Magdaleny, terca nasze do nog Zbawiciela pociągnął, z tym się do wszystkich odzywa: *si nos peccatores esse non verimus, & esse peccatores nolimus, pedibus Christi demus lachrymas*, jeśli się do tego poczuwamy: iż w grzechowych upadkach zbawienia naszego upadła sprawa, upadamyż na zbawienie powstanie do nog Chrystusowych, ze łzami pokutującej Magdaleny. Kto się z was Katolicy z tym popisać może: że jak nieporuszona kolumna w łasce Boskiej stoi, że w grzechowych upadkach na wieczną ruinę nie upadł? kto śmiało odezwać się może: *quis me arguet de peccato?* Kto mię o grzech śmieszyć będzie? niemasz żadnego tak szczęśliwego któryby się śmiało z tym mógł odezwać, owszem kto się z tym oświadcza iż w grzechu nie jest, kłamca jest, y prawdy w nim niemasz, za zdaniem Jana S: *qui dicit se peccatum non habere, mendax est, & veritas in eo non est*. Upadła w grzechowych upadkach Magdalena; podoblegamy y my częstokroć podobnym ruinom. Powstała z tych upadków leżąc z pokutnymi łzami u nog Zbawiciela Magdalena, bierzmy y my z tego przykład, idźmy ze łzami skrutzonego serca do nog Pańskich, a szczęśliwie zbawienia naszego interes na nogach postawimy, *si peccatores esse nolimus, pedibus Christi demus lachrymas*. Magdalena leżąc u nog Pańskich, wszystkie zmysły ciała swego, któremi BOGA obrażała, już na wieczną

wieczną ułogę, na wieczną ofiarę BOGU oddała, jako o niey świadczy Grzegorz S: *quot in se habuit oblectamenta, tot de se invenit holocausta*, zażywała na złe Magdalena oczu swoich, o które jak o drugie szkopuły, *oculi scopuli*, podściwość rzeźbiła się już teraz w hojne łez pokutnych rozlewając się rzeki, któremi do brzegu szczęśliwey płynie wieczności. Zastąpiła w wymuskanych włosach swoich zdradliwe na ułowanie ludzkiej niewinności siidla, już w nich teraz łaskę Boską, wieczne uśmiałe szczęście, gdy temi włosami Chrystusowe ociera nogi, jako mówi Eutimius: *illis capillis: quibus prius sciam veneratur perditionem, isdem nunc venata est salutem*. Słowem wszystko to Magdalena, tak na podwyższenie Boskiej chwały, jako też na swoją zbawienne powstanie, u nog Chrystusowych złożyła, czego niegdyś na wieczny duszy swojej zażywała upadek. Patrząc tedy na wzor prawdziwej pokuty Magdaleny Świętej, rzucamy y my wszystkie zmysły nasze dotąd w grzechach zanurzone, do nog Zbawiciela, prośbami y pożądane na wieczne szczęście powstanie. Te to są Chrystusa nogi: które szukając zbawienia naszego, z Nieba na ziemię zstąpiły. Te to nogi Zbawiciela: które idąc na okrutną za zbrodnie nasze mękę, krwawe po sobie ślady zostawiły. Te to nogi: które grzechy nasze, barzciej niż żelazne gozdzie do krzyża przykowały. Do nichże tedy upokorzonym sercem upadamy, posłutnemi łzami oblewamy, jeżeli na wieczne zbawienie powstać rządamy, *si peccatores esse nolimus, pedibus Christi demus lacrymas*.

Przy konkluzyi sławmy sobie przed oczy, owe dwa z'piękną inwencyą obrazy: które Kardynał Ferrariusz w pokoju swoim odmalować kazał; z jedney stro-

ny Ukrzyżowanego Chrystusa, z napisem: *Hic peccato-
res recipit*, ten wszystkich do siebie garnących się grze-
szników, miłościwie przyjmuje. Z drugiej strony za-
gniewanego Sędziego, wstraszonym majestacie, z nie prze-
błaganą zemstą, z ogólnemi sprawiedliwości swojej pio-
runami, na sąd przywołującego, z napisem: *Hic pecca-
tores reicit*, ten grzeszników przez na wieczne potę-
pienie od swego odrzucenia miłosierdzia. Stawa teraz w
oczach naszych Katołcy z rany, krew niewinną
spluskany, żelaznemi goździami zaobrodnie łulzie, do
krzyża przybity Chrystus, wzywa jego rany, krew
niewinna, ostre goździe, głośno woła: *Hic peccatores
recipit*, o to ten nieskończoność miłosierdzia Zbawiciel,
każdego momentu, uciekających się z skruszonym ser-
cem, największych grzeszników do siebie, łaskawie przy-
muje. Woła toż łamo u nog Jezusowych pokutnica
Magdalena: *hic peccatores recipit*, ten żadnego grzeszni-
ka od siebie nie odrzuca, owszem kto do niego upada,
na wieczne zbawienie wraz powstaje. Woła y sam
Zbawiciel tylo ustami, ilo ranami: *Convertimini ad me,
et convertar ad vos*, Zachajcie się nawrócić do mnie,
a ja do was nawrócę się w prętkim
miłosierdziu. Czegoż się ociążać? czego czkacie? co
was grzesznicy od nog Chrystusowych odciągają? podobno
owa perswazyja, owa zbytnia w miłosierdziu Bożem u-
łascie; przy której stając, z tym się onzywacie: BOG
łaskawy, miłosierny, nieodepchnie mię od nog swoich,
gdy do nich w godzinę śmierci upadnę, on albowiem
każdego czasu garnących się do siebie przyjmuje grze-
szników, *hic peccatores recipit*. O jakie się często na
tak

tak śmiały, y zbytniey w miłosierdziu Chrystusowym
 nie jeden zawodzić uśności. Prawda iż do nog Chrystu-
 sowych łatwy teraz każdemu przystęp, ale też y to nie
 omylnie iż w ostatnim razie, w godzinę śmierci, w dzień
 sądu straszego, trudno do nich przystąpić. Prawda
 iż nogi Chrystusowe pełne są miłosierdzia, ale też y to
 pewnie iż pełne są surowey sprawiedliwości, jako postrze-
 ga Święty Piotr D mianus: *pedes Christi sunt misericor-*
dia, & iudicium. Teraz nogi Jezusowe są łaskawą są
 dla tych klemencyą, którzy w cz śnie do nich u-
 pniają, w ostatnim zaś razie, w godzinę śmierci, będą
 też same nogi dla tych surową sprawiedliwością, kto-
 rzy się teraz do nich nie garną. Zaczynam brzytko się
 tacy zawiodą, którzy trnog miłosierdzia Chrystusowe
 go całą uśność pokładają, a na surową sprawiedliwość
 oka nie widać, *f. liter qui sic osculatur misericordiae pedem,*
ut ad pedem iudicii non attendat, mówi pomieniony Piotr
 Damianus. Węć jeśli wiódziemy trnog Chrystusowych
 miłosierdzie, jeśli od nich żadnego grzesznika nie odpy-
 cła, jeśli do nich na zbawienie powstanie z Magdaleną
 nproayn y: niepora będzie pod ten czas do nog upaść
 Jezusowych, kiedy nas śmiertelna choroba o łozko ude-
 rzy, kiedy w ostatni mgonie przyidzie do nas Chry-
 stus, nie jako Zbawiciel miłosierwy, lecz jako Sędzia
 n ścivy, kiedy ze wszystkich stron nas okrzykna: *Hic*
peccatores nati, ten zakamiatych grzeszników, od nog
 miłosierdzia łwego odrzuci. Jakże śmiało do tych
 nog przystąpisz, gdy tak straszny głos usłyszysz? bężiesz
 ep. 1. at ciebliv łey pokutujących Patronki Magdaleny
 Si: aby ci łatwy na ow czas przystęp do tych nog
 z jednaka

z jedną, które pokutnemi łzami oblewając zbawienie tam dla siebie znalazła, ale nic niewskurasz, owszem ten że straszny głos od niej usłyszysz: *Hic peccatores reicit*, już niepora upadać do nog Zbawiciela, który zapamiętałych grzeszników od siebie oddala. Udaś się po fałskawą instancją do MARYI Panny, żeby ci u nog miłosierdzia Jezusowego audyencyą z jedną, które niegdyś na swoich ręku piaślowała, dziecinnemi pieluszkami krępowała, lecz y tu toż samo usłyszysz: *Hic peccatores reicit*, daremna pod tę porę instancją, kiedy żadną nie prześlagną instancją Sędzia zagniewany, złośliwych od siebie odrzuca grzeszników. Udaś się na resztę do ran Jezusowych, do ostrych męki jego gozdzii, które za twoje występki Chrystusowe do krzyża przykowały nogi, ale y tam nic niewskurasz, zgodym cię głosem, tak krwawe Zbawiciela rany, jakoteż ostre męki jego okrzykną gozdzie: *hic peccatores reicit*, już żadnego te raz do zranionych nog miłosierdzia Chrystusowego nie masz przysiępu. Dopieroż około śmiertelnego łożka stojący duszai nieprzyjaciele, nad zginioną, od nog miłosierdzia Chrystusowego oddaloną duszą, z tryumfem wołać będą: *hic peccatores reicit*, już się w katowskie ręce nasze, ten nieszczęśliwy grzesznik dostać musi, bo go od swego miłosierdzia zranione Zbawiciela odrzucają nogi. Chcemyśz tedy, żebyśmy w owym razie, po żądany do Chrystusa mieli akces, słuchay ny mądry rady, którą każdemu daie S. Piotr Damianus: *utramq; jun gat pedem, anima penitentis affectus, & nunc misericordiam amplectens, nunc iudicium osculans, contribulati cordis offerat holocaustum*, bierzmy się za obie Chrystusa nogi, to jest

to jest y w miłosierdziu jego mocną zakładamy ufność,
y straszney lękając się sprawiedliwości, wczesnie o łaskę
wą upraszamy klemencyą, z Magdaleną S: u nog mił
sioćcia y sprawiedliwości Chrystulowey, skruzzone serca
nasze na wieczną jemu ciałę składamy, a tak do tych
nog w czesnie upadając, łzczęśliwie na wieczną powsta-
niemy zbawienie.

Ukrzyżowany Zbawicielu ze łzami pokutującej
Magdaleny, do nog twoich upadam, o to upraszając,
żeby odtąd serca nasze były: *scabellum pedum tuorum*
podnożkiem nog twoich, do których kto jeno wczesnie
upadł, łzczęśliwie do wiecznego powstanie zbawienia.
Znamy to dobrze, iż w grzechowych upadkach zbawie-
nia naszego upadła sprawa, więc żebyś ny ją na nogach
postawili, pod stopy twoie upadamy, od których gły nas
nieodepchniesz, wychodząc do domu wieczności, we-
stęto z Dawidem nocie będziemy: *intreibimus in taberna-*
culum ejus, et adorabimus in loco, ubi steterunt pedes e-
jus, w niedzie do Niebieskiego przybytku, y natym
miejscu pokorne pokłony wybijać będziemy, gdzie nay-
świętsze nogi twoie stały, y stać będą na wieki Amen.

K A Z A N I E

Na Świętego JAKUBA Apostoła.

Dic ut sedeant, Mat: 20.

Każ ażeby siedzieli.

MOim zdaniem, cale nieważna za swoimi synaczka
Ppp mi

mi Pani Matki do Chrystusa prozba: *dic ut sedeant*, każe
 ażeby siedzieli. Rekomenduje do boku Chrystusowego
 synów, oddaje ich do dworu Pańskiego na wierną usługę,
 przeciesz tego dopraśza się: ażeby siedzieli, *dic ut
 sedeant*. Albożto wiernych, pracowitych sług tam ma być
 funkcyja: ażeby siedzieli? bynajmniey, dobry wierny sługa
 powinien w interesach Pana swego biegać, a nigdy
 nie siedzieć. Jakoż nie była skuteczna takowa Pani
 Matki prozba, nie siedział będąc przy boku Chrystusowym.
 Jakub S. kiedy w Apostolskich ekskursjach po
 różnych świata tego narodach, w interesie Pana Nie-
 bieckiego poty do umoru biegał, poki u terminu groba
 wego nie stanął kamienia. Stanął już Jakub S. brzo-
 cia swego przepędziwszy, Apostolskie ekskursye, pracowa-
 wite o koło zbawienia dusz ludzkich zakończywszy wy-
 biegi, u terminu grobu swego. Jakżeż mu napilżemy
 nagrobek? o to ten: *erit sepulchrum ejus gloriosum*. Iż nie,
 nie, będzie grob jego chwalebny. Aż dalsz niema przed
 całym światem oblubiszey chwały grob Jakuba S. po
 Apostolskich pracach w Kemptelli spoczywającego,
 do którego po oświeżeniu różne zbierają się narody, kiedy
 ze wszelkich części świata na ulżanowanie grobu Jezu-
 sowego, różni Rządy święte odprawiają peregrynacyę.
 Ma tę chwałę grob Jakuba S. iż ktorzykolwiek uczyni-
 li wotum, świętą peregrynacyę odprawić do Kemptelli,
 na ulżanowanie grobu Jakubowego, takich żaden
 Kapłan, od tego wotum uwolnić nie może, chyba
 tylko najwyższy Kościół Chrystusowego Namieśnik
 Ojciec Święty. A za tym słuznie na grobie Jakuba S.
 taki nagrobek napisać możemy: *erit sepulchrum ejus glorio-*

sum, będzie grob jego sławny, y chwałébny. Chciał-
bym na terazniejszy Kazaniu słuchaczom moim to wy-
perswadować: żeby święto do Kompostelli, do grobu Ja-
kuba S: peregrynacją odprawili, gdybym o tym nie
wiedział: iż rażi nieradzi wszyscy tam peregrynują,
wizycy do jednego kresu z Jakubem S: zmierzają, tyl-
ko to nieszczęście że: nie wszyscy do Niebieskiej Kom-
postelli trafiają. Jakoż o tym teraz mówić będę: iż
wizycy póki żyjemy, póty do jednego grobu z Jaku-
bem peregrynujemy, ale nie wszyscy do Niebieskiej
Kompostelli. O tym Kazanie A. M. D. G.

Ze na tym światowym wygnaniu w ustawiczney
podroży zstajemy, do zamierzonego sobie kresu pere-
grynujemy, ogłasza to powszechne na cały świat lu-
dzki statutu Bóskiego prawo: *id est homo in domum eterni-
tatis suae*, poydźcie w całym życia doczesnego biegu każ-
dy człowiek do domu wieczności swojej. Wiedzieć
co to za dom wieczności mówi o tym Dawid Psal: 48:
sepulchra eorum, domus illorum, groby ich, domy ich.
Do tego domu każdej godziny, każdego momentu, wszy-
scy dążemy, spieszno idziemy, owszem z skrzydlatym
czasem orłim pędem. Lecimy: Biegają dni, lecą lata,
a z nieniem w jedney kemitynie y my nieznacznie do gro-
bowego terminu pospieszamy. Ledwieś wy się na świat
porodzieli, a już z początkiem życia naszego, takową
zaczeliśmy podróż; jeszcześmy w niemowlęcy będąc
posturze chodzić nie umieli, a już do grobowego domu
połpolicą wszystkim ludziom peregrynacją zaczęli. Na
to pamiętając S. Grzegorz Nazianzeński, z tym się czę-
sto odzywa: *à tumulto ad tumultum peto, id est ab utero*

Fppz *matris*

matris ad sepulchrum tendo, cd grobu do grobu, to jest od Macierzyńskich wnętrzności, do śmiertelnej mogiły śpiesznym idę krękiem. Bodaybyście y wy Kaclicy to głęboko w pamięć y w serca wrażając z Grzegorzem S: często się odzywali: *à tumulto ad tumultum pto*, cd grobu do grobu peregrynując, od pierwszego na świat przyścia, do ostatniego kresu śpieszno dążę. A talbyście bogoboynie bieg życia waszego przeżywali, świętą do grobu peregrynacją uprawowali. W tej doczesnej go życia, zosiłającym podchoży, ani się diogi pytać, ani przewodnika szukać niepotrzebi, miłny dla siebie wszyscy ułożony, trakt, którym nasi antecessorowie, dziadowie, praczadowie do zamierzonego idąc kresu, u nas grobowego ściana kamienia. Za nami też w tropy tamże y my pośpieszamy, *omnes enim currimus curriculum, ad propriam etiam perferantur*, mowi Bazyl S: Idziemy wszyscy bez ekspozy Kaclicy, a tam nieustannie bez popału idziemy, dokąd ci poszli, których teraz między jadowitym robactwem w grobach leżących wzięliśmy. Spytamy się ich: gdzie się po raz w co się ich doczesne życie obłożyło, gdzie się poróżniały młodość lata? gdzie się wspaniałe doświadczenia, gdzie ciżerne pochłony w nieczystym prawie nabite fortun? w których niegdysz mierzając z świat młode ciżyli w różnych rozkoiszach żyli, gdzie się to po żale? cho już wszystko przeszło, przeminało, z skrzydłastym czasem ptakem uleciało, już się to wszystko w śnieg tenym popiele zagrzebało, robactwem się pokryło, krztała się ropa oblała, grobowym marmurem przywalilo. Spytamy się jeszcze tych tamych nieboszczyków,

którzy

którzy już na terminie staceli, długo też na tym świecie my peregrynować, poki z światem, y jego próżnościami cieżyć będziemy? długo się w obszernych posiadłościach, Pańskich pałacach, Szlacheckich dworach, mieyskich domach, kamienicach zabawieniy? a upewniam iż temi nam o powiedzą słowy, z którymi się niegdys do Ethay dał słyszeć Dawid: *zdo Regum is: heri denisti;* *Et hodie compelleris nobiscum egredi;* w czoray, lub też dawniey przez kilkū, kilkunastu lat na świat przyzedeś, w pozostałych po twoich antecessorach posiadłościach osiedleś, a dzisiay rad nie rad za nami do grobu iść musisz. Mowze sobie który się na tej ziemi tak funduie, jakbyś na niej miał wickować, że śmierć za gorami, zakładay jak chcesz długie Matuzalowe lata, ja z leżącymi w grębach niebólczykami mówię nieprześciane: *hodie compelleris egredi;* o to dzisiay do grobu, do cennu wieczności idziesz, tam się niepostrzeżesz jak żyć. Cie niespodzianie zakonczysz. A małoż jest takich: kto iży letne lata sobie obiecowali, y brzytko się ozukali, ciała jutrzeyszego niedoczekali, ciała do grobu jadwitemu robili, a dusze BOG wie konu edas i: *transiunt non dixit uiderunt;* *qui sibi myriadēs annorum pelliculantur* świadczy K. Slicerus. Začzym żeby się zaczęli takiemu nieuwodzić na złejami, przestżega każdego bazyli S: *Vitalem te esse nunciat;* *quia perpetuo intū ad uolentem* *referat;* a te we wżylkach ciazyach, zabawach, posiedzeniach pamiętay: każdego momentu w podrozy zostaj iść do grobu idziesz, po obno dziś jutro; po jutro tam się z ciałem twym przeniesiesz; a cūżę do ni przeżytey wieczności pójdziesz. Tam tam Katolicy wzyły

Zmierzda:

zmierzamy, a to jeszcze w liczney asystencyi wszystkich życia naszego spraw, y uczynkow, za zdaniem Apo. kalptycznego Anioła, *Apoc: 14 opera illorum sequuntur eos*, zostaną liczne kalwakaty, ozdobne parady, światowe pompy, jedne tylko z namiżle, lub dobre do grobu idą uczynki. Y toć to jest naywiększe na ludzkie nie-szczęście: że to wszystko, dla czego teraz M. jest B. ski obrażają, na ziemi rzucają, same tylko grzechy do grobu za sobą prowadzą, *hec est infelicitas hominum propter quod peccant, merentes hic dimittant, et ipsa peccata secum portant*, mowi Augustyn. W takiey uczynkow na zych asystencyi, wszyscy pości żyjemy, do grobu peregrynujemy, ale nie wszyscy do Kompostelli.

Jeżeli to prawda że Kompostella bierze twoię imię à *Compostella* od pola gwiazd, toć nie trzeba daleko szukać tey Kompostelli, mamy ją przed oczema, rzucamy jeno w Niebo okiem, a obracamy rozległe złotyeh gwiazd pole, od którego Niebieska Oyczyzna nasza słusznie się nazywać może: Kompostella, gdzie święte dusz B. skich dusze: *fulgebunt post stelle in perpetuas eternitates*, jak złote gwiazdy po wszystkie wieki jaśnieć nieprzeftaną. W tey Niebieskiej Kompostelli wszyscy nas Katolicy Oyczyzna, z tą n. t. l. jesteśmy przez grzech pierworodny wypędzeni, tam z owu na zbawien. ną od Chrystusa drogę naprowadzeni pospieszani, tylko to nie-szczęście, że nie wszyscy tam trafiaamy, krótko to wyraził Paweł S: *Omnes qui deum curunt, sed unus accipit bravium*, wszyscy wprawdzie do Niebieskiej Kompostelli peregrynują, serdecznie się r. ądzani w zbijają, ale nie wszyscy u tego terminu stawiają. Czy. n. że się

że się to dzieje? o to tym że nie wszyscy jednako drogą
pospieszają, nie wszyscy jednego przewodnika mają.
Dwie mamy przed sobą w peregrynacyi życia doczesne-
go drogi, dwóch mamy y przewodników, jedna w pra-
wo, druga w lewo, jedna ciśnie, miękkiemi docze-
snych wygod rożami uśnana; drugi ciału, ostre mi ze wsząd
rożnych przeciwności cierniami otypana. Na jony prze-
wodnikiem bies przeklęty, na drugi sam Chrystus. O-
badwa ci przewodnicy wszystkich nas za swoją man-
dukcyą wzywają, głośno wołają: *venite post me; idcie*
zamną. Dobrze to wyraził Bazyli: *S: Dua viae sunt,*
una ampla; al'era arcta; et totidem duces, quorum uterq;
viatorem ad se arripere conatur. Woła nas wszystkich
Chrystus: *venite post me; idcie zamną* drogą przykra,
tak idą: nie, bradzie, do Niebieskiej Kompoelli, trafi-
cie, gdzie *fulg'bi in sicut stellae*, jako złote lumenarze ja-
śnieć na wieki Bęzecie, co się stało? o to postuk wy-
roku tamtego Chrystusa: *placi sunt, qui inveniant eam*,
Barzo jest mało którzy tym traktem pospieszają do
Niebieskiej Kompoelli trafiają. Woła z drugiey strony
Bies przeklęty: *venite post me; idcie zamną* drogą w all-
rą, oflerna dekacje to do piekielney cierności, gdzie
już Niebieskiego swiatła niey nie Bęzycie. Co się
stało? o to millenowe kompanie naręg es, za tym wo-
ozem pospieszają, y na cieplek nap zębę, do niełczę-
stwy wieczności trafiają. Stylzacie to w podroży ży-
cia tego zstępujący Katolici: strzyżay się trochę w two-
ich zapędach, stań na czas w kielcu, *sta viator*, a po-
nyś jay drogą, za jakim cież w oczem, spytayś się
mego siacie, tak jak ang. ys podroźnicy Agary spytali

An.oli.

Anioł: *quo vadis?* dokąd idziesz? do jakiego w twoich zapędach kresu zmierzasz? jeżeli wyuzdanym pasyom wszelkicy licencyi pozwalasz, tam idziesz dokąd cię zepsowana natura ciągaie, w twoich wybiegach; zabiegach prawa Boskie depcesz, za granice potęsiwości wybiegasz; spytayż się tu samego siebie: *quo vadis?* dokąd w tych zapędach zmierzasz? dokąd trafisz? na co ci to wszystko wynidzie? dokąd cię wyuzdane passye zaprowadzą? a sam doskonale poznasz; że z drogi zbawiennej zblądziłeś, Niebieską Kompostellę zdalęka minołeś. Na to pamiętając, poki w podróży życia doczełnego jesteś, poty się we wszystkich wybiegach, zapędach siebie pytać nieprześlaway: *quo vadis?* dokąd idziesz? Prowadzić cię będzie czy to zepsowana natura, czy swy wolna kompania, na podeyrzane miejsce, wnet samego siebie okrzykni: *quo vadis?* dokąd się zapuszczasz? wszak tam droga niebezpieczna, miejsce śliskie, łatwo się poślizniesz, na świętey niewinności upadniesz, fizyę zlamiesz; y na wieki od Nieba odpadniesz. Powtore ciągnąć będzie serce twoie chciwe łakomstwo, do niesprawiedliwych zabiegów, wnetże się y tu spytay: *quo vadis?* dokąd zmierzasz, na co ci te wybiegi, zabiegi wynidą? gdzie za tym łakomstwem trafisz? wszak to pełne pickto łakomców, którzy wszystkie niesprawiedliwe zbiory, na ziemi porzucili, w cudze ręce zostawili, sami zle dokonawszy, u terminu nieśczęśliwey wieczności stanęli. Toż samo y winnych grzechowych okazyach powtarzay: *quo vadis?* dokąd, dokąd twoie zamysły kierujesz? a tak się pytaiąc z drogi zbawiennej niezblądziysz, do Niebieskiej Kompostelli trafisz. Ze-
byśmy

tyśmy lepiey tam trafili, idąc torem Świętych trzech
Krolow, niegdyś Chrystusa szukających, *stellam sequamur*
præ viam, za poprzedzającą, rozumy y serca nasze o-
świecającą pospieszamy gwiazdą. Mamy w biegu ży-
cia czczonego zstępującego, dość jasne gwiazdy, które nas
poprzedzają, y żebyśmy z drogi nie zbłądzili, zawsze
nam przyświecają. A te są podług Augustyna: *lux fidei*,
lux gloriæ, światło Wiary świętej, światło łaski Boskiej.
Tak idźmy jak nas Wiara Święta oświeca, tą drogą po-
spieszamy, którą nas łaskawe na sercach y rozumach
od samego BCGA zapalone prowadzą oświecenia. Do-
pomocze do tego nam owa zbawienna Pawła S: prześtro-
ga: *ut fidei lucis honeste ambulate*, jako synowie świa-
tłości, utściwie, światobliwie życia waszego podróż
odprawicie, grzechowe ciemności, skryte, pokątne a-
kcyę przed siebie oddalajcie. A tak *stellam sequentes*
præ viam, przy dobrych życia bogoboynego postępkach
idąc za poprzedzającą Wiary S: łaski Boskiej gwiazdą,
do Niebieskiej traficie Kompostilli.

Przy konkluzyi pokazawszy wszystkim niebłądną
tak do grobu, jako też do Niebieskiej Kompostilli dro-
gę, przypominam sobie na owe słowa, któremi każde-
go w tym doczelnym życiu peregrynanta, śmierć na-
sięgnięta, u trumny grobowego kamienia okrzykniesz:
sta viator, stoy tu w roku podróżny pielgrzymie, tu
kres, tu meta twojej podróży, już daley y na krok
nie postąpisz, *non plus ultra*. Biegasz teraz nie jeden od
domu do domu, z podeptaniem praw Eoskiej, świętej
niewinności, i zieleń do tej, lub cwey kamienicy, ugę-
szczasz na te skrytę, podeyrzanę miejscę, pamiętajże

na to: że cię śmierć nie zadługo, kto wie czy nie dziś, czy nie następującej nocy z nagła okrzyknie: *Sta viator*, śloy tak w kroku, swywolny w twoich zapędach biegunie, już daley w tych rozpustach niepostąpił; już swywolne porządliwe ciało twoje do grobu wtrąca, a dusza na sąd straszny w jedney komitywie zewlżył: mi niecnotami, fromotami poydź, *opera tua sequentur te*, z tamąd dokąd dochodz sam sobie. Kowtore masz teraz nie jeden twoje wybiegi zabiegi, ktorami z krzywdą blizniego, z zawodem sumnienia, tego y owego, podeydziesz uwiedziesz oszukasz, z fortuny wyzuiesz, przez bezbożną, oppressyą po cudzych głowach, znacznie w fortunie postępuiesz; pamiętajże na to że cię nie za długo śmierć okrzyknie: *Sta viator*, śloy w kroku nie- szczęśliwy pielgrzymie, o to się więcej z tych nie- sprawniowych zbiorow niencielsz, już je na ziemi porzucić musisz, w cudze ręce zostawisz, *relinques alienis divitias*, same tylko sły niewinne, krwawe oppressye, same tylko grzechy o zemstę do BCCN wołające na sąd sprawiedliwy ponieść. Na koniec pozwalasz teraz wszelkiey wyuzdanym passym liczący, tam idziesz: dokąd cię zespowana prowadzi natura; pamiętajże na toż że cię w tych szalonych zapędach, z nagła kiedy się nie spodziciesz, śmierć zaskoczywszy okrzyknie: *Sta viator*, śloy w kroku, już tu termin twój, rozpustom, zapędom, wyuzdanym passiom, już te y owe o soby swywolne kompanie pożegnać musisz, same tylko nieforemne sprawki twoje na sąd Boski, a z tamąd do nie- szczęśliwey wieczności poprowadzisz, tam wespół z nimi puydziesz, *opera tua sequentur te*. Dopieroż z temi

SWIATECZNE

z temi samemi całego życia akcyami, trzeba będzie porwawszy się z grobu, na głos trąby Anielskiej puić na sąd powszechny całego świata. Satną tam z jednej strony ci: ktorzy teraz w podroży życia swego *fiellam sequuntur præviam*, idą w dobrych postępach, za oświecającą Wiary Świętej gwiazdą, za światłem fałki Boskiej, za oświeceniem Drcha S: y łaskawy głos z ust Chrystusowych usłyszają: *venite benedicti*, podcie błogosławieni ze mną razem do Niebieskiej Kompostel. li, gdzie jak złote gwiazdy w niewygłasy światłości jaśnieć będziecie, *fulgebitis sicut stellæ*. Z drugiej strony staniecie wy ktorzy teraz za powodem bicia przeklętego w swy wolnych zapędach wyuzdanych passyi, bieg życia przepędzacie, y cew z ust zagniewanego Sędziego głos usłyszycie: *ite maledicti*, idźcie przekłęci na nieszczęśliwą nieopłakaną wędrówkę; dokądże? o to tam: gdzie każdy z zginionych potępieńców owe od czartow przeklętych wytrzymuje trągania: *sta viator*, stoy w tym nieszczęściu, w tych piekielnych taratach, przeklęty w życiu twoim pielgrzymie, już daley nie postąpisz, już do Nieba nigdy nietrafisz, u tey nieszczęśliwy mety stać musisz na wieki, *sta viator*. Zebyście na ten nieszczęśliwy nieprzyszli termin, wszyscy z Piotrem, S: zaklinam, i. *Petri 2:10: obsecro vos tanquam advenas et peregrinos, abstinetote à carnalibus desideriis, quæ militant adversus animam*, proszę was jako przychodźców, wygnańców na tym padole płaczu, żebyście w brzykich ciętnościach swy wolne zapędy, w światowych zyskach, próżnościach niegodziwie zabiegli, w całym życia waszego trakcie, ziośliwe praw Boskich przestępstwa porzucili, wyuzdane passie strzymali, które się zawsze d u

izy waszey sprzeciwiają, na wieczną iey zgubę galą.
 A tak będzie że po skończoney szczęśliwie życia do-
 czesnego podróży, y grob wasz przy: kt orym jak u za-
 mierzonego terminu staniecie; będzie przed Niebem y
 światem chwalebny; *erit sepulchrum gloriofum*; y do
 Niebieskiej Kompostelli traficie; gdzie *fulgebitis sicut
 stelle in perpetuas aternitates*; jak zote luminarze nie-
 wygasia chwałą jaśnieć nieprzesłaniecie; wszechśliwcy
 wieczności Amen.

K A Z A N I E

Na Świętą ANNE.

*Simile est regnum celorum thesauri abscondito
 in agro: Mat: 13.*

Podobne jest królestwo Niebieskie skarbowi
 ukrytemu na roli.

Wiedzial o tym dobrze Zbawiciel: iż obfite docze-
 sney fortuny zbiory, na barzicy ludzkie do siebie
 pociągają; lecz; zaczyn żeby je od światowej próżno-
 ści odrwał, a do Nieba pociągnął, czyni Królestwa
 Niebieskiego z skarbnic podobieństwo. Wiecież: glę-
 tych Niebieskich skarbow szukać macie? oto w domu
 Anny S. Cóż jest MARYA Panna Gorka Anny S? je-
 żeli nie skarb Niebieski, ktorą się poto światu urdziła:
 żeby wżytlich nas wzbogaciła, jako iama o sobie po-
 wiada *Proverb: 8: ut ditem diligentes me; et thesauros e-
 orum repleam*. Tudzież: co jest najlaskawizy Zbawi-
 ciel;

ciel, Syn MARYI Panny, a Wnuk: Anny S: jeżeli nie
skarby Niebieski na wzbogacenie narodu ludzkiego. By-
ły długo w ostatnim ubożstwie dusze nasze, przez grzech
pierworodny piekła zaprzędane, któż je wzbogacił?
kto z izraelskich niewoli wykupił? jeżeli nie Chrystus,
który z nas przebrał mi dobroci twojej skarbnicę, z Nie-
bą na ziemię zstępując: z tym się oświadczasz: *metum
sunt diuitiae, et oper superba*, ziemną są nieoszacowane
miłosierdzia Boskiego dostatki. Te dwa skarby mając w
domu swoim Anna S: z tym się wesóło odzywała: *di-
ues sum, et nullius egeo*, w te tak kosztowne dostatki
gdy obfituję, ni na czym mi niezbývá, żadnych więcej
skarbo w niepotrzebuję. Świadczy Plutarchus: iż Kor-
nelia Rzymianka Grachow Matką, gdy się przed nią
Cemmona także Rzymianka drogiemi kleynotami zaszczy-
cała, zwrotawizy: *dziatki swoje a na nie ska zulać*, z tym
się odezwala: *haec sunt mea monilia*, te są naydroższe
kleynoty moje; słusznie nierównie skazując na JEZU-
SA y MARYA, przed Niebem y światem popsuć się
Anna S: *haec sunt mea monilia*, te są moje naykoszto-
wniejsze kleynoty JEZUS y MARYA. Naylaskawszy
Zbawiciel za naród ludzki naydroższą krewią splukany,
rubin to nieoszacowany, MARYA Pannę przy nieumar-
szonym Panieńskiej niewinności kandydce, drogą to per-
łą. A za tym Anna S: słusznie przed całym Niebem
poisnąć się może: *haec sunt mea monilia*, te są w domu
moim skarby, te drogie kleynoty. Dajby to BÓG, żeby
y teraźniejszego wieku Mitki którym jak drogą de po-
zyt do groźney y świętej edukacyi, BÓG powierzył
dziatki, z tym się swego czatu przed Bogiem popisać
mogły.

mogły: *hec sunt mea munera*, o to w tey Corecce mo-
 jey nienaruszoney niewinności droga znajdzie się perła,
 ktorey przy moiej dochowała strażę. Ten Synaczek
 ktory groźną, świątobliwą odemnie wzięwszy edu-
 kacyą, między różnemi do grzechu okazjami, jak mie-
 dzy żelaznemi zosiągając młotami, nie skruszonym zaw-
 sze w swoim statku pokazał się być diamentem. Oto
 by się wszystkim Rodzicom teraz starać należało, by
 opak się dziecie, kiedy przy zbytich pieczętach, dzie-
 ciom swoim tego pozwalają: żeby nie już drogami do
 Niebieskiej korony perłami, lecz owemi w ciężkich
 grzechach stać się kamieniami, *lapides offensionis*, ktore
 na dnie piekielnym ciąść muszą. Ktoż za to BOGU
 odpowie? z czyich rąk tak drogiego depozytu BOG re-
 kwirować będzie? jeżeli nie z waszych niebaczni Rodzice.
 Myślicie o tym w czesnie, jak się z swoją edukacyą
 przed Bogiem popisiecie, gdy przed nim razem z wa-
 szemi oziatkami staniecie? Ja obracając oko na skarb
 Niebieski, o którym dziś się Ewangelia: *simile est re-
 gnum Calorum thesauro*, to sobie uważam: iż terazniey-
 szych czasow niebieskie skarby żadnego walu nie mają,
 same tylko doczesney próżności zyski przed światem
 popisają. Y tego teraz dowodzić będzie że całe teraz
 Nicto u ludzi staniało, kiedy skarby Niebieskie lekce
 ważą, światowe frańzki aż nazbyt łzucią. O tym Ká-
 zanie Ad M. D. G.

Wielkie jest w prawdzie skarbow Niebieskich zako-
 panych na roli, dwa jednak nazpłynępalnieysze wszy-
 fikim na oko ukazują tłumacze Pisma S. A naprzód:
thesaurus in agro, anima in corpore, skarb na roli dusza
 ludzka

ludzka w ciele. Powtore: *thesaurus in agro, gratia Dei in corde*, skarb na rolińska Boska w sercu. O pierwszym znać daie Paweł S: zda ad Corin: 4. *habemus thesaurum, in vasīs fictilibus*, mamy w glinianych ciałach naszego lepiankach, nieoszacowany skarb, to jest własną duszę, która każdemu oddana jest do depozytu, żebyśmy ją w doczesnym życiu strzegąc, swego czasu w całości, jak drogi, żadnym ciężkim grzechem nie narobiłszy depozyt BOGU oddali. Strzedź go teraz wzywając przykazuje Paweł S: zda ad Tim: 1. *bonum depositum custodi per Spiritum Sanctum, qui habitat in nobis*. Wiecież jak jest walor, jaka cena, tak drogiego dusz ludzkich skarb, każdemu do depozytu oddanego? Odpowiada na to Chryzostom S: *vis scire, quantum sit pretium animae, redempturus eam, unigenitus, non mundum dedit, non terram, non mare, sed suum preciosum sanguinem*, pragniesz wiedzieć o Katoliku, jaka jest cena duszy twojej? wolno sobie z tą dochodzić: iż Chrystus na zapłacenie tego skarb, nie świat ze wszystkimi dostatkami, nie ziemię z złotem i kruszczami, nie morze z koralami i perłami oddał, lecz krwią swoją najdroższą ten nieoszacowany zapłacił depozyt. Tućbyto tu Augustyn S: odezwać się potrzeba: *au-leo dicere, cum DEVS sit ditissimus, plus dare non habuit, sciamus tamen quomodo BOGUS est nobis, non quia est ditissimus, sed quia est nobis*. Jest najbogatszy, nie jednak w skarbach swoich droższego nie naraził, nad krew swoją, którą nam zapłacił duszę, jakże ją teraz ludzie leżą? w jakiej obierwie, y konserwie własna dusza? o to jedna doczelną światowej prośności siaszka, owym podia, nieczemna, gliniana ciał lepianka, wasz

ciłe, w więkſzey teraz niebaczaych luźi wadze, y powadze, a niżej tak koſztowny nieoſzacowaney duſzy depozyt. Tak jeſt nie jeden zaſlepiony: iż gotow duſzę utracić, niżej jakikolwiek na ciłę uſzczerbek ponoſić. Nad tą ubolewając ſlepota Bonawentura S. z tym ſię odzywa: *O mirabilis cecitas homin's, qui cum conſiſtat ex corpore & anima, tanquam ex corruptibili & incorruptibili, totum tempus expendit in proviſione miſerabilis ſue carnis, animam autem ſimplieiter negligit, acſi nihil eſſet;* O nieopłakana ſlepota nieuważnych ludzi, ktorzy lubo ſą złożeńi znikczemnego ciała ſmiertelney korupcyi podlegającego, y nieſmiertelney tak wielkiego waloru duſzy, przecieſz podłę, nikczemne ciała w obſerwie y kncierwie, a krwią Chryſtuſową odkupiona duſza za nic, właſnie jakby złamanego niewarta fenika. Y takisz to ma być tego ſkarbu Niebieſkiego walor? dla BCGA Katoliku jeżeli niej ſieś duſzy twoiey nieprzyjacielem, wieyże ją odtąd w lepszem walorze. Niech ciało; jako *vas fictile*, naczynie gliniane, będzie w pogardzie, niech przy wſzelkich niewygodach, umartwie niach, na zbawienay wychodzi expens, a nieoſzacowana duſza, jako ſkarb Niebieſki, przy dobrym życiu, przy pilnoey wſzyſtkich zm. ſłow ſtraży, w nienaruſzonym zoſtaie depozycie. Craz żebyś lepiey ſobie odtąd poważał ten ſkarbu Niebieſkiego kleynot, ſłuchay jak o nira konkluduje Chryzoſtoſon S: *ſciviſti magnitudinem precii anima tua, quando ergo eam tantę emptam perdidisti, quomodo poteris eam de inceps emere?* poznateś dobrze, tak wielką cenę naydroższą krwią, odkupionej duſzy twoiej, jeżeliż ją, degadzając zmyſlnoſciom twoim,

za krople cięlesney rozkoiszy, za moment doczesney
płonności, pieknu zaprzedaśz, czym ią nazad wykupisz?
myśl każdy o sobie. Ja na drugi skarb Niebieski obra-
cam oko; a ten jest łaska Boska w sercu, *thesaurus in*
agro, gratia Dei in corde.

Jako duża ludzka zostając w glinianych ciałach na-
szego naczyniach, niby też w zamczystych skrzyniach
dana jest do depozytu, tak też drugi skarb Niebieski, ła-
ska Boska w sercu, każdemu jest powierzona do zba-
wionego zysku. O tym serdecznym skarbie namienia
sam Chrystus, *luc. 16. 12. ubi mo de bono thesauro cordis sui*
profert bonum, dobry człowiek czyni z skarbu serde-
cznego łaski Boskiej, dobry profic, zysk zbawionny.
Rzecz pewna iż bez łaski Boskiej, nie zbawionnego z-
czyńić, nie pomyślącego na Niebo zyskać żaden niepo-
trafi. Z tym wszystkim niech na to utyskować nie-
mnie: że do zbawionnego profic u BOGA łaski nie uży-
wa łaski. Wzieliśmy wszyscy na Chrzcie Świętym
łaskę poświęcającą; bierzem y wdaliśmy życie, *gratias*
praesentantes, łaski poprzedzające, które razem oświe-
cają, serce do dobrego zapalają. Bierzem *gratias adju-
vantes*, łaski wspomagające, które łaskę naszą do
zbawionnego profitu wspomagają. Bierzem na koniec:
gratias concomitantes, łaski Boskie za dobrym życiem
idące, które nas w dobrych uczynkach, w cnotach
Chrześcijańskich utrzymują. Wszystkie te łaski z nie-
przebranych miłosierdzia Boskiego skarbow hojnie rę-
ka Boska na każdego niekwapo rozlewa, na co? cogo.
wiada Grzegorz S: *non ut o. iemur, sed ut negotiemur*, ze-
byśmy przy nich nie już prożnowali, lecz zbyliśmy
Rrr znaczna

znaczne do skarbu Niebieskiego w światobliwym życiu profity czynili. Coś się stać o to tak drogą łaski Boskiej perłę, nieważni ludzie, za lada doczesney próżności bagatelę, światowy respekt, jak za podłe odciąg szkiełka. Łaska Boska, a przy niej dobre cnoty Chrześcijańskich uczynki, drogic to skarbu Niebieskiego perły; doczesne zbiory, światowe honory, dostatnie fortuny, ludzkie przyjaźni, podłe to szkiełka, któremi nie jedengo świat zdradliwy brzytko oszukiwał, gdy je za nieoszacowane łask Boskich, cnot Chrześcijańskich daie perły. Co użając Barradiusz z tym się nie bez żalu odzywał *decipit multos mundus, non bonas est veras quarunt margarittas, sed vitreas est mentales, idest divitias vultu instar perlucens, est maxime fragile*, tak nie jednego świat oszukiwał: że miało drogich perel, o wych w doczesnych próżnościach szukaia szkiełek: które nie zadługo śmierć nieuchronna o grobowy słucze kamień, tak wielu piekielny omamił oszust, iż Niebieskie łask Boskich skarby za nie wazą, same tylko światowe frazki aż nazbyt szacuią, gdy ich w całym życiu z utratą BOGA i łaski jego szukaia. Dopieroż dochodźcie sobie, ktorzy się co tego czacie, co wam pod ten czas ze wszystkimi zyskami, skarbami świat pomoże, gdy już na oko oba czycie: że wam w ostatnim razie do pozyskania Niebieskich skarbow, BOG swoiey nie użyczy łaski, a to dla tego że ją teraz sobie lekce wazycie, idrogo szacować nie umiecie, światowe próżności więcej szacujecie.

Przy konkluzyi wspomniemy sobie na to: iż z temi samemi skarbami, które teraz w doczesnym życiu zbieramy,

namy, trzeba się będzie koniecznie przed Bogiem pokazać, trzeba koniecznie z nich ścisły rachunek oddać. Każe wszystkim teraz Chrystus zbierać skarby, *thesaurisate thesauros in celo*, skarbcie sobie skarby Niebieskie. Przeciwnym głosem do nas odzywa się świat: *thesaurisate thesauros in terra*, zbierajcie liczne doczesne mamony skarby na ziemi, fundujcie się w rozległe polniwy, obżerne fortuny, przy głębokich industryach rolnych szukajcie zysków. Czyż góż tu barziej słuchamy głosu czy Chrystusowego, czy światowego? Jakich skarbow, czy ziemskich, czy Niebieskich, czy ziemskich? Rzecz pewna iż skarby ziemskie w takim są u was walorze: iż ich z utratą zdrowia, z zagrożeniem życia, z zawodem sumienia, z zgubą duszy szukacie. Czy to się to wszystko zakończy? o to przyjdzie nie za długo ow złoźcie: który wszystkie te skarby wykradnie, do ostatniego uboństwa przyprowadzi, w jednego przy was fenika nie zostawi. Coż to za złodziej? mówi o nim Pismo: *Dies Domini tanquam fur*, dzień Pański, dzień ostatni następujący śmierci, ow to złodziej: który nie tylko tę doczesną mamonię wykradnie, ale też duszę z ciała wydrze, *repetet animam tuam à te*. Ciałą ze wszytkiego cokolwiek do ziemi wrzuci, a wydartą duszę przez ślad Boski postawi, żeby się ze wszytkich skarbow Niebieskich do najmanyszego wyrachowała fenika. O jak szczęśliwymi na ow czas Kacnicy będą, jeżeli teraz jednych skarbow Niebieskich sobie do depozytu danych plus szeregoc, drugich przy łacie Boskiej w bogobocnym życiu nieustannie szukacie, wiecicy sobie łaskę Boską niżeli cały świat powaśacie. Jeżeli

Rrrr teraz

teraz dusza jak nioszaczowany depozyt w osobliwszej
 konserwie, jeżeli łask Boskich na niepotrzebny expens
 za światowe próżności nie wydaćcie, owszem przy nich
 znaczne do Niebieskiego skarbu w światobliwym ży-
 ciu zyski czynicie, z któremi przed sądem najwyższe-
 go Pana stanowią wesoło tobie zaspiewacie. *Hec sunt
 mea monilia*, o to Panie te są moje skarby. Maż w po-
 wierzonej mi duszy drogi depozyt, żadnym ciężkim
 grzechem nie naruszony, maż wszystkie łaski twoje w
 doczesnym życiu mnie dane, na niepotrzebne expensy
 nie wydane, maż przy nich dobre uczynki cnoty
 Chrześcijańskie, maż wszelkie pokutnych drogie perły,
 maż w krzyżach, utrapieniach cierpliwe serce, jak nie-
 skruszony między młotem y kowadłem dyament, maż
 we krwi, y ranach twoich drogie rubiny, których na-
 dobre, na Niebo zażyłem. Y teć to są moje skarby,
 moje kleynoty, *hec sunt mea monilia*, które do rąk two-
 ich wiernie oddaę. E kontra jak pod ten czas na sie-
 bie bolewać będącie, kiedy raz z zawodem sumnie-
 nia, skrzywdą bliźni, owych szukacie skarbow: kto-
 re *dies Domini tanquam fur*, dzień następujący śmierci
 jak drugi złodziej wykradnie, a uboga ze wszystkiego
 odartą, coż na łód straszny zaprowadzi, gdzie gwał-
 ty wszystkich skarbow Niebieskich ośrotać przed spra-
 wiedliwym Sądem. Sę żią stęsiecie, z jakimi się skarbnami pokar-
 zećcie to rzecz: pewna iż wszystkie zbory na ziemi zo-
 stawicie, same tylko grzechy z sobą poniesiecie, z któ-
 rymi nie jeden na ścigają sędzi Bożego. Stanowią kalku-
 lacyą, z tym się odezwiesz: *hec sunt mea monilia*, o to
 Panie te niewiasty, niecnoty, które tobie więcej niżeli
 łaski

Łaski twoje považalem, te są moje skarby, *haec sunt mea monilia*. O to Panie te łzy niewinne, które ziośliwą opresyją, niestuszną exakcyą z oczu obogich sierot wycisnołem, te są moje perły, *haec sunt mea monilia*. O to Panie te zakazane uciechy, rozkoszy, za które duszę piekła zaprzedałem, te są moje skarby, *haec sunt mea monilia*. O to Panie te niestosowne nieprawieśliwe zyski, ucieszenia, któremi nie jednego z ubożyłem, ostatni kawał lubstancyi bliźniemu wydałem, te są moje dostatki, *haec sunt mea monilia*. Dopieroż za takie skarby czynię Sędzia twój zapłać, pewno iż nieczym innym, tylko *tristitia ira, in die ira*, skarbem nieprzeblagnego gniewu, w dzień sądu swego, gdy się z tym odzwie: za te niewiady, nieczyny, któreś więcej sobie ważył niżeli łaskę moję, masz nieznosne piekielne tortury, te twoim odciążą będą skarbem. Za wyciśnione łzy, z oczu niewinnych, okrutne czartów przeklętych opresywy, wytrzymywać ci usz, te twoje będą zbiory, *haec tua erunt monilia*. Na koniec za wszystkie zbrodnie twoje, przyłotych i sk. Błskie rozprozyć, za które duszę nieczłaczową oddać, masz teraz nie przeblagany gniew, surową zemstę, która cię w ręce okrutnych piekielnych odciąż katów, ci już odciąż twoimi skarbami, *haec tua monilia*.

Ubrni nas i bawicieli od takowych skarbow, nich teraz tak łaskę twoję skarbiemy, tak duszę naszą szacujemy: serbsmy łaskawą z rąk twoich odebrali zapłatę, na potęgąną prowizyą, do uczęśliwey wie: *Gaudetis Amen*.

KAZA

K A Z A N I E

Na Świętego JGNACEGO Fundatora
Societatis JESU.

Ece ego mitto vos sicut oves in medio luporum Mat: 3.

O to ja was posyłam jako owce między wilki.

TRudna do pojęcia wszechmocna dyspozycja Pana y
Zawiciela naszego, który porzuciwszy dzie-
dzieńta dziewięć owiec, to jest zginionych przez har-
dą przeciwko BOGU rebellią Apostołów, z Nieba na
ziemię poto przyzede: ż by jedną zginioną du-
dzkich znalazły owi czkę, jako łaskawy y dobry Pa-
stierz na swoich ramionach do Niebieskiej zaniósł ow-
czarni. Teraz zaś utochaną sobie zgromadzenia A-
postołskiego rozda, sam dobrowolnie między drapie-
żne posyła wilki. Rzeczybyto na tych drapieżnych
wilkow monstrzonych łow posłać, a cichym dać po-
koy ciw czkom. Mogł to uczynić Chrystus, jako po-
stzega Chryzostom S. *potuit leones mittere, sed maluit*
inermes oves mittere in medio luporum, mogła wsze-
chmocność Zbawiciela na pożarcie zjadłych wilkow,
łow trogi h wysłać, wołała jednak karme na nich po-
słać owce. A to czemu? odpowiada tenże Chryzostom
ut ipsi s potentia n lupi ab ovibus superati declararent, aże-
by okazyanych barankow, cichych owiec będąc przeko-
nanymi

nanemi drapieżni wilcy, poznaawszy w nich Boskiey
wszechmocności dzieło, łami się w cichych zamieni-
wszy barankow, do Chrystusowey garneli owczarni. W
teme samy społcb właśnie pod tem czas, kiedy z pie-
kielncy wyrwawszy się, nieci wświekli nieprzyjazney Nie-
bu herezyi wilcy, Kościoła Bożego pustoszyli owczar-
nią, wyiła przeciwko nim z całą zgromadzenia swo-
go trzodą Ignacego S: Chrystus, żeby z paszczeki tych
zjadłych wilkow Chrystusowe wyrwując owieczki,
do owczarni Kościoła Bożego zgromadzili. Wykonał
ten Zbawiciela swego rozkaz Ignacy S: kiely Chry-
stusowey strzegąc owczarni, samych nawet dzikich ro-
żney herezyi wilkow, w karnych, głosu Chrystusowe-
go słuchających, zamieniając barankow, podźwizują w
Synach swoich, między ludzką nienawiścią, jak między
wilezą, złością, *sicut oves in medio luporum*.
Nie bywa y teraz na takich wilkach którzy się złością
swoją na Ignacego rzucą, owizem na niewinną zgro-
madzenia jego trzodę jak na wilkow owemi słowy wo-
łając: *veni ut ad nos in vestimentis ovium, intrinsi us*
autem sunt lupi rapaces, przychożą do nas pod pokryw-
ką świętobliwości, pod ptaszczykiem Zakonnicy ukła-
dności, *in vestimentis ovium*, a w samey rzeczy są dra-
piężnemi takomni wilkami. Te y tym podobne nie-
zawiesznych ludzi kłumnie, stojąc *ante thronum agni*,
przed tronem Niebieskiego Baranka słyszy Ignacy S: y
z swoją osiadcza się niewinnością: *odio habuerunt me*
gratis, o to Panie mój, y całą zgromadzenia mego
trzodę, ludzka zawziętość w wilczy ma zawsze niena-
wisci, A to za co? o to z osobliwszego jakiegoś re-
ktu,

ku, z niesłyszaney łaski, *gratis*. Dziękujemy pokornie za tę łaskę, za którą z usławy Świętego Fundatora naszego, n odłąć się, *pro male affectis erga Societatem*, za nie życzyliwych trzodzie zgromadzenia, y towarzystwa Jezusowego, do zgonną wypłacamy się wdzięcznością. Goczeń albowiem wdzięczney rekompensy ten wilczey nienawiści respekt, który to sprawuje; iż do nas jako do swoich Chrystus znając się owieczek, z tym się pożądzień odzywając *ecce ego mitto vos sicut ovcs in me pa luporum*, o to ja was posyłam jako ciche niewinne owce, między zjadle wilki, których się nam lek nie może, *non est timere pusillus grex*, nielekaw się tej wilczey złości maluteczka w twoicy pokorze Ignacego trzodo. Cae. muszł *ego vobis Roma propitius ero*, ja wam (mowi Chrystus) łaskawą protekcyą w owczarni Kościoła Rzyńskiego dawać będę, *propitius ero*. Stojąc przy tej Naywyższego Pasterza protekcyi, niemyśle na nieprzyjaznych trzodzie Ignacego wołać wilkow. Biorę tylko na uwagę owe do Apostołów od Chrystusa wyraczone słowa: *ecce ego mitto vos*, o to ja was posyłam. Wysyła Chrystus Uczniów swoich, nie do jednego jakiego miasta, nie do jednej Prowincyi, lecz na cały świat, *ite in universum mundum*, nie zlada jakim interesem, lecz z zbawienną Ewangeliczną prawdy instrukcyą, *predicate Evangelium*. Uważając te słowa Barradiusz, poselską Apostołom przypisnie funkcycą, *Apostoli Evangelica predicationis legati*. Taż sama funkcya poślata y Ignacego S. mowi albowiem y do niego Chrystus: *ecce ego mitto vos*, Ignacy o to ja cię z całym twoim zgromadzeniem na cały świat posyłam, żebyście zbawienia

wszystkim

Wszystkim narodem dając instrukcyą, moiemi Ewangeli-
czney prawdy stali się posłami. Stane ja przytym y po-
wiem: iż Jgnacy Święty pełnomocny od Chrystusa Pośeł,
z zbawienną do całego świata instrukcyą. O tym Ka-
zanie Ad M. D. G.

Nie tylko świat ma publiczne seymy, ma też y Pan
BOG walne swoje rady, na których chcąc ścisecznie Nieba
z ziemią ustrudować traktaty, wysła pełnomocnych po-
słów swoich. Tak kiedyś wysłał do Jerozolimy Je-
remiasza, z taką instrukcyą: *Ierusalem, Ierusalem con ver-
tere ad Dominum DEVM tuum*, spokoyna w imieniu two-
im Jerozolimie, *zipo pacis*, teraz przez grzech Nieba
i zblizująca, czas się do BŁGA nawrócić, czas spo-
koyne z nim uczynić traktaty. Z podobną instrukcyą
wysłał Pan BOG Jonaszę, do Niniwitów, przykazu-
jąc w klar im to przepowiadać: *et Ninive subvertetur*, Panowie Niniwitowie oto tyl-
ko czterdzieści dni fryzury macie, na postanowienie spo-
koynego z Bogiem przymierza; inaczej cała się Nini-
wa na swoim mityku nie ostoł, nieprzebłagany gniew
Boski z ruinie, z wami razem z fundamentu wywróci.
Miał y innych tym podobnych Pan BOG posłów, mie-
dzy kteremi najwyższy, nad ktorego większy niepow-
stał, pełnomocny przychodzącego na świat Miasza
pośeł Jan S: o którym sam Zauwiedź: *ecce ego mitto
Angelum meum ante me*, o to ja posyłam Anioła mego
przed sobą. Który w krotce po przyściu swoim, na
ciekawe ludu Izraelskiego pytania: *Tu quis est?* ktoś ty
jest? śmiało odpowiada: *ego vox clamantis in deserto*, o
to ja będąc przesłańcem Pańskim, pełnomocnym przy-
chodzącym

chodzącego do was Mefsyasza jestem: posłem, a to jeszcze z wolnym głosem, bo tam głos wołającego na pułszy. Z jakąż przecie instrukcją o to z taką: *parate viam Domini*, gotujcie drogę Pańską, *facite dignos fructus penitentie*, cawście godne owoce pokuty. Ten polski Jan S: charakter, wyraził nam sobie Jgnacy S: którego jako wiślicy bo zbawienney rady Anioła wysła, przed przyściem swoim z utprawdliwiającą do serc ludzkich Laską Chrystus, *ecce ego mitto Angelum meum*, który na ciekawe moich pytań, *tu quis est?* ktoś ty jest? śmiało odpowiedzieć może: o to ja pełno mocny przychodzącego do serc walzycz Chrystusa posłał, z wolnym głosem; a to jeszcze na pułszy. Coż są bowiem exercycia Jgnacego: na zbawienną instrukcją całego świata: w Manrezańskiej jaskini napilane: jeżeli nie głęboka owa pustynia, na której wolnym głosem po Janewemu, wszystkim narodom taką egiaza instrukcją: *parate viam Domini*, gotujcie drogę Pańską, z Laską swoją do serc walzycz przybywającą. Wiedzieć jak to są drogi Pańskie: o to to ukazuje na teyże exercyciów swoich: passivni Jgnacy S: drogę: tropkę. *Naprzód viam illuminativam*, drogę oświecenia, którą pod ten czas każdy dobry Chrzęścianin: przychodzić: nu do serca Chrystusowi: teraz, kiedy przy: Miejskich taski Boskie y oświeceniach, światłem przykładnego jaśnienia: ycia, cudo świętych promieniami, innych krac do EOGA zapala. Druga droga Pańska, która na swojej pustyni Jgnacy S: takować każe: *viam purgativam*, droga oczyszczenia, którą każdy w biegu życia swego w ten czas: teraz, kiedy imanie swoje od grzechów

chowem zmaży oczyszcza, y tak serce swoje na wolne Chrystusowi weyście gotuje. Trzecia na puſtyni Jgna-
cogo droga: *via unitiva*, droga z jednoczenia, którą
każdy w ten czas Chrystusowi toruje, kiedy się z nim
przez taką usprawiedliwiającą przy uspokojonym su-
mieniu i duszy, y całym się sercem do niego przy-
wiązuje. Przy tych drogach stojąc polecił Chrystusowi
Jgnacy S: z Jagną do wszystkich odzywa się instruk-
cją: *facite dignos fructus penitentiae*, czyńcie nie lada-
jakie, lecz godne po uty owocu. Zay to po uty owocu:
który po męczących świętochskich spowiedziach
robak tłumienia toczy. Nie dobry, nie zdobyty to po-
kuty owoc, w którym się nie zna, *quia natura ad DE-
UM conuersio*, dowodzi przy świątecznym przedsięwzię-
ciu, przy szczyrym skręconego serca żalu, do BOGA
nawrocenie. Nie dobry y ten pokuty owoc; który le-
dwo co się na duszy urodzi, wnet przy wſlawiejących,
nałogach gnie. Wola tedy na takich Jagną instruk-
cją polecił Chrystusowi Jgnacy S: *facite dignos fructus pen-
itentiae*, czyńcie takie prawdziwe pokuty caccio:
ktoreby ECCLE do gustu przypadły, was samych na
żyweć wieczny karmiły, y pokłady. Dla lepszego po-
znania tych owoców, wolno się udać na puſtyń z er-
cytów Jgnacego S. Wſzystkim do tej puſtyni wſcie
weyście, gdzie się lepiey zbawiennej instrukcji, Chry-
stu owego poſła polecowemu wołającego, przyſtać moż-
noście. Ja tym czasem obrocę oko na poleſiwo Pa-
wła Świętego, o którym ſam Zbawiciel.

*1. Iſtorum 9. Vas electionis est mihi iſte, ut portet
nomen meum coram gentibus, naczyniem wybranym jeſt*

mi ten, ażeby Imię moje nosił przed narodami, wiel-
kiesz to zaprawdę szczęście dla Pawła S: kiedy Imię,
y Osobę tak wielkiego Nieba y ziemię Monarchy na so-
bie reprezentuje; przy ogłaszaniu Ewangelicznej praw-
dy, po całym świecie pełnomocnego posła sprawował
funkcyę, o ktorey sam namienia: *ad Corin: 5. pro Chri-
sto legatione fungimur*, ustawicznie od Chrystusa do całe-
go świata odprawujemy poselstwo.. Z jakąż instrukcyą
wolno przeczytać listy Pawłowe, w których ile po-
któw, tyle zbawiennych znajduć się instrukcyi. Między
innemi jest też y ten: *omnia quodcumq; facitis in gloria
DEI facite*, cokolwiek czynicie, to wszystko nie ja-
inny konieć; tylko nie wielką chwałę Bożego Maje-
stasztu czynicie.. Taką posława tego ogłaszał instrukcyą,
będąc między ludźmi: *vas electi sunt*, racyniem wybra-
nym Paweł S:. Wyraził y tego posła charakter na so-
bie. Ignacy S: sprawdził się y na nim o wprzewieczney
prawdy wyrok: *vas electi sunt* ut portet no-
men meum coram gentibus, racyniem wybranym jest mi
Ignacy; ażeby Imię moje nosił przed narodami. Nie-
możemy to głowy wymyślić nie mogą pochłabić z kazo-
dziejiskiej; Katedry pan-gryk: I. czy *ex Cathedra Petri*,
z Piotrowey, na Watykańie. Katedry, nieomylny bo za-
nathniema ducha S: Głowy; Kościoła: Bożego wyrok:
Vas electi sunt Ignatius ad convertendum totum orbem,
racyniem wybranym Ignacy. S: ażeby, nosząc na sobie
Imię Jezusowe przy ogłaszaniu Ewangelicznego nauki,
ludzkie serca do BŁGA nawracając, i pokoyne między
Niem y światem, jako pełnomocny Posła uczynił tra-
ktaty. Głosząc po całym świecie po uźszeniu J. 1800.

go S: poselswo, ktore z całym twoim zgromadzeniem po różnych narodach, po odległych Indyach, podziemnych antypodach, Imię Jezusowe nosząc, y w klar-
wskim ogłaszaąc, śmiało się z Pawłem odzywa: *pro Christo legatione fungimur*, niustannie od Chrystusa do
wszystkich części świata odprawujemy posłstwą, a to-
ż ową Pawła instrukcyą: *omnia quodcumq; facitis, in glo-
riam DEI facite*, niech wszystkie wasze życia Chrześci-
ańskiego zabawy, do większy chwały Boskiej, jak do nay-
pierw szegocela ową zmierzają instancyą: *ad maiorem DEI
gloriam*. Y ta jest instrukcyą posłstwa Jgnacego S: ta-
ż każdy do zrozumienia, nie trudna do wykona-
nia, która przy codziennych całego życia zabawach, owę
często, a przynymniej raz na dzień, każe ponawiać
instancyą: *Ad maiorem DEI gloriam*, niech wszystkie pra-
ce, zabawy, starania, wszystkie kłopoty, zabiegi, inte-
ry, a nie tak na nasz docelny pożytek, jako na większą
Boga i Ciała chwałę. Niechże y to nie tak na na-
szę, jako na twoją, czyli skawkiy Panie spływa chwałę,
nomen nobis Domini; nomen nobis, sed nomen tuum da g' r' i' u' n,
żęś tak wielkiego Zakonowi naszemu dał Patryarchę,
który pełnomocnym będąc od ciebie do świata posłstwem,
na ową wieczną u ciebie zasłużył pochwałę: *Vas ele-
ctionis est in istis, ut portet nomen meum coram gen-
tibus*, uczyni mi wybrany jest mi Jgnacy, a żeby Imię
moje nosił przed narodami. To Jgnacego S: le-
gacya.

Posschaynysz przy konkluzyi Każnodziwskiej in-
strukcyi. Tego po nas w wszystkich pretenduje Zbawiciel,
który y nosząc u ciebie godnie Imię Chrystusowe, od
ktorego

ktorego wszyscy nazywamy się Chrześcianami, stali się
wybranym, przeznaczonym do Niebieskiej chwały naszym.
Chwała BOGU dobra to, nowina, tylko to nie,
pomyślna, strach serce przeszływa, kiedy słyżę ow strasny,
z ust przedwieczney prawdy wypadający wyrok:
multi vocati, pauci vero electi, wiele jest do Wiary Chre-
ściańskiej, do noszenia Imienia Chrystusowego wezwa-
nych ale mało, ach nas b. mało wybranych. Da by
to BOG żebyśmy wszyscy jak wielu nas w tym za-
dui się Kościele, stanowczy nadosłanie Jozefatowcy, w
tak małej Elektor Błkch liczbie, wybranym do Nie-
ba pokazawłszy się naszym, wzajemnie sobie tego po-
wieszowali łzczęscia. Lecz żadnego w tym upewnien-
nie mogę, niewiem, niezgadne, zawarte są albowiem są-
dow Błkch dekret, *incomprehensibilia sunt* ja liczącus.
To wiem zapewne, z instrukcyi Pawła S. ad Rom: 9.
iż dwoiakie są między ludzmi w oczach Błkch naszym:
alud vas in honorem, alud in contumeliam. *Vasa*
ira apta ad interitum, vasa misericordie que preparavit
in gloriam, jedne naszym na wieczny kontempt, drugie
do wiecznego zgotowane honoru, jedne naszym z mi-
sły y gniewu Błk ego na nieopłakaną zgubę, drugie na-
czynia łaskawego miłosierdzia Błkiego, przetrzane do
Niebieskich ały. Coż rozumieć, jak ciobie są-
dżisz Karoliku, jakim też w oczach Błkch jesteś na-
czyniem? czy na wieczny kontempt, *in contumeliam*,
czyli też naszym wybrane do Niebieskiego honoru, *vas*
electionis in honorem, czy przetrzane na nieopłakaną
przez całą wieczność zgubę, *ad unum al interitum*, czyli
też do nieprzeżyty wybranych Błkch, przez nas do
chwały

Vas preparatum in gloriam! poradź się w tym własnego
 h. miania! jeżeli godnie na sobie Imię Chrystusowe no-
 sząc, nie malowany jesteś Chrześcianiń, lecz przy cno-
 tliwym, przyładnym życiu, trzymał się oburącz łaski
 Boskiej, od Chrystusa y praw jego nie odstępujesz, dobrą
 na ziemi wybranym jesteś naczyniem do wieczney chwa-
 ły, do Niebieskiego honoru, *Vas electionis in honore*
 J. żeli w życiu twoim całym się sercem do BOGA gar-
 gnąc; starał się być *Vas devotionis*, naczyniem nabo-
 żeństwa, dla doczesnych interesów Mszy Świętej nie za-
 niedbywał, Kaznodziejskiej jak poselskiej instrukcyi,
 z attentioną, z wykonaniem słuchasz, jeżeli barzciej dbasz
 o duszę jak o ciało, chwala BOGU nacz. nie z ciebie
 na wybor, bądź pewien iż się twego czasu tam dosta-
 niesz, gdzie w uwielbionych szczęśliwą chwałą ciałach,
 jak w złotyach wazach, wybranych Boskich dusze, ni-
 by Boże dzierżka w Niebieskim wirydarzu, przed kon-
 spektum Boskim przez całą wieczność kwitnąć będą,
ut florescant in aeternum ante Dominum. Przeciwnym
 sposobem jeżeli imieniem tylko z ciebie Chrześcianiń,
 a samą rzeczą złym życiem poganin, czyli t. ż. jakiej-
 kolwiek fikty narażony b. czya *Vas* Fraternitatis, naczy-
 nie z ciebie gniezu, y furrowy zennity Boskiej na wie-
 czną zgubę, *Vas ira aptum ad interitum.* J. żeli o ro-
 się tylko starasz żebyś był przed światem w honorze
 w synacyi, *Vas honorabile*, a o tym: czy jesteś w
 konfucie wybranych Boskich ani pomyśl, naczynie
 z ciebie furrowego ładu, y gniewu Boskiego na wieczną
 zgubę, *Vas ira ad interitum.* Obierajże teraz sobie je-
 dno zedwu albo przy dobrym Chrześcianińskim życiu na-

sząc godnie na sobie Imię Chrystusowe być przed Bo-
giem w wiecznym honorze, w nieprzeżytych chwale,
albo też niedbając o BOGA, o duszę o sumienie być
godnym gniewu surowego Sędziego, który złych bez
bożnych ludzi jak gliniane niepożyteczne naczynia na
wieczną zgubę tłuc będzie, jako o tym mówi uko-
ronowany Prorok: *tanquam vas sicuti confictus eor.*
Zebyście tego na sobie niedozauli, Potraś świętego zba-
wienney słuchajcie *infructus salutis ut per bona opera*
certam vestram electionem faciatis, o to się w życiu wa-
szym w wszystkie siły starajcie, zebyście się wybor-
nym do Nieba stali naczyniem.

Spraw to porażną instancją Ignacy S: aż by w
życiu naszym przy Chrześcijańskich cnotach, godnie na
sobie nosząc Imię Chrystusowe, krzły z nas gołym
stał się słyszeć ow głos, z ust Sędziego swego: *quis ele-*
ctus est mihi in se preparatum in gloriam, naczyniem
wybrany jest mi ten do Niebieskiej chwały, y szcęg
śliwey wieczności Amen.

K A Z A N I E

Na Świętego WAWRZYNCA Męczennika.

Si quis mihi ministraverit, honorificabit eum Pater
meus, I. an. 12.

Jeśli mi kto będzie służył uczci go Ociec moy.

ZE nadworze Niebieskiego Pana, za wierne usługi po-
wna y nie zawodna promocyą, mamy tego
oczywisty

oczywisty dowód w dżisieyłym Wawrzyńcu Świętym, służył on wiernie Chrystusowi zdrowiem y życiem. Służył zdrowiem, kiedy na to samego siebie wysłał żeby najmnieysze Chrystusa rozkazy wykonał, żeby swoją pracą w pozyskaniu BOGU dusz ludzkich, naylepszą induscią pokazał. Służył życiem, kiedy za BOGA, za Wiarę, za honor Chrystusa, na męczeńskiej kracie smażony y pieczony, życie położył. Y tak wiernie służąc, zasłużył sobie na promocyą do wielkiego przed Niebem y światem honoru. Ma honor przed Niebem, kiedy *gloria* *et honore coronavit eum Dominus*, Niebieską chwałą, wiecznym honorem ukoronował go Pan Naywyższy. Ma honor przed światem. *Honorificavit eum Pater*, kiedy go cały Kościół Chrześcijański szanuje, weneruje, Imię jego po całym świecie wychwala. Wszakże nie tylko Wawrzyńca S: ale też wszyscy stłikich nas też sama promocyą, na dworze Niebieskiego Pana potkać może, bylebyśmy na wzor Wawrzyńca S: wiernie y statecznie Chrystusowi służyli. Mowię do każdego z nas po dżiśdżich Chrystus, *Si quis mihi ministraverit* *et c.* Ktoby mnie służył, uczyć go Ociec mój. Czymże się to dzieje, że się my do tak dobrego Pana z zasługami naszymi nieganiemy? o to tym, że temu Panu służemy, któremu, służąc, żadną miarą Chrystusowi służyć nie możemy. Jako o tym mowi sam Zbawiciel: *non potestis DEO servire* *et mammona*, niemożecie BOGU służyć y mammonie. A to czemu? o to temu, bo między temi dwiema Panami, między Bogiem y mammoną wielka nieawisć, co z temi ni zgodzą tak dalece że się jeszcze za ten taki ni urodził, któryby tym dwom Panom do brze u służył; we wszystkim dogodził, bo co jedea chwali drug

gani, co jeden rozkazuje, drugi temu przeczy kontradykuje. Chrystus chwali ubóstwo w duchu, a mammona gani. Chrystus każe od doczesnych zbiorów serce odrywać, nie każe chciwie łakomie zbierać dostatków na ziemi, *no lite thesaurizare thesauros in terra*. A mammona temu przeczy kontradykuje, to wzywając zaleca, gdyby serca swoje w dostatkach zapiali, gdyby wielkimi chciwymi niegodziwymi i nędzami na ziemi łakomy zbierali. Y na nich oświeciwszy: *ſw. to wych fu iſz zak. i ſzczęſcie, z tym ſię odzywając: Beatus cui hoc ſint*. Jakże tu słuchacze moi tym Panem usługujcie, jak im dogodzić do ubogiego Chrystusa przysłać, to się trzeba konieczne z mammoną rozstać, mammonie się akommodować, to Chrystusowi y służbie jego pewnie trzeba podziękować, bo przy ich niezgodzach, kontradykcyach, onurwym służyc, dogodzić, żadną miarą niepodobna, non potestis DEO ſervire & mammonae. Prawda iż trudno o takiego sługę, któryby przy tak wielkiej niezgodzie tym dwóm Panom dogodził, doskonale usługował. A toli jednak mam ja łatwy na to sposób jak byto pogodzić, żeby y BOGU służyć, y z mammoną się nie rozstać jakież przecie o to takie najlepiej tych dwóch niezgodnych Panów pogodzić, kiedy jednemu służyć, nad drugim panować będziecie, BOGU służyć, nad mammoną panować, objaśnię to Ad M. D. G.

Wszyscy jakiegokolwiek kondycyi ludzie, do tego koniecznie przyznać się muszą, że są: najwyższego Nieba y ziemi Pana sługami, do jego wielowładney jurysdykcyi należą, od jego Pańskiego skinięcia: wszyscy w zupełnym dependencją, bo tak każdemu człowiekowi

mowi

SWIATECZNE

33

mowi do serdecznego ucha sam Chrystus Łuc: 4. *Domini-
num DEVM tuum adorabis, et illi soli servies*, Panu y
ECGU twojemu jako naypokornieyszy sluga kłaniać się
będziesz, jemu jednemu wiernie służyć, jego jednego
Pańskich rozkazow słuchać musisz. *Wszyscy* ty też
naypotężniejszy Monarchowie, wielowładni Cesarze, Mo-
narze, Dignitarze, pod wszechmocną Pana panujących, zo-
stając juryzdykcyą, z ukoronowanym Prorokiem mo-
wić muszą: *Domine DEVS noster, quam admirabile nomen
tuum in universa terra*, Panie a Panie nasz, jak j si
przedziwne Imię twoie po całym świecie przed któ-
rym same ukoronowane czapkują głowy, owšem się
do nog twoich zniżają, pod Pańską twoją władzą, dy-
spozycyą, zarowno znaypodlejszemi sługami zostają.
Tego naywyższego Nieba y ziemie Pana wszyscy bez
excepcyi inwentarzowemi jesteśmy sługami, ale nie
wszyscy dobrymi. Do dobrego należy służyć, być dla Pa-
na swego zbożnością, y wiernością. A naprzód dobry
sluga powinien być dla Niebieskiego Pana z bożnością,
bo nie darmo przestrzegają wszystkich nas Dawid S. *ser-
vite Domino in timore*, służcie Panu w bożności. Jakoż
jest się czego tak wielkiego lękać Pana, jeżeli sobie
wspomnim na to: że w rękę Boskiej wszechmocności
los ostatniego szczęścia, wiecznego zbawienia naszego.
Żyć tak długo na świecie a zgadnąć niemożem, ja-
ka nas czeka wieczność, jaka życie naszego będzie
konkluzya? Długo myto że bogobojni, świętobliwie ży-
cie nasze sprawujemy, jednakże w to ufać niemożemy,
że już pewni jesteśmy wiecznego szczęścia y zbawienia
naszego. Długo świętobliwie w codziennych obojęt-
nościach

umartwieniach życie swoje prowadził Paweł S: jednakże z tym się odzywał: *nihil mihi conscius sum, sed non in hoc justificatus sum*, prawda że się do żadney grzechowey złości nie poczuwam, sumnienie we mnie czyste jak kryształ, wszakże to mię upewnić niemoże że się przy moim zbawieniu utrzymam, że mi BOG: ostateczney łaski nieumknie, nie wiem, niezgadnę jeżeli u Pana mego jestem w rełpeckie albo w despekcie, jeżeli się z nadywie w rejestrze błogosławionych jego Elektorów, albo w liczbie na wieki od miłosierdzia Boskiego odrzuconych potępięcow, *nescio, utrum, odio, vel amore dignus sim.* To Paweł życia: nie winnością, Anioł, pałającą miłością Boską, ognistą, Strasia, jeszcze w życiu, będąc w łasce Boskiej ugruntowany, potwierdzony, tak z sobą trwoży, tak się wsz: chmoczności Pana swego lęka, a coż nam czynić należy słuchacze moi, u których na sumnieniu nic innego tylko ciężkie zbrodnie, którzy spiośnością życia: nie Anioła, ale szatana, którzy nie już ognistą miłością, Strasia, ale ciemną BCGU oziębłością łamego, lucyprza wyrażamy.. Ca w tym stanie zostając czynić, jak z sobą trwożyć, jak się utraty zbawienia, jak wszechmocney wieczną: zemstą karzącey ręki Pana: naszego lękać mamy? przecież tak śmiało żyjemy, jakbyśmy ostateczney Łaski pewnie mi byli, jakbyśmy mieli zbawienie, że zbrodnie nasze są ze wszystkim zgładzone, miłościwie od BOGA darowane, jakbyśmy już byli w posłcty: wiecznego zbawienia naszego. Wspomnimy jeno sobie na ostatni termin życia naszego, w raz przyjdzie na pamięć że śniutek pewna godzina nie pewna, BCG: wie gdzie, kiedy.

dy, y w jakim stanie nas zaskoczy. Zayrzym do sumienia, wraz staną nam w oczach: wizerunki od wzięcia rozumu: popełnione zbrodnie. Wspomnimy na nasze pokuty: spowiedzi, wraz fluszanie: powątpiwać możemy, jeżeli były: dostateczne, jeżeli przez nie, doskonałe sumienie upolowaliśmy, zagniewanego BOGA: przejednaliśmy. Przecież to wszystko nic nas nie trwoży, nic nie turbuje, nie alteruje. Zyiąc na świecie między tyło do grzechu; do wiecznego upadku: okazjami, na barzo niskim zostajemy: mieyacu, gózie: łatwo się: nogaga: powinąć, na zbawienie: ciężko: szwankować, od ostateczney łaski Boskiej: niebezpiecznie: odpaść: możemy, jednakże: przytym: wszystkim: serce się: nasze: nie: trwoży: wesoło: żyjemy, śmiało: się: w grzechowe: okazy: wdajemy, bezpiecznie: grzeszymy. Nad nami: zemsta: Boska: na jednym: wisi: tylko: włosku, podnami: otwarte: grzechowym: zbrodniem: piekło: około: nas: okrutne: przeblęte: biewstwo: pory: tylko, y ostatni: go: ordenansu: Boskiego: oczka, zczy: niebezpieczną: dule: z: cięta: wydarło, na sąd: ostateczny, a z tamąd: na: wieczne: męk: piekielnych: katownie: zaprowadziło, przecie: lubo: o tym: często: na kazaniach: słyszemy, sami: dobrze: o tym: wiemy, owszem: tylko: co: na oko: niewidzimy, jednakże: serce: się: nasze: nie: trwoży, na wszelkie: złe: rezolucyjne, na obelgę: Boskiego: Majestatu: odważne, tak: właśnie: jakby: BÓG: niebył: mściwy, sprawiedliwy, wzechmocny, na ukaranie: zbrodni: naszych. Ey: dla: BOGA: NN: *Servite Domino in timore*, bą: żcie: zawize: legł: bliżmi: Pana: Niebiskiego: sługami, osobliwie: w grzechowych: okolicznościach. Niech: serce: wasze: usławie: waszoga.

trwoga tak przenika, żebyście się na żadną by też najmniejszy Majejstatu jego nie odważyli obelgę, bo jeżeli w rezolutnych na obrazę Boską odwachach, *repentinus superveniet interitus*, z nagle z niespodzianą śmiercią zemsta Boska zaskoczy, w ten czas poznacie, co może Pana waszego wszechmocność, co umie surowa jego sprawiedliwość, jak jest straszna nigdy nieprzeblagana jego zemsta. Więc nieustannie wszystkich przestrzegam: *servite Domino in timore*, żebyście w ręce Boskiej wszechmocności, surowej sprawiedliwości, nieprzeblaganej zemsty nie popadli, służcie temu Panu w trwodze y bożazni, bądźcie zawsze lękliwemi jego sługami. Ale też przytym bądźcie y wiernemi.

Tak rozumiem iż się wszyscy zemną na to zgodzą, że wierność dobrego sługi na tym zależy: kiedy wzięte od Pana swego do wiernej dyspozycji dobra, w całości zachowanie. Takiej wierności po nas wszystkich wyciąga Pan y Zbawiciel nasz, który *recepit servos suos et tradidit bona sua*, wszystkich nas przez Wiarę Świętą Katolicką do Pańskiego boku swego powołał, oraz żeby naszej wierności doświadczył, rozdał nam wielkie, nieczacowane dobra swoje; wzięliśmy na Chrzcie Świętym z rąk jego łaskę usprawiedliwiającą, y podzielił przy używaniu ŚŚ: Sakramentów także łaski błogosławieństwa. Wzięliśmy niezliczone jego zasługi, które przez trzycieście y trzy lata szukając zbawienia ludzkiego, Ojciec Przedwieczny za nas ciałował. Nadto został w Kościele Świętym rany swoje, dla zbawienia ludzkiego cierpliwie wytrzymał, Krew swoją na okupienie naszych do kropli wylał. Na coż nato: żebyś-

ry tego wszystkiego wiernie w całości dochowali. Wiele
 też jakiej tu potrzeba inuflryi, żeby w całości do-
 brą Niebieskiego Pana dochować: mnie się widzi iż w
 całości tego wszystkiego dochowamy, cośmy z rąk
 Pańskich wzięli, jeżeli serca nasze w których naydroż-
 sze łask Boskich są złożone dobra pod czynną, y pilną
 zawieść będą strażą. Y oia tego każdego upomina
 Duch Sz. *omni custodia custodi cor tuum*, niech przy ser-
 cu twym w którym nieodzaczany darow, dobro-
 dzieiſtw Boskich jest złożony depozyt, będzie czuy-
 na pilna nigdy nieustająca straż. Wielu albowiem ma-
 my takich nieprzyjaciół, którzy się do serca ludzkie-
 go wściągają, y skarby łask Boskich wykraść pragną.
 Przytym wiele jest do serca ludzkiego takich drzwi,
 bram, okienek przez które się ciż łami nieprzyjaciele
 po złodzieysku łatwo wściągają mogą. Ile zmyſłow
 tyle bram, tyle okien do serca naszego, a przynich pie-
 kielni nieprzyjacieli jak zdradliwi złodzieje zawsze cza-
 tują, żeby się temi drzwiami do serca w kradli, y zło-
 żone tam łask Boskich skarby wykradli. Otworzyła
 na zakazane obiekty ciekawe oko, w raz przez nie,
 jak przez okno w kradni się do serca lubieżność,
 y świętą, niewinność podściwość wykradnie. Otwo-
 rzyſz ucho na ſłuchanie niſforemnych nieprzyſtoynych
 dyſkursów, wraz z temi drzwiami wciśnięcie zgorżenie
 y wielką w sercu twoim uczyni izkorę, wyciągniesz
 rękę do chciwego wzięcia, nieprawiedliwego zysku, w
 raz przez tę bramę wnidzie zdzierſtwo, chciwość nie-
 ſprawiedliwość, y serce twie ze wszystkich darów Bo-
 ſkich ogołoci. *Zaczynam omni custodia, custodi cor tuum*
 chcisz.

chcesz w całości wziętego z rąk Pańskich dobra docho-
wać, niechże zawżę będzie czuym pilna przy sercu
straż: *conforta seras portarum tuarum*, wznoć, zam-
knij wszystkie zmyślow twoich bramy stateczny i go-
townym przedsięwzięciem, żebyś ich nigdy na to nieol-
mykał, co jest z obrażą Boskiego Majestatu, z utratą
łaski jego, y wieczną własną y duszy zgubą. A tak bę-
dzie że przy tej straży dobra Niebieskiego Pana w ser-
cu twoim w całości dochowane będą. To łatwy spo-
sob jak BOGU służyć należy, posłuchajmyż jeszcze
jak nad mammoną panować mamy.

Jeżeli BOGU służyć potrzeba zbożnością, toż nad mam-
moną panować należy z odwagą. Jeżeli Bogu mamy służyć
z wiernością, toż mammonie nigdy wierzyć nietrzeba. A na
przed nad mammoną panować należy z odwagą. Dobroć
Pana BOGA naszego do tej gojności każdego wywyższyła
człowieka, że go jako innych rzeczy stworzonych, tak
doczesney mammony, oraz wszelkich do niej inklinacyi,
appetytow, Panem uczyniła, ten mu dając przywilej
subter te erit appetitus tuus, & tu dominaberis illius,
Pod twoją władzą, juryzdykcyą, tak mammona jako
też chciwy do niej appetyt, tako na rządzić zostawać
musi, ty nad tym panować będziesz, *tu dominaberis illius*.
Jednakże opak się dzieje, kiedy nie mammona
ludziom, ale się ludzie mammonie wyślągną tak dale-
ce że nie tylko pracowitemi sługami, ale też dobro-
wolnemi jej służą się niewolnikami. A możesz być
większa niewola, jako w ustawicznych niebezpieczeń-
stwach zostawć, zdrowie tracić, siły targać, wieku
ukracać w taką niewolą dla pozyskania doczesnych
zysków

złotow sami się dobrowolnie nieuważni poddają ludzkie.
 Gdzie się jeno na świecie obrotom wszędy ciężkiego
 pełno niebezpieczeństwa, jako mówi Paweł S: *zda ad*
Corin: 11. Pericula hominum, pericula latronum, pericula in
civitate, pericula in mari, pericula in falsis fratribus, nie
 bezpieczństwa od ludzi gdzie jeden pod drugim zdra-
 chwe dolki kopie, na ostatnią zgurę czatur, niebezpie-
 czństwa od złoczyńców, którzy złośliwe po drogach, la-
 tach, jakiniach, zaśdaki czynią, żeby nas zewszystkie-
 go wyzuli, w ciężkie ubóstwo w prawili, nie bezpiecz-
 Ństwa po miastach, gdzie niesprawiedliwe exakcy,
 zdzierstwa jak jadowite pijawki ostatnią krew wysysają,
 niebezpieczeństwa na morzu, gdzie tak wiele szkopa-
 łow, o które się największe okręty, a z niemi się fortu-
 na, zdrowie y życie nieszczęśliwie rozbijczy w bez-
 denną w pada przepaść. Niebezpieczeństwo między
 obłudną bracią gdzie z drady, podstępia, machiawel-
 Ństwa, co nie miara. W tę y tym podobne niebezpie-
 czeństwa, dla nikczemney mammony, dla doczelnego
 zysku nieuważni ludzie dobrowolnie się w dają, ziro-
 wie, siły, życie aśarduia, y tak się dobrowolnymi mam-
 mony niewolnikami stają. A nato nie pamiętają co do
 każdego z nich mówi sam ECG, *Tu dominaberis illis,*
 że nie mammona nad toba, ale ty nad mammoną, y
 nad chciwym do niej appetitem panować będziesz, A
 panować z odwagą, z reżlucyą, sercem znieustraszonym.
 Tak jest lęklive serce ludzkie, że się naubarziew docze-
 lney mammony narażić, naruszyć cbawia. Mowi wy-
 raźnie Chrystus: *Facite vobis amicos de mammona iniqui-*
tatis, ut cum defeceritis recipiant vos in aeterna t-berna-

KAZANIE

523
 ale, iud te! poki na świecie życie, pety z powierzo-
 ney y na usługi wam oddaney mammony, czynicie ta-
 kich sobie przyjaciół, którzy was pod ten czas, kiedy
 się z tego świata przenosić będziecie, przyjmą do wie-
 cznych królestwa niebieskiego przybytków, *facite vo-*
bis amicos de mammona, czynicie sobie przyjaciół z mam-
 mony, podług możności swojej, czyniąc jałmużny na-
 łobogich, drudzy niezapłacając expensu na szpitalu, na różne
 od wszystkich opuszczone sieroty, i inni osobliwie wyż-
 szey możnikyszy komandyr, *facite amicos de mammona*,
 czynicie przyjaciół z mammony, niezapłacając kosztu na
 cielecy. Ktoś ołow honorowi Boskiemu poświęconych,
 za wytworów nie Oltarzów, żby się przy nich tak
 cęć MARYI Panny, jakoteż Świętych P.ńskich, co
 raz większa a większa pomnaża chwała, a tak być zie-
 że cum efeceritis, residet vobis in aeterna tabernacula
 życia w tym życiu uśmierci, kiedy z domu do grobu
 i z grobu na będziecie, ci wzywają na którychście ja-
 leżący typili, znaczne expensa czynili, i ucie wasze d-
 racow. Należliwy chwaty, do przybytków wiecz-
 go z prowadzą i częścią. Kiedy tam LCG w alifst-
 cyi Matki B.kiej, w komitywie efektów swoich, w
 od wszystkich opuszczonych, ze wszystkich go wzytę
 coantęh, do domu i częścią wieczności, do z-
 tych królestwa Niebieskiego zaprowadzą pokój w,
 nieprzebranemu dobrodziejstw swoich użaranie kara
 Coż nato osobliwie teraznikyszych czałow ludzi?
 g.żi by największy odwagi potrzeba zażyć, tam o-
 tliż trwoga serca ich ludzi, wielu albo wiem j-
 takich, którzy się lekają, albo ubóstwa, albo za cza-
 w for.

w fortunie uszczerbku, tak się pospolicie wymawiają: typać na ubogie jałmużny, expensować na szpitale, na nędzne sieroty, własne na domowe potrzeby niepozwalają expensa. Erygować Kościoły, budować Ołtarze, byłoby to z znacznym zaciśnięciem fortuny, z krzywdą dla sukcesorów, z ruiną dla rodziny. O serca trwożliwe serca lęgliwe, o was to powiedział Dawid S: *illic trepidaverunt timore ubi non erat timor*, tam się lękali; tam się trwożyli, gdzie żadney trwoży nie było, gdzie naywiększej potrzeba odwagi. Ażaliż was owe jałmużny zubożyć mogą, które pospolicie z Boskim błogosławieństwem naywiększe do domów naszych prowadzą intraty, y też same ręce ubogich, które się jałmużną napełniają, tak na tym świecie obzerne posiadły, jako też w królestwie Niebieskim *eterna tabernacula*, wieczne, nie ograniczone przybytki budują. A żaliż nieskompe Kościołów fundusze, zbawienne Ołtarzów erekcye, mogą być ruiną dla rodziny, krzywdą dla sukcesorów które samego BOGA waszey rodziny, waszych sukcesorów, łaskawym opiekunką protektorem, przewozem czynią. Skarby nie przebraney dobroci Boskiej dla nich otwierają. Wymawiajcie się jak chcecie od tych zbawiennych z wiecznym dla was samych profitem expensow, ja śmiało mówię że nie co innego wam dotego przeskadza, ręce krępuie, serce trwożą napełnia, tylko to że nie wy nad mammoną ale mammona y chciwe do niej łakomstwo nad wami panuje, która tak serca wasze opanowała, że się lękając nie jakiegś na doczesney fortunie uszczerbku, nie zbawiennego dla BOGA, nie dla własney duszy dobrego na całą przy-

szłą wieczność uczynić niechciecie. Doczesnego się uboſtwa, uſzczerbku na przemijającej fortunie, którą wam śmierć wydrze, nie uważnie lekacie, a o przyſzie na całą wieczność ſzczęście nieſtoicie. Racya tego, bo nie wy, nad mammoną ale mammona nad wami panuje. Umiął dobrze z odwagą z reſolucją panować nad mammoną Zacheuſz, umiał dobrze na ſwoy wieczny pożytek tego ſługi zażyć, jednakże ani uboſtwa nie doznał, ani uſzczerbku na fortunie nie widział, owszem wiele ſobie na całą wieczność z tego ſługi proſtował. Mowi onim: Święta Ewangelia i ſkoro przytomnego w domu ſwoim przywitał Zbawiciela, w raz z tym ſię odważnie reſolutnie odezwał: *Dimite Domum meum do pauperibus*, O to Panie za ſzczśliwym przybyciem twoim do domu mego, w raz połowę fortuny mojej oddaję na ubogich. Coż rozumiecie ſłuchacze: moi to pownie Zacheuſz przy tak znaczny expenſie na fortunie ſzkodował, ſukceliorow z ubożył, familię ukrzywdził: bynajmniey, owszem wiele proſtował kiedy y na doczeſney fortunie ſkaskawe od Chryſtusa błogoſławiſtwa odebrał, y oprzyſzłym zbawieniem ſwoim upewnienym zoſtał, gdy z oſt Zbawiciela ſwego uſłyſzał: *Hodie huic domui ſalus à DEO facta eſt* eżiſtay do domu Zacheuſza y Boſkie błogoſławieństwo y poſadane wiecznego ſzczęścia przybyło zbawienie. A to dla tego że nie mammona nad Zacheuſzem, ale Zacheuſz nad mammoną odważnie reſolutnie panował. Niechże przyſłuchi Zacheuſza kaſkiego z was ſłuchacie: moi do tego pobudź, żeby wami mammona nie rządziła, w ſercach waszych nigdy nie panowała, owszem
tu domi.

tu dominaberis illius. Ty nadnią bądź odważnym re-
lutnym Panem, uboſtwa lub uſzczerbku na doczeſney
nie lękać ſię fortunie, na to expenſu nie żałuy, coć zdo-
czelnym y wiecznym być może proſitem, a przyrze-
kami *Salus domui tue à DEO fiet,* w domu twoim y
Boſkie błogoſławięństwo goſpodarować nie przeſłanie, y
ſwego czaſu *ad aeterna tabernacula,* na oſiągnięcie wie-
cznego zbawienia do złotych królestwa Niebieſkiego do-
ſtań ſię przybytkow.

Przy koſtku y, niewąſpię o tym NN: że już do-
ſci onale zrozumieſcie, y jak na dłoni oczewiſtą prawdę
obaczycie ze dwóch niezgodnych Ewangeliſtycznych
Parow, BCGA y mammonę, inaczej pogodzić nie moż-
cie, chyba tylko BCGU ſłużyć z bojaźnią, nad mammo-
ną panując z odwagą. bierzcież teraz ſobie do zba-
wienia y reflexyi, jakie mi y z jałą bojaźnią BOGA Pa-
na walzego jeſcie ſługami, rzecz prawna y artyku-
łem wiary roborowaną, iſt ſtraſzny jeſt BCG w nie ogr-
niczonym Maj. ſtacie ſwoim, ſtraſzny dla owey wſze-
chmocności, ktorey ſię żadna potęga oprzeć nie mo-
że, ſtraſzny dla ſwoiry ſprawiedliwości, która ſię za-
czym ſaworem reſpektem nie uwodzi, najmnieysze ex-
cella krówie karze, częſtokroć za jedn grzech, na
weczną zgubę porębia. Straſzny dla owey zemſty,
ktorey żadna nypowaźnieysza interpozycja w użiti ſu-
rowego ſądu nieprzebłaga, przecieź tak ją odważne,
rewolucne ſerca walze, że ſię wſzechmocnego, ſprawi-
dliwego y aſciwego BOGA cał: nieboicie; tak dalece
że w zauctmieniu z ukoronowanym Prorekiem pytać ſię
możę: *quis eſt homo qui timei Dominum?* Proſzę mi to
kiego

kiego pokazać między ludźmi, któryby się strasz nego Ma-
 jestatu Pana dostatecznie obawiał? O wżem proszę mi
 takiego pokazać, któryby się na wszechmocnego Pana w
 zbrodniach swoich złościwą rebellią nie targił, któryby
 sprawiedliwego BOGA do surowey kary nie pobużił?
 g. Że się jeao obrocim, wszędy nie jednego obaczym ta-
 kiego: który *contra omnipotentem reboratus est*, przeci-
 wo wszechmocnemu Panu swoją się złością nieprawo-
 ścią armię, bezbożną rebellią położył, na Boski Maje-
 stat odważnie w nieczystym życiu posłusze a na to
 nie pamięta, że *horrentum est incidere in manus DEI vi-
 ventis*, straszna rzecz jest popaść w ręce wszechmo-
 cne, w ręce sprawiedliwe, w ręce mściwe BOGA ży-
 ącego, z których się ani wywiązać, ani wykupić, ani wy-
 modlić, wypłakać żadną miarą niepodobna. Ten to
 jest Pan, który za jeden excus Niebioskich mocarzo-
 w świętych niegdys Aniołow, wszechmocną Prawicą
 swoją z Nieba na dno piekielne strącił, jednakże wie, że
 jest podobno między wami takich, którzy się do tyłu-
 cznych trabłow poczynacie, y na większe się excelsu
 odważać zamyślacie. Ten to jest mocarz, którego
 sprawiedliwość za wybraną na wszelkie niewstyly ciele-
 łość cały świat potopem zalał, jednakże na to nie pa-
 miętając, serca y nie porządnie affektu wazze w niebezpie-
 celiwych lubieżnościach zanurzacie. Ten to Pan straszli-
 wego Majestatu, którego zniszczył nie jednego na śmiertel-
 ny potop u niszczącej się, a *per consequens*, wiecznym
 potopem potopił, jednakże nie jeden z was na róż-
 ny jego złoć a nie obelży, na obelgę Majestatu Bo-
 giego rzucił. Lękaj się nie jeden świata y jego
 mammo-

namrony narodzić, urazić, a ta cię ani od Boskiej wi-
 chmoczności nie zastoni, ani od surowicy jego sprawiedli-
 wości nie obroni, ani od nieprz. błaganej zemsty nigdy
 nie ochroni. Jednego tylko BOGA w wizechmoczności nie
 przedonancego, w prawdziwości surowego, w zemście
 nie przednanego poważnie obrażasz, Majestat jego depcesz
 Pański honor je oszargasz. Zładze ta prozę odwaga, kąd
 ta śmiałość zają pewnie że żywey wiary niemasz, jak Bóg
 jest dla grzeźnikow wizechmoczny, jak sprawiedliwy, jak
 miłosierny. Ale przyjdzie ten czas, kiedy odważne
 grzeźnikow straca co bojaźni lchnąć, więdnąć będą.
 Strazna będzie nie jednemu w godzinę śmierci Boska
 wizechmoczność, która duszę od ciała, y od tego wzy-
 siwego, co was teraz na obelgę boskiego Majeztatu od-
 waczni czyni odrywać (pocześnie). Strazna by że w
 cześni są w otwartego jego sprawiedliwość, która na wie-
 czne potępienie nie odwołane wyda dekret, strazna
 będzie w całej nieśzcz. ślasy wie znosić nieprze-
 gana jego zemsty, która zezewego Majeztatu Boskiego
 w pieki lnych ślasy, nieznosząch torturach bez za-
 dancy kompromisy nęcić się nieprze-
 wli tylko łeb do głowy, y to ślasy a tam w nioscie
 z jaką bojaźnią nasyżiz. na Panu służyć macie.

O Panu strasliwego Majeztatu prosimy cię z Dr-
 wilem config. timore tuo carnes nostras, wraz w serce
 nasze taką bojaźń żebyśmy zawsze ciebie w bojaźni słu-
 żąc, zasłużyli sobie na Pański respekt, y na szczęśliwą
 promocyę do Niebieskiej chwały, y zczęśliwey wie-
 czności Amen

KAZA

K A Z A N I E

Na w Niebowzięcie MARYI Panny.

MARIA optimam partem elegit, Luce 10.

MARYA najlepszą część obiera.

*Quae est ista quae progreditur quasi aurora? pulchra
ut luna, electa ut sol, terribilis ut
castrorum acies ordinata, Gen: 6.*

Która to jest: co idzie jak jutrzenka, piękna
jak Xiężyć, wybrana jak słońce, straszna
jak oboz uszykowany?

CO niegdyś Chrystus do Magdaleny u nog swoich si-
dzącej, to dzisiny do MARYI z triumfem do Nieba
wchodzącej, mowi Kościół S: *MARIA optimam par-
tem elegit*, MARYA najlepszą część sobie cbrała,
kiedy na owym wiecznej godności stopniu stanęła: do
ktorego żaden z Świętych Pańskich wygorsować się ni-
gdy niemoże. Z jaką zaś pompą, to pierwie do Nie-
ba wycię, od prawuie MARYA, tego żaden jezek
doskonale wyrazić niepotrafi, zwłaszcza kiedy na tę
tak walezną MARYI introductioną poglądając Aniołowie,
w zadumieniu pytają się: *quae est ista quae progreditur q-
si aurora, pulchra ut luna, electa ut sol, terribilis ut ca-
strorum acies ordinata?* Któż to jest, co wchodzi do
Nieba, jasna jak jutrzenka, piękna jak Xiężyć, wybra-
na jak słońce, straszna jak oboz uszykowany? Ale
niech

niech jak chcą pytaią się Aniołowie, my ludzie na to ca-
 lą im gębą odpowiadamy: *hec est illa*, tato jest a nie
 inna MARYA Panna, *quasi aurora*, jak purpurowa y zło-
 ta jutrzeńka, która y w Krolewskiej purpurze, y w zło-
 tym paludamencie; obok z samym najwyższym Nieba
 y ziemi Monarche, na stopniu wieczney sławy chwa-
 ły. Ta to jest MARYA Panna, *hec est illa*: piękna jak
 Xiecyć w pełni, *pulebra ut luna*, która przy swojej
 prezencji nową radością całe Niebo napełniła: *hec est
 illa*: Ta to jest wstępująca do Nieba MARYA, wybrana
 jak słońce, *electa ut sol*, która między Boskimi Elekta-
 mi, jak słońce między gwiazdami, na południu wieczne
 go słoneczny błyszczenia, swoim światłem całe Niebo o-
 świeca. *Hec est illa*: Ta to jest MARYA Panna, stra-
 żnica jak oboz użytkowany, *tribulatio ut castrorum acies
 ordinata*, która całe piekło zwyciężając, nowych spłun-
 zew, wielołych tryunfów dźwigaj. Niebu przyczynia-
 Cielzy się już z prezencji MARYI Niebo, ale się nam
 Katolicy śnić, y z troskliwą Martą zawołać potrze-
 ba: *reliquit nos solos*, poszła do Nieba MARYA, jedacch
 nas tylko w kłopotach na tym wygnaniu zostawiła. Po-
 szła MARYA do Nieba, *electa ut sol*, wybrana jak słońce
 toć już bez niej jak bez światła. Imutną piśnukę z To-
 białzem każdy z nas nocie mścić: co mi za radość? że
 w okropney smutku siedząc nocy, Niebieskiego MA-
 RYI nieoglądam światła. Poszła MARYA do Nieba,
pulebra ut luna, piękna jak Xiecyć w pełni, toć już ser-
 ca nasze bez jey takawych influxów, oschają, ztwar-
 dzieją, z kamienieją, toć już nam, tym samym w ro-
 żnych potrzebach, tak swoich unknęła influxów. Po-

szła MARYA do Nieba, strasza całego piekła jak o-
boz uziykowany, *terribilis ut castrorum acies ordinata*,
toć już my bez jej obrony, w niebezpieczeństwach po-
ginieemy, toć bez jej protekcji w niewolnicze piekiel-
nych nieprzyjaciół dostaniemy się więzy; bo już nas od-
biegła, odstąpiła, *relinquit nos solos*. Ale dajmy pokoy
tym lamentom, porzućmy być troskliwemi Matkami, o-
to na wesolą, wszystkim konsolacyą, to na terazniey-
szym powiem Kazaniu: że MARYA chociaż do Nieba
wstąpiła, nas jednak na ziemi nie odstąpiła, *non relin-
quit nos solos*, owszem będąc na Niebie, jest dla nas:
słońcem w ciemnościach z oświeceniem; jest Xiężycem
w pełni w potrzebach z łaskawym influx m; jest uziy-
kowanym obozem: w niebezpieczeństwach z mocnym
sukkursem. O tym Kazanie Ad M.D.G.

Przy pierwszym stworzeniu tego świata, nim Bo-
ska wszechmocność słońce uczyniła, nic innego na zie-
mi nie było, tylko okropne ciemności, *tenebrae erant se-
per faciem abyss*. Stworzył potym Pan BOG słońce, że-
by dzień zapalało, stworzył y Xiężyć, żeby w nocy
przyświecał, y te dwa luminarze, po dziś dzień nazywa-
ją się: *luminare majus quia praest aliorum*, *luminare minus
quod praest nocti*, luminarz większy, luminarz mniejszy;
luminarz większy swoim światłem dzień zapala, lumi-
narz mniejszy swoim blaskiem w nocy przyświ-ca-
Co się działo przy stworzeniu świata, to wiźnić było
pod ten czas: kiedy pierwsi Rodzice nasi poszli z Raju
na wygnanie. Zgasła światłość łaski oryginalney danej
od BOGA Adamowi, tak dalece: że nic innego wiźnić
nie było tylko okropne ciemności. Grzech pierworo-
dny,

dry, nie to owaz: ktora okropne ciężkiego smutku na
 twarz ludzką sprowadziła ciemności. Wipomniemy tyl
 ko sobie na owych dawnich Oycow naszych, Proro
 low, Patriarchow, przez kilka tysięcy lat w ciemnoey
 cichlaci zstniających, niebieskiego światła w obiekcanym
 Mesyahu oczekiwających; a wszyscy zgodnie zyznamy:
 że na ich twarzach y jednego wesołey radości niewi
 dzie było promyka, same tylko okropne ciężkiego smu
 tku ciemności twarz pokrywały, *tenebrae erant super
 faciem*. Długo w tych zstnając ciemnościach, Dawid Si
 do BCGA zowolał: *DEVS meus illumina tenebras meas*,
 oświeć kiedy z tedysz Panie promieniem łaski twoiey te
 ciemności moie. Aż też przyzedeł y ten czas, kiedy
 przed ludzkieny wroty pożądane stało słońce MA
 RYA Panna, a z niey jak ze zrzodła światłości, drugi
 większy wypłynął luminarz, najłaskawszy Chrystus, dłu
 go pożądany Mesyasz, ktory nie pierworodnego grze
 chu przygasił, y okropne smutku ciemności rozpędził,
 jasnę pożadanego wciela pogodę na twarz ludzką spro
 wadził. Komusz to powłzechne narodu ludzkiego
 szczęście, przypisać mamy? jeżeli po Zbawicielu nie
 MARYI Pannie, z niey albowiem jasny luminarz Chry
 stus, jak z zrzodła światłości na świat wypłynął, y
 dzień publicznego szczęścia zapalił. Patrac na te
 dwa luminarze Hugo S: to nam do uwagi podnie:
*Christus qui praestitit diem, idest iustis, luminare minus, MA
 RIA quae praestitit noctem, idest peccatoribus, luminare mi
 nus*, Chrystus nazywa się luminarzem cziennym, a to dla
 tego: że promieniami łaski swoich oświeca Świętych,
 sprawiedliwych ludzi, którzy się dla twójcy w ciotach

Chrześcijańskich światłości, dniem nazywają. MARYA jest luminarzem nocnym, a to dla tego: że światłem miłosierdzia swego, największy ch oświeca grzeszników, którzy dla grzechowych ciemności nazywają się nocą. Krotko mówiąc: Chrystus światobliwych, MARYA swoją przyczyną złych bezbożnych grzeszników oświeca.

To gdy sobie uważam niech mi się godzi spytać Matko Boska z Pawłem: *que societatis locus cum tenebris?* jeżeliś ty jasne słońce, a jakże może być komunikacya, jaka ipoleczność twoiey światłości, z ciemnością grzechów naszych. Ale nie trzeba się o to długo pytać, MARYA dla swego miłosierdzia, *Luminare quod praest nocti*, luminarzem nocnym, toć już tym samym ciemność grzechów naszych rozpędzać musi. Jeżeli podług Maiola, Xieżyć nazywa się: *joli noctis*, słońcem nocy, a to dla tego: że w nocnych ciemnościach wszystkim przyświeca. Toć daleko barzicy MARYA Panna nazwać się powinna: słońcem nocnym, która same największych grzechów rozpędza nocy. Kiedyż nie barzicy MARYA łask swoich rozsiewa promienie? jeżeli nie dnia czystszego przy chwalebny w Niebowitapieniu swoim. Wiemy z codzienney praktyki, iż barzicy w ten czas słońce świat cały oświeca i ogrzewa, kiedy na południu sława. Wzbija się czystay wyżey nad Empireyskie Niebo. MARYA Panna, sława na południu wieczney chwały, żeby z tamtąd ostygłe serca nasze ogrzała, do niewygasłej ku BOGU, y sobie miłości zapaliła, żeby nas w grzechowych ciemnościach lepiej oświeciła. Nie maż żadnego między ludźmi, które naby MARYA sta nowczy dzisiaj na południu wieczney chwały, miłosierdzie m.

dziem swcim nieprzyświecała, jako mowi Bonawentu-
 ra S: *quis est super quem sol non luceat? quis est super*
quem misericordia MARIE non resplendat? niemożę się za-
 dem znaleźć, ktorego by słońce nie ogrzewało, y nie oświe-
 cało, nien ożę się znaleźć y taki: ktoremu by MARYA
 światła nieofierdza swego umykała. Tylko to nie-
 szczęście że się teraz wielu takich znayduje: o których
 sam Chrystus *dileximus magis tenebras quam lucem*, u-
 kochali barzciey ciemność, aniżeli światłość. A to cze-
 nne o to temu: cświeca po dziś dzień MARYA grze-
 szników, już Syna swego oświeca niem, już łaski swojej
 pamiętnem, żeby porzucałszy noc złego życia, udali
 się na światło świętey pokuty, żeby przy niej stali się
 Synami światłości. Coż się staieć o to barzciey ukochali
 ciemność, to jest grzechowe zbrodnie, aniżeli światłość
 światobliwego. Ktorzy siękolwiek do tego czuie-
 cie suławy jak was do tego światła wespol z sobą,
 z pralną ławet S: *noxx praecessit, dies appropinquavit,*
at ci nunc ergo opera tenebrarum, & induamur arma lucis,
 byliśmy w pierwej w nocy grzechow naszych, *noxx*
praecessit, owcz nastąpił już dzień jasny, który nam dzi-
 śday co Nieba ica MARYA wybrana jak słońce zapo-
 lna, porzuciła grzechową ciemność, a wdziemy na
 si bę, przy lepiwym życiu światłość MARYI, która
 y czi y do Nieba wchozi, całemu światu na oświe-
 cen. jak słońce wchodzi, MARIA *sol orines mundos,*
 mowi Bernard S. P. zellańmyś z troskliwą narzeką
 Marią, że nas przy swoim w Nieboślepieniu MARYA
 cęstała, *reliquit nos solus*, widzimy albowiem że bę-
 dzie MARYA na Niebie, jest dla nas słońcem na oświe-
 cenie.

Patrzmyż.

Patrzmyż teraz: jak jest Xiężycem w potrzebach z łaskawym influxem. Tey jest natury Xiężyc: iż gdy po zapadłym słońcu na Niebie wschodzi, na odwilżenie upragnioney po słonecznych upałach ziemi rosę z Nieba z syła, oraz na zioła, kwiaty, y na inne różne rzeczy swoimi influxami spływa. Stała dziś na najwyższym Niebie MARYA, a stała jako Xiężyc w pełni bo pełna łask, y dobrości y siw, pełna gratia, stała jako Xiężyc żadney odmiany, żadnego ułiczerku w światłości wieczney chwały nieznająca, jako dawno o niej przepowiedział Prorok ukoronowany Ps: 88: *sicut luna perfecta in aeternum*. Xiężycem MARYA na Niebie, to już upragnione serc naszych ziemia, pożądaney łask rosy, od niej spodziewać się musi. Tym jest albowiem Xiężycem MARYA: która dobrości y siw swoje jak Niebiańską rosę, na Słowackie sobie kochające z syła serca, świadczy o tym Bernard S: *MARIA luna suis amicis, et sibi devotis dispensans rorem caelestis gratiae*. Długo upragnione serc ludzkich rządze, nieustannie wołały: *rorate cali de super*, spuście łaskawe Nieba na upragnione serca nasze, pożądaną miłosierdzia Bożkiego rosę. Już dziś stała się zadość tym rządzeniom, kiedy stanowiący na Niebie MARYA w ozdobie Xiężycy, ową dla nas łask łaoich z syła rosę: która załamliwość grzeszników miękczy, która w upałach szatańskich pokus, wżyskich ochładza, dobrze to wyraził S: Germanus: *MARIA ros enollens n stran auritem, facundans cordis nostri terram sterilem, in astu tentationis refrigerans*. Nad to jest MARYA Panna Xiężycem w różnych potrzebach z łaskawym influxem, *luna à qua pro-*

procedit influxus gratiarum, tak ją nazywa Jacobus de Voragine. Wiccież co to za influxy, które na nas zlewa MARYA Panna? To to wszystkie łaski, dobrodziejstwa tak do duszy, jako też do ciała należące, wszystkie Eklezję błogosławieństwa, wszystkie skutki Oycowskiej jego Cpatrzności, łaskawe to dla nas MARYI Panny influxy, to co jeno od Boga mamy, to wszystko przez MARYA mamy, *omnia nos LEVS voluit habere per MARIAM*, mówi Bernard S. Dostatnie fortuny, czerstwe zercwie, długie życie, y co jeno kolwiek nas kontentować może, to nic innego nie jest, tylko łaskawe MARYI influxy. Krotko mówiąc nie takiego nie mamy, ani mieć możemy, czego byśmy nie mieli od MARYI, *omnia nos LEVS voluit habere per MARIAM*. A ktoż się tu z nieśklivą Mową uskarżać może: *reliquit me solum*, przy swoim w Niebowstąpieniu MARYA jednego mnie porzuciła, bez swojej łaski w nagłych potrzebach opuściła? Tu chyba kto temu niewierzy: że sławniejszy na Niebie MARYA, jest Xięzcem w różnych potrzebach z łaskawym influxem, *luna à qua procedit fluxus gratiarum*.

Ale niedość na tym, jest jeszcze dla nas MARYA w niebezpieczeństwach z mocnym sukurssem, jak oboz użykowany na nasę obronę, zawsze w paracie stojący, łaską psterceya nieprzyjaciół naszych przerażający, *terribilis ut castrorum excelsa ordinata*. Ze poki żyjemy, pety wstawicznych ci bezpieczeństwach zostaniemy, czy n się długo rozchodzić nie trzeba, wiemy o tym iż gdzie się powiniemy, wszędzie czuwającego na zgubę naszą nieprzyjaciela znajdziemy. Bije na nas w swoich pokusach

fach całe pieło, bije na duszę w swoich poządliwościach
 ciało, bije na nas w swych obłudach, podstępach świat
 zdradliwy, jako to postrzega Bernard S: *femur munitus,*
premit caro, diabolus insidiatur. Dokądże w tych nie
 bezpieczeństwach rekurs po obronę? jeżeli nie do MA-
 RYI, ona od najwyższego Wodza świętego Boga tu
 wzięła ordynans, żeby na naszą obronę była: *castrorum*
acies ordinata, uszykowanym, zawsze w paraci. stoj-
 cym na odbicie nieprzyjacielskich impetow i bojem.
 Przy niej owa wszechmożney potęgi tarczy, którą
 każdego w szatańskich zastrach pokonach, *MARIA dy-*
pens pro hominum salute sublimatus, tak ją nazywa: Bar-
 toldus. Przy niej czuła y pilna straż z nieprzekon-
 ną obroną w największych trwogach, *MARIA Custis*
singularissima, tak ją nazywa S: Antoni. Słowem przy
 niej cała Niebieska milicya, pod jej ordynalem zosta-
 ie cały oboz Niebieskich Rycerzy w Świętych Aniołach,
 których dnia dzisiejszego jako Królowi Aniołach, pod
 swoją wzięła władzę, a to na naszą obronę, na naszą
 protekcyę. Tu jest strasza piekielnych nieprzyjacio-
 łom MARYA, iż na jejie wezwanie Imienia MARYI
 jak ogniem oparzeni przez od nas uciekają świadczy
 o tym Tomasz à Kempis: *expulsi sunt Regnum Celi*
Spiritus maligni, & signant audito nomine ejus vulut ab-
igere. Niechże w strachach y ułach waszych Katolicy
 będzie MARYA, a przypominając że przy jej protekcyi
 nieprzyjaciół pokonacie. Ona bowiem przy swoim
 dnia dzisiejszego do Nieba podwyższona, stała się dy-
 pens pro hominum salute sublimatus, tarczą podwyższ-
 oną ludzom na protekcyę. Ona na Niebie obozo-
 ująca.

użytkowanym, całemu piłku straszonym, *terribilis ut*
castrorum acies ordinata. Przestaliśmy przy w Niebo-
wzięciu MARYI z troskliwą Martą ubolewać: *relli-*
quit nos solos, jakoby nas MARYA odbiegła, odstępła,
bez protekcyi porzuciła. O to wiążim na oko że lubo
do Nieba wlepuie, nas jednak nie odstępuię, owszem
bogać na niebie, jest dla nas: *pulchra ut luna, electa ut*
sol, terribilis ut castrorum acies ordinata, słońcem w cie-
mnościach z oświeceniem, Xżycem w potrzebach z
influxem, użytkowanym obozem w niebepiecznótwach
z obronnym sukursiem.

To gdy słyszycie Katalizy, zdani się iż sami z so-
bą mowicie: jeżeli MARYA słońcem na nasze oświece-
nie, czemuż nas w ciemnościach nic oświeca? o to y
straszna noc ciężkiego smutku w nieśczęściu nas ogar-
niona, y różne o artykułach Wiary S: wątpliwości, jak
okropne zewzład ogarnęły ciemności, tak rozumni na-
sze przyemły: że rady sobie dać niemożemy, a światła
MARYI niewidziemy. Przytem jeżeli MARYA Xży-
cem, czemuż łask swoich influxow, złotey miłosierdzia
Macierzyńskiego rosy, z Nieba na nasze nie zsyła łaska
o to już ze wszystkim oschły, stwardniały, skamieniały,
do dobrego z miękzyć, do pokuty skruszyć, do BOGA
pójść niemożem. Tuzieśz jeżeli MARYA użytko-
wanym obozem, wszystkim na obronę, czemuż nas oł-
widomych y niewidomych nieprzejściół niebroni? o to
już zawziętość złotliwych ludzi nad nami garule, pie-
kielni nieprzyjaciele nas zwyciężają, łatwo do grzechu
namawiają, a łaskawey obrony, mocarzo pod MARYI
sukursu, jak niewiadać, tak niewiadać. Czyż nie się to
Xxx dzieje?

dzieci? o to tym: słońce sowy nieoświeca, bo światłości nienawidzi, Xiężyć spadającą z Nieba rosą swoim influxem opoki nie miękczy, bo jest kamionną skalą; żaden oboz tego niebroni, który na swego wodza rebellią podnosi, sam się dobrowolnie nieprzyjacielowi poddać. Wybaczcisz mi co wam powiem Katolicy, to się pospolicie na was praktykuje. Nieoświeca was MARYA, bo wy jak nocne sowy światłości nienawidzicie, barzicie ukochaliście grzechową ciemność, aniżeli światło oświecający MARYI, światło życia, światokliwego, w zadawionych nałogach, złościach, jak w ciemnościach siedzicie, coż zadziw że was MARYA nieoświeca. Potwore nie miękczą was łaskawe MARYI influxy, bo serca wasze twardsze nad skaliste opoki, żadne Kaznodziejskie upomnienia zmiękczyć, żadne Spowiednikowprześlrogi do pokuty skruszyć, wieczna, już, już nadłarkiem wilżąca zguba, do poprawy wzruszyć niemoże. Na koniec straszna całemu piekłu, jak oboz uzykowany MARYA, w niebezpieczeństwach was niebroni, bo się do jej obrony niegarniecie, w szatańskich pokusach jej na pomoc niewzywacie, owszem sami się przez dobrowolne na grzech zezwolenie szatanowi poddajecie, a co większa, złośliwą rebellią przez niecuotliwe życie na Chrystusa Syna MARYI podnosicie, wolno posłuchać jak się sam na to uskarża: *Filii Matris meae pugnant verunt contra me*, synowie Matki mojej, to jest zli bezbożni Katolicy, na mnie rebellią podnieśli, wszystkie złości swojej impety na mnie wywarli, Boski mój Majeść w niwecz obrocili, zbłotem prawie zmieszali. Ktozykolwiek do tego czuiecie, dochodźcie sobie jakas
to

wasza dla MARYI niewdzięczność, ona was jak drugie słońce, promieniami łaski swojej oświeca, a wy światła tego mienawidzicie, grzechową barzciey ciemność bicie. Ona jak Kętyć w pełni łask swoich influxy was zlewa, a walze ferca twardsze nad kamienne oki, do dobrego się zmiekczyć, do pokuty skrużyc nie chcą. Ona jak obóz otzrykowany, wszędzie was brani, i oia protekcyą zastania, siły pomocy dodaje, a wy wszystkie złości swojej impety na Chrystofa wywieracie, łamię do browołae w walznych zbrodniach dumnie nieprzyjacielowi poddaiecie, zawsze nad wami triumfujecie, grzechowcami więzani jak swoich niewolników kępiecie. Czymże się to dzieje? czy się światłość MARYI przyćmiła, że was oświecić niemoże, w waszych błędach, w ciężkich złościach jak w ciemnościach siedzicie, na drogę zbawienią trafić niemożecie. Czy się niewyczerpane łaskowych influxów źródło w MARYI wyczerpało, że was do dobrego zmiekczyć nie może? Czu już siły MARYI osłabły, osłabiały, że was od widomych, y ni widomych nieprzyjaciół obronić, od zatańskich pokus łwieją protekcyą zastąpić nieczochają? Błęd Boże o tym y pomyśleć. Czymże się przecie to dzieje? O to walzą złością, walzą niewdzięcznością, o u jej światła oczy otwóracie, że łaskawe influxy cz od siebie odrzućcie, że się do jej obrony protekcyi niepołączacie. Poczekajcież przyjdzie ten czas: y wam MARYA y swojego oświecenia, y łaskowych influxów, y mocnej protekcyi umknąć, a to pod ten czas, kiedy tego wszystkiego naybarzciey potrzebować będziecie.

Naśląpi okropna noc śmierci nieuchronney, padną
na schorzałą strupiałą twraz twoię śmierć lae umbry,
zgaśnie czyste zdiowie, życie dogorywać pocznie,
zgaśną wysokie honory, dostatnie fortuny, zgaśną
przed oczema najwyższymi przyjaciele, konfideenci,
zgaśnie y to wszystko co naybarziej teraz twoie oko y
serce kontentuje, przytym zgaśnie światło rozumu, sta
ną w oczach: *opera tenebrarum*, grzechowe ciemności,
Aryte, BCGU y tobie wiadome okcyę, przystąpi ap
prehenzya, desperacya; otoczą zewsząd różne o wie
rze wątpliwości, jak okropne ciemności, w ten czas
będziesz żądał łaskawego od MARYI oświecenia, żeby tę
noc okropne rozpędziła, przyćmiony pomielzany rozum o
świeciła, ale *non dabit lumen suum*, y jednego łaski twoj y
nieużyczy przemysła, bo teraz jak nocna łowa Niebi śnie
go światła nie nawidzisz, gzechową ciemność lubisz. Po
wtore w owym ostatnim razie serce twoje, już do od
ciężkity śmiertelnego paroxyzmu gorączki, już do upa
łow szatańskich pokus, tak stwardnienie skamienia, że
choćbyś chciał do ECCA podnieść ni podnieśiesz, choć
byś chciał do dobrego zmieć czyć, struszyć, już nie
zmiekczysz, nie skrusz bo umknie twoich łaskawych in
fluxów MARYA. Na koniec w owym ostatnim życia
momencie, w owy straszny z całym piekłem poty
czce, wywią oszani nieprzyjaciele wizytacje siły wy
sypią wszystkie pokusy, otoczą ścierclną łozką, w ten
czas trzeba się będzie koniecznie z niemi spotkać. Zi
wołsz w tym razie do MARYI poszukurs, żeby ta kto
ra jest teraz: *terribilis ut castrorum acies ordinata*,
szalona c. ten u piekła jak choz użykowany, zawzię
ty

część złośliwych nieprzyjaciół pokroniła, duszę twoją
od nich ochroniła, łaskawcy pomocy dodała. Ale um-
knie w tym ostatnim razie, łaskawcy protekcyi MARYA,
żebyś się w ślota nieprzyjacielskie wplątał, w wieczną
niewola picklu dostał, żeby przy desperackiej śmierci
piekielni nieprzyjaciela nieszczęśliwą duszę z ciała wy-
darli, za to żę się teraz do ochrony MARYI w niebespie-
czeństwach, w pokusach niegarniesz, owszem sam się do-
browolaie w zbrodniach twoich picklu poddaiesz, a co
więkz, na niewinnego Chrystusa Syna MARYI, wszy-
stkie złości twojej siły wówierasz. Dopieroż kiedy tak bę-
dąc opulzczonym od MARYI, w złym stanie dokonasz,
na wieczną zgubę poryćiesz, z nieukojonym lamentem za-
wołaż, y przez całą wieczność wołać bę-
żiesz: *reliquit me
solum*, już nie MARYA jednego porzuciła, wiecznie ze
wszystkim odstąpiła. Odstąpiła w piekielnych ciemno-
ściach bez oświecenia, odstąpiła w ostatnich potrzebach
bez łaskawego influxu, odstąpiła w ostatniej śmiertelnej po-
tęrze, bez pomocy, w ręku chciwych nieprzyjaciół
bez ochrony nie zostawia, *reliquit me solum, reliquit
me solum*.

Żebyśmy tak na siebie nie narzekali, obracamy się
teraz do Ciebie z łynowstym sercem Matko Boska, wszy-
stey jak wielu się nas w tym znayemie Kościoła, w cie-
bie jak oręta w śleńce oczyszcza wlepizamy, oświeć
że przy mrocie grzechani i tunc nasze, *illumina tenebras
nostras*, oświeć w nocy nieśpiącej śmierci, a tak
w twoim łaskawym oświeceniu, światło niebieskiej
chwały oglądać będziemy, *in lumine tuo videtimus lu-
men*. Tęczyz melem do Ciebie cichy; skamieniałe
serce nasze, niechże na nie Macierzyńskiego miłosier-
dzia

dościa twego spływają influxy, a tak będzie: że się do do-
 brego zmiękcza, do pokuty skrusza, do BOGA się pod-
 niosą. Nakoniec garniemy się pod Twoję obrońcę, y
 protekcyę, *sub tuum praesidium confugimus*, żebyś nam y
 w doczesnym życiu, y w ostatniej śmiertelney potyczce
 kiedy przy osłabionych siłach, z całym piekłem wal-
 -czyć potrzeba, siły y pomocy dodała, a tak będzie: iż
 przy twojej protekcyi, choćby się wszystkie całego szat-
 -aństwa na mnie obruszyły obozy, nie zleknie się serce
 moje, *si consistant aduersum me castra, non timebit cor me-
 um*; owszem po otrzymanym pożądanym zwycięstwie,
 wespół z tobą tryumfować będę wiczczeliwoy wico-
 ści Amen.

K A Z A N I E

Na Świętego BARTŁOMIEJA Apostoła.

*Venerunt ut audirent eum, & sanarentur à san-
 guinibus suis, Luca 6.*

Przyszli aby go słuchali, y byli uzdrowieni
 od nie mocy swoich.

Kiedy sobie uwarłam wszystkie dzisiejszey Ewangalii
 oświeścońcości, wyznać muszę, iż nie bez skutku
 tu Augustyn S: to opzychodzący n z Nieba na świat
 powiedział Zbawicielu: *venit de celo magis magis,*
quia magis per totum orbem iacebat agrotus, przyszedł
 z Nieba wielki w swojej doskonałości mężyk bo po-
 -całym

całym świecie wilec schorzały, w swoich paroxyzmach zboleły leżał pacjent. Mowi albowiem dzisiejszy Izá Ewangelia, iż skoro Chrystus szczęśliwą do boku swego Świętych Apostołów uczynił elekcyą, skoro ztem i samemi nowo wybranemi Apostołami stanął na pculu, wnet do niego niezliczone mnóstwo schorzałych gisnęło się pacjentów. A mnie z tąd taka przychodzi reflexya: iż Zbawiciel jako naysłaskawszy schorzałych dusz naszych medyk, na ten koniec uczynił szczęśliwą Świętych Apostołów Elekcyą: żeby oni owych zbolełych pacjentów, do Chrystusa jako do lekarza prowadzili, którzy w różnych zawiedzionego sumnienia zosłaniać paroxyzmach, y w zadawnionych leżąc nałogach, sami do niego pociągnąć niemogą. Jakoż ta jest funkcyą Świętych Apostołów: gdyby swoją nauką, namową, perswazyą, schorzałych na duszy grzeszników do Niebieskiego lekarza prowadzili, żeby zdrowia nabyli, choroby pozbyli. Sprawowali wiernie tę funkcyą Apostołowie, kiedy cały świat który za czasów Apostoli był *in maligno positus*, ciężką w porządkowościach swoich złożony maligną, na zleczenie do Niebieskiego lekarza prowadził. Sprawował wiernie tę funkcyą y dzisiejszy Bartłomiej Święty, kiedy po całej Indyi schorzałych na duszy szukał pacjentów, y wielu znalazłszy do Chrystusa przez przyjętą wiarę Katolicką zaprowadził, żeby zdrowia nabyli. Z Indyi udał się do Armenii, gdzie Polimiusza y dwanaście miast pogańskimi błędami, barzciej niż morowym powietrzem zarażonych, do Chrystusa y Wiary Świętej przyprowadził, na pozyskanie porządane go dla duszy zdrowia. To słysz

lząc

sząc Katolicy spytamy się samych siebie, czy tylko na Bartłomieja, y na innych Apostołów ta jest włożona obligacya: żeby schorzałych na duży pacjentów do Chrystusa prowadzili? jeżeli rzecz na głębszą uwagę weźmiemy, zeznać musimy, iż nie tylko na Apostołów ale też na wszystkich nas ta jest włożona powinność, żebyśmy do tego lekarza który podług Grzegorza S. *ad vulnera nostra descendit*, na zleczenie serdecznych ran naszych z Nieba na ziemię z szpil, różnych różnym podlegających def ktom, po skutecznym lekarstwie do Chrystusa prowadzili. Coż się stanie? jak tej obligacyi naszej zadość czyniemy? odpowiem na tym Kazaniu, gdy powiem: iż i ja jedni między nami którzy chorych do Chrystusa prowadzą, żeby choroby pozabili, i ja drudzy którzy zdrowych od Chrystusa o'prowadzają, żeby choroby nabyli. O tym Kazaniu A. M. D. G.

Nie tylko ciało ludzkie, ale też y dusza różnym chorobom osobliwie paralizowym często podlega defektom. Paralizowy defekt podług definicyi medyków jest: *dissolutio membrorum*, rozwiązanie członków ciała, które to sprawnie, że takowym defektem do łóżka przykowani ludzie, ręką władując, nogą ruszyć niemogą. Cierpi podobny na sobie paraliż grzesznikow duży, a ten nie innego nie jest, tylko: *dissoluta vita*, rozwiązanie na wszelką licencją życie, które to sprawnie, że w takowym stanie zostający grzesznik, tym nieszczęśliwym paralizem na łóżku zadawnionych złoŹony nałogów, ręką nie władnie, bo nie zbawiennego, nie Nieba godnego czynić niechce. Nogą nieruszy bo do cnoty Chrześcijańskiej, do szukania BOGA y łaski jego, do szczyty

szczerę pokuty y na krok pośląpić niemoże. Powtore
paraliż dla duszy jest: *dissolutio potentiarum animae*, ro-
związanie, rozdzielenie się jedney duszy potencyi od
drugiej. Każda dusza ludzka ma sobie trzy od BOGA
dane potencye: rozum, pamięć, y wolą, które tak z so-
bą mają być związane: że co rozum od BOGA oświe-
cony prowadzi, to wola chętnie wykonywać, a pa-
mięć o tym zawsze myślić powinna. Dopieroż jeżeli u-
porna wola nie za oświeconym od BOGA rozumem,
ale za pasją, poradliwością, światową pojętą idzie, je-
żeli pamięć o tym niemyśli, co rozum do uwagi poda-
je, jeżeli nie jest zanurzona w BOGU, w rzeczach wie-
cznych do zbawienia należących, lecz w próżnościach,
doczesnościach, wszetecznych cielesnościach jest zato-
piona, już tam ciężki na duszy paraliż, już tam: *vita
dissoluta*, rozwiązane na wszelką swywołę życie. A ma-
ło takich między ludźmi zdelicowanych na wiecznym
życiu paralityków? pełen, pełen prawie cały świat ta-
kiego chorobski, bo gdzie się jeno obrócimy, wszędzie
rozwiązane na niegodziwą licencją życie obczemy.
A mało jest takich na świecie paralityków, u których
na duszy *dissolutio potentiarum*, wszystkie się duszy po en-
cye na rozmaite rozpusty, swywole rozwiązały, rozum
nie idzie za oświeceniem łaski Boskiej, wola nie chce
być posłuszna rozumowi od BOGA oświeconemu, pa-
mięć w próżnościach zanurzona. Jedną raz im na ma-
chawelski h matactwach, kręctwach, na zdrażliwych
obłudach, podeysciach, izalbicstwach wysilają, drudzy
rebellizującą prawom Boskim wolą za wyrzuceniem idą
pasjami, inni pamięć tak stracili, że na BOGA, na duszę,

Yyy

na wie-

na wieczność, na straszny sąd Boski, na nieznosne w piekło katownie cale zapozniali, w jednych się tylko próżnościach zanurzyli. Takich, takich niefortunnych na duszy paralytów, wszystkim nam NN. do Chrystusa prowadzić należy, żeby z choroby powstał. Jakżeż sposobem? o to: *verbo et exemplo*, już słownym upomnieniem, już zbawienną perswazyą, zdrową radą, już przykładowym życiem. Macie Rodzice dźwinki, macie Panowie czeladkę, macie Urzędowi powierzonych, aście jurysdykcyi poddanych, przytym wiążcie że są życia rozwiązłego, że się na rozpustę, na wywołę udają, że w nałogi wpadają prowadzcie ich do Chrystusa do Niebieskiego lekarza, żeby tey choroby pozbyli, a zdrowia nabyli, prowadzcie ich naprzód surowym upomnieniem, to im do uwagi podając: że za swywolne rozwiązanie życia, czeka ich sąd straszny, wieczna kara, nieprzeblagana zemsta Boska, otwarte piekło, a w nim nieznosne przez całą wieczność katownie. Przytym prowadzcie ich bogoboynym, przykładowym życiem do Chrystusa. A naprzód Rodzice w oczach dźwiatek swoich tak życie, tak się sprawujcie, żeby się na was zapamiętując od swywoli uciekali, a świątobliwym życiem do Chrystusa się garneli. Powtore Panowie z takim dla siebie swoich być powinniście przykładem, żebyście ich od złego odprowadzili, na drogę zbawienną naprowadzili. Tuzież Urzędowi jakakolwiek nad innemi mający jurysdykcyą, tak się na waszych urzędach rządzić, sprawować macie, *ut videant opera vestra bona*, żeby waszey władzy powierzeni, na wasze Chrześcijańskie zapamiętując się cnoty, złe życie porzucili, do BOGA się całym

całym sercem nawrócili. Z taką ofertą gdy przed
Zbawicielem staniecie, najmiłszy mu prezent przynieście.
Jeżeli ow prezent był BOGU wdzięczny, y mi-
ły, który Starozakonni ludzie w ten czas BOGU ofia-
rowali, kiedy mu woly, barany, cielęta y inne zwie-
rzęta na ofiarę przynosili, jako o tym namienia Dawid
Psal: 28: *offerte Domino filios arietum*; dalekosz bar-
ziey miłsza nie równie będzie Chrystusowi oferta, ki dy
cześnie ludzkie krwią jego odkupione, na żywot wie-
czny uzdrowione, a potem przez rozwiązłe na swy wol-
ne życie, schorzałe, zemolone, na zleczenie do Chry-
stusa waszym zbawienym upomieniem, zdrową radą,
przykładnym zyciem przyprowadzicie. Tego po was
żąda, y z tego się Ołtarza u wszystkich upomina Zba-
wiciel: *afferte filios hominum*, ludzie Katolickiey Reli-
gii, wa za to funkcya, żebyście schorzałych na duszy
grzeszników do mnie prowadzili, ja ich zleczę, ja z cho-
roby podzwignę, tykcie się z nimi do mnie udajcie, tylko
ich waszym przykładem, waszą zbawienną radą do mnie
prowadzcie. Ale ach jak mało między ludźmi takich,
ktorzyby w tym punkcie Chrystusa słuchali, ktorzyby
schorzałych na duszy do Niebieskiego lekarza. prowa-
dili, żeby z choroby powstałi. Więcej, więcej nie ro-
wnie takich: ktorzy zerowych od Chrystusa odpowa-
dzają, żeby choroby nabyli.

Jżeli rozwiązane na wszelką licencya życie, jest
zarazliwa dla cniży choroba, toć przeciwnym sposo-
bem życie bogob yne, w cnotach wyćwiczone, w sa-
lce Boskiej zostające, jest celnym dla cniży dro-
wiciem. Przyznać się wstąpić do tego musimy, jesteśmy

Yyy

w cho.

w chorobie pierworodnego porodźli grzechu. Zlecił nas krwią swoją, łaską usprawiedliwiającą, na Chrystie Świętym Chrystus, przywrócił nam zdrowie życia niewinnego. O gdybył nam wolno by o zayrzeć w sumienie żyjących na świecie ludzi, obaczylibyśmy jak wielu to wzięte z rąk Chrystusowych zdrowie, z świętą niewinnością utracili, a różnych na duszy chorób, defektów w ciężkich zbrodniach, w rozmaitych, niecnotach, niewstydach, y innych rozwieżtego życia występkach nabyli. Coż im tak wielkich chorób okazywał pewnie iż nie co innego, tylko owi bezbożni ludzie: którzy zdrowych na duszy, to jest życiem niewinnych od Chrystusa odprowadzają, żeby choroby nabyli. Do was to do was mowa, nieszczęśliwi do złego przywódczy, do swywoli herztowie, którzy złą namową, przewrotną perswazją, złym przykładem niewinnych, w cnotach wycwiczonych, od Chrystusa, od niewinności, podściwości, od cnot Chrześciańskich odprowadzacie a do rozpusty, niecnoty, do rozwieżtego życia prowadzicie. Słuchacze moi gdy to odemnie słyszycie, zayrzycie do własnego sumienia, wśomniaćcie sobie na przeszłe y terazniejsze życie, wspomnicie sobie na owe domy, miasta, kamienice w którycheście mieszkali, na owe kompanie z ktoremiście się zabawiali, koawersowali, przydzie wam na myśl, jak wieluście pogorszyli, Rodzice dźiatli, Panowie slug bojazliwych, studzy swywolai Panow młodych, urzędowi urzędowych, towarzysze towarzyszow, dyrektorowie niewinne dzieci, namową, obietnicami, podarunkami, prozbami, grozbami, od cnoty, od wstydu, od Chrystusa odprowadzili, a do rozpusty przy-

przywiedli. Pytamże się teraz jaki za to ciężar, jaki grzech na wasze spada sumnienie? słuchajcie co na to mowi Paweł S: *ima ad Corin: 8: sic autem peccantes in fratres, et percutientes conscientiam eorum infirmam, in Christum peccatis,* ktorzykolwiek do tego czuiecie, że drugich od dobrego, od Chrystusa odprowadzacie, a do złego, do rozpusty pociągacie ciężkie na ich sumnienie choroby sprowadzacie, już tym samym przeciwko samemu Chrystusowi grzeszycie, *percutientes conscientiam infirmam, in Christum peccatis.* Czemusze o to temus: bo Chrystus krwią swoją, y usprawiedliwiającą łaską, w świętey niewinności duszne dla nich pozyskał zdrowie, wy zaś złym z gorszeniem to zdrowie odbieracie, a różne w ciężkich grzechach choroby, na ich sumnienia, na niewinne dusze sprow: dzicie, *percutientes conscientiam infirmam,* krzywde samemu Chrystusowi czynicie *in Christum peccatis,* bo tego swoim z gorszeniem dokazujecie, żeby krew Zbawiciela na zleczenie dusz ludzkich wylana, swego skutku nie miała. A tego nieuważacie że przeciwko temu Chrystusowi grzeszycie, *in Christum peccatis,* kto tego krew na zleczenie dusz ludzkich wylał, gdy dla waszego zgorzenia swego skutku nie ma, głośno na was o pomstę do BOGA woła. Na to się nie reflektujecie że przeciwko temu Chrystusowi grzeszycie, *in Christum peccatis,* który dla waszego zgorzenia zginionych dusz niewinnych u was się dopominać będzie. A jakoż murreflytęcyą uczynicie? co mu za nie oddacie? *quam dabitis commutationem pro anima?* Tego niepoymniecie, że przeciwko temu Panu grzeszycie, *in Christum peccatis,* który jest powszechnym w wszystkich ludzi Sędzią, który za tak wielką łaskę krwi swojej, y dusz niewinnych lu:

rowie karać, potępiać, na wieczne mać pieki Inych ka-
townie dekretować będzie. Ale myśli podobno nie je-
den, y tak sobie pochlebać: prawda iż zgorszenie dusz
niewinnych jest wielki na sumnienie ciężar, ale ja łatwo
ten ciężar jedną z siebie zrzuć spowiedzą. Lecz kto
kolwiek tak myśli, brzytko się myli, uday się jeno do
spowiednika wyznaj szczyrą, powiedź rzetelnie, że tak
wiele Panienek, młodzieniaszkow; tyle flag, przyjacioł,
nawet heretykow pogorzyłeś, tak wiele niewinnych
dusz od Chrystusa odprowadziłeś, brzytko różnych nie-
cnot chorobą zaraziłeś, jednych ni foremnemi żarci-
kami, piosneczkami, allegoryami, do niewstydlow pocią-
gnieś, drugich nauczyłeś izalbierskich wykreślow, nie-
śluszných zabiegow, zawziętości, y tam dalszy. Powiedź
to wszystko szczerze spowizdańko wi. Wieszże co ci na
to spowiednik rzecze? pęwnie iż to, co wraz o demnie
pyskiesz: znaś się do tego, że tak wielu pogorzyłeś, od
Chrystusa odprowadziłeś, złym zgorszeniem jak ciężką
chorobą ci ze ich zaraził ś, wiedzże o tym, że tych sa-
mich, których zgorszyłeś, trzeba przykładnym życiem
naprawić, trzeba znowu na drogę zbawienia napro-
wodzić, do Chrystusa zaprowadzić, żeby dusze ich zlitczył
Jezuszy zbawienie twoie niepewne, potępienie powne.
Coż wy teraz na to ktorzy ten ciężar jedną spowiednią
z sumienia złożyć, myślicie, co spowiednikowi rzecze-
cie? o to się nie jeden z tych odezwie: Ach Ojciec
duszpasty jako to być może, jam tak wielu pogorzył
z ktorých jesni udił się w cudze kraie; drudzy do
cyrciu, do kancelaryi, i inaiwiną polzi stronę, już tam
długich gorszą, toż samą złego życia zarazą, jak brzy-
tką

tką chorobą niewinnym szkodzą, a gdzieś mi ich szukać? żebyśmy pogorszonych naprawili, do Chrystusa, na drogę zbawienia doprowadzić. A do tego wielu jest takich, którzy cudem pogorszeni, złego, niecnostliwego życia nauczani, już w złym, nieszczęśliwym stanie dokonali, ra tamten się świat przenieśli, sprawiedliwym sądem Boskim podobno posępieni, do piekła posłani, z tamtąd o furówą dla mnie zemstę do BOGA wołają. A jakże ich z tamtąd winykować jak do Chrystusa zio u ich zaprowadzić? Prawda że w ten sposób pogorszonych dusz niewinnych naprawić niemożesz, a teli jednak na twoim sumieniu ta zawsze została obligacya: żebyś zginających z okazji twojego pogorszenia dusz niewinnych Chrystusowi uczynił restytucyą, ktorey inaczej uczynić niemożesz, chęba przy ściśle aź do samej śmierci pokucie, najdroższą krwią Chrystusową, krwią wemi Zbawiciela ranami, y niezliczonemi jego zasługami za stracone dusze BOGU twojemu wypłacać się będziesz. Zkąd dochodzcie sobie, jaki zł. niewinnych dusz pogorszenie na sumienie sprowadza ciężar. Y dla tego przestrzega wszystkich Paweł S. *vilete ne forte licentia vestra fiat offendiculum infirmis, & peribit infirmus in tua conscientia frater, propter quem Christus mortuus est*, pa-trzcie, głęboko siebie w pamięć y w serca wrażacie, żeby swy wolne, na wszelką licencyą rozwiązane życie walze, niebyło pogorszeniem, y zarazliwą na stracie dusz niewinnych chorobą, bo jeżeli ktokolwiek bądź na innemu do złego powodem, jeżeli w ciężkich grzechach na sumienie jego, śmiertelną sprowadził chorobę, jeżeli go od Chrystusa odprowadził, wszystko to na twoje padnie

padnie sumnienie, *peribit infirmus in tua conscientia frater.*
 Padnie to na twoje sumnienie, że tego złym zgorzleniem
 zgubiłeś, za którego Zbawiciel tak wiele ucierpiał, na
 fromotnym krzyżu zmarł, *peribit infirmus in tua consci-*
entia frater propter quem Christus mortuus est. Twoje sumnie-
 nie za to odpowiadać będzie, że krew Chrystusowa, rany je-
 go, śmierć okrutna nie pomogła temu, y temu do zbawie-
 nia dla twojego zgorzlenia, *peribit in tua conscientia.*
 Mówcie mów Pawle Święty słuchaczom moim do serca y
 do ucha: *videte ne forte licentia vestra fiat offendiculum infir-*
mis, patrzcie y zawsze na to pamiętajcie, żeby swy wolne ży-
 cie wasze niebyło zarazą dla niewinnych, y nie szczę-
 śliwym na wieczną zgubę pogorszeniem, żebyście za tę
 nie nagrodzoną stratę waszym nie odpowiadali sumnieniem.

Najłaskawizy Zbawiciela znany się do tego że y sa-
 mi ciężkim różnych grzechow chorobom podlegamy, y
 innych naszym zgorzleniem, zdrowych na sumnieniu od
 ciebie odprowadzając, do podobney choroby przypro-
 wadzili, więc na zleczenie lekarzających dłuż na złych kie-
 dy innego sposobu niemamy, do ciebi się jako do owego
 niebieskiego lekarza garniemy, o którym iżś się czyta tak
 mowi Ewangelia: *virtus de illi exhibit, et sanabit omnes*, moc
 z niego wychodziła, y leczyła wszystkich. Zleczenie nas
 na duszy tak łaską twoją, żebyśmy ty choroby
 pozbywszy, a zdrowiabyśmy, wespol z
 tobą żyli w nieprzeżytych wieczności

A M E N.

Ad M. D. G. B. V. M. S. L. O. G. Honorem.
 OO. SS. Cultum.



109
Bibliot.

ter.
em
na
sci-
ole
je
vie.
tis.
a y
nfr
zy
zg-
tg
em.
la.
y
od
ro-
ie-
ego
ak
oc
as

VIII. 23



448652 Bibliotheca 302-
P.P. Camaldulensium in Bielany

Depozyt w Bibliotece Jagiellońskiej



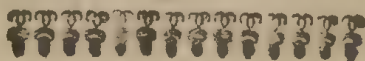
04342

padnie sumnienie, *peribit infirmus in tua conscientia*
 Padnie to na twoje sumnienie, że tego złym zgori
 zgubiłeś, za ktorego Zbawiciel tak wiele uciersp
 fromotnym krzyżem amarł, *peribit infirmus in tua*
entia frater propter quem Christus mortuus est. Twoje
 nie za to odpowiadać będzie, że krew Chrystusowa
 go, śmierć okrutna niepomogła temu, y temu do
 nia dla twoiego zgorżenia, *peribit in tua con*
 Mówcie mow Pawle Święty słuchaczom moim do
 do ucha: *videte ne forte licentia vestra sit offendicu*
lis, patrzcie y zawsze na to pamiętajcie, żeby swy
 cie wasze nieby o zarazą duż niewiary, y n
 siwym na wieczną zgubę pogorszeniem, żebyści
 nie nagrodzoną stratę waszym nie odpowiadał sumn

Najłaskawizy Zbawiciela znamy się do tego
 mi ciężkim różnych grzechow chorobom podle
 innych naszym zgorżeniem, zdrowych na sumnie
 ciebie odprowadzając, do podobney choroby przypro
 wadzili, więc na zleczenie scharżalych duż naszych kie
 dy innego sposobu niemamy, do ci bi się jako do owego
 niebieskiego lekarza garńemy, o ktorym dzisiejsza tak
 mowi Ewangelia: *virtus de illa exibat, et sanabat omnes*, moc
 z niego wychodziła, y leczyła wizerstkich. Leczące nas
 na duszy tak łaską twoją, żebyśmy tej choroby
 pozbywszy, a zdrowia nabywizy, wesół z
 tobą żyli w nieprzeżytej wieczności

A M E N.

Ad M. D. G. B. V. M. S. L. O. C. Honorem.
 OO. SS. Cultum.



E. VIII. 23



448652 Bibliotheca 300-
P.P. Camaldulensium in Bielany

Depozyt w Bibliotece Jagiellońskiej



04342

